

R

G

B

WH

GR

BL

C

M

Y

K



Grey Scale #13



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

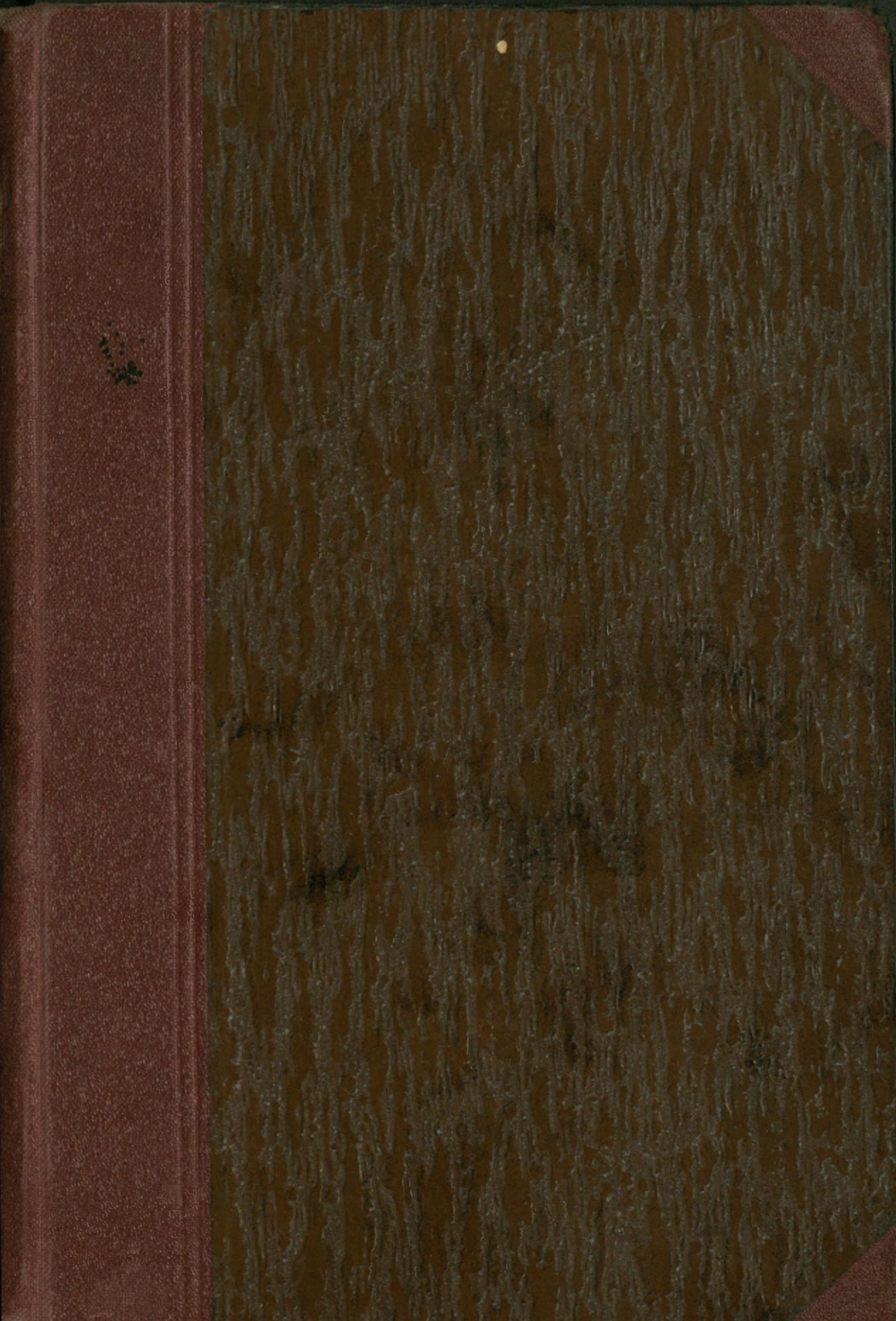
15

B

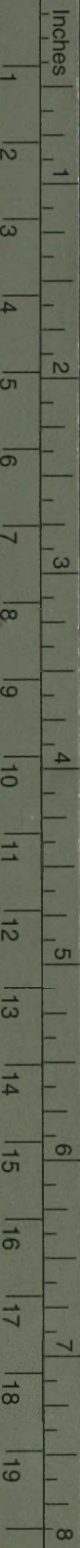
17

18

19



Centimetres



Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

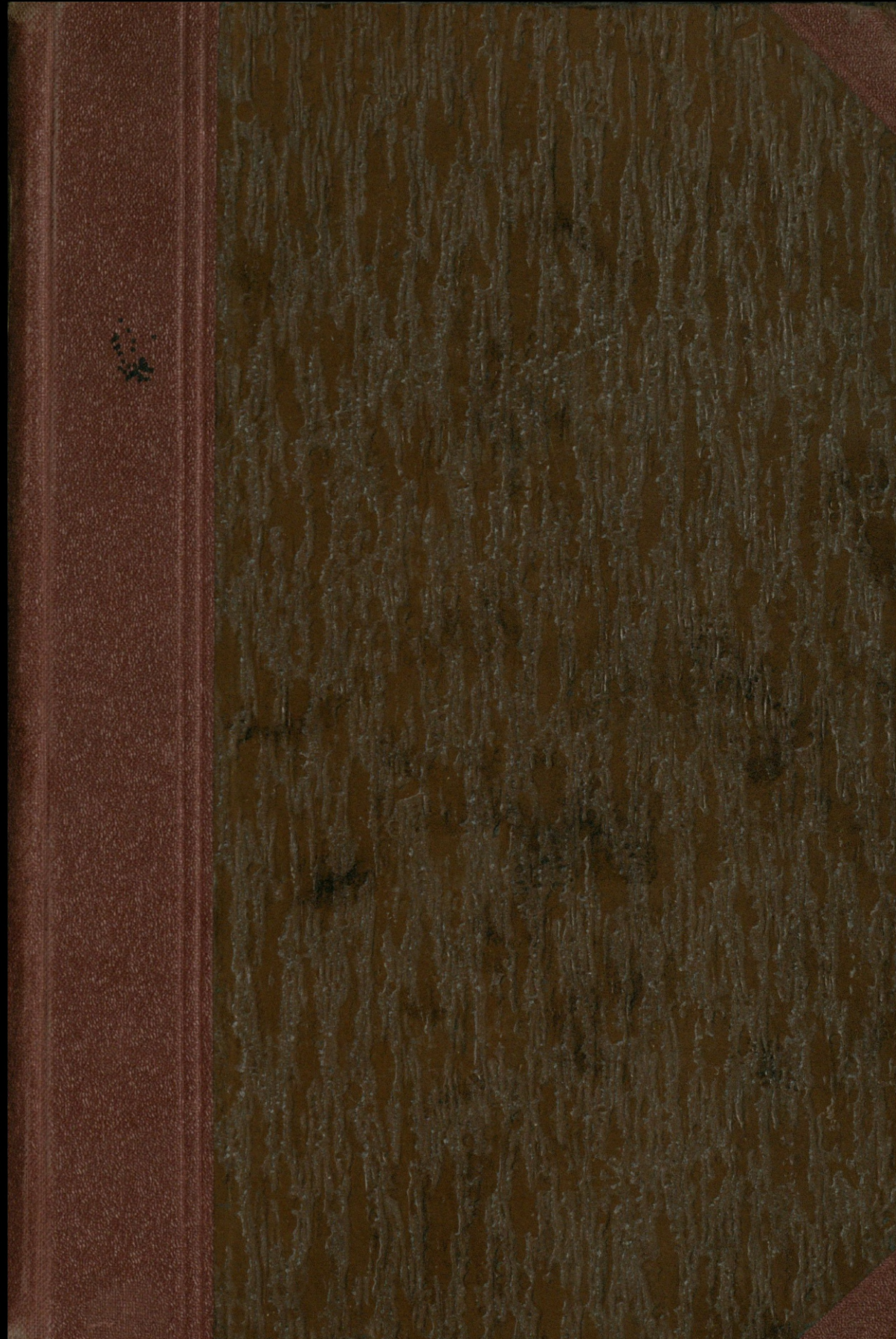
Magenta

White

3/Color

Black

Colour Chart #13



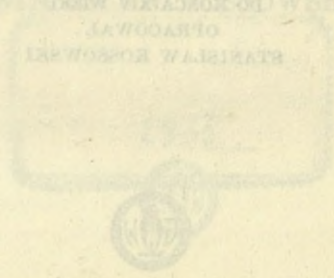
Монументально

ROMAN PIŁAT
ТАЛІН ПІЛАТ

HISTORIA
LITERATURY POLSKIEJ
OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO ROKU 1815

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ

TOM I



WARSZAWA - KRAKÓW - LUBLIN - ŁÓDŹ
WYDAWCA: WYDZIAŁ WYDAWNICZY
PAŃSTWA POLSKIEGO

ROMAN PILAT

HISTORJA
LITERATURY POLSKIEJ
OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO ROKU 1815

WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

OPRACOWALI
LUDWIK BERNACKI i STANISŁAW KOSSOWSKI
POD REDAKCJĄ
LUDWIKA BERNACKIEGO

TOM I
CZĘŚĆ I LITERATURA ŚREDNIOWIECZNA W POLSCE OD
CZASU PRZYJĘCIA CHRZEŚCIJAŃSTWA
DO KOŃCA XIV WIEKU
OPRACOWAŁ
STANISŁAW KOSSOWSKI



NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA—KRAKÓW—LUBLIN—ŁÓDŹ
PARYŻ—POZNAŃ—WILNO — ZAKOPANE

ROMAN PILAT

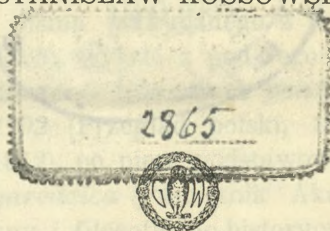
HISTORJA LITERATURY POLSKIEJ

W WIEKACH ŚREDNICH

OD PRZYJĘCIA CHRZEŚCIJAŃSTWA W POLSCE
DO KOŃCA XV WIEKU (965—1500)

CZEŚĆ PIERWSZA
LITERATURA ŚREDNIOWIECZNA W POLSCE
OD CZASU PRZYJĘCIA CHRZEŚCIJAŃSTWA
DO KOŃCA XIV WIEKU

OPRACOWAŁ
STANISŁAW KOSSOWSKI



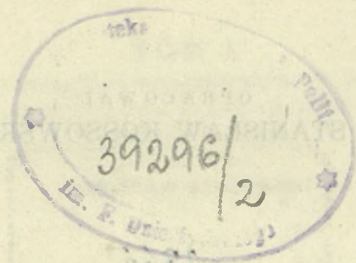
NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ
POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

884

ROMAN PIŁAT

HISTORIA
LITERATURY POLSKIEJ
W WIEKACH ŚREDNICH
OD CZASÓW PRZEMIAN DO KRAJU 1810
OD PRZYJĘCIA CHRZEŚCJAŃSTWA W POLSCE
DO KOŃCA XV WIEKU (905-1300)

LITERATURA
LITERATURA ŚREDNIOWIEKOWA W POLSCE
OD PRZYJĘCIA CHRZEŚCJAŃSTWA
DO KOŃCA XV WIEKU



SKŁADY GŁÓWNE:
•THE POLISH BOOK IMPORTING CO., INC. NEW YORK
•KSIĘGARNIA POLSKA NA ŚLĄSKU, SP. AKC. KATOWICE

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCYZCA I SPÓŁKI
1926

OD REDAKCJI.

Roman Pilat (ur. 1846 r., um. 1906 r.)¹, uczeń Antoniego Małeckiego, od r. 1871 docent, później zaś, po ustąpieniu mistrza swojego (1874 r.), długoletni profesor języka i historii literatury polskiej na Uniwersytecie lwowskim, był przede wszystkim wzorowym pedagogiem i jako taki stworzył szkołę. W tej zbożnej, niezmordowanej pracy nauczycielskiej leży główna jego zasługa, zapisana niezatartymi głoskami w dziejach naszej nauki. Pochłonięty całkowicie powołaniem i zadaniami wychowawcy młodzieży, której służył bez zastrzeżeń na katedrze i w seminarjum wszechnicy, nie miał zaiste Roman Pilat dosyć czasu na własne badania literackie; to też poczet Jego prac naukowych, ogłoszonych za życia, jest nader szczupły.

Po wydaniu pisma politycznego z r. 1772 *Suum cuique* (Przegląd polski, 1869), wyszło z pod Jego pióra wysokiej wartości studjum źródłowe *O literaturze politycznej Sejmu czteroletniego 1788 — 1792* (Przegląd polski, 1871, 1872, i osobne odbicie Kraków, 1872), po niem podstawowa po dziś dzień rozprawa: *Pieśń Bogarodzica* (Pamiętnik Akademii Umiejętności. Wydział filologiczny i filozoficzno-historyczny. T. IV. Kraków

¹ Por. o nim: Kazimierz L. Wróblewski, Roman Pilat, profesor języka i literatury polskiej w Uniwersytecie lwowskim, pierwszy przewodniczący lwowskiej «Czytelni akademickiej». W 25-tą rocznicę rozpoczęcia wykładów prof. Pilata napisał... Lwów, 1896, 8, s. 30. Wilhelm Bruchnalski, Ś. p. Roman Pilat (*Kwartalnik historyczny*, Lwów, 1906, s. 392 — 395). Stanisław Kossowski, Ś. p. Roman Pilat (*Muzeum*, R. XXII, t. I, Lwów, 1906, s. 401—408). Zob. nadto *Pamiętnik literacki*, Lwów, 1906, s. I—X (tu mowy: Józefa Puzyny, Wilhelma Bruchnalskiego, Ludwika Germana, Feliksa Przyjemskiego, Józefa Kallenbacha), oraz *Słowo polskie*, 1906, nr. 152—155.

1880, i osobne odbicie Kraków, 1879), dalej rzecz omawiająca *Początek publicystyki literackiej w Polsce* (Przewodnik naukowy i literacki. Lwów, 1882, i osobne odbicie, Lwów, 1882), a wreszcie doskonały referat na Zjazd im. Kochanowskiego o zagadnieniu: *Jak należy wydawać dzieła polskich pisarzy XVI i XVII wieku?* (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. T. V. Kraków, 1886, i nadbitka, Kraków, 1884).

Wybrany w r. 1886 prezesem założonego wtedy Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza, poświęcił się odtąd Roman Pilat niemal wyłącznie redakcji *Pamiętnika* tegoż Towarzystwa (T. I—VI, 1887—1898), oraz pomnikowemu wydaniu *Dzieł Adama Mickiewicza*, w którym podjął się edycji *Pana Tadeusza*. Pomieszczane też w latach następnych w *Pamiętniku* mickiewiczowskim prace (rozprawy, notatki, materjały) Pilata dotyczą prawie całkowicie twórczości nieśmiertelnego wieszca (1887: Wiersz A. Mickiewicza do J. Lelewela. — 1888: Geneza «Farysa». Przyczynek do wiersza «Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą». Adama Mickiewicza tłumaczenie «Farysa» na język francuski. — 1889: Głosy publicystyki emigracyjnej o pierwszych wykładach Mickiewicza w Collège de France. Nieznany dzienniczek Henryki Ankwiczówny. Współzawodnicy Mickiewicza do katedry w Collège de France. Kilka dokumentów urzędowych uniwersytetu wileńskiego z lat 1819—1821. Tekst francuski wiersza «Szanfary». — 1890: Opis matecznika w trzech redakcjach. Nieznana rozprawa Mickiewicza o Karpińskim. Nieznana recenzja Mickiewicza. — 1891: Autografy pierwszych trzech ksiąg «Pana Tadeusza» (osobne odbicie: Lwów, 1892). Wyjątki z listów Jana Koźmiana z lat 1841 i 1842 o Towiańszczyźnie i Mickiewiczu. — 1898: Autografy późniejszych ksiąg «Pana Tadeusza», od IV-tej do XII-tej).

Wyliczając dorobek piśmienniczy Pilata, trudno nie wspomnieć o jego nadzwyczaj gruntownych i sumiennych recenzjach, umieszczanych w *Przewodniku naukowym i literackim* (1873: K. Brodziński, Pisma, wydanie J. K. Kraszewskiego. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół nauk poznańskiego, t. VII), *Kwartalniku historycznym* (1887: P. Chmielowski, Studja i szkice. J. Treściak, Mickiewicz i Trembecki. — 1889: M. Dubiecki, Historia literatury polskiej. — 1890: G. Karpeles, Goethe in Polen) i *Pamiętniku Towa-*

rzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza (1887: J. Tretiak, Mickiewicz i Trembecki. Szczęsna, O Mickiewicza «Odzie do młodości». — 1888: A. Zipper, Przypisywana Mickiewiczowi «Karylla» i źródło jej. Fr. Próchnicki, Kilka słów o genezie i znaczeniu «Farysa». — 1889: Losy pierwszych utworów Mickiewicza. P. Chmielowski, Nowa próba wyjaśnienia «Farysa». B. Czarnik, Słowo o «Farysie» Mickiewicza. — 1890: H. Bogucki, «Farys», szkic podmiotowy. — 1891: G. Karpeles, Goethe in Polen).

Owoce wszakże długotrwałej pracy nauczycielskiej Romana Pilata były jego *wykłady uniwersyteckie*, obejmujące *historję literatury* ojczystej po rok 1863, tudzież całkowity *kurs gramatyki* języka polskiego. Wykończenie i przygotowanie tych prelekcij do druku należało do gorących pragnień Profesora. Niestety nieublagana śmierć nie pozwoliła na spełnienie zamiaru. Urzeczywistnieniem planu zajął się dopiero komitet redakcyjny, złożony z uczniów Zmarłego, z prof. drem Wilhelmem Bruchnalskim na czele. Opracowania czasów najdawniejszych (t. j. do końca wieku XV), oraz M. Reja, podjął się prof. dr. Wilhelm Bruchnalski, przygotowanie wieku XVI powierzono drowi Stanisławowi Kossowskiemu, XVII drowi Ludwikowi Bernackiemu i drowi Kazimierzowi Jareckiemu, XVIII drowi Ludwikowi Bernackiemu, wiek XIX (po rok 1863) wzięli na siebie prof. dr. Konstanty Wojciechowski, prof. Władysław Dropiowski, prof. dr. Wilhelm Bruchnalski (A. Mickiewicz), prof. dr. Bronisław Gubrynowicz (J. Słowacki), prof. dr. Tadeusz Pini (Z. Krasieński), oraz prof. dr. Marjan Reiter. Z tak zorganizowanej całości, której nakładcą była księgarnia H. Altenberga we Lwowie, ukazało się pod naczelną redakcją prof. dra Wilhelma Bruchnalskiego, w latach 1907—1911, z przyczyn od wydawcy niezależnych, tylko 18 zeszytów pięcioarkuszowych, tworzących tom II (1500 do 1632), tom III (1632—1740), tom IV (1764—1815), oraz sam początek tomu V (1815—1830), opracowanych przez dra Ludwika Bernackiego, prof. dra Wilhelma Bruchnalskiego, dra Stanisława Kossowskiego i prof. dra Konstantego Wojciechowskiego. Obok tego pojawiła się w druku niemal cała *Gramatyka języka polskiego* (Lwów, 1909), której kształt ostateczny nadał prof. dr. Franciszek Krček.

Obecne, poniekąd drugie, wydanie *Historji literatury pol-*

skiej podaje po raz pierwszy nieogłoszony dotąd tom wstępny, zawierający dzieje literatury ojczystej od czasów najdawniejszych aż do końca w. XV, w redakcji dra Stanisława Kossowskiego, który opracuje również tom drugi wykładów, obejmujący czasy po rok 1632. Tom trzeci i czwarty, mieszczące okres lat 1632—1815, ukażą się w opracowaniu dra Ludwika Bernackiego. Olbrzymi postęp badań nad dziejami piśmiennictwa rodzimego wieku XIX (że wskaże się tu tylko na studia i publikacje o naszej epoce romantycznej) zniewolił redakcję wykładów do zamknięcia wydawnictwa na roku 1815, a tem samem do zaniechania publikacji dalszych tomów *Historji literatury*. Postanowiono natomiast ogłosić tom piąty, iżby przypomnieć dwa studia Romana Pilata, zasługujące w pełni na wznowienie, mianowicie: *Początek publicystyki literackiej* oraz *Literatura polityczna Sejmu czteroletniego 1788—1792*.

W opracowaniu *Historji literatury polskiej*, która ma być przede wszystkim podręcznikiem, kierowano się zasadami, jakie dla takiej właśnie książki praktycznej wytyczył sam Roman Pilat. Żądał on bowiem od niej: «nie nowych rezultatów naukowych, opartych na samoistnych badaniach, lecz zebrania nanego, zdobytego już i krytycznie obrobionego materiału i wyzyskania z niego szczegółów i rysów ważniejszych, odpowiedniego ugrupowania i przerobienia, i nareszcie ułożenia w jasny, zrozumiały obraz, któryby uwydatniał rozwój literatury w rozmaitych fazach i wyjaśniał najważniejsze czynniki, jakie na to wpływały» (*Kwartalnik historyczny*, 1889, s. 267). Wskazania te wyjaśniają niemal całkowicie sposób przygotowania tekstu wykładów: uzupełniono go więc wynikami badań, stanowiących obecnie własność nauki, sprostowano w nim dane wątpliwe lub niedokładne, jakie w chwili redagowania były ustalone lub wyświetlone, starając się przytem jak najusilniej, aby nie naruszyć nigdzie i w niczem zasadniczych poglądów Autora. Szczególny zaś nacisk położono na zestawienie pełnej bibliografji (literatury przedmiotu), dążąc w tym względzie do największej przejrzystości i dokładności. Nadmienić jeszcze wypada, że wszelkie uzupełnienia ujęto w nawiasy kwadratowe, co uwydatnia dokładnie stosunek tekstu pierwotnego do przeprowadzonej obecnie redakcji.

W badaniu i nauczaniu historii literatury był Roman Pilat zwolennikiem metody filologicznej, którą też stosował tu w sposób mistrzowski. Obdarzony umysłem jasnym, ścisłym, logicznym i systematycznym, badał drobiazgowo, gruntownie zjawiska literackie, najsumiennie dociekał przyczyn ich i skutków, wiązał je z ogólnymi prądami umysłowymi Europy, tą drogą dochodząc do rzetelnych wniosków, do syntezy, opartej na faktach i zdarzeniach niewątpliwych. Prześiąknięty niepospolitym krytycyzmem, patrzył na literaturę okiem obiektywnego badacza-historyka, nie szukał w niej subiektywnych wrażeń i wzruszeń. Rozpatrując w prelekcjach swoich jedynie poezję, względnie literaturę piękną, prozą zajmował się tylko o tyle, o ile jej przejawy i pomniki przyczyniały się do uwydatnienia charakterystyki danej epoki lub pisarza.

Trudno tutaj rozwozić się dłużej nad wartością i znaczeniem wykładów Romana Pilata, uznanych przez krytykę jednogłośnie za «doskonały podręcznik uniwersytecki», za «najpełniejszy i najpoważniejszy obraz poezji polskiej ze stanowiska filologiczno-literackiego»¹. Zaznaczyć wszakże wypada, że na nich wykształciły się całe pokolenia pracowników dobrze zapisanych w dziejach nauki naszej, jak: Batowski Zygmunt, Biegeleisen Henryk, Bruchnalski Wilhelm, Ówik Władysław, Czarnik Bronisław, Dąbrowscy Tadeusz i Wojciech, Dropiowski Władysław, Dubanowicz Edward, Dziama Leszek Marjan, Finkel Ludwik, Gubrynowicz Bronisław, Hadaczek Karol, Hahn Wiktor, Heck Korneli, Hordyński Zdzisław, Jankowski Władysław, Jarecki Kazimierz, Kawczyński Maksymiljan, Kolbuszewski Kazimierz, Kolessa Aleksander, Konarski Franciszek, Kopia Henryk, Krček Franciszek, Kubik Wincenty, Mączewski Przemysław, Matkowski Zygmunt, Mazanowscy Antoni i Mikołaj, Pini Tadeusz, Ramułt

¹ Por. Ignacy Chrzanowski, *Nowa historia literatury polskiej (Książka, Warszawa, 1908, s. 393—396. Słowo Polskie, Lwów, 1908, Nr. 526)*. Juljusz Kleiner, *Historja literatury Romana Pilata (Słowo Polskie, Lwów, 1909, Nr. 380)*. Władysław Prokiesz, *Z krytyki literackiej (Nowa Reforma, Kraków, 1910, Nr. 116)*. Henryk Galle, *Nowa synteza piśmiennictwa polskiego (Kurjer warszawski, Warszawa, 1912, Nr. 124 i 127)*. Bronisław Chlebowski, *Historja literatury prof. Pilata (Książka, Warszawa, 1912, s. 216—218. Pisma, T. IV, Warszawa, 1912, s. 305—309)*.

Stefan, Reiter Marjan, Rossowski Stanisław, Ruffer Józef, Sienicki Antoni, Sternal Tadeusz, Stroński Stanisław, Szykowski Marjan, Wojciechowski Konstanty, Wróblewski Kazimierz, Zdziarski Stanisław i wielu innych.

Wyczerpane już oddawna, pojawiają się dzisiaj wykłady ponownie, aby spełniać dalej szczytne zadanie życia swojego Autora: uczyć prawdy i być pożytecznym.

Lwów, dnia 1 października 1926.

Ludwik Bernacki.

PRZEGLĄD TREŚCI

części pierwszej tomu pierwszego.

Od Wydawcy XVII—XXI

Ogólny charakter literatury średniowiecznej i jej podział 1—3

ROZDZIAŁ I. Rzut oka na czasy przedchrześcijańskie. 7—28

[Literatura przedmiotu.—I. Pierwotne dzieje Słowian, ich kultura, wierzenia i obyczaje. Polska przedhistoryczna. II. Języki słowiańskie, ich rozwój i wzajemny stosunek. III A). Badania nad mitologią ogólnosłowiańską. III B). Badania nad mitologią polską. IV. Badania nad kwestją run słowiańskich (s. 7—12)].

ROZDZIAŁ II. Tło stosunków politycznych w najwcześniejszych czasach historycznych. — Pierwsze zawiązki państwa polskiego. — Zaprowadzenie i rozszerzenie chrześcijaństwa. — Stosunki polityczne w późniejszych czasach do końca XIV w. 29—47

[Literatura przedmiotu. — I. Prace o dziejach politycznych i ustroju wewnętrznym Polski piastowskiej. II. Prace dotyczące organizacji kościoła w Polsce piastowskiej. III. Życie religijne i społeczne średniowiecza. IV. Początki pisma starocerkiewnosłowiańskiego (s. 29—34)].

ROZDZIAŁ III. Tło cywilizacyjne epoki. — Stan oświaty i jej charakterystyka. — Znaczenie klasztorów. — Szkoły. — Wpływ uniwersytetów zagranicznych. 48—86

[Literatura przedmiotu.—I. Kler, jego poziom umysłowy i obyczajowy. Klasztory w Polsce do końca w. XIV, ich powstanie i dzieje. III. Szkoły i historia wychowania w wiekach średnich. IV. Biblioteki średniowieczne. V. Uniwersytety średniowieczne, ich geneza, organizacja i ustrój. VI. Polacy na uniwersytetach obcych w wiekach średnich (s. 48—62)].

Tło cywilizacyjne epoki. Charakterystyka oświaty. Pierwsze klasztory. Benedyktyni włoscy. Kanonicy regularni. Cyfryści. Charakter nauki średniowiecznej. Szkoły. Szkoły średniowieczne w Polsce i ich organizacja. Język nauki i ekskluzywny charakter szkół. Polacy na uniwersytetach obcych w najdawniejszych czasach.

ROZDZIAŁ IV. Ogólna charakterystyka literatury do końca XIV wieku. 87—91
 [Literatura przedmiotu.—I. Tło intelektualne czasu. II. Obraz literatury średniowiecznej (s. 87—88)].

ROZDZIAŁ V. Zabytki średniowiecznej literatury łacińskiej w Polsce do końca XIV w. 92—200
 [Literatura przedmiotu. — 1. *Roczniki*. I. Teksty roczników. II. Prace o calokształcie rocznikarstwa. III. Rozprawy o poszczególnych rocznikach (s. 92—94). — 2. *Kroniki*. I. Anonim (czyli t. zw. Gall-Anonim). I. Wydanie i krytyka tekstu. II. Opracowania źródłowe. III. Drobne studia i przyczynki literackie (s. 103—106).—2. Mistrz Wincenty (t. zw. Kadłubek). I. Wydania, krytyka tekstu, studia nad rękopisami kroniki. II. Prace o charakterze monograficznym. III. Przyczynki źródłowe. IV. Opracowania literackie kroniki. V. Prace filjacyjne (s. 106—108). — 3. Tak zw. Kronika wielkopolska. I. Wydanie. II. Kwestja autorstwa. Rozbiór kroniki i jej źródła (s. 108—109). — 4. Janko z Czarnkowa. I. Wydanie. II. Pisarz i jego kronika. Prace monograficzne i przyczynki. III. Prace filjacyjne (s. 109—110). — 5. Inne kroniki tego okresu. a) Kronika Dzierzwy (Mierzwy). b) Kronika polsko-śląska i Chronika principum Poloniae (s. 110—111). — 3. *Żywoty świętych*. I. Opracowania ogólne. II. Opisy życia, męczeństwa i cudów św. Wojciecha. III. Vita quinque fratrum. IV. Żywoty św. Stanisława. V. Żywoty św. Salomei i św. Kingi (s. 139—143). — 4. *Inne dzieła średniowiecznej prozy łacińskiej*: prawo kościelne, kaznodziejstwo, traktaty teologiczno-moralne, przyrodniczo-filozoficzne i lekarskie. 1. Kaznodziejstwo. I. Kaznodziejstwo w wiekach średnich zagranicą. II. Dzieje wymowy w Polsce średniowiecznej w ogólności. III. Kaznodziejstwo średniowieczne w Polsce.—2. Mateusz z Krakowa. I. Opracowania i przyczynki. II. Prace filjacyjne. III. Ars moriendi.—3. Witelo. I. Teksty i ich krytyka; prace monograficzne. II. Źródłowe opracowania poszczególnych zagadnień.—4. Mikołaj z Polski (s. 150—56).—5. *Poezja łacińska do końca XIV w.* I. Prace o wersyfikacji

i poetyce średniowiecznej. II. Poezja łacińska w Polsce średniowiecznej. III. Antyk w literaturze wieków średnich. IV. Literatura szczegółowa do pisarzy i utworów (s. 172—79).

1. *Roczniki*. Tablice paschalne zawiązkiem roczników. Dwa roczniki najdawniejsze. Pogląd Semkowicza na rocznik świętokrzyski dawny. Inne ważniejsze roczniki tej epoki (s. 94—103). — 2. *Kroniki*. 1. Anonim. Rocznik a kronika. Znamienne cechy kronikarstwa. Zagadkowość nazwiska kronikarza. Hipotezy co do jego pochodzenia. Stanowisko na dworze. Wykształcenie Anonima. Cel kroniki. Jej podział i znaczenie historyczne. Kronika jako produkt literacki. Rewizja pojęć o wartości dzieła Anonima (s. 111—24). — 2. Mistrz Wincenty. Jego życie. Czas powstania kroniki. Podział i forma. Zakres kroniki i jej wartość historyczna. Charakter dzieła. Erudycja autora (s. 124—32). — 3. Tak zwana Kronika wielkopolska. Ekskurs o Godysławie, zwanym Baszko (s. 132—34). — 4. Janko z Czarnkowa. Niezwykłe losy życia. Kronikarskie dzieło Janka (s. 134—38). — 5. Inne kroniki tego okresu. Tak zwana kronika Dzierzwy; Kronika polsko-śląska i *Chronica principum Poloniae* (s. 138—39). — 3. *Żywoty świętych*. Opisy życia, męczeństwa i cudów św. Wojciecha (s. 143—48). Żywoty św. Stanisława (s. 148—49). Inne żywoty świętych i błogosławionych (s. 149—50). — 4. *Inne działy średniowiecznej prozy łacińskiej*: prawo kościelne, kaznodziejstwo, traktaty teologiczno-moralne, przyrodniczo-filozoficzne i lekarskie. a) Prawo kościelne (s. 156—57). b) Kaznodziejstwo (s. 157—59). c) Traktaty teologiczno-moralne Mateusza z Krakowa. Wątpliwości co do autorstwa dzieła «O praktykach kurji rzymskiej». «*Ars moriendi*» nie jest dziełem Mateusza (s. 159—64). d) Witelo i Mikołaj z Polski. Ustęp o rewizji badań nad polskim piśmiennictwem średniowiecznym w związku z odkryciami Al. Birkenmajera o Witelonie. Życie Witelona. Dzieło o optyce i jego znaczenie. Środowisko śląskie, z którego wyszedł Witelo (s. 164—70). Mikołaj z Polski i jego «*Experimenta*» (s. 170—72). —

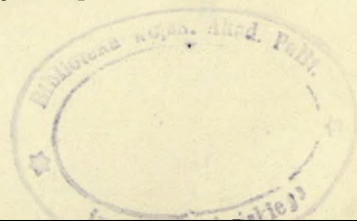
5. *Poezja łacińska do końca XIV w.* Przyczyny jej słabego rozwoju. Uwagi o metryce średniowiecznej. Wiersze w kronice Anonima. Drobne epigramaty łacińskie XII w. Wiersze w kronice Wincentego. Epitafja XIII w. Mikołaja z Polski «Antipocras». Poezja XIV w. «Antigameratus» Frowina. Pieśń o wójcie krakowskim Albercie. Wiersz epitaficzny na cześć Bolesława Chrobrego. Urywek wiersza o świętopietrze. Utwory zaginione: poemat o Piotrze Włostowicu z XIII w. i prozy Jana z Kępy z XIV w. Opowiadanie o przygodach Walcerza z Tyńca z Kroniki wielkopolskiej. Domysły o innych zaginionych utworach. Średniowieczny dramat liturgiczny. Ślady podobnego dramatu w Polsce. Krakowskie «Officium Sepulcri» (s. 179—200).

ROZDZIAŁ VI. Zabytki średniowiecznego piśmiennictwa polskiego do końca XIV w. 201—287

[Literatura przedmiotu.—*Język polski i jego rozwój*. I. Dzieje języka; grafika i ortografia; źródła i wpływy obce. Wpływ języka i literatury czeskiej na staropolską. II. Początki literatury polskiej a kobiety. III. Złota bulla języka polskiego z r. 1136. IV. Glossy, ich źródła i opracowania (s. 201—205).—*Wskazówki informacyjne* co do opracowań literatury staropolskiej i jej zabytków. I. Wydawnictwa dające pogląd na całość średniowiecznego piśmiennictwa polskiego, jego podział i ugrupowanie, oraz rozwój i stan badań. II. Opracowania poszczególnych działów piśmiennictwa średniowiecznego, grup treściowych, gatunków i motywów. III. Wybory tekstów staropolskich. IV. Prace o metryce i wersyfikacji w średniowiecznej poezji polskiej (s. 211—23).—1. *Kazania*. I. Kazania świętokrzyskie. II. Kazania gnieźnieńskie (s. 224—26).—2. *Przekłady psalmów*. I. Psalterz florjański. II. Przekład psalmu 50 (s. 235—36).—3. *Drobne zabytki prozy religijnej i moralizująco-dydaktycznej*. I. Modlitwy. II. Fragment żywotu św. Błażeja. III. Urywek scyntyllarjusza (s. 247—48).—4. *Zabytki języka sądowego* (Roty przysiąg) (s. 255—56).—5. *Poezja kościelna i religijna*. a) «Bogurodzica». I. Zestawienie bibliograficzne prac o «Bogurodzicy» i jej tekstach drukowanych. II. Rozbór i ocena stanu badań. III. Rękopiśmienne teksty pieśni; prace nad ich rekonstrukcją. IV. «Bogurodzica» jako zagadnienie historyczno-literackie. V. Prace o melodji i muzyce «Bogurodzicy». VI. Polemika o provenjencję pieśni (s. 260—63). b) Inne pieśni religijno-

kościelne w. XIV. (s. 278). — 6. *Ślady polskiej poezji ludowej niespisanej* (s. 282)].

Język polski i jego rozwój. Kobiety polskie piastunkami języka. Trudności graficzne i ortograficzne. Nazwy polskie w bulli z r. 1136. Ortografja polska XIV w. skłania się już ku wzorom czeskim. Zamęt w grafice w. XV. Pierwotna kolebka języka literackiego. Glossy, ich rodzaje i znaczenie (s. 206—11). — 1. *Kazania.* Ich dawność w Polsce. Rola kościoła w rozwoju kaznodziejstwa (s. 223—24). *Najwcześniejsze kazania świętokrzyskie.* Wiek zabytku i jego pisownia. Wygląd. Ocena treści i układu. Domniemane pochodzenie. Wartość językowa tych kazań (s. 226—30). *Kazania gnieźnieńskie.* Zawartość kodeksu. Schemat i rozdział treści. Budowa kazań. Kwestja ich oryginalności. Przypuszczalne autorstwo. Znaczenie językowe (s. 230—35). — 2. *Przekłady psalmów.* Niedochowane przekłady psalmów z XIII w. *Psalterz Kingi. Psalterz florjański.* Rękopis psalterza i jego zawartość. Iluminacje. Poglądy na genezę. Czas powstania. *Psalterz florjański* kopją psalterza dawniejszego. Wzorem florjańskiego psalterz Kingi. Wpływ czeski. Ważność językowa psalterza. *Przekład psalmu 50* (s. 236—47). — 3. *Drobne zabytki prozy religijnej i moralizująco-dydaktycznej.* 1. *Modlitwy.* Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę; Spowiedź powszechna; Dekalog (s. 248—50). 2. *Legendy.* Fragment żywotu św. Błażeja. Ustęp o zasłudze Al. Brücknera w odbudowie obrazu polskiej literatury średniowiecznej. Brak zabytków legendarnych z w. XV. Legendy średniowieczne w rękopisach i drukach XVI w. Żywot nabożny panny Eufraksyjej z r. 1524. Żywot błogosławionego Alexego spowiednika. Drugi żywot Eustachjusza męczennika z r. 1529. Żywot ojca Amandusa. Żywot św. Anny (s. 250—54). 3. *Urywek scyntyllarjusza polskiego.* (fragment Glogera) (s. 254—55). — 4. *Zabytki języka sądowego.* Z w. XIV pochodzą jedynie rotys przysięg (s. 256—57). — 5. *Poezja kościelna i religijna.* Pierwsze ślady pieśniarstwa narodowego. Przekaz latopisca wołyńskiego z r. 1249



(s. 257—60). a) «*Bogurodzica*». Przyczyny zagadkowości pieśni. Ewolucja badań nad pieśnią. Praca Brücknera pobudką do rewizji badań. Jego poglądy na genezę pieśni. Zapatrywania Łosia. Sprzeczne szczegóły obu poglądów. Hipotezy Hecka, Wierzbowskiego i Bruchnalskiego. Brak ich uzasadnienia. Teksty rękopiśmienne i drukowane «*Bogurodzicy*». Historyczny rozwój pieśni. Czas jej powstania. Zmiany w odczuwaniu znaczenia «*Bogurodzicy*». Jej forma wersyfikacyjna i amplifikacje. Ważność pieśni dla polskiej poezji religijno-kościelnej wieków średnich (s. 263—78). b) *Inne pieśni religijno-kościelne w. XIV* (s. 278—82). — 6. *Ślady polskiej poezji ludowej niespisanej*. (s. 282—87).

OD WYDAWCY.

Wykłady o piśmiennictwie średniowiecznym w Polsce podjął Roman Pilat po raz pierwszy w roku 1873/4, a w trzecim swojej pracy na katedrze literatury i języka polskiego w Uniwersytecie lwowskim. Ujmowane jako «Historja literatury polskiej od r. 965—1500», zrazu w dwugodzinnym wykładzie tygodniowo, rozszerzone zostały w roku 1886/7 do zakresu prelekcji trzygodzinnej, wygłoszone zaś przez ś. p. Profesora w ciągu Jego trzydziestodwuletniej pracy nauczycielskiej wogóle razy dziesięć (1873/4 półrocze zimowe, 1877/8 zimowe, 1880/1 letnie, 1882/3 letnie, 1886/7 zimowe, 1888/9, 1891/2, 1893/4, 1896/7, 1901/2 w semestrach letnich, w tym ostatnim jednak roku doprowadzone jedynie do końca w. XIV). W przeciwieństwie do dziejów piśmiennictwa w innych epokach, które dla Autora były obrazem literatury pięknej, w szczególności zaś rozwoju poezji, przedstawiała mu się literatura wieków średnich, ze względu na swą «species», jako zarys oświaty i obraz umysłowej cywilizacji narodu, na której tle rysowały się postacie piszących i dzieła pisane anonimowo. Podobny też obraz przekazały w ogólnym zarysie pozostałe rękopisy wykładów ś. p. Pilata o najstarszym okresie naszego piśmiennictwa. Z jednej więc strony są one historją pierwszych poczynań piśmienniczych w Polsce, z drugiej dziejami oświaty, której siła i natężenie uwydatniły się w ludziach piszących, względnie odzwierciedliły w przeszczepianiu ogólnoeuropejskich rodzajów produkcji piśmienniczej na glebę polską. Przechowane w czterech redakcjach, zmieniane i rozszerzane kilkakrotnie w miarę postępu studjów, były wykłady o literaturze wieków średnich w ostatecznym ich ujęciu wyrazem stanu nauki z r. 1897, w pewnej zaś części wynikiem badań dokonanych po rok 1902.

Z historją literatury pięknej w następnych okresach, od której odcinały się rodzajem omawianego materiału, łączył je sposób patrze-

nia na oceniany przedmiot i forma w jego ujęciu: jak tamte były charakterystyką życia i działalności ludzi, w łączności z epoką, która ich wydała, i kierunkiem jej oświaty oraz tendencji piśmienniczej. Tam, gdzie pisarzy pokrywała mgła niepamięci, względnie gdzie ich nie odkryły badania, ustawiały się dzieła same, omawiane w świetle swej własnej treści, albo w związku gatunkowym. Skoro więc uprzytomniliśmy sobie ten punkt patrzenia na dzieje literatury tej epoki u ś. p. Pilata, stanie się nam jasną rola, jaką w symetrycznym ujmowaniu wszystkich zjawisk piśmiennictwa średniowiecznego w Polsce wyznaczał on budzeniu się języka narodowego i pierwszym jego próbom krystalizacyjnym w literaturze, lecz niemniej wystąpi wyraziście układ całego obrazu i podział objętego nim materiału. W tem stanowisku naukowym Zmarłego, tak różnem od przestrzeganego w przeważnej części obecnych opracowań literatury średniowiecznej, leży też przyczyna, iż gdy fłni badacze szukają początków literatury narodowej u kolebki pierwszych polskich zabytków językowych, piśmiennictwo zaś łacińskie Polski średniowiecznej i jej oświatę uważają w odniesieniu do emancypacji języka narodowego za zjawiska drugorzędne lub tamtym jedynie wtórujące, ś. p. Pilat oceniał wszystkie objawy piśmiennictwa na zasadzie równorzędności w stosunku do pełnego obrazu literatury i dziejów oświaty w tej epoce.

Uzupełnieniem dla słuchaczy a zarazem pogłębieniem wiadomości o zabytkach języka polskiego, aż do chwili rozszerzenia wykładów o piśmiennictwie średniowiecznym do ram trzygodzinnej prelekcji w tygodniu, t. j. po r. 1886/7, były odrębne wykłady poświęcane poszczególnym zabytkom, wygłaszane zaś przez Profesora już od r. 1873/4. Na przestrzeni więc powyższych lat trzynastu wypowiedział ś. p. Pilat cykl dwugodzinnych wykładów «O najdawniejszych pomnikach języka polskiego» obejmując niemi kolejno: 1) «Psałterz florjański» (pólr. zimowe 1873/4); 2) «Pomniejsze zabytki językowe i Bibliję szarospatacką» (1874/5); 3) «Pieśń Bogurodzicę, kodeks gnieźnieński (t. j. kazania) i przekład statutów wiślickich 1449—1450» (1874/5); 4) «Książeczkę do nabożeństwa czyli t. zw. Modlitewnik Nawojki, tłumaczenie Ortyłów magdeburgskich i pomniejsze zabytki językowe z drugiej połowy wieku XV i XVI» (1875/6). Komentarzem niejako do tych prelekcji i ich zaokrągleniem były rozbiory językowe pojedynczych pomników. W ten sposób analizie językowej «Psałterza florjańskiego» poświęcone były odrębne wykłady w latach 1876/7 i 1880/1; «Książeczce do nabożeństwa» w r. 1877/8;

rozbiorowi «Praw książąt mazowieckich w tłumaczeniu Macieja z Rożana z r. 1450» w r. 1878/9; wreszcie «Czytaniu i objaśnianiu niektórych zabytków staropolskiego języka» prelekcje w r. 1886/7. Z tym rokiem nastąpiło rozszerzenie zakresu wykładów o historii literatury średniowiecznej i ustały specjalne prelekcje o poszczególnych pomnikach językowych, które ś. p. Pilat uwzględniał odtąd w szerszej mierze już tylko w ramach całości piśmiennictwa wieków średnich.

Tyle o genezie wykładów ś. p. Pilata z zakresu literatury średniowiecznej, której opracowanie przynosi niniejsze wydawnictwo po raz pierwszy.

Zaznaczono już wyżej, że wynikiem opracowań, jakim ulegały z biegiem lat prelekcje uniwersyteckie ś. p. Pilata o literaturze średniowiecznej, było zamknięcie w nich stanu badań naukowych nad tym przedmiotem z rokiem 1897, częściowo zaś z rokiem 1902. Okres przeszło ćwierć wieku od czasu ostatniej redakcji tych wykładów i znaczne w nich luki rzeczowe ze względu na braki rękopisu z jednej strony, bogaty zaś dorobek nauki i podstawowa rewizja pewnych poglądów i badań nad literaturą polskiego średniowiecza z strony drugiej, nałożyły na wydawcę tej części wykładów, w pojawiającej się obecnie ich edycji, nietylko normalny obowiązek kontroli faktów, uzupełnienia szczegółów oraz dodania bibliografji, lecz wywołały konieczność całkowitego przerobienia wykładów i znacznego ich uzupełnienia. Dokonane to jednak zostało z zachowaniem struktury i ogólnego ujęcia przedmiotu, jakie mu nadał ś. p. Autor, lecz zarazem z obszernem rozszerzeniem ram jego budowy i pogłębieniem rzuconych przez niego podstaw. Pod tym względem był wydawca przy opracowaniu tomu I niniejszego dzieła w położeniu niejednokrotnie wyjątkowem. Zniewolony postępem badań do uzupełnienia w znacznej mierze materiału naukowego publikacji i rozprowadzenia go w działach piśmiennictwa za życia ś. p. Pilata nieznanymi lub też naukowo niewyjaśnionymi, musiał wydawca równocześnie ujmować tensam materiał w granicach pierwotnej konstrukcji wykładów i szanować w całej pełni to, co było podłożem właściwości umysłowych Autora i podstawą jego zapatrywań naukowych na tę epokę piśmiennictwa. W praktycznym zastosowaniu zaznaczyło się to wprowadzeniem wielu pozycyji nowych i zupełnem przetworzeniem poważnych części dawnego materiału wykładowego. Inowacje powyższe, z pominięciem modyfikacyji drobniejszych (2—4 wierszowych), których ze względów typograficz-

nych i wzrokowych przeważnie nie uwzględniano, wyróżnione zostały w tekście klamrami kwadratowymi. Pozatem na odpowiedzialność wydawcy musi być złożony w całości materiał bibliograficzny (literatura przedmiotu) oraz tego materiału podział i układ, gdyż w tym kierunku wykłady rękopiśmienne przekazały jedynie luźne i bardzo ułamkowe zapiski bibliograficzne, prowadzone ołówkiem na marginesie skryptów.

Cel publikacji niniejszej wyznaczony, by spełniała rolę podręcznika uniwersyteckiego i była sumiennym informatorem czytelnika lub uczącego się o zagadnieniach, które omawia, skłonił wydawcę do wprowadzenia nowego naogół typu w podawaniu wiadomości bibliograficznych czyli literatury przedmiotu. Układ tej literatury podyktowany został w pewnej części wyłaniającym się z istoty każdej kwestji naukowej podziałem rzeczowym, w dalszej zaś oparto go na zagadnieniach, jakie dana kwestja nastęrcza w ujęciu historyczno-literackiem. W tych granicach tworzone grupy a w ich obrębie podziały. Wydawca uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę, że zawarty w literaturze przedmiotu materiał naukowy jest istotną częścią opracowania tekstowego, związaną z niem łącznością treści, i służy nietylko na poparcie twierdzeń w tekście zawartych, lecz jest poniekąd ich uzupełnieniem a nieraz wyjaśnieniem.

Praktyczny cel wydawnictwa wpłynął również na wprowadzenie do tekstu ustępów oddanych tu odmiennym (mniejszym) krojem druku. Jest to wskazówka dla korzystającego, że treść zawarta w tych ustępach posiada w stosunku do całości zagadnienia, omawianego w danem miejscu, znaczenie jedynie drugorzędne, informacyjne, względnie odnośne zagadnienie pogłębiające. Tym samym sposobem typograficznym przedstawiony został historyczny rozwój pewnych zagadnień, niejednokrotnie już przebrzmiały, lecz niemniej mający swą pozycję w nauce; podobnie też zaznaczone zostały sprawy hipotetyczne lub sporne, których rozstrzygnięcie może być dopiero kwestją badań przyszłych.

Z przyczyn natury praktycznej podzielono historję literatury średniowiecznej na dwie części: pierwsza daje obraz piśmiennictwa do końca w. XIV, druga zajmuje się wiekiem piętnastym, lecz uwzględnia równocześnie kontynuację myśli średniowiecznej w pierwszych dziesiątkach lat wieku szesnastego. Podział powyższy, jakkolwiek w publikacji przeprowadzony został czysto technicznie, znajduje pełne uzasadnienie w samej budowie wykładów ś. p. Pilata, której całość

w zakresie literatury średniowiecza tworzyły podobne dwa wielkie okresy. Z tych samych powodów wskaźnik osobowy i rzeczowy do obu części tomu znajduje się dopiero przy końcu części drugiej tomu pierwszego.

Znane są powszechnie trudności tak niewdzięcznych a przecie koniecznych i użytecznych prac wydawniczych. Ugruntowane na wyrzeczeniu się osobistej ambicji naukowej wydawcy, wymagają wprost zaparcia, gdy należy myśl własną przystosowywać do założeń obcych i założeniom tym składać ją w ofierze. Mimo to wszystko, wydawca tomu niniejszego, nie bacząc na jakość materiału, którym rozporządzał, ani na warunki delegacji wydawniczej, w tem dziele prawdziwie wyjątkowe, podjął się pracy tej ochotnie i usiłował z zadania wywiązać się wedle sił i środków. Pochłonęło mu to przeszło półtora roku znoju, zawsze w przeświadczeniu, że dziełem tem składa się hołd pamięci rzetelnego uczonego i ofiarowuje «munus honorificum» jego ceniom. Będzie to zarazem w skromnych rozmiarach wypełnieniem obowiązku wdzięczności ucznia wobec Profesora, któremu tenże winien jest przekazany przez Mistrza skarb bezcenny: ukochanie pracy i miłość prawdy naukowej.

Stanisław Kossowski.

OGÓLNY CHARAKTER LITERATURY ŚREDNIO- WIECZNEJ I JEJ PODZIAŁ.

Dzieje literatury polskiej od drugiej połowy X wieku do końca wieku XV — to najdawniejsza epoka naszego piśmiennictwa, czasy pierwszych jego zawiązków, można powiedzieć, czasy jego niemowlęstwa i dzieciństwa. Epoka ta rozpoczyna się od zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce (r. 966) i obejmuje rozległą przestrzeń przeszło pięciuset lat, dochodzi bowiem do końca stulecia; wypełnia zatem czasy wieków średnich.

Z natury rzeczy wynika, że obraz literatury w jakimkolwiek okresie musi się opierać na rozwoju współczesnej oświaty. Lecz obraz tej najdawniejszej literatury nietylko opierać się będzie na historii oświaty współczesnej (tak jak w późniejszych czasach), ale w znacznej części tkwić jeszcze musi w samym rozwoju oświaty i cywilizacji. Mamy tu bowiem do czynienia z najpierwszemi zawiązkami, próbami, usiłowaniami, które kielkują na ogólnym gruncie cywilizacyjnym i wyraźniej jeszcze od niego oddzielić się nie dają. Osobistość pisarzy nie występuje tu prawie zupełnie najaw, a jeżeli występuje, to zarysowuje się bardzo słabo i niewyraźnie, przeważnie nawet anonimowo. Znamy tu i ówdzie nazwisko pisarza, pewne szczegóły jego życia, ale sama osobistość jest w dziele prawie niewidoczna. Wogóle rysem charakterystycznym tej literatury (a jest to cechą ogólną całej literatury średniowiecznej) jest znamie, że indywidualność ludzka w niej mało co znaczy; dzieła są prawie w zupełności pozbawione pierwiastka indywidualnego, powstają w bezpośrednim związku z ogólnemi wyobrażeniami i dą-

żeniami epoki i odzwierciedlają kolektywnie i bezpośrednio cywilizację i oświatę. Tak więc historja literatury w tej epoce musi, już z powodu jakości samego materiału, przybrać w znacznej części charakter historji oświaty.

Ale co więcej, literatura w tej początkowej fazie nie wydzieliła jeszcze z siebie wyraźnie odrębnych, samoistnych odgałęzień i nie rozwijała się w poszczególnych działach, jak później. Liczba produktów jest wogóle mała. Są wprawdzie między nimi dzieła rozmaite, roczniki, kroniki, żywoty świętych, traktaty naukowe, a nawet w bardzo skąpej liczbie poezje, ale to wszystko łączy się ze sobą najściślej, wyrasta właściwie na jednym wspólnym gruncie praktycznych potrzeb społeczeństwa średniowiecznego, duchowieństwa i kościoła, i ma o tyle znaczenie, o ile uwzględni się je razem jako okazy zawiązującego się i postępującego stopniowo piśmiennictwa. Z tej przyczyny, w tych najdawniejszych czasach objąć należy całe piśmiennictwo we wszystkich jego objawach, zresztą i tak nielicznych, i oceniać je zawsze ze stanowiska oświaty i kultury ówczesnej.

[Przytem z góry zaznaczyć należy, że brak indywidualnych cech charakterystycznych w dziełach tej epoki sprawia, iż wytwarzają one w ogólnym obrazie rozwoju pewne znamiona wspólne; że to, co ze stanowiska historji literatury, w tym zaś okresie — jak zaznaczyliśmy — wogóle historji piśmiennictwa, da się powiedzieć o poszczególnych produktach, zawsze rozciągnać można w znacznej mierze na inne dzieła danego kierunku piśmienniczego, i wysunąć jako jego cechy ogólne. To charakterystyczne dla twórczości średniowiecznej znamię umożliwia w ogólnym obrazie literatury pominięcie rzeczy drobnych, o mniejszej wartości, bez szkody dla całości obrazu. Uwzględnione bowiem nie przydadzą mu rysów nowych, a charakterystycznych nie pogłębią. W rozpatrywaniu przeto i ocenie dzieł produkcji średniowiecznej ograniczymy się do rzeczy istotnych i dla historji literatury tego czasu najbardziej znamiennych].

Najdawniejszą epokę literatury, którą się zajmujemy, można podzielić na dwa, bardzo nierówne co do rozległości, okresy rozwoju. Pierwszy zaczyna się od czasu przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce (r. 966) i ciągnie się do końca wieku XIV, a więc ogarnia wielką przestrzeń przeszło czterech wieków, ale przed-

stawia — jak się przekonamy — stadjum rozwoju bardzo początkowe; drugi obejmuje tylko jeden wiek, ale jest już nieco wyższym szczeblem rozwoju. Punktem zwrotnym tej stopniowej ewolucji są zmiany w stosunkach politycznych, jakie nastają z końcem wieku XIV i początkiem wieku XV, a nadto fakt ustanowienia akademji krakowskiej (Jagiellońskiej), która została wprawdzie założona w r. 1364, ale rychło upadła i dopiero w r. 1400 wznowiona i zreorganizowana wystąpiła jako ważny czynnik oświaty.

ROZDZIAŁ I

WSTĘP DO CZASÓW PRZEDCHRZEŚCIJAŃSKICH

CZEŚĆ I.

LITERATURA ŚREDNIOWIECZNA W POLSCE OD CZASÓW PRZYJĘCIA CHRZEŚCIJAŃSTWA DO KOŃCA WIEKU XIV.

CZĘŚĆ I.

Stan badań w opracowaniu przedmiotu uwzględniony po koniec roku 1925

LITERATURA ŚREDNIOWIECZNA W POLSCE OD

CZASÓW PRZYJĘCIA CHRZEŚCJAŃSTWA DO

KOŃCA WIEKU XIV.

ROZDZIAŁ I.

RZUT OKA NA CZASY PRZEDCHRZEŚCIJAŃSKIE.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[Ze względu na obfitość literatury naukowej przytacza się prace podstawowe lub też odzwierciedlające zasadnicze różnice poglądów.

I. Pierwotne dzieje Słowian, ich kultura, wierzenia i obyczaje. Polska przed-historyczna.

A) Opracowania całości przedmiotu.

1) KREK Gregor, Einleitung in die slavische Literaturgeschichte. Akademische Vorlesungen, Studien und kritische Streifzüge. II. Aufl. Graz, 1887. [Die hauptsächlichsten Nachrichten der linguistischen Paläontologie und der älteren Schriftsteller über die Sprache, die Geschieke und den Culturgrad der alten Slaven. I. Die Slaven ein Glied der Arier. II. Die Slaven nach der Abtrennung vom arischen Grundstamme. *a)* Die Loslösung der Slaven vom arischen Urvolke in Beziehung auf andere Glieder desselben Stammes. *b)* Die Slaven als Einzelvolk. II. Die Slaven unmittelbar nach der Lösung des Gesamtverbandes. *a)* Die Spaltung der slavischen Grundsprache. *b)* Gedrängte historische Notizen. *c)* Cultur und Sittengeschichtliches. — Allgemeine Bemerkungen über die slavische traditionelle Literatur und deren Beziehung zur Culturgeschichte, zunächst zur Mythologie. I. Die formelle Seite der traditionellen Literatur. *a)* Die Sprache. *b)* Die Sitte. II. Die reale Seite der traditionellen Literatur. *a)* Märchen und Sagen. *b)* Sprichwörter, Aberglaube, Zaubersprüche und Rätsel. *c)* Lieder]. (Rec. BRÜCKNER Al., Kwart. hist., 1887. I, s. 437—42). — Por. popularne opracowanie: HELLWALD Fr., Die Welt der Slaven. II. Aufl. Berlin, 1890.

2) Początki kultury słowiańskiej opracowali Al. BRÜCKNER, Lubor NIEDERLE, Karol KADLEC. Encykl. polska Ak. Umiej. T. IV. Cz. 2. Kraków, 1912. [1. NIEDERLE L., Najdawniejsze siedziby Słowian. 2. Najdawniejszy podział Słowian na szczepy. 3. KADLEC Karol, O politycznym ustroju Słowian, zwłaszcza zachodnich przed X wiekiem. 4. O związkach państw u ludów zachodnio-słowiańskich przed X w. 5. O prawie

prywatnem zachodnich Słowian przed w. X. 6. O prawie karnem uzachodnich Słowian przed X w. 7. O sądownictwie i przewodzie sądowym u Słowian do X w. 8. BRÜCKNER AL., Wierzenia religijne i stosunki rodzinne. 9. Wpływ kultur obcych]. — Por. VASMER Max., Untersuchungen über die ältesten Wohnsitze der Slaven. I. Die Iranier in Südrussland. Leipzig, 1923. (Rec. LOMMEL H., Arch. f. sl. Phil., 1925. XL, S. 150—55).

3) NIEDERLE Lubor, Slovánské Starožitnosti. (Publik. w wyd. Historická bibliotéka řidi Jar. Goll a Jos. Pekař). a) Oddíl historický. Díl I. Původ a počátky národa slovánského. Svazek I. V Praze, 1902. Svazek II. V Praze, 1904. — Por. POTKAŇSKI Karol, O pochodzeniu Słowian. Kilka uwag z powodu książki prof. Niederlego p. t.: «O pochodzeniu Słowian» i pierwszego tomu «Starožytności słowiańskich». Kwart. hist., 1902. XVI, s. 243—61; jak również: NIEDERLE L., O původu Slovanů. V Praze, 1896. — Przekład polski: Starožytności słowiańskie. T. I. Pochodzenie i początki narodu słowiańskiego. Z. 1—2. Przetłóżył z czeskiego i wydał Ksawery CHAMIEC. [I. O miejscu pierwotnego zamieszkania Słowian. II. O pochodzeniu Słowian. III. Początkowy rozwój narodu słowiańskiego. IV. Wiadomości geograficzne o praojczyźnie słowiańskiej podług źródeł starożytnych. V. Pierwsze wieści o słowiańskich Wenedach. VI. Początki dziejów i przyjsie Scytów. VII. Scytowie i sąsiedzi ich za czasów Herodota. VIII. Pierwsze wtargnięcie Germanów. Gallowie na Zakarpaciu. IX. Sarmaci i Rzym. X. Ptolemajosowa Sarmacja. XI. Rozwój archeologiczny Zakarpacia od neolitu do czasów rzymskich]. Warszawa, 1907, 1910. — Por. BOGUSŁAWSKI Edw., Słowiańskie starožytności Niederlego w świetle teorii autochtonistycznej. Przegl. hist., 1908. VI, s. 117—25, 239—52. — Díl II. Původ a počátky Slovanů jižních. Svazek I. V Praze, 1906. Svazek II. V Praze, 1910. (Rec. BRÜCKNER AL., Kwart. hist., 1911. XXV, s. 267—72). — Díl III. Původ a počátky Slovanů západních. V Praze, 1919. — Oddíl I. Svazek IV. Původ a počátky Slovanů východních. V Praze, 1925. — Slovánské Starožitnosti. b) Oddíl kulturní. Díl I. Svazek I. Život starých Slovanů. Základy kulturních Starožitnosti Slovánských. V Praze, 1911. (Rec. BRÜCKNER AL., Kwart. hist., 1912. XXVI, s. 488—505). — Svazek II. V Praze, 1913. — Svazek III. V Praze, 1914. — Díl II. Svazek I. (Oddíl VI. Vira a naboženství). Wyd. I. V Praze, 1917; wyd. II, tamże, 1924. (Rec. BRÜCKNER AL., Kwart. hist., 1918. XXXII, s. 411—35 p. t.: Starožytności słowiańskie. Z powodu dzieła Niederlego.) — Díl III. Svazek I. V Praze, 1921. — Por. skrót: NIEDERLE Lub., Manuel de l'antiquité slave. T. I. L'histoire. Paris, 1923 (Collection des manuels, publiée par l'Institut d'études slaves I.).

4) Historja polityczna Polski. Cz. I. Wieki średnie. Encyklop. pols. Akad. Um. T. V. Cz. I. Kraków, 1920. (Okres do schyłku XII w. napisał Stan. ZAKRZEWSKI). [S. 6—29. Rozdz. I. Polska pogańska. 1. Znaczenie dynastji w dobie piastowskiej. 2. Charakter źródeł w dobie pogańskiej. 3. Ślady historyczne Polski i Piastów od początku IX w. 4. Piastowie w świetle podań; jedność dynastji przed Piastami i za Piastów. 5. Podział na plemiona i szczepy: Polanie, Lutycy, Mazowszanie, Pomorzanie, Lubuszanie. 6. Organizacja plemion. Znaczenie szczepu i rodu. 7. Ustrój

szczepowy i rodowy; jego związek z osadnictwem. 8. Charakterystyka kultu religijnego. 9. Organizacja wojskowa Polan. Drużyna. 10. Inne warstwy ludzi książęcych. 11. Podbój ziem polskich przez Piastów. 12. Rozwój i upadek wielkich Moraw. 13. Stosunek Czech i Węgier do Polski. 14. System Henryka I i Ottona I. Znaczenie Rzymu i Bizancjum dla Polski w połowie X w. (Rec. GRODECKI R., *Historja polit. Polski. Cz. I. Wiekii średnie. Kwart. hist.*, 1921. XXXV, s. 4—13. Uwzględnienie tej recenzji jest nieodzowne przy korzystaniu z pracy Zakrzewskiego). — Por. Rozdz. II. Lit. przedm. I. C. 1. BOGUSŁAWSKI W.

B) Prace dotyczące poszczególnych zagadnień.

1) MARETIČ T., *Slaveni u davnini*. Zagreb, 1889.

2) KRZYWICKI Ludwik, *Plemię pierwotne, jego terytorjum, nazwa i odosobnienie*. (Z rzutem oka na stosunki pierwotne polskie). *Bibl. warsz.*, 1901. III, s. 508—46.

3) KĘTRZYŃSKI Woj., *O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Sałą i czeską granicą*. *Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil.* 1901. S. II. T. 15, s. 1—142 i odb.

4) POGODIN A., *Iz istorij slawianskich peredwyżenij*. Petersburg, 1901. [O wędrówkach Słowian].

5) BOGUSŁAWSKI Ed., *Metoda i środki poznania czasów przedhistorycznych w przeszłości Słowian*. Kraków-Warszawa, 1901. (Przekład niemiecki W. Osterloff, Berlin, 1902). — Por. BRÜCKNER Al., *Kultura pierwotna, drogi jej badań*. *Ateneum polskie*, Lwów, 1908. I, s. 150—66. — JANKO J., *O pravěku slovanském*. V Praze, 1912.

6) WACHOWSKI Kaz., *Słowiańszczyzna zachodnia. Studja historyczne*. T. I. [1. Słowianie wobec Germanów na progu wieków średnich. 2. Słowianie wobec Europy zachodniej (596—824). 3. Ustroje państwowe Słowian połabskich i pomorskich (w. VIII—XII)]. Warszawa, 1902.

7) KĘTRZYŃSKI Woj., *Klaudjusza Ptolemeusza Germanja wielka i Sarmacja nadwiślańska. Uwagi krytyczne*. *Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil.* 1902. S. II. T. 16, s. 185—227 i odb.

8) TENŻE, *Co wiedzą o Słowianach pierwsi ich dziejopisarze Prokopjusz i Jordanes?* *Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil.* 1903. S. II. T. 18, s. 181—99 i odb.

9) NIEDERLE Lubor, *Ein Beitrag zur Geschichte der südslavischen Wanderungen*. *Arch. f. sl. Phil.*, 1903. XXV, S. 307—316.

10) BOGUSŁAWSKI Ed., *Einführung in die Geschichte der Slaven*. Jena, 1904.

11) CZERMAK Wiktor, *Jeszcze o Polsce pierwotnej!* [Odpow. prof. Brücknerowi na recenzję Ill. *Dziejów Polski*]. Kraków, 1907. (Odb. z *Przegl. pols.*)

12) PEISKER J., *Die älteren Beziehungen der Slaven zu Turkotataren und Germanen und ihre sozialgeschichtliche Bedeutung* (Neue Forschungen zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Slaven I). Stuttgart, 1905. (Rec. KRÓBK Franc., *Teorja Peiskera o niewoli prasłowiańskiej w świetle krytyki*. *Kwart. hist.*, 1908. XXII, s. 640—57). — Por. JANKO J., *O stycich*

starych Slovanů s Turkotatary a Germány s hlediska jazykozpytného Zvláštní otisk z «Věstniku České Akademie cis. Frant. Jos. pro vědy, slovesnost a umění». Ročník XVII. 1908, s. 100—31, 139—92.

13) TENŽE, Neue Grundlagen der slavischen Alterthumskunde. Berlin-Leipzig, 1910.

14) ZAKRZEWSKI Stan., Studja nad starożytnościami polskimi. Spr. z pos. Ak. Um. 1910. VII, s. 17—26.

15) BOGUSŁAWSKI Edw., Dowody autochtonizmu Słowian na przeszczeniu zajmowanej przez nich w wiekach średnich. Warszawa, 1912. (Prace Tow. nauk. warsz. Wydz. II. nr. 9).

16) ROZWADOWSKI Jan, Kilka uwag do przedhistorycznych stosunków wschodniej Europy i praocjyżny indoeuropejskiej na podstawie nazw wód. Roczn. slaw., 1913. VI, s. 39—73.

17) ZAKRZEWSKI Stan., Opis grodów i terytorjów z północnej strony Dunaju czyli t. zw. Geograf bawarski. Lwów, 1917. (Arch. nauk. Tow. dla pop. nauki pols. Dział I. T. IX. z. 1). — Por. KUCHARSKI Eug., Polska w zapisce karolińskiej, zwanej niewłaściwie «Geografem bawarskim». Pamiętnik IV Zjazdu hist. pols. w Poznaniu, 1925. Sekcja II.

18) POTKAŃSKI Karol, Pisma pośmiertne. Kraków, 1922. T. I, s. 463—73. [III. Pierwotne siedziby Słowian].

19) LEHR-SPEŁAWIŃSKI Tad., Kilka uwag o praocjyżnie Słowian. Spr. Tow. nauk. we Lwowie, 1924. IV, s. 62—5.

20) MOSZYŃSKI Kaz., Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian. I. Roz. Pols. Ak. Um. Wydz. fil. 1925. T. LXII. nr. 2, s. 1—140. [Rozdz. V. Pierwotne siedziby Słowian]. (Por. Spraw. z pos. Ak. Um. 1925. III).

U w a g a: Zapowiedziana przez J. Rostafińskiego wielka praca o kolce i pierwotnej kulturze Słowian (por. Spraw. z pos. Ak. Um. 1908. III. «O pierwotnych siedzibach i gospodarstwie Słowian») dotąd się nie ukazała.

II. Języki słowiańskie, ich rozwój i wzajemny stosunek.

1) KRYŃSKI Adam Ant., Języki słowiańskie, ich rozwój i stosunki wzajemne. Ateneum polskie, Lwów, 1908. III, s. 1—14.

2) ROZWADOWSKI Jan, O pierwotnym stosunku wzajemnym języków bałtyckich i słowiańskich. Roczn. slaw., 1912. V, s. 1—24.

3) TENŽE, Stosunek języka polskiego do innych słowiańskich (język prasłowiański, grupa zachodnio-słowiańska, grupa t. zw. lechicka, język polski w epoce przedpiśmiennej). Encykl. pols. Ak. Um. Kraków, 1915. T. II. Cz. 1. (Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich). [§ 1—4: Języki słowiańskie. Języki indoeuropejskie. Pokrewieństwo językowe. Stan językowy prasłowiański. § 21—22: Stosunki między grupą północno-zachodnią a resztą języków słowiańskich. Język polski w epoce przedpiśmiennej]. — Por. BRÜCKNER Al., Cywilizacja i język. Szkice z dziejów obyczajowości polskiej. Warszawa, 1901.

III. A) Badania nad mitologją ogólnosłowiańską.

1) KREK Gregor, Veles, Volos und Blasius. Arch. f. sl. Phil., 1876. I, S. 134—51.

2) JAGIĆ V., *Mythologische Skizzen. I. Svarog und Svarożic*. Arch. f. sl. Phil., 1880. IV, s. 412—27. II. *Daždьbogъ-Dažbog-Dabog*, tamże, 1881, V. S. 1—14.

3) BRÜCKNER AL., *Pripegala*. Arch. f. sl. Phil., 1882. VI, S. 216—23.

4) MARETIČ T., *Zu den Götternamen der baltischen Slaven*. Arch. f. sl. Phil., 1887. X, S. 133—42.

5) BRÜCKNER AL., *Mythologische Studien*. Arch. f. sl. Phil., 1892. XIV, S. 161—91.

6) TENŻE, *Mitologja, jej dzieje, metoda i wyniki*. Bibl. warsz., 1893. II, s. 490—523.

7) ROŻNIECKI Stan., *Perun und Thor. Ein Beitrag zur Quellenkritik der russischen Mythologie*. Arch. f. sl. Phil., 1901. XXIII, S. 462—520.

8) NEHRING Wl., *Der Name bēlbog in der slavischen Mythologie*. Arch. f. sl. Phil., 1903. XXV, S. 66—73.

9) FRANKO Iwan, *Wie man slavische Mythologie macht?* Arch. f. sl. Phil., 1907. XXIX, S. 97—105.

10) BYSTROŃ J. St., *Słowiańskie obrzędy rodzinne*. Kraków, 1916.

11) BRÜCKNER AL., *Mitologia słowiańska*. Kraków, 1918. — Por. JAGIĆ V., *Zur slavischen Mythologie (ocena twierdzeń Brücknera i polemika)*. Arch. f. sl. Phil., 1920. XXXVII, S. 492—511. — BRÜCKNER AL., *Mythologische Thesen*. Ibid., 1925. XL, S. 1—21.

12) ŁĘGOWSKI-NADMORSKI J., *Bóstwa i wierzenia religijne Słowian lechickich*. Roczn. Tow. nauk. w Toruniu, 1925. XXXII, s. 18—102. [I. Ogólnosłowiańskie bóstwa z epoki indoeuropejskiej. II. Bóstwa i wierzenia religijne Polan i Pomorzan]. — Por. Lit. przedm. I. A. 3. NIEDERLE.

III. B) *Badania nad mitologją polską.*

1) MATUSIAK Sz., *Olimp polski podług Długosza*. [1. Jesza. 2. Łada. 3. Dziedzylela. 4. Niega. 5. Dziewana. 6. Marzana. 7. Pogoda. Żywa]. Lud, 1908. XIV, s. 19—89. Dodatek do «Olimpu polskiego», tamże, s. 205—35.

2) BRÜCKNER AL., *Przyczynki do dziejów języka polskiego*. Serja piąta i ostatnia. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1917. S. III. T. 10, s. 157—75. (Mitologja polska).

3) TROJANOWSKI Winc., *Podania mityczne dziejów polskich w oświeceniu wiaroznawstwa porównawczego i obrzędów ludowych*. Wisła, 1917, s. 121—86.

4) FISCHER Adam, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*. Lwów, 1921. [Wyczerpująca praca o obrzędach pogrzebowych ujęta na szerokim tle porównawczem].

5) BRÜCKNER AL., *Mitologja polska. Studjum porównawcze*. Warszawa, 1924. [I. Narodziny rzekomego Olimpu polskiego. II. Zarys istotnego Olimpu polskiego. III. Cześć bogów. IV. Dzisiejsze wierzenia ludowe. V. Upiory i wilkołaki. VI. Piast, Popiel i Wanda. VII. Siła nieczysta koło domu. VIII. Siła nieczysta w przyrodzie]. — Por. Lit. przed. III. A. 11. BRÜCKNER-JAGIĆ.

6) POTKAŃSKI Karol, *Pisma pośmiertne*. Kraków, 1924. T. II, s. 1—112. [IV. Wiadomości Długosza o polskiej mitologji. Przyg. do druku Jan

St. BYSTRON. (Wstęp. 1. Święto wiosenne «Stado». 2. Topienie śmierci—zimy. 3. Nazwy bogów). V. Podanie o Popielu i Piaście, wyd. Fr. BUJAK]. (Por. referat ś. p. Potkańskiego w Spraw. Ak. Um. 1902). — Por. Lit. przed. Rozdz. V. ustęp 4: Inne działy prozy łacińskiej. b) Kaznodziejstwo. III.

A. 1. BRÜCKNER.

IV. Badania nad kwestją run słowiańskich.

1) JAGIČ V., Zur slavischen Runenfrage [Nehring Wł. o Dr. K. Szulca, Autent. kamieni mikorzyńskich; odpowiedź Szulca; zdanie Jagiča]. Arch. f. sl. Phil., 1877. II, S. 383—92.

2) TENŽE, Zur slavischen Runenfrage. Arch. f. sl. Phil., 1881. V, S. 193—215.

3) MAŁECKI Antoni, Runy słowiańskie i mikorzyńskie kamienie. Z przeszłości dziejowej. Pomniejsze pisma. Kraków, 1897. T. I, s. 243—76 (pierwodruk: Roczn. Tow. przyj. nauk pozn. 1872. VII, s. 226 i n. p. t. Co rozumieć o runach słowiańskich i o autentyczności napisów na mikorzyńskich kamieniach?) — Por. PIEKOSIŃSKI Franc., Kamienie mikorzyńskie. Kraków, 1896.

4) LECIEJEWSKI Jan, Runy i runiczne pomniki słowiańskie. Lwów, 1906. [Tu zebrana literatura przedmiotu. S. 202—207: Kiedy Słowianie zaczęli używać pisma runicznego? Kiedy Słowianie przestali używać pisma runicznego?] (Rec. JAGIČ V., Zur slavischen Runenfrage. Arch. f. sl. Phil., 1906. XXVIII, S. 385—92. — BRÜCKNER Al., Kwart. hist., 1906. XX, s. 685—90).

5) UŁASZYN Henryk, Runy słowiańskie (Z powodu książki: Runy i runiczne pomniki słowiańskie, oprac. J. Leciejewski). Mat. i prace Kom. jęz. Ak. Um. 1909. IV, s. 41—71. [Praca zasadnicza nie tylko dla oceny wartości książki Leciejewskiego, lecz również jako zestawienie dzisiejszego stanu badań nad kwestją run słowiańskich].

Pierwsze pytanie, które nasuwa się mimowoli, gdy mamy rozpocząć badanie najdawniejszej epoki literatury polskiej, jest to, czy dopiero z chwilą zaprowadzenia chrześcijaństwa powstaje u nas wogóle jakaś literatura, czy też początek jej nie sięga może czasów dawniejszych?

Otóż nie ulega wątpliwości, że już przed wprowadzeniem chrześcijaństwa naród nasz miał jakąś cywilizację i, co z tem się łączy, jakąś «literaturę». Nie była to oczywiście literatura pisana, utrwalona pismem, lecz ustna, która musiała żyć i utrzymywać się pomiędzy ludem zapomocą słowa, tradycji, tak jak zresztą wszystkie literatury ludowe w czasach najdawniejszych. Niestety o stanie tej literatury z epoki przedchrześcijańskiej prawie nic nam niewiadomo; nie mamy bowiem żadnych zabytków z tej zamierzchłej, odległej epoki. Przeważna część podań, baśni, pieśni z czasów pogańskich — czy to historycz-

nych, czy obrzędowych lub innych — uległa w późniejszych wiekach zapomnieniu i zatraciła się na zawsze; to zaś, co nas nawet doszło tu i ówdzie w pieśniach i podaniach ludowych, przechodząc przez tyle wieków z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, zmieniło się pod wpływem późniejszej atmosfery czasu i rozwijających się stopniowo odmiennych wyobrażeń do tego stopnia pod względem treści i formy, że nie daje się zrekonstruować w swej pierwotnej, właściwej postaci i nie może uchodzić za produkt literacki tych najwcześniejszych, najodleglejszych czasów. Zaprzeczyć jednak nie można, że w pozostałych pieśniach, a raczej ich ułomkach, i podaniach tkwią zapewne niejaki pierwiastki z epoki pogańskiej, ale już zlane z późniejszymi przymieszkami, przekształcone, przesiąknięte jakby innym duchem i przerobione pod względem formy. Ściśle zatem biorąc, nie mamy żadnych zabytków literatury z czasów przedchrześcijańskich i wskutek tego nie możemy mówić o literaturze tej epoki w istotnem tego słowa znaczeniu.

Ale za czasów pogańskich musiała istnieć u nas — jak nadmieniliśmy — jakaś literatura ustna, szerząca się tradycją; dzieje jej jednak są z powodu braku pomników zupełnie nieznanne. Wszakże epoka czasów przedchrześcijańskich jest pomimo to ważna jako wstęp do ocenienia i wyjaśnienia późniejszego rozwoju literatury. Albowiem wskutek zaprowadzenia chrześcijaństwa weszła poprzednia oświata nasza i literatura — jakakolwiek ona była — na zupełnie nowe tory. Ażeby ocenić gwałtowny przewrót w stosunkach cywilizacyjnych, jaki nastąpił od tej chwili, aby zrozumieć charakter nowej epoki w odróżnieniu od dawnej, należy chociażby w najgrubszym zarysie przedstawić sobie ogólny stan dawniejszej cywilizacji, poznać ten pierwotny grunt, na który przeniesiona została oświata i literatura chrześcijańska, a więc poznać — o ile można — właściwości szczepowe narodu, jego obyczaje i zwyczaje, wyobrażenia religijne, urządzenia polityczne, poziom umysłowy — słowem, ogólne tło cywilizacyjne w czasach przedchrześcijańskich, a to tem bardziej, że ślady dawniejszej cywilizacji nie zostały odrazu zatarte i wyniszczone, ale przechowywały się jeszcze przez czas dłuższy w społeczeństwie i wywierały niemały wpływ na szerokie jego warstwy. Przekonamy się póź-

niej, że pod pokrywą przyniesionej z zachodu oświaty chrześcijańskiej utrzymywała się w ukryciu jeszcze dość długo dawniejsza pogańska i znajdowała swój wyraz nie tylko w wyobrażeniach, zwyczajach i obyczajach ludu, ale poczęści także w jego literaturze, krzewiącej się jak poprzednio nie przy pomocy pisma, lecz przez ustną tradycję. Poznanie różnicy tych dwóch tak odmiennych cywilizacji, dawniejszej pogańskiej i późniejszej chrześcijańskiej, z których pierwsza pokonana została przez drugą, rzuca ważne światło na najwcześniejsze początki literatury w tej epoce, którą rozważamy, i stanowi niejako właściwy punkt wyjścia do jej naukowego badania.

Co zatem możemy wnioskować o naszych stosunkach i stanie cywilizacyjnym w czasach przedchrześcijańskich?

Początki dziejów naszego narodu gubią się w dziejach Słowiańszczyzny, stąd też i obraz cywilizacji naszej z tej epoki jest ściśle związany z dziejami cywilizacji całego szczepu słowiańskiego.

Wiadomo, że szczep ten, będący odłamem olbrzymiej rodziny językowej tak zwanej indoeuropejskiej, aryjskiej, zajął już na kilka wieków przed narodzeniem Chrystusa nizinę wschodnio-europejską i stamtąd rozszerzał się stopniowo coraz więcej na zachód i południe.

[W jaki sposób szczep ten powstał i skąd wziął się w Europie — rozstrzygnąć niepodobna. Pierwotne teorie o bałkańsko-ilirskim pochodzeniu Słowian, następnie o północnej sarmackiej ich kolebce — w nauce się nie utrzymały. Jedynie na podstawie porównawczych badań językowych uznano za pewne, że pod względem językowym wyodrębnili się Słowianie ze wspólnego prajęzyka indoeuropejskiego, obok Indusów, Irańczyków, Greków, Ormjan, Italów, Albańczyków, Germanów, Celtów i Litwołotyszów, a Johannes Schmidt, którego teoria w tym względzie przeważnie została przyjęta, twierdzi, iż to wyodrębnienie się z wspólnego praindoeuropejskiego pnia macierzystego nie odbywało się przez wydzielanie się w czasie, lecz raczej na drodze równoczesnego wytwarzania się pewnych skupień językowych, a co za tem poszło, również plemiennych. Pierwotnie przez długie lata przypuszczano, że kolebką tych Indoeuropejczyków była Azja; obecnie jednak, przy wciągnięciu obok lingwistyki

również antropologii i archeologii, jako pomocniczych nauk przy badaniu celem wyjaśnienia tej kwestji, powstała i przyjęła się teoria o europejskiem pochodzeniu Indoeuropejczyków, mieszkających od Gallji aż po Ural, jako terenie swego osiedlenia. Na tej też przestrzeni, we wschodniej Europie, w pobliżu północnych wyżyn karpackich należy upatrywać pierwotną kolebkę Słowian. Ogromny ich kraj, jeszcze przed dokonaniem się ich różniczkowania na plemiona, zamykał się w przypuszczalnych granicach między Wisłą i Bałtykiem, Sudetami i Karpatami aż do rzeki Desny i dzisiejszej gubernji twerskiej. Za sąsiadów mieli od północy Baltów i Finnów, od wschodu Turko-Tatarów i Irańczyków, od południa Traków; na zachodzie graniczyli zrazu z Gallami. Z tej prakolebki rozszerzali się sami w pierwszym tysiącleciu przed Chrystusem na półwysep bałkański i ku Odrze i Łabie. Tutaj na linii Wisły nastąpiło pierwsze ich starcie z Germanami, pracymi po podbiciu plemion galijskich na południowy-wschód. Na tej granicy rozpoczęła się też ta odwieczna i do dziś niezakończona walka świata germańskiego ze słowiańskim. Już od VI w. przed Chr. możemy stwierdzić nacisk Germanów na Słowian, mieszkających między Łabą a Wisłą. O pierwszym historycznym momencie życia Słowian możemy jednak mówić dopiero w I w. po Chr., kiedy to u Plinjusza i Tacyta znajdujemy pierwsze wzmianki o Wenedach lub Windach, narodzie mieszkającym za Wisłą w Sarmacji, czyli o Słowianach].

Jakie ruchy, wędrówki i posuwania się terytorjalne odbywał ten wielki szczep słowiański w ciągu tych wieków i jakiemu zarazem procesowi wewnętrznemu ulegał przez różniczkowanie i wydzielanie z siebie pomniejszych szczepów językowych — to kwestja bardzo nawet ciekawa, w znacznej mierze hipotetyczna, lecz nas tu bliżej nie obchodząca. [Tyle tylko zaznaczyć należy, że to rozszerzanie się i wędrówka wielkiego szczepu słowiańskiego przypadła w dwu okresach: po raz pierwszy rozszerzyli Słowianie swój pierwotny obszar posiadania jeszcze znacznie przed Chrystusem, posuwając się, z przyczyny — jak się zdaje — rozmnożenia ludności, na wschód ku Dnieprowi i na zachód między Wisłą a Łabę; po raz drugi, historyczny już proces ekspansji słowiańskiej, i to odbytej nie na drodze pokojowej, rozpoczął się w I w. po Chrystusie, wchodząc dalej

w okres wędrówki narodów, w której Słowianie nie mały wzięli udział, w w. II—VII po Chr. W łączności z tym procesem rozszerzenia się terytorjalnego Słowian, ale nie jako bezpośredni jego skutek, lecz mu współczesny, powstawał ruch odśrodkowy, wewnątrz pierwotnej jedności słowiańskiej istniejący, a idący w trzech kierunkach, zgodnych z kierunkami procesu ekspansji; wynikiem jego było rozdzielenie się pierwotnej jedności słowiańskiej również pod względem językowym na trzy odłamy, z których każdy różniczkował się dalej na mniejsze obszary językowe, już dialektyczne. Równoległe zatem z kierunkiem posuwania się Słowian na zachód, południe i wschód, wytworzyły się trzy odłamy językowe: południowo-wschodnio- i zachodnio-słowiański. Procesowi temu towarzyszyło, a raczej następstwem jego było wytworzenie licznych drobnych szczepów słowiańskich, ale równocześnie i skupianie się, jednoczenie poszczególnych szczepów w większe całości].

Dla nas wystarczy stwierdzić, że mniej więcej około VIII wieku po Chr. (między VII a IX w.) wędrówki te i wymienione przeobrażenia wewnętrzne dobiegają swego kresu, i — obok rozmaitych innych szczepów słowiańskich — wydziela się jako odrębny indywidualizm językowo-plemienny w łonie Słowiańszczyzny zachodniej szczep, nazwany później polskim.

[Na widowni dziejowej szczep ten występuje bardzo późno, bo dopiero w drugiej połowie X w. po Chr., a o początkach jego niewiele możemy powiedzieć z tej przyczyny, że wyrastał prawie w ukryciu, zdala od linii tarcia innych Słowian ze światem germańskim i grecko-rzymskim, a gdy występuje, to już jako naród silny. Nie odrazu jednak mógł być takim. Pierwotnie składał się nań szereg plemion o rozmaitych nazwiskach, wyróżnionych w źródłach w. IX—XII. Plemiona te tworzyli]: Polanie (późniejsi Wielkopolanie, mieszkający nad Wartą koło Gniezna), Wiślanie (późniejsi Małopolanie) nad górną Wisłą, Łęczycanie (nad Pilicą), Mazowszanie (nad środkową Wisłą), Kujawianie (nad dolną), Ślężanie (nad górną Odrą) i t. d. Zajmowały te plemiona ziemie leżące po obu stronach górnego i środkowego biegu Wisły, i dalsze sąsiednie ku zachodowi i wschodowi, niejako sam prawie środek zachodniej części Słowiańszczyzny.

[Sama nazwa Polaków pojawia się również bardzo późno.

Najdawniejsze źródła, które mówią o polskich Słowianach (jak zapiska karolińska czyli t. zw. Geograf bawarski) z pierwszej połowy IX w., nie znają jeszcze Polaków, tylko polskich Wiślan. Nie znamy nawet imienia narodu (gdyż źródła wyraźnie tego nie podają), nad którym panował pierwszy historyczny książę polski, Mieszko (co to za plemię Licicawiców, czyli jak jedni chcą Łęczycan, inni zaś Lechitów, a Brückner nawet Lestkowiców, od ks. Lestka, czyli Leścka — nie wiemy). Dopiero pod koniec w. X poraz pierwszy znajdujemy w źródłach nazwisko Polan, nad którymi panuje Bolesław, «dux Polaniorum» (u Canapariusa w żywocie św. Wojciecha)].

O pierwotnym stanie kultury tego wyodrębnionego szczepu polskiego nie mamy także prawie żadnych pozytywnych, bezpośrednich wiadomości dlatego, że sam, jak zaznaczyliśmy, bardzo późno wyłonił się na widownię dziejową, a skutek swego położenia terytorjalnego nie stykał się wprost z obcymi, więcej oświeconymi ludami, któreby mogły przechować o niń jakieś wiadomości. Przeciwnie o innych szczepach słowiańskich, mianowicie południowych i zachodnich, które stanowiły sam kraniec Słowiańszczyzny i ocierały się o sąsiednich Greków, Rzymian lub o ludy germańskie, pozostały dość liczne i szczegółowe wiadomości i wzmianki, zapisane przez ówczesnych kronikarzy greckich (bizantyńskich), rzymskich lub germańskich, a nawet arabskich. Mimo to wszystko, jeżeli uwzględnimy z jednej strony bliskie pokrewieństwo szczepu polskiego z innymi Słowianami, wspólne ich tradycje, odwieczne w zwyczajach i obyczajach, i nieznaczne różnice w stopniu ich cywilizacji, i na tej podstawie zechcemy wysnuwać wnioski, z drugiej zaś strony, jeśli skorzystamy ze szczupłych, najważniejszych, choć względnie późnych wiadomości historycznych o szczepie polskim, które to przekazy rzucają również światło wstecz na czasy dawniejsze, możemy jakby przez szczylinę wglądać tu i ówdzie w stan tej pierwotnej, przedchrześcijańskiej cywilizacji szczepu polskiego, żyjącego jeszcze w organizacji rodowej, i wyrobić sobie jakieś, chociażby najogólniejsze o nim wyobrażenie.

Z rozmaitych wzmianek, odnoszących się do poszczególnych innych szczepów słowiańskich, które jednak można niewątpliwie

zastosować także do szczepu polskiego, okazuje się, że w kilku wiekach poprzedzających chrześcijaństwo, Słowianie, przebywszy już dawniej stadjum pasterstwa, trudnili się głównie rolnictwem, a obok tego myśliwstwem, chowem bydła, rybołostwem i pszczelnictwem. [Świadczą o tem badania językowe, na podstawie których można stwierdzić, że już w prasłowiańskim języku były nazwy rozmaitych zwierząt domowych i istniały pojęcia z zakresu gospodarstwa rolnego]. Maurikios, pisarz bizantyjski (w dziele: «Στρατηγικόν» z końca VI lub początku VII wieku, 582—602) pisze o szczepach słowiańskich: «Mają podstatkiem bydła i zboża nakładanego w stogi, najwięcej prosa i żyta. Żyją w sposób jednaki i jednakie mają obyczaje; są one swobodne i nie dają się w żaden sposób nakłonić do służby i poddaństwa». Takie wiadomości są i u innych późniejszych, [jak u Prokopiosa, sekretarza wodza Belizara, i u Konstantego Porfirogennity, pisarza greckiego z X stulecia]. Że jednak w sposobie życia istniały pomiędzy poszczególnymi szczepami również znaczne różnice — to pewne. [Inaczej żyli Słowianie, którzy dotarli do morza, inaczej ci, którzy sąsiadowali z narodami obcemi; wiele również zależało od terytorjum, na którym poszczególne plemiona były osiedlone]. Jest jednak pewne, że nawet niektóre gałęzie przemysłu i handlu nie były Słowianom obce, a przynajmniej pewnym ich szczepom, na co mamy wyraźne wskazówki u kronikarzy bizantyńskich. O szczepie polskim wiadomo, że wyrabiał miód i piwo, które były zwykłym jego trunkiem. Rysem charakterystycznym całego szczepu słowiańskiego pod względem psychicznym było, jak wiadomo, usposobienie łagodne, spokojne, połączone nawet z niejaką miękkością, biernością i uległością; [w stosunkach jednak między sobą byli Słowianie swarliwi i niesforni, i to zapewne było przyczyną, że twórcza myśl państwowa była im przez długie wieki obca, i nie mogli wyjść poza organizację plemienną. Długo też trwało, zanim wytworzyli ściślejsze organizmy państwowe]. Nie był to zatem lud dziki o charakterze wojowniczym, zaboreczym, lecz żyjący chętnie w zaciszu, oddany rolnictwu a przywiązany namiętnie do swej ziemi. Wszyscy kronikarze przedstawiają zgodnie w ten sposób charakter pierwotnych Słowian i zwracają zarazem uwagę na ich niezwykle zamiłowanie do wolności i wielką gościn-

ność. Ta była cechą tak powszechną u wszystkich Słowian, że, jak wspomina jeden z późniejszych kronikarzy, ten kto ją łamał, był w pogardzie, a dom jego wolno było spalić (Helmold, *Chronicon Slavorum* z XII w.). Wszystkie te rysy, wspólne wszystkim Słowianom, możemy śmiało odnieść także do szczepu polskiego.

O zwyczajach i obyczajach życia domowego dawnych Słowian bardzo mało co wiemy. Bezwątpienia były one bardzo prymitywne; ale nie brak i tutaj rysów dodatnich, łagodzących niski stopień kultury. Kronikarze obcy wspominają, że pomimo panującego wielożeństwa Słowianie mieli zwykle po jednej żonie i tylko naczelnicy (książęta szczepowi) stanowili w tej mierze wyjątek i mieli nieraz po kilkanaście żon lub nałożnic. Było to jednak najczęściej kwestją ekonomicznej natury. Wymieniony Maurikios chwali wprost obyczaje kobiet słowiańskich: «zacne, pocziwe — powiada — zachowują stale wiarę małżeńską i nieraz za mężami umarłymi na stos się kładą». Za mieszkania służyły im w tych czasach, przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa, chaty budowane z drzewa lub także większe grody drewniane, położone na wzgórzach obok jezior lub nad jeziorami, u brzegu odwiecznych lasów, które stopniowo wypalano w celu zyskania gruntu pod uprawę roli.

Najobfitsze stosunkowo, ale i najbardziej zawodne, są wiadomości odnoszące się do religji i obrzędów rytualnych niektórych ludów słowiańskich. [Źródła bowiem w tym względzie są tak różnorodne co do czasu i miejsca swego powstania, że bez zastrzeżeń nie można przenosić wiadomości z jednego szczepu słowiańskiego na drugi, ani też tych wiadomości generalizować i windykować dla innych szczepów, np. polskiego. Rozbieżności zaś w przekazach źródłowych są znaczne. Dziś nie można już mówić, a tak do niedawna przyjmowano, o jakimś jednolitym wspólnym Olimpie ogólnosłowiańskim. Nie wyklucza to jednak przypuszczenia, jakoby pierwotni Słowianie nie mieli wspólnych wierzeń i bóstw. Tylko jedno i to samo bóstwo czczono po różnych miejscach i pod różnymi nazwami. Jak bowiem nie należy już obecnie podtrzymywać poglądu o jakichś śladach monoteizmu w wierzeniach pierwotnych Słowian, tak jest niemal rzeczą pewną, że odgraniczanie i wydzielenie bóstw słowiańskich tego

rodzaju jak Swarog, Dadźbog, Trzyglów i Świętowit, niema również uzasadnienia. Wszystko to, jak można przypuszczać, są postaci jednego i tego samego bóstwa, które czczono tylko na różnych miejscach i pod różnymi imionami. Gdy np. Perun (czyli Piorun), bóg pochodzenia niesłowiańskiego, bo odpowiadający północnemu Thorowi, czczony był tylko w Kijowie i Nowogrodzie, Świętowit zaś na Rugji, a Trzyglówowi oddawano cześć w Szczecinie i Brandenburgji, darmo szukali byśmy tych bogów u innych szczepów słowiańskich. Złączone były te bóstwa z miejscami swego kultu, były bóstwami miejscowymi, rodowymi, a co najwięcej szczepowemi. Istniały zatem kultury partykularne, dość wydatnie się różniące (stąd pozornie względnie wielka ilość nazw bogów u rozmaitych szczepów słowiańskich) i ulegające stopniowo znacznemu przekształceniu. Jeżeli jednak z wszystkich przekazów źródłowych wydzielimy mitologiczne domysły i usuniemy gmach przypuszczeń na nich oparty, zostanie nam w zakresie wierzeń pierwotnych Słowian zaledwie kilka zasadniczych nazw bogów, niełatwych do etymologicznego wyjaśnienia, a dodajmy nadto, pozbawionych również niewątpliwych dowodów historycznych. Odrzucić zatem należy mniemania, co już zaznaczyliśmy powyżej, jakoby w przekazanych nam mitach odszukać można wśród wierzeń pierwotnych Słowian ślady jakiegos monoteizmu z jednym bóstwem naczelnem. Zrodziły się te przekonania pod wpływem świadectwa kronikarza Helmolda, który opowiada, że Słowianie bałtyccy rozróżniali boga dobrego i złego, a nawet wierzyli w jednego Boga najwyższego, opiekuna nieba, podczas gdy inni bogowie mieli tylko ograniczony zakres władania na ziemi. Nie można jednak zapominać, że świadectwo to dotyczy czasów bardzo późnych, bo w. XII, i odnosi się do Słowian bałtyckich, wśród których pojęcia i wpływy chrześcijańskie szerzyły się już od w. IX, a wiara ta w jednego Boga ma już zupełnie wyraźny odbłask wierzeń chrześcijańskich, antycypowanych o kilka wieków wstecz. Upadła również hipoteza i próba stworzenia dualizmu w wierzeniach ogólnosłowiańskich i związania tego «dwubóstwa» z wschodnim dualizmem indyjskim, który rzekomo miał mieć swe odbicie w rysach zewnętrznych bóstw słowiańskich, jak np. w tem, że miały po kilka rąk, głów i t. d.

Pewnem natomiast jest, że religja pierwotnych Słowian była politeistyczna, opierała się na bóstwach o rozmaitych funkcjach i siłach, że miała wiele wspólnego z antropomorfizmem, a wypowiadała się w rozmaitych mitach. Porównawcze badania etymologiczne, częściowo folklorystyczne, z uwzględnieniem mitologii litewskiej i pruskiej, co przeprowadził w sposób bardzo ciekawy ostatnio Brückner, wykazują, że te ogólnosłowiańskie wierzenia religijne znajdują niejednokrotnie swą primogeniturę w mitologii Litwinów i Prusaków, że idąc dalej, źródeł ich szukać należy niejednokrotnie jeszcze w językowej dobie bałtycko-słowiańskiej.

Na pierwszym miejscu w tym świecie bóstw ogólnosłowiańskich postawić należy Swaroga, który u innych plemion występuje jako Swarožyc albo Dadźbog. Etymologia tych nazw jest niejasna, a wszelkie próby jej określenia wątpliwe. Postać to jedna, a Swarožyc jest jedynie formą zdrobniałą do Swarog. Był to bożek ognia i słońca, «kował niebieski», który ukutem przez siebie słońcem pojawia się na niebie, na ziemi zaś okazuje się w ogniu. Ten sam bóg u innych szczepów występuje jako Trzyglów, nazwany tak od swego posągu, bóg widzący wszystko na niebie, ziemi i w podziemiu. W Arkonie zwie się Świętowitem, a największą cześć oddają mu tam po żniwach. Wiara w niego jest dowodem, że w czasie jego kultu religja Słowian nie była już prostem uosobieniem przyrody; był to już dalszy etap wierzeniowego rozwoju. Co ma znaczyć nazwa Dadźbog — nie wiemy; próby wyjaśnienia tego imienia, nieraz bardzo ciekawe i skomplikowane, są tylko hipotezami; jedni badacze widzą w nim bóstwo losu i przeznaczenia, inni bogactwa i obfitości.

Obok Swaroga—Swarožycy—Dadźboga istniał Perun (zwany także Perkun lub Perkyn), bóg piorunu i burzy, później również nieba i słońca. Niepodobna rozgraniczyć ich wzajemnej działalności. Perun uważany był za prastare, domowe, słowiańskie bóstwo gromu i błyskawicy. Z początku nieuczłowieczony, z czasem wywyższony został jako bóg najsilniejszy i takim pozostał na Rusi, gdzie był niejako bogiem oficjalnym. U innych szczepów, przy końcu doby słowiańskiej, przysłoniły go kultury lokalne. Brückner identyfikuje go z litewskim Perkunasem,

tak nazwanym od dębu, jako swej siedziby i miejsca kultu. Wiara zatem w niego miałyby sięgać epoki bardzo dawnej.

Trzecim znacznym bogiem słowiańskim był Weles. Słowianie ruscy składali nań przysięgę, a z żywiołami przyrody nie miał on nic wspólnego. Rola jego i władanie tajemnicze. Do niedawna widziano w nim boga bydła, czy też roślinności. Porównanie z mitologją litewską, która przechowała wiele analogicznych pozostałości, każe Brücknerowi widzieć w nim boga władającego dziedziną zmarłych; przebywać miał na dalekim zachodzie a dla umocnienia przysięgi wzywano go przy zaklęciach, gdyż nagła śmierć — kara miała być następstwem jej złamania.

Prócz tych głównych, zasadniczych niejako bóstw ogólnosłowiańskich, mamy przekazy o szeregu nazw bogów innych, o których atoli niewiadomo, czy kult ich był ogólnosłowiański, czy też tylko partykularny, przyjęty u pewnych plemion. Jednak najnowsze badania porównawcze wykazują, że to, co nieraz uważano za nazwę bóstwa, często nigdy niem nie było (np. Radogost). Przyspiew przy uroczystości ludowej lub koledzie noworocznej powtarzany przez lud brał późniejszy kronikarz częstokroć za nazwę boga (jak np. Jasza, Łada, Ileli, Owsień i t. d.), lub też urabiał nazwę nowego boga od miejsca kultu, jak przy Radogóście. Dziś ten Olimp ogólnosłowiański w ogniu badań, przedewszystkiem etymologicznych, został bardzo znacznie przezebiony].

Istniała ponadto, to pewne, bardzo wielka ilość bóstw niższego rzędu, uosobień rozmaitych sił, objawiających się w przyrodzie, o nazwach najróżniejszych. [Prokopjusz i Helmold np. potwierdzają istnienie bóstw, które nie miały świątyń ani posągów, a czczone były w odwiecznych gajach].

Co do szczepu polskiego, zaznaczyć trzeba, że pomimo niewątpliwej wspólności ogólnych wyobrażeń religijnych, a więc kultu słońca, ognia i innych sił przyrody, nic nam prawie bliższego niewiadomo o nazwach i znaczeniu jego bóstw. Przypuścić należy, że kult Swaroga, względnie Swaróżyca-Dadźboga, jako prasłowiański istnieć w tym szczepie musiał, przynajmniej zrazu, zanim się zatarł. Z nazw jednak bóstw wyższych, znanych u innych szczepów słowiańskich, zachowała się niewątpliwie tylko

nazwa Dadźboga (odnajdywana w nazwach osobowych). Zato przetrwały rozmaite nazwy mniejszych bóstw domowych, dobrych i złych, które były personifikacjami sił przyrody.

[Nie wytworzyła więc pierwotna Słowiańszczyzna mitologii tego rodzaju, jaką znajdujemy u Greków, wierzeń o podkładzie filozoficznym, etycznym lub kosmologicznym. Tworzona samodzielnie, bez wpływów obcych, nie doprowadziła mitologia słowiańska nigdy do tego bogactwa wyobraźni religijnej, jaka występuje wybitnie w wierzeniach germańskich lub w mitologii ludów północnych. Źródeł bezpośrednich również nie przekazała; to, co o niej wiemy, a co, jak zaznaczyliśmy, ogranicza się jedynie do samych nazw, wydobywamy z względnie późnych źródeł staroruskich lub niemieckich, a te ostatnie mówią nadto tylko o wierzeniach Słowiańszczyzny północno-zachodniej.

Wiara pogańska zaczęła powoli ustępować pod wpływem wciskającego się chrześcijaństwa, a zerwawszy się raz jeszcze około r. 1000 (w Polsce 30 lat później) do gwałtownego oporu, próbowała reaktywować pierwotne bogi przez ich przemianowanie. Lecz ten drugi żywot pogaństwa wśród Słowian trwał już bardzo krótko. Legło ono pod naporem zwycięskiego krzyża razem ze swojemi świątyniami, posągami i kapłanami, (choć zaznaczyć należy, że ceremoniał religijny pogaństwa słowiańskiego i dekoratywna strona wiary nie doszła u Słowian zdaje się nigdy, nawet w przybliżeniu, do rozmiarów i pogłębienia, znanego z mitologii innych ludów). Ślady jego pozostały jedynie w wierzeniach gminnych, domowych, w wierze w penaty i dziady, w nimfy i rusalki, w duchy opiekuńcze i szkodliwe w polu lub obrze i t. d., oraz w tem, co z tą pozostałością wierzeń pogańskich w ścisłym pozostawało związku t. j. w wierze w gusła, czary, i w obchodach, towarzyszących momentom życia ludzkiego, jak narodziny, postrzyżyny lub śmierć.

Źródła niemieckie, chronologicznie późne w przekazach o wierze Słowiańszczyzny pierwotnej, uwzględniają jedynie drugą jej warstwę — chwilowe tej wiary odżycie. Wcześniejsze są źródła ruskie, lecz nader skąpe i jednostronne. Wogóle jednak stwierdzić należy, że chociaż w trzech ostatnich dziesiątkach lat badania nad dziejami Słowiańszczyzny pierwotnej nabrały życia i zaznaczyły się szeregiem dzieł olbrzymiej nieraz pracy, by-

strości i przenikliwości naukowej, żeby wymienić tylko ogromne dzieło Lubora Niederlego «O życiu dawnych Słowian», jednak wątpliwości w tem wszystkim pozostało dotąd mnóstwo, a jedną z kwestyj najbardziej spornych, pełną hipotez nieraz wysoce dowolnych, są właśnie sprawy religijne i wiara pierwotnych Słowian. Winę tych wątpliwości i niejasności ponosi w przeważnej mierze znikomość i wspomniany powyżej charakter źródeł.

To samo w całej rozciągłości da się powiedzieć o mitologii polskiej. Źródeł do niej, jak wspomnieliśmy, nie posiadamy zupełnie. Pierwszy kronikarz, t. zw. Anonim, przeszedł nad stroną pierwotnych wierzeń szczepe polskiego do porządku dziennego. Mistrz Wincenty, wciągając w tok swego opowiadania Wandę i podania o Krakowie, nie tyka wiary czasów pogańskich z tej prostej przyczyny, że za jego życia śladów z niej już nie było, gdyż uległa całkowitemu zniweczeniu w chrześcijaństwie, a skąpe pozostałości kryły się w wierzeniach i obrzędach ludowych. Twórcą rzekomego Olimpu polskiego, który jednak nigdy nie istniał, był Długosz; opracowując bowiem całość dziejów dawnych Polaków, nie mógł pominąć ich wierzeń i religji. Gdy źródła o niej nic nie mówiły, sam stworzył Olimp polski na wzór starożytnego, lecz według własnej, przez siebie wymyślonej hierarchji i klasyfikacji, a urobionych w ten sposób bogów i boginie wyposażył w nazwy, prawdziwe lub przekręcone, poznajdywane w statutach kościelnych lub kazaniach współczesnych, w których biskup lub kaznodzieja wzywał do tępienia obrzędów i wierzeń ludowych jako przechowujących ślady pogaństwa. Powstał zatem świat bogów Długosza na podstawie świadectw samemu dziejopisowi prawie że współczesnych, a bardzo niedokładnych, bo podających częstokroć przyspiew uroczystości ludowych za nazwę boga lub boginki. Długosz zatem był sprawcą i źródłem wszystkich wiadomości, jakie w sprawie religji dawnych Polaków, a co zatem idzie, mitologii polskiej, przekazują nam kroniki w. XVI].

Cześć bogom oddawano u wszystkich Słowian, podobnie jak u innych ludów pogańskich, zapomocą modlitwy i ofiary (objaty, żertwy); [te składano wedle potrzeby, albo też o pewnych porach roku. Wśród ofiar bydłowych przeważały końskie. Odprawianie wróżb było częste, i w związku z tem istnieli liczni

wróźbici i zaklinacze. Z czcą bogów złączony był kult przodków i umarłych. Pamiętano o nich zawsze przy godach wiosennych i jesiennych, goszczono przybyszów, aby przodkowie nie mścili się za niepamięć, a po ofiarowaniu im pokarmu i napoju zapalano stosy, przy których dusze zmarłych miały się ogrzewać, poczem w gajach lub na rozdrożach zaczynały się pąsy i zabawy ludu. Czy istniał kult ogniska rodzinnego i rodowego — niewiadomo; również nie mamy danych o kulcie zwierząt. Częścią składową kultu były czary, zamawianie chorób i uroków. Istniała, jak się zdaje, również wiara w los i przeznaczenie]. Ofiary polegały na paleniu zwierząt lub składaniu zboża w rozmaitej postaci np. jako kołacz-miodownik, co odbywało się na wzgórzach, w świętych gajach lub w miejscach nad ruczajem. To były prawdopodobnie pierwotne miejsca kultu i obrzędów religijnych. Świątyń zrazu nie było, jak również osobnego stanu kapłańskiego; ofiarę pełnili najstarsi z rodu lub plemienia. Dopiero później powstały, i to tylko u niektórych szczepów słowiańskich, świątynie i stan kapłański. [Rozwinął się on głównie u Słowian północno-zachodnich, gdzie kapłani naznaczali święta, dbali o świątynie i badali w rozmaite sposoby wolę bogów. Najuroczystszą formą wróżby była u tych Słowian wróżba z chodu konia. O świątyniach słyszymy na Pomorzu; zwano je tu «kątynami». Znane u innych Słowian «chramy» i «trzemy» nie były nigdy wyłącznemi miejscami kultu].

Co do szczepu polskiego, to jak sądzić można, świątynie i stan kapłański wytworzyły się tu dopiero później, lecz instytucje te nie rozwinęły się nigdy do tego stopnia, jak u innych Słowian. Święta i uroczystości pozostawały u tego szczepu, jak u reszty ludów słowiańskich i wogóle pogańskich, w związku z przemianami pór roku. Przejście z zimy do wiosny i lata obchodzono uroczystością. Do najbardziej rozpowszechnionych, o ile wolno sądzić, należały: święto przypadające na czas zimowego przesilenia dnia z nocą (ślady u wszystkich ludów słowiańskich pod rozmaitemi nazwami, koleda, polskie koleda, badnjak), następnie święto zbliżania się pory wiosennej i święto przypadające na czas letniego przesilenia dnia z nocą, [jakby uroczystość słońca i ognia zarazem gdyż słońce panowało wówczas na niebie a ogień zanieczyszczony całorocznem używaniem ga-

szo i przez tarcie rozniecano świeży; przepędzano przezeń bydło, sypano nań ziola i płaśano przez resztę nocy. Było to może święto na cześć słońca-ognia (Swarożyca-Dzadzłboga?) (nazwy: na Rusi Kupało, u Słowenów kres, u nas sobótka, od dawniejszego sąbota, bo obchodzono je w sobotę przed Zielonemi świętami). Ale i tutaj zróżniczkowanie wśród poszczególnych szczepów słowiańskich jest znaczne i wątpliwości liczne].

Co się tyczy ustroju politycznego i społecznego, to zrazu u wszystkich szczepów słowiańskich, jak zresztą u innych ludów w najdawniejszych czasach, nie było ściślejszej organizacji politycznej. Rząd był patryarchalny, czyli polegał na tem, że ludzie połączeni węzłami krwi, t. j. pochodzący od jednej rodziny, stanowili ród, nosili jedną nazwę i mieli wspólną własność. [Była to jedność już wyższa od poszczególnej rodziny; należący do rodu czcili te same bóstwa domowe i przodków, mieli obowiązek zemsty za krew przelaną, musieli się wspierać wzajemnie]. Na czele rodu stał ten, który był głową rodziny (starosta, w pierwotnym znaczeniu najstarszy wiekiem przodek; jeszcze w Biblii szarospatackiej czytamy: «w grobie twych starostw»). Z kilku rodów tworzył się szczep [w znaczeniu społecznym, mieszkający na wspólnym terytorjum i rządzący się na wiecach. Terytorjum szczepu wraz z ludnością można nazywać także żupą szczepową, której ogniskiem był gród. Siedziba takiej przedhistorycznej żupy nie odpowiada jednak żadnym późniejszym jednostkom organizacji terytorjalnej, gdyż ta wytwarzała się i przetwarzała na podstawie interesu władzy książęcej, względnie po przyjęciu chrześcijaństwa, również władzy kościelnej. Organizacją społeczną wyższą od szczepu było plemię, czyli związek polityczno-społeczny szczepów, związanych pokrewieństwem i wspólnym kultem religijnym]. Na czele plemienia stał najstarszy lub najwybitniejszy z naczelników szczepowych i w obrębie jego miał te same prawa i obowiązki zwierzchnicze, jakie naczelnik szczepowy w obrębie szczepu. [Zaznaczało się to zwłaszcza w chwili niebezpieczeństwa zewnętrznego, gdyż w czasie pokoju życie plemienia ograniczało się do wspólności religijnej, oddzielne zaś szczepy żyły życiem własnym. Taka też organizacja szczepowa, ale jeszcze nie plemienna, panowała, jak można wnosić, na początku IX w. na terenie ziem pol-

skich, dla których wiek ten jest okresem procesu rozwojowego od organizacji szczepowej do plemiennej, chociaż jej nie kończy]. Nie było więc zrazu ani różnic stanów, ani jakiegś dziedzicznej zwierzchniczej godności książąt czy panujących; dopiero później, zresztą dość wcześnie, wyrobiło się i jedno i drugie pod wpływem narodów obcych oraz wskutek walk, napadów i wojen. Charakterystyczną jest rzeczą, że zwykle nazwy panujących są w językach słowiańskich obcego pochodzenia; podobnie nazwy odnoszące się do różnic stanowych.

Szczepy zatem rządzące się odrębnie skupiały się nieraz pod wpływem grożącego z zewnątrz niebezpieczeństwa razem i tworzyły jakby chwilową federację plemienną, zresztą luźną. Ale z biegiem czasu powstawały także większe aglomeraty plemienne, również przez przymusowe łączenie się, t. j. w ten sposób, że dzielniejszy książę czy naczelnik plemienia, które rozporządzało znaczniejszą siłą, podbił to lub owe plemię sąsiednie, usunął księcia czy naczelnika i wcielił jego terytorjum do swojej ziemi.

O ile z różnych okoliczności można sądzić, w szczepie polskim, w obrębie rozmaitych plemion, w IX w. władza książąt była nietylko znaczna, ale nawet już dość silna (podobnie u Czechów). Książę był tu samowładnym panem plemienia, ziemia należała do niego; patryjarchalne stosunki ustały, nastąpił ustrój monarchiczny.

Oto w najogólniejszych rysach podany obraz cywilizacji pogańskiej Słowian, a zarazem także szczepu polskiego, o który nam tutaj chodzi. Dodajmy, że Słowianie, a odnosi się to do wszystkich szczepów, przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa nie znali pisma alfabetycznego. [Przed wynalezieniem głagolicy przez Cyryla nie znali liter; liczyli i wróżyli czertami i riezami (rysami, nacięciami, karbami). Żyła natomiast wśród nich silna tradycja ustna]. Dawniejsze przypuszczenie, że istniały osobne runy słowiańskie, zostało zupełnie obalone. [Twierdzenia Leciejewskiego, który kwestję pisma runicznego poddał rozważaniu i podjął w swej pracy obronę jego istnienia wśród Słowian, usiłując nawet określić czas, w którym poszczególne szczepy słowiańskie miały przyjąć znaki runiczne, jak również oznaczyć termin, kiedy pismo runiczne zarzuciły, zostały przez naukę od-

rzucone. Owszem, zakwestjonowano nawet pogląd na sam fakt istnienia wogólności jakichkolwiek run słowiańskich, a większość rzekomych słowiańskich zabytków runicznych skwalifikowano jako mistyfikację]. Jedynym wybitniejszym objawem życia intelektualnego [u szczepów słowiańskich było zamiłowanie do muzyki (Tietmar pod r. 983 mówi, że zastępy lucickie przeprowały się przez Łabę «tubicinibus precedentibus») i co z tem pozostaje w związku — do śpiewu. Wyrazem tego były pieśni, wspomnane jeszcze z oburzeniem przez autorów żywota św. Stanisława, zdaje się liryczne, gdyż co do istnienia epicznych, przynajmniej u Słowian zachodnich, nie mamy żadnych śladów]. Krążyły one z ust do ust. Bogactwo tych pieśni było u niektórych szczepów słowiańskich tak wielkie, jak prawie u żadnego z innych obcych ludów. To też niektóre źródła, prawda, że późniejsze, charakteryzują Słowian jako miłośników śpiewu; dowodzi tego nawet sama nazwa pieśń, która pozostaje w związku z czasownikiem ogólnosłowiańskim pěti (pisać, śpiewać). Pieśni te musiały być prawdopodobnie zrazu obrzędowe, wiążące się z kultem religijnym. Czy później rozwinęły się również pieśni historyczne, zaczerpnięte z wypadków dziejowych, lub sławiące pamięć bohaterów — jest wątpliwe. [Poza tem musiały istnieć bajki, które u wszystkich narodów pierwotnych składają się na tradycję ludową i są tworem fantazji przerośnym, wędrującym]. To byłyby jedyne ślady życia umysłowego, pozostające w związku z literaturą. Niestety, właśnie w szczepie polskim, podobnie jak w czeskim, te najpierwotniejsze okazy samorodnej produkcji literackiej z czasów pogańskich prawie zupełnie zaginęły, tak, że przechowały się zaledwie jakieś drobne ślady i szczątki, o czem później usłyszymy.

ROZDZIAŁ II.

TŁO STOSUNKÓW POLITYCZNYCH W NAJWCZEŚNIEJSZYCH CZASACH HISTORYCZNYCH. — PIERWSZE ZAWIĄZKI PAŃSTWA POLSKIEGO. — ZAPROWADZENIE I ROZSZERZENIE CHRZEŚCIJAŃSTWA. — STOSUNKI POLITYCZNE W PÓŹNIEJSZYCH CZASACH DO KOŃCA WIEKU XIV.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

- [I. Prace o dziejach politycznych i ustroju wewnętrznym Polski piastowskiej.**
- A) Nazwa narodu za pierwszych Piastowiców.*
- 1) NEHRING Wład., Ueber die Namen für Polen und Lechen. Arch. f. sl. Phil., 1879. III, S. 463—79.
- 2) a) PERWOLF J., Polen, Ljachen, Wenden. Arch. f. sl. Phil., 1880. IV, S. 63—73. b) JAGIĆ V., Ein Nachtrag, tamże, s. 74—8.
- 3) POTKAŃSKI Karol, Lachowie i Lechici [Rozbiór źródeł. Znaczenie wyrazów. Szczepy nazwą tą oznaczane]. Roz. Ak. Um. Wyd. fil. 1898. S. II. T. 12, s. 183—256 i odb.
- 4) KUNIK E., Lęchica. Pogląd krytyczny na dotychczasowe traktowanie kwestji lechickiej. Kwart. hist., 1898. XII, s. 1—20.
- 5) MAŁECKI Antoni, Lechici w świetle historycznej krytyki. Wyd. II. Lwów, 1907, s. 2—39, 76—84. [Cz. I. Dawne przyczyny i zarody oblędu lechickiego. 1. Rzeczywisty co do nazwisk Polski stan rzeczy w pierwszych początkach. 2. Do dawnej nazwy «Polanie» i «Lechy» przybywa z głowy Kadłubka trzecia: Lechici. 5. Balamuctwa na tle tradycji dziejowej i pod innymi względami aż do wieku Długosza].
- 6) KROTOSKI Kaz., O zawiązkach państwa polskiego i skąd pochodzą nazwy Polan i Polski. Przegl. powsz., 1920. (Og. zb. T. 145—6), s. 350—72.
- 7) POTKAŃSKI Karol, Pisma pośmiertne. Kraków, 1922. T. I, s. 389—471. (Ze studjów nad ustrojem grodowo-plemiennym). [2. O nazwie całej Polski i nazwach jej części. 4. Granice plemienne Polan].
- 8) DOBROWOLSKI Kaz., Zagadnienia świadomości narodowej w Polsce piastowskiej. Pamiętnik IV Zjazdu hist. pols. w Poznaniu, 1925. Sekcja V.
- B) Podania dziejowe i ich wartość dla nauki.*
- 1) POTKAŃSKI Karol, Kraków przed Piastami. [1. Plemię Wiślan. 2. Rozbiór porównawczy podania o Kraku i Wandzie w związku z podaniem o założeniu Krakowa (s. 111—36). 3. Podanie o Walterze (s. 136—51).

4. Państwo wielko-morawskie i misja Cyryla i Metodego. Apostolstwo uczniów Metodjusza wśród Wiślan (s. 151—200). 5. Kraj Wiślan i jego dzieje. Podbój przez Czechów. Przyłączenie do państwa Mieszka (s. 200—52)]. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1898. S. II. T. 10, s. 101—255 i odb. — Por. TENŻE, Podanie o Popielu i Piaście. Pisma pośmiertne. Kraków, 1924. T. II. (wyd. Fr. BUJAK).

2) BRÜCKNER Al., Krak und Wanda. Arch. f. sl. Phil., 1901. XXIII, S. 221—30 (Beiträge zur ältesten Geschichte der Slawen und Litauer IV.) — (Zob. TENŻE, Słowianie i Niemcy. Bibl. warsz., 1900. I, s. 197—231). — Por. KARŁOWICZ Jan, Piękna Meluzyna i Królewna Wanda. Ateneum, 1876. II, s. 457—98; III, s. 137—67. — TENŻE, La belle Mélusine et la reine Wanda. Arch. f. sl. Phil., II, S. 594—609. — JAGIČ V., Anhang: Ueber Krak und Wanda nach K. Römer. Tamże, s. 609—13. — DE FLEURY L., La reine Wanda ou une prétendue Mélusine polonaise. Saint Maixent, 1890.

3) MAJEWSKI Erazm, Polska w wyobraźni geografów średniowiecznych i wartość podań średniowiecznych dla nauki dzisiejszej. Wiśła, 1904. XVIII, s. 256—76.

4) KROTOSKI Kaz., Echa historyczne w podaniu o Popielu i Piaście. (III. Geneza państwa polskiego). Kwart. hist., 1925. XXXIX, s. 43—64.

C. Prace poglądowe i monograficzne.

1) BOGUSŁAWSKI Wilh., Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII w. Poznań. T. I. 1887. — II. 1889. [Dział II. Ustrój Słowiańszczyzny północno-zachodniej od VI do XIII w. III. Rozwój cywilizacji Słowiańszczyzny północno-zachodniej]. — III. 1892. [ks. III. Dział I. § 38. Apostolstwo św. Cyryla i Metodego. § 40. Państwo Wielkiej Morawji i los kościoła słowiańskiego w latach 882—894. § 41. Upadek państwa morawskiego. § 42. Wpływ apostolstwa św. Cyryla i Metodego na cywilizację Słowian. Dział II. § 48. Początek monarchji polskiej. § 49. Wprowadzenie chrześcijaństwa obrządku rzymskiego. § 50. Stosunek Mieszka I do cesarstwa i sąsiadów. Dział III. Czasy przewagi polskiej w Słowiańszczyźnie północno-zachodniej. Dział IV. Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne od połowy XI w. aż do upadku niepodległości Słowian zaodrzańskich]. — T. IV. 1900. [Dzieło zawiera bogaty materiał rzeczowy, ze względu jednak na zupełny brak krytycyzmu wymaga ogromnej ostrożności przy korzystaniu].

2) MAŁECKI Antoni, Rewizja dziejów polskich w pierwszych dwóch wiekach politycznego istnienia (962—1146). Z przeszłości dziejowej. Pomniejsze pisma. Kraków, 1897. T. I, s. I—170. [Jest to zbiór artykułów, drukowanych w r. 1875 w Przew. nauk.-lit. pod tytułami: I. Wewnętrzny ustrój w pierwotnej Polsce. II. Rozgląd w dziejach wewnętrznych pierwotnej Polski].

3) Historja polityczna Polski. Cz. I. Wieki średnie. Encykl. pols. Ak. Um. T. V. Cz. 1. Kraków, 1920. — (Okres do schyłku XII w. napisał Stan. ZAKRZEWSKI). [S. 29—133: Rozdz. II. Zaprowadzenie chrześcijaństwa. Stosunek kościoła do dynastji. Koronacje. Czasy Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Mieszka II. Rozdz. III. Katastrofa i restauracja państwa. Statut państwowy. Rozdz. IV. Walka o zasady Statutu Krzywoustego. Czasy

Władysława II i Kazimierza Sprawiedliwego 1138—1194]. — (Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka oprac. Stan. ZACHOROWSKI, s. 134—309). — (Kazimierz Wielki 1333—1370 napisał Oskar HALECKI, s. 310—409). — (Czasy andegaweńskie 1370—1386 napisał Jan DĄBROWSKI, s. 410—55). (Rec. GRODECKI R., *Historja polit. Polski. Cz. I. Wieki średnie. Kwart. hist.*, 1921. XXXV, s. 4—23).

4) ZAKRZEWSKI Stan., *Mieszko jako budowniczy państwa polskiego*. Warszawa, b. r. (Bibl. Składnicy nr. 1).

5) a) TENŻE, *Źródła i literatura o czasach Chrobrego*. *Kwart. hist.*, 1925. XXXIX, s. 1—32.

5 b) TENŻE, *Bolesław Chrobry Wielki*. Lwów, 1925.

6) LEWICKI Anatol, *Mieszko II*. *Roz. Akad. Um. Wydz. hist.-fil.* 1876. T. V, s. 87—208.

7) KĘTRZYŃSKI Stanisław, *Kazimierz Odnowiciel (1034—1058)*. *Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil.* 1899. S. II. T. 13, s. 295—373 i odb.

8) ZAKRZEWSKI Stan., *Bolesław Szczodry. Próba portretu*. *Księga pam. ku uczcz. 250 rocz. założ. Uniw. lwow. Lwów, 1912.* — *Por. Lit. przed.* II. B. 8. WOJCIECHOWSKI T.

9) SMOLKA Stan., *Mieszko Stary i jego wiek*. Warszawa, 1881.

D) *Opracowania poszczególnych zagadnień historycznych.*

1) ZAKRZEWSKI Stan., *Czeski charakter Krakowa za Mieszka I w świetle krytyki źródeł*. *Kwart. hist.*, 1916. T. XXX, s. 221—308.

2) SCHULTE Lambert, O. F. M., *Ist die Namensform Mieszko berechtigt? Eine quellenmäßige Untersuchung*. *Zeitsch. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens*, 1916. B. 50, S. 68—119. — *Por. a) ZAKRZEWSKI Stan., Najdawniejsza bulla dla Polski. Spostrzeżenia nad dokumentem «Dagome iudex»*. *Arch. Tow. nauk. we Lwowie. Dział II. T. I. z. 1. Lwów, 1921.* b) BRÜCKNER Al., *Córka Niedźwiedzia. Szkic historyczny*. *Przegl. pols.*, 1898. (Og. zb. T. 129), s. 1—32.

3) KĘTRZYŃSKI Wojciech, *Granice Polski w X w.* *Roz. Akad. Um. Wydz. hist.-fil.* 1894. S. II. T. 5, s. 1—32 i odb.

4) BOBRZYŃSKI Michał, *Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII w.* *Szkice i studja histor.* Kraków, 1922. T. I, s. 88—158. (pierwotny: *Roz. Akad. Um. Wydz. hist.-fil.* 1881. T. XIV, s. 1—84). — *Por. PIEKOSIŃSKI Franc., O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju*. *Roz. Akad. Um. Wydz. hist.-fil.* 1881. T. XIV, s. 85—292. — SMOLKA Stan., *Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej z powodu rozpraw Bobrzyńskiego i Piekosińskiego*. *Tamże*, s. 293—398. — TYMIENIECKI Kaz., *Geneza społeczeństwa polskiego*. *Pamiętnik IV Zjazdu hist.-pols. w Poznaniu, 1925. Sekcja IV.*

5) BUJAK Fran., *Stolice Polski (Gniezno—Kraków—Warszawa)*. *Studja geogr. hist.* Kraków, 1925, s. 253—292.

6) ZEISSBERG Heinr., *Ueber die Zusammenkunft Kaiser Otto III mit Herzog Boleslaw von Polen*. *Zeitsch. f. öst. Gymn.*, 1868.

7) RAWER Karol, *Polityczne znaczenie zjazdu gnieźnieńskiego w r. 1000*. *Spr. gimn Fr. Józefa, Lwów, 1882.*

8) SEMKOWICZ Wład., Geograficzne podstawy państwa Chrobrego. Kwart. hist., 1925. XXXIX, s. 258—314 i odb.

9) KĘTRZYŃSKI Wojciech, Przyczynki do historii Piastowiczów i Polski Piastowskiej. Roz. Akad. Um. Wydz. hist.-fil. 1899. S. II. T. 12, s. 1—39 i odb.

10) WOJCIECHOWSKI Tadeusz, Szkice historyczne jedynastego wieku. (X. Dalsze losy zatraconej korony. Następcy Stanisława. Dodatek: Objasnienie testamentowego statutu Bolesława III). Kwart. hist., 1917. T. XXXI, s. 351—75. Wyd. II, przed. zaop. Stan. Zakrzewski. Warszawa, 1925.

II. Prace dotyczące organizacji kościoła w Polsce piastowskiej.

A) Opracowania monograficzne.

1) ABRAHAM Wład., Organizacja kościoła w Polsce do połowy wieku XII. Drugie uzupełnione i zwiększone wydanie. Lwów, 1893. [Rozdz. I. Przyjęcie chrześcijaństwa II. Założenie biskupstw. (1. Bisk. poznańskie. 2. Zjazd gnieźnieński w r. 1000. 3. Znaczenie prawne zjazdu gnieźn. dla organizacji kościoła w Polsce. 5. Biskupstwa: plockie, kujawskie, lubuskie i pomorskie 6. Obrządek słowiański). III. Związek metropolitalny]. (Rec. ŁAGUNA Stosław, Pierwsze wieki kościoła w Polsce. Kwart. hist., 1891. V, s. 549—68; przedruk: Pisma... Warszawa, 1915, s. 255—76. — KĘTRZYŃSKI Woj., O organizacji kościoła w Polsce do połowy w. XII. Przew. nauk.-lit., 1891. XIX, s. 467 i n.). [Praca Abrahama mimo nowszych badań szczegółowej musi być uważana dotychczas za podstawową do dziejów najwcześniejszej organizacji kościoła w Polsce].

2) DOBROWOLSKI Kaz., Pierwsze sekty religijne w Polsce. [I. Ruchy biczowników. II. Sekta Waldensów. III. Bracia wolnego ducha]. Reformacja w Polsce, 1924. III, s. 161—202. — Por. SILNICKI Tad., Wpływy francuskie na organizację kościoła w Polsce w XII i XIII w. Pamiętnik IV Zjazdu hist. pols. w Poznaniu, 1925. Sekcja IV. — SZCZĘŚNIAK Wład. ks., Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej. Warszawa, 1904. — Por. Rozdz. III. Lit. przedm. II. A. 2. GUMPLOWICZ.

B) Opracowania szczegółowe.

1) KĘTRZYŃSKI Wojciech, Biskupstwa i klasztory polskie w XI i XII w. Przegl. powsz., 1889. III, s. 609—27; IV, s. 15—27. (Rec. PAPEŃ Fr., Kwart. hist., 1890. IV, s. 375—79).

1) TENŻE, Założenie biskupstwa plockiego. Przegl. powsz., 1890. (Og. zb. T. 27), s. 363—71.

3) MAŁECKI Antoni, Biskupstwa w pierwotnej epoce Polski. Z dziejów i literatury. Pomniejsze pisma. Lwów—Petersburg, 1896, s. 202—75 (pierwodruk w Przew. nauk.-lit., 1875 p. t. Kościelne stosunki w pierwotnej Polsce).

4) ABRAHAM Wład., Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce. Roz. Akad. Um. Wydz. hist.-fil. 1895. S. II. T. 7, s. 280—329 i odb.

5) PARCZEWSKI Alfons J., Początki chrystjanizmu w Polsce i Misja irlandzka. Roczn. Tow. przyj. nauk pozn. 1902. XXIX, s. 183 i n.

6) a) TRZCIŃSKI Tad. ks., Czy istniało biskupstwo kruszwickie? Przegl. kość., Poznań, 1902. II, s. 1—11, 341—52. b) GUMOWSKI Marjan, Biskupstwo

kruszwickie w XI w. Poznań, 1921 (Pozn. Tow. przyj. nauk. Prace kom. hist. T. II. z. 1).

7) a) ABRAHAM Wład., Początek biskupstwa i kapituły katedralnej w Krakowie. Roczn. krak., 1900. IV, s. 177—200. b) GUMPLowicz Maks, Początki biskupstwa krakowskiego. Przegl. hist., T. V. z. 1—3 i odb. Warszawa, 1908.

8) WOJCIECHOWSKI Tad., Szkice historyczne jedynastego wieku. [I. Eremici reguły św. Romualda, czyli Benedyktyni włoscy w Polsce jedynastego wieku (s. 1—58). II. Astryk Anastazy, opat trzemeszyński (1001) (s. 59—68). IV. Arcybiskup Bogumił (założenie eremu w Dobrowie. Fundacja Mogilna i Tyńca) (s. 83—142). V. Królestwo polskie i koronacja Bolesława II (s. 143—207). VII. Strącenie i zegnanie króla Bolesława II (s. 247—85)]. Kraków, 1904 (Rec. ABRAHAM Wład., Kwart. hist., 1904. XVIII, s. 562—77). Wyd. II. przedm. zaopatrzył Stan. ZAKRZEWSKI. Warszawa, 1925.

9) KEHR P., Das Erzbisthum Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen (Abhandl. der Preuss. Akademie der Wissenschaft. 1920. Phil. Hist. Klasse nr. 1). Odb. Berlin, 1920.

10) ABRAHAM Wład., Gniezno i Magdeburg. Kraków, 1921 (Odb. z Roczn. Akad. Um. za rok 1921).

11) MALECZYŃSKI Karol, Stan i program badań nad uposażeniem biskupstwa pozn. na tle porównawczem. Pamiętnik IV Zjazdu hist. pols., Poznań, 1925. Sekcja IV. — Por. Rozdz. II. Lit. przed. II. A. 2. GUMPLowicz.

III. Życie religijne i społeczne średniowiecza.

1) PTAŚNIK Jan, Kultura wieków średnich. I. Życie religijne i społeczne. Warszawa, 1925. [I. Kościelny system średniowieczny. II. Choroby religijne i społeczne. III. Kult świętych i ich cuda. IV. Legendy o ascezie. V. Rozwój reguł zakonnych. VI. Apostołowie ubóstwa i równości społecznej. VII. Siewcy niemoralności i bezbożności. VIII. Cienie i światła w życiu duchowieństwa. IX. Demony i demonologia. X. Antychryst XI. Kacerstwo i czary. XII. Upadek systemu średniowiecznego].

IV. Początki pisma starocerkiewnosłowiańskiego.

1) KALINA Antoni, O wynalezieniu pisma słowiańskiego przez św. Cyryla. Przegl. powsz., 1886. IV, s. 432—51.

2) BOGUSŁAWSKI Edw., W kwestji pisma iliryskiego, zwanego glagolicą. (Z powodu artykułu Leskiena «Zur glagolitischen Schrift», Arch. f. sl. Phil., XXVII). Spr. z pos. Tow. nauk. warsz. 1909. II, s. 19—34.

3) LESKIEN A., Grammatik der altbulgarischen (altkirchenslavischen) Sprache. Heidelberg, 1909. (Sammlung slavischer Lehr- und Handbücher). [Tu.: Einleitung; S. IX—LII: zebrana cała literatura przedmiotu do Cyrylla i Metodego, genezy ich pisma, alfabetu oraz przekładu].

4) VONDRAK W., Altkirchenslavische Grammatik. II. Auflage. Berlin, 1912. [S. 49—73: Die slavischen Alphabete. (S. 57 Ursprung des glagolitischen Alphabets. S. 64 Ursprung des cyrillischen Alphabets)].

5) JAGIČ V., Entstehungsgeschichte der kirchenslavischen Sprache. Neue berichtigte und erweiterte Ausgabe. Berlin, 1913. [Geneza pisma i alfabetu ksiąg starocerkiewnosłowiańskich traktowana w rozdz. I. Die

Frage über die Entstehung der kirchenslav. Sprache. II. Sichere Beteiligung Konstantins an der Herstellung der slav. Schrift. XVIII. Die Frage von einer zweiten, deutlicheren slavischen Schrift. XIX. Tatsächliche Zeugnisse der doppelten Schrift. — Jagić poddaje w tem dziele cały stan badań rewizji, tak że jest ono zupełnym obrazem rozwoju kwestji cyryllo-metodjańskiej, pisma, alfabetu i dzieł liturgicznych cerkiewno-słowiańskich]. (Rec. VONDRAK V., Roczn.-slaw., 1913. VI, s. 236—471)].

Pierwsze zawiązki państwa polskiego nie są dotąd dostatecznie wyjaśnione. O ile wnosić można, najgłówniejszem i najwcześniejszem ogniskiem organizacji politycznej pomiędzy plemionami polskimi (lechickimi), które na tę organizację się złożyły, było Gniezno (Gniezdno od gniazdo = siedziba, równocześnie centrum organizacji wojskowej ziemi Polan) wśród plemienia Polan, i Kraków wśród plemienia Wiślan. Ale proces stopniowego wytwarzania się państwa, t. j. zlewania się drobniejszych części plemiennych w osobne ciało polityczne, zrazu mniejsze, potem większe, oczywiście zapomocą podboju słabszych plemion przez silniejsze, pozostaje dotąd zakryty mgłą. Na widownię dziejową występuje Polska, jak wiadomo, dopiero za panowania Mieszka, o którym pierwszą wiadomość historyczną znajdujemy w kronikach niemieckich (Widukind, Thietmar) pod r. 963. [Widukind, mnich korbejski, w swych «Dziejach saskich» opowiada pod r. 963 o najeździe na Polskę i pobiciu Mieszka I przez Wichmana, sprzymierzonego ze Słowianami zaodrzańskimi. Polacy nazwani tu «Licicaviki» a Mieszko królem («Misacam regem, cuius potestatis erant Slavi, qui dicuntur Licicaviki»). Lecz to są już początki Polski chrześcijańskiej, a nie pogańskiej, ta zaś wraz ze swojemi mitycznymi dynastjami musiała w formie pewnej organizacji politycznej wyprzedzić Polskę Mieszka; ów bowiem państwa swego odrazu stworzyć nie mógł]. Czy nazwa «Mieszko» brzmiała «Mieszka», jak twierdzi Brückner, jest wątpliwe. [Przez trzy prawie wieki dokumenty wymieniają je w formie: Misica, Misico lub Mesico. Odmienny zupełnie pogląd co do nazwy pierwszego historycznego księcia polskiego, wypowiedziany przez St. Zakrzewskiego, przez naukę przyjęty nie został]. To pewne, że Mieszko stał już na czele dość rozwiniętego państwa. Granic jego nie można wprawdzie dokładniej oznaczyć, ale jądro stanowiły ziemie położone między [środkowym biegiem Odry i Wisły wzdłuż Warty. Przypuszczał-

nie granice państwa Mieszkowego sięgały od Dunaju i Cisy do morza Bałtyckiego, i od Odry i granic czeskich aż do Narwi i Bugu. Niewątpliwie władał Poznaniem i Gnieznem. Należały też do niego Śląsk i Mazowsze i, jak przypuszczać można, przez pewien czas również terytorjum grodów czerwińskich. Wpływy jego sięgały na Pomorze. Twierdzenie, że również Kraków wchodził w skład jego państwa jest, jak badania najnowsze wykazują, tylko hipotezą. Zdaje się, że gród ten stał się posiadłością Piastów dopiero około r. 990, a w czasach Mieszka należał do Czechów, zawojowany wraz z państwem Wiślan przez Świętopelka].

[Jakkolwiek nie może ulegać wątpliwości, że państwo pierwszych historycznych Piastów t. j. Mieszka i Bolesława Chrobrego nie powstało i urosło odrazu, podobne jednak wywiera na nas wrażenie ze względu na swą skonsolidowaną formę, w jakiej występuje na widownię dziejową. Obcy mówią o niem jako o państwie rozległym i potężnym, gdyż takim było w rzeczywistości. Państwo to jednak — co się może wydać dziwnem — nie miało swej ustalonej nazwy. Pisarz arabski z X w., żyd Ibrahim ibn Jakob, wspominając o państwie Mieszka, mówi, że leży ono na północy; tak samo określa jego położenie akt darowizny Gniezna z końca X w. na rzecz Stolicy apostolskiej. Bolesław Chrobry jest dla obcych, dalszych, królem Sławonji, Sławji t. j. królem Słowian, a dokument Ottona III, spisany w Gnieźnie w r. 1000, określa, że działo się to «in Sclavonia», t. j. w Sławji.

Thietmar, biskup merseburski, o którym napomknęliśmy powyżej, wspomina często w swej kronice o Mieszku, jeszcze więcej o Bolesławie, i nazywa ich władcami «Poleniorum» lub «Poleniae»; raz jeden nawet nazywa Bolesława wprost «Polenus». Jak z tego widzimy, nie nazywano Polski Mieszka i Bolesława jej właściwą nazwą, lecz używano ogólnej, jako kraju słowiańskiego, związku kilku plemion. Odmienne nieco wytworzyła się nazwa Polski na Rusi, wśród Słowian wschodnich. Nestor w swej kronice kijowskiej wie już dobrze o Polsce, gdyż wpływ jej w tym czasie sięgał po Kijów. Polaków nazywa on stale Lachami. Nazwą tą obejmowali pierwotnie Słowianie wschodni wszystkich wogóle Słowian zachodnich, a więc zarówno Polan i Mazowszan, jak Lutyków i Pomorzan, a nawet dwa plemiona wschodnie, lecz od Lachów biorące swój początek, a to Radymiczów i Wętyczów. Najwięcej jednak znani byli na Rusi Lachowie mieszkający nad Wisłą, czyli późniejsi Polacy. Z czasem nazwa ta zwarła się i ściągnęła, aż wreszcie zaczęto nią oznaczać samych Polaków i ich kraj. Jednak w tem pojmowaniu nazwa Polski, w ściślejszem znaczeniu, wypływa dopiero przy podziałach synów Bolesława Krzywoustego].

Najważniejszym faktem panowania Mieszka było przyjęcie chrześcijaństwa, które na stosunki polityczne i cywilizacyjne młodocianego państwa wywarło wpływ niezmierny i bardzo daleko sięgający. Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce pozostaje w związku z szerzeniem się religii chrześcijańskiej w innych krajach słowiańskich i jest jakoby dalszym ciągiem ruchu, odbywającego się w tym kierunku w całej Słowiańszczyźnie od początku IX wieku.

Z dwóch stron wciskała się religja chrześcijańska do krajów słowiańskich: ze wschodu i zachodu. Z jednej strony Rzym, jako głowa kościoła i stolica papieżstwa, wysyłał misje, które przebiegały kolejno zachodnią część Europy i ostatecznie z Niemiec docierały także do Słowian, przynajmniej południowych; z drugiej strony zajmował się propagandą chrześcijaństwa także patriarcha konstantynopolitański, zrazu rywalizujący z Rzymem, a później od r. 867, po zerwaniu unji z Rzymem, otwarty przeciwnik stolicy papieskiej. Dwa te prądy działały prawie równocześnie na rozmaite części Słowiańszczyzny i nieraz nawet krzyżowały się ze sobą. Ale pomimo wspólnej dążności nawracania do chrześcijaństwa były one w skutkach swoich bardzo różne, bo pierwszy przynosił z obrządkiem łacińskim cywilizację zachodnio-europejską, drugi z obrządkiem wschodnim szerzył odmienną oświatę wschodnio-bizantyjską.

Pierwsze, najwcześniejsze ślady krzewienia chrześcijaństwa pomiędzy Słowianami napotykamy na początku IX w. w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie, mianowicie w ziemiach na zachód od Odry. Wprowadzanie odbywało się przez Niemców zapomocą miecza i gwałtu. Rozszerzając swoje granice na wschód, podbijali oni kolejno plemiona Słowian, wysunięte najwięcej na zachód, i wraz z hegemonją niemiecką narzucali im także religję chrześcijańską. Ale mimo przewagi i nacisku żywiołu niemieckiego, do połowy X w. nie mogło tu chrześcijaństwo zachwycić stale gruntu. O wiele więcej powodzenia miało natomiast w południowej części Słowiańszczyzny, składającej się z szeregu drobnych państweczek plemiennych, dokąd wcisnęło się w pierwszej połowie w. IX. I tu powodem do wprowadzenia nowej religji było zetknięcie się z państwem niemieckim. Mojmir, książę [jednego z plemion morawskich, pokonawszy Prybinę, udzielnego księcia

morawskiego, który uciekł do niemieckiego margrabiego Radboda, gdzie przyjął chrzest, drogą podboju przyłączył do swego państwa kilka sąsiednich księstw, stworzył większy organizm polityczny (państwo wielkomorawskie) ze stolicą w Velehradzie, a] nie mogąc oprzeć się potędze niemieckiej, przyjął, jak przypuszczają, chrześcijaństwo w r. 882. [Chociaż fakt ten nie był zapewne bez znaczenia i wpływu na szerzenie się obrządku łacińskiego wśród plemion słowiańskich, ogarniętych w granicach państwa Mojmira, nie można jednak mówić o zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej w tym państwie. Chrzest Mojmira był wypadkiem natury bardziej politycznej, mniej cywilizacyjnej. Federacja bowiem plemion słowiańskich, zapoczątkowana przez Mojmira w państwie wielkomorawskim, doszła do największego rozkwitu za jego następców, Rościsława i Świętopelka, który prawdopodobnie podbił czasowo nawet plemię Wiślan. Granice jego państwa rozpościerały się na północ do Powiśla, na północny-zachód do plemion Słowian połabskich, obejmując Łużyce, Czechy, Morawy, Słowaczczyznę i część Dolnej Austrii]. Charakterystyczna zmiana nastąpiła za następcy Mojmira—Rościsława, którego w r. 846 wprowadził na tron, zrzuciwszy Mojmira, Ludwik Niemiecki, władca wschodniej Frankonii. Wspominamy o tem, bo fakt ten wiąże się ściśle z dalszemi kolejami chrześcijaństwa i cywilizacji słowiańskiej. W celu uwolnienia się od hegemonii niemieckiej i niemieckiej hierarchji kościelnej, gdy ta łączyła się ściśle z organizacją kościelną rzymską, przywołał Rościsław około połowy IX w. (w r. 863) mnichów wschodnich Konstantyna (Kiryła) i Metodjusza, wyprosiwszy ich sobie przez poselstwo u cesarza bizantyńskiego Michała i za ich pośrednictwem wprowadził obrządek wschodni. Konstantyn i Metodjusz stali się przeto twórcami kościelnej liturgji w słowiańskim języku. Zaprowadzone przez nich księgi kościelne, [a przetłumaczyli przede wszystkim perykopy ewangeliczne, t. j. miejsca wybrane, czytane w czasie nabożeństw, potem kolejno inne księgi], pisane były nowym alfabetem, tak zwaną głągolicą (od wyrazu głągoło-słowo), a później, ponieważ głągolica była pismem trudnem tak zwaną kirylicą. [Język tych ksiąg był tesalonickim (soluńskim) dialektem z grupy słowiańskich dialektów naddunajskich, z których powstał później literacki język bułgarski. (Stąd język ten

nazywają także starobułgarskim lub starosłowiańskim, które to nazwy nie są atoli ścisłe; najlepsza nazwa, choć nieco może długa: starocerkiewnosłowiański). Za wynalazcę głągolicy uważać należy Konstantyna czyli Cyryla, podczas gdy t. zw. cyrylica, mimo swej utartej nazwy, jak się zdaje, od niego nie pochodzi, lecz jest wytworem czasu nieco późniejszego, końca w. IX lub nawet X]. Czy wynalazł ją św. Klemens, uczeń Metodjusza, o czem wspominają niektóre źródła, jak np. krótka legenda o św. Klemensie — jest rzeczą bardzo wątpliwą. To jest pewne, że oba alfabety powstały z alfabetu greckiego, jako swej podstawy zasadniczej, mianowicie głągolica z kursywy greckiej, t. zw. minuskuły IX i X w., a kirylica z greckiej majuskuły, z dodaniem osobnych liter na wyrażenie brzmień czysto słowiańskich (jak ž č š i t. d.). [Poza tem są w alfabecie głągoliczkim pewne znaki pochodzenia orjentalnego. Cyrylica natomiast, oprócz rozwinięcia znaków greckiego pisma uncjalnego, przejęła niektóre litery z alfabetu głągoliczkiego ze znacznem ich uproszczeniem. W nauce sprawa pochodzenia obu pism do tej pory dokładnie wyjaśnioną nie jest, a pomiędzy filologami słowiańskimi panują w tym względzie dość zasadnicze różnice zapatrywań].

[W związku z wprowadzeniem liturgji słowiańskiej i wynalezieniem alfabetu głągoliczkiego i cyrylicznego pozostaje pytanie co do istoty, charakteru i właściwego celu misji, podjętej przez obu pierwszych apostołów słowiańskich. Sprawa ta, od czasu wystąpienia w r. 1903 Brücknera z artykułami o «legendach o Cyrylu i Metodym wobec prawdy dziejowej», wywołała w świecie filologów słowiańskich i historyków kościoła znaczne poruszenie i wydała w przeciągu kilkunastu lat bogatą literaturę polemiczną cyryllo-metodjańską, w której Brückner bronił skrajnego poglądu o mistyfikacji historycznej w życiu i działalności apostołów «jako w rzeczywistości zwolenników Focjusza i nieubłaganych wrogów Rzymu» przeciwko wszystkim innym badaczom. Zagadnienie to, niewątpliwie ciekawe, lecz niemożliwe do ostatecznego wyjaśnienia w świetle źródeł, jakeimi nauka dotąd rozporządza, spowodowało, że poddano rewizji dotychczasowe badania nad liturgją słowiańską, jej początkami i genezą pisma, jakeim się posługiwała. Nie zmieniło to jednak w niczem hipotetyczności całego pytania i nie doprowadziło do uzgodnienia stanowiska nauki w kwestji autorstwa i czasu powstania obu alfabetów słowiańskich. — Literatura naukowa: G o e t z K., Geschichte der Slavenapostel Konstantinus und Methodius. Quellenmässig untersucht und dargestellt. Gotha, 1897. —

Pastrnek Fr., Papézska approbace liturgického jazyka slovanského r. 869 a 880. *Ceský čas. hist.*, 1901. VII, s. 30—40. — Tenże, Dějiny slovanských apoštolů Cyrilla a Methoda. S rozbořem a otiskem hlavních pramenů. Praha, 1902. — Brückner Al., Cyryl i Metody. *Przegl. pols.*, 1903. III, s. 427—74. — Tenże, Legendy o Cyrylu i Metodym wobec prawdy dziejowej. Szkic z dziejów chrześcijaństwa u Słowian. *Rocz. Tow. przyj. nauk pozn.*, 1904. XXX, s. 1—49. — Czajkowski K. ks., Z powodu nowego poglądu na apostołów słowiańskich. *Przegl. powsz.*, 1903. IV, s. 182—207; 1904. III, s. 213—38, 395—423. — Łamanskij W. I., Słowianskoje żytyje św. Kyryla kak religiozno-epiczskoje proizwedienije i kak istoriczeskij i istocznik. *Zurn. min. narod. prosw.*, 1904. III, s. 131—68. — Potkański Karol, Konstantyn i Metodjusz. Kraków, 1905. (odb. z *Przegl. powsz.*). — Brückner Al., Próbkí najnowszej krytyki historycznej (Odpowiedź prof. Potkańskiemu). *Przegl. hist.*, 1906. III, s. 147—61. — Jagič V., Meine Zusätze zum Studium der Werke d. slav. Klemens. *Arch. f. sl. Phil.*, 1905. XXVII, S. 384—412. — Cyrillo-Methodiana eingeleitet von V. Jagič. I. Vita Cyrilli, von V. Lamanskij. II. Thesen zur Cyrillo-Methodianischen Frage, von Al. Brückner. III. Beiträge zur Quellenkritik der cyrillo-methodianischen Legenden, von Iv. Franko. *Arch. f. sl. Phil.*, 1906. XXVIII, S. 161—255. — Snoppek Fr. ks., Studie cyrillo-methodéjske. Berno, 1906. — Hýbl, Fr., Slovanská liturgie na Moravě v IX věku. *Český čas. hist.*, 1908. XIV. — Brückner Al., Cyryl i Metody. Nowe źródła i opracowania. Cz. I—II. [1. Przcynki Ławrowa, Wilperta; książka Franki o św. Klemensie; studja cyrillo-metodyjskie Snopka; prace Hýbla o słow. litur. na Morawach w IX w. 2. Polemika z dziełem ks. Snopka]. *Przegl. hist.*, 1908. VI, s. 295—305; VII, s. 159—68. — Tenże, Co sądzić o «Żywotach Cyryla i Metodego»? [Z powodu publikacji Dr Franki, Światy Kłyment u Korsuni. Przcynok do istorii starochrystyjanskoj legendy]. *Kwart. hist.*, 1908. XXII, s. 1—15. — Snoppek Fr. ks., Konstantin-Cyryl a Methoděj, slovanšti apoštolé. Slovo na obranu historické prawdy jejim přátelům. Ołomuniec, 1908. — Tenże, Konstantinus-Cyryllus und Methodius, die Slavenapostel. Ein Wort zur Abwehr für die Freunde histor. Wahrheit. Kremsier, 1911 (Rec. Brückner Al., *Kwart. hist.*, 1911, XXV, s. 487—500). — Brückner Al., Slavische Apostel. Berlin, 1913. — Tenże, Die Wahrheit über die Slavenapostel. Tübingen, 1913. — Por. nadto w tym rozdziale: Lit. przedm. I. B. 1; I. C. 1; IV. 1—5].

Obrządek wschodni wziął zatem górę w księstwie wielkomorawskim, a papież pomimo usilnych zabiegów episkopatu niemieckiego dał przyzwolenie na zaprowadzenie liturgji słowiańskiej. Za panowania Świętopelka (Svatopluka) obrządek wschodni jeszcze się rozszerzył i ogarnął także Czechy, gdyż

król czeski Borzywoj, pobity przez Świętopelka, przyjął w r. 872 chrześcijaństwo i liturgję słowiańską. Ale to rozwielenienie się obrządku wschodniego w południowo-zachodniej Słowiańszczyźnie nie trwało długo. Po śmierci Świętopelka zachwiała się państwo morawskie, a w r. 907 zostało rozbite przez wojowniczy lud Madziarów, którzy na jego gruzach założyli własne państwo madziarskie. Upadek państwa morawskiego pociągnął za sobą stanowczą przewagę obrządku łacińskiego, bo ziemie, które były częściami składowymi rozbitego państwa, albo odrazu wróciły do obrządku łacińskiego pod wpływem misyj wysyłanych z Niemiec, albo popadły zrazu w pogaństwo i dopiero później pozyskane zostały napowrót dla kościoła łacińskiego. Obrządek wschodni stracił na sile i szerzył się głównie u plemion słowiańskich graniczących z państwem bizantyńskim, mianowicie w Bułgarji (chan bułgarski Borys przyjął chrześcijaństwo w obrządku wschodnim pod wpływem Kostantyna i Metodjusza już w r. 862) i w ziemiach ruskich, gdzie pierwsze ślady chrystjanizacji sięgają czasów Olgi, żony Igora, urzędowe zaś przyjęcie nowej religji nastąpiło później przez Włodzimierza Światosławowica, osadzonego na tronie w r. 980.

Nie ulega wątpliwości, że rozszerzenie się chrześcijaństwa w sąsiednich ziemiach słowiańskich wpływało także na Polskę i że już przed urzędowym wprowadzeniem wiary chrześcijańskiej wciskały się i szerzyły nowe wyobrażenia w niektórych częściach ziem polskich (i tak chrześcijaństwo w obrządku wschodnim u Wiślan mieli krzewić Konstantyn i Metodjusz już w drugiej połowie IX w. od strony państwa morawskiego, gdyż wedle wskazówki Thietmara i czeskiego Kosmasa chrześcijańskie państwo wielkomorawskie Świętopelka miało rozciągać swą władzę również nad tym szczepem, a legenda pannońska zawiera wiadomość o ochrzczeniu księcia Wiślicy). [Możemy jednak uważać za pewne, że w chwili zetknięcia się Polski z cesarstwem, była ona już bliską chrześcijaństwa. To też nacisk Niemców był jednym z powodów, ale nie wyłącznym i jedynym] wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski. Mieszko, pobity w r. 962 lub 963 przez hrabiego Wichmana z polecenia markgrafta Gerona, stał się hołdownikiem państwa niemieckiego, a dalszem tego następstwem było już bezpośrednie przyjęcie

wiary chrześcijańskiej. [Stało się to najprawdopodobniej w wyniku układu, zawartego pomiędzy Mieszkiem a Ottonem I przy pośrednictwie Gerona przed r. 965. W układzie tym Mieszko, jak należy przypuścić, uznał zwierzchność Ottona I, a w następstwie przyjął chrzest, wzamian za co uzyskał od cesarza zabezpieczenie swych granic od zachodu]. Już same przeto względy polityczne nakazywały Mieszkowi, aby potężnego nieprzyjaciela, któremu nie mógł się oprzeć, przez przyjęcie chrześcijaństwa uczynić swoim protektorem, sprzymierzeńcem i w taki sposób usunąć grożące państwu niebezpieczeństwo. Obok tego mógł oddziaływać na niego także wpływ żony Dobrawy (Dobrawki), wdowy po nieznanym bliżej księżęciu niemieckim, a córki króla czeskiego, Bolesława I, z którą żeniąc się w r. 965 był Mieszko jeszcze poganinem. Małżeństwo to było według prawdopodobieństwa wynikiem zawartego układu i mogło dojść do skutku z inicjatywy dworu cesarskiego. Pod wpływem tych okoliczności przyjął Mieszko wraz z całym dworem chrzest w r. 966 (data ta zapisana jest w t. zw. roczniku kapitulnym krakowskim, podczas gdy t. zw. rocznik świętokrzyski dawny przesuwają ją na r. 967). [Przyjmując jednak należy, że mimo małżeństwa z Dobrawą pierwsi misjonarze — o ile nawet przybyli z Czech, co jednak jest wątpliwe wobec faktu, że chrześcijaństwo w Czechach również nie było jeszcze ugruntowane — byli pochodzenia niemieckiego, i to najprawdopodobniej zakonnikami z klasztoru w Fuldzie. Misjonarzom tym pomagali następnie kapelani Dobrawy, zapewne Niemcy z diecezji ratyzbońskiej, oraz Czesi, którzy ze względu na rozumienie języka krajowego mogli być dobrymi pośrednikami].

Fakt przyjęcia chrześcijaństwa pociągnął za sobą dla Mieszka zawisłość od państwa niemieckiego w dwojakim kierunku: politycznym i religijnym. Zawisłość polityczną przez to, że Mieszko musiał (przynajmniej co do niektórych części ziem swoich) uznać hegemonję cesarza niemieckiego, religijną zaś z tej przyczyny, że [do zwierzchności nad organizacją kościelną w Polsce rościła sobie prawa hierarchja kościelna niemiecka, a to metropolja magdeburska. Stan ten zaznaczył się dobitnie wobec pierwszego polskiego biskupstwa w Poznaniu, powołanego przez Mieszka do życia wkrótce po przyjęciu chrześcijaństwa, albo też nawet równocześnie z przyjęciem przezeń chrztu, gdyż już

w r. 968 znajdujemy w źródłach pierwszą wzmiankę o biskupie poznańskim — Jordanie].

[Nie był atoli ów Jordan, o którym zresztą nic bliższego nie wiemy, biskupem w dzisiejszym tego słowa rozumieniu. W czasach bowiem szerzenia chrześcijaństwa wśród Słowian na północy i wschodzie, słyszymy często o biskupach, wyświęconych dla pewnego kraju w charakterze biskupów-misjonarzy, t. zw. «*episcopi gentium*». Tacy biskupi diecezji zrazu nie posiadali, lecz desygnowani dla pewnych krajów, gdzie chrześcijaństwo jeszcze się nie przyjęło, mieli pracą własną stworzyć podwaliny do kreowania diecezji, która dopiero później otrzymywała prawny ustrój kościelny. Nie był więc jeszcze Jordan właściwym biskupem diecezji poznańskiej, lecz pierwszym wogóle biskupem polskim («*primus eorum antistes*» nazywa go Thietmar); tytuł zaś biskupa poznańskiego posiadał ze względu na miejsce swojej siedziby. Organizacja bowiem prawna pierwszego biskupstwa w Poznaniu dokonała się w rzeczywistości o wiele później, gdyż już po zjeździe gnieźnieńskim Chrobrego z Ottonem III, hegemonja zaś Magdeburga nad tem biskupstwem nigdy w zasadzie nie istniała.

Przeciwnie na podstawie badań najnowszych należy nabrać przekonania, że Jordan aż do śmierci pozostał jedynie biskupem-misyjnym, tak jak był nim jeszcze jego następca, również Niemiec z pochodzenia, o domniemanem nazwisku Unger; że aż do zjazdu gnieźnieńskiego biskupstwo w Poznaniu zachowało ten sam charakter, a granice jego i organizacja ustalone nie były, i że Jordan w czasie swego episkopatu misyjnego nie pozostawał w żadnym stosunku zależności od arcybiskupstwa w Magdeburgu, a wszelkie w tym względzie pretensje metropolji magdeburskiej podniesione już po zjeździe gnieźnieńskim, a zatem po r. 1000 za następcy Jordana, były nieuzasadnione i opierały się na fałszerstwie dokumentu. Wynikiem tych wywodów musi być odrzucenie twierdzenia, długo i uporczywie podtrzymywanego przez naszą historjografię, jakoby pierwsze polskie biskupstwo w Poznaniu poddane było przez papieża zwierzchności metropolji magdeburskiej, a usamodzielnienie kościoła w Polsce, dokonane następnie przez Chrobrego, musiało również biskupstwo poznańskie z pod tej zwierzchności zwalniać].

Duchowieństwo pracujące w Polsce było zrazu zupełnie niemieckie. Z pod hegemonji niemieckiej oswobodził Polskę dopiero następca Mieszka, Bolesław Chrobry, jeden z najdzielniejszych królów, jakich Polska miała (992—1025). Walki prowadzone przez tego panującego wzmocniły państwo polskie do tego stopnia, że stosunek zawisłości względem Niemiec samą siłą wypadków stawał się coraz luźniejszy i wreszcie ustał zu-

pełnie. [Chrobry był wielkim organizatorem i politykiem. Z kilku wojen, prowadzonych z Henrykiem z różnem szczęściem, wyszedł Bolesław ostatecznie zwycięsko, chociaż wojny te toczyły się na szerokim terytorjum od Sali i Dunaju aż do Dniepru, i jakkolwiek przeciw sobie miał największe i najlepiej urządzone państwo, a na czele sąsiednich narodów stali najdzielniejsi monarchowie, jak Włodzimierz Wielki i św. Stefan. Chrobry, dążąc do wyemancypowania się z pod przewagi niemieckiej, również usilnie zabiegał o stworzenie samoistnej organizacji kościoła i złamanie wpływów duchownych niemieckich, oraz o związanie kościoła polskiego bezpośrednio z Rzymem. Wiemy, że przez własnych posłów i za pośrednictwem Ottona III, marzyciela zapatrzonogo w świetność Włoch i Rzymu, udawał się do znakomitych klasztorów włoskich po misjonarzy. Tą drogą, przy pośrednictwie cesarskiem a na prośbę Bolesława, przybyli pod koniec r. 1001 lub na początku 1002 do Polski pierwsi eremici reguły św. Romualda, czyli Benedyktyni włoscy, którzy w rok po przybyciu (1003), łącznie z dwoma swoimi polskimi już uczniami w eremie, «szukając Chrystusa w śmierci», znaleźli ją w Polsce w celach pustelniczych, zbudowanych dla nich przez króla w djecezji poznańskiej. Brat ich w eremie, Bruno z Querfurtu, przebywając w lat pięć po ich śmierci w Polsce, uwiecznił ich świątobliwe życie i śmierć męczeńską w swych «Vita quinque fratrum» (r. 1008).

W zabiegach swych o zerwanie duchownych więzów niemieckich, wyzyskał Chrobry umiejętnie tę chwilę, gdy po śmierci Grzegorza V zasiadł na stolicy apostolskiej Sylwester II, jeden z najznakomitszych ludzi swego czasu, w którym myśl usamowolnienia kościoła polskiego i bezpośredniego związania go z Rzymem znalazła zwolennika. Ponadto od roku 997 Otton III bawił we Włoszech. Dokonało się więc to usamowolnienie już w r. 999 (gdyż pierwszy arcybiskup gnieźnieński i metropolita Gaudenty, przyrodni brat św. Wojciecha, już w tym charakterze towarzyszy Ottonowi III w pielgrzymce do grobu św. męczennika w grudniu r. 999), zorganizowanie zaś nowej prowincji kościelnej i oznaczenie granic nowych diecezji nastąpiło na zjeździe gnieźnieńskim w marcu r. 1000]. Wówczas to cesarz niemiecki, Otton III, w czasie pobytu swego w Gnieźnie

uznał Bolesława Chrobrego sprzymierzeńcem, przyjacielem i pomocnikiem cesarstwa. Po śmierci Ottona szczęśliwe walki z cesarzem Henrykiem II uniezależniły Bolesława do reszty. Koronacja jego na króla polskiego w Gnieźnie 1025 r., i to prawdopodobnie za zezwoleniem Rzymu, była już tylko zewnętrznym objawem i wyrazem tej niezawisłości wobec Niemiec. Wraz z emancypacją polityczną nastąpiła, a nawet ją wyprzedziła, jak widzieliśmy, emancypacja religijna, t. j. uwolnienie się z pod wpływów hierarchicznych kościoła niemieckiego. Już w czasie pobytu Ottona III w Gnieźnie założono za zezwoleniem papieskim arcybiskupstwo gnieźnieńskie jako metropolję dla ziem polskich, a nadto ustanowiono 3 nowe biskupstwa: w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu, które poddane zostały stolicy gnieźnieńskiej. Później nieco związane zostało z metropolją gnieźnieńską również biskupstwo poznańskie.

[Twierdzenia niektórych historyków, jakoby jeszcze za czasów Bolesława Chrobrego powołane zostały do życia dwa dalsze biskupstwa, a to kruszwickie, powstałe z przeniesienia stolicy biskupiej z Kołobrzegu, i biskupstwo lubuskie — nie mogą się ostać wobec badań Abrahama nad organizacją kościoła w Polsce. Wynika z nich bowiem, że biskupstwo w Kołobrzegu, założone dla celów propagandy misyjnej na Pomorzu, gdzie opór pogaństwa trwał jeszcze względnie długo, upadło prawdopodobnie już za życia Bolesława, a stolicę biskupstwa przeniósł do Kruszwicy na Kujawy zapewne dopiero jego następca, Mieszko II; biskupstwo lubuskie zaś założone zostało dopiero przez Bolesława Śmiałego, jeśli nawet nie przez Krzywoustego].

Rzecz naturalna, że to wyemancypowanie się kościoła polskiego z pod wpływu niemieckiego nie mogło być zupełne i nastąpić odrazu, gdyż z powodu braku kandydatów pomiędzy Polakami rozdawano stolice biskupie przez dłuższy czas obcym, głównie Niemcom, a również reszta duchowieństwa była początkowo przeważnie obcego pochodzenia. Widzimy jednak, że pod rządami Bolesława Chrobrego chrześcijaństwo znacznie się rozkrzewiło i wzmocniło; ale mimo to rozszerzenie się nowej wiary w całym narodzie nie szło tak prędko i łatwo. Żywioł pogański był jeszcze potężny w masach ludności. Najlepszym tego dowodem była gwałtowna reakcja, jaka nastąpiła przeciw narzuconej religji po śmierci Mieszka II, syna Bolesława Chro-

brego, i wstąpieniu na tron Kazimierza. Gmin pogański, korzystając z zamieszek wewnętrznych (z buntu Masława, podczaszego Mieszka II), powstał i ogniem i mieczem starał się wytepić duchowieństwo chrześcijańskie i organizację kościelną; księży wypędzano i ścinano, niszczone i burzono klasztory i kościoły, rabowano skarby kościelne. [Runęła przeszło półwiekowa praca cywilizacyjna Bolesława i obydwu Mieszków, chrześcijaństwo upadło zupełnie, a reakcja skierowana była głównie przeciwko kościołowi i jego urządzeniom. Gmach dotychczasowej organizacji kościelnej rozpadł się w gruzy i, jak można przypuszczać, nie ocalała żadna ze stolic biskupich]. Kazimierz musiał uciekać do Niemiec (r. 1037), a sąsiedzi zajęli niektóre części kraju (Brzetysław czeski złupił katedrę krakowską, gnieźnieńską i zagarnął Śląsk). Dopiero powrót Kazimierza I w r. 1038 wraz z posilkami cesarza niemieckiego położył koniec rozprężeniu religijnemu i politycznemu. [Dziedzic tronu Piastów musiał powtarzać pracę swych ojców zarówno w umacnianiu i skrzepianiu organizacji politycznej państwa, jak też kościelnej]. W ciągu panowania jego wprowadzono na nowo w życie dawniejszą organizację kościelną, [lecz w granicach znacznie skromniejszych, gdyż odnowiono tylko dwie katedry, a to krakowską i wrocławską. Konsekracja katedry w Gnieźnie nastąpiła dopiero za jego następcy, wskrzeszenie zaś całej Bolesławowej organizacji kościelnej dokonało się dopiero pod koniec wieku XI; wówczas to w miejsce katedry kruszwickiej powołano zapewne do życia biskupstwo plockie]. Lecz od tego czasu stanowcze ustalenie się wiary chrześcijańskiej w Polsce uważać można za fakt dokonany.

Taki był przebieg przyjęcia i utrwalenia się chrześcijaństwa w Polsce. Wprowadzenie chrześcijaństwa w obrządku łacińskim związało Polskę z całą cywilizacją zachodnio-europejską i wywarło olbrzymi wpływ na rozwój oświaty polskiej, jej charakter i kierunek, a zarazem także na przyszłe losy i koleje piśmiennictwa. O ważnych skutkach tego wpływu na charakter epoki, którą się zajmujemy, będziemy mieli później sposobność niejednokrotnie się przekonać.

Dalszy ciąg rozwoju politycznego Polski w drugiej połowie XI i w początkach XII w. nosi na sobie zawsze jeszcze

charakter ustawicznej walki o niezawisłość polityczną nazewną i rozszerzenie granic państwa. Polska, jak trafnie powiada Szujski, «wyrębywała» się w tym czasie «na widownię historyczną». Następca Kazimierza I, syn jego, Bolesław II (Śmiały), wstępuje w ślady swego pradziada i prowadzi ciągle walki w celu wzmocnienia swej niezależności wobec Niemiec i utrzymania zabranych ziem i po 45 latach od czasu, gdy królestwo polskie upadło, za wiedzą i przyzwoleniem papieża wkłada na swą głowę koronę królewską (r. 1076), przysłaną mu z Rzymu. [Król ten, jak wiadomo, z powodu ówczesnych wypadków, z którymi w związku pozostawał fakt ukarania śmiercią biskupa krakowskiego, Stanisława, prawdopodobnie za popełnioną zdradę, opuszczony przez poddanych, został z państwa wypędzony i schroniwszy się na Węgry, zmarł tamże w dwa lata po tem niezwykłym zdarzeniu (1081). Objął po nim rządy, lecz z wyłączeniem Krakowa i dzielnicy małopolskiej, którą opanowali Czesi, współuczestnik spisku i młodszy brat królewski, Władysław Herman]. Ten postawił sobie za cel podbicie i nawrócenie Pomorza, ale wskutek wewnętrznych zamieszek (niezadowolenie panów z wojewodą krakowskim Sieciechem na czele) nie mógł dokonać zamiaru. Myśl tę realizuje syn jego, Bolesław Krzywousty; podbija Pomorze a zarazem stacza walki z Niemcami, Czechami, Rusią i uśmierza rozruchy wewnętrzne.

Jeżeli te początkowe wieki istnienia Polski, jako czas budowania pierwszych podwalin bytu politycznego, nie mogły być epoką sprzyjającą krzewieniu się oświaty i literatury, to jeszcze mniej korzystne były wieki następne, a to druga połowa XII i wiek XIII. Nastaje teraz okres rozprężenia i rozkładu w państwie zaledwie co ustalonym. Jest to epoka podziału na dzielnice pomiędzy odłamy rodu Piastów, jedna z najsmutniejszych kart dawnych dziejów Polski, czas ustawicznych wojen domowych i katastrof politycznych, najazdów obcych (Tatarów), nieszczęśliwych klęsk i upokorzenia wobec sąsiednich narodów. Rezultatem tego przejściowego, ale długiego okresu, była utrata Śląska i rozmaitych ziem kresowych zachodnich, jako też części Pomorza. Na ten czas przypada również, jako ważny fakt polityczny a zarazem społeczny, wciskanie się żywiołu niemieckiego w nasz organizm państwowy i narodowy. Już od połowy

XII w. zaczyna się objawiać silny ruch kolonizacyjny z Niemiec na wschód i przybiera w ciągu tego wieku, a przede wszystkim w w. XIII ogromne rozmiary, do czego przyczyniała się okoliczność, że sami książęta, biskupi, klasztory i panowie kolonizowali swoje posiadłości po spustoszeniu tatarskiem. Osadnicy niemieccy, trudniący się rolnictwem, handlem i rzemiosłem, całymi rojami przenoszą się do ziem polskich, osiedlają się mniej na roli, głównie zaś w grodach (miastach), najwięcej w Wielkopolsce i w ziemi krakowskiej, i organizują się na podstawie nadawanych umów i przywilejów (od książąt, biskupów, klasztorów), na obcym gruncie, na swój sposób (prawo niemieckie, szkoły parafjalne niemieckie, służba kościelna niemiecka i t. d.). Kolonizacja ta podniosła bezwątpienia stan ekonomiczny kraju przez wzrost miast i ich dobrobytu, ale była niebezpieczną, bo groziła — wobec tego, że duchowieństwo było w znacznej jeszcze części niemieckie — przewagą obcego żywiołu nad swojskim, i to właśnie w czasach, kiedy wskutek rozdrobnienia państwa na dzielnice siła odporna narodu słabła coraz bardziej. W walkach politycznych owego czasu żywioł niemiecki w kraju odgrywa niejednokrotnie wybitną rolę w kierunku nieprzyjaznym dla jednolitości państwa.

Dopiero z początkiem XIV w. zaczynają się stosunki polityczne w Polsce zmieniać na lepsze. Władysław Łokietek łączy rozdzielone części ziem polskich znowu w jedną całość (z wyjątkiem niektórych zupełnie zatraczonych), a Kazimierz Wielki nadaje zjednoczonemu państwu wewnętrzną organizację i stara się zarazem o to, aby żywioł obcy niemiecki zlać i spoić z żywiołem swojskim i narodowym i ułatwić zasymilowanie za pomocą prawodawstwa. Pomyślny ten zwrot w stosunkach politycznych objawia się jeszcze wyraźniej u samego schyłku w. XIV. Ze śmiercią Kazimierza Wielkiego wygasa linja królewska Piastów; ale z wnuczką Kazimierza Wielkiego, Jadwigą, żeni się książę litewski Jagiello i jako król polski łączy pod swemi rządami Polskę z Litwą i zagarnia Ruś (1387). Państwo polskie wzmacnia się teraz niezmiernie i zdobywa sobie stałą podstawę do dalszego rozwoju politycznego, a zarazem trwalsze warunki do szerzenia się oświaty i życia umysłowego.

ROZDZIAŁ III.

TŁO CYWILIZACYJNE EPOKI. — STAN OŚWIATY I JEJ CHARAKTERYSTYKA. — ZNACZENIE KLASZTORÓW. — SZKOŁY. — WPŁYW UNIwersYTETÓW ZAGRANICZNYCH.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[I. Kler, jego poziom umysłowy i obyczajowy.

1) ŁAGUNA Stosław, Dwie elekcje. Pisma. Warszawa, 1915, s. 146—204 (pierwodruk: Ateneum, 1878. II, s. 1—30. III, s. 322—47).

2) FIJAŁEK JAN ks., Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego. [Rozdz. I. Strój duchownych. 1. Tonsura, pielęgnowanie włosów i brody. 2. Suknia klerycka. 3. Wzbronienie duchownym noszenia broni. II. Zajęcia i zabawy niedozwolone. 1. Nawiedzanie i utrzymywanie karczem przez duchownych. 2. Gry losowe. 3. Tańce i śpiewy. 4. Widowiska i zabawy zabobonne. III. Stosunek duchownych do niewiast i konkubinat. 1. Przebywanie niewiast w domach osób duchownych. 2. Prawne skutki konkubinatu. 3. Wolność testowania i zapisy konkubinarjuszów]. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1894. S. II. T. 5, s. 181—239 i odb. — Por. TENŻE, Statuty kapituły katedralnej wrocławskiej... z materiałów ks. Stan. Chodyńskiego wydał i bibliografią ustawodawstwa kapitulnego w Polsce poprzedził... Kraków, 1916. [podana w tej publikacji na s. VIII—CCXXI przez wydawcę bibliografią ustawodawstwa kapitulnego jest znakomitą pracą podstawową do badań nad życiem duchowieństwa kapitulnego w wiekach średnich].

3) ABRAHAM Wład., Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1895. S. II. T. 7, s. 280—329 i odb.

4) FIJAŁEK Jan ks., Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera wydał... Kraków, 1915 (Studja i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce, nr. 3). — Por. PROBST, Geschichte der katholischen Katechese. 1886. (Dzieła tego w żadnej z polskich bibliotek odszukać nie mogłem; przytaczam je w ślad rękopiśmiennej notatki autora. —

Wyd.) — Por. Rozdz. II. Lit. przedm. III. *Życie religijne i społeczne średniowiecza*. 1. PTAŚNIK.

II. Klasztory w Polsce do końca w. XIV, ich powstanie i dzieje.

A) *Opracowania monograficzne i poglądowe.*

1) MAŁECKI Antoni, *Klasztory w Polsce w obrębie wieków średnich*. [I. Najdawniejsze zakony. 1. Benedyktyni. 2. Kanonicy regularni laterańscy. 3. Cystersi. 4. Premonstratensi. II. Zakony rycerskie i krzyżowe. 1. Bożogrobcy miechowscy. 2. Johannici. 3. Templariusze. 4. Krzyżacy. III. Zakony żebracze. 1. Dominikanie. 2. Franciszkanie. 3. Markowie. 4. Augustjanie. 5. Paulini. 6. Karmelici. 7. Bernardyni]. [Przytoczona literatura do dziejów erekcy i fundacyi poszczególnych zakonów, oraz ich konwentów w poszczególnych miejscowościach]. Z dziejów i literatury. Pomniejsze pisma. Lwów-Petersburg, 1896, s. 276—370. [pierwodruk w Przew. nauk.-lit. 1875. II. p. t. *Klasztory i zakony w obrębie wieków średnich*].

2) GUMPLOWICZ Max, *Zur Geschichte Polens im Mittelalter*. Zwei kritische Untersuchungen des Balduin Gallus. Innsbruck, 1898. [II. Der Kampf des slavischen und lateinischen Ritus in Polen 1104—1124. (5. Das Benediktinerkloster in Tyniec. 6. Abt Balduin Gallus in Lubin. 7. Heranziehung roman. Geistlichen durch Boleslav III. 8. Die Benediktinerabtei Mogilno. 9. Die Augustiner in Gorkau. 10. Das Augustinerkloster in Trzemeszno. 11. Das Benediktinerkloster in Czerwinsk. 12. Streit zwischen Augustinern und Benediktinern um Czerwinsk. 14. Boleslav IV gegen die franz. Augustiner. 15. Mescio III und die Benediktiner von Mogilno. 16. Die Augustiner von Czerwinsk. 17. Das Augustinerkloster in Mstov. 18. Die Benediktinerabtei in Łęczycza. 19. Das St. Laurentiuskloster in Kościelec. 20. Die Praemonstratenser in Polen. 21. Das Monasterium Sti Crucis in Monte Calvo (Łysa Góra). 23. Parteinahme des Adels für die slavische Geistlichkeit. 31. Die Confirmationsurkunde für Łysa Góra. 32. Das Benediktinerkloster in Sieciechów. 33. Die Collegiate zu Gross-Glogau und das Benediktinerstift in Breslau. 34. Streitigkeiten zwischen Benediktinern und Praemonstratensern. 35. Das Kloster Strzelno in Kujavien. 36. Die Peter Vlastischen Kloster — und Kirchen Gründungen. 37. Die Abgrenzung der poln. Diöcesen. 38. Das Bisthum Lebus. 39. Das Bisthum Kruszwica. 40. Das Bisthum Posen. 41. Das Erzbisthum Gnesen. 42. Der Cultus des hl. Adalbert). III. Nachtrag. B. Boleslav II und der heilige Stanislaus]. — Por. Rozdz. II. Lit. przedm. II. B. 1. KĘTRZYŃSKI. — ŁUSZCZKIEWICZ Wład., *Architekci zakonnici XIII w. w Polsce i pozostałe ich prace*. Roczn. Zarz. Ak. Um. 1889. — ABRAHAM Wł., *Organizacja kościoła w Polsce do połowy w. XII*. Wyd. II. Lwów, 1893 [s. 172—86: Rozdz. IV. 4. *Klasztory*]. — HEIMBUCHER, *Die Orden und Kongregationen der katholischen Kirche*. Paderborn, 1907. — WASYLEWSKI Stan., *Klasztor i kobieta. Studium z dziejów kultury polskiej w średniowieczu*. Lwów-Poznań, 1923 [tu s. 133—8: *Literatura przedmiotu*].

B) *Prace o dziejach poszczególnych zakonów; przyczynki do historii klasztorów.*

a) *Benedyktyni.*

1) BRUNO Albers O. S. B., *Die Benediktiner-Klöster des ehem. Köpflai*: *Historja literatury I*. 1.

nigreichts Polen. Brünn, 1894. (odb. ze: Studien und Mittheilungen aus dem Benediktiner und dem Cisterzienser Orden, 1894. H. 2).

2) GACKI Józef, Benedyktyński klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych. Radom, 1872.

3) TENŻE, Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze. Warszawa, 1873.

4) POTKAŃSKI Karol, Opactwo na łączyckim grodzie. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1903. S. II. T. 18, s. 81—180 i odb.

5) TENŻE, Pisma pośmiertne. Kraków, 1924. T. II. s. 166—208. [VII. O założeniu i uposażeniu klasztoru w Mogilnie]. — Por. ULANOWSKI Bol., O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1892. S. II. T. 3, s. 1—131. — Por. Rozdz. II. Lit. przedm. II. A. 2. SILNICKI i II. B. 8. WOJCIECHOWSKI.

b) Cystersi.

1) SZUJSKI Józef, Opactwo Cystersów w Mogile. Dzieła, Kraków, 1885. S. II. T. 5 (Opow. i roztrząs. T. I.), s. 125—56.

2) ZAKRZEWSKI Stan., Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu (1238—1382). Przyczynek do dziejów osadnictwa na Podhalu. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1902. S. II. T. 16, s. 1—75 i odb.

3) PLENKIEWICZ Roman, Opactwo cysterskie w Wąchocku. Przegl. hist., 1908. VI, s. 13—32.

4) SEMKOWICZ Wład., Nieznane nadania na rzecz opactwa Jędrzejowskiego z XII w. Kwart. hist., 1910. XXIV, s. 66—97. — Por. WINTER Fr., Die Cisterzienser des nordöst. Deutschlands bis zum Auftreten der Bettelorden. Ein Beitrag zur Kirchen- und Culturgeschichte des deutschen Mittelalters. B. I—III. Gotha, 1868—71. — ДОУМЕ, Die Kirchen des Cisterzienserordens in Deutschland während des Mittelalters. Leipzig, 1869.

c) Premonstratenzi czyli Norbertanie.

1) KNAPIŃSKI Wład. ks., Św. Norbert i jego zakon. Początki norbertańskich klasztorów w cyrkarji polskiej i nieco z ich dziejów. Warszawa, 1884.

2) GRODECKI Roman, Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w wiekach średnich. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. S. II. T. 32, s. 1—93 i odb.

3) ŻAK Alfons ks., Norbertanie i Norbertan ki w Polsce. Przegl. powsz. 1920. (Og. zb. T. 147—8), s. 321—28. — Por. WINTER Franz, Die Prämonstratenser des XII Jahrhunderts und ihre Bedeutung für das nordöst. Deutschland. Ein Beitrag zur Geschichte der Christianisierung und Germanisierung des Wendenlandes. Berlin, 1865.

d) Inne zakony.

1) BARĄCZ Sadok ks., Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego. T. I—II. Lwów, 1861.

2) PIASECKI Jakób O., Opisanie klasztorów i kościołów XX. Franciszkanów prowincji polskiej. Pam. rel. moral., 1843. T. IV, s. 168—82, 222—31, 345—60, 432—48, 544—55; V, s. 40—51, 128—40, 225—36, 404—13.

3) PEKAŁSKI Piotr ks., O początku, rozkrzewieniu i upadku Zakonu księży kanoników stróżów św. grobu jerozolimskiego. Kraków, 1867.

4) KRZYŻANOWSKI Adrjan, Zarys dziejów zakonu Maltańskiego w Polsce. Album warszawskie na rok 1845. (K. Wł. Wójcickiego), s. 186—219. — Por. MÜLLER K., Die Anfänge des Minoritenordens und die Bussbruderschaften, 1885. — FELDER H., Geschichte der wissenschaftlichen Studien im Franziskanerorden bis um die Mitte des 13 Jahrhunderts, 1904. — HEFELE H., Die Bettelorden und das religiöse Volksleben Ober- und Mittelitaliens im XIII Jahrhundert. Leipzig u. Berlin, 1910. (Beiträge zur Kulturgesch. des Mittelalters und der Renaissance. Herausgeg. von W. Goetz. H. 9).

III. Szkoły i historia wychowania w wiekach średnich¹.

A) Szkolnictwo i wychowanie współczesne zagranicą.

1) MAITRE Leon, Les écoles épiscopales et monasticales de l'occident depuis Charlemagne jusque à Philippe Auguste. Paris, 1866.

2) SPECHT Anton, Geschichte des Unterrichtswesens in Deutschland von den ältesten Zeiten bis zur Mitte des XIII Jahrhunderts. Stuttgart, 1885.

3) MASIUS H., Die Erziehung im Mittelalter. Stuttgart, 1892. (Schmid's, Gesch. d. Erziehung II. 1). — Por. KÄMMEL H. J., Geschichte des deutschen Schulwesens im Übergange vom Mittelalter zur Neuzeit. Leipzig, 1882.

B) W Polsce.

a) Opracowania ogólne.

1) KARBOWIAK Antoni, Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich. Cz. I. od 966—1363 roku. Petersburg, 1898. [Okres pierwszy 966—1214. 1. Warunki rozwoju i ogólny pogląd na tok i stan spraw wychowania i szkół. II. Zestawienie szkół i drobne wiadomości z ich dziejów. 1. Szkoły katedralne. 2. Szkoły kolegiackie. 3. Szkoły klasztorne. III. Władze, kierownictwo i urządzenie szkół. IV. Tok i zakres nauki szkolnej. V. Sposób uczenia i środki naukowe. VI. Wychowanie i obyczaje młodzieży szkolnej. VII. Udział laików a w szczególności Piastowiczów w edukacji książkowej. VIII. Wykształcenie szkolne kobiet. Klasztory żeńskie. IX. Polacy w szkołach zagranicznych a zwłaszcza w uniwersytetach. X.

¹ Literatura przedmiotu do historii szkolnictwa i wychowania, uniwersytetów średniowiecznych, ich genezy i ustroju, dziejów i oddziaływania na oświatę Polski w wiekach średnich nie daje się ze względów rzeczowych rozdzielić według przyjętego przez ś. p. Pilata podziału literatury średniowiecznej na dwie wielkie epoki, których granicę stanowił koniec w. XIV jako data wznowienia Akademii krakowskiej. Z tej przyczyny podana na tem miejscu literatura naukowa powyższych zagadnień obejmuje całą przestrzeń średniowiecza do końca w. XV. Ujęcie pomocniczego aparatu naukowego do tych działów w sposób zaznaczony było tem bardziej wskazane, ile że dzieje oświaty omawiane przez autora książki obszernie w pierwszej epoce literatury średniowiecznej, w okresie drugim podporządkowane są historii odnowionego uniwersytetu, jako zjawisku najbardziej znamiennej dla dziejów oświaty w. XV.

Sprawy edukacyjne ruskie. XI. Edukacja i szkoły żydowskie w Polsce i na Rusi. *Okres drugi 1215—1363*. I. Pogląd ogólny na rozwój i stan spraw edukacyjnych. II. Zestawienie szkół wyższych oraz drobne wiadomości z ich dziejów. III. Cel, zarząd i zewnętrzne urządzenie szkół wyższych. IV. Początek, zewnętrzne urządzenie i zestawienie szkół parafjalnych. V. Język polski w kościele i szkole. Niemcy na posadach nauczycielskich. VI. Określenie nauki wykładanej w szkołach naszych. VII. Studja uniwersyteckie Polaków. VIII. Spis magistrów i doktorów z lat 1215—1364. IX. Z dziejów wychowania i życia młodzieży. X. Udział w edukacji szkolnej laików a w szczególności Piastowiczów. XI. Szczegóły z dziejów edukacji Polek zakonnych i świeckich. XII. Luźne wiadomości z dziejów wychowania i szkół grecko-ruskich. XIII. Kilka uwag o szkołach wyznaniowych żydowskich. (Rec. CHRZANOWSKI Ign., *Pierwotne nasze szkoły*. Ateneum, 1898. IV, s. 133—41.

T. II. *Wieki średnie. Cz. II. Okres trzeci. Od 1364—1432 roku*. Petersburg, 1903. [I. Warunki rozwoju spraw edukacyjnych. II. Stopnie i stosunki wzajemne szkół męskich. III. Szkoły parafjalne trywjalne i trywjalno-kwadrywjalne. IV. Szkoły nauk wyzwolonych z ćwiczeniami kleryków. V. Uniwersytet piastowski. VI. Założenie i uposażenie uniwersytetu Jagiellońskiego. VII. Władze i zarząd szkół. VIII. Ciało nauczycielskie w szkołach niższych. IX. Katalog doktorów i mistrzów uniwersytetu Jagiellońskiego od r. 1400—1432. X. Ciało profesorskie uniwersytetu Jagiellońskiego i karjera uniwersytecka. XI. Nauka w szkołach niższych. XII. Nauka w uniwersytecie. XIII. Cudzoziemcy w uniwersytecie krakowskim a Polacy w zagranicznych. XIV. Z życia żaków i scholarów. XV. Edukacja laików. XVI. Edukacja kobiet zakonnych i świeckich. XVII. Wpływ szkoły na rozwój języka, literatury i nauki. XVIII. Występy szkoły polskiej na szerszej widowni dziejowej. XIX. Z dziejów szkół grecko-ruskich. XX. Słówko o edukacji Żydów. XXI. Rzut oka na stan szkół i wychowania w Polsce w latach od 1364—1432. (Rec. BRÜCKNER Al., *Pam. lit.*, 1904. III, s. 307—10. — TENŻE, *Przegl. pols.*, 1905. (Og. zb. T. 155), s. 467—76: Z dziejów wychowania i szkół w Polsce).

T. III. *Okres przejściowy od 1433—1510 roku*. Lwów-Warszawa-Kraków, 1923. [I. Szkoły trywjalne i trywjalno-kwadrywjalne przy kościołach parafjalnych. II. Szkoły przy kolegiatach. III. Szkoły przy klasztorach męskich. IV. Szkoły przy katedrach biskupich. V. Uposażenie uniwersytetu Jagiellońskiego. VI. Władze i zarządy uniwersytetu i szkół. VII. Nauczyciele i nauczanie w szkołach trywjalno-kwadrywjalnych duchownych. VIII. Profesorowie i nauczanie w uniwersytecie Jagiellońskim. IX. Obrazy statystyczne. Cudzoziemcy w Krakowie a Polacy zagranicą. X. Edukacja młodzieży stanu świeckiego. XI. Z życia i wychowania młodzieży oraz z życia mistrzów. XII. Z dziejów wychowania i nauczania kobiet świeckich i zakonnych. XIII. Z dziejów wychowania i szkół prawosławnych. XIV. Z dziejów wychowania i szkół żydowskich. XV. Warunki rozwoju i stan wychowania, szkół i oświaty w Polsce]. — Por. ŁUKASZEWICZ Józef, *Historja szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem od*

najdawniejszych czasów aż do roku 1794. T. I. Poznań, 1849. [s. 1—32: Epoka I. Od najdawniejszych czasów aż do założenia Akademji krakowskiej 1364, czyli właściwiej 1400 roku; s. 33—115: Epoka II. Od założenia Akademji w Krakowie do zaprowadzenia Jezuitów w Polsce. Od r. 1364, czyli raczej 1400 do roku 1564].

2) KOT Stan., *Historja wychowania. Zarys podręcznikowy*. Warszawa—Kraków—Lublin, 1924. [Rozdz. X. s. 138—48: Szkolnictwo w Polsce średniowiecznej. (Powstanie i rozwój szkół kościelnych. Założenie i odnowienie Uniw. krak. Wewnętrzne życie Uniw. Oświata na Rusi zachodniej)].

3) BALZER Oswald, *Magisterjat w Polsce do połowy XIII w. i kwestja magisterjatu Kadłubka*. Spr. Tow. nauk. we Lwowie, 1924. IV, s. 69—74. — Por. SZUJSKI Józef, *Dzieje oświaty w Polsce przed Kazimierzem Wielkim*. [Cztery stulecia przed fundacją Kazimierza W. pod względem oświaty 965—1364. — Praca nieskończona]. Dzieła, Kraków, 1888. S. II. T. 8 (Opow. i roztrz. T. IV), s. 293—328. — GADOWSKI W. ks., *Pedagogja w drugiej połowie średniowiecza*. [1. Charakterystyka epoki. 2. Stan szkół pod względem ich organizacji, wychowania i nauczania. 3. Dzieła mistyków o wychowaniu. 4. Dzieła pedagogiczne humanistów]. Przegl. powsz., 1890. (Og. zb. T. 26), s. 313—27; (T. 27), s. 94—114, 223—42, 387—97; (T. 28), s. 42—68. (Por. pracę tego autora: *Kilka słów o genezie pedagogji*. Przegl. powsz., 1889. T. 21—23). — WINDAKIEWICZ Stan., *Znaczenie szkół i uniwersytetów dla oświaty i literatury łacińskiej w Polsce*. Pamiętnik II Zjazdu hist. pols., Cz. I. Referaty, Lwów, 1890. nr. 28. — ŁEMPICKI Stan., *Dzieje szkolnictwa i wychowania w Polsce*. (Stan badań i postulaty). Pamiętnik IV Zjazdu hist. pols. w Poznaniu, 1925. Sekcja V.

b) *Prace o poszczególnych kategorjach szkół lub pojedynczych zakładach naukowych*.

1) KARBOWIAK Antoni, *Szkoły parafjalne w Polsce w XIII i XIV w.* [I. Rozwój, stosunki oraz urządzenia zewnętrzne i wewnętrzne szkół paraf. w Polsce w XIII i XIV w. 1. Powstawanie szkół parafjalnych na zachodzie i u nas. 2. Przyczyny i powody szkół parafjalnych w Polsce. 3. Wydatki na szkoły parafjalne. Place i uboczne dochody nauczycieli tychże szkół. 4. Stosunki prawne władz duchownych i zarządów gminnych względem szkół parafjalnych. 5. Zadanie i stanowisko szkół parafjalnych. 6. Język wykładowy i nauczyciele niemieccy w szkołach parafjalnych. 7. Plan naukowy szkół parafjalnych. 8. Zawodowe wykształcenie nauczycieli. Porządek i sposób traktowania nauki. Środki naukowe. 9. Książki do nauki jęz. łac. w szkołach paraf. 10. Z życia uczniów szkół paraf. XIII i XIV w. 11. Szkoły obrządku wschodniego i szkoły żydowskie w XIII i XIV w. II. Zestawienie znanych szkół paraf. w ziemiach polskich w XIII i XIV w. 1. Uwagi wstępne. 2. Szkoły diecezji arcybisk. gnieźn. 3. Szkoły diecezji kamińskiej (pomorskiej). 4. Szkoły diecezji chełmińskiej i diec. pruskich. 5. Szkoły arcybisk. halickiego czyli ruskiego]. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1897. S. II. T. 10, s. 292—360 i odb.

2) TENŻE, *Szkoła katedralna krakowska w wiekach średnich*. Muzeum, Lwów, 1898. XIV, s. 238 i n. oraz odb.

3) TENŻE, Szkoła katedralna kujawska w wiekach średnich. Kwart. hist., 1898. XII, s. 763—77.

4) TENŻE, Szkoły diecezji chełmińskiej w wiekach średnich. Rocznik Tow. nauk. w Toruniu, 1899. VI, s. 5—124 i odb.

5) CHODYŃSKI Stan. ks., Szkoła katedralna wrocławska. Szkic historyczny na podstawie akt kapitulnych skreślony. Włocławek, 1900.

6) FIJAŁEK Jan ks., Szkolnictwo kościelne w Polsce średniowiecznej. Wstęp i część pierwsza. Osobne odb. ze Spr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1910. X.

IV. Biblioteki średniowieczne.

1) WIERCZYŃSKI-VRTEL Stefan, Bibliografja, jej istota, przedmiot i początki. Arch. Tow. nauk. we Lwowie, 1923. Dział I. T. II. z. 1 [tutaj s. 116—24: Najdawniejsze katalogi polskie. (Wzmianki o książkach w średniowiecznych źródłach historycznych. Katalogi biblioteki kapituły krakowskiej z początku XII w. i późniejsze. — Spis ksiąg biblioteki gnieźnieńskiej z r. 1450. — Spisy ksiąg w dokumentach, zwłaszcza w «Acta capitulorum» (zapisy, dary, legaty, inwentarze). — Biblioteka króla Zygmunta z r. 1510. — Katalogi bibliotek śląskich i pomorskich)].

2) TRZCIŃSKI ks. dr., Średniowieczne rękopisy biblioteki kapitulnej w Gnieźnie. Roczn. Tow. przyj. nauk pozn., T. XXXV, s. 169 i n.

3) GRODECKI Roman, Biblioteka Kieleża, kustosa kolegiaty łączyckiej [z r. 1411]. Exlibris, 1924. T. V, s. 18—22.

4) DOBROWOLSKI Kaz., Z dziejów książki w Polsce średniowiecznej. [Proces o bibliotekę szpitala w Wieliczce z r. 1391 przed sądem duchownym krakowskim]. Exlibris, 1924. T. VI, s. 182—89. — Por. Spis biblioteki kapitulnej krakowskiej. Wyd. A. BIEŁOWSKI. Mon. Pol. hist., I, s. 377—8. — LELEWEL J., Bibliograficznych ksiąg dwoje. T. II. Wilno, 1826 (s. 80—92: Historyczny obraz bibliotek w Polsce).

V. Uniwersytety średniowieczne, ich geneza, organizacja i ustrój.

A) Dzieła ogólne (najważniejsze).

1) DENIFLE Heinrich, Die Universitäten des Mittelalters bis 1400. I. Band (Die Entstehung der Universitäten des Mittelalters bis 1400). Berlin, 1885. [I. Określenie i pojęcie uniwersytetu średniowiecznego. 1. Studium generale. 2. Universitas. Academia. Gymnasium. II. Powstanie i rozwój dwóch najstarszych uniwersytetów. 1. Powstanie szkół w Paryżu i Bolonji. 2. Wytworzenie korporacji na uniwersytecie paryskim. 3. Wytworzenie korporacji w szkołach w Bolonji. III. Powstanie i rozwój innych uniwersytetów w Europie. 1. Szkoły uważane błędnie jako uniwersytety. 2. Uniwersytety bez listów erekcyjnych. (Salerno. Oxford. Orleans. Angers. Padwa. Vercelli. Reggio. Modena. Vicenza). 3. Uniwersytety powstałe tylko na podstawie listów erekcyjnych papieskich. (Rzymyśka kurja. Rzym. Piza. Ferrara. Tuluz. Montpellier. Avignon. Cahors. Grénoble. Cambridge. Valladolid. Heidelberg. Kolonja. Erfurt. Pięciokościoły. Ofen). 4. Uniwersytety powstałe na podstawie aktów erekcyjnych cesarskich lub władz krajowych. (Arezzo. Siena. Neapol. Treviso. Orange. Palencia. Salamanca. Sevilla. Lérida. Huesca). 5. Uniwersytety otwarte na podstawie aktów erekcyjnych

papieskich i cesarskich lub władz krajowych. (Perpignan. Lizbona-Coimbra. Perugia. Florencja. Piacenza. Pawja. Praga. Wiedeń. Kraków). 6. Uniwersytety nieczynne. (Fermo. Verona. Orvieto. Pamiers. Dublin. Valencia. Alcalá. Genewa. Lucca). IV. Stosunek uniwersytetów do szkół poprzednich. V. Przyczyna kreowania uniwersytetów średniowiecznych. 1. Paryż i Bolonja a uniwersytet średniowieczny. 2. Władza duchowna i świecka i ich stosunek do kreacji studjów generalnych]. — [Dzieło dla historii uniwersytetów średniowiecznych podstawowe, niestety przerwane na pierwszym tomie i wydane bez indeksu].

2) KÄMMEL O., Die Universitäten im Mittelalter bis zum Eintritt des Humanismus. Stuttgart, 1892. (Schmid's, Gesch. d. Erziehung. II. 1).

3) KAUFMANN Georg, Die Geschichte der deutschen Universitäten. I. Band. Vorgeschichte. Stuttgart, 1888. [zawiera: 1. Scholastyka. 2. Wytworzenie uniwersytetów ze szkół XII w. 3. Miejskie uniwersytety Włoch (ich powstanie i organizacja). 4. Kanclerskie uniwersytety Francji i Anglii. 5. Państwowe uniwersytety i uniwersytety w Hiszpanji. 6. Równorzędność w rozwoju uniwersytetów, w szczególności zaś stopni akademickich i aktów fundacyjnych. W dodatku: Statuty uniwersytetów w Bolonji, uniwersytetów w Reggio i Siennie, w Tuluzie, Montpellier i Orleanie]. — II. Band. Entstehung und Entwicklung der deutschen Universitäten bis zum Ausgang des Mittelalters. Stuttgart, 1896. [obejmuje: 1. Założenie uniwersytetów niemieckich od Pragi do Wittenbergi i Frankfurtu n. O. (Wiedeń. Lipsk. Heidelberg. Kolonja. Erfurt. Wrocław. Tybinga. Gryfja. Ingolstadt. Fryburg. Bazyleja. Würzburg) i ich wyposażenie. 2. Ustrój. 3. Organy uniwersyteckie i władze. 4. Porządek nauk. 5. Rozwój uniwersytetów niemieckich w najbliższym okresie po ich założeniu]. — Por. ZARNCKE Fr., Die deutschen Universitäten im Mittelalter. I. Leipzig, 1857. — WINKELMANN E., Ueber die ersten Staatsuniversitäten. Heidelberg, 1880. — PAULSEN Friedrich, IV. Die Gründung der deutschen Universitäten im Mittelalter. Hist. Zeitsch., 1881. B. 45. (Neue Folge, B. IX, S. 251—311). V. Organisation und Lebensordnungen der deutschen Universitäten im Mittelalter. Tamże, s. 385—440. — VON STEIN Lorenz, Das Bildungswesen des Mittelalters. Scholastik, Universitäten, Humanismus. II. Aufl. Stuttgart, 1883.

B) Historia poszczególnych szkół wyższych.

(Materiały i opracowania; przytacza się najważniejsze i pozostające w związku z założeniem tej książki).

1. Uniwersytety francuskie.

a) Paryż.

1) Chartularium Universitatis Parisiensis sub auspiciis consilii generalis facultatum Parisiensium... contulit Henr. DENIFLE... auxiliante Aemilio CHATELAIN. [Tomus I ab anno 1200—1288. Parisiis, 1889. Tomus II. Sectio prior, ab anno 1286—1350. Parisiis, 1891. Tomus III ab anno 1350—1394. Parisiis, 1894. Tomus IV ab anno 1394—1452. Parisiis, 1897].

2) CHATELAIN-DENIFLE, Auctarium chartularii Univ. Parisiensis. T. I. Paris, 1894 [sięga tylko po r. 1466].

3) BULAEUS C. E., *Historia Universitatis Parisiensis*. T. I—VI. Paris, 1665—73.

4) THUROT, *De l'organisation de l'enseignement dans l'Université de Paris au moyen âge*. Paris, 1850.

5) BUDINSZKY Alex., *Die Universität Paris und die Fremden an derselben im Mittelalter. Ein Beitrag zur Geschichte dieser hohen Schule. [I. Paris und seine Universität im Mittelalter. II. Die Fremden innerhalb der Universität. III. Die fremden Collegien in Paris. IV. Verzeichniss der hervorragender Lehrer und Schüler der Pariser Universität im Mittelalter. (7. Slaven. Ungarn. Griechen. — Polacy wliczeni do Słowian)]*. Berlin, 1876.

6) ABEL Lefranc, *Histoire du Collège de France*. Paris, 1893.

7) FERET P., *La faculté de théologie de Paris et ses docteurs le plus célèbres*. T. I—III. Paris, 1896.

b) Montpellier.

1) *Cartulaire de l'Université de Montpellier*. T. I. (1181—1400). Montpellier, 1890.

2. *Uniwersytety włoskie*.

a) Bolonja.

1) *Monumenti storici pertinenti alle provincie della Romagna. Serie I. Statuti*. T. I—III. Statuti di Bologna, ed. L. FRATI. Bologna, 1869—1877.

2) *Chartularium Studii Bononiensis*. Documenti per la storia dell' Università di Bologna dalle origini fino al secolo XV. Public. per opera della commissione per la storia dell' Università di Bologna. Vol. I. Bologna. 1909. II. 1913. III. 1916. IV. 1919. V. 1921. VI. 1921. VII. 1923.

3) GUIDICINI Giuseppe di Giov. Battista, *Monografia sull' Archiginasio di Bologna*. Bologna, 1871.

4) DENIFLE H., *Die Statuten der Juristenuniversität Bologna vom Jahre 1317—1347 und deren Verhältnis zu jenen Paduas, Perugas, Florenz*. *Archiv f. Lit. und Kirchengesch. des Mittelalters*, 1887. III, S. 196—397.

5) *Acta nationis germanicae Universitatis Bononiensis ex archetypis tabularii Malvezziani*, edd. E. FRIEDLAENDER et C. MALAGOLA. Berolini, 1887.

6) DALLARI Umberto, *I Rotuli dei lettori legisti e artisti dello studio Bolognese dal 1384 al 1799 publicati dal...* Vol. I. Bologna, 1888.

7) MALAGOLA Carlo, *Statuti delle Università e dei Collegi dello Studio Bolognese*. Bologna, 1888.

8) TENZE, *Monografie storiche sullo studio bolognese*. Bologna, 1888.

9) SARTI M. e FATTORINI M., *De claris archigymnasii Boloniensis professoribus iterum edid.* C. ALBICINIUS. Bologna, 1888.

10) LEONHARD R., *Die Universität Bologna im Mittelalter*. Leipzig, 1889.

b) Padwa.

1) TOMASINUS, *Gymnasium Patavinum*. T. I—IV. Utini, 1654.

2) PAPADOPOLI Nicolai Comneni *Historia Gymnasii Patavini*. Venetiis, 1726.

3) *Fa sti Gymnasii Patavini Jacobi FACCIOLATI studio atque opera collecti*. Patavii, 1757.

4) GLORIA Andrea, Monumenti della Università di Padova. Venezia, 1884. (Estr. dal V. XXII. delle Memorie d. R. Istituto Veneto).

5) TENZE, Monumenti della Università di Padova 1318—1405 raccolti da... Vol. I—II. Padova, 1888. (Studii editi dalla univ. di Padova, I—II).

6) DENIFLE H., Die Statuten der Juristen-Universität Padua vom Jahre 1331. Arch. f. Lit. u. Kirchengesch. des Mittelalters. Freiburg in B. 1892. B. VI, S. 309—562.

7) FAVARO Antonio, Die Hochschule Padua zur Zeit des Copernicus. Ins deutsche übertragen von Max. Curtze, Thorn, 1881. (Mittheil. des Copernicus Vereins. III Heft).

c) Neapol.

1) Storia della Università di Napoli, scritta da: Franc. TORRACA, Ricc. FILANGIERI, Nino CORTESE, Mich. SCHIPA, Alf. ZARO, Luigi RUSSO Napoli, 1924.

3. *Uniwersytety niemieckie.*

a) Wiedeń (r. zał. 1365).

1) KINK Rudolf, Geschichte der kais. Universität zu Wien. Wien, 1854. [B. I. Geschichtliche Darstellung der Entstehung und Entwicklung der Universität bis zur Neuzeit. B. II. Statutenbuch der Universität].

2) ASCHBACH Joseph, Geschichte der Wiener Universität im ersten Jahrhunderte ihres Bestehens. B. I. Wien, 1865 [1. Gründung und Anfänge der Wiener Universität 1365—1400. 2. Geschichte der Universität. 1401—1465. 3. Leben und Schriften von Universitätslehrern. — W dodatku wykaz rektorów i kanclerzy uniwersytetu od r. 1365—1465, dziekanów czterech wydziałów z lat 1400—1465, prokuratorów nacyj, magistrów wydziału artystów oraz profesorów prawa, teologii i medycyny z lat 1365—1465]. — B. II. (drugi tytuł: Die Wiener Universität und ihre Humanisten im Zeitalter Kaiser Maximilians I.) Wien, 1877 [1. Geschichte der Wiener Universität von der letzten Regierungszeit Kaiser Friedrichs III bis auf den Tod Maximilians I. (tu rozdz. II: wprowadzenie humanizmu i związanych z tem reform na uniw.; rozdz. III: studja humanist. na uniw. pod kierunkiem Konr. Celtisa). 2. Leben und Schriften der Wiener Humanisten im Zeitalter Kaiser Maximilians I (tu z osobistości Polsee nie obcych: Rudolf Agricola starszy, Hieronimus Balbus, Konrad Celtis, Filip Gundelius, Jerzy Logau, Caspar Ursinus, Joachim Vadianus). — W dodatku: członkowie sodalicji literackiej naddunajskiej, kolegum poetów i matematyków, testament Konrada Celtisa, rektorowie uniwersytetu, dziekani fakultetów i prokuratorowie nacyj uniwersyteckich z lat 1466—1520]. — B. III. (drugi tytuł: Die Wiener Universität und ihre Gelehrten 1520 bis 1565), Wien, 1888. — Tom dodatkowy: HARTL W. i SCHRAUF K., Nachträge zum dritten Bande. B. I. Hälfte 1. Wien, 1898.

3) WAPPLER Anton, Geschichte der theologischen Facultät der k. k. Universität zu Wien. Wien, 1884. [I. Zeitraum von der Gründung der theol. Facultät bis zur Verbreitung des Protestantismus an der Universität 1384—1520. (Tutaj rozdz. 3: Die Thätigkeit der theol. Facultät. —

Rozdz. 5: Der Humanismus an der Universität und dessen Rückwirkung auf die theologische Facultät). — II. Zeitraum von der Verbreitung des Protestantismus an der Universität bis zur pragm. Sanction 1520—1623. — III. Zeitraum von der pragm. Sanct. bis zur Neu-Organisation der Univ. unter Maria Theresie 1623—1752].

b) Heidelberg (r. zał. 1386).

1) TÖPKE Gustav, Die Matrikel der Universität Heidelberg von 1386 bis 1662 bearb. u. herausgeg. von... B. I. 1386—1553. II. 1554—1662. III. Personen—Orts—Sach u. Wörterregister. IV. 1704—1807. Heidelberg, 1884—1903.

2) HAUZT Fried. Johann, Geschichte der Universität Heidelberg. Herausgeg. von Reichlin—Meldegg. B. I. 1386—1556. II. 1556—1685. Mannheim, 1862—1864.

3) THORBECKE August, Geschichte der Universität Heidelberg im Auftrage der Univ. dargestellt von... Abt. I. Die älteste Zeit der Universität Heidelberg, 1386—1449. Heidelberg, 1886. [1. Die Gründung. 2. Äußere Geschichte der Universität von Ruprecht I bis zum Tode Ludwigs IV. (1449). 3. Die Organisation der Universität und der Lehrgang in den Fakultäten].

c) Kolonja (r. zał. 1388).

1) KEUSSEN Her., Die Matrikel der Universität Köln, 1389—1558, bearb. von... B. I. 1389—1466. Bonn, 1892. (Publik. der Gesellsch. f. Rhein. Gesch. VIII).

2) BIANCO Franz Josef, Die alte Universität Köln und die späteren gelehrten Schulen dieser Stadt. Köln, 1855.

3) SCHMITZ Wilhelm, Mittheilungen aus den Akten der Universität Köln. Veröff. von... (Die Aufzeichnungen der ersten Matrikel [1388—1425] über die Eröffnung der Universität und über das erste Studienjahr [22 Dec. 1388 bis 5 Febr. 1390], Prog. des Kais. Wilh. Gymn. zu Köln. Köln, 1878.

d) Erfurt (r. zał. 1392).

1) WEISSENBORN Her., Acten der Erfurter Universität. (Herausgeg. von der hlst. Com. der Prov. Sachsen VIII. 1—2). Bearbeitet von... I—III Teil, Halle, 1881—99. (Geschichtsquellen der Provinz Sachsen B. VIII. 1—3). [T. I. obejmuje matrykulę uniwersyteckie z lat 1392—1492. T. II. 1492—1636. T. III. Register]. — Por. LAVERRENS C., Die Universität Erfurt (Geschicht. Ueberblick nebst Liste der bedeutenderen Lehrer) w dziele: Die Medaillen u. Gedächtniszeichen der deutsch. Hochschulen. B. I. Berlin, 1885. (S. 156—202).

e) Würzburg (r. zał. 1402).

1) WEGELE Franz, Geschichte der Universität Würzburg. B. I. (Geschichte), II. (Urkundenbuch). Würzburg, 1882.

f) Lipsk (r. zał. 1409).

1) ZARNCKE Fr., Die Statutenbücher der Universität Leipzig aus den ersten 150 Jahren ihres Bestehens... Leipzig, 1861.

2) ERLER Georg, Die Matrikel der Universität Leipzig. Im Auftrage der König. sachs. Staatsregierung herausgeg. von... B. I—III. Leipzig, 1895, 1897, 1902 (Cod. diplom. Saxoniae regiae. II. Hauptteil. B. 16—18).

[B. I. Die Immatrikulationen von 1409—1559. B. II. Die Promotionen von 1409—1559. B. III. Register].

3) GERSDORF E. G., Die Universität Leipzig im ersten Jahre ihres Bestehens. Bericht f. d. Jahr 1847 an die Mitglieder der deutsch. Gesellsch. zu Leipzig. Leipzig, 1847.

5) ZARNCKE Fr., Die urkundlichen Quellen zur Geschichte (1409) der Universität Leipzig in den ersten 150 Jahren. Leipzig, 1857. (Abhandl. der sächs. Gesellsch. der Wissenschaften. Hist.-Phil. Kl. B. II).

5) ULBRICH Paul Wilh., Die Anfänge der Universität Leipzig. I. Personalverzeichnis von 1409 bis 1419. Aus den ältesten Matrikeln der Univ. zsgst. von... Zwickau 1891, 1894. Leipzig, 1895.

g) Rostock (r. zał. 1419).

1) KRABBE Otto, Die Universität Rostock im 15 u. 16 Jahrhundert. Th. 1—2. Rostock, 1854.

2) HOFMEISTER Adolf, Die Matrikel der Universität Rostock. Rostock, 1889—1904. [B. I. 1419—1499. II. 1499—1611. III. 1611—1694. IV. 1694—1789].

h) Gryfja (r. zał. 1456).

1) KOSEGARTEN J. G., Geschichte der Universität Greifswald mit urkundlichen Beilagen. Th. I—II. Greifswald, 1856—7.

2) FRIEDLÄNDER E., Ältere Universitätsmatrikeln. I. Universität Greifswald. B. I. 1456—1645. B. II. 1646—1700. Leipzig, 1893—4. (Publik. aus den preuss. Staatsarch. B. 52, 57).

i) Fryburg w Brysgowji (r. zał. 1456).

1) SCHREIBER H., Geschichte der Albert-Ludwigs Universität zu Freiburg im Br. Th. I—III. Freiburg, 1857, 1858, 1860.

2) MAYER Herman, Die Matrikel der Universität Freiburg im Br. von 1460—1656. Im Auftrage der akad. Archivkommission bearbeitet und herausgeg. von... I. Band. Einleitung u. Text. Freiburg, 1907.

k) Ingolstadt (r. zał. 1472).

1) PRANTL Carl, Geschichte der Ludwigs-Maximilians-Universität in Ingolstadt, Landshut, München. B. I—II. München, 1872.

2) VERDIÈRE Ch. H. S. J., Contre-réforme religieuse et réforme littéraire. — Histoire de l'Université d'Ingolstadt, des ducs, ses patrons, et de ses jésuites jusqu'à la paix de 1624 due à ses élèves, l'empereur Ferdinand II et l'électeur Maximilien I-er... T. I—II. Paris, 1887.

3) FRÈNINGER Franz Xaver, Das Matrikelbuch der Universität Ingolstadt-Landshut-München. München, 1872. [podaje tylko wykaz: I. rektorów, profesorów i doktorów od 1472—1872; II. wykaz kandydatów 1772—1872].

4) WOLFF G., Matrikel der Universität Ingolstadt 1472—1550. München, 1906.

l) Tybinga (r. zał. 1477).

1) ROTH Rudolf, Urkunden zur Geschichte der Universität Tübingen aus den Jahren 1476—1550. Tübingen, 1877. (S. 455—743: Matricula almae univ. Tuwingensis, 1477—1545).

2) HERMELINK H., Die Matrikeln der Universität Tübingen, herausgeg. von... I. B. Die Matrikeln von 1477—1600. Stuttgart, 1906.

U w a g a: Co do historii poszczególnych uniwersytetów niemieckich por. bibliografję w wydawnictwach:

a) SCHMIDT, Geschichte der Erziehung... II. B. 2 Abt. (Hartfelder K., Erziehung und Unterricht im Zeitalter des Humanismus, S. 52—53).

b) ERMAN u. HORN, Bibliographie der deutschen Universitäten. Systematisch geordnetes Verzeichniss der bis Ende 1899 gedruck. Bücher und Aufsätze über das deutsche Universitätswesen. I. allg. Teil. Leipzig u. Berlin, 1904; II. besonderer Teil, tamże, 1904; III. Teil, Register und Nachträge enthaltend, tamże, 1905. [Uwagę zwrócić należy zwłaszcza na część II obejmującą całkowitą bibliografję pism do dziejów poszczególnych uniwersytetów niemieckich w porządku alfabetycznym. — Praca podstawowa do badania dziejów szkolnictwa wyższego środkowej Europy, a tem samem związków cywilizacyjnych między Polską a Niemcami].

4) *Inne uniwersytety.*

a) Praga (r. zał. 1349).

1) Monumenta historica Universitatis Carolo-Ferdinandae Pragensis. [T. I. Pars I—II. Liber decanorum facultatis Philosophicae Universitatis Pragensis ab anno Christi 1367 usque ad annum 1585... Praegae, 1830—1832. — T. II. Pars. I. Album seu matricula facult. iuridicae Univ. Prag. ab anno Chr. 1372 usque ad annum 1418. Codex diplomaticus Universitatis eiusdem... Praegae, 1834. Pars. II. Liber decanorum fac. phil. Univ. Prag. ab a. Chr. 1367 usque ad a. 1585... Praegae, 1832. — T. III. Statuta univ. Pragensis nunc primum publici juris facta conjuncta opera D. Antonii DIRTRICH et D. Antonii ŠPIRK... Praegae, 1848].

2) TOMEK Wenzel Wladiwoj, Geschichte der Prager Universität. Zur Feier der fünfhundertjährigen Gründung. Prag, 1849. [to samo po czesku: Děje University Pražské. Díl I. W Praze, 1849. Nowočeská Bibliothéka wydáwaná nákl. českého Museum. Číslo XII].

b) Lo w a n i u m (r. zał. 1426).

1) LÖVEN Andreas Valerius, Fasti academici studii generalis Lovaniensis. Ed. II. Lovanii, 1650.

2) Album studiosorum Academiae Lugduno Batavae. Harlem, 1875. — Por. WILS J., L'illustre nation Germanique à l'Université de Louvain. Ann. pour servir à l'histoire eccl. de Belgique. Louvain, 1908. T. 34; 1909, T. 35.

c) B a z y l e j a (r. zał. 1459).

1) VISCHER Wilh., Geschichte der Universität Basel von der Gründung 1460 bis zur Reformation 1529. Basel, 1860.

VI. Polacy na uniwersytetach obcych w wiekach średnich. Opracowania i wskazówki.

1) KUTRZEBA Stanisław, Polacy na studjach w Paryżu w wiekach średnich. [I. Pierwsi Polacy w Paryżu — Iwo Odrowąż, jego znajomości paryskie: Grzegorz IX i biskup Gerwazy — Franko de Polonia i tegoż tractatus turketi. II. Większy napływ Polaków w XIV w. — Andrzej, Piotr, Jan Radlica — Jan z Milonowa — Tomasz z Krakowa, jego życie i znaczenie. — Wiek XV. III. Paryski uniwersytet wzorem dla krakowskiego. —

Jego powaga w Polsce. — Sprawa reformy kościoła. — Traktat krakowski. — Korespondencja obu uniwersytetów]. Bibl. warsz., 1900. II, s. 514—41. — Por. Lit. przedm. V. B. 5. BUDINSZKY.

2) MALAGOLA Karl, Der Aufenthalt des Copernicus in Bologna. Ins Deutsche übersetzt von Maximilian Curtze. Thorn, 1880. (Mittheil d. Copernicus-Vereins, II. Heft.)

2 a) WINDAKIEWICZ Stanisław, Bolonja i Polska. [Cz. I. 1088—1348. Praca niedokończona; dotyczy przeważnie rozwoju szkoły bolońskiej i studujących w niej scholarów polskich, poza tem zawiera wogóle szereg wiadomości o Polakach uczących się zagranicą w w. XIII]. Przegl. pols., 1888. (Ogól. zb. T. 88), s. 1—72.

2 b) TENŻE, Informacja o aktach uniwersytetu bolońskiego. Arch. do dziejów lit. i ośw. w Polsce, 1892. T. VII, s. 130—48. (Rec. KRČEK Fr., Kwart. hist., 1894. VIII, s. 286—88; polemika Windakiewicz-Krček, tamże, s. 582—88). — Por. MORAWSKI Kaz., Z Bolonji. (10—14 czerwca 1887). [Jubileusz uniw. boloń.] Przegl. pols., 1888. (Og. zb. T. 88), s. 136—59.

3) NEHRING Wł., Wiadomość o rękopisie gnieźnieńskim zawierającym najdawniejsze statuta uniwersytetu padewskiego z roku 1301. Ate-neum, 1891. III, s. 384—88.

3 a) WINDAKIEWICZ Stan., Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej. [I. Znaczenie Padwy. II. Wydział prawa. III. Studium medyczne. IV. Katedra humanizmu. V. Wpływ kraju i cywilizacji. VI. Życie studenckie]. Przegl. pols., 1891. (Og. zb. T. 99), s. 258—98, 548—97. (Materiał rzeczowy, którym autor posługuje się, dotyczy tylko XVI w., w wywodach natomiast omówione jest ogólne znaczenie cywilizacyjne uniw. pad.). (Rec. KALLENBACH J., Kwart. hist., 1891. V, s. 844—51).

3 b) TENŻE, I Polacchi a Padova. W dziele: Ommagio dell' Accademia Polacca di Science e Lettere all' Università di Padova nel settimo centenario della sua fondazione. Padwa, 1922. s. 1—34. — Por. BIRKENMAJER L. A., Nicolo Copernico nel' Università di Padova. Tamże, s. 177—274. — ĆWIKLIŃSKI Lud., Padwa i Polska. Warszawa, 1922. (Odb. w Dzien. pozn.).

4 a) FIJAŁEK Jan ks., Polonia apud Italos scholastica. Saeculum XV. Fasciculus. I. Poloni apud Italos litteris studentes et laurea donati inde a Paulo Wladimiri usque ad Johannem Lasocki collecti et illustrati. Cracoviae, 1900. [Studja biograficzne o 35 Polakach uczących się na uniwersytetach włoskich w w. XV, oparte na bardzo rozległym i gruntownym aparacie naukowym. Wartość publikacji dla obrazu związków umysłowych Polski z Włochami w w. XV pierwszorzędna; praca niestety niedokończona].

4 b) TENŻE, Ze studjów «Polonia apud Italos scholastica». Lasociana I. Spr. z pos. Ak. Um. 1901. IV. Wydz. hist.-fil.

4 c) TENŻE, Dominus Bartolus de Saxoferrato et eius permagna in Polonos auctoritas. Cracoviae, 1914. [1. De studio iuris Romani apud Polonos aetate Bartoli de Saxoferrato. 2. Quenam scripta Bartoli apud Polonos inveniuntur inde a condita Univ. Jagiell. Crac. 3. De codicibus Crac. bibl. Jagiell., in quibus lectura in iure civili Bartoli de Saxoferrato reperitur. Tractaturque de personis, ad quos olim pertinebant].

5) PTAŚNIK Jan, Kultura włoska wieków średnich w Polsce. Warszawa, 1922. [X. Polacy na włoskiej ziemi. — Piastowicz eremita we Włoszech. — Uniwersytety włoskie i inne. — Uczniowie uniwersytetu bolońskiego w w. XIII: Mistrz Wincenty, Jakób ze Skaryszowa i Jakób z Wrocławia. — Najwybitniejsi bolończycy Polacy z w. XIV: Jarosław Bogorja Skotnicki, Janusz Suchywilk, Jan Grot i Florjan Mokrski. — Uczniowie i profesorowie uniwersytetów włoskich w w. XV].

6) MUCZKOWSKI Józef, Wiadomość o założeniu uniwersytetu krakowskiego. Roczn. Tow. nauk. krak. 1849, s. 149—251. [8. Spis Polaków, którzy w uniwersytecie praskim od r. 1367—1467 stopnie akademickie otrzymali].

7) KARŁOWICZ Jan, Polacy na wszechnicy heidelberskiej w wiekach XV—XVII. Roczn. Tow. przyj. nauk pozn., 1887. T. XV, s. 311—28. [Praca oparta na metryce uniwersyteckiej wydanej przez Toepkego].

8) KALLENBACH Józef, Polacy w Kolonii. Z metryk uniwersytetu kołńskiego (1388—1628). Arch. do dziej. lit. i ośw. 1890. T. VI, s. 333—39.

9 a) TOMKOWICZ Stan., Polacy w uniwersytecie lipskim w XV i XVI w. Przegl. pols., 1881. (Og. zb. T. 60), s. 435—44.

9 b) TENŻE, *Metrica nec non liber nationis Polonicae Univ. Lipsiensis ab anno 1409 — usque ad 1600*. Z rkps. uniw. lips. wydał... Arch. do dziej. lit. i ośw. w Polsce. 1882. T. II, s. 409—67.

10) CZAPLEWSKI P. ks., Polacy na studjach w Ingolstacie. Z rękopisów uniw. monachijskiego wydał... Poznań, 1914. (Rec. Kot Stan., Kwart. hist., 1914. XXVIII, s. 208—11. — KARBOWIAK Ant., Pam. lit., 1914—15. XIII, s. 379—81). — Por. PERLBACH Max., *Prussia scholastica. Die Ost- und Westpreussen auf den mittelalterlichen Universitäten*. Braunsberg, 1895 (Monum. hist. Warmiensis, B. VI). [Einleitung. 1. Bologua. Anhang: Italien. und französ. Universitäten. 2. Prag. 3. Wien. 4. Heidelberg. 5. Köln. 6. Erfurt. 7. Krakau. 8. Leipzig. 9. Rostock. 10. Greifswald. Anhang: Deutsche Universitäten des Südens und Westens. 11. Wittenberg. 12. Frankfurt]. — KARBOWIAK Ant., *Dzieje wych. i szkół w Polsce w wiekach średnich*. Cz. I. (Okres I. rozdz. IX. Polacy w szkołach zagranicznych a zwłaszcza w uniwersytetach [przed r. 1215]. — Okres II. rozdz. VII—VIII. Studja uniwersyteckie Polaków. Spis magistrów i doktorów z lat 1215—1364). — T. II. (Okres III. rozdz. XIII. Cudzoziemcy w uniwersytecie krakowskim a Polacy w zagranicznych). — T. III. (Rozdz. IX. Obrazy statystyczne. Cudzoziemcy w Krakowie a Polacy zagranicą)].

Aby urobić sobie właściwe wyobrażenie o stanie oświaty w tych czasach, t. j. od drugiej połowy X w. począwszy do końca XIV wieku, należy uwzględnić stopniowy jej rozwój zagranicą w wiekach średnich. Wiek X i XI można uważać nawet w Zachodniej Europie za epokę bardzo początkowego jej rozwoju. Dawniejsza cywilizacja rzymsko-pogańska upadła, nowa na gruncie chrześcijańskim zaczęła się dopiero wyrabiać, odbywał się proces zlewania się pierwiastków chrześcijańskich z przejętymi okruciami dawnej cy-

wilizacji rzymskiej i greckiej i z elementami plemiennymi narodów nowoochrzczonych, głównie Galji i Germanji. Jest to zresztą epoka ustawicznych walk, ruchów hord najezdniczych, napadów i zaburzeń, niesprzyjająca rozwojowi oświaty. To też tłem ogólnem stanu oświaty ówczesnej jest ciemnota, ciasnота pojęć i grubość obyczajów; nawet w duchowieństwie nieliczne tylko jednostki wystają ponad ciemny ogół. Z ludzi świeckich jeszcze w XI w. wyjątkowo który z panujących lub książąt umie czytać. W ciągu XII i XIII w. poziom oświaty podniósł się w najoświecieńszych krajach zachodnio-europejskich znacznie. Powstały jako nowe ogniska oświaty uniwersytety, a obok ściśle kościelnej wyrobiła się osobna oświata świecka, objawiająca się w wybitnym rozwoju poezji świeckiej we Francji i Niemczech. Ale mimo to rozwój jej ogarnia wyłącznie sfery duchowieństwa lub bardzo nieliczne koła ludzi ze stanu rycerskiego lub mieszczańskiego; wszystkie inne warstwy społeczeństwa tkwią jeszcze pogrążone w ciemnocie. Jak nisko jeszcze stało w tych czasach niższe duchowieństwo pod względem wykształcenia, możnaby stwierdzić całym szeregiem charakterystycznych rysów. I tak np. sobór koloński (1260) z powodu, że wielu księży nie umiało czytać, wydaje nakaz, aby księża nauczyli się przynajmniej czytać i śpiewać. Skargi na księży, że śpiewają psalmy nie rozumiejąc ich powtarzają się często w dokumentach zagranicznych. Jeden z biskupów w liście do papieża zwraca uwagę, że wiele miejsc pozostanie bez księży, jeżeli nie pozwoli wyświęcać ludzi takich, którzy zaledwie wiedzą, iż Chrystus został ukrzyżowany. Gdzie indziej znowu kanonicy w piśmie do biskupa przepraszają go, że się podpisują krzyżykami, ale nie umieją pisać. Te i tym podobne świadectwa dowodzą, że pomimo pewnego nawet podniesienia się oświaty w późniejszych wiekach chrześcijaństwa, ogół społeczeństwa był jeszcze ciemny, bez jakiegokolwiek wykształcenia i nauki.

Można sobie łatwo wyobrazić, że podobny stan rzeczy, tylko w stopniu bez porównania bardziej ujemnym, panował także u nas. Cały naród był pogrążony w grubej ciemnocie. Wyłącznym przedstawicielem oświaty było wyższe duchowieństwo, zrazu przeważnie obcego pochodzenia, górujące nad całym społeczeństwem; wśród zwykłego duchowieństwa tra-

fiały się zaledwie jednostki, które wykształceniem i wiedzą wznosiły się ponad niesłychanie niski poziom ówczesnej oświaty. Nie mamy dotąd niestety dostatecznego materiału i badań, aby obraz stanu oświaty w Polsce przedstawić w dokładniejszych i wyraźniejszych rysach i dotknąć szczegółów; ale znane fakty rzucają bardzo charakterystyczne światło i stwierdzają to, co powiedziano wyżej. Duchowieństwo wyższe, zasilane w XII i XIII wieku już żywiołami krajowymi (synowie rodzin możnych), zajmowało się, pominawszy nieliczne wyjątki, bardzo mało nauką i oświatą, mając na oku głównie praktyczne potrzeby i interesa własnego stanu. Z wyraźnych wzmianek w dokumentach współczesnych okazuje się, że przeważna część kleru, proboszczów, kanoników i dygnitarzy kościelnych żyła w małżeństwach (przy katedrach «całe roje dzieci księży»), a zdarzało się to nawet u biskupów (kalendarz kapituły krakowskiej notuje oficjalnie w XIII w., że zmarła żona biskupa wrocławskiego). Z zakazów wydawanych przez synody widać, że duchowieństwo nawet wyższych święceń zamiast zajmować się sprawami kościoła i oświatą, oddane było zabawom, biesiadom, brało udział w maszkarach i widowiskach maszkarowych (w czasie Bożego Narodzenia), ba nawet upijało się niejednokrotnie w tabernach (szynkach), przebywając w nich przez całe doby; niżsi zaś klerycy byli nieraz szynkarzami. Brak karności i życie wesołe w niektórych klasztorach doprowadziły do tego, że generalne kapituły tych zgromadzeń wydały w r. 1207 przepis (dla Czech, Polski i Węgrów), aby mnichów w razie wykroczenia chłostać różgami («verberentur virgis»).

Oczywiście bez porównania mniej oświecony był stan świecki, który nie dbał wcale o naukę i wykształcenie. Tylko panujący i niektórzy najwyżsi dygnitarze stanowili niejaki wyjątek, lecz to nastawało bardzo powoli. O ile wiadomo, pierwszym królem polskim, który, jak się zdaje, umiał czytać, był Kazimierz Odnowiciel, a przedtem może Mieszko II, jakby można sądzić z listu Matyldy, córki ks. Hermana szwabskiego. Ciekawy szczegół znajdujemy w kronice niemieckiej o Władysławie Laskonogim. Idąc na wyprawę przeciw Niemcom w roku 1209, wiódł ze sobą czarownicę, która, nabierając przetakiem wodę i postępując przed wojskiem, wróżyła zwycięstwo. Leszek

Biały (XIII w.) prosił papieża Honorjusza III o uwolnienie od krucjaty nie tylko dla swojej otyłości, ale także dlatego, że przyzwyczajony był do picia miodu i piwa, czego brak było w południowych krajach. Takich szczegółów, świadczących o niskim stopniu wykształcenia i braku cywilizacji ogólnej, można przytoczyć więcej.

[Wspomniany list Matyldy — córki ks. Hermana szwabskiego, a żony Fryderyka, ks. Lotaryngji, siostry zaś żony króla Konrada II, Gizeli — do Mieszka II, zasługuje na uwagę jako świadectwo świetności pierwszych lat jego panowania i dokument kultury umysłowej czasu. Data powstania listu jest niepewna (Perlbach r. 1025, Bielowski r. 1027, St. Zakrzewski r. 1033), jak również czy doszedł rąk Mieszka. Wystosowała go Matylda, przesyłając Mieszkowi książkę liturgiczną «Ordo Romanus», w liście zaś wysławiała jego zasługi około wzmocnienia kościoła w Polsce oraz wykształcenie króla, wielbiącego Boga w języku polskim, łacińskim i greckim. Na rękopisie księgi umieszczony był, obok minjatury przedstawiającej Matyldę w sukni wdowy lub mniszki, dwuwiersz heksametryczny: «Hunc librum regi Mathilt donat Misegoni, Quam genuit clarus Suecorum dux Herimannus». Dwuwiersz ten uważany jest za najwcześniejszy zabytek łacińskiej poezji w Polsce. — Por. Mon. Pol. hist., I, s. 323—4, gdzie list ten ogłosił Bielowski. — Perlbach Max, Zur Geschichte einer verlorenen Handschrift. Der Brief der schwäbischen Herzogtochter Mathilde an König Miesco von Polen. Zentralbl. f. Bibliothekswesen, 1915, XXXII, S. 69—85. Rec. Zakrzewski Stan., Kwart. hist., 1916, XXX, s. 131—40].

Zdajmy sobie teraz sprawę, jaki był wogóle charakter oświaty średniowiecznej.

Dwie wybitne cechy znamionują oświatę łacińsko-kościelną wieków średnich, zarówno zagranicą, jak u nas: *kastowość i kosmopolityczność*. Oświata koncentrowała się w rękę jednego stanu, t. j. duchowieństwa, i wskutek tego nie miała na oku potrzeb szerszych warstw społeczeństwa, lecz przede wszystkim stosowała się do celów i praktycznych potrzeb samego duchowieństwa. Uczono i kształcono młodzież głównie dlatego, aby mieć księży odpowiednich do pełnienia obowiązków stanu duchownego; a więc uczono łaciny, aby mogli czytać ewangelję i księgi kościelne łacińskie; arytmetyki i astronomji, aby obliczali święta kościelne; śpiewu i muzyki, aby śpiewali przepisane psalmy i hymny. Z kastowością średnio-

wiecznej oświaty łacińskiej pozostawała w ścisłym związku jej kosmopolityczność. Oświata miała służyć ku temu, aby mogła być wraz z religją chrześcijańską zastosowana do wszystkich narodów bez wyjątku. Narzędziem jej był język łaciński jako zamarły, niepodlegający zmianom, rozwinięty i wyrobiony, chociaż w wiekach średnich zepsuty naleciałościami barbarzyńskimi. Przeciw dążnościom swojskim, partykularnym, które groziły jej odebraniem cechy kosmopolitycznej, występowała zrazu wprost nieprzyjaźnie. Jednem słowem — była to oświata obca, z góry narzucona, która zawdzięczała swoje istnienie wyjątkowym stosunkom w wiekach średnich, ale nie mogła zapuścić głębszych i silniejszych korzeni w społeczeństwach i nie miała warunków szerszej żywotności i trwałego rozwoju. Pomiedzy nią a swojskimi tradycjami narodowymi, przechowywującymi się jeszcze z czasów pogańskich i żyjącymi w ukryciu w masach społeczeństwa, istniała przepaść, która nie dawała się niczem zapełnić.

W obrazie średniowiecznej oświaty, obok katedr biskupich, odgrywają bardzo ważną rolę zakony. Klasztory były, zwłaszcza w początkowych wiekach, nie tylko ogniskami życia religijnego, ale zarazem głównymi przytuliskami nauki, wiedzy i cywilizacji. Zakony utrzymywały szkoły, w których prócz zakonników czerpali wiedzę także ludzie świeccy. Ale to nie dość. W zaciszu klasztoru, poza zawieruchą ówczesnych wojen i najazdów, mogli zakonnicy zajmować się swobodnie nauką, oczywiście taką, jaką wieki ówczesne posiadały; trudnili się przepisywaniem dawnych ksiąg, rękopisów — zajęcie w owym czasie bardzo ważne, gdyż wobec nieznaności druku był to jedyny sposób krzewienia oświaty i uchronienia cennych jej zabytków od zagłady — a co więcej, pisali sami dzieła uczone. W klasztorach powstawały pierwsze próby i prace na polu historjografji (roczniki, kroniki) oraz inne dzieła wynikające z potrzeb oświaty średniowiecznej. Nawet pod względem ekonomicznym działanie klasztorów było w owych czasach niejednokrotnie pożyteczne i dobroczynne, gdyż niektóre zakony (np. Cystersi) trudnili się trzebieniem lasów, rolnictwem, zakładaniem ogrodów, winnic, chowem bydła i t. d. Można śmiało powiedzieć, że w średnich wiekach z zakonów rozchodziły się główne pro-

mienie wiedzy, ruchu umysłowego, cywilizacji i postępu. Przeto ich znaczenie cywilizacyjne oceniali bardzo dobrze królowie i książęta i fundowali liczne klasztory, sprowadzając coraz to nowe zakony.

Przedstawiając stan oświaty w Polsce w tej epoce, niepodobna, chociażby pokrótce, nie wspomnieć o rozszerzaniu się zakonów w naszym kraju i głównych ich siedliskach, bo ruch w tym kierunku jest w tych czasach częścią obrazu tej oświaty i cywilizacji.

Najwcześniej przybyli do Polski *Benedyktyni włoscy*. Kiedy to się stało — dokładnie stwierdzić niepodobna; ale mamy wiadomość już za czasów Bolesława Chrobrego o dwóch klasztorach (eremach) benedyktyńskich w Wielkopolsce: w Międzyrzeczu (wzmianka u Thietmara pod r. 1005, iż gdy Henryk II wyprawił się przeciw Bolesławowi Chrobremu, dotarł z wojskiem do miejsca nad Odrą «ad abbaciam quae Mezerici dicitur», ale zastał cele puste, bo mnisi pouciekali) i w Trzemesznie pod Gniezmem.

[W Międzyrzeczu mieli ponieść śmierć męczeńską pierwsi Eremici reguły św. Romualda w Polsce («Vita quinque fratrum»). Eremy czyli pustelnie były zatem pierwocinami klasztorów benedyktyńskich w Polsce, i z nich dopiero drogą nadań panujących i erekcyj powstawały istotne klasztory i opactwa. Tworzenie bowiem eremów i krzewienie życia pustelniczego było celem reformy podjętej w tym czasie przez św. Romualda we Włoszech, a przyjętej przez Benedyktynów. Na tej drodze zmierzał twórca reguły do poprawy i podniesienia mnichów, następnie zaś do reformy wyższego kleru świeckiego, zepsutego «chorobami» papieżstwa.

Założycielami zatem pierwszego klasztoru w Polsce byli Benedyktyni włoscy (eremici reguły św. Romualda) w r. 1001 lub 1002. Prawie równocześnie miał powstać także klasztor Benedyktynów w Trzemesznie, i to w ten sposób, że konwent zebrany ongiś przez św. Wojciecha w Rzymie i osadzony najpierw w Brzewnowie w Czechach pod kierunkiem opata Anastazego - Astryka został następnie przeniesiony do Trzemeszna].

[Znakomity znawca średniowiecza polskiego, ś. p. Tadeusz Wojciechowski (w «Szkicach historycznych XI w.») postawił hipotezę, że w pierwszej połowie XI w. istniały jeszcze inne klasztory-eremy benedyktyńskie w Polsce, do których zaliczył klasztory w Kazimierzu biskupim, Opatowie, Dobrowie, a przypuszczalnie również w Wrocławiu i Opatowcu. Czy jednak klasztory w owych miejscowościach istniały już w tym czasie — jest rzeczą wątpliwą (kwestionuje tę możliwość przynajmniej Abraham); mogły to bowiem być równie dobrze tylko eremy (Opatowiec, Dobrowo), które skupiały eremitów pod przewodnictwem jakiejś wybitnej osobistości, nie były zawisłe od swej macierzy włoskiej i nie wchodziły w żadną z istniejących organizacji kościelnych. Takie wypadki powstawania eremów w tej dobie rosnącej ascezy były częste. Czasem przekształcały się takie eremy w klasztory lub zakony, ale częściej jeszcze ginęły, gdy brakło osoby, około której się skupiały, czemu sprzyjał fakt ich zawisłości jedynie od miejscowych władz kościelnych. Tego rodzaju stosunek zachodził też najprawdopodobniej pierwotnie między klasztorem w Trzemesznie a metropolją w Gnieźnie, gdzie rezydował brat św. Wojciecha, Radzym-Gaudenty, czem też w znacznej mierze należy tłumaczyć przeniesienie tego konwentu z Czech do Trzemeszna. W przeciwnieństwie więc do zapatrywania Wojciechowskiego Abraham przypuszcza, że z wymienionych miejscowości, w Kazimierzu biskupim, Wrocławiu i Opatowie istniały osady zakonne Benedyktynów, lecz nie włoskich reguły św. Romualda, tylko Benedyktynów irlandzkich, i że klasztory te założone zostały dopiero za Kazimierza Odnowiciela przez wysłańców klasztoru św. Marcina w Kolonji, gdzie arcybiskupem był wówczas wuj Kazimierza. Byłyby to zatem pierwsze klasztory Benedyktynów irlandzkich, a nie włoskich, i to już nieco późniejsze, w każdym jednak wypadku z połowy w. XI. To jest atoli pewne, że najwcześniejsze nasze klasztory-eremy nie przetrwały burzy, wybuchłej po śmierci Mieszka II, w związku z reakcją pogaństwa. Wraz z całą dawną organizacją kościoła zostały zniszczone również klasztory. Za Kazimierza Mnicha (Odnowiciela) musiano więc pracę rozpoczynać na nowo. Nie dokonała się ona jednak bez znacznych zmian. I tak np. klasztor w Trzemesznie nie był już po restauracji osadą benedyktyńską, lecz klasztorem Kanoników regularnych].

Poza tem do najstarszych i najwybitniejszych klasztorów (opactw) benedyktyńskich w Polsce należały: klasztor w Tyńcu (tyniecki) w Małopolsce, [dokąd konwent Benedyktynów z Leodjum z Belgji sprowadził prawdopodobnie Kazimierz Mnich, erygowali zaś klasztor i wyposażyli, jak udowodnił Wojciechowski, Bolesław Śmiały i jego żona Judyta po swej ko-

ronacji w r. 1077 lub 1078]; w Mogilnie w Wielkopolsce, także z w. XI (wymieniony już w dokumencie ks. Salomei, wystawionym na rzecz tego klasztoru w r. 1143 (?) jako dawniej istniejący, [obecnie na podstawie badań Potkańskiego i Wojciechowskiego można ustalić jako datę jego założenia r. 1065, jako fundatora zaś Bolesława Śmiałego]); w Łęczycy (prawdopodobnie również z XI w., wymieniony w bulli protekcyjnej Innocentego II z r. 1136); w Lubiniu w Wielkopolsce (przypuszczalnie także z XI w., jak słusznie wnioskować można z «Liber fraternitatis» i «Liber mortuorum Monasterii Lubinensis»); następnie świętokrzyski na Łysej Górze w Sandomierskiem (założony zapewne przez Bolesława Krzywoustego, a zatem w pierwszej połowie XII w.); w Sieciechowie w Sandomierskiem (fundowany przez rodzinę Sieciechów, a uposażony przez Bolesława Krzywoustego w pierwszej połowie XII w.); w Jeżowie na Mazowszu (założony prawdopodobnie w połowie XII w.) i t. d. Prócz tego było wiele innych klasztorów benedyktyńskich pomniejszych. Wogóle w pierwszych wiekach po wprowadzeniu chrześcijaństwa mieli Benedyktyńscy stanowczą przewagę nad innymi zakonami. Pochodzili przeważnie z Włoch, Francji lub Belgji, jak to można stwierdzić z niektórych śladów związków łączących ich z zagranicą, w tem zaś, że cieszyli się protekcją panujących (zaczęło się to już od Chrobrego), należy widzieć objawy reakcji przeciw rozwielenianiu się wpływów kościelnych z Niemiec i znamiona podejmowanych usiłowań emancypacyjnych w tym względzie.

O wpływie klasztorów benedyktyńskich na rozwój oświaty w Polsce z powodu braku materiałów źródłowych mało co można powiedzieć. Jak wiadomo, zagranicą wpływ Benedyktyńców był ogromny; szkoły ich miały uznaną sławę, z nich rekrutował się zastęp uczonych i badaczy piszących niejednokrotnie olbrzymie dzieła, («pracowitość benedyktyńska» weszła nawet w przysłowie). U nas znajdujemy zaledwie niewyraźne ślady tego wpływu, chociaż nie ulega wątpliwości, że działanie ich na rozwój oświaty musiało być znaczne. [Można przyjąć za pewne, że przez tych pierwszych eremitów-Benedyktyńców szły do nas wpływy z Włoch, z płonących tam wówczas «najszlachetniejszych i najczystszych ognisk duchowego życia», jak

powiada Abraham, że wpływy te były pomocne już Chrobremu w pierwszej budowie państwa i kościoła, i że przez klasztory benedyktyńskie rzucane były u nas pierwsze ziarna chrześcijańskiej cywilizacji, a co za tem idzie, również oświaty. W murach cel benedyktyńskich wzięły też swój początek niektóre najdawniejsze nasze zabytki historjograficzne, jak rocznik lubiński («Annales Lubinenses»), oraz zapiski klasztorne («Liber fraternitatis et liber mortuorum Monasterii Lubinensis»). Z klasztorem benedyktyńskim w Lubiniu mają się wiązać również, jak przypuszczają niektórzy badacze pierwszej kroniki polskiej, pewne lata życia jej autora, Anonima, który będąc może Benedyktynem, po przybyciu do Polski w tym klasztorze mógł znaleźć czasowy przytułek, zanim dostał się do kancelarji książęcej].

Od drugiej połowy XII w. wpływ zakonu Benedyktynów w Polsce znacznie się zmniejsza.

Nieco później od Benedyktynów pojawił się w Polsce zakon *kanoników regularnych laterańskich* (nazywali się kanonikami, bo byli księżmi poddającymi się stałej regule, która pozwalała im stykać się ze światem zewnętrznym, w przeciwieństwie do mnichów). Ale dopiero w w. XII nabrał ten zakon większego znaczenia i po zmniejszeniu się wpływu Benedyktynów zajął jakby ich stanowisko. Do najważniejszych opactw kanoników regularnych należały: klasztor w Trzemesznie w Wielkopolsce (zrazu benedyktyński, jak to już wspomnieliśmy, po zniszczeniu w czasie zaburzeń pogańskich po śmierci Mieszka II restytuowany i oddany w ręce kanoników laterańskich w wieku XI); w Wrocławiu na Śląsku (przy kościele Panny Marji na Piaskach, zrazu pod Wrocławiem na górze Sobótce, założony w r. 1108, obsadzony przez zakonników z Flandrji); w Czerwińsku na Mazowszu (XII w., pierwsi zakonnicy z Liège we Francji); w Mstowie (koło Częstochowy); w Żeganiu (Sagan) na Śląsku i t. d.

W XII wieku po dwóch poprzednich zakonach przybywają do Polski *Cystersi* (osobny odłam Benedyktynów). Sprowadzono ich poczęści z Francji (właściwe ich siedlisko w Citeaux-Cisterium), poczęści z Niemiec (dokąd dostali się wcześniej z Francji). W ciągu półtora wieku, do końca XIII w., roz-

szerzyli się w Polsce bardzo znacznie i wyrobili sobie wielkie przywileje, rywalizując z Benedyktynami i Kanonikami laterańskimi. Wpływała na to niemało okoliczność, że prócz zatrudnień religijnych zajmowali się pracą ręczną, rzemiosłem, rolnictwem, zakładaniem sadów, winnic, hodowaniem bydła i podnosili zamieszkałą okolicę ekonomicznie. Charakterystyczną ich właściwością była wielka ekskluzywność. Przyjmowali do swego grona tylko rodaków, t. j. Francuzów, (Włochów) lub Niemców, tak że stanowili w obrębie kraju polskiego jakby zupełnie odosobnione osady o charakterze nawskróś cudzoziemskim. To stało się też powodem ich późniejszego upadku. Gdy z końcem XIII w. żywioł narodowy polski obudził się do życia i nastąpiła silna reakcja przeciw duchowieństwu obcemu, znaczenie ich i wziętość bardzo się zmniejszyły, a to tem więcej, że pomimo nakazów i przestróg synodu z r. 1285 pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba Świnki, nie chcieli wprowadzić zmiany w tej ekskluzywności. Najwybitniejszymi i najdawniejszymi ich siedzibami były opactwa: w Brzeźnicy (Jędrzejowie) w Małopolsce (założone w w. XII; dokument fundacyjny arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana [Świebody z r. 1149; była to filja opactwa w Moribundzie z Burgundji, narodowości francuskiej; jeszcze za czasów Długosza przestrzegała ekskluzywności francusko-włoskiej]); w Lendzie nad Wartą w Wielkopolsce (założone w XII w.; [pierwsi zakonnicy pochodzili z okolic nadreńskich, a zatem narodowości niemieckiej]); w Łeknie w Wielkopolsce (założone w r. 1143, uposażone w r. 1153 przez Zbyluta Pałukę comesa i obsadzone zakonnikami niemieckimi z pod Kolonji); w Oliwie pod Gdańskiem (założone w r. 1170, niemieckie); w Lubiążu na Śląsku (pierwotnie prawdopodobnie benedyktyńskie, w drugiej połowie XII w. restytuowane i oddane Cystersom niemieckim); w Sulejowie w Sandomierskiem (z drugiej połowy XII w., francuskie); w Wąchocku (nad rzeką Kamienną, ufundowane przez Kazimierza Sprawiedliwego w r. 1176); w Mogile pod Krakowem (założone w r. 1222 przez biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża i jego stryjecznego brata, niemieckie, przybrało nazwę klasztorną «Clara tumba»); w Kamieńcu na Śląsku (pierwotnie osada Kanoników lat., w połowie XIII w. przeszła w ręce Cystersów niemieckich) i inne.

O wiele mniej znaczenia w Polsce mieli *Premonstratenzi* czyli *Norbertanie* (zakon powstał w r. 1126 w Prémontré, Premonstrata, we Francji). Przybyli oni do Polski w drugiej połowie XII w.; liczba ich klasztorów była nieznaczną, a wpływ podrzędny. Nie wywarły również w Polsce żadnego wpływu zakony rycerskie, sprowadzone w w. XII i XIII, jak *Bożogrobcy*, *Johannici* i *Templarjusze*.

Rzecz uwagi godna, że wymienione zakony z końcem XII lub w ciągu XIII wieku tracą swoją żywotność i usuwają się na plan drugi, a natomiast pojawiają się nowe, które od połowy XIII w. zaczynają odgrywać podobną rolę w historii stosunków religijnych i cywilizacyjnych jak poprzednie. [Były to tak zwane *zakony jałmużnicze* czyli *żebracze*]. Należeli tu przede wszystkim *Dominikanie* («ordo fratrum praedicatorum», bo głównym ich celem było działanie zapomocą kazań; w przeciwieństwie do poprzednich, zwących się mnichami albo kanonikami, oni nazywali się braćmi, fratres, albo braćmi starszymi, «maiores», dla odróżnienia od Franciszkanów, braci mniejszych, «minores», ze względu na późniejsze zatwierdzenie ich reguły zakonnej). Sprowadzeni do Polski z Rzymu, mianowicie do Krakowa w r. 1223 przez biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża, rozszerzyli się po całej Polsce. Najważniejsze ich klasztory były, prócz Krakowa, w Sandomierzu, Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku, Płocku, Haliczu, Przemyślu, Lwowie; poza tem w wielu innych miejscowościach. Wogóle od XIII w. zakon ten należał do najczynniejszych i najbardziej wpływowych, [a wpływ ten i znaczenie nadali mu odrazu dwaj jego pierwsi kierownicy i krzewiciele, Polacy, św. Jacek i Czesław, krewni biskupa Iwona].

Również *Franciszkanie* (założycielem ich był św. Franciszek z Assyżu), sprowadzeni do Polski w r. 1237 nie wprost z Rzymu, lecz z Pragi czeskiej (z czego aż do XVI w. wspólność prowincji zakonnej) przez Bolesława Wstydliwego, rozszerzyli się w ciągu XIII w. i później po całym obszarze Polski i mieli wielką liczbę klasztorów.

Inne zakony sprowadzone w XIV w., jak: Augustjanie, Paulini, Karmelici, nie zasługują na bliższe omówienie, bo znaczenie ich było niewielkie. Dodać również należy, chociaż to sięga

już poza pierwszy okres epoki, którą obecnie się zajmujemy, że w połowie XV w. przybywają do Polski *Bernardyni* i rozszerzają się ogromnie. Ale są to już czasy, w których rola zakonów straciła znaczenie w ruchu cywilizacyjnym.

Jeżeli w tym obrazie rozwoju zakonów podaliśmy nieco więcej szczegółów, to głównie dlatego, aby uwydatnić, jak się ich w całej Polsce w tych wiekach coraz więcej wzrastała, a wraz z nią rozszerzał się jeden z ważnych czynników oświaty średniowiecznej.

W celu lepszego ocenienia stosunków cywilizacyjnych w tej epoce należy jeszcze poświęcić uwagę szkołom ówczesnym i wogóle charakterowi nauki średniowiecznej. *

Nauka w średnich wiekach wychodziła wyłącznie od kościoła, przeto szkoły średniowieczne opierały się o instytucje kościelne: klasztory i stolice biskupie. Zakładanie szkół miało na oku głównie cele praktyczne — kształcenie duchownych, zakonników i księży. [Posługa w służbie Bożej i śpiew kościelny stanowiły treść i przeznaczenie szkoły średniowiecznej]. W zachodniej Europie pojawiają się szkoły klasztorne, katedralne lub kolegiackie przy kościołach większych bez stolic biskupich już z początkiem średnich wieków; później w XIII w. powstają także szkoły parafjalne przy kościołach mniejszych. [Unormowane one tam były rozporządzeniem Karola Wielkiego, które sprawiło, że ustawodawstwo szkoły średniowiecznej było z jednej strony państwowo-kościelne i diecezjalne, z drugiej zaś papieskie]. U nas o istnieniu szkół czy to zakonnych czy katedralnych (kolegiackich) w najdawniejszych czasach po zaprowadzeniu chrześcijaństwa, t. j. w drugiej połowie X i w XI w. nie stanowczego powiedzieć nie można. Jakkolwiek zdawałoby się nie ulegać wątpliwości, że wraz z zaprowadzeniem chrześcijaństwa i zjawieniem się zakonów zaczęto zakładać szkoły przy ważniejszych katedrach i w większych klasztorach, lecz wyraźnych i pewnych śladów ich istnienia w drugiej połowie X i w XI w. niema prawie zupełnie. [Owszem wiele przemawia za tem, że szkół takich, zrazu przynajmniej za pierwszych Piastowiców, nie było. Należy bowiem sobie uprzytomnić, że pierwsze zakony przybyły do nas z Włoch, Francji i Belgji, i to w tem stadjum swego istnienia, gdy się szkolnictwem już

prawie nie zajmowały. Przybywszy, większość ich zachowywała przez długi czas stanowczą ekskluzywność osobową wobec nowego kraju i ludności. Działalność ich szła przeważnie w kierunku rozwijania kultury rolnej, a nie szerzenia oświaty. Szerzenie zaś jej i tworzenie środowisk nauki nie mogło leżeć również w intencji biskupów, powoływanych przez przeszło wiek cały z pośród cudzoziemców].

To też dopiero w XII, XIII i XIV w. można stwierdzić na podstawie wzmianek w źródłach współczesnych istnienie jakichś szkół. [Np. przy katedrze na Wawelu już w r. 1110 znajdowała się biblioteka złożona z dzieł używanych do nauki gramatyki, poetyki, dialektyki, teologii i prawa kanonicznego]. Znajdujemy więc w tych czasach, podobnie jak w zachodniej Europie, *szkoły zakonne* przy klasztorach, *szkoły katedralne* przy katedrach biskupich, *szkoły kolegjackie* przy kolegjatach i *szkoły parafjalne*. Te ostatnie zaczęto zakładać wyjątkowo już w pierwszej połowie XIII w., ale głównie dopiero [w drugiej jego połowie, a stan ich starała się unormować ustawa uchwalona na synodzie łęczyckim w r. 1257 pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego, Pełki, w obecności sześciu innych biskupów, która polecała plebanom i zarządcom kościołów w archidiecezji, aby na kierowników szkół przy istniejących szkołach parafjalnych nie brali Niemców, o ile ci nie znają języka polskiego, potrzebnego do uczenia łaciny i do tłumaczenia autorów. Z zarządzenia tego wynika, że szkoły parafjalne przed r. 1257 już istniały i że musiały mieć jakąś organizację względnie rozwiniętą. Ta sama ustawa wzywała plebanów, aby zakładali szkoły «pro honore ecclesiarum suarum et ad laudem divinam»]. Najwięcej szkół takich powstawało po miastach, w których okazywała się większa tego potrzeba, mianowicie tam, gdzie była napływowa ludność niemiecka. Szkoły klasztorne miały znacznie więcej własnej autonomji, podczas gdy katedralne i parafjalne podlegały ściśle władzy biskupów i arcybiskupów. Między katedralnymi a parafjalnymi szkołami zachodziła, jak się zdaje, ta różnica, że pierwsze były szkołami nieco wyższego typu. O rozszerzeniu się tych szkół i ich siedzibach nie mamy wprowadzić wiele dat dokładnych i pewnych, ale zawsze na podstawie rozmaitych wzmianek i wiadomości

można sobie utworzyć chociażby ogólne wyobrażenie o rozległości sieci szkolnej, obejmującej ówczesne ziemie polskie.

Ponieważ szkoły klasztorne związane były z klasztorami, przeto ogólnie można przypuszczać, że tam, gdzie były główne siedliska klasztorów, istniały również szkoły zakonne; liczba ich musiała być zatem niemała. Co do szkół katedralnych i parafjalnych, nie brak tu i ówdzie pozytywnych dowodów ich istnienia i rozgałęzienia się. I tak mamy wzmianki o następujących najdawniejszych ważniejszych szkołach: o szkole katedralnej w Gnieźnie (wspomina o niej Przemysław, książę wielkopolski, w dokumencie z r. 1243, w którym obowiązuje się utrzymywać w niej kilku ubogich uczniów); następnie o szkole katedralnej w Poznaniu (także bardzo dawnej), obok której założona została z początkiem XIV w. (1302) także szkoła parafjalna przy kościele św. Marji Magdaleny; w Krakowie o szkole katedralnej, obok której już przed XV wiekiem istniało kilka szkół parafjalnych. Wrocław miał szkołę katedralną i dwie kolegjackie, z których jedna powstać miała jeszcze w r. 1120 (?), druga zaś w r. 1288; obok nich istniały tam dwie szkoły parafjalne. O szkole katedralnej w Płocku mamy liczne wzmianki z w. XIII. Ponadto istniały szkoły w innych miastach przy katedrach biskupich, albo też powoływano je do życia samodzielnie, jak np. we Lwowie, gdzie pod koniec XIV w. miasto założyło szkołę parafjalną na koszt własny. Przyznać jednak trzeba, że co do wielu szkół katedralnych i parafjalnych daty są wątpliwe i wymagałyby jeszcze sprawdzenia krytycznego. Lecz już sama okoliczność, że w dokumentach XIII i XIV w. pojawia się wiele nazwisk księży z epitetami: «magister», «magister puerorum», «scholasticus», świadczy, że liczba nauczycieli, a zatem szkół, musiała być dość znaczna.

Organizacja wewnętrzna szkół w Polsce wzorowana była zupełnie na szkołach zakonnych, katedralnych i parafjalnych w innych krajach europejskich. Celem wszystkich szkół średniowiecznych było, jak wiadomo, przedewszystkiem kształcenie zakonników i księży do pełnienia funkcji kościelnych, i do tego celu zastosowane też było nauczanie. Dla stanu duchownego potrzebna była przedewszystkiem znajomość języka kościelnego (łaciny) i praktyczna wprawa w śpiewie, głównymi przeto

przedmiotami nauki było: czytanie, pisanie, gramatyka łacińska i śpiew. Ale ponieważ duchowny miał mieć także «regimen animarum», przeto przydatny mu był pewien stopień wykształcenia formalnego i pewien zasób wiedzy realnej; do tego celu służyła z jednej strony nauka gramatyki, retoryki i dialektyki, z drugiej zaś innych umiejętności, jak arytmetyki, geometrii, astronomji i muzyki. To była encyklopedia wiedzy średniowiecznej. I oto mamy obraz ówczesnej nauki kościelnej. Gramatykę, retorykę i dialektykę nazywano — *artes sermonicales*; arytmetykę, geometrję, astronomję i muzykę *artes reales*, razem zaś wszystkie — *septem artes liberales*. Te «septem artes liberales» były też podstawą całej nauki średniowiecznej.

Rozróżniano w niej dwa kursy: niższy o trzech stopniach nauki t. j. *trivium* i kurs wyższy o czterech stopniach t. j. *quadrivium* (wyraz trywjalny, czyli pospolity, odnosi się do nazwy *trivium*). W *trivium* uczono na pierwszym stopniu, jakbyśmy dziś powiedzieli w pierwszej klasie (*grammatica*), prócz czytania i pisania, gramatyki łacińskiej; nadto należała tu praktyczna nauka śpiewów kościelnych (psalmów i pieśni liturgicznych); w drugiej klasie (zwanej *rhetorica*) uczono retoryki; w trzeciej (t. zw. *dialectica*) filozofji, głównie zaś logiki. *Quadrivium* składało się z czterech stopni czyli klas, które nazywały się: *arimetica*, *geometria*, *astronomia* i *musica*. Wykład arytmetyki i geometrii polegał, jak możemy stwierdzić, na nauce czterech prostych działań, tak zwanej tabliczki Pitagorasa i najgłówniejszych wiadomości z geometrii, a raczej z terminologii geometrycznej (w arytmetyce używano do XIV w. liczb rzymskich, gdyż systemu liczb arabskich nie znano, co też znacznie utrudniało naukę, w geometrii zaś opierano się zrazu przynajmniej na VI ks. encyklopedji Marcjana Capelli, która była właściwie geografją, kosmografją, historją naturalną i t. p., nie zaś geometrją w dzisiejszem znaczeniu wyrazu). Nauka astronomji związana była ściśle z celami praktycznymi. Chodziło głównie o obliczanie dat świąt ruchomych, których oznaczanie oddane było wówczas, wobec braku kalendarzy, duchowieństwu; [zajmowano się więc różnicą podziału czasu pomiędzy obliczaniem według słońca a księżyca, własnościami gwiazd, biegiem planet, znaczeniem konstelacyj niebieskich]. W zakres astronomji wcho-

działa także astrologja. Wierzano wówczas, że gwiazdy wywierają wpływ rozstrzygający na losy ludzkie, i że ze znaków niebieskich, pod którymi ktoś się rodził, można przepowiadać przyszłość. Takimi też przepowiedniami zajmowała się ówczesna astrologja. Nauka muzyki miała również na oku jedynie potrzeby duchowieństwa: praktyczną naukę śpiewu, którą uzupełniano niektórymi wiadomościami z teorii muzyki. W triviach uczył zwykle jeden nauczyciel, tak zwany magister, scholasticus (był nim w szkołach katedralnych jeden z kanoników, stąd nazwa scholastyk, która dotąd się utrzymała), w quadriviach, prócz magistra, wykładał zwykle jeszcze drugi nauczyciel, tak zwany theologus.

Szkoly katedralne (kollegjackie) jako wyższe obejmowały w sobie oba kursy; parafjalne jako niższe miały zwykle tylko trivium. Tak samo było w szkołach klasztornych. W klasztorach większych nauki obejmowały trivium i quadrivium, w mniejszych tylko trivium. Zresztą wykonanie powyższego programu naukowego było rozmaite, nawet w szkołach tej samej kategorii (w niektórych triviach przy nauce gramatyki czytano pewnych autorów klasycznych, Ojców kościoła, uczono historii kościelnej, prawa kościelnego i t. d.); w innych poprzestawano na nauce czytania, pisania i gramatyki. Cała nauka odbywała się w języku łacińskim, ale nie ulega wątpliwości, że dla lepszego wyjaśnienia rzeczy posługiwano się także językiem polskim, zwłaszcza od czasu, gdy duchowieństwo zaczęło się zasilać także żywiołami swojskimi, krajowymi. [Obok języka polskiego używano jednak w wielu szkołach w XIII i XIV w. jako środka pomocniczego również języka niemieckiego, i to nie tylko w szkołach zakładanych przez Niemców kolonistów, lecz także w rdzennie polskich. Było to wynikiem braku nauczycieli Polaków. Rzecz jasna, że korzyść z takiej nauki, gdy uczniowie języka nie znali, musiała być minimalna, a sama nauka wielce utrudniona. Przeto następstwem tego stanu była reakcja wśród wyższego duchowieństwa polskiego, która znajdowała swój wyraz w uchwałach synodów].

Że już w połowie XIII w. odczuwano tę nienaturalność i starano się jej zapobiec w praktyce, dowodzi statut wydany w r. 1257 przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Pelkę, o czem już

wspominaliśmy, wymierzony przeciw zbyt niemu rozwieleniu się duchowieństwa niemieckiego na stanowiskach nauczycielskich. [Nie był zresztą ten statut objawem odosobnionym, chociaż, jak się zdaje, współcześnie skutku nie odniósł. Gdyż ustawa synodalna z r. 1285, uchwalona również w Łęczycy pod przewodnictwem arcybiskupa Jakóba Świnki, przypominając instrukcję szkolną Pelki polecała wyraźnie, lecz już nietylko w odniesieniu do szkół parafjalnych, ale również katedralnych i klasztor-nych: «Statuimus insuper ad conservationem et promotionem linguae polonicae in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conventualium et aliis quibuscumque locis, ne ponantur rectores scolarium, nisi linguam polonicam proprie sciant et possint pueris auctores exponere in polonica lingua», i jakby dla uzasadnienia celu tego nakazu dodawała, że wszyscy księża mają obowiązek w każdą niedzielę wyklądać ludności w języku polskim skład wiary, modlitwę pańską i pozdrowienie anielskie, a odpowiednio uzdolnieni mają ponadto wyklądać po polsku ewangelję i dodawać do tego stosowne nauki. Na tym samym synodzie zagrozili biskupi klasztorom, które nie przyjmowały Polaków, odebraniem fundacji, a na stanowiska duszpasterzy zakazali przyjmować obcokrajowców i wogóle nie znających języka polskiego. Silny i groźny musiał być wpływ żywiołu niemieckiego, skoro episkopat zniewolony był stosować środki tego rodzaju. A podobne nakazy pojawiają się jeszcze później. Ponowił je synod uniejowski z r. 1326, powołując się na zarządzenie arcybiskupa Świnki, wreszcie synod kaliski z r. 1357 za arcybiskupstwa Jarosława Bogorji.

W diecezji krakowskiej najbardziej zagrożonej przez niemyzną ograniczyły jej wpływ statuty biskupa Nankera z r. 1320, zacieśniając dowolność i samowolę w nauczaniu: kler mógł się kształcić jedynie w szkole katedralnej, klasztory utrzymywać szkoły tylko dla swych zakonników, zakres nauk w szkołach parafjalnych został ograniczony do nauk elementarnych. Ten sam biskup w ustępie statutów: «De sacerdote populum docente» polecał proboszczom w poszczególne dni świąteczne, wyuczywszy się wprzód dobrze na pamięć, odmawiać z ludem modlitwę pańską, pozdrowienie anielskie i skład wiary; tym zaś, którzy mają na to zezwolenie, również wyklądać ludowi ewangelję.

(«Licet omnes christiani articulos sue fidei videlicet christiane scire debeant, illos tamen clerici, presertim rectores ecclesiarum explicite scire tenentur. Ideoque statuimus, quod universi rectores ecclesiarum, prius ipsis articulis mentaliter recollectis, singulis diebus dominicis populo primo oracionem dominicam et salutacionem angelicam et demum symbolum, omnes articulos fidei liquido et lucide explicando et, si quibuspiam desuper concessum fuerit, evangelium dei vulgariter exponere studeant diligenter»)].

W miastach, które rządziły się prawem niemieckiem, używano w szkołach według wszelkiego prawdopodobieństwa jedynie języka niemieckiego; przemawia za tem okoliczność, iż w aktach miejskich z końca XIV w. spisywano niejednokrotnie rotę przysięg i zeznania świadków po niemiecku, a zatem pisarze tych aktów musieli uczyć się pisać po niemiecku.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy widzimy, stan nauki był w tych czasach, już w logicznem następstwie praktycznego celu, do którego zmierzała, zacieśniony i niski. Władzy kościelnej chodziło o wyrobienie i wykształcenie duchownych, inne cele nauki były jej obce. Nadto szkoły zakonne były związane ustawami zakonnemi, w których nauka świecka, poza wymaganiami kościelnymi, uważana była za niepotrzebną, a nawet szkodliwą. W niektórych statutach zakonnych są wyraźne wzmianki, aby zakonnicy «*seculares scientias non addiscant, nec etiam artes, quas liberales vocant, sed tantum libros theologicos, tam iuvenes quam alii legant*». (Statut Dominikanów z r. 1228). Wyjątkowo tylko, za zezwoleniem przełożonych, wolno było zakonnikowi uczyć się nauk wyzwolonych.

Wyższych zakładów naukowych, uniwersytetów, nie było u nas do połowy XIV w. zupełnie. Wprawdzie w drugiej połowie XIV w. (1364) założony został, o czem później obszernie będzie mowa, uniwersytet w Krakowie przez Kazimierza Wielkiego, ale w krótkim bardzo czasie zupełnie zamarł, tak że odnajdujemy jedynie drobne ślady jego istnienia; przekonamy się o tem omawiając akt wznowienia. Jeżeli kto wyjątkowo chciał nabyć wyższej nauki, oczywiście w duchu wyobrażeń średniowiecznych, musiał udawać się zagranicę i kształcić się w uniwersytetach obcych,

przeważnie w Paryżu (uniwersytet słynny ze studjów teologicznych i filozofji), w Bolonji (głównie prawo kanoniczne), w Montpellier (medycyna), w Padwie (prawo), od połowy zaś XIV w. także, z powodu bliskości, w Pradze.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tutaj w kilku słowach, gdyż to rzuca światło na charakter nauki średniowiecznej, w jaki sposób powstawały w zachodniej Europie najwyższe zakłady naukowe, które noszą nazwę uniwersytetów. Najpierwsze i najdawniejsze uniwersytety nie były wcale zakładane jako osobny rodzaj szkół z wytkniętym celem dawania wyższej nauki, lecz niejako stopniowo same się wyrabiały i dochodziły z czasem do godności i nazwy uniwersytetów. Przebieg był zwykle taki, że jakaś zwykła szkoła, w której lepiej niż w innych uczono, zaczynała coraz bardziej kwitnąć i nabierać rozgłosu. Gromadzili się w niej uczeni i wielka liczba uczniów, wytwarzało się społeczeństwo uczonych i uczących się, wskutek czego szkoła otrzymywała od władzy duchownej i od panujących rozmaite przywileje i stawała się przez to osobną korporacją, nazywającą się «universitas» (powszechność), później zaś «studium generale» (która to nazwa nie oznaczała wcale, jak to dawniej mylnie rozumiano, że uczono tam wszystkich nauk, lecz, że wszyscy kształcący się należą do tej korporacji, są jej uczestnikami). Tak powstały w ciągu XII w. uniwersytety: w Paryżu (rozkwit jego sięga połowy XII w., a około r. 1200 był już potężną korporacją); w Bolonji, w Oxfordzie (ze starej szkoły podniesionej do godności uniwersytetu w r. 1214) i kilku pomniejszych miastach włoskich i francuskich. W XIII w.: w Padwie [r. 1222; w Neapolu 1224; w Montpellier (ze starej szkoły lekarskiej) w r. 1220. W XIV w.: w Orleanie 1306 r.; w Wiedniu 1365 (lecz czynny właściwie dopiero od r. 1383); w Heidelbergu 1386; w Kolonji 1388; w Erfurcie 1392. W XV w.: w Würzburgu 1402; w Lipsku 1409; w Rostocku 1419; w belgijskiem Lovanium 1426; w Gryfji na Pomorzu i w badeńskim Fryburgu 1456; w Bazylei 1459; w Ingolstadzie 1472; w Tybindze 1477, nie mówiąc o uniwersytetach mniej znanych lub też takich, których związek z Polską był współcześnie zbyt luźny lub też miał się zaznaczyć w czasach znacznie dalszych]. Dopiero późniejsze uniwersytety były już tworzone jako zakłady

gotowe, według wzoru i typu wymienionych najslawniejszych, przez papieży lub panujących (dlatego też rozróżniano: dawniejsze «ex consuetudine», późniejsze «ex privilegio»). W Pradze n. p. założony został uniwersytet w XIV w. (1349) przez Karola IV na wzór uniwersytetu paryskiego.

Ślady kształcenia się Polaków na uniwersytetach zagranicznych są w tej epoce dość skąpe i wobec wzmianek przeważnie w późniejszych, często niepewnych źródłach, nieraz wątpliwe. [Spotykamy wprawdzie w dokumentach XII i XIII w. niejednokrotnie przy imionach dodatki «magister», lecz tytuł ten, jak stwierdził niewątpliwie Balzer, nie zawsze służył do określenia stopnia naukowego. Był bowiem okres w dziejach pewnych kapituł, kiedy mianem «magister» oznaczano scholastyków kapitulnych (w latach około 1160—1230). Nazwa ta ulegała nadto znacznej ewolucji, zależnie od funkcji, jaką dana jednostka pełniła (magister ordinis, scholae, hospitalis, conversorum i t. d.). Pod tym względem panowała wielka niejednolitość, tak iż trudno dziś nieraz rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z magistrem-graduatem, czy też z tytułem magistra dodawanym jedynie do imienia z przyczyny spełniania pewnych czynności kierowniczych w kapitule. Dopiero po r. 1230 terminologia ustaliła się w tym kierunku, iż magister był tytułem uniwersyteckiego stopnia naukowego].

Do XIII w. niema żadnych pozytywnych wskazówek co do nauki Polaków w uniwersytetach zagranicznych. Wiadomość, że Stanisław, biskup krakowski, w latach 1071—1079 miał uczyć się przez 7 lat teologii i prawa kanonicznego w uniwersytecie paryskim, jest nieprawdopodobna. Natomiast w XIII w. napewno kształcił się tam Iwo, późniejszy biskup krakowski (w latach 1218—1229); [w Polsce występuje on w r. 1207 jako kanonik krakowski i kanclerz Leszka Białego; do Paryża na studia udać się musiał zatem nieco później, w każdym zaś razie przed otrzymaniem biskupstwa]. (Dowodzi tego wzmianka w liście Gerwazego, biskupa Seez, generała zakonu Premonstratenzów do Iwona: «Posłyszeliśmy i bardzo ucieszyliśmy się tem, co nam doniesiono, że po powrocie z paryskich szkół wezwany zostałeś do rządów krakowskiego kościoła, jak napewno wierzymy, za boskiem natchnieniem. A podwójna nasza radość, iż Pan ustanowił w swoim

kościelne pasterza, o którym mniemać można, a raczej wie się napewno, że jest wierny i mądry»).

W Paryżu uczył się także Marcin z Opawy, zwykle nazywany «Martinus Polonus», Dominikanin, autor głośnej kroniki średniowiecznej papieża i cesarza, który zmarł w r. 1278 w Bolonji w czasie podróży, gdy nominowany arcybiskupem gnieźnieńskim wracał do Polski. Miał z nią jednak tyle tylko wspólnego, że zwano go «Martinus Polonus»; był bowiem z pochodzenia Czechem.

[Poza tem nazwiska polskie w XIII w. na uniwersytecie paryskim zdarzają się rzadko. Kształcił się tu św. Jacek, zapewne z porady swego opiekuna Iwona, i św. Czesław; Gerard z Wrocławia, prowincjał zakonu Dominikanów i jeden z Piastowiców, ksiązę śląski, Konrad. Wszyscy oni studjowali teologję i prawo kanoniczne. Pod koniec wieku, bo w r. 1284, spotykamy tu dwóch Polaków. Jeden, nieznan nam bliżej, «Franko de Polonia», pozostawił po sobie w Paryżu wybitniejsze ślady. Napisał mianowicie traktat astronomiczny będący opisem przyrzędu zwanego «turketus». Traktat ten był odpisywany przez dwa wieki, i jeszcze w XV w. określano go jako «nobilis et utilissimus»; dla nas zaś jest ciekawym objawem studjów, jakich w samej Polsce w tym czasie prawie jeszcze nie było. W tym samym roku uzyskał magisterjat w Paryżu Franciszek z Krakowa, późniejszy kanonik katedralny i kanclerz krakowski Łokietka, a za biskupstwa Nankera proboszcz wiślicki. Ubocznie należy zaznaczyć, że Polaków zaliczano na uniwersytecie paryskim w XIII w. do nacji angielskiej].

Wincenty, zwany Kadłubkiem, kształcił się niewątpliwie na jakimś uniwersytecie zagranicznym przy końcu XII w. («magister»). [Wskazuje na to dokładna u niego znajomość obojga praw (kanonicznego i cywilnego, dekretów Gracjana i kodeksu Justynjana). Jemu ponadto przypisuje się założenie studjum prawniczego przy szkole katedralnej w Krakowie. Musiał zatem w nauce praw gdzieś się kształcić], ale dokładnie niewiadomo gdzie; [najprawdopodobniej był to uniwersytet w Bolonji. Prócz Kadłubka, dwóch jeszcze Polaków kształciło się w XIII w. na tym uniwersytecie. Jeden, to Jakób ze Skaryszowa, kapelan papieski i króla czeskiego. Notując jego śmierć w r. 1267 roczni-

karz krakowski powiada, że przez cztery lata uczył się prawa w Bolonji i dostąpił tam godności doktora dekretów. Drugim był «dominus legum» doktor Jakób, kanonik i proboszcz kapituły wrocławskiej, zmarły w r. 1307].

W późniejszych źródłach włoskich znajdujemy wiadomość, że na uniwersytecie w Padwie miał być w r. 1271 rektorem («rector transalpinus» czyli wybranym z cudzoziemców) Mikołaj Polak, archidiacon krakowski, a po nim Fryderyk Polak. Być może, że wiadomości te zostają w związku z przekazami w źródłach ówczesnych, iż w XIII w. nieraz wysyłano archidiaconów na nauki zagranicę. [Jest natomiast rzeczą pewną, że w Padwie uczył się w latach 1262—68 słynny przyrodnik i filozof Witelo, który przybył tu najprawdopodobniej w orszaku Piastowica śląskiego, Włodzisława, późniejszego arcybiskupa salcburskiego. Przelotnie kształcił się Witelo również w Paryżu.

Wogóle z uniwersytetów średniowiecznych, obok Paryża i Bolonji, Padwa należała do szkół chętnie przez Polaków nawiedzanych. W naszych bibliotekach kapitulnych przechowują się pamiątki (co prawda z XIII w. jeszcze dość nieliczne) po studentach padewskich, a w kronikach średniowiecznych i w «Vita S. Stanislai» z r. 1255 znajdują się wzmianki o Polakach, studiujących w uniwersytecie padewskim].

Zjawiskiem zupełnie odosobnionem w drugiej połowie XIII w. jest postać zakonnika dominikańskiego, Mikołaja z Polski (Nicolaus de Polonia), późniejszego lekarza Leszka Czarnego, który przez dłuższy przeciąg czasu (może nawet 20—30 lat) przebywał na uniwersytecie w Montpellier, kształcąc się w sztuce lekarskiej i zyskując znaczny rozgłos. Był on jednak z urodzenia Niemcem, a z Polski najprawdopodobniej jedynie pochodził].

Dopiero w XIV w. wyjazdy zagranicę przybrały nieco większe rozmiary. W Bolonji z samym końcem XIII i w pierwszej połowie XIV w. liczba uczniów Polaków nie musiała być mała, skoro prowadzili spory z przebywającymi tam Niemcami. Z trzech ostatnich dziesiątków lat XIII w. wyliczyć można około 30 nazwisk polskich. Polacy należeli tu do tak zwanych «scholares ultramontani» (obcych, przybyłych z poza gór); skła-

dali się oni z kilkunastu narodowości i stanowili osobną korporację. Spór pomiędzy Polakami a Niemcami wybuchł tu pod koniec XIII w. z powodu przyjmowania nowych uczniów do tej korporacji; załagodzono go w r. 1301, ale w kilka lat potem powtórzyły się klótnie, a nawet przyszło do bójek, tak, że korporacja musiała ustanowić ściśle przepisy co do przyjmowania uczniów do swego grona. [Z tego zapewne czasu pochodzi zapiska w księdze nacji niemieckiej, gdzie pod r. 1306 wspomniany jest «archidiaconus de Polonia» jako przedstawiciel nacji polskiej uniwersytetu z okazji pojednania się obu narodowości. Bezimiennym tym archidjakonem z Polski i bez stopnia uniwersyteckiego może być tylko, jak domyśla się ks. Fijałek, Nanker, archidjakon sandomierski i kanonik krakowski, późniejszy zaś biskup krakowski i autor statutów tej diecezji z r. 1320.

W Bolonji kształcił się również Jan Bogorja Skotnicki, późniejszy arcybiskup gnieźnieński; tu uzyskał swoje wykształcenie prawnicze i dostał godności syndyka uniwersytetu w roku 1321. W czasie zatargu pomiędzy władzami miejskimi a młodzieżą spowodował on secesję młodzieży z Bolonji na tak długo, aż miasto dało satysfakcję za wyrządzoną scholarom zniewagę. Po powrocie do kraju był doradcą Kazimierza Wielkiego w sprawach reform statutowych oraz inicjatorem ustawodawstwa synodalnego swego czasu. Taką samą rolę wobec Kazimierza spełniał inny wychowanek studjum bolońskiego a siostrzeniec Skotnickiego — Janusz Suchywilk ze Strzelec. Prawodawcą synodalnym w XIV w. był również scholar boloński, Florjan Mokroski, syn kasztelana sandomierskiego i późniejszy biskup krakowski. Jego to w r. 1351 wysłał Kazimierz Wielki do Włoch dla badania urządzeń studjum padewskiego i bolońskiego, gdy zrodził się w królu zamiar stworzenia studium generale w Krakowie. Oprócz tych najznakomitszych, możnaby wymienić wielu innych]. Gdy w r. 1340 powstały znowu na uniwersytecie bolońskim spory między Niemcami a Węgrami, Polacy wraz z Czechami i Burgundczykami wspierali Węgrów.

Uniwersytet padewski, jak to można stwierdzić z rozmaitych wzmianek, gościł w XIV w. również wielu Polaków, ale liczono ich tu do «natio Germanorum» (osobna nacja pol-

ska powstała tu znacznie później, gdyż dopiero z początkiem XVII w.)

W Pradze liczba uczących się na uniwersytecie Polaków dochodziła z końcem XIV w. (w latach 1372—1400) do kilkudziesięciu. Stanowili oni nawet osobną nację na wydziale prawnym. Między innymi kształcił się tutaj Stanisław ze Skalmierza (ze Skarbimirza), pierwszy rektor odnowionego uniwersytetu Jagiellońskiego.

[Wogóle można powiedzieć, że wszyscy prawie znakomitsi ludzie, których w XIV w. widzimy w Polsce na wybitnych stanowiskach w hierarchji kościelnej i państwowej, zdobywali lub uzupełniali swe wykształcenie na uniwersytetach zagranicznych, przedewszystkiem zaś włoskich. W Bolonji uczono się prawa lub sztuk wyzwolonych, w Padwie i Ferrarze obok prawa przeważnie medycyny. Poza tem odwiedzano uniwersytet rzymski, a nawet założone dopiero w r. 1321 studjum sienneńskie. Pod koniec w. XIV i w pierwszych latach XV wieku ruch ten znacznie spotęźniał, a Polacy studjujący na uniwersytetach obcych piastowali tam niejednokrotnie godności uniwersyteckie (Piotr Wysz, biskup krakowski, był profesorem w Padwie; Maciej z Wilna, biskup żmudzki, był w r. 1408 rektorem w Siennie; Piotr Wolfram wicerektorem ultramontanów w r. 1411 w Padwie i t. d.). Lecz rola młodzieży polskiej uczącej się na uniwersytetach obcych nie kończyła się dla kultury i umysłowości naszej jedynie na tem, że powracała do kraju zdobna w tytuły doktorskie lub niższe stopnie naukowe, względnie przejęta zwyczajami i obyczajami włoskimi. Niejednokrotnie przywozili scholarzy ze sobą, już nawet w tej najwcześniejszej epoce promieniowania nauk Południa i Zachodu na umysły polskie, kodeksy rękopiśmienne, nabyte lub przepisane w Italji. Tą drogą przyszły do Polski z Bolonji, Padwy i innych uniwersytetów włoskich pierwsze kodeksy prawnicze, jak dekretalja, «digestum novum, vetus», lub «infortiatum» oraz kodeks Justynjana, które służyły jako podręczniki uniwersyteckie albo wzory wykładów w uniwersytecie Kaźmierzowskim, względnie odnowionym Jagiellońskim. W ten sposób dostały się do nas jeszcze za życia samego mistrza (jak to wykazał ks. Fijałek), dzieła znakomitego profesora prawa rzymskiego, ucza-

cego około połowy w. XIV w uniwersytecie w Perugji — Bartola de Saxoferrato. Przeniesione już w tym czasie na grunt polski, rozszerzone i pogłębione przez inne rękopisy i druki w dwu wiekach następnych, stworzyły podstawę do percepcji prawa rzymskiego nie tylko na uniwersytecie krakowskim, lecz wogóle w Polsce].

ROZDZIAŁ IV.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA LITERATURY DO KOŃCA W. XIV.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

I. Tło intelektualne czasu.

1) v. MARTIN A., *Mittelalterliche Welt- und Lebensanschauung*. München u. Berlin, 1912. — Por. DILTHEY Wilhelm, *Weltanschauung und Analyse des Menschen seit Renaissance und Reformation*. Gesammelte Schriften. B. II. Berlin, 1914 [Jest to zbiór znakomitych rozpraw ogłoszonych w latach 1891—1904, wydanych w formie zwiększonej ze spuścizny pośmiertnej].

2) EICKEN Heinr., *Geschichte und System der mittelalterlichen Weltanschauung*. III. Aufl. Register von Hugo Preller. Stuttgart u. Berlin, 1917.

3) BIRKENMAJER Aleks., *Prądy umysłowe XII i XIII stulecia*. Przegl. powsz., 1921. (Og. zb. T. 149—50), s. 250—63, 336—49. — Por. RUBCZYŃSKI Witold, *Rzut oka na wpływy nowoplatonickie w średnich wiekach*. Tamże, 1891. (Og. zb. T. 29), s. 313—26; (T. 30), s. 34—51.

4) BERNHART J., *Die philosophische Mystik des Mittelalters*. München, 1922.

II. Obraz literatury średniowiecznej (przycyca się jedynie prace w tym względzie podstawowe).

1) EBERT Adolf, *Allgemeine Geschichte der Literatur des Mittelalters im Abendlande*. I. Band. *Gesch. der christlich-latein. Literatur von ihren Anfängen bis zum Zeitalter Karls des Grossen*. Leipzig, 1874 — II. B. *Die latein. Literatur vom Zeitalter Karls des Grossen bis zum Tode Karls des Kahlen*. Leipzig, 1880. — III. B. *Die nationalen Literaturen von ihren Anfängen und die lateinische Literatur vom Tode Karls des Kahlen bis zum Beginne des XI. Jahrhunderts*. Leipzig, 1887. — [Druga edycja tej książki poczęła wychodzić w r. 1889 p. t. *Allgem. Geschichte der Liter. des Mittelalters im Abendlande bis zum Beginne des XI Jahrhunderts*. II. *Verbess. u. vermehrte Aufl.* Pojawił się jednak tylko T. I, Lipsk, 1889].

2) MANTIUS Max, *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters*. B. I. *Vom Justinian bis zur Mitte des X Jahrhunderts*. München, 1911. — B. II. *Von der Mitte des zehnten Jahrhunderts bis zum Ausbruch*

des Kampfes zwischen Kirche und Staat. In neuer Bearbeit. herausg. von Walter OTTO. München, 1923.) [Przegląd treści T. II. 1. Theologie. 2. Geschichtschreibung. 3. Hagiographie. 4. Die Dichtung. 5. Die Fächer des Triviums. 6. Die Fächer des Quadriviums]. Wydane w zbior. wydaw.: Handbuch der Alterthumswissenschaft, begründet von Ivan v. MÜLLER, jako B. IX. Abtheil. II. Theil 1—2.

3) KRUMBACHER Karl, Geschichte der byzantinischen Literatur von Justinian bis zum Ende des oströmischen Reiches (527—1453). II. Aufl. bearb. unter Mitwirkung von A. EHRHARD u. H. GELZER. München, 1897. (Handbuch der klass. Alterthumswissenschaft... herausg. von I. MÜLLER. B. IX. Abth. I.) [Zawiera: Wstęp. Pojęcie i charakterystyka bizant. liter. a) Literatura prozaiczna (teologia, dziejopisarstwo i kronikarstwo, geografja, filozofja, retoryka, sofistyka i epistolografja, badanie starożytności, umiejętności fachowe.) b) Literatura poetycka (poezja kościelna, poezja profanów). c) Grecka literatura ludowa. W dodatku: Zarys historii cesarzy bizantyńskich. Ogólna bibliografja liter. bizant.] — Por. LEHMANN Paul, Literaturgeschichte im Mittelalter. Heidelberg, 1912 (Germ.-roman. Monatschrift IV.). — TENŻE, Vom Mittelalter und von der lateinischen Literatur des Mittelalters. München, 1914. — POREBOWICZ Edw., Nowe piękno wieków średnich. [Udatne syntetyczne przedstawienie charakter. cech twórczości wieków średnich na tle rozwoju gatunków literackich]. Księga pamięć. Orzechowicza. Lwów, 1916, T. II, s. 211—40. — BRUCHNAJSKI Wilh., Epistolografja. Encykl. polsk. Ak. Um. T. XXII. Kraków, 1918 (Dzieje literatury pięknej w Polsce. Cz. II.), s. 188—97 (tutaj: s. 197 podana literatura przedmiotu). — TENŻE, Panegiryk. Ibid., s. 198—208 (s. 208: literatura przedmiotu.)

Na tle przedstawionych powyżej stosunków politycznych, religijnych i cywilizacyjnych rozwijała się literatura w Polsce do końca w. XIV. Już z tego, co poprzednio powiedzieliśmy, wypływają prawie same z siebie główne cechy charakterystyczne ówczesnej naszej literatury. Starajmy się ująć je w zasadniczych rysach, abyśmy, przystępując do omawiania dzieł, mieli odpowiednie tło dla ich uwydatnienia.

1) Przedewszystkiem uderza słaby rozwój naszej literatury w porównaniu ze stanem współczesnej literatury zagranicznej. Rzecz to łatwa do zrozumienia. Chrześcijaństwo, a wraz z niem cywilizacja łacińsko-kościelna zostały o wiele później wprowadzone do Polski, a stosunki polityczne aż do końca XIII w. pozostawały w stadium ustawicznych walk i wojen w celu utrwalenia niezawisłości państwowej. Oświata narzucona z góry, reprezentowana głównie przez żywił obcy, przyjmowała się powoli — słowem warunki rozwoju literatury były przez przeważną część tego okresu bardzo niekorzystne. To też druga połowa X i XI

wiek są prawie białymi kartami w dziejach naszego piśmiennictwa. Zaledwie tu i ówdzie wyjątkowo znaleźć można jakiś ślad lub pierwsze zawiązki zajęcia się piśmiennictwem i pracy na tem polu. W w. XII i XIII przez podniesienie oświaty literatury w Polsce zaczyna kiełkować, ale bardzo słabo i nieznacznie, bo stosunki polityczne (rozdrobnienie na dzielnice, walki i najazdy) tamują i przerywają swobodny jej rozwój. Dopiero w w. XIV wśród normalniejszych stosunków politycznych przeobraża się nieco ten stan rzeczy, chociaż wydatniejsze objawy zmian ukazują się wyraźniej dopiero w następnym okresie — w w. XV.

2) Cała literatura tych najdawniejszych czasów tj. do końca XIV w. ma prawie wyłącznie charakter kościelny, możnaby powiedzieć, że płynie jednym tylko korytem, zastosowaniem do potrzeb kościoła i duchowieństwa. Księża i zakonnicy są w owym czasie autorami dzieł; w literaturze rozwijają się prawie tylko te gałęzie, które są związane z życiem kościelnem i praktycznymi jego potrzebami. Układają się roczniki w katedrach i klasztorach dla zachowania w pamięci wypadków obchodzących kościoł; spisują się żywoty świętych i opisy ich męczeństwa dla wzmocnienia wiary w duchowieństwie i u ludu; powstają kazania, traktaty religijno-kościelne, tłumaczenia psalmów i modlitw i t. d., wszystko dla celów duchownych lub propagandy religijnej. Nawet kronikarstwo świeckie, które zajmuje się przedstawieniem historii panujących książąt i królów, ma w znacznej części cechę i barwę napół kościelną wskutek tego, że autorami są mnisi i księża, reprezentujący wyobrażenia i poglądy kościelne, i dopiero stopniowo wyswobodzi się z pod tego wpływu. Skutkiem tego literatura ówczesna w Polsce pozostaje w bliższym związku tylko z literaturą łacińsko-kościelną zagranicą. Inne prądy i dążności, które wyrobiły się stopniowo w Zachodniej Europie w XII i XIII w. i stworzyły obok literatury kościelnej osobną literaturę o charakterze świeckim, nawet gdzieś w języku świeckim narodowym, nie mają prawie przystępu do naszego kraju (mamy tu na myśli prądy, które stworzyły poezję trubadurów we Francji i meistersingerów w Niemczech). Polska stoi jakby na uboczu poza tym całym ruchem, związana tylko jedną nicią oświaty kościelnej z współczesną cywilizacją Zachodu.

wyobrażeń również świetne chwile rozwoju) pocznie upadać, wypaczać się i ulegać przesileniu.

Z tego, co powiedziano, wynika, że nie można mówić o jakiegokolwiek samodzielności literatury naszej w tym okresie. Jest ona słabem odbiciem literatury kościelnej zachodnio-europejskiej, przedstawiającem jeszcze stadjum bardzo początkowego rozwoju.

ROZDZIAŁ V.

ZABYTKI ŚREDNIOWIECZNEJ LITERATURY ŁACIŃSKIEJ W POLSCE DO KOŃCA W. XIV.

1. Roczniki (Annales).

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[Por. SEMKOWICZ Wład., O potrzebie reedycji źródeł historycznych z doby piastowskiej. Pamiętnik IV Zjazdu hist. pols. w Poznaniu, 1925. Sekcja II. (poprzednio: Potrzeby naukowe w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Polski. I. Okres piastowski. W wyd. «Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój». Warszawa, 1919. T. II, s. 173—89 i tamże, T. I, s. 287—312).

I. Teksty roczników zawierają wydawnictwa:

1) *Monumenta Germaniae historica*, edid. Georg. Henr. PERTZ. T. XIX. Hannoverae, 1866; s. 574—689: *Annales Poloniae edentibus Richardo ROEPPELL et Wilhelmo ARNDT*. [1. *Annales cracov. vetusti*. 2. *Annales lubinenses*. 3. *Annales kamenzenses*. 4. *Annales Capituli cracoviensis et annales cracov. compilati*. 5. *Annales Polonorum I. II. III. IV*. 6. *Annales cracov. breves*. 7. *Annales mechovensens*. 8. *Annales sanctae crucis polonici*.] — T. XXIX. Hannoverae, 1892; s. 419—520: *Ex rerum Polonicarum scriptoribus saec. XII et XIII* ed. M. PERLBACH. [2. *Annalium lubinensium continuatio*. 4. *Annales Sandivogii*. 5. *Annales capituli Posnaniensis*. 6. *Annales posnanienses*].

2) *Monumenta Poloniae historica* (Pomniki dziejowe Polskie). [T. II. Lwów, 1872, s. 757—896: *Annales Polonorum* (Roczniki Polskie). Tekst roczników polskich od s. 772: 1. *Rocznik świętokrzyski dawny*. 2. *Rocznik lubiński*. 3. *Rocznik kamieniecki*. 4. *Rocznik kapitulny krakowski*. 5. *Rocznik wielkopolski*. 6. *Rocznik krótki krakowski*. 7. *Rocznika krótkiego dopełnienie*. 9. *Rocznik małopolski*. 10. *Rocznik Traski*. 11. *Rocznik krakowski*. 12. *Dopełnienie Szamotulskie*. 13. *Rocznik Sędziwoja*. 14. *Rocznik miechowski*]. Wyd. August BIBŁOWSKI. — [T. II. Lwów, 1878, s. 1—716: 1. *Rocznik wielkopolski 1192—1309*. 3. *Rocznik franciszkański*

krakowski 1202—1288. 5. Rocznik świętokrzyski do r. 1490. 6. Rocznika świętokrzyskiego dopełnienie drugie 1492—1556. Wyd. R. MAURER. 9. Rocznik Krasieński do r. 1351. 12. Rocznik małopolski 965—1415. 13. Rocznik mazowiecki. 14. Rocznik kujawski 1202—1376. 15. Rocznik Chotelskiego 1430—1576. 16. Rocznik Kaspra Perzyńskiego 1410—1518. 17. Rocznik Stanisława Naropińskiego 996—1550. 20. Rocznik Jana z Targowiska 1386—1491. Wyd. Emil KALITOWSKI. 25. Rocznik krośnieński 1427—1498. 34. Annales Silesiaci compilati 965—1279. Wyd. Miecz. BŁAŻOWSKI. 35. Rocznik wrocławski dawny 1238—1308 i rocznik magistratu wrocławskiego 1149—1491. 37. Rocznik grysowski większy 1230—1306. 38. Rocznik grysowski mniejszy 1202—1312. 39. Rocznik cystersów henrykowskich 970—1410. 40. Rocznik henrykowski 977—1293. 41. Rocznik lubiański 1241—1281. 42. Rocznik górnośląski 1071—1290. — Wszystkie wyliczone roczniki, o ile nie został wymieniony inny wydawca, wyd. A. BIEŁOWSKI]. — [T. IV. Lwów, 1884, s. 6—7: 1. Annales monasterii Trebnicensis. 2. s. 40—43; Annales Golubienses. Wyd. W. KĘTRZYŃSKI.] — [T. V. Lwów, 1888, s. 861—96: 1. Annales Lubinenses. 2. Annales Posnanienses I. 3. Annales Posnanienses II. 4. Annales Cuiavienses. 5. Annales mansionariorum Cracoviensium. Wyd. W. KĘTRZYŃSKI.] — [T. VI. Lwów, 1893, 1. s. 360—82: Annales Oliwenses. 2. s. 678—9: Annalium Poloniarum fragmentum. Wyd. W. KĘTRZYŃSKI].

U w a g a: Tekst krytyczny rocznika świętokrzyskiego dawnego ogłosił Wład. SEMKOWICZ (por. Lit. przedm. III. 7), wiele zaś korektur do ogłoszonych tekstów i odmiennych lekcji przynoszą prace WOJCIECHOWSKIEGO i KĘTRZYŃSKIEGO (por. II. 2. 3.).

II. Prace omawiające całokształt rocznikarstwa polskiego.

1) SMOLKA Stan., Polnische Annalen bis zum Anfange des XV. Jahrhunderts. Lemberg, 1873.

2) WOJCIECHOWSKI Tadeusz, O rocznikach polskich X—XV w. (Praca niedokończona). I. Poczec roczników polskich i uwagi o budowie roczników wogóle. II. Początki rocznikarstwa polskiego. III. Dochodzenie krytyczne najdawniejszych pomników rocznikarstwa polskiego. IV. Rocznik frankońsko-polski (730—1091). V. Dalszy ciąg. VI. Rocznik kapituły krakowskiej (dawny). VII. Tablica paschalna Benedyktynów lubińskich]. Pam. Ak. Um. Wydz. fil. i hist.-fil. 1880. IV, s. 144—233.

3) KĘTRZYŃSKI Wojciech, O rocznikach polskich. [Rozdz. I Rocznik kapituły krakowskiej i jego źródła. a) Rocznik wielkopolski. b) Rocznik świętokrzyski dawny. c) Rocznik krótki. d) Rocznik poznański. e) Rocznik lubiński. f) Rocznik krakowski. g) Rocznik dominikański krakowski. h) Rocznik kamieniecki. i) Rocznik miechowski. k) Rocznik górnośląski. l) Rocznik kapitulny krakowski. — Rozdz. II. Kompilacje późniejsze. α) Rocznik świętokrzyski. β) Rocznik kujawski. γ) Rocznik mansjonarzy krakowskich. δ) Rocznik Sędziwoja. ε) Roczniki małopolskie i Traski. — Rozdz. III. Cronica magna Polonorum i roczniki kapituły poznańskiej]. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1897. S. II. T. 9, s. 164—354 i odb. Kraków, 1896. (Rec. PERLBACH M., Kwart. hist., 1898. XII, s. 374—93). — Por. a) ZEISSBERG Hein-

rich, Die polnische Geschichtschreibung des Mittelalters. Leipzig, 1873. (Preisschriften gekrönt und herausgegeben von der Fürstlich Jablonowskischen Gesellschaft zu Leipzig. B. XVII.) [s. 30—48: Annalistische Aufzeichnungen der älteren Zeit]. Przekład polski: Dziejopisarstwo polskie wieków średnich. Przekład z niemieckiego [pod redakcją Adolfa Pawińskiego]. T. I—II, Warszawa, 1877. [Przegląd treści: T. I. Rzut oka na dawniejszy stan wydawniczy źródeł dziejowych. 1. Wprowadzenie chrześcijaństwa. Passio s. Adalberti. 2. Tak zwany «Gallus». 3. Rocznikarskie notaty dawniejszych czasów. 4. Wincenty Kadłubek. 5. Dominikanie i Franciszkanie w Polsce. Ich wpływ na dziejopisarstwo w Polsce. 6. Godysław Baszko. 7. Źródła dziejowe Śląska a) literatura duchowna, b) literatura świecka. 8. Jan z Czarnkowa. Uniwersytet krakowski. Źródła dziejowe XV wieku. T. II. 9. Jan Długosz a) jego życie. b) jego pisma. 10. Humanizm w Polsce. Grzegorz z Sanoka. Kallimach.] (Rec. ŁAGUNA Stosław, Ateneum, 1877. II, s. 410—18). — b) ABRAHAM Wład., Organizacja kościoła w Polsce do połowy w. XII. Wyd. II. Lwów, 1893 [wiele uwag i spostrzeżeń do poszczególnych roczników]. — c) SMOLKA Stan., Kilka przyczynków do krytyki roczników polskich XII i XIII w. Spraw. z pos. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1895, s. 5—6. — d) GUMPOWICZ Maks., O zaginionych rocznikach polskich z XI w. (z teki pozgonnej). Kraków, 1901 (odb. z Krytyki). — e) KUTRZEBA Stan., Historja źródeł dawnego prawa polskiego. Lwów — Warszawa — Kraków, (1925). T. I, s. 5—7.

III. Rozprawy o poszczególnych rocznikach i przyczynki.

1 a) ŁAGUNA Stosław, Tablica paschalna lubińska. Pisma. Warszawa, 1915, s. 326—40 (pierwodr. Ateneum, 1883. I, s. 527—40).

1 b) KĘTRZYŃSKI Wojciech, O t. zw. tablicy paschalnej lubińskiej. Ateneum, 1887. I, s. 347—59. (Rec. St. ŁAGUNA), Kwart. hist., 1887. I, s. 492—4).

2) TENŻE, O roczniku małopolskim. Przyczynek do annalistyki polskiej w XIII i XIV w. Odb. z Tomu X Rocz. Tow. przyj. nauk pozn., 1878.

3) TENŻE, Kilka uwag nad Rocznikiem świętokrzyskim. Przew. nauk.-lit., 1883. XI, s. 85—96.

4) PERLBACH Max, Preussisch-polnische Studien zur Geschichte des Mittelalters. Heft II. Halle, 1886. [S. 41—70: III. Die Grosspolnischen Annalen].

5) BALZER Oswald, Walka o tron krakowski w latach 1201—1211. [Tu s. 28—45 o roczniku górnośląskim]. Rozp. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1894. S. II. T. 5, s. 293—350 i odb.

6) SMOLKA Stan., Czas powstania dawnego Rocznika kapitulnego krakowskiego. Spr. z pos. Ak. 1895. Wydz. hist.-fil., s. 4.

7) SEMKOWICZ Wład., Rocznik świętokrzyski dawny. [Dołączone podobizny 3 stron rękopisu]. Rozp. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1910. S. II. T. 28, s. 41—94 i odb.]

Najwcześniejszemi pojawami literatury łacińskiej w tej epoce są roczniki. Związane są one ściśle z rozwojem chrześci-

jaństwa i urządzeniami kościelnymi w wiekach średnich i wykluły się z tego gruntu jako pierwsze zawiązki późniejszego dziejopisarstwa.

Genezy ich należy szukać w dawnym zwyczaju kościelnym, w myśl którego katedry biskupie rozsyłały kościołom podlegającym ich władzy tablice, tak zwane «*tabulae paschales*». Zawierały one daty świąt ruchomych na lat 19 (tak samo czyniły klasztory i opactwa wobec swoich filij). We Włoszech powstał ten zwyczaj już od VI w., we Francji, Anglii, Irlandji w w. VII, we Frankonji i Niemczech w w. VIII. Tablice te układane na pergaminie (od czasu jak pergamin wszedł w użycie) zajmowały środek kart. Na czystych ich brzegach zaczęto w kościołach oraz klasztorach zapisywać obok każdego roku ważniejsze zdarzenia, które na ten czas wypadły a dotyczyły bliżej kościoła względnie klasztoru. Zapiski te miały zrazu charakter przeważnie kościelny i czysto lokalny (n. p. kto kościół lub klasztor erygował, jakie fundacje później przybywały; notowały śmierć biskupa, opata lub wybitniejszych dostojników kościoła i t. d.). Później zbierano te karty, uzupełniano je drugimi i układano na ich podstawie zestawienia chronologiczne, które wpisywano do mszałów lub też do osobnych ksiąg. Zapisywano zwykle rzędem po sobie następujące lata, zostawiając między nimi odstępy, które wypełniano dawniejszemi zdarzeniami, przejętymi z tablic, a potem dalej kontynuowano zapiski pod datami lat późniejszych. Z biegiem czasu obok faktów natury lokalnej i kościelnej notowano także wypadki znaczenia ogólnego, historycznego (ożeniecie się króla, śmierć jego i objęcie tronu przez następcę, wyprawy, napady nieprzyjaciół i t. d.). Związane więc pierwotnie z tablicami paschalnymi, oddzieliły się następnie roczniki jako coś odrębnego. Otóż ten zwyczaj pisanja roczników, rozszerzony w całej Europie chrześcijańskiej, przedostał się z wprowadzeniem nowej wiary również do nas, w formie już wyrobionej i gotowej.

Początków annalistyki w naszym kraju szukać należy według wszelkiego prawdopodobieństwa w drugiej połowie X i początkach XI w. i złączyć je z założeniem pierwszych stolic biskupich i najwcześniejszych klasztorów, jakkolwiek oryginały z tego czasu nie dochowały się, tylko kopje i przeróbki z późniejszych

wieków. Badania naukowe nad polskim rocznikarstwem średniowiecznym podjęte zostały dopiero w czasach nowszych, mianowicie od chwili, gdy z rękopisów wydano większe ich zbiory w «*Monumenta Germaniae*» przez Arndta i Roepella i w «*Monumenta Poloniae historica*». Od tego czasu pojawił się szereg prac i rozpraw starających się wyświetlić kwestję rozwoju naszej annalistyki. Przyznać jednak trzeba, że pomimo wielu cennych rozpraw i ważnych przyczynków, rozwój rocznikarstwa naszego pozostaje jeszcze dotąd w znacznej części niewyjaśniony. [Główną tego przyczyną jest brak tekstów krytycznych, których rewizja jest ważnym i pilnym postulatem nauki i niezawodnie wyświetli niejedno zagadnienie i wątpliwość w dzisiejszym stanie wiedzy historycznej o czasie powstania, autorstwie i źródłach poszczególnych roczników]. Gdyż, jak w obecnym stanie sprawa się przedstawia, pochodzenie poszczególnych roczników, wzajemny ich stosunek, stopniowe rozszerzanie się zapomocą odpisów i kontynuacyj i powstawanie późniejszych kompilacyj na podstawie rozmaitych roczników wcześniejszych — wszystko to jest przeważnie zakryte mgłą. Hypotezy dawniejsze poupadaly, postawiono po nich nowe, jednak wyników pewnych lub przynajmniej pewniejszych jest dotąd mało. I nie dziw; jest to bowiem jedna z najtrudniejszych kwestyj, jakie historjografja nasza ma do rozwiązania. Są to zapiski robione przez najróżniejszych ludzi, z rozmaitych czasów, z dodatkami i uzupełnieniami późniejszymi, z dopiskami i wiadomościami, które jeden rocznik przejmował z drugiego, te zaś szerzyły się ze zmianami w dalszych rocznikach, tak że stosunki pokrewieństwa i zawisłości są niesłychanie pokrzyżowane i trudne do rozwikłania. Przy tem wszystkiem oryginały najdawniejszych roczników zostały przeważnie zatraczone i są znane jedynie z kopij późniejszych, z kontynuacyj, lub nawet kompilacyj — jednym słowem panuje tu zamęt niesłychany, z którego prawie niepodobna wybrnąć.

Nie naszą jest rzeczą wchodzić szczegółowo w zapytowania i przypuszczenia dotychczasowych badaczy; dla nas wystarczy ogólne poznanie się z kwestją naukową i jej stanem.

Wogóle wzięwszy, rozwój rocznikarstwa średniowiecznego w Polsce był o wiele słabszy i skromniejszy niż w Zachodniej Eu-

ropie. Przyczyną był niższy stan oświaty i być może trudność utrzymywania ściślejszych związków między katedrą i opactwami a ich filjami wskutek ciągłych wojen, napadów i zaburzeń. Przechowało się w rękopisach przeszło 20 roczników ściśle polskich (tj. odnoszących się do stosunków polskich), przeważnie jednak w kopjach, przeróbkach i kompilacjach późniejszych.

Do najdawniejszych pod względem rękopiśmiennym, ale zarazem do najstarszych co do pochodzenia, należą dwa:

1) tak zw. *rocznik świętokrzyski dawny* («Annales sanctae Crucis vetusti»); nazwa ta jest przypadkowa a to dlatego, że rękopis rocznika odszukano w kodeksie należącym ongiś do klasztoru świętokrzyskiego (Benedyktynów) w redakcji rękopiśmiennej z XII wieku.

2) *rocznik kapituły krakowskiej* («Annales capituli cracoviensis») przechowany w oryginale z XIII wieku. Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy obu rocznikami zachodzi dość bliskie pokrewieństwo w treści, ale stosunek wzajemny i pochodzenie, zwłaszcza co się tyczy rocznika kapituły krakowskiej, nie są dostatecznie wyjaśnione. Jest przypuszczenie (postawione przez niemieckich badaczy, a przez Wojciechowskiego uzupełnione i poniekąd zmodyfikowane), że oba roczniki opierają się o jakiś zagraniczny rocznik, który wkrótce po zaprowadzeniu chrześcijaństwa przywieziono z Niemiec do Polski jako wzór i w Polsce dalej kontynuowano (stąd na początku tych roczników wiadomości odnoszące się nie do Polski, lecz do Niemiec). Różnica w poglądach zachodzi w tem, że niektórzy (jak Wojciechowski) przypuszczają, iż rocznik ten przywieziony został z klasztoru w Korbei (rocznik korbejski), inni (jak Abraham), że z klasztoru w Fuldzie (rocznik fuldajski). Otóż z jednej strony rocznik świętokrzyski dawny ma być kontynuacją tego zaginionego rocznika, ale nie wiadomo gdzie dokonaną; z drugiej zaś strony rocznik kapitulny krakowski ma opierać się również na zapiskach tego obcego rocznika i być odmienną jego kontynuacją, prowadzoną w kapitule krakowskiej. [Początek jego ma sięgać wedle Wojciechowskiego r. 1267, zaś wedle Kętrzyńskiego kilka lub kilkanaście lat później, w każdym zaś razie miał powstać przed r. 1221]. Jako przeciwnik tego zapatrywania co do zaginionego, obcego rocznika wystąpił Wojciech

Kętrzyński, który domyślał się, że oba wymienione roczniki (świętokrzyski dawny i kapituły krakowskiej) czerpały wspólnie z dawniejszego rocznika, który atoli powstał już w Polsce. Autorem jego miał być, zdaniem Kętrzyńskiego, Gaudenty, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, brat przyrodni św. Wojciecha, a ślady tego zaginionego rocznika miały przechować się częściowo w tak zw. *Annales cracovienses breves*, roczniku przechowanym w rękopisie z w. XV. Rocznik świętokrzyski dawny ma być kontynuacją tego rocznika, prowadzoną w Gnieźnie.

[Nowe zupełnie światło rzucił na tę sprawę Wład. Semkowicz w pracy o «Roczniku świętokrzyskim dawnym», ostatniem wogóle studjum, jakie omawia zawiłą kwestję naszej annalistyki. Wychodząc ze słusznego założenia, że wobec niekrytyczności wydań naszych roczników sąd o nich może być oparty jedynie na wszechstronnej rewizji tekstu i rękopisu, poddał rękopis rocznika świętokrzyskiego dawnego gruntownym badaniom paleograficznym i analizie co do jego budowy. Na podstawie wyniku badań, bardzo ciekawych i skrupulatnych, stara się Semkowicz odpowiedzieć na trzy pytania: 1) jaka jest budowa i charakter rocznika świętokrzyskiego, 2) określić czas jego napisania, 3) wyjaśnić, jakie może być jego pochodzenie i przypuszczalny autor. W odpowiedzi na zagadnienie pierwsze stwierdza Semkowicz, że wspólna podstawa rocznika świętokrzyskiego i kapitulnego krakowskiego sięgała do r. 1119, i że bezpośredniem źródłem zarówno rocznika świętokrzyskiego, jak też kapitulnego nie był jakiś rocznik zaginiony, lecz były niem cykle paschalne i ich zapiski marginesowe. Czy były one wspólne dla obydwu roczników — jest wątpliwe. W każdym razie założone one były w r. 1000 i poprzedzone — jak to było w zwyczaju — rocznikiem, który zawierał zapiski z przed r. 1000, ściągnięte z marginesów innych starych cyklów. Czas powstania rocznika świętokrzyskiego można oznaczyć na schyłek pierwszej lub początek drugiej ćwierci w. XII (mniej więcej na lata 1122—1136). Pochodzenie rocznika i jego przypuszczalnego autora wyjaśnią nam w znacznej mierze kodeks, w który ten rocznik jest wpisany i tego kodeksu zawartość. Rocznik bowiem poprzedzony jest w rękopisie tekstem biblijnym, zawierającym siedm listów apostołskich czyli kanonicznych, a tekst ten zaopatrzony jest t. zw.

głosą interlinearną, której autorem i twórcą był Anzelm Scholastyk, założyciel i kierownik słynnej u schyłku XI w. i na początku XII w. szkoły teologicznej w Laonie (Laudunum) w Szampanji. Ponieważ Anzelm zmarł w r. 1117, zaś tekst rocznika zaczęto spisywać w r. 1122 już w Polsce, jest przeto pewne, że rękopis z tekstem biblijnym przywieziony został do Polski kilka lub kilkanaście lat wcześniej. Musi być zatem ten kodeks uznany za współczesny Anzelmowi z Laonu, a tem samem jest to najstarszy znany przekaz rękopiśmienny glosy interlinearnej do listów kanonicznych. Rocznik sam nie jest proveniencji benedyktyńskiej (dotychczas sądzono, że powstał w klasztorze benedyktyńskim na Łyścu lub w Mogilnie), lecz początków jego szukać należy w kapitule lub klasztorze reguły św. Augustyna, autorem zaś musiał być kleryk świecki, względnie kanonik regularny. Gdy więc rocznik ten jest wyciągiem z tablic paschalnych, uzupełnionym współczesną kontynuacją, to rodzaj tej kontynuacji i zawarte w niej zapiski oraz ich charakter i szczegóły prowadzą nas wprost do Gniezna, które musiało być kolebką rocznika świętokrzyskiego, autorem zaś jego mógł być Jakób ze Żnina, podówczas proboszcz gnieźnieński. On musiał być posiadaczem rękopisu przed rozpoczęciem rocznika i wedle hipotezy Semkowicza mógł go nawet sam przywieźć z Laonu. Dalsze znamiona kodeksu wiodą do katedry wawelskiej i kapituły krakowskiej. Była ona przez dwa wieki jego właścicielką, dostał się zaś on tu w każdym razie już po rozpoczęciu rocznika kapitulnego krakowskiego, a zatem po r. 1267, skoro ów ważnych zapisek dawniejszych rocznika świętokrzyskiego jeszcze nie uwzględnia. Kodeks omawiany był w posiadaniu tej kapituły zapewne już około r. 1300, gdyż znany a z tego mniej więcej czasu pochodzący katalog biblioteki kapitulnej wymienia go wśród rękopisów biblioteki pod nazwą, jak mniema autor, «Apostolus» (ze względu na zawarte w rękopisie listy kanoniczne czyli apostołskie). Pozostawał tu nasz rocznik aż do połowy XV w.; ślad jego niknie w kapitule przed datą rozpoczęcia pracy dziejopisarskiej Długosza, który już z jego przekazów nie korzystał. Stąd dostał się on zapewne drogą daru kapituły albo też wypożyczony, jako podstawa do założenia nowego rocznika, do klasztoru Benedyktynów na Łysej górze w górach świętokrzy-

skich, których konwent w r. 1459 wraz ze swą starą biblioteką uległ pożarowi i rychło odbudowany wskrzeszał dawną bibliotekę oraz wysyłał braci zakonnych do starych zbiorów dla kopjowania rękopisów.

Przytoczone tu wywody Semkowicza mogą być przykładem, jak ciekawe nieraz koleje przechodziły nasze zabytki rękopiśmienne, ale są też dowodem, z jak wielką zagadkowością spotyka się badacz naszej annalistyki i jak znaczny musi rozwinąć zasób środków pomocniczych w metodzie badania dla rozwikłania nastroczających się wątpliwości, wyjaśnienia szczegółów i powiązania ich w pewną uprawdopodobnioną, względnie uzasadnioną całość. Mimo bowiem przekonywujących w większości wywodów autora, niektóre zagadnienia w tej kwestji pozostały nadal hipotezami].

Z innych roczników wymienić należy:

3) *rocznik lubiński* («Annales Lubinenses»), w rękop. z w. XIII. Jest to rocznik Benedyktynów z klasztoru w Lubinie w Wielkopolsce, krótki fragment, zawierający zapiski o katedrze poznańskiej i tamtejszych biskupach (od r. 1143—1175, 1247—1258 i 1263—1274). Rocznik ten okazuje pewne pokrewieństwo z rocznikiem kamienieckim. 4) *rocznik kamieniecki* («Annales Camenecenses») w rękopisie z w. XIII. Jest to rocznik Cystersów z klasztoru w Kamieńcu na Śląsku; nie przedstawia całości rocznikarskiej, tylko wyjątki wyrwane ze źródeł. 5) [*rocznik krakowski* (pierwotnie przez wydawców niemieckich nazwany «Annales Cracovienses compilati»), przechowany w kodeksie kapituły krakowskiej z końca w. XIII. Jest to kompilacja powstała w diecezji krakowskiej, charakterystyczna z tego względu, że autor wypisywał nietylko dwa inne roczniki, lecz zbierał wiadomości odnoszące się do dziejów kościołów i klasztorów z luźnych zapisek w rękopisach klasztornych i przytaczał wzmianki o nadzwyczajnych zjawiskach przyrody, widocznie bardzo go interesujące. Autorem musiał być, jak przypuszcza Kętrzyński, jakiś minorityta krakowski, a początek rocznika należy odnieść do czasu po r. 1291]. 6) *rocznik poznański* w rękopisie z XIV w. składa się z dwu części, pisanych przez dwu odmiennych autorów. Część pierwsza, obejmująca lata 929—1079, pozostaje w niejakiem pokrewieństwie z rocznikiem świętokrzyskim dawnym i rocznikiem

kapitulnym krakowskim. Dalsza kontynuacja (od r. 1279—1341) była prowadzona w Poznaniu z końcem XIII w. i w pierwszej połowie w. XIV. 7) *roczniki małopolskie* (i pozostający z niemi w związku t. zw. rocznik Traski, «Annales Polonorum») w rękopisie z XIV w.; jest to kompilacja kilku roczników, ale zakrojona na większe rozmiary niż inne. [Przechowała się w sześciu rękopisach, które dotychczasowi wydawcy ujmowali w kilka (4—5) redakcyj, uważając niektóre z nich za roczniki odrębne. Kętrzyński sprowadził wszystkie rękopisy, na podstawie zestawienia tekstów i ich analizy, do dwu zasadniczych redakcyj, i wykazał, że dwoma głównymi źródłami tej kompilacji był rocznik Sędziwoja i rocznik krakowski. Dalszym źródłem, z którego rocznik korzysta w rękopisach redakcji pierwszej, jest kronika Marcina z Opawy (Martinus Polonus) oraz kronika mistrza Wincentego, obok tego zaś w rękopisach redakcji drugiej kronika Mierzwy i Vita s. Stanisłai; innych niewątpliwych źródeł oznaczyć niepodobna, były to bowiem współczesne notatki odnalezione przez pisarza rocznika w rękopisach w. XIII. O pisarzu pierwotnej redakcji tego rocznika można tylko powiedzieć, że był minorytą i żył w Krakowie około r. 1350, gdzie też prawdopodobnie pisał swój rocznik]. 8) *rocznik górnośląski* («Annales Silesiae superioris») w rękopisie z XIV w. (jak wykazuje Kętrzyński wbrew dotychczasowym badaczom). Dochowany rękopis nie jest oryginałem, lecz kopją, rocznik zaś sam jest kompilacją ułożoną na Śląsku, prawdopodobnie w Raciborzu lub Opolu, jak przypuszcza Balzer, i opiera się, zdaniem Kętrzyńskiego, o jakiś zaginiony rocznik, powstały w jednej z tych miejscowości. 9) *rocznik krakowski krótki* («Annales Cracovienses breves») w odpisach z w. XV. Obejmuje lata 965—1283 i jest kompilacją ułożoną w diecezji krakowskiej. W pewnych partjach zapisków był ten rocznik źródłem dla rocznika kapitulnego krakowskiego, dlatego według przypuszczenia Kętrzyńskiego w niektórych częściach jest bardzo dawny, gdyż są one przejęte z zaginionego rocznika Gaudentego, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. 10) *rocznik wielkopolski* («Annales maioris Poloniae») przechowany w 4 rękopisach z w. XV. Jest to urywek przechowany w luźnych szczątkach, ale pochodzeniem swoim należy do bardzo dawnych. [Pierwotnie

uważano go za ekscerpt rocznika kapitulnego krakowskiego. Dopiero Kętrzyński wykazał, że rocznik wielkopolski w tekście swoim pierwotnym, nieuszkodzonym, był co do wiadomości z lat 730—1191 źródłem rocznika kapitulnego i został przezeń wchłonięty. W dawnym kształcie rocznika, dziś nam nieznanym, musiały się znajdować wszystkie wiadomości o św. Wojciechu, jego rodzinie i o Gaudentym, i te z niego przejęły inne roczniki, jak n. p. świętokrzyski dawny. On sam korzystał, jako ze źródła, z najdawniejszego rocznika Gaudentego, dziś nam również zupełnie nieznanego, na którego istnienie atoli godzą się Wojciechowski i Kętrzyński. Z pochodzenia swego jest to] prawdopodobnie szczątkowy dawny rocznik kapituły poznańskiej, a zapiski jego z drugiej połowy XIII w. dokonane zostały według prawdopodobieństwa przez Baszka, kustosa katedry poznańskiej. 11) Tak zwany *rocznik Sędziwoja* («Annales Sendivogii»), oznaczany podobnie z tej przyczyny, że rękopis był niegdyś własnością Sędziwoja z Czechła, zachował się w rękopisie z XV w., i obejmuje lata 965—1360. [Bielowski zaliczał go do znakomitszych źródeł historycznych. Kętrzyński jednak wykazał, że jest to kompilacja z rocznika kapitulnego krakowskiego, rocznika krakowskiego i t. zw. V-go katalogu biskupów krakowskich. Samodzielność rocznikarza zaczyna się dopiero od r. 1285, sam rocznik powstał gdzieś około r. 1325, objęte zaś nim lata następne są kontynuacją. Część oryginalna rocznika zawiera wiele ciekawych wiadomości]. 12) *rocznik świętokrzyski II* («Annales s. Crucis», odmienne od rocznika świętokrzyskiego dawnego), przechowany w różnych rękopisach i kilku redakcjach z w. XV. [Pierwotnie rocznik ten kończył się na r. 1399 a swój kształt obecny otrzymał w tym samym roku, względnie krótko potem. W XV w. w niektórych rękopisach go kontynuowano. Jest to kompilacja późniejsza z kilku roczników, katalogów biskupów, zabytków hagiograficznych, kronik i dokumentów. Dokładną analizę tekstu przeprowadził Kętrzyński. Interpolacje tekstowe są w rozmaitych rękopisach znaczne i odmienne. Wobec innych roczników wartość jego jest uboga, bo wiele dat w nim bałamutnych, a faktów prawie nie zawiera].

Prócz wyszczególnionych tu roczników jest jeszcze wiele innych mniejszego znaczenia.

Osobną jakby kategorię zapisek stanowią katalogi biskupów i «libri mortuorum».

O wartości historycznej roczników nie trzeba wiele mówić. Znaczenie tych zapisek, szczególnie współcześnie robionych, wobec braku innych źródeł odnoszących się do najdawniejszych czasów, jest wielkie. Oczywiście jest to materiał surowy, który przerobić należy krytycznie, gdyż wskutek późniejszego przepisywania i uzupełniania (t. zw. w rocznikarstwie transumpcji, interpolacji i kontynuacji) są liczne zapiski mniej wiarygodne, a nawet niektóre bez wartości. Ze stanowiska historyczno-literackiego zasługują roczniki na uwagę jedynie jako zawiązki późniejszych kronik.

2. Kroniki.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[Por. KUTRZEBA Stan., *Historja źródeł dawnego prawa polskiego*. Lwów—Kraków—Warszawa (1925). T. I, s. 11—16.

1. *Anonim (czyli t. zw. Gall-Anonim).*

I. Wydanie i krytyka tekstu.

1) Galli Anonymi *Chronicon recensuerunt Ludovicus FINKEL et Stanislaus KĘTRZYŃSKI*. [Poprzedza rozprawa: *De Gallo Anonymo*, s. VII—XVI. Następnie: *Bibliographia a) Editiones b) Conversiones c) Dissertationes*, s. XVII—XIX. — Tu zestawiona sumiennie cała literatura do Anonima i jego kroniki aż po r. 1898] Leopoli, 1899 (*Fontes rerum Polonicarum in usum scholarum*, Tomus I.). — Por. KRZYŻANOWSKI Stan., *Na marginesie Galla*. *Kwart. hist.*, 1910. XXIV, s. 27—35.

2) GANSZYNIEC Ricardus, *Studia mediaevistica I*. In *Galli Chronicon animadversiones criticae*. *Arch. Tow. nauk. we Lwowie*, 1924. Dział I. T. II. z. 2, s. 143—213 i odb. — Por. Lit. przed. poniżej II. 10. a. BRÜCKNER (s. 133—35), oraz Lit. przed. tensam rozdział ustęp 5, IV. 1. b. Meyer (t. II, s. 282—4).

II. Opracowania źródłowe.

1) KĘTRZYŃSKI Stan., *Gall-Anonim i jego kronika*. *Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil.* 1899. S. II. T. 12, s. 40—88 i odb.

2) KROTOSKI Kaz., *Gal, scholastyk poznański i jego kronika*. *Kwart. hist.*, 1899. XIII, s. 675—82.

3) GUMPLOWICZ Lud., *Die Studien Max Gumpłowicz's über Balduin Gallus, den ersten Chronisten Polens*. *Sep. Abdr. aus den Hist. Monatsblätt.*

f. d. Prov. Posen, Jahrg. II. (1901). H. 2. — Por. GUMFLOWICZ Max, *Żywot Balduina Gallusa, biskupa kruszwickiego (1066—1145). Z teki pozgonnej.* Warszawa, 1901. (Odb. z *Ateneum*). Toż samo po niemiecku: *Leben und Schicksale Balduins Bischofs von Kruszwitz (1066—1145). Aus dem Nachlasse des Verfassers herausgegeben.* Posen, 1902. Sonderabdr. aus der Zeitschrift d. hist. Gesell. f. d. Provinz Posen. B. XVI.

4a) KROTOSKI Kaz., *Rozbiór krytyczny źródeł odnoszących się do kwestji św. Stanisława bisk.* [I. Roczniki. II. Katalog 3-ci biskupów krakowskich. III. Kronika Gallusa. IV. Mistrza Wicentegokronika.]. *Przegl. powsz.*, 1901. (Og. zb. T. 72), s. 338—58; 1902. (T. 73), s. 192—205; (T. 74) s. 66—83. (Tytuł drugi: *Św. Stan. biskup w świetle źródeł późniejszych*). Odb. Kraków, 1902 [znacznie rozszerzona p. t. *Św. Stanisław biskup w świetle źródeł. Rozbiór krytyczny źródeł odnoszących się do kwestji św. Stanisława biskupa; zawiera artykuły pod I—IV, nadto zaś: V. Żywoty mniejszy i większy św. Stanisława biskupa. VI. Źródła pochodnie późniejsze. VII. Długoszowy Żywot św. Stanisława bisk.*]. (Rec. tej pracy przez G. E. ZENGERA p. t. *Zamietki k' średniowiekowym łacińskim tekstom. Żurn. min. narod. prośw.*, 1905, bardzo ważna dla krytyki i egzegezy źródeł do sprawy zabójstwa odnoszących się.—Por. BRÜCKNER, *Kwart. hist.*, 1906. XX, s. 533—37).

4b) TENŻE, *Św. Stanisław biskup krakowski w świetle historjografji nowożytnej.* *Rocz. Tow. nauk. Toruń*, 1901. VIII, s. 3—103.

4c) TENŻE, *Św. Stanisław biskup i jego zatarg z królem Bolesławem Śmiałym. Przyczynek do walki kulturalnej w Polsce z końcem XI w.* *Przew. nauk.-lit.*, 1903 i 1904 i odb. Lwów, 1905.

5) GUMFLOWICZ Max, *Die Quellen des Balduin Gallus. Eine quellenkritische Studie. Von...* (aus dessen Nachlass). Innsbruck, 1902 (Sonderabdruck aus den Mitth. des Instituts f. öst. Geschichtsforsch. B. XXIII. H. 4, S. 568—98). — Tosamo po polsku: *Źródła Balduina Gallusa (Z teki pozgonnej).* Lwów, 1903 (Odb. z *Przew. nauk.-lit.* Jest to wierny przekład analogicznej pracy niemieckiej).

6) WOJCIECHOWSKI Tad., *Szkice historyczne jedynastego wieku [VIII. Faktum biskupa Stanisława; poprzedza: kto był Gallus? IX. Władysław Herman: zatrata korony i pierwszy kult Stanisława].* Kraków, 1904. (Rec. ABRAHAM Wł., *Kwart. hist.*, 1904. XVIII, s. 573—77.—BRÜCKNER Al., *Próbki najnowszej krytyki historycznej (Szkice T. Wojciechowskiego a prace Krotoskiego dotyczące św. Stanisława).* *Przegl. hist.*, 1905. I, s. 24—35.—GUMFLOWICZ Lud., *Z okazji «Szkiców» T. Wojciechowskiego, tamże*, 1906. II, s. 161, 295 i n.). — Wyd. II. uzupełnione i ilustrowane z wstępem Stan. ZAKRZEWSKIEGO. Warszawa, 1925, s. 249—92.

7a) *W sprawie św. Stanisława [Ankieta «Przeglądu powszechnego»].* [Zagajenie—Kaz. KROTOSKI. Dyskusja—W. KĘTRZYŃSKI; W. CZERMAK; A. PROCHASKA; A. MIODOŃSKI; Zebranie rezultatów i uzupełnienie. — St. SMOLKA]. *Przegl. powsz.*, 1909. I, s. 7—24, 196—201, 370—81; II, s. 37—47, 415—48; III, s. 1—20, 210—35.

7b) WOJCIECHOWSKI Tad., *Plemię Kadłubka. (Odpowiedź).* *Kwart. hist.*, 1910. XXIV, s. 1—26. (przedruk. *Szkice historyczne jedynastego wieku.*

Wyd. II. uzupeł. i ilustr. z wstępem Stan. Zakrzewskiego. Warszawa, 1925, s. 321—50).

8) KĘTRZYŃSKI Wojciech, Niektóre uwagi o autorze i tekście najdawniejszej kroniki polskiej. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1910. S. II. T. 28, s. 54—69 i odb. Kraków, 1909.

9) Anonim t. zw. Gall. Kronika polska. Przel. i oprac. Roman GRODECKI. Kraków, 1923. (Bibl. narod. S. I. nr. 59). [Wstęp, s. 3—56. Najstarsza kronika polska i jej autor. I. Osobistość autora. Życie i działalność. II. Czas i miejsce napisania kroniki. III. Kronika jako dzieło literackie i historyczne. IV. Ważniejsze zapatrywania autora kroniki. V. Rękopisy kroniki. — Metoda przekładu. — Jest to krytyczna ocena wszystkich dotychczasowych badań; rzecz wielce instruktywna do zapoznania się z całą kwestją kroniki i jej autora].

10a) BRÜCKNER Al., Z dawnych dziejów. [W sprawie charakteru i wiarygodności kroniki Anonima]. Przegl. warsz., 1923. III, s. 142—58.—Por. TENŻE, Dwa bratanki. Przegl. współcz., 1924. VIII, s. 68—89.

10b) TENŻE, Pierwsza powieść historyczna. Przegl. humanistyczny. 1924. III, s. 117—36.

11a) TYC Teodor, Anonim-biograf Trzeciego Bolesława (1112—1113). Przegl. warsz., 1924. T. II, s. 55—77.

11b) TENŻE, Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej. (I. Stanisław Ciolek (1382—1437) a zabytki literackie w formularzach polskich. II. Uwagi nad Gallem-Anonimem). Poznań, 1925 (s. 73—138). [Jest to jedna z najbardziej wartościowych prac, jakie przyniosły o kronice Anonima lata ostatnie, oparta na gruntownej analizie treści kroniki i pojęć kronikarza].

III. Drobne studia i przyczynki literackie.

1) GAJSLER Feliks Justyn, Stosunek podania Gallusowego o Piaście do legendy o św. Germanie. Przegl. hist., 1908. VI, s. 143—54.

2) BOGUSŁAWSKI Edward, Podanie o Piaście zapisane w kronice t. zw. Gallusa (Mnicha-Anonima) i legenda o św. Germanie. (Z powodu artykułów w tym przedmiocie pp. Gajslera, Bruchnalskiego i Brücknera). Spr. z pos. Tow. nauk. warsz. Wydz. II. 1910. III.

3) BUJAKOWSKI Zyg., Studja filozoficzno-literackie. I. Gallus i Kadłubek. Bibl. warsz., 1912. IV, s. 440—69 i odb. Warszawa, 1913.

4) SIUDA Antoni ks., Pamięci Galla (1114—1914). Spr. gimn. III. Kraków, 1914.

5) CHLEBOWSKI Bron., Kronika t. zw. Gallusa jako pierwszy pomnik literatury łacińsko-polskiej. Spr. z pos. Tow. nauk. warsz. Wydz. I—II. 1916. III, i odb. Warszawa, 1917.

6) GAWEŁEK Franc., Marcin Gallus i Mistrz Wincenty jako pierwsi ludo- i krajoznawcy polscy. Spr. z pos. Ak. Um. Wydz. I. 1917. VIII.—Por. BOBRZYŃSKI Michał, Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII w. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1881. T. XIV, s. 1—84 (przedruk: Szkice i studia hist., Kraków, 1922. I, s. 88—158).—BUJAK Franc., Geografia kronikarzy polskich. [I. Kronikarze aż do w. XV.

1. Kronika Anonima. 2. Węgiersko-polska. 3. Mistrza Wincentego. 4. Mierzwy. 5. Wielkopolska. 6. Janka z Czarnkowa. II. Inne zabytki literatury geograficznej]. *Wiad. numiz.-archeol.*, 1902. IV. szpalta 273—9, 332—6 i odb. Kraków, 1901 (przedruk: *Studia geogr.-hist.*, Kraków, 1925, s. 78—90). — BRUCHNAŁSKI Wilh., *Rozwój wymowy w Polsce*. *Encykl. pols. Ak. Um. T. XXII*. (Dzieje literatury pięknej w Polsce. Cz. II), s. 249—51 (o mowach w kronice Anonima).

2. *Mistrz Wincenty (tak zw. Kadłubek)*.

I. Wydania, krytyka tekstu, studja nad rękopisami kroniki.

1a) *Magistri Vincentii*, episc. Cracov., *Chronica Polonorum sive originale regum et principum Poloniae quae e codice vetustissimo Eugenio Bibl. Caes. Vindob. accuratissime rescripta praevia de ipso codice dissertatione edidit Alexander ex comitibus PRZEŹDZIECKI*. *Interpretatione polonica addita opera A(ndrae) J(ózefczyk — M(arcelli) S(tudzinski)*. [z 4 przerysami]. Cracoviae, 1862.

1b) *Vincentii Magistri*, qui Kadłubek vocari solet, de origine et rebus gestis Polonorum libri quatuor, edidit A. MUŁKOWSKI. Kraków, 1864.

1c) *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*. Mistrza Wincentego Kronika polska. Trzydzieści cztery jej kodeksów opisał, tekst według najstarszych ułożony z tekstem dawnego skróciela jej zestawił i z objaśnieniami wydał [1 tablica przerysów] Aug. BIEŁOWSKI. [1. Żywot autora. 2. Jego imię. 3. Rękopisma jego kroniki. 4. Kiedy pisał Wincenty? 5. Luki i przerwy w jego kronice. 6. Źródła i erudycja Wincentego. 7. Czy źródłem jego mógł być Mateusz? 8. Zalety i wady jego kroniki. 9. Tekst Wincentego wielce uszkodzony. Skazówki do jego naprawienia. 10. Wydania]. *Mon. Pol. hist.*, II, s. 193—453, i odb. Lwów, 1872 (wstęp s. 193—248).

1d) *Ex rerum Polonicarum scriptoribus saec. XII. et XIII. ed. M. PERLBACH* [7. *Ex magistri Vincentii Chronica Polonorum*]. *Monumenta Germaniae historica*, ed. Georg. Henr. Pertz. T. XXIX, Hannoverae, 1892.

2) PRZEŹDZIECKI Aleks., *Rękopis Eugenjuszowski kroniki Kadłubka (z podobiznami)*. *Bibl. warsz.*, 1852. I, s. 324 i n. (rozszerzenie tego artykułu w przedmowie do wyd. kroniki z r. 1862, s. VII—XXIII: *De codice Eugenio Chronicon Poloniae Vincentii Episc. Crac.*).

3) BRANDOWSKI Alfred, *Rozbiór treści ortograficznej najstarszego rękopisu kroniki łacińskiej bisk. Mistrza Wincentego*, bisk. krak. *Rocz. Tow. nauk. krak.* 1869 i odb.

4) HOFMAN-DADEJOWA Helena, *Studja nad rękopisami kroniki mistrza Wincentego*. [1. Streszczenie poglądów Bielowskiego. II. Opis rękopisów. III. Rozbiór i krytyka argumentów Bielowskiego. IV. Pokrewieństwo tekstów I i II]. *Arch. Tow. nauk. we Lwowie*, 1924. Dział II. T. II. z. 4. (s. 367—422; 3 podobizny).

II. Prace o charakterze monograficznym.

1) BIEŁOWSKI August, *Mistrz Wincenty i jego Kronika polska*. *Bibl. Ossol.*, *Poczet nowy*, Lwów, 1863. II, s. 351—432. — Por. TENŻE, *Wyniki badań najnowszych o mistrzu Wincentym Kadłubku*. *Pismo: Na dziś*. Kraków, 1872.

2) ZEISSBERG Heinrich, Vincentius Kadlubek, Bischof von Krakau, und seine Chronik Polens. Zur Literaturgeschichte des XIII Jahrhunderts. Wien, 1869 (odb. z 42 t. Archiv. f. Kunde österr. Geschichtsquellen, S. 1—211). — Por. TENŻE, Die polnische Geschichtschreibung des Mittelalters. Leipzig, 1873, S. 48—78 [IV. Vincentius Kadlubek].

3) SZYMKIEWICZ Kajetan ks., Miejsce wiecznego spoczynku błog. Wincentego Kadlubka, z okazji dwóchsetnej rocznicy drukowania akt beatyfikacyjnych skreślił... [Rzecz popularna]. Warszawa, 1898.

4) GRODECKI Roman, Mistrz Wincenty, biskup krakowski. (Zarys biograficzny). Roczn. krak., 1923. T. XIX, s. 30—61 i odb. — Por. TENŻE, W siedmsetlecie pierwszego dziejopisarza-Polaka. Przegl. społ., 1923. IV, s. 223—33.

III. Przyczynki źródłowe.

1a) GUTSCHMID Alf., Über die Fragmente des Pompeius Trogus und die Glaubwürdigkeit ihrer Gewährsmänner. Jahrbüch. f. klass. Philol. (Fleckeisen). II. Supplementband, Leipzig, 1856—7, S. 177—282.

1b) TENŻE, Kritik der polnischen Urgeschichte des Vincentius Kadlubek. Arch. f. Kunde österr. Geschichts-Quellen. B. XVII. 1857, S. 295—326.

2) ŁAGUNA Stosław, Dwie elekcje. [Przebieg wyboru Wincentego na bisk. krak.]. Pisma, Warszawa, 1915, s. 146—204 (pierwodr. Ateneum, 1878. II, s. 1—30; III, s. 322—47).

3) ŚWISTUN Filip, Uwagi do 1 ks. kroniki Kadlubka. Spraw. gimn. w Rzeszowie, 1887.

4a) POTKAŃSKI Karol, Kraków przed Piastami. [2. Rozbiór porównawczy podania o Kraku i Wandzie w związku z podaniem o założeniu Krakowa]. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1898, S. II. T. 10, s. 111—36.

4b) TENŻE, Lachowie i Lechici. [s. 199—206: «Lechici» w kronice mistrza Wincentego]. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1898, S. II. T. 12.

5) KĘTRZYŃSKI Stan., Ze studjów nad Gerwazym z Tilbury (Mistrz Wincenty i Gerwazy — provinciale Gervasianum). Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1903. S. II. T. 21, s. 152—89 i odb.

6) BALZER Oswald, Magisterjat w Polsce do połowy XIII w. i kwestja magisterjatu Kadlubka. Spraw. Tow. nauk. we Lwowie, 1924. IV, s. 69—74.

7) WITKOWSKI Stan., Podstęp Leszka z koczami u Kadlubka i jego źródło. Księga pam. ku czci Osw. Balzera. Lwów, 1925. T. II, s. 677—90 i odb. — Por. Anonim. Liter. przed. II. 4a. 4b. 4c. 7a. 7b.

IV. Opracowania literackie.

1) BRÜCKNER Al., Początki teatru i dramat średniowieczny. [Apológ o biskupie krakowskim Giedce z r. 1135 w kronice mistrza Wincentego]. Bibl. warsz., 1894. III, s. 78—118.

2) ŚWIEŻAWSKI Ernest, Z przeszłości ludoznawstwa polskiego. Dialog pogrzebowy u t. zw. Kadlubka na cześć Kazimierza Sprawiedliwego. Lud., 1903. IX, s. 129—48, 209—40, 321—49.

3) KROTOSKI Kaz., O łacińskim panegiryku na cześć Bol. Śmiałego z pierwszej połowy XII w. Księga pam. byłych uczniów Stan. Tarnowskiego. Kraków, 1904. T. I, s. 313—29.

4) CHRZANOWSKI Ig., Charakter encyklopedyczny kroniki Kadłubka. Spraw. z pos. Tow. nauk. warsz. Wydz. I. 1910. I.—Por. BRUCHNAŁSKI Wilh., Rozwój wymowy w Polsce. Encykl. pol. Ak. Um. T. XXII. (Dzieje literatury pięknej w Polsce. Cz. II), s. 250—51 (o mowach w kronice Kadłubka). — Por. Anonim, Lit. przed. III. 3. 6.

V. Prace filjacyjne.

1) WOJCIECHOWSKI Tad., O rocznikach polskich X—XV w. Pam. Ak. Um. Wydz. fil. i hist. fil. 1880. T. IV, s. 144—233 [zwłaszcza s. 168—9 przypisek].

2) ABRAHAM Wl., Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1895. S. II. T. 7, s. 280—329 i odb.

3) ST. K., Wiadomość o udziale Polski w IV soborze lateraneńskim. Przegl. hist., 1906. III, s. 139—42.

4) KRAUSHAR Al., Jan Szczęsny Herburt z Fulsztyna, pierwszy wydawca dziejopisarzy średniowiecznych (1567—1616). Nieco nowych szczegółów do jego życiorysu. [Pierwszy wydawca kronik Mistrza Wincentego, Długosza i Orzechowskiego]. Spr. z pos. Tow. nauk. warsz. Wydz. I—II. 1916. IX.

5) WOJCIECHOWSKI Tad., Szkice historyczne jedynastego wieku. [X. Dalsze dzieje zatraconej korony. Następcy Stanisława]. Kwart. hist., 1917. XXXI, s. 351—77 (przedruk: Szkice... Wyd. II. uzup. i ilustr. z wstępem Stan. ZAKRZEWSKIEGO. Warszawa, 1925, s. 293—320).

3. *Tak zw. Kronika wielkopolska.*

I. Wydanie.

1) Kronika Boguchwała i Godysława Paska, oprac. Wacl. Al. MACIEJOWSKI. [Dodane przerysy z kilku rękopisów]. Mon. Pol. hist., II, s. 454—598 (od s. 454—66: Wstęp Aug. BIEŁOWSKIEGO).—Por. przekład polski: Kronika Lechitów i Polaków napisana przez kustosa poznańskiego w drugiej połowie XIII w. z dawnego rękopisu bibl. wilan. przetł. Hip. KOWNACKI. Warszawa, 1822.

II. Kwestja autorstwa. Rozbiór kroniki i jej źródła.

1) MOSBACH August, Godysław-Paweł dwóch imion dziejopisarz polsko-laciński wieku trzynastego. Lwów, 1867 (i po niemiecku: Ueber Godysław-Paul, einen polnischen Chronisten des XIII. Jahrhunderts. Inaug. Diss. Jena, 1872).

2) ZEISSBERG Heinrich, Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters, Leipzig, 1873, S. 99—106. [VI. Godysław Baszko].

3) KRÜGER Gerhard, Die Polen-Chronik des Boguchwał. Inaug. Diss. Göttingen, 1874.

4) KĘTRZYŃSKI Wojciech, Godysław Pasek. Przew. nauk. lit., 1878, s. 401—74; 1880, s. 269—80.

5) WARMSKI Miecz., Die grosspolnische Chronik. Eine Quellenuntersuchung. Inaug. Diss. Krakau, 1879.

6) PERLBACH Max, Preussisch-polnische Studien zur Geschichte des Mittelalters. II. Heft. [Die grosspolnischen Annalen]. Halle, 1886.

7) PRZYBOROWSKI Józef, Mniemany przywilej na założenie kościoła

w Górcie i nazwisko kronikarza Baszka. Badanie historyczno-krytyczne. Bibl. warsz., 1887. I, s. 327—37.

8) MAŁECKI Ant., Kronika Baszka, czyli t. zw. Kronika wielkopolska (pierwodruk: Kwart. hist., 1894. VIII, s. 1—33 i Bibl. warsz., 1894. I, s. 1—24). Z przeszłości dziejowej. Pomniejsze pisma. Kraków, 1897. T. II, s. 123—58.

9) KĘTRZYŃSKI Wojciech, O kronice wielkopolskiej. [We wstępie ocena prac dotychczasowych. I. Tekst kroniki wielkopolskiej. II. Źródła. III. Autor Kroniki wielkopolskiej]. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1896. S. II. T. 8, s. 1—54 i odb.

10) MAŁECKI Ant., Lechici w świetle historycznej krytyki. Wyd. II. Lwów, 1907, s. 86—95.

11) ZAKRZEWSKI Stan., Źródła podań tyniecko-wiślickich. Kwart. hist., 1914. XXVIII. (s. 351—60, 365—73, 378—90, 398—407. Analiza źródłowa podania o Walcerzu z Tyńca).—Por. Liter. przedm. Rozdz. V. ust. 5, nr. 10: Opowiadanie o Walcerzu i Helgundzie.

4. Janko z Czarnkowa.

I. Wydanie.

1) Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum, 1333—1384, oprac. Jan SZLACHTOWSKI. Mon. Pol. hist., II, s. 601—756. (Wstęp s. 601—18).—Por. Kronika Jana z Czarnkowa, archidjak. gnieźnieńskiego, podkanclerzego Królestwa polskiego (1370—1384). Przetłóżył z łacińskiego, wstępem i przypisami uzupełnił J. ŻERBIŁO (= J. ŁABUŃSKI). [Tu we wstępie s. I—XVII biografja kronikarza, ocena kroniki i zestawienie stanu badań]. Warszawa, 1905.

II. Pisarz i jego kronika. Prace monograficzne i przyczynki.

1) KUBALA Ludwik, Jan Czarnkowski i jego kronika. Bibl. warsz., 1871. III, s. 340—65; IV, s. 59—75.

2) ZEISSBERG Heinrich, Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters. Leipzig, 1873, S. 156—63. [VIII. Johann von Czarnkow].

3) KRZYŻANOWSKI Stan., Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinjonu i pierwsze uniwersyteckie przywileje [tu s. 13—24 o Janku z Czarnkowa i jego poselstwie do Awinjonu w r. 1363]. Roczn. krak., 1900. IV, s. 1—50.

4) DĄBROWSKI Jan, Elżbieta Łokietkówna. [Rozdz. IX. Sprawa oskarżenia i wyroku na Janka z Czarnkowa]. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1914. S. II. T. 32, s. 380—93.

5) FRANK ks., Wiadomość o kronikarzu Janku z Czarnkowa, zwanym zwykle Anonymus Archidiaconus gnesnensis. Mies. kośc., Poznań, 1914. I, s. 347—71. [Praca pozbawiona wszelkiej wartości naukowej; autor nie zna zupełnie stanu badań; przed korzystaniem z niej trzeba czytelnika przestrzec].

6) DĄBROWSKI Jan, «Czarnkovi János ügtje» («Sprawa Janka z Czarnkowa») [usunięcie Janka z podkanclerstwa]. Czasopismo «Száradok». 1917. (Do publikacji dotrzeć nie mogłem. — Wyd.).

U w a g a: Wyrok na Janka z Czarnkowa odkrył i opublikował badacz węgierski PÓR w czasopiśmie «Érdelyi Muzem» r. 1904, s. 252—3 (przytaczam za J. Dąbrowskim, publikacji samej otrzymać nie mogłem — Wyd.).

III. Prace filjacyjne.

1) SEMKOWICZ AL., Krytyczny rozbiór dziesiątej księgi Jana Długosza Historji polskiej. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1874. T. II (o kronice Janka: s. 375—9).

2) SZUJSKI Józef, Ludwik Węgierski i bezkrólewie po jego śmierci. Opow. i roztrz. Kraków, 1882, s. 67—184 (passim).

3) KĘTRZYŃSKI Wojciech, O rocznikach polskich. Kraków, 1896 (w odb. s. 185—190. Dodatek).

4) MAŁECKI Ant., Kronika Baszka czyli t. zw. kronika wielkopolska. Z przeszłości dziejowej. Pomniejsze pisma. Lwów, 1897. T. II [s. 134—36: Janko z Czarnkowa w świetle współczesnych dokumentów].

5) WOJCIECHOWSKI Tad., Szkice historyczne jedynastego wieku. Kraków, 1904. [I. Eremici reguły św. Romualda; tu od s. 30—35 sprawdzenie niektórych przekazów kronikarskich Janka z Czarnkowa]. (Wyd. II. Warszawa, 1925, s. 26 i n.).

6) DĄBROWSKI Jan, Ostatnie lata Ludwika węgierskiego. Kraków, 1918 (passim). (Rec. HAŁECKI Osk., Kwart. hist., 1921. XXXV, s. 38—43).

7) MOSZCZEŃSKA Wanda, Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólewia po Ludwiku węgierskim. Przegl. hist., 1925. S. II. T. 5. (Og. zb. T. 25), s. 33—159 [tu s. 94—98 o procesie Janka z Czarnkowa i ostatnich latach jego życia].

5. Inne kroniki tego okresu.

a) Kronika Dierzwy (Mierzwy).

1) Mierzwy (Kronika (Miersuae Chronicon). Wyd. Aug. BIEŁOWSKI. Mon. Pol. hist., II, s. 145—90, 283—438 (dopełnienie) i tamże III, s. 46—52 (mylnie jako: Rocznik francisz. krak.). — Por. BRANDOWSKI Alfred, O pomysłach lechickich pana Augusta Bielowskiego wobec filologii klasycznej. Kraków, 1862.

2) SZAJNOCHA Karol, Miorsz czy Dierzwa jest-li pisarzem XI albo przynajmniej XIII stulecia? Dzień. liter. (Lwów), 1854, nr. 30—32.

3) ZEISSBERG H., Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters. Leipzig, 1873 (s. 75—8 i passim).

4) WOJCIECHOWSKI Tad., O życiu i pismach Wincentego z Kielc. Pam. Ak. Um. Wydz. fil. 1885. T. V. i odb. Kraków, 1881.

5) KĘTRZYŃSKI W., O rękopisie nr. 470 biblioteki publ. im. Łopacińskiego w Lublinie. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1917. S. II. T. 35, s. 40—49.

b) Kronika polsko-śląska i Chronica principum Poloniae.

1) Kronika polska (Chronicon Polono-Silesiacum). Wyd. Lud. ĆWIKLIŃSKI. Mon. Pol. hist., III, s. 578—656.

2a) Chronica principum Poloniae. Herausg. von Gust. Ad. STENZEL. Script. rerum Silesiacarum. T. I, s. 38—172.

2b) Kronika Książąt polskich (Chronica principum Poloniae) wyd. Zyg. WĘCLEWSKI. Mon. Pol. hist., III, s. 423—578.

2c) SCHULTE W., Die politische Tendenz der Cronica principum Poloniae (Darstell. u. Quellen zur schles. Gesch. B. I.). Breslau, 1906.

2d) TENZE, Zur Cronica principum Poloniae. [Dwa przyczynki do tekstu rękop.]. Zeitsch. d. Ver. f. Gesch. Schles. 1908, B. XLII, S. 323—30].

Roczniki były pierwszym zawiązkiem historjografji średniowiecznej; dalszą fazę w jej rozwoju stanowią kroniki, które rozwinęły się na podstawie roczników. Różnica pomiędzy rocznikiem a kroniką jest uderzająca. Rocznik zapisuje luźne fakta, wypadki, w sposób bardzo krótki i urywkowy, bez względu na ich związek — kronika zbiera wypadki razem, zestawia, grupuje, łączy w jakąś całość, stara się przedstawić w związku ze sobą. W roczniku mamy sam fakt, samą wiadomość przez analistę podaną, osobowość autora jest zupełnie w tył usunięta, a nawet rzadko kiedy może być mowa o jednej osobie zapisującej, gdyż zwykle było ich kilka lub więcej (robota wspólna)— w kronice występuje już na jaw osobowość autora, oczywiście nie tak, aby indywidualność jego wyraźnie się rysowała, lecz mniej lub więcej przejrzyście wylaniają się jego zapatrywania, sądy, tendencje. Wogóle rocznik przedstawia najpierwotniejszą, niejako embrjoniczną formę historjografji — kronika jest już dziełem historycznym, chociaż w kształcie dość prymitywnym.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że kronikarstwo średniowieczne rozwinęło się bardzo bujnie i szeroko w całej Zachodniej Europie i stworzyło jakby odrębną, wielką gałąź ówczesnej oświaty i literatury, która wyrosła wprawdzie na gruncie kościelnym, ale wskutek wciągnięcia szerszych wypadków historycznych i politycznych przybrała cechę świecką. Kroniki średniowieczne, pominawszy już ogólne zapatrywania i tendencje, jakie z nich przebijają, tak jak wogóle z każdego dzieła ówczesnego, mają także pod względem sposobu traktowania i przerabiania materiału historycznego oraz techniki zewnętrznej pewne wspólne cechy charakterystyczne, które prawie stale się powtarzają. Należą do nich: *a*) naiwna wiara w cudzą powagę i poleganie na obcych wiadomościach bez ich sprawdzania (tj. po prostu brak krytyczności), *b*) popisywanie się erudycją średniowieczną, *c*) uzupełnianie luk w wiadomościach fikcją i tak zwanymi amplifikacjami, *d*) wielka niewymierność w przedstawianiu zdarzeń (niektóre drobne zdarzenia podane obszernie i wyolbrzymione, fakta zaś wielkiej doniosłości przemilczane lub ledwie naznaczone); wreszcie *e*) mechaniczne ujęcie materiału w ramy nastę-

pujących po sobie lat w ten sposób, że obraz rozwijających się wypadków przedstawia się nie jako całość, ujęta na podstawie łączności pomiędzy przyczyną a skutkiem, lecz w ułamkach, bez genetycznego związku wewnętrznego, odnoszących się do poszczególnych lat lub osób, względnie oświetlających tendencję, jaka kronikarzem kierowała.

Kronikarstwo w Polsce ukazuje się, jak to łatwo zrozumieć, o wiele później niż zagranicą. Rozpoczyna się ono dopiero z początkiem XII w., w ciągu następnych wieków XIII i XIV rozwija się coraz szerzej na większą skalę i dochodzi do szczytu swego rozwoju w XV w. (Długosz), poczem z końcem wieków średnich słabnie i stopniowo schodzi z pola, ustępując miejsca innym, więcej wyrobionym formom historjograficznym, wprawdzie pokrewnym, ale już zmienionym. Uwagi godną jest rzeczą, że prawie wszystkie nasze kroniki średniowieczne pozostają ze sobą w pewnym mniej lub więcej ścisłym związku. Można prawie powiedzieć, że autorowie ich podawali sobie pracę z rąk do rąk; każdy następny kronikarz brał wiadomości od wcześniejszego i wcielał je w swoje dzieło, a pracę posuwał dalej w ten sposób, że uzupełniał je przedstawieniem czasów, których był świadkiem najbliższym. [Wyjątku w tym względzie nie stanowi nawet kronika Anonima z XII w., który mimo swej bezimienności znany był ze swego dzieła następcy w rozwoju kronikarstwa naszego, mistrzowi Wincentemu. Spostrzeżenie to da się w znaczniejszym jeszcze stopniu zastosować do wszystkich kronikarzy następnych. W wyniku swym ta pewnego rodzaju transumpcja kronik wcześniejszych przez późniejsze wytworzyła u kronikarzy naszych w. XVI przekonanie, że Długosz kwestję dziejów polskich w wiekach średnich załatwił w zupełności, i że dalsze opowiadanie dziejów należy kontynuować tylko od chwili, w której je Długosz przerwał, a w przedstawianiu czasów dawniejszych jego jedynie streszczać lub powtarzać].

Rozpatrzmy się pokrótce w najważniejszych płodach kronikarstwa w Polsce do końca XIV w.

1. *Anonim* (czyli t. zw. Gall-Anonim).

Szereg polskich kronikarzy średniowiecznych rozpoczyna Anonim (czyli tak zwany Gall-Anonim), którego uważać należy

za pierwszego i jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tej gałęzi historjograficznej w Polsce.

O osobie samego kronikarza mało co wiemy. Przedewszystkiem samo nazwisko autora jest nieznane. Dawniejsze przypuszczenie, postawione przez Lengnicha, pierwszego wydawcę kroniki w r. 1749, a przyjmowane przez badaczy przez długie lata, bo aż do czasów badań Zeissberga nad naszym dziejopisarstwem średniowiecznym, jakoby nazwisko kronikarza brzmiało Marcin Gallus (*Martinus Gallus*), zostało przez krytykę zupełnie obalone. To pewne, że już kronikarze najbliższych wieków nie znali nazwiska autora kroniki i przypisywali kronikę Gallowi jako anonimowi. [Dziś nie ulega już wątpliwości, że rzekome nazwisko autora «*Martinus Gallus*» wywodzi swój początek z fałszywej interpretacji pewnego miejsca w kronice Długosza, które odnosi się zupełnie do kogo innego; wzmianka zaś w t. zw. heilberskim rękopisie kroniki, pochodzącym z XV w. («*Gallus hanc historiam scripsit, monachus ut opinor aliquis, ut ex proemiis conicere licet, qui Boleslai tertii tempore vixit...*»), wyszła z pod ręki Kromera. Podstawą, jak można sądzić, podobnego określenia autorstwa kroniki przez Kromera były te jej ustępy, które opowiadają o podróży poselstwa polskiego do St. Gilles i zdawałyby się wskazywać na pewną znajomość południowej Francji u autora kroniki]. Nazwa ta zatem nie oznaczała nigdy imienia, lecz określano nią przypuszczalne pochodzenie autora. Z tego wyprowadzano mylnie jego nazwisko. [Obecnie, gdy hipoteza o prowansalskiem (romańskiem) pochodzeniu autora tej najwcześniejszej kroniki również została zachwiana, należy go określać w krótkości mianem «Anonim», względnie, jeśli chce się utrzymać łączność z długoletnią tradycją naukową, «Gallanonim», chociaż nazwa powyższa, jak powiedzieliśmy, niema w pełni rzeczowego uzasadnienia].

O szczegółach, odnoszących się do osoby kronikarza, bardzo niewiele pewnego można powiedzieć. [Gdy bowiem imię swe sam świadomie zataił, (do czego przyznaje się we wstępie do I ks. kroniki, mówiąc, iż uznał za godne, aby nie jego imię, lecz tych, którzy byli jego opiekunami t. j. współczesnych mu biskupów polskich i kanclerza księcia polskiego, umieszczone było w tytule kroniki) wszystko, co wiemy o tym kronikarzu-

anonimie, wysnuwamy z jego wyznań, rozrzuconych tu i ówdzie w kronice, i na tych danych staramy się wyprowadzać wnioski o osobie autora i jego losach, o jego osobistości pisarskiej i przygotowaniu kronikarskiem, oraz wytworzyć sobie jego profil duchowy].

Z samych wzmianek zawartych w kronice wynika na pewno, że nie był Polakiem, lecz w Polsce osiadłym cudzoziemcem. W przedmowie do III ks., w liście dedykacyjnym do kapelanów Bolesława III, mówi o sobie: «*exul apud vos et peregrinus*»: tamże na innem miejscu powiada, że pisze kronikę «*ne frustra panem Poloniae manducarem*». Polskę, do której się przeniósł, uważał jednak za drugą ojczyznę po opuszczeniu własnego kraju (stąd wzmianki takie o Polsce: «*honor patriae*», «*ad laudem principum et patriae nostrae*», Polaków zaś nazywa: «*nostri*»). [Nie dziw przeto, że zagadkę pochodzenia i narodowości Anonima usiłowali badacze rozwiązać, szukając dla swych rozlicznych hipotez mniej lub więcej słusznego uzasadnienia w samej kronice. Robiono też najrozmaitsze przypuszczenia, jakiej mógł być narodowości ten anonimowy kronikarz, panegirysta Krzywoustego. Jedni, żeby tylko ostatnie najgłośniejsze hipotezy uwzględnić, uważali go za Francuza (St. Kętrzyński); inni wyprowadzali z Flandrji i mieli za Walończyka (Gumplowicz); wreszcie przypisywano mu pochodzenie włoskie (a tę hipotezę uzasadniał historyk tej miary, jak Tadeusz Wojciechowski). Odmienne zapatrywanie wypowiedział Woj. Kętrzyński. Ojczyznę Anonima ma być według niego Słowiańszczyzna węgierska. Że Węgry były mu dobrze znane, i tam przez pewien czas przebywał, zanim przybył do Polski — to pewne. Przypuszczał więc Kętrzyński, że kronikarz był nauczycielem Mieszka Bolesławowicza, syna Śmiałego, na dworze Władysława Świętego, króla węgierskiego, i że z Mieszkiem powrócił do Polski około r. 1086, gdy ten przybył do Krakowa, aby objąć odzyskany dlań przez Władysława tron ojcowski. Za pochodzeniem słowiańskiem kronikarza ma przemawiać jego entuzjazm dla Słowiańszczyzny a nadto ślady sławizmów, widoczne w samej kronice. Do tego zapatrywania przyłącza się również ostatni biograf Anonima, Grodecki. Przeciwne stanowisko zajmuje Brückner. Odrzucając słowiańskie pochodzenie kronikarza, pogłębia argumenty przemawiając za tem, iż do Polski przybył Anonim z Węgier. Jednak

co do pochodzenia jego wypowiada zdania sprzeczne: raz uważa go wprost za Węgra, drugi raz przychyła się do hipotezy o francuskiej jego ojczyźnie, zgadzając się jedynie na kilku, względnie kilkunastoletni pobyt jego w klasztorze węgierskim w Sümegh. Nawracając do dawniejszej tradycji, Tyc, który ostatni z badaczy poddał kronikę rozbiorowi treściowemu i starał się wydobyć z niej wszystkie możliwe szczegóły o osobie i pochodzeniu autora, upatruje w nim «człowieka pochodzenia romańskiego». Dwie zatem hipotezy panują w literaturze naukowej odnośnie do osoby kronikarza: prowansalska i węgierska. Słusznym przeto wydaje się zdanie Grodeckiego, że dochodzenie narodowości Anonima przy dzisiejszym stanie źródłowym tej sprawy nigdy nie doprowadzi do pewnego wyniku].

Pewnym jest natomiast, że był zakonnikiem, mnichem, bo sam o tem wspomina (we wzmiankowanej przedmowie do III ks.: «ut aliquem fructum ad locum meae professionis reportarem»), ale jakiego zakonu, dokładnie nie wiadomo. Miejsce tej profesji leżało w każdym razie poza granicami Polski. Ze wzmianek zawartych w kronice o klasztorze w St. Gilles w Prowancji i z wielkiej czci, jaką ma dla świętego Idziego, patrona klasztoru w St. Gilles, wnosićby można, że mógł być mnichem tego konwentu; ponieważ zaś był to klasztor Benedyktynów, byłby zatem mnichem benedyktyńskim. [Gdy jednak mniemanie o prowansalskiem pochodzeniu Anonima zostało zachwiane, albowiem wszystkie argumenty, jakie w treści kroniki na rzecz tego pochodzenia wynajdywano, dadzą się wyjaśnić w sposób naturalny, trudno przypuścić, aby nie będąc Francuzem, był mnichem francuskiego klasztoru Benedyktynów. Sprawę tę, pozornie tak sprzeczną, wyjaśnił bardzo szczęśliwie Tyc, łącząc hipotezy o prowansalskiem (francuskim) pochodzeniu Anonima z niezaprzeczalnymi latami jego pobytu na Węgrzech i pewnymi lokalnymi wiadomościami w kronice, które się z tym pobytom wiążą. Anonim, jego zdaniem, był mnichem Benedyktynem w kolonji w Sümegh na Węgrzech (Somogyvár), założonej pod wezwaniem św. Idziego przez króla Węgier, Władysława. Kolonja ta została sprowadzona z klasztoru w St. Gilles, na co są dokumenta historyczne, i była podporządkowana opatowi macierzystego klasztoru. W tej interpretacji

wyjaśniałyby się rozliczne sprzeczności, jakie się dziś wylaniają przy badaniu pochodzenia i pewnych szczegółów z życia kronikarza. W pewnym związku z benedyktyńską jego profesją pozostaje hipoteza Gumpłowicza, poparta poza tem częściowo przez Wojciechowskiego, o łączności kronikarza z klasztorem Benedyktynów w Lubiniu w Wielkopolsce. Łączność ta, nie znajdująca zresztą żadnego uzasadnienia rzeczowego w samej kronice, może być co najwyżej sprowadzona do faktu, iż w klasztorze w Lubiniu mógł kronikarz, jak przypuszcza Grodecki, znaleźć przez pewien czas przytułek, gdy po śmierci Mieszka Bolesławowica w r. 1089, jako należący do najbliższego jego orszaku, znalazł się w przykrem położeniu i nie mógł zbliżyć się do dworu Władysława Hermana].

W każdym razie dokładna znajomość stosunków w Wielkopolsce wskazuje, że po przeniesieniu się do Polski stałą siedzibą kronikarza była północna jej część, Wielkopolska lub pobliskie okolice (ziemie), w szczególności, jak przypuścić należy — Poznań i Gniezno. Przemawia za tem poniekąd specjalna dedykacja ks. II kroniki, zwrócona do biskupa Pawła («episcopi poloniensi») i do kanclerza jego Michała, oraz kilka wzmianek w samej kronice, stwierdzających niewątpliwie bliższe stosunki kronikarza z arcybiskupem gnieźnieńskim i jego klerem (z biblioteki kapituły gnieźnieńskiej pochodził zapewne zaginiony dziś żywot św. Wojciecha, który kronice Anonima dostarczył wiele szczegółów). Wprawdzie sporną jest kwestja, czy nazwę «episcopus poloniensis» brać należy jako biskupa kruszwickiego (kujawskiego), czy też jako poznańskiego, ale w każdym razie miejscem zamieszkania Anonima była diecezja biskupa Pawła tj. Wielkopolska lub Kujawy.

[Wszystkie inne hipotezy co do przybycia kronikarza do Polski, jak również przypuszczenia co do dalszych lat jego życia, jakoby miał być kapelanem króla Bolesława III i opatem w Lubiniu, lub też scholastykiem poznańskim, względnie, że w nagrodę za napisanie kroniki został po śmierci Pawła wyniesiony na godność biskupią w Poznaniu, wreszcie, że na miejsce Michała został kanclerzem dworu — są nierealne, i należy je z rozmaitych przyczyn, z głębszej analizy samej kroniki wynikających, odrzucić].

[Prawdopodobnem natomiast jest, że za wstawieniem kanclerza Michała został powołany, może z klasztoru w Lubiniu, do pracy w kancelarji książęcej, do redagowania listów i aktów. Tu wszedł w bliższe stosunki z samym kanclerzem, który przez udzielanie kronikarzowi rozmaitych informacji stał się niejako duchowym współautorem kroniki i jej współpracownikiem, czem też należy sobie tłumaczyć wyjątkowe stanowisko wyznaczone w dedykacjach do ks. I i II kanclerzowi Michałowi, oraz zbliżył się do biskupów, którzy grupowali się koło dworu książęcego. Kiedy to powołanie na dwór nastąpiło — niewiadomo. Był tu już zapewne w r. 1110 i brał udział w wyprawie Krzywoustego do Czech; tak przynajmniej należałoby wnosić na podstawie szczegółów samej kroniki. Uczestniczył w pielgrzymce Krzywoustego w r. 1113 na Węgry do klasztoru św. Idziego, gdy książę tam się wybrał dla ekspiacji za zbrodnię popełnioną na bracie Zbigniewie. Atoli o dalszych losach Anonima — nic już zupełnie niewiadomo. Czy otrzymał od księcia nagrodę za swą pracę, o co w kronice na wielu miejscach zabiegał i w czem o wstawiennictwo prosił biskupów — jest wątpliwe. Owszem należy sądzić na podstawie prologu do ks. III i faktu, że kronika jest nieskończona (przeciwnego zdania jest Brückner), iż przez swe dzieło naraził się kronikarz kapelanom dworu, wśród których praca jego wzbudziła zazdrość i niechęć. Ci wyszydali sam pomysł pisania historii świeckiej jako zakonnikowi nieprzystojny, skoro kronikarz musi w tej sprawie podejmować apologję. Bardzo znamienita jest w tym względzie przedmowa do ks. III. Należy zatem przypuścić, że albo śmierć przerwała wykonczenie dzieła, lub też zawód doznany skutkiem rozbudzonych zawiści i intryg zmusił kronikarza do opuszczenia niewdzięcznej drugiej ojczyzny i do powrotu do klasztoru reguły].

Anonim, jak widać z samego dzieła, był człowiekiem światłym, jak na owe czasy wykształconym, (choć daleko mu do wykształcenia i odczytania mistrza Wincentego), i posiadał dość rozległe wiadomości. Znał nietylko literaturę kościelną, co widoczne jest z cytat pisma św., z porównań i wyrażeń, przedewszystkiem zaś «*Vitae sanctorum et passiones*», ale także historję starożytną (głównie Sallustjusza, nadto Cezara) i mitologję; znał dzieła historyczne średniowieczne, zapewne jakieś dziś nam bli-

żej nieznane kompilacje, nieobce mu były źródła węgierskie, w świetle których oceniał osoby i wypadki; znał poezję starożytną, prawdopodobnie Eneidę lub też może jakie jej opracowania, a zapewne również poezję średniowieczną. [Erudycja to, jak na owe czasy, znaczna, a chociaż zaciemnia ją fakt, iż w zakresie podawanych przez siebie wiadomości anonim popelnia błędy (n. p. Kleopatra jest królową Kartaginy i t. d.), to niewątpliwie był on współcześnie jednym z najbardziej wykształconych ludzi]. Pisał nawet rymy, czego dowodem kilka wierszowanych epilogów i innych wierszy, umieszczonych na końcu dedykacji każdej księgi lub wplecionych w tekst kroniki. Zdaje się, że język słowacki (a może czeski) nie był mu zupełnie obcy, bo formy nazw polskich i pomorskich cytuje w tym języku, a w lacińskim stylu kroniki dają się wyczuwać sławizmy.

Za cel główny napisania kroniki podaje Anonim przedstawienie panowania Bolesława III i jego świetnych czynów. [«Bo jeżeli sądzicie—zwraca się w przedmowie ks. III do kapelanów książęcych—o królach i książętach polskich, iż nie zasługują na własne roczniki, to bezwątpienia królestwo polskie stawiacie narówni z jakiemibądź niekulturalnemi ludami barbarzyńców». Historja ma zatem w pojęciu Anonima cel praktyczny, jej zaś przedmiotem są dzieje królów i książąt, prowadzonych przez nich wojen, ich czynów i zwycięstw. Tak pojęty cel historji, w łączności z osobistym celem kronikarza, aby zasłużyć się księciu i otrzymać nagrodę za swe dzieło, zrodził tendencję panegiryczną kroniki w stosunku do osoby jej bohatera, Bolesława Krzywoustego, i wpłynął na jednostronność w doborze materiału historycznego, który ograniczył się w bardzo znacznej mierze do przedmiotu działań wojennych tego księcia. W cieniu postaci i czynów Krzywoustego gubi się też prawie zupełnie ówczesne społeczeństwo polskie i nikną osobistości z otoczenia księcia. Jeśli kronikarz musi już onich mówić, to czyni to ostrożnie i usprawiedliwia się wymaganiami prawdy. Lecz ta literacka, panegiryczna tendencja kroniki, będąca wynikiem zarówno założenia dzieła, jak też wpływu otoczenia, głównie biskupa Pawła i kanclerza Michała, którzy niewątpliwie wywierali swój wpływ na oświetlenie faktów i ogólną myśl dzieła, nie sprowadziła nigdzie kronikarza na manowce nieprawdy].

Dzieło składa się z trzech ksiąg: w I opisuje Anonim panowanie poprzedników Bolesława III, ale traktuje rzecz krótko, sumarycznie, widocznie tylko jako wstęp podany w celu zrozumienia dziejów Bolesława III; ks. II i III przedstawia obszernie panowanie tego króla i jego czyny wojenne. Na roku 1113 kronika urywa się; ostatnią datą wymienioną jest dzień Wielkiejnocy r. 1113, tj. 13 kwietnia, zakończenie pokuty Bolesława w Gnieźnie. [Lecz pewne szczegóły opowiadania (nowa wojna pomorska, walki o Wyszogród i dobywanie tego grodu na łodziach od strony Wisły) każą końcową datę opowiadania przesunąć na lato lub jesień tego roku]. Na podstawie dat zawartych w dziele daje się czas napisania kroniki oznaczyć dość dokładnie. [Poszczególne jej księgi powstawały osobno, w pewnych niedługich odstępach czasu; te służyły Anonimowi do zbierania informacji o dziejach państwa, w którym przecież był obcym. Całość zaczęta była nie prędzej jak w r. 1112, skończona zaś pod koniec r. 1113 lub najwyżej w pierwszych tygodniach roku następnego. Wykazał to Grodecki, stwierdzając, iż kronikarz mówi w swem dziele o Kolomanie węgierskim jako żyjącym i nie wie jeszcze o jego śmierci, która nastąpiła 3 lutego 1114 r.]. Najdawniejszy zachowany rękopis kroniki pochodzi dopiero z drugiej połowy w. XIV.

Kronika Anonima zasługuje z dwojakiego względu na uwagę: jako źródło historyczne i jako produkt literacki. Ze stanowiska historycznego ma znaczenie niepoślednie ze względu na to, że: 1) traktuje o czasach, do których nie mamy prawie żadnych innych źródeł, 2) przedstawienie wypadków w dziele Anonima odznacza się niezwykłą na owe czasy wiarygodnością, sprawiedliwością, bezstronnością i trzeźwością sądu, 3) [niektóre swe wiadomości opierał kronikarz na źródłach dziś nam nieznanych, bo zaginionych (jak n. p. żywot św. Wojciecha, przypisywany św. Brunonowi, który obejmował również dzieje zjazdu gnieźnieńskiego), i z tej przyczyny kronika jego jest dziś jedynym tych źródeł przekazem]. Anonim jest dla króla bardzo życzliwy, jest jego panegirystą i postać jego nawet tu i ówdzie idealizuje, ale nie jest jego pochlebcą. Sam powiada, że historia podnosi wprawdzie sławę królów i książąt, ale to nie jest jej celem; tym może być jedynie prawda. Tak poważne wyższe stanowisko zajmuje

zarówno w ocenianiu wypadków minionych, jak i współczesnych. Najlepiej to widać w osądzeniu spraw drażliwych, jak zabójstwo biskupa Stanisława przez Bolesława II i ukaranie Zbigniewa przez Bolesława Krzywoustego, który zwabionemu podstępnie kazał wylupić oczy. (Co do zabójstwa Szczepanowskiego por. ks. I, 27: «neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus, sed hoc in medio deseramus, et, ut in Ungaria receptus fuerit, disseramus». O Zbigniewie zaś i Krzywoustym ks. III, 25: «Quid ergo? Accusamus Zbignevum et excusamus Boleslavum? Nequaquam. Sed minus est peccatum irae praecipitatione ex occasione data perpetrare, quam illud faciendum ipsa deliberatione pertractare»).

Kwestja źródeł, z jakich Anonim korzystał, nie obchodzi nas tu bliżej i dotąd niezupełnie jest wyjaśniona. [Musiały to być bezwątpienia źródła pisane, choć na rocznikach, które współcześnie już istniały, się nie opierał, co widoczne jest w tem, że w kronice brak jest jakichkolwiek dat. Główną atoli podstawą były dlań informacje ustne (kanclerza Michała, którego nazywa swoim współpracownikiem: «cooperator») i żywa tradycja współczesna; wreszcie złożyły się na kronikę osobiste przeżycia pisarza, zdobyte drogą autopsji, głównie w wypadkach opisywanych w ks. III i ich osądzeniu].

Nie mniej ważną jest kronika również jako produkt literacki. Należy w niej widzieć jeden z najdawniejszych i najwybitniejszych okazów średniowiecznej sztuki historjograficznej w Polsce. Chronologicznie wyprzedza kronikę Anonima tylko «Passio s. Adalberti» i «Vita et passio s. Adalberti» (z końca X w. i początku XI w.), ale są to dzieła znacznie skromniejszych rozmiarów, o ramach ciaśniejszych, i nie mogą żadną miarą równać się z dziełem Anonima. [Wyższość kroniki nad wszystkimi zabytkami współczesnymi leży ponadto jeszcze w czem innym. Na przestrzeni dwu wieków, od wspomnianych opisów życia i cudów św. Wojciecha aż do kroniki mistrza Wincentego, jest dzieło Anonima jedynym utworem świeckim, w przeciwieństwie do religijnego charakteru całej ówczesnej literatury łacińskiej w Polsce. Ten świecki charakter dzieła podkreślał sam autor, łącząc z tem życzenie, aby kronikę jego czytano po szkołach i tłumaczono rycerstwu po zamkach. Należałoby z tego wnioskować,

że nie były mu obce ówczesne tradycje literackie Zachodu, w których ustna «interpretacja» kronik rycerskich i wojennych w języku krajowym, wobec nieznamomości łaciny przez rycerstwo i kobiety, wyprzedziła epokę powstawania kronik rymowanych w języku ojczystym. W Polsce, gdzie o rozkwicie życia rycerskiego w stylu zachodnim nie można mówić, życzenie autora kroniki spełnić się nie mogło. Wnioskując natomiast z faktu, iż przekazana przez Anonima tradycja historyczna została wchłonięta przez kronikarstwo późniejsze, należy przypuścić, iż kronika jego po szkołach czytana być musiała].

W sposobie traktowania rzeczy i w stylu przebija się w kronice Anonima wpływ Sallustjusza, którego znał dobrze a naśladował w wyrażeniach i zwrotach; ale nie odtwarzał go mechanicznie zapomocą wypisywania jak to było zwyczajem w wiekach średnich, lecz raczej skutkiem częstszego wczytywania się. Na języku natomiast znać wpływ późniejszej łaciny ojców kościoła. Lecz sprawa zawisłości narracyjnych, stylowych i językowych Anonima od jego wzorów do tej pory nie jest dostatecznie wyjaśniona. Zresztą odzwierciedlają się w kronice bardzo wyraźnie cechy i właściwości czasu, w którym powstała. Technika historjograficzna jest jeszcze mocno prymitywna; niepotrzebne popisywanie się erudycją i cytatami, częste amplifikacje, mowy i listy fikcyjne wplecione w tekst dzieła, niewymierność w przedstawianiu zdarzeń, język, niewolny od napuszystości, nieraz niezgrabny, lubujący się w grze wyrazów, zagmatwany i ciężki, z czego płynie niejasność myśli, wreszcie szczególniejsza skłonność do wplatania rymów w opowiadanie, tak, iż proza zdaje się być rymowana — oto znamienne cechy sztuki pisarskiej Anonima. Nasuwa się nawet ciekawa ze stanowiska literackiego kwestja, czy cała kronika nie była pierwotnie rymowana (rękopis pochodzi, jak zaznaczyliśmy, dopiero z XIV w.). Z dzieła zaś Anonima korzystała przeważna część późniejszych kronikarzy, począwszy od mistrza Wincentego aż do najpóźniejszych; przerabiano ją i uzupełniano dodatkami, a w zagranicznej literaturze kronikarskiej nie brak przykładów kronik rymowanych. Próbę nadania dziełu formy wiersza zrobił nawet Bandtkie w wydaniu kroniki z r. 1824.

[Zauważyć wreszcie trzeba, że liczne wątpliwości rze-

czowe, jakie kronika przy interpretacji następcza, mają swoją przyczynę w bardzo błędnym przekazie rękopiśmiennym, popsutym niesłuchanie przez kopistów. Jest on, jak stwierdza Brückner, pełny «potwornych omyłek tekstu» i pod tym względem rzadko znaleźć «w całej literaturze średniowiecznej coś podobnego». Nie wiadomo, «czy jedno zdanie w całej kronice jest bezbłędne». Ostatnie wydanie lwowskie (Finkla-Kętrzyńskiego) i przekład, dokonany przez Grodeckiego, błędów tych nie usunęły. Z tego powodu krytyczne wydanie tej kroniki jest pilnym żądaniem nauki, nie tylko ze względu na wartość dzieła jako źródła historycznego, lecz również z przyczyny, że ustalenie tekstu musi rozwiązać niejedną wątpliwość, których tak wiele następcza analiza pracy Anonima].

[Na zakończenie powyższych rozważań o osobie pierwszego kronikarza w Polsce i znaczeniu jego dzieła w rozwoju naszego dziejopisarstwa średniowiecznego, należy zwrócić uwagę na rewizję pojęć, jaka się w ostatnich czasach dokonywa w nauce historycznej na temat wartości i charakteru tej kroniki, do czego punktem wyjścia stały się uwagi Bruchnalskiego, podstawą zaś praca Grodeckiego, poprzedzająca wydanie przekładu. Już w r. 1918 Bruchnalski (Poezja polska średniowieczna. Encykl. pols. Ak. Um. T. XXI, s. 69, i Panegiryk. Tamże, t. XXII, s. 204) zakwestjonował charakter przyznawany dotychczas dziełu Anonima i określił je sam jako «*Speculum principum...* dotąd tradycyjnie a fałszywie nazywane kroniką»; wyznaczając mu zaś miejsce w dziejach panegiryzmu w Polsce zaznaczył, że jest ono «idealnym przedstawicielem średniowiecznego rodzaju retorycznego, który nosi miano *genus demonstrativum*, i to ze względu na Krzywoustego *genus demonstrativum laudans* (panegiryk właściwy), ze względu zaś na Zbigniewa *genus demonstrativum vituperans*». Zapatrywanie Bruchnalskiego, nie poparte zresztą przez autora materiałem dowodowym ani też porównawczym, godząc w osnowę formalną dzieła Anonima, przez odsądzenie go od miana kroniki, nie obniżało w niczem jego wartości historycznej. Jakkolwiek w twierdzeniu swem poszedł badacz ten może zbyt daleko, antycypując gatunek formalny, właściwy renesansowi, dla wieków średnich, pozostanie jednak jego zasługą zwrócenie po raz pierwszy uwagi na wybitny ton panegiryczny u Anonima, wyróżniający jego utwór, ze względu na cel i układ, od innych kronik średniowiecznych. Grodecki zagadkową pod wielu względami kwestję co do osoby autora kroniki starał się, naogół bardzo szczęśliwie, otrząsnąć z rozlicznych naleciałości hipotetycznych i sprowadzić do faktów, uzasadnionych treścią samego dzieła oraz stanem badań nad epoką, z któ-

rej wyszedł Anonim. Nawiązując do poglądu Bruchnalskiego podkreślił w sposób bardzo silny tendencję panegiryczną utworu, nie odmówił mu jednak charakteru kroniki, owszem zaznaczył dobitnie kronikarski typ ustroju dzieła i nieposlednią jego wartość źródłową. Zasadniczo odmienne stanowisko zajął w tej sprawie Brückner (w artykułach «Z dawnych dziejów» i «Pierwsza powieść historyczna»). Na podstawie rozbioru wartości historycznych I ks. kroniki i w związku z charakterystyką pomników dziejopisarskich ludów słowiańskich we wczesnym średniowieczu doszedł Brückner do przekonania, że nazwa kroniki dzieła Anonima nie przysługuje, gdyż jest to «dictamen» średniowieczne «de rebus gestis tertii Boleslai», deklamacja, panegiryk na cześć Bolesława Krzywoustego, pełen konwencjonalnych frazesów i fałszów historycznych «od podstaw»; księga I nie może uchodzić za żadne źródło historyczne, autor zaś nie miał zupełnie zamiaru pisać dziejów polskich, tylko pisał o Krzywoustym i «to zadanie wypełnił, jak umiał najlepiej». On swe dzieło kreślił dorywczo i dopiero «mistrz Wincenty je powtórzył i chryję węgierską w podwaliny dziejów narodowych ku ich największemu uszczerbkowi odmienił». Sąd swój o znikomej historycznej wartości kroniki zastrzył ten sam badacz w drugiej z przytoczonych rozpraw. «Mniemana kronika polska jest zaokrągloną powieścią o losach bohatera Krzywoustego», której «najwybitniejszą cechą, niby nicią czerwoną poprzez cały wątek — auri sacra fames». «Nadmierny panegiryzm, dowolność autorska, lubująca się w zmyślaniu nietylko mów, listów, wierszy, ale i faktów, brak szczegółów jakichkolwiek... złożyły się nie na źródło-kronikę, lecz na ich parodję...» «Anonim nie był historykiem-kronikarzem, lecz literatem-panegirystą i szumnemi frazami-oklepankami nadstawiał stale brak wiedzy... badacze zaś brali to za dobrą monetę». Jest zatem kronika »robótką obcego przybłądy, podjętą dla zarobku», którą należy uznać za «deklamacje i tyrady» i «przesunąć z historii do literatury nadobnej, do retoryki i poetyki». «Zywociarz zarobił najniesłuszniej wawrzyny dziejopisarstwa narodowego». Poglądy Brücknera, uwydatnione w rozprawce «Z dawnych dziejów», wywołały odpowiedź Teod. Tycy, zrazu w formie artykułu («Anonim-biograf Trzeciego Bolesława»), następnie zaś rozwiniętą w obszerniejszej pracy («Uwagi nad Gallem-Anonimem»), która jednak powstała niezależnie od wyniku badań Brücknera a pojawiła się równocześnie z drugim tegoż artykułem o «Pierwszej powieści historycznej». Wartość i charakter dzieła Anonima przedstawia się dla Tycy zupełnie odmiennie, a wyniki jego rozumowania, oparte na szerokiem tle badań analitycznych i porównawczych, są zupełnie różne i zgoła oryginalne, stwarzają ponadto nowe zupełnie kryterjum oceny samego utworu i jego autora. W kronice należy rozróżnić — i w tem jednym godzi się Tyc z Brücknerem — dwie zupełnie odmiennie części. Wartość historyczna ks. I jest nikła, «ale i tutaj warto podkreślić kilka cennych momentów». Oceniać ją można jednak nie w oderwaniu, tylko

«przez pryzmat treści obu następnych ksiąg», te zaś «jako źródło historyczne są nieocenione». Wartość ich leży nie tylko w przekazach źródłowych, ale w świadomej ideologii historycznej, «w poglądach na stosunek Polski do cesarstwa i sąsiadów, na istotę i powołanie Królestwa Polskiego, na stosunek społeczeństwa do dynastji»; «Polska występuje na początku XII w. jako świadoma swych celów potęga chrześcijańska wschodniej Europy». Wszystkie te zagadnienia zostały przez Anonima «bystro podjęte i literacko sformułowane». Charakter I ks. jest wybitnie moralizatorski, «w te zaś zamiary pedagogiczne autora wniknął od samego początku silny strumień panegiryzmu», i to panegiryzmu wojennego, jaki cechuje całe rodzaje współczesnej literatury łacińskiej na Zachodzie. W dziele, które jest «biografią panegiryczną» przeważają elementy epickie, zwłaszcza element wojenny, batalistyczny; nie jest jednak ono «tylko płytką chwalbą miecza, ma również swoją treść ideową», i to bardzo znaczną i znamienną. Wspólność intencji pomiędzy «kroniką» a «epiką» widzi Tyc w życzeniu Anonima, aby księgi jego «interpretowano» po szkołach i na zamkach rycerskich. Ponieważ zatem dzieło wyniknęło z podłoża ówczesnej ideologii literackiej Zachodu, którego poglądami historjograficznymi jest przesiąknięte, winno być oceniane jedynie w związku «z wojennem kronikarstwem Zachodu». A tego dotąd nie zrobiono. Anonim — to historyk-panegirysta, a jego dzieło — to pierwszy w Polsce utwór o charakterze świeckim. Wykazując zaś nikłość i jednostronność dotychczasowych badań, dochodzi Tyc do wniosku, że istotne ocenienie wartości kroniki Anonima będzie pod względem układu, założeń i znaczenia źródłowego dopiero wówczas możliwe, gdy nauka zdobędzie się na komentarz, obejmujący całość zagadnień, jakie samo dzieło nasuwa].

2. *Mistrz Wincenty* (tak zw. Kadłubek).

Drugą z kolei kroniką jest dzieło mistrza Wincentego, tak zw. Kadłubka, które pochodzi z początków w. XIII.

Dawniejsza hipoteza o dwóch autorach tej kroniki, Mateusza Cholewie i Wincentym Kadłubku, która w rozmaitych modyfikacjach utrzymywała się przez długi czas, została obalona głównie przez Zeissberga, i dziś już zupełnie należy ją usunąć. Autorem kroniki jest sam mistrz Wincenty, zwany Kadłubkiem.

Wiadomości nasze o osobie jego są bardzo skąpe. Z pochodzenia Małopolanin, z ziemi opatowskiej w Sandomierszczyźnie, urodził się około połowy w. XII (akta beatyfikacyjne w Rzymie z r. 1697, gdy go miano zaliczyć w poczet błogosławionych, podają datę około r. 1160 i 1161, lecz datę tę, jak najnowsze badania okazują, należy nieco cofnąć). W dyplomatach współ-

czesnych nazywany jest tylko «Vincentius magister» albo później «Vincentius minister ecclesiae cracoviensis». Nazwa Kadłubek pojawia się dopiero w źródłach w. XV. O znaczenie tej nazwy prowadzono dawniej zacięte spory i robiono rozmaite przypuszczenia. Lecz kwestja ta jest podrzędna wobec faktu, że nazwa czy też przydomek wypłynął na wierzch dopiero w dwa wieki później, [a nadto pojawia się w kilku odmiennych określeniach. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie należy jej uważać za imię, lecz raczej za żartobliwe przezwisko ojca, nazywanego dla cech fizycznych «Kadłubem», które to przezwisko przeniesiono w formie patronimicznej na Wincentego]. O ile przypuszczać można, pochodził Wincenty z rodziny rycerskiej, zamożnej, bo zanim został biskupem, zeznawał na rzecz kościołów i klasztorów liczne daniny (fakt stwierdzony współczesnymi dyplomatami). Natomiast szczegółowe wiadomości zawarte w Długoszu o rodzinie jego i rodzicach (że pochodził z rycerskiego rodu Różyców, ojciec Bogusław, matka Bogumiła) są bardzo wątpliwe. O młodości Wincentego prawie nic nie wiadomo; atoli dodawany mu współcześnie epitet «magister», jako też dzieło jego pełne erudycji wskazują, że przeszedł nauki akademickie i zyskał na jakimś uniwersytecie stopień naukowy. [Tytuł ten przyznają mu współczesne dokumenty trzykrotnie (r. 1189, 1206 i 1208), a badania najnowsze stwierdzają, że magisterjat ów był stopniem naukowym («magister artium», czyli sztuk wyzwolonych, a nie prawa, bo wówczas nazywały się «doctor decretorum» albo «professor iuris»), i że uzyskał go Wincenty najprawdopodobniej na uniwersytecie w Bolonji około r. 1183, gdzie studjował prawo kanoniczne pod słynnym mistrzem Gerwazym z Tilbury, któremu udzielił szeregu wiadomości o Polsce i jej dziejach, informacyj mających wybitne znamię pomysłów Wincentego. Wiadomości te Gerwazy zużytkował zrazu w swem piśmie z r. 1183, następnie zaś w dziele «Otia imperialia», pisanem około r. 1215 (badania Grodeckiego, Balzera i St. Kętrzyńskiego). Kiedy Wincenty powrócił do Polski, nie wiemy, jak wogóle brak nam dalszych bezpośrednich o nim wiadomości z okresu lat 1189—1206. Są przypuszczenia, że po powrocie do kraju odgrywał pewną rolę przy uzyskaniu od stolicy apostolskiej relikwii św. Florjana, złożo-

nych w r. 1184 w katedrze krakowskiej, i że piastował godność scholastyka kapituły krakowskiej, t. j. nauczyciela szkoły katedralnej, gdzie się kształcili młodzi klerycy. W tym czasie spełniał, jak mniema Balzer, na dworze Kazimierza Sprawiedliwego funkcje kapelana a zarazem notariusza dworu książęcego, gdyż jest niewątpliwem, że pewne akty kancelarji książęcej wyszły (r. 1189) z pod jego pióra. Śmierć księcia i układy wdowy książęcej Heleny z Mieszkiem III, na mocy których tenże wszedł w posiadanie Krakowa, zmusiły, jak należy przypuszczać, mistrza Wincentego do opuszczenia miasta. Przeniósł się do Sandomierza, gdzie zrazu objął stanowisko proboszcza świeżo założonej kolegiaty. W 10 lat został jej prepozytem i w tym charakterze, zdaniem Balzera, zapoczątkował tamże osobne wykłady prawa, rzecz w dziejach ówczesnych kapituł wyjątkową].

Po śmierci biskupa krakowskiego Pelki w r. 1207, część kapituły obrała biskupem Wincentego, druga zaś partja głosowała za biskupem płockim Gedeonem (Giedką). Papież Inocenty III rozstrzygnął sprawę na korzyść Wincentego. W r. 1208 objął zatem Wincenty stolicę biskupią krakowską i piastował tę godność przez lat 10, do r. 1218. Z czasów urzędowania na katedrze krakowskiej nie wiele mamy o nim wiadomości (na kilku dokumentach imię jego figuruje w charakterze donatora, czyniącego kościołom darowizny, lub świadka). [Stwierdzają one jednak, że dbał gorliwie o uposażenie oddanej sobie kapituły, o jej byt materialny, oraz o prawa i uposażenie klasztorów diecezji. Najważniejszym wypadkiem z tego czasu w życiu Wincentego jest powtórny jego pobyt we Włoszech w roli uczestnika na IV soborze lateraneńskim, zwołanym przez papieża Inocentego III w r. 1215. Po powrocie do Polski trzy lata pozostawał jeszcze Wincenty na stolicy biskupiej]. W r. 1218 podał do papieża prośbę o zwolnienie go z tej godności i zezwolenie na przepędzenie reszty życia w klasztorze Cystersów w Jędrzejowie, którego był hojnym dobroczyńcą. Po otrzymaniu dyspensy usunął się ze stolicy i wstąpił do klasztoru. [Co było przyczyną tego postanowienia — nie wiadomo. Czy zaszedł w jego życiu jakiś przełom (tak chciała to tłumaczyć legenda o piorunie, który miał ugodzić w katedrę, gdy Wincenty z Leszkiem Białym i jego matką obchodzili huczne zapusty), czy też na to postanowienie wpłynęło jego usposobienie łagodne

i kontemplacyjne, pełne dewocji dla klasztorów, czy też przez krok ten spełniał swe dawne istotne powołanie — trudno dobiec wobec braku jakichkolwiek danych]. W klasztorze żył Wincenty jeszcze lat pięć, oddany ćwiczeniom religijnym i zażywając opinii człowieka świątobliwego. Umarł w r. 1223 i pochowany został w wspomnianym klasztorze w Jędrzejowie, a w r. 1764 zaliczony w poczet błogosławionych.

Wincenty pisał swoją kronikę z polecenia Kazimierza Sprawiedliwego; sam o tem wspomina w przedmowie: «*Strenuissimus principum... humeris pygmeis onus imposuit atlanteum*» (Prologus, cap. 3). [Kiedy atoli rozpoczął nad nią pracę — napewno nie wiadomo. Są dane, że pierwsze pomysły kronikarskie zrodziły się już bardzo wcześnie, że wyjeżdżając na studia do Bolonji, a zatem przed r. 1183, miał już Wincenty pewne gotowe idee tak znamienne dla jego prac koncepcji etymologicznych, pewną znajomość historii i wiadomości geograficznych. Wynika to z zaznaczonego już powyżej stosunku jego do Gerwazego z Tilbury. Ale i to należy uwzględnić, że pomysł sam zajmował jego umysł długo; że przez znaczny czas zbierał Wincenty materiały nie tylko ze źródeł polskich, lecz z ojców kościoła i pisarzy starożytnych. W samej kronice znajdujemy pośrednie dowody, że nie zaczął jej pisać przed r. 1202 t. j. przed tym terminem, do którego doprowadził swe opowiadanie. Pewne jednak szczegóły każą tę granicę bardziej zacieśnić i przypuszczać, iż cała wogóle kronika nie powstawała częściami (ks. I—III i IV), lecz że mimo swego odmiennego dwuistego charakteru co do formy była pisana po r. 1218, jako jednolita całość w murach klasztoru jędrzejowskiego, w ostatnich przedśmiertnych latach życia kronikarza, i że w pracy nad nią śmierć go zaskoczyła. Tego samego mniemania jest też autorka pracy o rękopisach kroniki i ich redakcjach (Dadejowa). Odmiennie zdanie wypowiedział w tej sprawie ostatni biograf kronikarza, Grodecki. Pewne części kroniki, zwłaszcza zaś jej początek, a kto wie, czy nawet nie trzy pierwsze księgi w całości, zostały napisane, według jego zdania, po powrocie Wincentego z Bolonji, w czasie pobytu na dworze Kazimierza Sprawiedliwego. Przerwa w pisaniu przypadła na czas kiedy Wincenty opuścił Kraków i przeniósł się do Sandomierza, trwała

zaś do porzucenia stolicy biskupiej i wstąpienia jego do klasztoru. Tu miała powstać jedynie ks. IV kroniki, na co dowodem ma być odmienna jej forma i aluzje do wypadków, leżących poza granicą jej ram czasowych, a w kronice widoczne. Zarówno Grodecki, jak i Dadejowa zgodni są atoli w tem, że śmierć przerwała pracę kronikarza. Które zapatrywanie jest słuszne — trudno rozstrzygnąć, gdyż dowodów nie mamy w żadnym kierunku. Utrudnia zaś je znowu brak krytycznego wydania, któreby przez dokonanie rewizji tekstu (koniecznej zwłaszcza wobec wyników pracy Dadejowej, dotyczących stosunku poszczególnych rękopisów do siebie) umożliwiło naukowe badanie kroniki, dziś jeszcze wielce utrudnione. Wówczas z treści samej kroniki da się może niejednym argument wydobyć na poparcie któregoś z tych poglądów. Wydanie zatem naukowe kroniki mistrza Wincentego jest żądaniem nauki, gdyż uchodzące dziś za jedynie krytyczne wydanie Bielowskiego jej wymaganiom już pod żadnym względem nie odpowiada].

Kronika złożona jest, pominąwszy przedmowę, z 4 części (ksiąg), z których 3 pierwsze są w formie dialogu między dwoma, jak autor powiada, znakomitymi, sędziwymi i poważnymi mężami, Mateuszem i Janem («viri illustres, ambo grandaevi, ambo sententiis graves»). Mateusz odgrywa rolę główną; on opowiada dzieje, w jego usta włożona jest przeważna część treści dzieła. Jan słucha i od czasu do czasu wtrąca w opowiadanie Mateusza uwagi ogólne, wyciąga morał z opowiadanych zdarzeń, porównywa je z podobnymi faktami historii starożytnej i biblijnej, albo też podaje stosowne do tego parable. Czwarta księga niema formy dialogu. Nawiasem należy dodać, że te dwie osoby, Mateusz i Jan, nie są to postacie fikcyjne, lecz rzeczywiste, żyjące w owych czasach. Mateusz — to Mateusz, herbu Cholewa, biskup krakowski, Jan zaś — to Jan Świeboda, arcybiskup gnieźnieński. [W ostatnich czasach wyrażono mniemanie, że pod osobą Mateusza kryje się sam kronikarz, który w usta tego interlokutora wkłada własne przekonania. Na poparcie jednak tego zapatrywania nie mamy dowodów (Dadejowa)].

Księga I zawiera historję czasów najdawniejszych, których nikt nie tknął przed Wincentym. Tu mieszczą się podania o Krakusie, Leszkach, Wandzie i Popielu, splecione z bajecznymi po-

wieściami o Gallach, Aleksandrze Wielkim i Juljuszu Cezarze. Księga II mówi o rzeczach, które opisywał poprzednio Anonim i sięga prawie do końca panowania Bolesława Krzywoustego. Księga III i IV przedstawia dalsze dzieje następców Bolesława Krzywoustego, przy końcu zaś rządy Mieczysława Starego i Kazimierza Sprawiedliwego do r. 1202. Tadeusz Wojciechowski wyraził mniemanie, iż Wincenty nie tylko miał zamiar pisać dalszy ciąg kroniki poza r. 1202, ale nawet prawdopodobnie go napisał, tylko zakończenie kroniki z powodu drażliwych ustępów odnoszących się do walki kościoła z władzą świecką nie zostało puszczane w obieg, lub też może je zniszczono. Lecz przypuszczenia te nie są niczem bliżej poparte. Najdawniejsze rękopisy kroniki pochodzą z drugiej połowy XIV w.; [liczba zaś znanych wszystkich rękopisów jest bardzo znaczna, bo wynosi 32. Jest to jednym z charakterycznych dowodów popularności tej kroniki].

Znaczenie historyczne dzieła mistrza Wincentego jest tylko drugorzędne; co do wartości źródłowej nie dorównywa ono bowiem kronice Anonima. Główną tego przyczyną jest retoryczny sposób przedstawienia rzeczy i tendencja moralizatorska. Autor lubuje się przede wszystkim w ozdobach stylowych, figurach retorycznych, gładkich, wyszukanych zwrotach, popisuje się ustawicznie erudycją, nadto moralizuje, ilustruje rzecz przykładami, przez co nie tylko ścięra właściwą barwę z materiału historycznego, ale zaciemnia go, usuwa szczegóły z przed oka czytelnika, poprzestając przeważnie na ogólnikach. Możliwość w krótkich słowach scharakteryzować jego kronikę ze stanowiska historycznego w ten sposób: wiele słów i rozumowania, mało faktów. Nadto niema u niego tej bezstronności, jaką odznacza się Anonim. Niektóre bowiem fakty przedstawia wskutek braku sądu przedmiotowego i tendencji wprost fałszywie. [Okazuje się to najjaśniej ze stosunku jego do źródeł i pisarzy, z których korzystał. I tak n. p. z rocznika kapitulnego krakowskiego, który mógł mu być w każdej chwili pomocą, nie zapożyczył ani jednej daty, gdyż tak dalece nie dbał o chronologję faktów, będącej przecież podstawą opowiadania historycznego. W stosunku do kroniki Anonima był eklektykiem i dobierał z niej tylko fakta wybrane, kierując się nie ich doniosłością dziejową, lecz tem kryterjum, czy będzie mógł z nich wyprowadzić jakąś naukę moralną lub podać analogję z mito-

logją i dziejami starożytnymi. Przejęte w ten sposób fakty przystosowywał do swej tendencji moralizatorskiej. Stąd nie można mieć pełnego zaufania do jego opisów, a historyk musi w stosunku do samej kroniki zachować znaczną ostrożność. Pewna trzeźwość i znaczniejsza doza przedmiotowości widoczna jest dopiero w ks. IV. Już Długosz, robiąc zarzut, że kronika Wincentego zawiera więcej wiadomości z dziejów obcych, niż polskich, spostrzegł bystro, że nie jest to historja w właściwym tego słowa znaczeniu, lecz że autor pragnął na przykładach historycznych przedstawić «mores ingenuos et normam recte vivendi». Dodajmy do tego, że językiem starożytnych Rzymian i według poglądu przystosowanego do ich urządzeń i ustroju opowiadał Wincenty dzieje polskie, a uzyskamy ogólną charakterystykę jego kroniki. Odsądzać jednak w zupełności pracy mistrza Wincentego od wartości historycznej niepodobna. Obecnie panują w nauce w tym względzie znaczne i przesadne uprzedzenia. Po opanowaniu formy pisarskiej kroniki, zapoznaniu się z jej tendencjami, erudycją i frazeologją, może badacz wielokrotnie z pod naleciałości stylu i grubej skorupy wydobyć ziarno prawdy historycznej, zwłaszcza w odniesieniu do wypadków współczesnych. Dla przykładu można zaznaczyć, że przez swój sposób przedstawienia śmierci biskupa Stanisława i oświetlenie tego wypadku przyczynił się Wincenty znacznie do kanonizacji biskupa i przygotował do tego umysły. Jak bowiem z tenoru bulli kanonizacyjnej można wnioskować, do prośby o kanonizację dołączony był odpis kroniki mistrza Wincentego, której sprawdzenie w zakresie opisu życia i cudów biskupa krakowskiego było przedmiotem dociekań komisji papieskiej].

Z wymienionych 4 ksiąg najważniejsze są pierwsza i ostatnia. Pierwsza z tej przyczyny, że cykl podań przedhistorycznych małopolskich został tu po raz pierwszy wprowadzony do literatury pisanej i w niej utrwalony. Pewne jest jednak, że podania swojskie, specyficznie narodowe są tu zmieszane z pierwiastkami obcemi lub nawet, co prawdopodobne, z dodatkami fikcyjnemi, wymyślonemi przez samego autora, a to w celu popisania się erudycją (związki z Aleksandrem Wielkim, stosunki Leszka III z Cezarem). Obrobienie krytyczne tej części dzieła, tj. wykazanie szczegółowe rozmaitych pierwiastków skła-

dowych tych podań i powieści jest dotąd jeszcze pomimo rozmaitych prób «pium desiderium» [w pewnej mierze rzucił światło na tę stronę kroniki Potkański w pracy «Kraków przed Piastami», poprzednio Gutschmid, obecnie Witkowski]. Wartość ostatniej księgi polega w tem, że autor był świadkiem czasów, które opisuje, a nawet w części tej otrząsa się nieco, jak wspomnieliśmy, z retorycznego sposobu przedstawiania rzeczy. Wojciechowski starał się tłumaczyć cechę retoryczną kroniki w tym duchu, iż Wincenty nie miał intencji pisać dzieło historyczne, które miałyby przekazać potomności dzieje współczesne, lecz chciał napisać książkę szkolną (jako nauczyciel) dla ćwiczenia uczniów w gramatyce, retoryce i etyce na podstawie opowiadania dziejów, i że z tej przyczyny przedmiot historyczny został podporządkowany względem szkolnym. I rzeczywiście, pod względem rzeczowym zasób wiadomości podanych w kronice odpowiada klasom ówczesnego «trivium», a to «gramatyce» i «retoryce». Jednak polecenie Kazimierza Sprawiedliwego, o czem Wincenty wspomina w przedmowie, nie zgadza się z tem pojmowaniem rzeczy. Wprawdzie kronika służyła w późniejszych czasach, w XIII i XIV w., jako książka szkolna, ale działo się to dlatego, iż odpowiadała zakrojem treści, ideologją, formą swoją i stylem ówczesnym wyobrażeniom naukowym i szkolnym. [Stanowiła bowiem dla współczesnych znakomity pokarm duchowy, jako zgodna z ich smakiem literackim i zapatrywaniami. Dla przykładu n. p. zaznaczyć należy, że przekonania religijno-polityczne Wincentego są zupełnie różne od zapatrywań Anonima. W duchu swego czasu jest on stanowczym zwolennikiem wyższości kościoła nad państwem. Król musi być związany prawem i poddać swą władzę «prawom kościoła»].

Natomiast jako objaw literacki jest kronika mistrza Wincentego dziełem niesłychanie ciekawem i ważnem.

Wincenty, który, jak wiadomo, kształcił się zapewne na uniwersytecie bolońskim, jest wielkim erudytem i to na skalę bez porównania większą niż Anonim. Z kroniki okazuje się, że prócz pisma św. i ksiąg kościoła znał prawo rzymskie i kanoniczne. Cytuje dość znaczną liczbę autorów klasycznych (z dzieł historycznych, filozoficznych i retorycznych — Sallustjusza, Senekę, Kwintyliana, Boęcjusza; z poetów — Wirgiljusza, Owidjusza, Lukana i innych); nie obce mu były rozmaite ów-

czesne kompilacje historyczne jak Pseudo-Kalistenes łaciński, przede wszystkim zaś Justyn, epitomator historyka Pompejusza Trogusa. [Justyn bowiem, jak wykazał już dawniej Gutschmid, dostarczył mistrzowi Wincentemu wielkiej części motywów podaniowych do ks. I kroniki. Wiele dodały rozmaite, a dziś jeszcze bliżej niezbadane kompilacje średniowieczne (jak Jan z Salisbury czyli Johannes Sarisberiensis, a może również Saxo-Grammaticus, jak przypuszcza Witkowski). A zakres tych źródeł musiał być niewątpliwie większy]. Wogóle pod względem zasobu swojej wiedzy przedstawia Wincenty stan współczesnej oświaty zagranicznej, co zaś do wyobrażeń i właściwości literackich wiąże się ściśle z współczesnymi prądami literatury.

Albowiem w literaturze łacińskiej XII wieku panowała wybitna dążność do sztucznej i wykwintnej formy, z czego płynął styl wyszukany, retoryczny, zabarwiony zwrotami niezwykłymi i antytezami, nienaturalny i przesadny w swoich ozdobach. Otóż dzieło Wincentego, zarówno treścią swoją, jako też formą, odzwierciedla doskonale poziom współczesnej oświaty i jej właściwości i jest pierwszym produktem literackim, który wychodzi z pod pióra polskiego autora i krystalizuje w sobie po raz pierwszy nabytki oświaty zagranicznej, przeniesionej na grunt polski. Na tem polega niemałe znaczenie kroniki jako zjawiska literackiego i opiera się również wielki jej wpływ na dalszy rozwój kronikarstwa. Z dzieła bowiem Wincentego korzystano bardzo wiele, przerabiano je, uzupełniano i komentowano. Dodajmy, że w kronice tej umieszczone są, podobnie jak w dziele Anonima wiersze, o których później będziemy mówili jako o okazach współczesnej poezji łacińskiej.

3. T. zw. *Kronika Wielkopolska*.

Co do autora kroniki toczyły się przez długi czas zacięte spory, tak że kwestja ta ma osobną swoją literaturę. W krótkości rzecz przedstawia się następująco. Dawniejsze zapamiętanie, że autorem kroniki był Baszko, zmieniono zrazu na przypuszczenie, iż dzieło jest składkową pracą Bogułała (Boguchwała), biskupa poznańskiego i Baszka (Godysława Paska), kustosza poznańskiego. (Tego zdania był Sommersberg, pierwszy wydawca kroniki w r. 1730, potem Lelewel, Maciejowski, Bielowski, Caro). Później restytuowano Baszka jako jedyne

autora (Mosbach, Zeissberg, Małecki); nareszcie w najnowszych czasach wzięło górę mniemanie, że także Baszko nie jest właściwym autorem kroniki (Krüger, Kętrzyński), i że tylko jego roczniki i zapiski weszły w jej skład.

Kronika cała, a to jest najnowszym rezultatem badań, jest tylko kompilacją, złożoną z rozmaitych części składowych, dokonaną w drugiej połowie XIV w., niewiadomo przez kogo. Kętrzyński przypuszczał, że autorem jej był Polak, jakiś proboszcz z Santoka w Wielkopolsce, Wojciechowski zaś domyślał się w niej kompilacji Janka z Czarnkowa. («Kronika, której autorem rozumiem, że był Janko z Czarnkowa». Szkice z XI w., s. 30).

Kronika wielkopolska nie jest podzielona na księgi, jak dzieła kronikarzy poprzednich (kończy się na r. 1271 i miała powstać, zdaniem Kętrzyńskiego, po r. 1365, a przed r. 1395). W początkowej części zawierającej dzieje czasów najdawniejszych autor korzystał przeważnie z kroniki Wincentego i z Dierzwy (kompilacja z Wincentego i rocznika małopolskiego), w dalszej głównym źródłem był mu rocznik kapituły poznańskiej, prowadzony w znacznej części przez Baszka, [i Vita maior S. Stanisłai. Poza tem korzystał z innych pomniejszych źródeł, na które się powołuje, lecz te są nam dziś bliżej nieznanne].

Ponieważ zapiski Baszka stanowią najważniejszą i najcenniejszą część kroniki, może nie od rzeczy będzie podać słów kilka o jego osobie, jakkolwiek nie był autorem, tylko źródłem kompilacji.

Baszko, właściwie Godysław (Godzisław; Baszko jest przezwiskiem od Bartłomiej; sam o sobie mówi «miserunt me Godislawum, cognomine Basconem, M. P. II, s. 591), był zrazu skarbnikiem biskupa poznańskiego Bogufała II, później kustoszem katedry poznańskiej. Czy wkrótce potem umarł, (gdyż rocznik jego urywa się na r. 1273), czy też, jak przypuszcza Małecki, żył jeszcze i otrzymał godność dziekana katedry gnieźnieńskiej, a zmarł znacznie później—trudno rozstrzygnąć. Jako kustosz katedry zajmował się kontynuacją rocznika katedry poznańskiej, a kontynuacja ta weszła w treść kroniki wielkopolskiej.

Odnosnie do samej kroniki, to historyczne jej znaczenie, jako kompilacji ze źródeł przeważnie znanych, nie jest ani w części tak wybitne jak dwóch kronik poprzednich. Jednak w rozwoju kronikarstwa zasługuje na uwagę jako pierwsza próba zużytkowania źródeł i przeprowadzenia ściślejszego szkieletu chronologicznego. O wartości literackiej wobec charakteru kompilacyjnego i przejmowania obcej osnowy, nawet w formie identycznej ze źró-

dlami, niema prawie mowy, a to tem bardziej, że niektóre ustępy w tekście są popsute późniejszymi dodatkami i interpolacjami.

4. *Janko z Czarnkowa.*

Kronika Janka, napisana w drugiej połowie XIV w. należy do wybitniejszych dzieł kronikarskich tego okresu.

Janko z Czarnkowa pochodził z Wielkopolski. [Wiadomości o nim mamy nieliczne, choć w ostatnich czasach na niektóre lata i wypadki z jego życia badania rzuciły światło jaśniejsze. Dawniejsze zapatrywania, jakoby należał do znakomitego rodu Nałęczów, zostały obalone; był niskiego pochodzenia, mianowicie synem Bogumiła, wójta z Czarnkowa (dowiół tego Krzyżanowski). O młodości kronikarza wiemy bardzo niewiele; przypuścić jednak należy, że studja kończyć musiał zagranicą. Karjerę duchowną rozpoczął u boku Andrzeja Zaręby, biskupa szweryńskiego, dawnego proboszcza kapituły poznańskiej, w którego otoczeniu widzimy Janka w r. 1352 na stanowisku kanonika w Bützowie w Meklemburgji, a zarazem jako biskupiego kanclerza. W czasie nieobecności biskupa w r. 1355 był jego wikarjuszem generalnym i w tym samym roku bawił na dworze papieskim w Awinjonie wspólnie z swym protektorem i z Albertem, kanclerzem Kazimierza Wielkiego. Ze względu na swą służbę w kamerze papieskiej i na znajomość prawa odegrał Janko wybitną rolę przy realizacji zamiarów królewskich co do założenia akademii krakowskiej i podjętych w tym celu starań u kurji awinjońskiej oraz współdziałał w poselstwie, jakie w tej sprawie wysłał król do papieża Urbana V w r. 1363. Na czele poselstwa, którego zadaniem było uzyskać zgodę na erekcję uniwersytetu w Krakowie, stał Jan Pakosławic, herbu Półkozic, z którym Janko zetknął się w Awinjonie. Te stosunki i wyrobiona pozycja na dworze papieskim, a może również pośrednictwo królewskiego posła, musiały ułatwić Jankowi po powrocie do kraju zbliżenie do dworu. Inaczej nie możnaby wytłumaczyć, iż będąc nieszlacheckiego pochodzenia zajął przy boku króla stanowisko tak odpowiedzialne, jakie mu przypadło w udziale. Po śmierci bowiem swego protektora, biskupa Andrzeja, powrócił Janko do Polski, gdzie już, jak to ze wzmianek w dyplomatach okazuje się, wcześniej otrzymał beneficja duchowne (w r. 1360 kanonję poznańską, którą zachował aż do śmierci, następnie, ale

jeszcze przed powrotem, kanonję wrocławską). Bezpośrednio po powrocie zrobił go Kazimierz Wielki w r. 1363 podkanclerzym, i odtąd protegowany przez króla uzyskiwał rozmaite beneficja i godności]. (Dziekany wrocławski i kanonik gnieźnieński, obie godności już w r. 1363; następnie zamienił dziekanję wrocławską na kantorję wrocławską, i tak występuje już w dokumentach z r. 1365, ale wkrótce powrócił znowu do dziekanji wrocławskiej). W r. 1368 z kantora gnieźnieńskiego został archidjakonem tej samej diecezji; o tej swej godności wspomina w kronice. Ze stosunków rodzinnych Janka to jeszcze wiadomo, że miał brata Szymka, który w r. 1368 występuje w jednym z dokumentów jako pisarz królewski. Jako podkanclerzy pozostawał Janko, jak widać z rozmaitych okoliczności, w bliskich stosunkach z królem i był przez niego bardzo lubiany; był też, o ile się zdaje, obecny przy śmierci królewskiej.

[Jednak ze śmiercią Kazimierza Wielkiego zaszły wypadki, które zupełnie inaczej pokierowały dalszemi losami podkanclerzego. W Polsce nastąpiły rządy węgierskie, i w związku z tem wyłoniła się zarówno dla Ludwika węgierskiego, jak też dla matki jego, Elżbiety Łokietkówny, konieczność podjęcia starań, aby tron polski zabezpieczyć dynastji andagawieńskiej. Realizacja usiłowań mogła nastąpić jedynie na drodze pozyskania dla tej myśli najbardziej wpływowych jednostek wśród panów małopolskich i wielkopolskich. Lecz gdy Małopolanie, pozyskani przez Elżbietę obietnicami i nadaniem rozmaitych godności, wnet stali się zwolennikami jej planów, Wielkopolanie byli przeciwnikami koncepcji węgierskiej. Do tych należał również Janko, i z tej przyczyny nie był mile widziany przez tworzącą się partję węgierską, która rada była ujrzeć na stanowisku podkanclerzego zwolennika swych zamierzeń. Mimo to byłby się Janko zdołał utrzymać przy swym urzędzie, gdyby nie proces, który, bez względu na ewentualny wyrok, sam przez się uniemożliwił piastowanie wysokiej godności przez człowieka obarczzonego tak ciężkimi zarzutami. Albowiem około połowy r. 1371 okazało się, że Janko próbował wykraść insygnia koronne z grobowca zmarłego króla. Chociaż zamach ten, mający bezwątpienia cechy polityczne, gdyż był zapewne działaniem ze strony Janka na rzecz Władysława Białego, księcia gniewkowskiego (który miał

z tytułu pokrewieństwa rodowego najbliższe prawo do tronu po Kazmierzu Wielkim a zarazem był kandydatem Wielkopolan na tron królewski), względnie akcją na korzyść księcia Kazmierza szczecińskiego, nie udał się, wytoczono z oskarżenia Zawiszy z Kurozwęk, archidjakona krakowskiego i Mikołaja z Kurnika, proboszcza u Panny Marji w Krakowie, dochodzenie przeciwko Jankowi, pozbawiając go równocześnie urzędu Janko przychwycony przyznał się przed regentką do czynu podając jako cel swego kroku zamiary pobożne. Oddanego pod sąd duchowny uwolnił biskup krakowski Florjan, odsyłając oskarżycieli do arcybiskupa gnieźnieńskiego, przed którego forum Janko jako tamtejszy archidjakon należał. Jednak arcybiskup gnieźnieński (również przeciwnik domu andagawęńskiego) uznał Janka wolnym od wszystkich zarzutów, a po poddaniu się przez Janka ceremonji kanonicznego oczyszczenia, wystawił mu dokument uniewinniający, z którym tenże miał udać się do papieża celem pociągnięcia swych wrogów do odpowiedzialności. Ci jednak także nie dali za wygranę. Spowodowali bowiem pociągnięcie winnego do odpowiedzialności przed odpowiedni sąd świecki w myśl rezerwatu prawniczego «*quoad temporalia*». I w rzeczywistości sąd ziemski poznański, złożony z najwybitniejszych dostojników wielkopolskich, pod przewodnictwem Przecława z Prusinowa wyrokiem z 10 czerwca 1372 r. uznał Janka winnym, że znieważywszy grób królewski insignia tamże złożone usiłował, czy też istotnie zdołał wykraść (luka w rękopisie orzeczenia nie pozwala na jasne odczytanie tego miejsca), i w nieobecności oskarżonego, który na terminie się nie jawił, skazał go jako infamisa na banicję («*ut sibi sit vita supplicium et mors solatium*») i konfiskatę majątku. Wyrok ten jednak, choć przeciwnicy Janka triumfowali, nie zdołał go złamać całkowicie. W pierwszych miesiącach po tem wszystkim pozostawał jeszcze Janko w Polsce, ufny w opiekę przyjaciół; następnie jednak, idąc za ich radą, udał się do Wrocławia, potem do Pragi, wreszcie przebywał na dworze biskupa Piotra w Lubuszy, przyjmowany bardzo gościnnie. W Polsce mimo konfiskaty mienia pozostały mu godności kościelne. Wrócił więc po kilku latach do ojczyzny (prawdopodobnie w r. 1375, lecz napewne jest już tu w r. 1377), osiadł w Gnieźnie i oddał się

jedynie sprawom kapituły, wśród której, jak to widać z pisma papieża Grzegorza XI z r. 1377 doń skierowanego, posiadał znaczne wpływy. W polityce ówczesnej udziału już nie brał żadnego, a przeciwnicy zostawili go w spokoju]. Umarł prawdopodobnie z początkiem r. 1387.

Kronika Janka z Czarnkowa znajduje się we wszystkich znanych rękopisach (tj. późniejszych odpisach; najwcześniejsze z XV w.) zawsze w połączeniu z innymi kronikami i kompilacjami historycznymi, tak że trzeba ją wydzielać jako osobne dzieło. To, co można ściśle uważać za pracę Janka, obejmuje tylko przeciąg lat kilkunastu (od r. 1370—1384). Autor, po krótkiej charakterystyce rządów Kazimierza Wielkiego (w rozdz. 1—3 i opisie śmierci tego króla w rozdz. 4), przedstawia od rozdziału 5 przybycie i rządy Ludwika Węgierskiego, następnie zamieszki podczas bezkrólewia i kończy rzecz na [zjeździe szlachty w Sączu 8 maja r. 1384 i wypadkach dni najbliższych. O przybyciu Jadwigi do Polski i jej koronacji w dniu 15 października tego roku niema już w kronice żadnej wzmianki]. Ale, o ile z założenia i treści dzieła można przypuszczać, nie jest to cała kronika; brak jej zapewne początku i końca. Wygląda tak, jakby śmierć kronikarza przerwała jego opowiadanie. Dzieło swe zaczął pisać Janko po powrocie z wygnania, prawdopodobnie w latach 1377 i 1378 i zrazu opracowywał je dokładnie i szczegółowo. [Przetopierwsza część kroniki (do rozdz. 22) robi wrażenie zaokrąglonej całości; dalsza dopiero pisana jest już pod wrażeniem chwili, w miarę rozwijających się wypadków]. Podawał w niej kronikarz materiał już prawie surowy (są nawet luki w opowiadaniu z lat 1379 i 1380, o których niema prawie żadnych zapisków). Chronologia jednak kroniki, mimo pewnego pogmatwania wypadków, jest naogół dokładna.

Kronika Janka z Czarnkowa należy do bardzo wybitnych okazów współczesnego kronikarstwa. Wartość jej historyczna polega w tem, iż autor opisywał zdarzenia współczesne, które znał i w których brał udział osobiście, zrazu jako podkanclerzy Kazimierza Wielkiego, potem zaś jako pozostający w zatargach z królową Elżbietą i jej stronnictwem. Prześladowania, jakie wycierpiał, odbiły się wprawdzie na dziele zabarwieniem ponurem i tonem namiętym, ale wiarygodności autora wogóle

podejrzewać nie można. [Ze względu na indywidualne oświetlenie zdarzeń i egotyczny sposób opowiadania wywiera kronika miejscami wrażenie pamiętnika, jest jakby obrazem osobistych zwierzeń i przekonań kronikarza]. Poza tem jednak mieści cenny materiał podany z pierwszej ręki. Pod względem sztuki dziejopisarskiej różni się kronika Janka od poprzednich tem, że autor jej nietylko podaje i wiąże fakta, ale wchodzi w motywy zdarzeń, odsłania sprężyny działania poszczególnych osób, zamieszcza wiele drobnych szczegółów odnoszących się do życia, kreśli wogóle o wiele barwniejszy obraz stosunków współczesnych, niż jego poprzednicy. Forma zewnętrzna kroniki, ze względu na jej cechy pamiętnikarskie, jest w układzie zaniedbana, nieobmyślana, ale przez to właściwie cenna, że względy stylowe i retoryczne nie wpłynęły ujemnie na materiał historyczny i jego pierwotny charakter. Z tym sposobem traktowania pozostaje w związku fakt zaznaczony powyżej, iż osobistość autora, jego sympatje i antypatje, poglądy i zapatrywania przebijają się w kronice wyraźnie. Można powiedzieć, że jest to pierwsze i wyjątkowe dzieło, w którem indywidualność pisarza wylania się nieco dobitniej, oczywiście dlatego, że omawia głównie sprawy żywo go osobiście obchodzące.

5. *Inne kroniki tego okresu.*

O innych kronikach tej doby, jako mniej ważnych lub też mniej nas obchodzących, wystarczy krótka wzmianka. Należą tutaj:

a) Tak zwana *Kronika Dierzwy (Mierzwy)*. Jest to kompilacja historyczna, ułożona w XIV w. głównie na podstawie wyciągów z kroniki Wincentego, z transumpcją wiadomości rocznikarskich (z rocznika tak zw. małopolskiego). Obejmuje wypadki od najdawniejszych czasów (nawet na wstępie mowa o stworzeniu świata, Polaków wyprowadza od Jafeta), aż poza rok 1288 (śmierć Leszka Czarnego). Nazwa: «Dierzwa» pochodzi stąd, że na początku kroniki jest wzmianka: «ego qui Dirswa sum cognominatus». (Bielowski odczytał nazwisko mylnie jako «Mierzwa» i tegoż poczytał za autora kroniki). Ale czy to sam kompilator, czy tylko przepisywacz, niewiadomo. Wojciechowski przypuszczał, że właściwym kompilatorem był Wincenty z Kielc, autor żywota św. Stanisława. Wartość tej kompilacji, pełnej mętnych wiado-

mości, popstrzonej późniejszymi interpolacjami, jest bardzo mała. Rozgłos swój dawniejszy zawdzięczała fantastycznej hipotezie Bielowskiego, (że pochodzi z XI w. i napisana została przez cudzoziemca Miorsza, dostojnika na dworze Ryksy, który korzystał w niej z jakiejś starodawnej, zaginionej kroniki lechickiej). Ale hipoteza ta oddawna została obalona i pogrzebana.

b) O wiele więcej wartości historycznej mają dwie inne kroniki: *Kronika polsko-śląska* (t. zw. *Chronicon Polono-Silesiacum* lub *Chronica Polonorum*) i *Chronica principum Poloniae*. [Pierwsza przedstawia wypadki śląskie od czasów najdawniejszych mniej więcej do roku 1280; druga opowiada historję książąt również dzielnicy śląskiej prawie do końca XIV w., z uwzględnieniem biskupów wrocławskich. Pisana była w latach 1382—86. Autorami obydwu kronik byli prawdopodobnie Niemcy mieszkający na Śląsku] w czasie, kiedy dzielnica ta odpadła od Polski. Trudno przeto kroniki te uważać za plody kronikarstwa rozwijającego się w Polsce. Pod względem historycznym jako źródła do dawniejszej historii Śląska za panowania Piastów mają wartość znaczną.

3. Żywoty Świętych.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[Por. FIJAŁEK Jan ks., *Historjografja kościelna w Polsce dawniej i dzisiaj*. (A. Twórczość hagiograficzna i jej pomniki). Pamiętnik IV Zjazdu hist. pols. w Poznaniu, 1925. Sekcja IV. — KUTRZEBA Stan., *Historja źródeł dawnego prawa polskiego*. Lwów—Warszawa—Kraków (1925). T. I, s. 7—9.

I. Opracowania ogólne.

1) ZOEPF Lud., *Das Heiligen-Leben im 10. Jahrhundert*. Leipzig u. Berlin, 1901. (Beiträge zur Kulturgeschichte des Mittelalters und der Renaissance, herausgeg. von W. GOETZ. H. I.). [zwłaszcza rozdz. II: Heiligen-Legende. Heiligen-Vita. Heiligen-Biographie. — Arbeitsweise der Hagiographen. — Praca dla badacza hagiografji wysoce instruktywna]. — Por. DELAHAYE H., *Les légendes hagiographiques*. Bruxelles, 1905.

II. Opisy życia, męczeństwa i cudów św. Wojciecha (Vita, passiones, miracula).

A. Wydania, zależność i krytyka tekstów.

1) Jana Kanaparjusza, *Vita et passio Sancti Adalberti Martiris*, wyd. A. BAROWSKI. *Mon. Pol. hist.*, I, s. 157—83. (Wstęp: s. 157—62). — Por. Jana Kanaparza *Život sv. Vojtěcha* (= *Vita et passio*) i *Brúnonův Život sv. Vojtěcha* (= *Passio s. Adalb., episc. et mart.*) [tekst i przekład

czeski J. TRUHLARA]. *Fontes rerum Bohemicarum*. 1873. T. I, s. 235—304 i Wstęp, s. XIX—XXIV. — KĘTRZYŃSKI Woj., Über eine neue Handschrift des Canaparius. *Altpreuss. Monatsschrift*. B. VII, S. 673—702.

2) Brunona, *Passio sancti Adalberti episcopi et martyris*. Wyd. A. BIEŁOWSKI (1 tablica przerysów). *Mon. Pol. hist.*, I, s. 184—222. (Wstęp: s. 184—89). — Por. poniżej Lit. przed. II. B. 2. KOLBERG.

3) *Passio Sancti Adalberti Martiris*. Wyd. A. BIEŁOWSKI (1 tablica przerysów). *Mon. Pol. hist.*, I, s. 151—6. (Wstęp: s. 151—53). — Por. De passione sancti Adalberti narrationes III. (1. Aus der Vita s. Adalberti episcopi von Johannes Canaparius. 2. Aus der Vita S. Alberti des Erzbischofs Brun. *Passio sancti Adalberti martiris*). Herausgeg. von M. TOEPFEN. *Script. rerum pruss.* I, s. 227—37. — Por. Lit. przed. II. B. 2. KOLBERG.

4) *De Sancto Adalberto episcopo*. Wyd. Woj. KĘTRZYŃSKI. *Mon. Pol. hist.*, IV, s. 206—21. (Wstęp: s. 206—9).

5) *Miracula Sancti Adalberti*. Wyd. Woj. KĘTRZYŃSKI. [poprzednie wydania: a) PERTZ, *Monumenta Germaniae*, VI, s. 613—16. b) TOEPFEN M., *Script. rerum Prussicarum*, II, s. 412—20. c) *Fontes rerum Bohemicarum*, I, s. 305—12]. *Mon. Pol. hist.*, IV, s. 221—38. (Wstęp: s. 221—6).

6) KOLBERG A., *Die Vita II. S. Adalberti vom hl. Bruno nach der Prager Handschrift XIII. D. 20*. [Vorwort: S. 1—118. Text der vita II. (= *Passio S. Adalberti, Episc. et Martyris*) S. 119—208 b.]. *Zeitschr. f. Gesch. u. Alterthumskunde Ermlands*, 1905. B. XV, S. 1—208 b.

7) PERLBACH Maur., *Przyczynki do krytyki najdawniejszych żywotów św. Wojciecha*. *Kwart. hist.*, 1900. XIV, s. 379—408. (równocześnie recenzja Kętrzyńskiego; zob. poniżej, II. B. 10). — Por. także KAINDL R. J., *Zur Geschichte des heil. Adalbert*. *Mitth. des Inst. f. öst. Geschichtsforschung*. 1899. B. XX, S. 643—61.

B) Opracowania szczegółowe, kwestja autorstwa poszczególnych żywotów.

1) ZEISSBERG Hein., *Polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters*. Leipzig, 1873, S. 17—26. [I. Einführung des Christenthums in Polen. *Passio S. Alberti*].

2) KOLBERG A., *Das Lobgedicht auf den heiligen Adalbert* [1. Cosmas von Prag ist nicht der Verfasser des Gedichtes. 2. Wort und Satzähnlichkeit im Gedichte und in der Vita I. 3. Der Text des Gedichtes und der Vita I. (= *Passio sancti Adalberti martyris*). Die Frage nach dem Verfasser des Gedichtes und der Vita I.]. *Zeitsch. f. d. Gesch. u. Alterthumskunde Ermlands*, 1879—1881. B. VII, S. 79—112, 373—598.

3) KĘTRZYŃSKI Woj., *Jan Kanaparjusz, zakonnik włoski, czy Gaudenty, arcybiskup gnieźnieński, autorem najdawniejszego żywota św. Wojciecha?* *Przew. nauk. lit.*, 1884. XII, s. 1—10.

4) TENŻE, *Hat der heilige Adalbert seinen Tod im Culmerlande gefunden?* [Dotyczy: *Passio s. Adalb.*]. *Altpreuss. Monatsschrift*, VI, S. 35—52.

5) KAINDL Rajmund, *Canaparius und Brun*. *Mittheil. d. Ver. f. Gesch. der Deutschen in Böhmen*. B. XXXII, S. 338—47.

6) TENŻE, *Bemerkungen zur «Passio s. Alberti martiris»*. *Deutsche*

Zeitsch. für Geschichtswissenschaft, hrsg. von L. Quidde. 1893. B. IX, S. 103—111. (Rec. SEMKOWICZ Al., Kwart. hist., 1894. VIII, s. 519—20).

7) VOIGT H. G., Adalberg von Prag. Ein Beitrag zur Geschichte der Kirche und des Mönchthums im zehnten Jahrhundert. Berlin, 1898.—Por. PROCHASKA Ant., Św. Wojciech. Przegl. powsz., 1897. (Og. zb. T. 55), s. 1—37, 254—70, 358—70.

8) KOLBERG A., Historische Bedeutung der Passio S. Adalberti. Zeitsch. f. d. Gesch. und Alterthumskunde Ermlands, 1899. B. XII, S. 267—322.

9) TENŻE, Ueber den Verfasser des Lobgedichtes auf den h. Adalbert. Ibid., S. 323—58.

10) KĘTRZYŃSKI Woj., Najdawniejsze żywoty św. Wojciecha i ich autorowie. [Wstęp. Omówienie dotychczasowej liter. przedmiotu. I. Passio sancti Adalberti episc. et martyris. II. Vita et passio sancti Adalberti martyris. III. Passio sancti Adalberti martyris. IV. Św. Brunona Liber de passione s. Adalberti]. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1899. S. II. T. 12, s. 89—129 i odb. — Por. Lit. przed. II. A. 7. PERLBACH.

11) PERLBACH M., Zu den ältesten Lebensbeschreibungen. Neues Archiv d. Ges. f. ält. deutsch. Gesch.-Kunde. 1901. B. XXVII, S. 35—70.

12) KĘTRZYŃSKI Stan., O zaginionym żywocie św. Wojciecha. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1903. S. II. T. 18, s. 252—99 i odb.

13) VOIGT H. G., Der Verfasser der römischen Vita des heiligen Adalbert. Eine Untersuchung mit Anmerkungen über die anderen ältesten Schriften über Adalbert, sowie einige strittige Punkte seiner Geschichte. Prag, 1904. [I. Der Verfasser der römischen Vita (= Vita I.) des heiligen Adalbert. II. Anmerkungen und Excurse. III. Nachträge zu dem Aufsätze «Der Missionsversuch Adalberts von Prag in Preussen», sowie Untersuchungen über die Legende «Tempore illo», die Miracula S. Alberti und die Gnesener Bronzetür. IV. Nachträge zu den vorstehenden Blättern].

14) WIERZBICKI Jarosław, Trzy główne życiorysy św. Wojciecha. (1. Passio sancti Adalberti Martiris auctore anonimo 2. Johannis Canaparii, Vita sancti Adalberti 3. Brunonis, Passio sancti Adalberti, episcopi et martyris). [Praca kompilacyjna, bez wartości naukowej]. Spr. gimn. w Złoczowie, 1905.

15) KOLBERG A., Die von Papst Silvester II. herausgeg. Passio S. Adalberti. Braunsberg, 1907.

16) VOIGT H. G., Brun von Querfurt, Mönch, Eremit, Erzbischof der Heiden und Märtyrer. Stuttgart, 1907.

17) TENŻE, Brun von Querfurt und seine Zeit. Neujahrsblätter herausgeg. von der hist. Komm. für Sachsen, 1909. XXXIII.

18) TEUFEL Rud., Individuelle Persönlichkeitsschilderung in den deutschen Geschichtswerken des 10. u. 11. Jahrhunderts. Berlin, 1914. (Beitr. zur Kulturgesch. des Mittelalters u. d. Renaissance, herausgeg. von W. GOETZ, H. 12) [tu s. 91—97: Brunonis Vita S. Adalberti].

19) POTKAŃSKI Karol, Pisma pośmiertne. Kraków, 1924. T. II, s. 317—32 [XI. Św. Wojciech].—Por. FIJAŁEK Jan ks., Żywoty, pasje i cuda św. Woj-

ciecha. (Historjografji kościelnej w Polsce okres pierwszy. A. Twórczość hagiograficzna i jej pomniki. Rozdział I.). Pamiętnik IV Zjazdu hist. pols. w Poznaniu, 1925. Sekcja IV [tu na s. 7. podana najnowsza literatura przedmiotu].

C) Prace filjacyjne.

1) ABRAHAM Wład., Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XI w. Wyd. II. Lwów, 1893.

2) KĘTRZYŃSKI Woj., O rocznikach polskich. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1897. S. II. T. 9. i odb. (s. 101—104 odb.).

3) ZAKRZEWSKI Stan., Opactwo benedyktyńskie św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie w latach 977—1085. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1903. S. II. T. 20, s. 38—124.

III. Vita quinque fratrum.

1) Brunonis Vita quinque fratrum. Wyd. W. KĘTRZYŃSKI. Mon. Pol. hist., VI, s. 383—428 (Wstęp: s. 383—87).

2) WOJCIECHOWSKI Tad., Szkice historyczne jedynastego wieku [I. Eremici reguły św. Romualda czyli Benedyktyni włoscy w Polsce XI w.]. Kraków, 1904 (s. 3—58). (Rec. ABRAHAM Wład., Kwart. hist., 1904. XVIII, s. 573—77). Por. wyd. II. uzupełnione i ilustr. ze wstępem St. Zakrzewskiego. Warszawa, 1925 (s. 1—52).

IV. Żywoty św. Stanisława.

A) Wydania, egzegesa i krytyka tekstów.

1) Vita S. Stanislai Episcopi Cracoviensis (Vita minor). Wyd. Woj. KĘTRZYŃSKI. Mon. Pol. hist., IV, s. 238—85. (Wstęp: s. 238—53).

2) Vita Sancti Stanislai Cracoviensis Episcopi (Vita maior). Auctore fratre Vincentio de ordine fratrum praedicatorum. Wyd. Woj. KĘTRZYŃSKI. Mon. Pol. hist., IV, s. 319—438. (Wstęp: s. 319—62).

3) Miracula Sancti Stanislai. Wyd. W. KĘTRZYŃSKI. Mon. Pol. hist., IV, s. 285—318. (Wstęp: s. 285—92). — Por. Ex Sancti Stanislai Cracoviensis vitis et miraculis [1. Ex vita Sancti Stanislai minore. 2. Ex miraculis St. Stanislai. 3. Ex vita St. Stanislai maiore], edid. M. PERLBACH. Monum. Germ. histor., edid. G. H. PERTZ. T. XXIX. — Por. Lit. przed. 2. Kroniki. 1. Anonim. II. 4a. 4b. 4c. KROTOSKI.

B) Opracowania.

4) WOJCIECHOWSKI Tad., O życiu i pismach Wincentego z Kielc. Pam. Akad. Um. 1885. T. V. Wydz. fil. i fil.-hist., s. 30—37 i odb. Kraków, 1881.

2) BUCZYS Fr. ks., Św. Stanisław, biskup krakowski. Dyss. dokt. Uniw. fryb. Kraków, 1902.

3) WOJCIECHOWSKI Tad., Szkice historyczne jedynastego wieku. [IX. Władysław Herman: zatrata korony i pierwszy kult Stanisława]. Kraków, 1904 (s. 317—42). Por. wyd. II. jak wyżej (s. 271—92). — Por. Lit. przed. 2. Kroniki. 1. Anonim. II. 4a. 4b. 4c. KROTOSKI. II. 6. WOJCIECHOWSKI. II. 7a. 7b.

C) Prace filjacyjne.

1) WOJCIECHOWSKI Tad., Kościół katedralny w Krakowie. Kraków, 1900.

2) SEMKOWICZ Wład., Sprawa św. Stanisława w świetle nowego źródła ikonograficznego. Księga pam. ku czci Osw. Balzera. Lwów, 1925. T. II, s. 389—439 i odb.

3) DOBROWOLSKI Kaz., Kult św. Stanisława w St. Florian w średnich wiekach [tu ustęp: Dwa polskie kulty narodowe]. Roczn. krak., 1923. T. XIX, s. 116—133.

V. Żywoty św. Salomei i św. Kingi.

1a) *Vita Sanctae Salomeae reginae haliciensis*, auctore Stanislao Franciscano. Wyd. W. KĘTRZYŃSKI. Mon. Pol. hist., IV, s. 770—96. (Wstęp: s. 770—76). Uzupełnienie, tamże, s. 1014—17.

1b) ULANOWSKI Bol., Szkice krytyczne z w. XIII. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1887. T. XX, s. 91—104. (II. Kilka słów o żywocie św. Salomei, królowej halickiej).

2) *Vita et miracula Sanctae KYNGAE ducissae Cracoviensis*. Wyd. W. KĘTRZYŃSKI. [A. Vita. B. Miracula]. Mon. Pol. hist., IV, s. 662—744. (Wstęp: s. 662—82).

Obok roczników i kronik osobny dział w piśmiennictwie tego czasu stanowią żywoty świętych. Wydzielanie się hagjografji jako osobnej gałęzi w obrębie średniowiecznej literatury historycznej zrozumieć łatwo, jeżeli weźmie się pod uwagę charakter duchowny i kościelny całej ówczesnej oświaty, mającej głównie na celu tendencje religijne i podniesienie ducha chrześcijańskiego. Za dzielny środek do urzeczywistnienia tego celu służyły właśnie opisy życia ludzi bogobojnych, męczenników za wiarę chrześcijańską, którzy byli świętymi lub też później zostali kanonizowani. I ten dział historjografji średniowiecznej przeszedł do nas z Zachodu wraz z przyjęciem chrześcijaństwa. Żywoty świętych mają oczywiście główne znaczenie dla historii kościoła; ale wobec ścisłego w owym czasie związku kościoła z oświatą i przeważnego jego wpływu na prądy polityczne i społeczne narodów nie są one także bez wartości dla dziejów współczesnych i przyczyniają się niemało do charakterystyki cywilizacji średniowiecznej.

Hagjografja rozwijała się u nas, w pierwszych wiekach po zaprowadzeniu chrześcijaństwa, zrazu bardzo skąpo i nieznacznie, i dopiero w XIII i XIV w. krzewi się nieco bujniej. Charakterystyczną jest rzeczą, że tak jak w rocznikarstwie pierwsze prace w tym kierunku pochodzą od obcych duchownych, przebywających w naszym kraju, a dopiero w ślad za nimi podążają autorowie polscy.

Do najważniejszych zabytków tego rodzaju należą prze-

dewszystkiem *opisy życia lub męczeństwa i cudów św. Wojciecha*. Przechowało się ich kilka, ale niestety w ocenie ich i wyjaśnieniu krytyka historyczna nie wyszła dotąd poza przypuszczenia więcej lub mniej prawdopodobne co do ich autorów i czasu napisania.

Jako najdawniejsze żywoty wymienić należy: a) *Vita et passio s. Adalberti martyris* (czyli t. zw. Vita I), b) *Passio s. Adalberti episcopi et martyris* (Vita II). Oba życiorysy zawierają dokładne szczegóły z życia i śmierci męczeńskiej św. Wojciecha; pisane są prosto, bez przesady, prawie bez przyprawy cudowności, widocznie przez ludzi współczesnych, blisko osoby św. Wojciecha stojących lub mających pośrednio bardzo dokładne o nim wiadomości. Jako autora pierwszego żywotu (a czas jego napisania przypada na lata między 997—1002, ks. Fijałek zaś przyjmuje nawet ścisłą datę r. 999) podają jedni badacze Gaudentego (Radzyna), brata przyrodniego św. Wojciecha i późniejszego (od r. 999) arcybiskupa gnieźnieńskiego, i tego poglądu broni Semkowicz (w rozbiórce kroniki Długosza) i W. Kętrzyński, inni zaś (Pertz, Kaindl) przypisują ten żywot Janowi Kanaparjuszowi (Jan di Cannapara), zakonnikowi włoskiemu, który był później opatem klasztoru św. Bonifacego i Aleksego w Rzymie, i na tem stanowisku stoi Perlbach, zwalczający zapatrywanie Kętrzyńskiego. Jeżeli autorem miałby być Gaudenty, żywot musiałby powstać przed jego wyjazdem do Rzymu (a zatem przed r. 999) i tam być uzupełniony opisem późniejszych zdarzeń, zaszłych podczas jego nieobecności. [W wypadku zaś autorstwa Jana Kanaparjusza przeważna część żywotu musiałaby opierać się na relacjach Gaudentego po jego przybyciu do Rzymu. Jedno i drugie przypuszczenie jest dość dowolne, gdyż argumenty mające je popierać dadzą się równie dobrze wyzyskać na rzecz autorstwa Gaudentego, jak też Kanaparjusza. Ostatni badacz tej kwestji Voigt, który poddał ją wszechstronnej rewizji, dokonanej z uwzględnieniem badań porównawczych nad wszystkimi wogóle znanymi opisami życia, męki i cudów św. Wojciecha, odrzuca autorstwo zarówno Gaudentego, jak Kanaparjusza, a za pisarza żywotu uważa papieża Sylwestra II. Miał on znać św. męczennika jeszcze w Rzymie, a podstawą opowiadania były dlań zapewne rela-

eje Gaudentego, gdy przybył do Rzymu, aby otrzymać z rąk Sylwestra II. święcenia na pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Zapatrywanie Voigta podziela ks. Fijałek. Zaznaczone różnice w poglądach badaczy, posługujących się bądź co bądź tym samym materiałem, mogą stanowić dowód, na jak nikłych podstawach, wobec szczupłości źródeł, wszystkie te przypuszczenia się opierają. Do Polski miał ten żywot przywieźć Gaudenty].

Za autora drugiego żywotu uważają historycy średniowiecza św. Brunona z Kwerfurtu,¹ Niemca z Saksonji, który bawił zrazu na dworze Ottona III, potem zaś wstąpił do klasztoru pod Rawenną, i otrzymawszy «*licentiam evangelizandi*» w r. 1008² przybył do Polski, przyjęty gościnnie przez Bolesława Chrobrego. W roku 1009 poniósł św. Bruno śmierć męczeńską, szerząc wiarę wśród Jadźwingów. Jednak zapatrywania tego nie dzielają obaj Kętrzyńscy, lecz przypuszczają, iż autorstwo należy przypisać chyba jakiemuś innemu zakonnikowi, który również był Niemcem Saksończykiem i przebywał w klasztorze św. Bonifacego i Aleksego w Rzymie, jak to autor opisu męki sam o sobie podaje. [«*Passio*» miała powstać w latach 1004—1007. Zdaniem ks. Fijałka, który autorstwo św. Brunona uważa za bezsporne, napisał «*passio*» św. Bruno na Węgrzech w r. 1004, głównie na podstawie opowiadań Radly, piastuna św. Wojciecha, celem uzupełnień i poprawek rzymskiego żywotu męczennika. W Polsce miała istnieć krótsza redakcja tego samego żywotu, powstała w r. 1008]. Z porównania obu zabytków widać, że autor «*passji*» korzystał już z pierwszego żywotu, chociaż zupełnie samodzielnie; nadto miał inne odrębne wiadomości, nieznanne pisarzowi żywotu.

Dodajmy ubocznie, że z osobą św. Brunona z Kwerfurtu wiąże się jeszcze inny zabytek hagiograficzny z tego czasu, pisany przez tego świętego już bezwątpienia w Polsce w latach 1006—1009. Jest to opis męczeńskiej śmierci pięciu braci eremitów zapewne z klasztoru w Międzyrzeczu (zakonników Benedyktynów) p. t. *Vita quinque fratrum*. O śmierci ich poniesionej w Polsce roku 1003 przekazały nam wiadomość roczniki, o czem już wyżej wspomnieliśmy.

Odmienny charakter od omówionych dwóch żywotów św.

Wojciecha ma: c) *Passio sancti Adalberti martyris*. Jest to krótki opis męczeństwa św. Wojciecha, dość skąpy w pozytywne szczegóły, ale zato w części już o charakterze legendowym, przyozdobiony pierwiastkami cudowności. [Szczegółowe badania Kolberga wykazały, że zabytku tego nie można uważać za samodzielną relację, lecz że jest to wyciąg z niewiadomego nam źródła, sporządzony i używany jako lekcja brewjarza na święto św. Wojciecha, a zatem dla celów kościelnych. Dziełko zawiera bardzo krótki opis życia męczennika, nieco obszerniej przedstawia dzieje jego męczeństwa, kończy się zaś złożeniem ciała do grobu]. Powstało ono później, ale jak widać ze wzmianek w niem zawartych jeszcze za życia Bolesława Chrobrego, [w każdym zaś razie przed r. 1017, gdyż pod tym rokiem uwzględnia je już kronikarz Thietmar. Z poprzednimi życiorysami nie pozostaje w łączności bezpośredniej, t. j. nie korzysta z nich wprost, lecz prawdopodobnie przy pomocy zapisków rocznikarskich o św. Wojciechu, istniejących ongiś przy założonym przez niego w r. 996/7 klasztorze w Międzyzrzeczu]. Kto był autorem tej passji — niewiadomo; zapewne jakiś duchowny, ale wątpliwą jest rzeczą czy polski. Raczej, jak przypusza ks. Fijałek, był on Niemcem. [Woj. Kętrzyński twierdzi, że musiał być Polakiem. Natomiast St. Kętrzyński, opierając się na łączności lokalnej w kodeksie rękopiśmiennym, w którym dziełko to pomieszczone jest obok «Vita quinque fratrum» św. Brunona, jemu przypisuje również autorstwo tej «passji». Miał ją napisać św. Bruno w czasie swej ostatniej przedśmiernej misji do Jadźwingów, okupionej, jak wiadomo, śmiercią męczeńską. Kapelan jego, Rupert, który mu towarzyszył, lecz ocalał, miał dzieła Brunona przenieść do Niemiec].

Ciekawym, ale zresztą naturalnym jest objawem, że w późniejszych żywotach św. Wojciecha pierwiastek legendowy, już w tym żywocie silnie uwydatniony, bierze górę. Kult św. Wojciecha szerzył się bowiem z biegiem czasu coraz bardziej, a gdy odnaleziono głowę męczennika w Gnieźnie (1127), podniósł się do szczytu. Ale w miarę czasowego oddalania się postać jego stawała się coraz bardziej legendarna a mniej realna, otoczona fantastycznymi opowiadaniem i nadnaturalnymi przymieszkami. Taki też charakter i to już w stopniu bardzo wybitnym mają dwa późniejsze żywoty św. Wojciecha:

d) *De s. Adalberto episcopo* i e) *Miracula s. Adalberti*. Pierwszy powstał, o ile sądzić można, najpóźniej w XII w. Autor jest zupełnie nieznanymi, a dzieło miejscowo łączy się prawdopodobnie z diecezją gnieźnieńską i Gniezmem, gdzie, jak wspomnieliśmy, kult św. Wojciecha około r. 1127 bardzo się rozpowszechnił. Głównymi źródłami tego żywotu były, jak widać z porównania, wymienione «*Vita et passio s. Adalberti*» (przypisywane Gaudentemu, względnie Kanaparjuszowi lub Sylwetrowi II) i «*Passio s. Adalberti episcopi et martyris*» (przyznawane św. Brunonowi). Drugi z powyższych żywotów zawiera tylko opis cudów św. Wojciecha i nie jest, jak wolno mniemać, osobną dla siebie całością, ale jakby dodatkiem do opisu życia (średniowieczne żywoty świętych składały się zwykle z dwóch części: opisu życia doczesnego i cudów po śmierci). Autor jego korzystał z legendy «*De s. Adalberto*» i z «*Vita s. Stanislai*». «*Miracula*» pochodzą zdaje się z końca XIII w. i zachowały się w licznych odpisach z w. XIV i XV.

[Stan. Kętrzyński, opierając się na wzmiance w kronice Anonima, który przy opowiadaniu o śmierci św. Wojciecha powołuje się na *Liber de passione martyris*, przypuszcza, że istniało dzieło św. Brunona pod tym tytułem i że było ono źródłem dla Anonima oraz podstawą odpowiedniego ustępu o męczeństwie św. Wojciecha w kronice Thietmara. Passja ta miała różnić się od innych znanych żywotów tem, że wybiegała daleko poza datę śmierci męczennika i obejmowała swem opowiadaniem dzieje zjazdu gnieźnieńskiego oraz następnych lat Bolesława Chrobrego i Ottona III, ściśle związanych ze złożeniem zwłok męczennika w Gnieźnie. Autor tej zaginionej «księgi o męczeństwie» miał być bliskim obu panującym i gorącym wyznawcą kultu męczennika. Za takiego poczytuje Kętrzyński św. Brunona i w nim widzi pisarza zaginionego żywotu. Wyciągiem z niego ma być wspomniana poprzednio «*Passio sancti Adalberti martyris*». Bruno z Kwerfurtu byłby zatem autorem dwu opisów życia i męki św. Wojciecha. Na istnienie podobnego dziełka, dziś nieznanego, godzi się również Voigt, i za domniemanego autora zgodnie z Kętrzyńskim uważa św. Brunona. Jednak zdaniem ks. Fijałka księga ta nie stanowiła samodzielnego żywotu lub jakiejś nowej jego redakcji, lecz była passją, opisem męczeństwa, poprzedzonym zapewne zwięzłym zarysem żywotu, rozszerzonym przez przedstawienie następstw męczeństwa, jak: wykup zwłok św. Wojciecha przez Bolesława, zaczątki czci i cudów przy grobie w Gnieźnie, przybycie cesarza Ottona III z kardynałami do grobu męczennika w Gnieźnie, z czem łączyło się założenie metropolji ko-

ścielnej w Polsce. Miała być zatem księga ta kontynuacją pośmiertną żywotu św. Brunona, drugą jego częścią, napisaną przez niego w Polsce na podstawie relacji bezpośrednich świadków tych wydarzeń, przedewszystkiem zaś samego Chrobrego].

Drugą grupę żywotów stanowią *żywoty św. Stanisława*, drugiego świętego w Polsce, którego kult szczególnie od wieku XIII ogromnie się rozszerzył. Należy tutaj: a) *Vita s. Stanislai episcopi cracoviensis* (tak zwana: *minor*), zabytek napisany przez jakiegoś nieznanego duchownego, zdaje się Dominikanina (krakowskiego?) w pierwszej połowie XIII w. (między r. 1218—1229). Żywot ten oparty jest bądź na tradycji ustnej, bądź też na źródłach znanych (jak Anonim, mistrz Wincenty, De s. Adalberto episcopo). Należy on do ważniejszych przekazów tego działu, gdyż zawiera szczegóły z współczesnych stosunków politycznych i społecznych, zachowany zaś jest w wielu odpisach, z których najważniejszy rękopis z w. XIV. — Późniejszym i obszerniejszym zabytkiem jest: b) *Vita s. Stanislai episcopi cracoviensis* (tak zw. *major*), zabytek pochodzący z czasów kanonizacji św. Stanisława (1253), napisany z polecenia biskupa Prandoty i kapituły krakowskiej po kanonizacji między rokiem 1257—1266. Autorem jego był Dominikanin Wincenty («frater Vincentius de ordine fratrum ordinis praedicatorum»), należący do konwentu krakowskiego, z pochodzenia bez wątpienia Polak. Ze wzmianek zawartych w dziele widać, że piszący je autor był człowiekiem w starszym wieku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodził z Kielc, a ponieważ o Wincentym z Kielc, Dominikaninie krakowskim, mamy wiadomość w źródłach współczesnych, przeto przeważna część historyków nazywa autora tego żywotu Wincentym z Kielc (Bielowski, Zeissberg, Wojciechowski). Są jednak rozmaite wątpiwości, czy ów Wincenty, wymieniony jako autor żywota, jest identyczny z Wincentym z Kielc (zwrócił na to uwagę Kętrzyński przy wydaniu). [Zupełnie odmienne zapatrywanie w tym względzie wypowiedział Krotoski. Według niego «Vita maior» nie jest samodzielne opracowaniem, lecz drugą redakcją «Vita minor», rozszerzoną przez opis cudów wydarzonych przed i po kanonizacji Stanisława. Autorem jednego i drugiego żywotu ma być Dominikanin Wincenty, prawdopodobnie identyczny z Wincentym z Kielc]. «Vita s. Stanislai (maior)»

niema ważniejszego znaczenia historycznego, gdyż autor czerpał treść ze źródeł skądinąd znanych (przeważnie wypisywał całe ustępy z «Vita minor»), co zaś sam podaje, są to wiadomości o cudach lub szczegóły przesadne, nieprawdziwe (np. charakterystyka Bolesława II). Lecz pod względem literackim zasługuje ten żywot na uwagę z tej przyczyny, że układ jego i sposób przedstawienia rzeczy stały się jakoby wzorem dla późniejszego żywotopisarstwa. Albowiem następne żywoty rozmaitych świętych przykrawywano na modłę tego dzieła. Zachował się ten żywot w licznych odpisach; najdawniejszy, ułamkowy pochodzi z XIII wieku. — c) *Miracula s. Stanislai*, opis cudów zdziałanych przez św. Stanisława pozostaje w ścisłym związku ze sprawą jego kanonizacji. Są to prawdopodobnie protokoły zestawionych cudów, które delegat papieski, Jakób z Velletri, badał w celu przeprowadzenia aktu kanonizacji. Nie jest to atoli oryginał protokołów, tylko odpis współczesny. Dzieło ma podobny charakter legendowy jak poprzednie.

Poza żywotami św. Wojciecha i św. Stanisława przechoowało się jeszcze kilka żywotów świętych i błogosławionych, pomiędzy którymi zasługują głównie na uwagę następujące: a) *Vita s. Salomeae*, żywot św. Salomei, spisany, jak przypuszcza wydawca Woj. Kętrzyński, przez Franciszkanina Stanisława, zdaje się z samym końcem XIII w. (po r. 1287). [Zapatrywania tego nie podziela Ulanowski, którego zdaniem żywot ten został napisany bezwarunkowo po r. 1309, najprawdopodobniej nawet w drugiej połowie XIV w., a wymieniony Stanisław, mnich franciszkański w Krakowie, nie był jego autorem, lecz tylko przepisującym]. Żywot ma charakter legendy, zawiera przeważnie opisy cudów b) *Vita et miracula sanctae Kyngae*, (dwa oddzielne dzieła: *Vita* i *Miracula*), opis życia i cudów. Żywot został napisany przez nieznanego autora na początku XIV w., prawdopodobnie między r. 1319—1329 (autor może spowiednik Klarysek w Starym Sączu). «Miracula» pochodzą, jak można sądzić, od innego autora i powstały później. Sam żywot zawiera wiele ciekawych szczegółów historycznych; w drugim zaś dziele występuje już wyraźnie charakter legendowy.

To są najważniejsze dzieła z zakresu hagjografji; drobniej-

sze pomijamy, bo do poglądu na ten rodzaj piśmiennictwa średniowiecznego w niczem się nie przyczyniają.

4. Inne działy średniowiecznej prozy łacińskiej: prawo kościelne, kaznodziejstwo, traktaty teologiczno-moralne, przyrodniczo-filozoficzne i lekarskie.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

I. Kaznodziejstwo¹.

[1. Kaznodziejstwo w wiekach średnich zagranicą.

1) WACKERNAGEL Philipp, Deutsche Predigten und Gebete. Leipzig, 1876.

2) CRUEL R., Geschichte der deutschen Predigt im Mittelalter. Detmold, 1879. -- Por. TOMKOWICZ Stan., Kartka z dziejów oświaty w średnich wiekach wyjaśniona przez najnowsze badania niemieckie. [1. Prace nad kaznodziejstwem średniowiecznym. 2. Misterja o męce Pańskiej]. Przegl. pols., 1884. (Og. zb. T. 72), s. 233—77.

3) LINSENMAYER Anton, Geschichte der Predigt in Deutschland v. Karl d. Gr. bis zum Ausgang des XIV Jahrhunderts. München, 1886.

4a) SCHÖNBACH Anton, Altdeutsche Predigten. Graz, 1886—1891. B. I—III.

4b) TENŹE, Studien zur Geschichte altdeutschen Predigten. Sitzungsberichte der kais. Akad. zu Wien, 1906—7.

5) LECOY DE LA MARCHE A., La chaire française au moyen âge spécialement au XIII-e siècle d'après les manuscrits contemporains. Paris. daty wydania sprawdzić nie mogłem).

II. Dzieje wymowy w Polsce średniowiecznej (w ogólności).

1) MECHERZYŃSKI Karol, Historja wymowy w Polsce. T. I. Kraków, 1856. [Okres drugi. Czasy Jagiellońskie. 1. Historja wymowy politycznej. 2. Historja wymowy sądowej. 3. Historja wymowy religijnej. 4. Wymowa przygodna. Obrzędowa, naukowa, akademicka. 5. Szkoła wymowy, retoryka (s. 112—209)]. [Praca Mecherzyńskiego, ogarniająca w trzech tomach dzieje wymowy w Polsce od czasów najdawniejszych do połowy XVIII w., chociaż wymaga dziś wielu sprostowań i uzupełnień, pozostaje co do materiału i jego podziału nadal podstawową do dziejów wymowy, mimo wydanych w tym samym przedmiocie opracowań nowszych].

2) BRUCHNAŁSKI Wilh., Rozwój wymowy w Polsce. Encykl. polsk. Akad. Um., Kraków, 1918. T. XXII. (Dzieje literatury pięknej w Polsce. Cz. II, s. 241—418). [W «uwagach wstępnych» (s. 241—49) podana

¹ Literatura przedmiotu do dziejów kaznodziejstwa łacińskiego w Polsce obejmuje, ze względu na jednolitość i ciągłość tej gałęzi piśmiennictwa, cały jej zakres do końca w. XV, mimo że odnośny ustęp w tekście ujęty jest w ramach chronologii po koniec stulecia XIV.

teorja, definicje i podział sztuki krasomówczej. — Cz. I. (s. 249—79), Okres pierwszy wymowy polskiej. Wiek średni. a) Wymowa świecka (Mowy u Anonima, Kadlubka i Długosza; świeckie mowy Polaków na soborach, w legacjach i uroczystościach Uniw. krak. i w zdarzeniach publicznych). b) Wymowa religijna. Obcy kaznodzieje średniowiecza i ich znajomość w Polsce. — Kaznodzieje Polacy w. XIV i XV pochodzą przeważnie z łona Uniwersytetu. — Pierwsze ślady wymowy religijnej w języku polskim. — Kazania świętokrzyskie, gnieźnieńskie i drobniejsze zabytki średniowiecznego kaznodziejstwa polskiego. — Dokładna bibliografia przy odpowiednich pozycjach. Ponadto s. 410—18: Literatura, ujęta w trzy zasadnicze grupy: 1) Teorja wymowy, 2) Historia wymowy, 3) Stylistyka. — Jest to pierwsza konstrukcja historyczno-literacka dziejów wymowy w Polsce, ważna głównie ze względu na syntetyczne wywody autora dotyczące teorii wymowy i definicji gatunków retorycznych. Pod względem rzeczowym opiera się na znanym już dotychczas materiale naukowym].

III. Kaznodziejstwo średniowieczne w Polsce.

A) Źródłowe opracowania całości i poglądy.

1) BRÜCKNER AL., Kazania średniowieczne. Cz. I. Roz. Akad. Umiej. Wydz. fil. 1895. S. II. T. 9, s. 38—97 i odb. [Wzmianki o najdawniejszych kazaniach, ich źródłach i kaznodziejach. Znane zbiory kazań łac.-pols., ich treść, glosy i materiał językowy] — Cz. II. tamże, s. 317—90 i odb. [I. Przesady i [zabobony u ludu polskiego w w. XV. II. Rękopisy Mikołaja Włoskiego. III. Jana Sylwana Exemplar salutis. IV. Tegoż Jana Sylwana (Hieronima z Pragi) Quadragena Salutis. V. Plon językowy] — Cz. III. tamże, 1897. S. II. T. 10, s. 115—205. [I. Wzmianki w kazaniach do dziejów kultury w Polsce średniowiecznej. II. Kazania mistrza Macieja z Raciąża. III. Kazania dla ludu Piotra z Miłostawia. IV. Petersburskie Sermones de tempore et de sanctis. V. Wykład listów apostołskich. VI. Przeróbka kazań Jana Sylwana. VII. Materiał językowy w tych kazaniach zawarty]. — Uzupełnienia: TENŻE, 1. Z rękopisów petersburskich. I. Kazania husyty polskiego. Prace filol., 1892. T. IV, s. 561—86. 2. Drobne zabytki polszczyzny średniowiecznej. Cz. II. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1901. S. II. T. 18, s. 180—85 (IV. Z łacińskich kazań wrocławskich). 3. Przyczynki do dziejów języka polskiego. Serja pierwsza. Ibid. 1910. S. III. T. 2, s. 361—74. (4. Kazania Mikołaja z Sokolnik). — Por. artykuły tego samego autora p. t. Źródła do dziejów liter. i oświaty w Polsce. I. Kazania średniowieczne. Bibl. warsz., 1891. I, s. 241—58; 1892. I, s. 445—71. i rozszerzone ich opracowanie w «Literaturze religijnej w Polsce średniowiecznej». Cz. I. Kazania i pieśni. Szkice literackie i obyczajowe. Warszawa, 1902. Rozdz. I—III, s. 3—109. [I. Kazania. — Początki kaznodziejstwa polskiego. Franciszkanie. — Bujny jego rozrost w XV w. — Dzieła homiletyczne, obce i nasze. — Wybitniejsi kaznodzieje. — Hieronim z Pragi. — Jan z Szczekna. II. Kazania łacińskie jako źródło do dziejów obyczajowości polskiej. — Walka kaznodziejów przeciw resztkom bałwochwalstwa, przeciw gusłom i przesądom. — Karcenie wad i zdrożności u współczesnych. — Wycieczki przeciw panom i duchownym. III. Kazania rozpatrywane jako

zbiory anegdot i powieści. — Zasilanie tradycji ludowej wątkami wędrownymi i szczególnie apokryficznymi].

2) PEŁCZAR J. ks., *Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim. Cz. II. Kaznodzieje polscy*. Kraków, 1896. [Okres I. od wieku X do XV. 1. Pogląd na stosunki kościelne i na stan oświaty w Polsce w tym okresie. 2. Kaznodziejstwo w Polsce w tym okresie. 3. Kazania polskie z XIV w. 4. Celniejsi kaznodzieje tego okresu. (s. 1—29). — Okres drugi. Panowanie scholastyki i początki humanizmu. 1. Pogląd na stan kaznodziejstwa w tym okresie. 2. Celniejsi kaznodzieje i mowcy XV w. z pośród biskupów. 3. Celniejsi kaznodzieje i mowcy z pośród mistrzów Akad. Jag. i duchowieństwa świeckiego. 4. Celniejsi kaznodzieje XV w. z pośród duchowieństwa zakonnego. 5. Kazania autorów bezimiennych z XV wieku. (s. 29—69)] — [Opracowanie ze względów źródłowych niewystarczające; wiele sądów przestarzałych i błędnych, podanych jako fakty naukowej]. — Por. SZELEWSKI J. K. ks., *Rys historyczny wymowy duchownej w ogólności a szczególnie w Polsce*. Pam. relig.-moralny, Warszawa, 1843—45. T. IV—VIII. [Praca ta posiada przy obecnym stanie badań znaczenie jedynie bibliograficzne].

3) JOUGAN Alojzy ks., *Homilje polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną. Szkice bibliograficzne i krytyczne*. Lwów, 1902. [Cz. I. Łacińskie rękopisy homilijne w Polsce. 1. Stare homiljarze kościelne. 2. Stan kaznodziejstwa w Polsce w pierwszych wiekach po wprowadzeniu chrześcijaństwa. 3. Postylle łacińskie z w. XIV i XV. 4. Pogląd na rękopisy homilijne (s. 7—34)]. [Materiał źródłowy czerpany z badań dotychczasowych]. — Por. TENŻE, *Nauki katechizmowe w Polsce*. Studium homiletyczne. Lwów, 1903. [Cz. I. Przyczynek do historii «Nauk katechizmowych»].

B) Przyczynki i prace filjacyjne.

1) KRZYŻANOWSKI Adrijan, *Kazanie z okresu Piastów*. (Wiadomość histor.-krytyczna o łacińskim rękopisie kazań, zawierającym niniejsze). [Kaz. wielkanocne z rkps. Dominikanów [lubelskich. Tekst łac. i przekł. polski Hier. Duchnowskiego. — Zabytek prawdopodobnie z końca XIV lub początku XV w.] Pam. relig.-mor., Warszawa, 1845. IX, s. 149—75.

2) FIJAŁEK Jan ks., *Nasza nauka krakowska o Niepokalanem Poczęciu N. P. Marji w wiekach średnich*. [I. Kazanie Mateusza z Krakowa, dnia 8 grudnia 1408 lub 1409 z uwzględnieniem kazania w postylli świętecznej Mikołaja Wiganda z Krakowa około 1415 r. II. Quaestio disputata mistrza Pawła z Pyskowic, prof. teol. w Uniw. Jagiell. 1447 r. III. Krakowskie «Pia dictamina» ku czci Panny Niepokalanej 1447 r.]. Przegł. pols., 1899. (Og. zb. T. 136.), s. 420—85. — Por. GROMNICKI Tad. ks., *Synody prowincjonalne oraz czynności niektórych funkcjonariuszy apostolskich w Polsce do r. 1357*. Kraków, 1885. — JOUGAN Alojzy ks., *Z dziejów kaznodziejstwa polskiego*. (Polskie kazania «na koledę»). Przew. nauk.-lit., 1920. XLVIII, s. 1—17, 97—112, 289—304, 385—98, 481—93. — KOLBUSZEWSKI Kaz., *Postyllografja polska XVI i XVII w.* Kraków, 1921 [s. 19—28: Postylla średniowieczna i reformacyjna. — Postylla w Polsce średniowiecznej i pierwszych latach w. XVI].

2. Mateusz z Krakowa.

I. Opracowania i przyczynki.

1) SOMMERLAD Theodor, Mathäus von Krakau. Inauguraldissertation. Halle, 1891. — Por. uzupełnienia: Przew. bibliogr., 1891, s. 165—6.

2) SOMMERFELD Gustaw, Ein Traktat des römischen Bischofs Mathäus von Krakau. [Traktat powstał około r. 1405; zawiera narzekania na oplakany stan obyczajów księży]. Zeitschr. für die Gesch. d. Oberrheins, 1883. B. VII. H. 4.

3) SCHMITZ Ludwig, Zu Mathäus von Krakau. Römische Quartalschrift f. christ. Alterthumskunde u. f. Kirchengesch. Rom, 1894. H. 3—4, S. 502—5 (Rec. FIJAŁEK J. ks., Kwart. hist., 1896. X, s. 384—5).

4) BRÜCKNER Al., Mateusz z Krakowa. Kartka jubileuszowa w pięćsetną rocznicę Uniw. krak. Ateneum, 1900. II, s. 461—86.

5) FIJAŁEK Jan ks., Nasza nauka krakowska o Niepokalanem Poczęciu N. P. Marji w wiekach średnich. [I. Kazanie Mateusza z Krakowa, dnia 8 grudnia r. 1408 lub 1409 z uwzględnieniem kazania w postylli świętecznej Mikołaja Wieganda z Krakowa około 1415 r.]. Przegl. pols., 1899. (Og. zb. T. 136), s. 420—85. — Por. BRUCHNAŁSKI W., Rozwój wymowy w Polsce. Encykl. pols. Ak. Um. T. XXII, s. 268.

6) SOMMERFELD G., Zu Mathäus de Cracovia kanzelrednerischen Schriften. Zeitsch. f. Kirchengesch., 1901, XXII, S. 465—84; 1902. XXIII, S. 593—615.

7) TENŹE, Die Adventsrede des Mathäus de Cracovia vor Papst Urban VI im Jahre 1385. Sonderabd. aus d. Mitth. d. Inst. f. öst. Geschichtsför. 1903. B. XXIV, S. 369—89.

8) TENŹE, Über den Verfasser und die Entstehungszeit der Traktate «De squaloribus curiae Romanae» und «Speculum aureum de titulis beneficiorum». Zeitsch. f. d. Gesch. des Oberrheins. N. F. 1903. B. XVIII.

9) TENŹE, Mathäus von Krakau und Albert Engelschalk. Mitth. d. Ver. f. Gesch. d. Deutsch. in Böhmen, 1905. B. LIII, S. 193—207.

10) RUBCZYŃSKI Witold, Mateusza z Krakowa «Rationale operum divinatorum (teodycea)». Spr. z pos. Ak. Um. Wydz. II. 1910. III.

11) TENŹE, Sprawa wydania pism Mateusza z Krakowa [«Teodicea», «De contractibus», «Penitentiale» i «De praxi Romanae curiae» czyli «De simonia praelatorum»]. Ibid., 1921. III.

12) TENŹE, W kwestji autorstwa dialogu: «Speculum aureum de titulis beneficiorum». Charakteria Cas. de Morawski. Cracoviae, 1922. Pars polona, s. 102—109. — Por. FINKE H., Die Auffassung des ausgehenden Mittelalters. Antrittsrede gehalten in der Aula der Universität Freiburg in B. 1900. Beilage zur Münchener Allg. Zeitung, 1903, nr. 32 i 33. — PRASZYCKI Jan Szczęsny, Ze studjów nad «Memorjałem» Ostroroga. Przegl. hist., 1909. IX, s. 138—49 (tu s. 149 zestawienie dzieł rękopiśmiennych Mateusza z Krakowa w zbiorach Ros. Publ. Bibl. w Petersburgu).

II. Prace filjacyjne.

1) ULMANN C., Reformatoren vor der Reformation. B. I—II. Aufl. II. Hamburg, 1866.

- 2) REUTER H., Geschichte der religiösen Aufklärung im Mittelalter. B. I—II, Berlin, 1875—77.
- 3) GOTHEIN E., Religiöse Volksbewegungen vor der Reformation. Breslau, 1878 (Habilitationsschrift).
- 4) BURDACH K., Vom Mittelalter zur Reformation. Forschungen zur Geschichte der deutschen Bildung. II. Aufl. Berlin, 1913.
- 5) SCHAIRER I., Das religiöse Volksleben am Ausgang des Mittelalters nach Augsburger Quellen. Leipzig—Berlin, 1914. (Beiträge zur Kulturgesch. des Mittelalters u. d. Renaissance, herausgeg. von W. GOETZ H. 13).
- 6) FIJAŁEK Jan ks., Studja do dziejów Uniwersytetu krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV w. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1899. S. II. T. 14. (na wielu miejscach; patrz według indeksu).
- 7) TENŹE, Mistrz Jakób z Paradyża i uniwersytet krakowski w okresie soboru bazylejskiego. Kraków, 1900. T. I. (tak samo). — Por. TENŹE, Ostatnie słowo Pawła Włodkowica o zakonie krzyżackim. Ustęp z dziejów reformy i polityki kościelnej w w. XV. Przegl. kość., Poznań, 1902. I. (passim.)
- 8) MORAWSKI Kazimierz, Historja Uniw. Jagiell., Kraków, 1900. T. I, (tak samo).

III. Ars moriendi.

- 1) CELICHOWSKI Zyg., Ars moriendi, druk ksylograficzny. Opis egzemplarza Bibl. kórnickiej skreślił . . . Toruń, 1874.
- 2) Ars moriendi. Reproduit en facsimile sur l'exemplaire de la Bibliothèque Nationale par Adam PIŁIŃSKI, précédée d'une notice par Gustave Pawłowski. Paris. [Faksimile to zgadza się najdokładniej z egzemplarzem kórnickim].
- 3) CELICHOWSKI Zyg., Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna. [Podana literatura przedmiotu do druków ksylograficznych]. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1893. S. II. T. 2, s. 143—67. — Por. SCHWAB Johann, Johannes Gerson. Würzburg, 1858.

3. Witelo.

Wobec publikacji Baeumkera, rejestrującej i oceniającej całą dawniejszą literaturę przedmiotu, podaje się z jej zakresu tylko prace mimo tej książki godne uwzględnienia.

I. Teksty, ich krytyka i prace monograficzne.

- 1) BAEUMKER Clemens, Witelo ein Philosoph und Naturforscher des XIII. Jahrhunderts. Münster, 1908. (Beiträge zur Geschichte der Philosophie des Mittelalters. B. III. H. 2.). [Przegląd treści: I. Texte. 1. Liber de intelligentiis. 2. Philosophisch bedeutsame Abschnitte aus Witelo's Perspectiva. II. Untersuchungen. 1. Vorbemerkungen. 2. Name, Heimat, Leben Witelo's. 3. Bekannte Schriften Witelo's. 4. Witelo Verfasser des Traktates «De intelligentiis». 5. Philosophiegeschichtliche Stellung des Traktates «De intelligentiis». — Erster Teil. Die erste Ursache. 1. Die Natur der ersten Ursache. 2. Das Erkennen der ersten Ursache. — Zweiter Teil. Die Intelligenzen. 1. Quellen der Intelligenzenlehre des Mittelalters, 2. Die Intelligenzenlehre der Schrift «De intelligentiis». Zusammenfassung. —

Bedeutung von Witelo's «Perspectiva» für die Geschichte der Philosophie, speciell der Associationspsychologie. — Na s. 645—651 zebrana cała literatura przedmiotu po r. 1908, dotycząca zarówno postaci Witela, jak też rozwoju nauk matematyczno-przyrodniczych w wiekach średnich i kierunków filozoficznych w. XIII]. (Rec. RUBCZYŃSKI Wit., Kwart. hist., 1909. XXIII, s. 574—87.—PAWLICKI Stef. ks., O najnowszych badaniach nad Witelonem, który u nas także Ciolkiem się zowie, z powodu książki prof. Kl. Baeumkera. Spr. z pos. Ak. Um. 1909. II.). — Por. FIJAŁEK J. ks., Polonica średniowieczne według badań niemieckich w r. 1897—98. Przegl. pols., 1898. (Og. zbior. T. 130), s. 141—46.

2) BIRKENMAJER Al., Studja nad Witelonem. Część I. Dwa nieznanne pismka Witelona. [Wstęp (s. 1—25). I. Epitome tractatus Witelonis «De natura daemonum». II. Epitome tractatus Witelonis «De primaria causa poenitentiae». Dodatek]. Arch. kom. do bad. historii filozofii w Polsce. Kraków, 1921. T. II. Cz. 1, s. 1—149. (Rec. GANSZYNIEC R., Kwart. hist., 1923. XXXVII, s. 187—9. — ZIELEŃCZYK A., Przegl. filoz., 1922. XXV, s. 290—91).

II. Źródłowe opracowania poszczególnych zagadnień.

1) SZOKAŁSKI Wik., Stanowisko naukowe Ciolka (Vitelliona) w średniowiecznej optyce. Ateneum, 1877. IV, s. 379—407, 554—79.

2) RUBCZYŃSKI Wit., Traktat o porządku istnień i umysłów i jego domniemany autor, Vitellion. Przyczynek do historii pojęć średniowiecznych. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1891. S. II. T. 2, s. 378—410.

3) BIRKENMAJER Al., Studja nad Witelonem. Cz. I. Spr. z czyn. i pos. Ak. Um. 1918. IX.—Cz. II—III. tamże, 1920. VII.—Cz. IV. tamże, 1922. III. [Cz. I. Dziełko Witelona «De natura daemonum». i «De primaria causa poenitentiae». II. Dowód, że Witelo nie jest autorem przypisywanego mu dotychczas pismka «De intelligentiis». III. Źródłem wyobrażeń metafizycznych Witelona filozofia arabska, głównie Awicenna. IV. Pobyt Witellona w Padwie i jego studja padewskie].

4) TENŻE, Witelo e lo studio di Padova. Omag. dell' Acad. Pol. all' Univ. Pad., Padwa, 1922, s. 145—68.

4. Mikołaj z Polski.

1) Bibliografja prac (za lata 1910—20) o Mikołaju z Polski i dokonanych wydaniach jego pism zestawiona jest przez Al. BIRKENMAJERA przed oceną rozpraw Witkowskiego i Ganszyńca. Por. Kwart. hist., 1921. XXXV, s. 129. Uzupełnić ją należy pozycją pod 2).

2) BRÜCKNER Al., Antipoceras. Zabytek XIII w. Pam. lit., 1918. XVI, s. 284—8.

3) WITKOWSKI Stan., Lekarz Mikołaj z Polski. Nowoodkryty pisarz łaciński XIII w. Roz. Ak. Um. Kraków, 1919. Wydz. fil. T. 58. nr. 4. [1. Osoba Mikołaja. 2. Pisma Mikołaja. 3. Sztuka lecznicza Mikołaja. 4. Źródła Mikołaja. 5. Imiennicy Mikołaja]. (Rec. BIRKENMAJER Al., Kwart. hist., 1921. XXXV, s. 129—35; odpowiedź autora tamże. 1923. XXXVII, s. 244—47; replika recenzenta ibid., 1924. XXXVIII, s. 402—4).

4) GANSZYNIEC Rysz., Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie wydał i objaśnił. . . Poznań, 1920. (Prace naukowe Uniw. poz. Sekcja

humanistyczna, nr. 2.). [1. Wiadomości biograficzne. 2. Rękopisy. 3. Antipocras. — Wstęp. 4. Antipocras — Tekst (z polskim przekładem). 5. Antipocras — Objaśnienia. 6. Experimenta — Wstęp. 7. Experimenta — Tekst (z pols. przekł.). 8. Experimenta — Objaśnienia. 9. Chirurgja (dzieło przypis. Mikołajowi) — Wstęp. 10. Chirurgja — Tekst]. (Rec. BIRKENMAJER AL., Kwart. hist., 1921. XXXV, s. 129—35. — BRÜCKNER AL., Arch. f. sl. Phil., 1923. XXXVIII, S. 187—8. Polonica)].

Ślady produkcji literackiej na innych polach prozy łacińskiej, pominiawszy rocznikarstwo, kronikarstwo i hagiografię, są wogóle bardzo skąpe. Powtarza się tu znowu zjawisko wynikające z jednostronnego charakteru ówczesnej oświaty; prawie wyłącznie tylko te działy piśmiennictwa, które łączyły się z praktycznymi potrzebami stanu duchownego i stosunków kościelnych, były przedmiotem przynajmniej pewnych, chociaż bardzo słabych prób pisarskich. Produkcja w innych działach była znikoma lub też zaznaczała się w formie zjawisk piśmienniczych oderwanych, bez ciągłości i jakiegokolwiek linii rozwojowej. Należą tu przedewszystkiem zabytki z zakresu prawa kanonicznego i wymowy kościelnej t. j. kaznodziejstwa, następnie zaś traktaty teologiczno-moralne, przyrodniczo-filozoficzne i lekarskie.

a) *Prawo kościelne.*

W zakresie prawa kanonicznego ukazują się w tym czasie pierwsze ślady zbiorów prawa papieskiego, odgrywającego tak wielką rolę w stosunkach kościelnych i prawnych wieków średnich. Były to kompilacje, streszczenia, mające na celu użytek praktyczny, łatwiejsze zorientowanie się w źródłach prawa kościelnego dla teologów i kanonistów. Głośnym w tych czasach był zbiór t. j. sumaryczne zestawienie Dekretu Gracjana i Dekretaljów, ułożony przez Marcina z Opawy (Martinus Polonus). Zbiór ten rozszerzył się w całej Europie, również w Polsce, pod najrozmaitszymi tytułami jak: «Margarita Decreti» (Perła dekretów), «Summa Martiniana» i t. d.; lecz chociaż był znany i popularny w Polsce, nie wiąże się wcale z rozwojem naszego piśmiennictwa, powstał bowiem w Rzymie i wyszedł z ręki Czecha, a nie Polaka. Autor bowiem, Dominikanin praski, pomimo nazwy «Polonus» był Czechem, przydomek zaś «Polonus» powstał stąd, że Dominikanie prascy do r. 1301 należeli do prowincji polskiej tego zakonu. [Był poza tem, jak już wspomnieliśmy

poprzednio, nominatem arcybiskupem gnieźnieńskim, lecz godności swej nie objął, gdyż zmarł w drodze do Polski r. 1278].

Mamy jednak wiadomość o innym podobnym zbiorze, który wiąże się ze stosunkami oświaty polskiej, bo pochodzi od Polaka. Zbiór ten miał ułożyć Mikołaj z Polski (Nicolaus Polonus), archidjakon krakowski, który według przekazów źródeł późniejszych miał kształcić się w uniwersytecie padewskim i przez czas niejaki wykładać nawet w Padwie prawo kanoniczne (był rektorem «transalpinus» w r. 1271). Rękopis dzieła p. t. «Summa decretalium» znajdował się w bibliotece klasztornej w Miechowie jeszcze w w. XVIII (opisał go Janocki), ale później kodeks ten zaginął.

b) *Kaznodziejstwo.*

Kaznodziejstwo rozwijało się w Polsce w tym okresie czasu t. j. do końca XIV w. również bardzo słabo i nieznacznie, podczas gdy zagranicą, mając za sobą już wiekową przeszłość, krzewiło się w szerokich rozmiarach i w rozwoju ówczesnego życia religijnego odgrywało bardzo ważną rolę. Co się tyczy kazań łacińskich, gdyż o nie tutaj chodzi, tylko wyjątkowo zdarzały się wypadki wygłaszania kazań w tym języku przez cudzoziemców wobec duchowieństwa lub dygnitarzy kościelnych, i to przy szczególniejszych okazjach. Fakt taki np. zapisany jest w kronice königsalskiej w czasie koronacji króla Wacława w Gnieźnie w r. 1300 (przytacza go Brückner). Biskup Jan z Bryksji (Brixen) wygłosił ozdobne kazanie łacińskie; wówczas arcybiskup gnieźnieński, Jan Świnka, nienawidzący Niemców odezwał się do króla; «iste optime predicasset, si non caninum caput et Teutonicus esset» («on dobrze prawił kazanie, gdyby nie był psiogłowcem i Niemcem»). [Natomiast stwierdzić można niewątpliwie, że już od początku XIII w. kazania i nauki kościelne dla ludu odbywały się gdziegdzie w języku polskim. Nie było to zjawiskiem ogólnem, tem mniej zaś zrazu obowiązującym, i zawisłe było bezsprzecznie w znacznej mierze od wykształcenia i dobrych chęci miejscowego duszpasterstwa. Na zaniedbania z jego strony w tym względzie wskazują brzmienia rozporządzeń synodalnych i biskupich, powtarzające się już od połowy XIII w., a zlecające duchowieństwu odmawianie i wykład dla ludzi pewnych modlitw w języku krajowym (po-

dane są u Nehringa w «Staropolskich zabytkach językowych»]. Gdy więc z biegiem czasu stopniowo i powoli zaczęło się rozwijać kaznodziejstwo w języku polskim dla ludzi świeckich, zdarzało się, że kaznodzieje kazania, które w polskim języku wygłaszali dla wiernych, spisywali po łacinie, oczywiście przerabiając je i uzupełniając w rozmaity sposób. Naodwrot znowu, czasami pisali zrazu kazania po łacinie i przerabiali z modyfikacjami na język polski, aby je potem w tym języku wygłosić. Że wzorami, na których kaznodzieje się kształcili i z których zrazu wprost korzystali, były dzieła kaznodziejskie obce, samo przez się jest zrozumiałe. Do najbardziej rozpowszechnionych wzorów należały kazania łacińskie Jakóba de Voragine, autora znanej w wiekach średnich «Legenda aurea», («Sermones dominicales»), obok tego kazania Peregrinusa («Sermones de tempore et de sanctis» z początku XIV w.), który nie był Polakiem, za jakiego go dawniej uważano, lecz Niemcem, wreszcie kazania Konrada von Brundelsheim, opata Cystersów z Heilbron («Sermones de tempore et de sanctis» z początku w. XIV), oraz inne, lecz już mniej popularne. [Zestawienie najrozmaitszych kodeksów z kazaniem średniowiecznym, które były w Polsce znane i służyły jako gotowe wzory kaznodziejstwa podaje Bruchnalski w «Rozwoju wymowy» s. 263]. Odpisy tych kazań są w bibliotekach polskich i w zbiorach z Polski zabranych dość liczne i wskazują, na jakiej podstawie rozwijały się pierwsze zawiązki naszego kaznodziejstwa w tych czasach. Niestety ślady samoistniejszej pracy na tem polu do końca XIV wieku są u nas niesłychanie skąpe. Dotychczas znany jest tylko jeden zbiór niewątpliwie polskiego pochodzenia, jak przypuszcza się dotąd oryginalnych kazań łacińskich, z końca XIV w., ułożony przez kaznodzieję polskiego. Lecz oryginalność ich należy również przyjmować z zastrzeżeniem. Jest to «Opus sermonum dominicalium», którego autorem Stanisław Stoyko, doktor «decretorum» (prawa kanonicznego) uniwersytetu bolońskiego, wychowanek uniwersytetu w Perugji, gdzie prawo kanoniczne studjował pod Baldem de Ubaldis, uczniem Bartola de Saxoferrato, i przełożony klasztoru miechowskiego (rękopis zachowany w bibliotece petersburskiej, obecnie winien wrócić do kraju). Kazania te przepisał, jak wskazuje

wzmianka kopisty w r. 1391, jeden z kleryków gnieźnieńskich. Sam Stanisław Stoyko zmarł w r. 1395. (Szczegóły o jego naukach i wykształceniu podaje ks. Fijalek w pracy, Dom. Bartholus de Saxoferrato, s. 5—6). [Pochodzący również z ostatnich lat w. XIV (1394) zbiór kazań niedzielnych («Sermones dominicales et de aliquibus sanctis»), spisany przez kantora przemyskiego Henryka, syna Honorjusza (Henricus Honorii), chociaż w Polsce powstał, nie może wchodzić w zakres produkcji piśmienniczej polskiej, gdyż układacz tych kazań był Niemcem].

c) Traktaty teologiczno-moralne Mateusza z Krakowa.

Z innych działów prozy kościelnej w XIV w. mamy tylko nieliczne ślady w pozostałych zabytkach. Wymienić tu przede wszystkim należy traktaty teologiczne i religijno-moralne Mateusza z Krakowa, syna mieszczańskiego i jednego z najznakomitszych przedstawicieli kościoła w tym wieku, przechowane w kodeksach rękopiśmiennych w bibliotece Jagiellońskiej i w zbiorach zagranicznych.

Mateusz z Krakowa (zwany tak od miejsca pochodzenia) urodził się około r. 1330 jako syn notarjusza (pisarza) miejskiego, z rodziny, jak można przypuszczać, niemieckiej, w Krakowie osiadłej; jednak język polski i czeski nie był mu obcy. [Pierwsze nauki pobierał w Krakowie (zapewne w szkole marjackiej), dalsze w Pradze, gdzie kolejno uzyskał wszystkie stopnie uniwersyteckie do doktoratu «decretorum» włącznie i wykładał teologję. Na katedrze uniwersyteckiej zdobył rozgłos niemały i stworzył całą szkołę teologiczną, której wychowankowie w przełomowej dla kościoła epoce w. XV wybitną odegrali rolę. Ze szkoły tej wyszli pierwsi profesorowie teologii w odnowionym uniwersytecie Jagiellońskim, jak Jan Isner i Jan Szczekna, przeciwnik Husa i pierwszy przedstawiciel filozofji tomistycznej na uniwersytecie krakowskim]. Był następnie Mateusz kanonikiem krakowskim, kanonikiem i proboszczem wrocławskim (przy kościele św. Idziego), lecz z powodu wybuchłych antagonizmów pomiędzy nacjami o beneficja porzucił uniwersytet praski i przeniósł się do Niemiec. Tu był profesorem uniwersytetu heidelberskiego (założonego świeżo w Palatynacie przez kurfirsta Ruprechta) i rektorem tego uniwersytetu w r. 1396. [W r. 1397

przybył do Krakowa (bawił tu już chwilowo przedtem w r. 1391), wezwany, jak wolno mniemać, przez miasto i pracował trzy lata nad dziełem odnowienia uniwersytetu. Sława jego jako teologa i kanonisty była tak wielka, że w r. 1405 został biskupem w Wormacji, następnie legatem papieskim na Niemcy. Ofiarowanej mu godności kardynalskiej nie przyjął. Umarł w r. 1410.

Mateusz z Krakowa jest autorem licznych traktatów teologicznych, które współcześnie były tłumaczone na język czeski i niemiecki i cieszyły się znaczną popularnością (czego dowodem częste odpisy i przeróbki zachowane po zbiorach), a Mateuszowi zdobyły rozgłos niemały. Słynął jako znakomity kaznodzieja, kanonista, niez mordowany rzecznik czystości kościoła, nieulekniiony obrońca idei jego reformy. Czasy bowiem, w których przyszło mu działać, były dla kościoła niesłychanie ciężkie. Zmaterjalizowanie duchowieństwa doszło do szczytu, moralność i nauki w nim upadły, karność uległa rozprzężeniu, życie religijne i duchowe ginęło. W niespożytą do niedawna organizację i budowę kościoła, pożeranego i trawiącego swe siły w walce o schizmę papieską, wkradła się symonja, rujnująca podwaliny jego moralności. Wiara tonęła w skostniałych, bezzasadnych zaciekaniami scholastycznych o rzeczy błahe, z zapoznaniem i niebaczeniem zupełnem na toczącą organizm kościoła chorobę. W obronie zagrożonej wiary i moralności występowały jednostki, powiew szedł od uniwersytetów z Paryża, Oksfordu i Pragi, a w wyłaniających się wątpliwościach zabierali głos duchowni i świeccy («sentencjarjusze» i «sumiści»).

Z rozważania zagadnienia, jakie wówczas teologów praktycznych zaprzętało, czy również laicy winni jak najczęściej przyjmować sakrament ołtarza, wynikł pierwszy traktat Mateusza *Dialogus rationis et conscientiae*, w którym pod postacią rozmowy pomiędzy rozumem a sumieniem autor zalecał jak najczęstsze przyjmowanie tego sakramentu. Traktat rozszedł się po całej Europie jeszcze w XIV w., tłumaczony był na język czeski i niemiecki, drukowany kilkakrotnie w w. XV.

Sława jednak Mateusza opiera się głównie na dwu innych dziełach. Pierwsze to *Teodiceja*, a raczej *Rationale operum di-*

vinorum, (gdyż ten jest właściwy tytuł), jedyne jego dzieło nie mające na oku bezpośrednio praktycznych celów reformy kościoła, ale poświęcone roztrząsaniu kwestji, w jaki sposób można pogodzić istnienie zła z wiarą w Boga, jako rozumnego sprawcę wszechrzeczy. Drugi traktat to — *De praxi curiae Romanae* (przepisywany także pod tytułem: «De simonia praelatorum», lub «De squaloribus (o brudach) curiae Romanae»), ułożony w r. 1404.

«Teodicea», ujęta w formę dialogu a poświęcona biskupowi warmińskiemu Henrykowi, jest dziełem złożonem z 7 traktatów a z 64 rozdziałów. Rozpatruje w nich Mateusz kolejno zagadnienia, iż Bóg sprawił na świecie wszystko dobre, a nie uczynił nic złego, czyli nie spowodował, że ono jest złem; wyjaśnia, posługując się filozofją św. Augustyna, z jakiej przyczyny Bóg dopuścił istnienie zła; rozważa zarzuty przeciw odpowiedzialności za złe czyny, wychodząc z założenia, iż dobrą wolę tylko Bóg może dać człowiekowi; omawia racjonalność kar pośmiertnych i roztrząsa najdrażliwsze w całym dziele zagadnienie predestynacji, wreszcie szuka odpowiedzi na pytanie, dlaczego Bóg stworzył rzeczy wiodące człowieka do grzechu; kończy zaś wywodem wyznaczającym człowiekowi centralne stanowisko wśród ogółu stworzeń, gdyż dopiero za jego pośrednictwem materia łączy się ściśle ze światem duchowym i przyczynia się do urzeczywistnienia dóbr boskich na ziemi. Dzieło to niewolne od wad metody scholastycznej, gdyż wiele w niem zawiloci i kategoryzowania, jest ciekawem zjawiskiem dla historii filozofji wieków średnich, jako objaw protestu przeciw panującemu wówczas determinizmowi.

Innego zupełnie rodzaju jest traktat «O praktykach kurji rzymskiej», najgłośniejsze wogóle dzieło Mateusza, dzięki któremu uchodzi on słusznie za znakomitego szermierza idei reformy kościoła w okresie wielkiej schizmy, zabiegającego najusilniej o usunięcie nadużyć, bez naruszenia atoli w czemkolwiek obowiązujących dogmatów. Pojawia się ten traktat w rękopisach współczesnych, jak zaznaczyliśmy powyżej, pod rozmaitemi tytułami. Ogólna jego nazwa «Speculum aureum» albo «Moyzes sanctus» (od pierwszych słów traktatu), gdyż jak Mojżesz na pustyni podziwiał krzak gorejący, który nie zgorzał, tak nam dziwić się potrzeba, iż nie ginie stan duchowny, mimo iż się spala

w ogniu zepsucia. Kościół znajduje się w niebezpieczeństwie wiecznego potępienia z powodu symonji rzymskiej; z niej płyną wszystkie błędy i zamieszki, naprawa przeto powinna iść od kurji rzymskiej. Z powodu panującej symonji ludzie godni nie ubiegają się o beneficja, które osiągnąć niegodni drogą przekupstwa. Dlatego nie Rzym winien nadawać beneficja, gdzie rozstrzyga pieniądź, nie zaś wartość ubiegającego się. Prawo nadań musi powrócić do biskupów i kapituł. Władza papieża powinna istnieć tylko w granicach namiestnictwa Chrystusowego, ustalonych ewangelją i uchwałami soborów powszechnych. Porusza następnie Mateusz myśl ubóstwa kościoła, gdyż tylko ubogi kościół może spełniać swe zadanie, przeszkadza zaś temu posiadanie przez duchowieństwo dóbr doczesnych; wreszcie występuje przeciwko przesadzie w praktykach zewnętrznych, jako osłabiających życie wewnętrzne kościoła i gorąco wiary.

Nie dziw, że myśli te, zaznaczone przez nas tylko w najogólniejszych zarysach, współcześnie popularne wśród kleru, zwłaszcza zakonnego, nie były. Wzbudziły też niemały odruch, który przejawiał się w częściowem niszczeniu traktatu albo usuwaniu zeń miejsc bardziej drażliwych, ściągnęły na Mateusza zarzut herezji, i to w jego rodzinnem mieście, Krakowie, rzucony ze strony regensa studjum u Dominikanów krakowskich, Jana z Falkenbergu. Sprawa to ciekawa, przez naukę dopiero w czasach najświeższych wyjaśniona (por. Fijałek J. ks., Dwaj Dominikanie krakowscy w «Księdze jubil. ku czci O. Balzera»), leży jednak poza granicą naszych rozważań. Lecz hasła Mateusza były zbyt żywotne, by miały zaginać. Wzniesiony przezeń okrzyk grozy i przestrachu w obronie czystości kościoła, a tem samem niepokalaności wiary, podjęli później w całej pełni polscy przedstawiciele na soborze w Konstancji w roku 1418, Paweł Włodkowic i Andrzej Łaskarz, broniący z podziwu godną odwagą i siłą przekonań zasady wyższości soboru nad papieżem. Podzielił stanowisko Mateusza uniwersytet krakowski w okresie soboru bazylejskiego, przejął jego zasady i żądania i walczył w ich obronie najznakomitszy pisarz duchowny XV w. w Polsce działający, chluba Uniwersytetu krakowskiego i drugi po Mateuszu w lat kilkadziesiąt największy rzecznik reformy kościoła — Jakób z Paradyża].

[Dla ścisłości zaznaczyć należy, że ze strony katolickich badaczy podnoszone są powątpiewania, czy Mateusz z Krakowa jest w istocie autorem traktatu «O praktykach kurji rzymskiej». Wątpliwościom tym dał wyraz Witold Rubczyński, przygotowujący z ramienia Polskiej Akad. Umiejętności wydanie niektórych dzieł Mateusza i bezsprzecznie znakomity znawca jego pism i scholastycyzmu. Nie podał jednak Rubczyński (w rozprawce: W kwestji autorstwa dialogu «Speculum aureum de titulis beneficiorum» z r. 1922) dowodów tak przekonujących, żeby potrafiły wstrząsnąć kilkuwiekową tradycją co do autorstwa Mateusza i osłabić przekazy rękopiśmienne. Poza tem wątpliwości Rubczyńskiego są natury zupełnie świeżej; nie miał bowiem jeszcze w r. 1921, gdy zdawał sprawę z przygotowań nad wydaniem dzieł Mateusza na posiedzeniu komisji filozoficznej Akad. Umiej. Z tej przyczyny opinja naukowa Rubczyńskiego nie mogła zaważyć w niniejszem opracowaniu w kwestji odmówienia autorstwa traktatu Mateuszowi z Krakowa.

Mateuszowi z Krakowa przypisują również niektórzy dziełko p. t. *Ars moriendi*, czyli o sztuce umierania. Temat ten był popularny w średniowiecznych literaturach europejskich od czasów Jana Gersona, kanclerza uniwersytetu paryskiego, autora pierwszego pisemka tego rodzaju, który swoją «sztukę umierania» miał napisać około r. 1408. Był to rodzaj katechizmu z najważniejszymi zasadami wiary i moralności, zawierający przytem naukę o spowiedzi oraz przepisy zachowania się w godzinie śmierci. Biblioteka kórnicka posiada egzemplarz takiej sztuki umierania, tłoczony w połowie XV w. sposobem ksylograficznym, wyprzedzającym wynalazek właściwego drukarstwa a polegającym na odbijaniu książek metodą drzeworytniczą, zapomocą form wyrzynanych w drzewie. Tradycja przyznaje autorstwo tego dziełka (sam pisarz powołuje się na Gersona jako swój wzór) Mateuszowi z Krakowa. Jednak Brückner przypuszcza, że nie jest ono przeróbką ze «sztuki umierania» kanclerza paryskiego, lecz jednego ustępu z analogicznego pisemka Włocha Capraniki. Treść egzemplarza kórnickiego stanowią rozmyślenia umierającego w chwili zgonu i walka między aniołem i djabłem o duszę umierającego, w którym szatan chce przed śmiercią wzbudzić pychę i zachłanność do rzeczy doczesnych, czemu anioł się przeciwstawia. Rzecz nie jest pozbawiona nawet pewnego momentu dramatycznego a ten sam motyw znajdziemy w t. zw. powieści o papieżu Urbanie z r. 1514, jednym z najwcześniejszych naszych druków. Wydawca kórnickiej «*Artis moriendi*», Celichowski, skłonny był przyznać pisemko Mateuszowi z Krakowa, «jakkolwiek nie posiadamy bezpośredniego a niezbitego na to dowodu». Co do autorstwa Mateusza istnieje zdaniem Celichowskiego «wielkie prawdopodobieństwo». Innego przekonania jest jednak Brückner; uważając tradycję przyznającą autorstwo Mateuszowi za późną i niedokładną i nie znajdując w kodeksach rękopiśmiennych jego dzieł żadnego w tym kierunku świadectwa, stwierdza ten uczonej, iż w treści dziełka znajdują się

szczególony apokryficzne, nie do pomyslenia u Gersona i Mateusza ze względu na znane ich wykształcenie teologiczne (Aleksander Macedoński wymieniony jako święty!); usuwa przeto możliwość domniemanego autorstwa Mateusza i uważa kórnicką «Ars moriendi» za produkt scholarski].

d) Witelo i Mikołaj z Polski.

Rzecz zupełnie wyjątkowa, że w dziale nauk świeckich matematyczno-fizycznych i filozoficznych zjawia się u nas w tym okresie pisarz i myśliciel wybitnego znaczenia i europejskiego rozgłosu. Jest on jednak zupełnie osamotniony w kierunku swoich prac, prawdziwy unikat tej gałęzi piśmiennictwa w Polsce. Niewątpliwie oddziałał na niego w wielkiej mierze wpływ atmosfery obcej i oświaty zagranicznej, kierując go na drogę nową i wyrabiając na niezwykłego, jak na owe czasy, badacza i myśliciela. Nie pozostało nań jednak bez wpływu, jak najnowsze badania wskazują, również środowisko własne, na Śląsku w tym czasie wyjątkowe, w którym wzrastał ten systematyk wiedzy o optyce średniowiecznej. Był nim Witelo.

[Zanim scharakteryzujemy w naszym ogólnym przeglądzie literatury wystąpienie Witelona i znaczenie jego dzieła dla oświaty, a przez to pośrednio również dla literatury średniowiecza, należy w kilku słowach zwrócić uwagę na fakt znamienity, którego uświadomienie jest wskazane przy rozważaniu objawów życia umysłowego tej epoki, zwłaszcza o ile idzie o badania średniowiecza polskiego. Zaznaczyć należy, że praca u nas, według nowoczesnych metod badania, rozpoczęła się w zakresie życia umysłowego i zjawisk piśmiennictwa wieków średnich bardzo niedawno. Badania w tym kierunku, chociaż w ostatnich latach trzydziestu przy wielu zagadnieniach doprowadziły do wyników doniosłych, są jednak bardzo niezupełne i w całym szeregu kwestyj obracają się na grząskim terenie hipotez, czemu zresztą trudno się dziwić, z przyczyny szczupłości i rodzaju materiału, jakim rozporządza nauka. Anonimowość przeważnej ilości dzieł jest znaczną trudnością przy oznaczaniu ich autorów. Ci mogą być najczęściej odkryci i ustaleny jedynie na podstawie bardzo ścisłej analizy samych dzieł, czyli ich tekstów. Tu znowu brak jest wydań krytycznych, których sporządzenie, ze względu na konieczność porównawczego badania poszczególnych kodeksów rękopiśmiennych i wyjaśnienie ich wzajemnego stosunku, nie jest rzeczą łatwą i wymaga znacznie większego aparatu i przygotowania naukowego. Trudności te są jeszcze większe, jeśli autor działał w środowiskach obcych i tam pisał swe dzieła. Wówczas badanie porównawcze zatacza kręgi szerokie i wyłania obowiązek uwzględnienia przekazów rękopiśmiennych tych auto-

rów, z których on korzystał, jak również tych, którzy z niego czerpali. Etyka pisarska wieków średnich nie uznawała bowiem plagjatu. Odpisywano i przepisywano się wzajemnie, nie wymieniając źródła wiadomości, względnie powołując się na nie bardzo rzadko. Z tego powodu analiza przekazów rękopiśmiennych prowadzi często do restytucji (wydzielenia) dzieł nieznanych i do wyników zgoła niespodziewanych. Lecz z drugiej strony błędne informacje przepisywaczy utrudniają badanie i zmuszają do bardzo ostrożnego snucia hipotez, nie mówiąc już o tem, że stwierdzenie faktu częstokroć uniemożliwiają. Dlatego charakter badań średniowiecznych jest tak często natury wątpliwej, i to, co jeden badacz uznaje za pewnik, inny kwestjonuje lub odrzuca. Zjawisko to widzieliśmy już przy Mateuszu z Krakowa, obecnie powtarza się ono przy Witelonie.

Witelo, jak rzadko który z pisarzy średniowiecza, doczekał się w roku 1908 pomnikowego, rzecz można, opracowania przez Klemensa Baeumkera, którego dzieło ze względu na wyniki, jakie przynosiło, i horyzonty myśli filozoficznej, które otwierało, zdawało się być ostatnim wyrazem nauki. W ten też sposób oceniła je krytyka. Tymczasem od lat kilku dokonywa się w badaniach nad Witeloniem przemiana zupełnie zasadniczej natury. Spowodował ją przez swe prace i ich zdobycze (ogłoszone do tej pory tylko częściowo, lecz podane już do wiadomości w ogólnym schemacie) Aleksander Birkenmajer, któremu udało się nietylko odnaleźć pewne nieznanne dotąd pisma Witelona, jak traktat «De natura daemonum» i «De primaria causa poenitentiae» (o kwalifikacji władz duszy ludzkiej), i na ich podstawie ustalić niektóre szczegóły życia pisarza a usunąć liczne przypuszczenia, lecz prawie zupełnie obalić mniemania, jakoby Witelo był autorem znamienitego traktatu «De intelligentiis». Traktat ów przypisał mu Rubczyński, Baeumker zaś poparł autorstwo Witelona nowymi argumentami, a treść dzieła «o perspektywie» uzgodnił z ideami neoplatońskimi i metafizyką światła, której rozwinięciem i uzasadnieniem ma być traktat «De intelligentiis». Na tej podstawie uwypuklił Baeumker znaczenie dzieła «o perspektywie» dla historii filozofji średniowiecznej; powstało ono, jego zdaniem, w chwili przejścia od teorii platońskiej, wyznawanej przez św. Augustyna, do czystego arystotelizmu, przedstawionego najświetniej w dziełach św. Tomasza. Ten bowiem powołuje się na traktat «De intelligentiis». W łączności z tym poglądem wyznaczył również Baeumker Witelonowi odmienne stanowisko w dziejach umysłowości średniowiecznej. Z uczonego naturalisty zmienił go w postać filozoficzną ze względu na wartości filozoficzne dzieła «De intelligentiis». Tymczasem Birkenmajer na podstawie zestawienia poglądów i ścisłej analizy treściowej i pojęciowej traktatów «De intelligentiis» i «De natura daemonum», (autorstwo zaś Witelona co do tego drugiego traktatu jest niewątpliwe), wykazał zupełną ich rozbieżność i niezgodność i udowodnił, że powstanie dzieła «De intelligentiis» należy przesunąć o kilkadziesiąt

lat wstecz (na lata 1220—1230). Baeumker rozbiorowi tego dzieła poświęcił połowę swej książki! Co więcej, stwierdził Birkenmajer, że dotychczasowa interpretacja dzieł Witelona była zupełnie chybiona, gdyż polegała na niezrozumieniu jego terminologii i na zestawianiu go z współczesnymi filozofami-metafizykami, zamiast z filozofami-przyrodnikami. Skoro bowiem z oceny poglądów Witelona wyłączy się traktat «De intelligentiis», jako pochodzący nie z pod jego pióra, podstawę kryterjum mogą stanowić dwa dzieła niewątpliwie jego autorstwa i zgodne zupełnie ze sobą, a to: «De natura daemonum» i «O perspektywie». One też stanowią całokształt filozofji przyrody Witelona. W tem świetle (w piśmie «O naturze demonów» rozważa Witelo pytanie, czy upadek aniołów jest możliwy ze stanowiska rozumu przyrodzonego) dzieło «O perspektywie» nabiera zgola innego znaczenia filozoficznego. Jest ono nauką mechaniki ogólnej, a nie pismem filozoficznym o metafizyce światła, i nie można na jego podstawie wyznaczać Witelonowi odrębnego stanowiska filozoficznego w tej epoce. Zawarte w jego dziełach poglądy z zakresu filozofji przyrody wiążą go z grupą scholastyków średniowiecznych, którzy nie odróżniali jeszcze czystego arystotelizmu od synkretyzmu arystotelesowsko-neoplatońskiego. Witelo w przekonaniach swych zawisły jest od filozofów arabskich, z których największy wpływ wywarł nań Awicenna przez swoją «metafizykę», tłumaczoną na język łaciński ćwierć wieku wcześniej, niż były tłumaczone dzieła samego Arystotelesa. Wszystkie zaś neoplatońskie pierwiastki, znachodzące się w dziełach Witelona, dadzą się sprowadzić do Awicenny, jako ich źródła. Dotyczy to zarówno całej nauki Witelona o życiu pozagrobowym (o nagrodach i karach pośmiertnych), jak też teorii prorocत्व i wizyj, oraz roli, jaką w zakresie tej teorii wyznacza Witelo, idąc za Awicenną, prorokom jako pośrednikom między ludźmi a Bogiem i duchami czystymi.

Wyniki badań nad Witelonem opublikował Birkenmajer, odnośnie do traktatów «De natura daemonum» i «De primaria causa poenitentiae» w «Studjach nad Witelonem» Cz. I, podając teksty nowoodnalezionych dzieł, streszczenie zaś całej pracy, podzielonej na cztery części, podał w Spraw. z pos. Akad. Umiej]¹.

¹ [Ogłoszone poprzednio wyniki uzupełnił Dr. Birkenmajer w komunikacie dodatkowym, podanym na posiedzeniu Komisji hist.-filoz. Ak. Um. w marcu 1925. r. Do modyfikacji niektórych twierdzeń dawniejszych (zwłaszcza w cz. III i IV streszczenia) skłoniło autora odnalezienie przezeń wśród rękopisów British Museum pełnego tekstu dziełka «De natura daemonum», znanego mu pierwotnie jedynie ze skrótu w rękopisie paryskim. Jakkolwiek nowo odkryty tekst nie przynosi wiadomości rewelacyjnych pod względem doktrynalnym, a wprowadza jedynie korektury do ustalonych już poprzednio, mimo to jest wcale obfitem źródłem wiadomości o życiu i działalności pisarskiej Witelona. Ujęty jest bowiem w formie

Urodził się Witelo w pierwszej połowie XIII wieku (prawdopodobnie między r. 1220—30, jak twierdzi Baeumker). Pochodził z rodziny niemieckiej, osiadłej w Polsce na Śląsku, w okolicy między Lignicą a Wrocławiem, z ojca Niemca a matki Polki. Na dziele swoim podpisał się: «filius Thuringorum et Polonorum». Że jednak przyznawał się do polskiego pochodzenia, dowodzi ustęp w ks. X optyki, gdzie mówi: «in nostra terra, scilicet Poloniae». Miejsce urodzenia nie jest dokładnie wiadome; sam ogólnikowo wspomina w ks. X, że leżało ono pod 50 stopniem długości geograficznej, co by można odnieść do całego pasa ziemi od Sandomierza aż poza Wrocław; ale w ks. IV opisuje zjawisko optyczne, którego doświadczył pod Wrocławiem w gaju wsi Borek («apud nemus villae Borek» i «iuxta Lignitz, castellum Poloniae»). W tych przeto okolicach, pomiędzy Lignicą a Wrocławiem należy domyślać się miejsca urodzenia i pierwszej młodości. Do niedawna nawet właściwie nazwisko pisarza nie było dobrze znane. W rękopisach bowiem dzieła jego czytamy «Vitelo» lub «Vitello» (V. lub W.); dopiero w drukowanym w XVI w. egzemplarzu optyki pojawia się nazwa «Vitellio». [Że jest ona przekrecona, nie ulega dziś już żadnej wątpliwości. Nazwisko jego prawdziwe brzmiało bowiem: «Witelo», co jest zdrobniałą formą imienia chrzestnego Wito, i takie też imię znajduje się w księgach kościelnych i rodzinnych turyngskich i śląskich z w. XIII, które jedynie mogą stanowić dowód w tym względzie].

O młodości, początkowych naukach i zajęciach Witelona, nic nie wiemy; [da się jedynie stwierdzić (co wykazał ostatnio Birkenmajer), że był duchownym świeckim, gdyż w liście do

listu przyjaciela do przyjaciela (do magistra Ludwika z Löwenberg na Śląsku, który był orędownikiem Witelona u jakichś wyżej postawionych osób, być może że u synów Henryka Pobożnego, zwłaszcza zaś u Bolka lignickiego) w odpowiedzi na zapytanie tegoż w dwu naukowych sprawach («de causa primaria penitentiae in hominibus et de natura daemonum») i zawiera szereg ustępów natury osobistej. Komunikat akademicki ze sprawozdaniem z powyższego referatu dotąd się nie ukazał. Mimo to wyniki najnowszych poszukiwań Dr. Birkenmajera zostały już w opracowaniu niniejszem uwzględnione, dzięki niezwyklej uprzejmości badacza, który rękopis swego referatu akademickiego raczył udzielić wydawcy tej książki do użytku. Za tę szczególną przysługę składam Mu wyrazy gorącej podzięk. — Wydawca].

magistra Ludwika z Löwenberg (z Padwy około r. 1268 przy przesyłce dziełek «De causa primaria penitentiae in hominibus et de natura daemonum») nazwał siebie »Vitelo plebanus«. Kształcił się zagranicą, był w Paryżu prawdopodobnie w r. 1253, gdzie studjował «artes», gdyż o pobycie paryskim sam wspomina. Z Paryża powrócił w strony rodzinne na Śląsk, gdzie panowali wówczas synowie Henryka Pobożnego. Tu przebywał lat kilka, był nauczycielem w jakiejś szkole, być może że lignickiej, i zapewne w jesieni r. 1262, prawdopodobnie w orszaku Włodzisława śląskiego, udał się do Padwy na studjum prawa kanonicznego. Pobyt w Padwie objął lat sześć (1262—68), a obok prawa kanonicznego oddawał się tu Witelo studjum filozofji i naukom ścisłym, mając zamiar studjować następnie teologję. Zajmował się również nauczaniem innych. Wnet potem, zapewne już w r. 1269, wszedł w stosunki w miejscowości Viterbo z Wilhelmem z Moerbeke, penitencjarjuszem (spowiednikiem) papieża Klemensa IV, badaczem na polu matematyki. Z nim razem przebywał w tej miejscowości na dworze papieskim i nakłonił go do pracy nad przekładem dzieł matematycznych i fizycznych Archimedesesa, Eutokiosa i Herona, aby z przekładu tych pism korzystać w pracy nad swą «perspektywą». Już poprzednio w czasie pobytu w Padwie zamyślał o jakimś dziele czy też dziełku optycznym]. Obecnie z polecenia i zachęty Wilhelma z Moerbeke zabrał się do napisania wielkiego dzieła o optyce, przez które zyskał sławę jednego z najznakomitszych uczonych swego czasu. [Powstało ono w latach 1270—78, lecz według słusznych przypuszczeń Birkenmajera ten pierwszy termin jest, jak się zdaje, bardziej bliski faktycznej dacie napisania dzieła. Wnet po ukończeniu pracy zmarł. Czy miało to miejsce, jak sądzi Baeumker, w zakonie Premonstratensów we Francji — niewiadomo].

Dzieło Witelona, znane współczesnym z licznych odpisów (najdawniejsze przechowane rękopisy pochodzą z XIV wieku), wyszło z druku dopiero w XVI wieku p. t. *Vitellionis mathematici doctissimi: περί ὀπτικῆς, id est, de natura, ratione et projectione radiorum, visus, luminum, colorum atque formarum, quam vulgo Perspectivam vocant, libri X* (Norimbergae, 1535, w drukarni Jana Petreiusa). Zawiera ono wykład systematyczny

nauki o optyce. Nie jest to praca oparta na nowych obserwacjach, jak raczej zebranie znanego w owym czasie materiału naukowego o optyce w system i całość. [O oryginalności dzieła w dzisiejszym tego słowa rozumieniu, rzecz jasna, mówić nie można. Pod tym względem odpowiada ono pojęciom czasu i praktykowanym metodom ówczesnym]. Treść bowiem do swej pracy zaczerpnął Witelo z pisarzy starożytnych i średniowiecznych (Euklidesa, Arystotelesa, Ptolomeusza, Apollonjusza z Perge, Pappusa, Antonjusza, Proklusa), głównie zaś z arabskiego pisarza Alhazena i jego dzieła o optyce. [Nie ulega wątpliwości, że nie z wszystkich wymienionych pisarzy, a badania wykazują szereg ich jeszcze znaczniejszy, korzystał Witelo wprost. Niektórzy z nich byli już źródłem dla Alhazena, przeto przemawiał ich przez jego dzieło pośrednio]. Jednak mimo tej zależności miało dzieło Witelona o optyce dla rozwoju nauki, jako pierwsze dokładniejsze systematyczne zebranie, znaczenie pierwszorzędne, i stanowiło przez trzy wieki jakby rodzaj kodeksu tej wiedzy, na którym opierali się następnici uczeni europejscy. O wielkim rozgłosie dzieła świadczą nie tylko liczne jego odpisy w w. XIV i XV, zachowane w najrozmaitszych bibliotekach europejskich, i wydania z XVI wieku (drugie w Norymbardze w r. 1551, trzecie i po dziś dzień ostatnie w Bazylei w r. 1572), ale także pochlebne zdania najznakomitszych optyków późniejszych (Risner, jeden z najświetniejszych fizyków XVI wieku, nazywa Witelona wprost twórcą nauki o optyce «*artis opticae opifex et auctor*»). Nawet sławny Keppler dał pomnikowemu dziełu swojemu tytuł: «*Ad Vitellionem paralipomena*». (Frankfurt, 1604). Prócz dzieła o optyce pisał Witelo traktaty treści filozoficzno-przyrodniczej; tytuły niektórych z nich, chociaż nie wszystkie do tej pory zostały odnalezione, są nam znane, gdyż powołuje się na nie sam w dziele o optyce, względnie wymieniają je inni, którzy z niego korzystali. O dwóch z nich wspomnieliśmy powyżej. Wchodzą one jednak już w zakres filozofji przyrody i łączą Witelona z rozwojem tej gałęzi nauki w w. XIII i XIV.

[Celem uwypuklenia powyższych uwag o Witelonie wypada zaznaczyć, że w wyniku nowych odkryć dokonanych w odniesieniu do osoby i działalności znakomitego optyka przez Birkenmajera i w uwzględnieniu wniosków, jakie z nich płyną, otrzymujemy nie-

spodziewane oświecenie szerszego ruchu umysłowego, jaki obudził się na Śląsku około r. 1270. Na tle tych dążeń odosobniona dotąd postać Witelona staje się ośrodkiem grupy ludzi, zajmujących się w tym czasie zagadnieniami wiedzy. Do środowiska tego, prócz Witelona i jego przyjaciela wymienionego już Ludwika z Löwenberg, należał student padewski Zbrosław, doktor praw Jakób Goswini, Henryk proboszcz u św. Piotra w Lignicy i Piotr, nauczyciel księcia Włodzisława śląskiego, następnie zaś biskup passawski. Wiadome było dotąd z słynnego dokumentu lignickiego z r. 1309, że w tym czasie podjęto próbę przekształcenia trywjalnej szkoły u św. Piotra w Lignicy na zakład wyższy, w którym byłyby wykładane «libri loycales, naturales et alii quicunque, ad quos audientium se facultas extendit». Jakkolwiek usiłowania te nie powiodły się, odkryte jednak przez Birkenmajera fakty z życia Witelona przydają im oświecenie nowe i dla dziejów umysłowości ówczesnej wielce znamienne.

[Obok Witelona jako myśliciela i przyrodnika bodaj pokrótce wspomnieć należy o osobistości, rówieśnej prawie autorowi «optyki», charakterystycznej jako świadectwo czasu, a w świecie naukowym, nie tylko naszym, lecz również zagranicznym, w ostatnich latach dość głośnej i spornej. Jest nią Mikołaj z Polski (Nicolaus de Polonia) — napomknęliśmy już o nim poprzednio — lekarz Leszka Czarnego i jego żony Gryfiny, zakonnik dominikański, o którym pod r. 1278 wspomina Rocznik Traski («eodem anno surrexit quidam religiosus nomine Nicolaus, nacione Theutonicus, ordinis fratrum Praedicatorum, qui docuit homines comedere serpentes, lacertas et ranas contra quamlibet infirmitatem etc.»), że uczył ludzi spożywać i do tego celu chwycić węże, ropuchy i żaby, że czynili to na jego zlecenie Leszek i Gryfina (miało to być podobno środkiem na bezpłodność Gryfiny), a lekarstwa te, jak zapewnia rocznikarz, miały być bardzo skuteczne. O osobie tego «cudownego» lekarza, z cechami maga i szarlatana, jakich wieki średnie wydały tak wielu, tyle tylko wiemy, że z urodzenia był Niemcem, pochodził zapewne z Małopolski, przez dłuższy przeciąg czasu (może 20, a nawet 30 lat) przebywał w Montpellier, gdzie uczył się sztuki medycznej w uniwersytecie, przekształconym, jak wiadomo, z dawnej szkoły medycznej, zdobył tam wielką sławę i wziętość, popadł w jakieś nieznane bliżej spory na tle zawiści zawodowej (może wśród kolegów uniwersyteckich) i około r. 1278 przybył do Polski, obejmując stanowisko lekarza na dworze

książęcem. Był członkiem zakonu Dominikanów. O dalszych jego losach niewiadomo.

Mikołaj z Polski jest autorem dwu niewielkich traktatów, pokrewnych duchem i tendencją, różnych jednak formą. Pierwszy to «Antipocras» (czyli «Antihippokrates»), traktat wierszowany o 427 wierszach leonińskich (t. j. heksametrach daktylicznych, rymujących koniec wiersza ze środkiem), zjadliwy pamflet na sztukę lekarską i na medycynę urzędową w. XIII. Utworowi temu obszerniejszą uwagę poświęcimy przy omawianiu zabytków poezji łacińskiej, gdyż tam właściwe jego miejsce ze względu na formę. Tu należy wymienić drugi traktat Mikołaja p. t. *Experimenta* (lub też: *Experimenta de animalibus*, gdyż również taki tytuł podany jest w jednym z rękopisów), zbiór przepisów na leczenie rozmaitych chorób zapomocą lekarstw, jak proszki, pigułki, maści i oleje, sporządzanych z węzów, ropuch, żab i t. d. Zachował się ten traktat w 10 rękopisach, pochodzących od XIV—XVI w. (cieszył się zatem wziętością) zachowanych w bibliotekach obcych, składa zaś się z 7 rozdziałów, z których pierwszych pięć prawi o lekarstwach przysposobianych z wymienionych zwierząt, dwa zaś dalsze, będące może transumpcją nieznanego nam bliżej dziełka z medycyny średniowiecznej, mówią o zastosowaniu i skuteczności t. zw. «oleju filozofów». Same tytuły poszczególnych rozdziałów wyjaśniają, że traktat jest produktem nawskróś średniowiecznym, nie wyróżniającym się w niczem od ówczesnych zapatrywań ludowych na sztukę lekarską, pojmowaną na jednej płaszczyźnie z magją i cudotwórstwem (np. sposób przyrządzania proszku węzowego brata Mikołaja; rozdział o węzach; sposób gotowania maści węzowej i t. d.). Nie może ulegać wątpliwości, iż pomimo dobrego mniemania o swej nauce i sztuce leczenia, jakie brat Mikołaj miał o sobie, a zarazem mieli o nim współcześni, traktat ten nie jest jego oryginalnym wymysłem, lecz że źródeł wiedzy autora szukać należy z jednej strony w dziełach lekarskich starożytności, z drugiej zaś, i to zapewne przeważnej, w średniowiecznych kompendjach farmakopeicznych, jakich było niemało. Atoli szczegółowe badania w tym kierunku nie są jeszcze dokonane. Zwrócić też należy uwagę na przypuszczenie polskiego wydawcy dzieł Mikołaja,

Ganszyńca, iż sam Mikołaj bezpośrednio tego zbioru «recept» nie napisał, lecz że zostały one spisane, może z jego polecenia przed wyjazdem do Polski, w kole jego przyjaciół w Montpellier. Jak się sprawa miała w rzeczywistości — nie wiadomo; rękopisy bowiem nie dają w tym względzie żadnych wskazówek, owszem czynią wrażenie jednolitej, zwartej całości, pracy jednej ręki.

Z tego, co powiedzieliśmy, jest jasne, że z obrazem literatury średniowiecznej łączy się Mikołaj z Polski jedynie pośrednio przez rymowany traktat «Antipocras». «Experimenta» — to raczej znamieny objaw ze stanowiska kultury średniowiecznej, luźnie związany z naszą umysłowością, bo na cudzym gruncie wyrosły, lecz nie zupełnie nam obcy ze względu na osobę autora i tej kultury charakter kosmopolityczny. Z tej przyczyny pominąć go nie należało.

5. Poezja łacińska do końca XIV wieku.

LITERATURA PRZEDMIOTU¹.

[I. Prace dotyczące wersyfikacji i poetyki średniowiecznej].

A. 1) KAWCZYŃSKI Maks., Porównawcze badania nad rytmem i rytmemi. Cz. I. (Teorja o pochodzeniu i rozwoju rytmiczności). Pam. Ak. Um. Wydz. fil. i hist.-fil. 1887. T. VI, s. 42—86. Cz. II. (Przemiana rytmiczności klasycznej na średniowieczną), tamże, s. 105—94. Cz. III. (Rytymika romańska), tamże, T. VII, s. 156—212.

2) MEYER Wilhelm aus Speyer, Gesammelte Abhandlungen zur mittellateinischen Rytmik. Berlin, 1905. B. I—II. [szczególnie t. I rozdz. I: Über Ursprung und Blüte der mittellateinischen Dichtungsformen; t. II. rozdz. VI: Anfang und Ursprung der lateinischen und griechischen rythmischen Dichtung. VIII: Die rythmische lateinische Prosa]. — Por. FISCHER Kuno, Zur Geschichte der lateinischen Schulpoesie des XII und XIII Jahrhunderts. München, 1879. — GANSZYNIEC Rysz., Polono-latina. Pam. lit., 1925. XXI, s. 190—203.

B. 1 a) GRABOWSKI Tad., Pojęcie o poezji u poetów średniowiecznych w Polsce. Spr. z pos. Ak. Um. Wydz. I. 1914. IV. 1 b) TENŻE, Nowe przyczynki do dziejów pojęcia o poezji u pisarzy wieków średnich i odrodzenia w Polsce. Ibid., 1916. I. 1 c) TENŻE, Teorja poezji od wieków średnich do epoki romantycznej w Polsce. Ibid., 1916. VII.

¹ Literatura przedmiotu do rozdziału o łacińskiej poezji wieków średnich obejmuje w opracowaniach ogólnych i zbiorowych całość jej rozwoju po koniec w. XV.

2) BRUCHNALSKI Wilhelm, «Libri de educatione principum» XIII w. jako źródło poetyki średniowiecznej. Wyimek z większej całości p. t. «Poezja wieków średnich». [Św. Tomasz z Akwinu. Egidius Columna. Wincenty de Beauvais]. Księga pamiątek. Orzechowicza. Lwów, 1916. T. I, s. 130—56. (Rec. ŁEMPICKI Stan., Pam. lit., 1916. XIV, s. 337). — Por. SINKO Tad., Pierwsza walka klasyków z romantykami. [Walka o teorię literacką między klasycyzmem średniowiecznym a renesansowym]. Przegl. warsz., 1922. I, s. 5—29.

II. Poezja łacińska w Polsce średniowiecznej.

A) Opracowania całości.

1a) BRÜCKNER AL., Średniowieczna poezja łacińska w Polsce. Cz. I. [Dotychczasowe wiadomości o śred. poezji łac.-pols. — Antigameratus Frowina. Kodeks Jana ze Słupcy (Bibl. ces. petersb. Łac. XVII. Q. 18). 1. Palestra Christi. 2. Metrifocale Marka z Opatowca. 3. Ekloga Theodulusa. 4. Capitulum presbiterorum. 5. «Geta» próbka komedji elegijnej. 6. Dzieło Adolfa o przebiegłości niewieściej (de astucia mulierum). 7. Pseudoovidius de pulice. 8. Epitaphia Marcina ze Słupcy dla Andrzeja Łaskarza i Wincentego Szamotulskiego. 9. «Pamphillus maior» comedia elegiaca. 10. Batrachomiomachia K. Aretina. 11. Ovidius de lupo sive Luparius. 12. Asinarius. 13. Epitaphium Grzegorza z Sanoka dla Jagielly. 14. «Cornellii Maximiani Galli Etrusci amores seu elegiarum libellus». 15. Ovidius de remediis amoris. 16. Pergama («de excidio Troiae»). 17. Primas et Golias metriste gloriosi. 18. Palponista Bernarda z Geistu. 19. Pseudovidiana. 20. Claudianus: De raptu Proserpinae. 21. «Libistica» Johannis Barlin. 22. Asinarius. 23. Ovidius: Heroides. 24. Theodoricus: de Pyramo et Tysbe. 25. Henryk Florentczyk ze Settimello: elegia de diversitate fortunae et philosophiae consolatione. — Omówienie i polskie glosy kodeksu. Dodatki]. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. S. II. T. 1. 1892, s. 304—72 i odb. (Rec. NEHRING Wł., Kwart. hist., 1894. VIII, s. 95—8).

1 b) TENŻE, Cz. II. [A. Rękopis Marcina z Łęczycy (Bibl. Jagiell. nr. 2195). 1. Avianus z komentarzem. 2. Cato novus (zbiór bajek moral. z IV w. po Chr.) 3. Aesopus z komentarzem. 4. Paraclitus Wernera z Bazylei. 5. Palestra Christi. 6. Eklogi Wergiljusza. — Materiał językowy kodeksu. B. Kodeks Mikołaja z Lublina (Bibl. Jagiell.). 1. Trivium i Tripartitus moralis Konrada z Hali (Halberstadt). 2. Theodoricus: de amore Thisbe et Pirami. 3. Wyciągi z Isengrima. 4. Ovidius de vetula. 5. Gwalterus doctor amoris. 6. List o kłęsce warneńskiej. 7. Augustini Daci Senensis: Isagogicus libellus ad Andream. 8. Epistola ad dominicellam. 9. Liber (Senece) de moribus. 10. Satira comica. 11. Jeronimus de captivo monacho historia. 12. P. Vergerii... de ingenuis moribus et liberalibus studiis adolecentie liber. 13. Luciper avernalium princeps.]. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. S. II. T. 7. 1895, s. 1—62 i odb. (Rec. NEHRING Wł., Kwart. hist., 1894. VIII, s. 669—71).

1 c) TENŻE, Cz. III. [Rękopis Jana Latoszyńskiego (Bibl. Ossol. nr. 601). Satyry Persjusza. Rkps. Bibl. Jagiell. (nr. 2251), 1. Imago mundi Honorjusza Augustodunum. 2. Arator: de actibus apostolorum.

3. Gwidryn (zbiór bajek). 4. Arystoteles liber economicorum. 5. Komentarz do Palponisty Bernarda z Geistu. 6. Jana de Garlandia: carmen de mysteriis ecclesiae. Rkps. Bibl. Jagiell. (nr. 2573). 1. Alanus: planctus naturae ad deum 2. Alanus: de problematibus. Rkps. Bibl. Jagiell. (nr. 2115). «Theodoricus». «Geta». Rkps. Bibl. Jagiell. (nr. 2458). 1. Satyry Juwenala. 2. Tractatus de malis quae aguntur in hoc mundo. 3. De curiae miseria (autor może Mikołaj «praedicator in summo Poznaniae» z p. pol. XV w.). 4. Wergiljusz i Owidjusz w wyjątkach. 5. Pauper Henricus z komentarzem. 6. Pamphillus. Rkps. Bibl. Jagiell. (nr. 2035). Disticha Catonis. 2. Moralis sive Facetus. 3. Bernhardus minor de contemptu mundi. 5. Novus Cato. 5. Physiologus Theobalda z XI w. 6. Legenda o Judaszu. 7. Contemptus mundi (Bernarda z Clairveaux). 8. Fagifacetus Reineri albo thesmophagia (o zachowaniu się przy stole). 9. Pilatus (poemat o pochodzeniu i losach Pilata). 10. Prudencjusz. 11. Cornutus Jana z Garlandji. 12. «Geta». 13. Pergama. — Wnioski. Obce poematy religijne po rkps. polskich. 1. Piotra de Riga: Aurora. 2. Seduljusza: Carmen paschale. Liryka religijna. Glosy i materiał językowy. Dodatki]. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1894. S. II. T. 8, s. 268—319. (Rec. NEHRING Wł., Kwart. hist., 1896. X, s. 127—30).

1 d) Materiał powyższy należy uzupełnić: α) BRÜCKNER Al., Glossy wrocławskie. Prace filol., 1891. III, s. 281—92 [Zawartość rkps. Bibl. uniw. wrocł. (Qu. IV. 126)]. 1. Dwa utwory eposu o zwierzętach («Luparius»). 2. Liber Gwidrinus. 3. Liber Gete de Amphitrione et Almena. 3. Bajki Awiana. 4. Adolphi: fabulae de fraudibus mulierum. 5. Cornutus. 6. Speculum stultorum Nigelli Wireker z XIII w. 7. Brunellus poeta sive poenitentiarium. 8. Jana z Garlandji: carmen de misteriis ecclesiae. 9. Summa veritatis per Simonem de Cassia. 10. Prudencii libellus moralis de regimine scholarium. 11. Medicina metrica de regimine sanitatis. 12. Bernardus de contemptu mundanarum rerum. 13. Regulae dirivacionum ac dicionum et tractatus de dicionibus numeralibus. 14. Introductio pro sermone faciundo in carnisprivio]. — β) TENŻE, Drobne zabytki polszczyzny średniowiecznej. Cz. II. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1901. S. II. T. 18, s. 179—80, 185—6 (III. Gualterus doctor amoris V. Palaestra Christi). — γ) GANSZYNIEC Ryszard, Polono-latina. [Wiersze łacińskie z XV w. w rkps. nr. 471 Bibl. Raczyńskich]. Pam. liter., 1925. XXI, s. 190—93. — Por. CHRZANOWSKI Ign., Poezja łacińska w Polsce średniowiecznej. Ateneum, 1895. II, s. 142—56. [Udatny pogląd na rozwój łac.-pols. poezji średniowiecznej na podstawie powyższych prac Brücknera].

2) BRUCHNAŁSKI Wilhelm, Poezja polska średniowieczna. Encykl. pols. Ak. Um., Kraków, 1918. T. XXI. (Dzieje liter. pięknej w Polsce, Cz. I, s. 47—90). [Historję rozwoju łacińsko-polskiej poezji średniowiecznej ujął autor w następujący schemat treściowy: 1. Średniowieczna poezja łacińska o tematach świeckich. A) Średniowieczna poezja łacińska świecka o żywiole opowiadania. α) Wiersze o zdarzeniach współczesnych. β) Wiersze o ludziach żyjących lub umarłych. γ) Eklogi. δ) Kroniki rymowane. ε) Opisy geograficzne. ζ) Pieśni epiczne i powieści epiczne. B) Średniowieczna poezja łacińska świecka o żywiole nauczania. a) Epigramaty. b) Bajki. c) Satyry. d) Utwory ściśle dydaktyczne. C) Średnio-

wieczna poezja łacińska świecka o żywiole uczuciowym. D) Średniowieczna poezja łacińska świecka o żywiole dramatycznym. — 2. Średniowieczna poezja łacińska o tematach duchownych. — Układ poszczególnych grup chronologiczny. Przy utworach podane miejsce pierwodruku, względnie tekstu krytycznego oraz odnośna bibliografia. — *Ibid.*, s. 119—21: Bibliografia historii poezji polskiej średniowiecznej, z pominięciem prac przytoczonych w tekście].

B) *Przyczynki i opracowania poszczególnych zagadnień.*

a) Owidjusz w poezji łac.-polskiej wieków średnich.

1) SKULSKI Ryszard, Pseudoovidiana polskie. [Średniowieczne polskie Pseudoovidiana i apokryfy Owidjuszowe z rękopisów Bibl. Jagiell.]. *Eos*, 1921—22. XXV, s. 122—32.

2) TENŻE, Metamorphosis Moralisata ks. Piotra Bercheriusa. (Ustęp z dziejów życia zagrobowego Owidjusza na gruncie polskim). [Percepcja Owidjusza w średniowieczu. Metamorphosis moralisata Bercheriusa uchrześcijanizowaniem mitów Owidjusza. Liber Ovidii Metamorphoseos moralisatus w rękop. lysogórskim z r. 1451]. *Przeegl. human.*, 1923. II, s. 224—43.

3) TENŻE, Mit o Piramie i Tyzbie w literaturze polskiej. *Pam. lit.*, 1924—5. XXI, s. 20—41 i odb. — Por. TENŻE, Owidjusz Polakiem. *Eos*, 1913. XIX, s. 75—81 i odb. — PRZYCHOCKI Gustaw, Grób Owidjusza w Polsce. Warszawa, 1920 (Prace Tow. nauk. warsz. Wydz. I, nr. 8).

U w a g a: W pracach wymienionych pod 1—3 przytoczona obca liter. przedmiotu do percepcji Owidjusza w średniowiecznych literaturach Zachodu.

b) Seneka w Polsce.

1) EUSTACHIEWICZ Tad., Seneka w Polsce. [I. Seneka w piśmiennictwie zagranicznym, a) w średniowieczu, b) w dobie humanizmu, c) w czasach nowszych. II. Seneka w Polsce średniowiecznej. III. Spuścizna Seneki w Polsce renesansowej. IV. Reminiscencje, a) filozofja Seneki u pisarzy XVI w. (Rej, Górnicki, Kochanowski, Paprocki), b) Seneka-tragik a dramaty polski XVI w. (Górnicki, Szymonowicz). V. Zakończenie]. *Eos*, 1913. XIX, s. 177—231.

U w a g a: Por. CAMPARETTI Dominico, Virgil im Mittelalter. Aus dem ital. übersetzt von Hans DEUTSCHKE. Leipzig, 1875.

III. Antyk w literaturze wieków średnich.

A. 1) HAASE Fr., De medii aevi studiis philologicis. Breslau, 1856.

2) BURSIAN Conrad, Geschichte der klass. Philologie in Deutschland von den Anfängen bis zur Gegenwart. I—II Hälfte. München u. Leipzig, 1883. (Gesch. der Wissensch. in Deutschland. Neuere Zeit. XIX Band). [Tutaj księga I, s. 8—77: Die klass. Studien in Deutschland vor dem Zeitalter des Humanismus. Ks. II, s. 91—219: Die klass. Studien in Deutschland im Zeitalter des Humanismus und der Reformation]. — Por. TENŻE, Klassische Studien im Mittelalter. München, 1873.

3) GUDEMAN Alfred, Grundriss der Geschichte der klassischen Philologie. Leipzig u. Berlin, 1909.

4) LEHMANN Paul, Einleitung in die lateinische Philologie des Mittelalters. München, 1911.

5) TRAUBE L., Einleitung in die lateinische Philologie des Mittelalters. München, 1911. — Por. SAJDAK Jan, Filologia klasyczna w Polsce. [Encyklopedyczny pogląd na rozwój fil. klas. od początku XV w. do r. 1914; bez wartości źródłowej, lecz instruktywny jako ujęcie całości]. Druk. w publikacji: «Polska w kulturze powszechnej». Dzieło zbiorowe pod red. Fel. KONECZNEGO. Kraków, 1918. Cz. II, s. 95—129. — SINKO Tad., O stanie i potrzebach filologii klasycznej w Polsce. W wyd. «Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój». Warszawa. 1918. T. I, s. 367—76.

B. 1) BURDACH Konrad, Zum Nachleben antiker Kunst und Dichtung im Mittelalter. Verhandlungen d. Deutsch. Philologenversam. zu Köln, 1895; odb. Leipzig, 1896.

2) FRIEDLÄNDER Ludwik, Das Nachleben der Antike im Mittelalter. W wydaw. «Erinnerungen, Reden und Studien». Strassburg, 1905 (pierwodr. Deutsche Rundschau, 1897).

3) BORIŃSKI Karl, Die Antike in Poetik und Kunsttheorie. Vom Ausgang des klass. Alterthums bis auf Goethe und Wilh. von Humboldt. I. Mittelalter, Renaissance, Barock. Leipzig, 1914.

4) BETZOLD Fr., Das Fortleben der antiken Götter im Mittelalt. Humanismus. Bonn, 1922.

IV. Literatura szczegółowa (do pisarzy i utworów omówionych w rozdziale).

1) Wiersze w kronice Anonima. — Por. Lit. przed. 2. Kroniki. 1. Anonim. — Podaną tam liter. uzupełnić należy: a) BRUCHNAŁSKI W., Polska poezja średniowieczna. Encykl. pols. Ak. Um. XXI, s. 69—70, ust. 6 pod a) b) c) d); s. 77, 88. b) MEYER Wilhelm, Gesammelte Abhandlungen zur mittelalt. Rythmik. Berlin, 1905. B. I, S. 182, 264, 268, 275, 279, 315, 321. II, S. 282—4.

2) Wiersze w Kronice Mistrza Wincentego. — Por. Lit. przed. 2. Kroniki. 2. Mistrz Wincenty, zwłaszcza IV. 1. 2. 3. Uzupeł.: BRUCHNAŁSKI, jak wyżej, s. 67, 70 pod 2), 78—9 (bajki), 85, 86.

3) Mikołaj z Polski. — Por. Lit. przed. ten sam rozdział, ust. 4-ty. Inne działy prozy łacińskiej. 4. Mikołaj z Polski.

4) Antigameratus Frowina. — Por. BRÜCKNER Al., Śred. poez. łac. Cz. I, s. 308—12, 364. Cz. III, s. 316. — BRUCHNAŁSKI W., jak wyżej, s. 79—80 (satyry).

5) Pieśń o wójcie krakowskim Albercie. — a) Tekst poprawny: PEIPER R., Forschungen zur deutschen Geschichte. Göttingen, 1877. B. XVII, S. 372—5. b) Historyczne wyjaśnienie faktu: 1) BOBRZYŃSKI Michał, Bunt wójta krak. Alberta z r. 1311. Bibl. warsz., 1877. III, s. 329—48 (tu s. 346—48 polski przekład pieśni) (przedruk: Szkice i studia historyczne. Kraków, 1922, T. I, s. 159—83). 2) DŁUGOPOLSKI Edmund, Bunt wójta Alberta. Roczn. krak., 1905. VII, s. 135—86 [tu s. 184—6: De quodam advocato Cracoviensi Alberto. Tekst łaciński i wierszowany przekład polski]. — Por. BRÜCKNER Al., Słowianie i Niemcy. Bibl. warsz., 1900. I, s. 198—9 uwaga, i BRUCHNAŁSKI Wilh., Polska poez. średn. Encykl.

pols. Ak. Um. T. XXI, s. 71. Ustęp: Pieśni epiczne i powieści epiczne, pod 6).

6) Nagrobek Bolesława Chrobrego. — a) Tekst ogłoszony przez A. BIEŁOWSKIEGO w Mon. Pol. hist., I, 319—22. b) Co do liter. por. ZEISSBERG H., Dziejopisarstwo, II, s. 196—7, uwaga 2. — POTKAŃSKI K., Napis grobowy Bol. Wielkiego. Spr. Ak. Um. 1896. VI, s. 16—21. — BRUCHNAŁSKI W., Encykl. polsk. Ak. Um. T. XXI, s. 61—62.

7) Wiersz o świętopietrze. — a) Tekst ogłoszony przez A. BIEŁOWSKIEGO w Mon. Pol. hist., III, s. 288—9. b) BRUCHNAŁSKI W., Encykl. polsk. Ak. Um. T. XXI, s. 59.

8) Poemat o Piotrze Włostowicu. — Por. w tej kwestji: 1. BIEŁOWSKI A., Mon. Pol. hist., II, s. 521, uwaga 1. 2. SEMKOWICZ AL., Kronika o Piotrze Właście, tamże, III, s. 757—8. 3. ĆWIKLIŃSKI L., Chronicon Polono-Silesiacum, tamże, III, s. 599—604. 4. MOSBACH Aug., Piotr, syn Włodzimierza. Ostrów, 1865, s. 109. 5. WOJCIECHOWSKI Tad., O Kazimierzu Mnichu. Pam. Ak. Um. Wydz. fil. i hist.-fil. 1885. T. V, s. 20. 6. GRÜNHAGEN, Die Vertreibung Wladislaus von Polen und die Blendung Peter Wlasts. Zeitsch. d. Ver. f. Gesch. u. Altersthkund. Schlesiens. B. XII, S. 77—97. 7. BRÜCKNER AL., Średn. poezja łac. w Polsce. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1892. S. II. T. 1, s. 362. 8. KARWOWSKI Stan., Piotr Włostowicz i Duninowie. Roczn. Tow. przyj. nauk. pozn., 1914. XL, s. 73—89. 9. BRUCHNAŁSKI W., Encykl. polsk. Ak. Um. T. XXI s. 70—71: Pieśni epiczne i powieści epiczne pod 4). — W sprawie opowieści o Piotrze Właście por. ZAKRZEWSKI Stan., Źródła podań tyniecko-wiślickich. Kwart. hist., 1914, XXVIII, s. 358—60, 422—56.

9) Zaginione prozy kościelne Jana Łodzianina z Kępy. — Por. Mon. Pol. hist., II, s. 945. — BRÜCKNER AL., Średn. poez. łac., Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1892. S. II. T. 1, s. 305. — POLIŃSKI AL., Dzieje muzyki polskiej w zarysie. (Nauka i sztuka. T. VII), s. 37—38. — HALECKI Oskar, Ród Łodzianów w wiekach średnich, Lwów, 1913. Odb. z Mies. herald., s. 95—96. — BRUCHNAŁSKI W., Encykl. polsk. Ak. Um. T. XXI, s. 90.

10) Opowiadanie o Walcerzu i Helgundzie. — Literatura historyczna polska do źródeł podań tyniecko-wiślickich, jak też obca do genezy i warjacji podania o Walterze z Akwitanji, przytoczona w pracy Zakrzewskiego (o której poniżej), Kwart. hist., 1914. XXVIII, s. 352—53 uwaga 1). Podaje się przeto tylko prace polskie lub przez Polaków napisane, a ujmujące zagadnienie ze stanowiska hist.-literackiego, obce traktujące rzecz porównawczo z polskim przekazem podania, oraz rozprawę przez Zakrzewskiego pominiętą. a) SZAJNOCHA Karol, Walgierz Wdały. Hrabia na Tyńcu. Szkice histor., Warszawa, 1876. T. I, s. 313—22. b) WOJCIECHOWSKI Tad., O Kazimierzu Mnichu. Pam. Ak. Um. Wydz. fil. i hist. fil. 1885. T. V, s. 20—21. c) RISCHKA Robert, Verhältniss der polnischen Sage von «Walgierz Wdały» zu den deutschen Sagen von «Walther von Aquitanien». Jahresbericht d. Gymn. Brody, 1880 i odb. d) KARŁOWICZ Jan, Podanie o Walterze z Tyńca. Ateneum, 1881. IV, s. 214—34. e) NEHRING Wład., Powieść kronikarza polskiego o Walterze i Helgundzie, Ateneum, 1883. III, s. 349—77. f) SZEPIELEWICZ L., Niemieckaja powieść,

na slawjanskiej poczwie (Valtharius manu fortis i Walterz Wdały). Char-ków, 1885. *g*) KNOPP Otto, Die deutsche Walthersage und die polnische Sage von Walter und Helgunde. W piśmie «Am Urdsbrunnen» Berlin, 1887 i odb. Posen, 1887. (Rec. ANTONIEWICZ J., Kwart. hist., 1888. II, s. 413—19. — TENŹE, Zeitsch. f. deutsch. Alterthum und deutsch. Literatur. Berlin, 1888. B. 32. H. 4). *h*) HEINZEL Richard, Ueber die Walthersage. Sitzungsber. d. Ak. d. Wiss. Wien. Phil. hist. Clas. 1888. B. 117, S. 1—100. (Rec. NEHRING Wład., Kwart. hist., 1890. IV, s. 309—10). *j*) POLIVKA J., Dvě povídky v české literatuře XV stol. Praha, 1889. *k*) POTKAŃSKI Karol, Kraków przed Piastami. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1898. S. II. T. 10, s. 136—49. *l*) BRÜCKNER AL., Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe. Warszawa, 1911 (Wyd. Tow. nauk. warsz.), s. 75—6. *m*) ZAKRZEWSKI Stan., Źródła podań tyńiecko-wiślickich. Kwart. hist., 1914. XXVIII, s. 351—486. *n*) BRUCHNAŁSKI W., Encykl. pols. Ak. Um. T. XXI, s. 71: Pieśni epiczne i powieści epiczne.

11) Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej. —

a) TOMKOWICZ Stan., O potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza passyjnych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materiału do odtworzenia obrazu zaginionej prawie literatury dramatu kościelnego czyli misterjów w Polsce. Pam. Zjazdu hist.-lit. im. J. Koch. Arch. do dziejów lit. i ośw. w Polsce. 1886. T. V, s. 32—6, 125—39. — Por. TENŹE, Kartka z dziejów oświaty w średnich wiekach, wyjaśniona przez najnowsze badania niemieckie. Przegl. pols., 1883/4. T. IV, s. 233—77. — *b*) NEHRING Wład., Początki poezji dramatycznej w Polsce. Roczn. Tow. przyj. nauk poz., 1887. T. XV, s. 189—232. [1. Najdawniejsze świadectwa o widowiskach teatralnych w Polsce. 2. Komedjanci. 3. Misterja — ludus. Najstarsze dialogi. 4. Dialog częstochowski. Jego części składowe i rozwój. 5. Dialog o mecie Pańskiej i Zmartwychwstaniu według rękopisu warszawskiego]. (Rec. KAWCZYŃSKI M., Kwart. hist., 1889. III, s. 29—39). — *c*) TENŹE, Beiträge zur Geschichte der dram. Literatur in Polen. [Historia Passionis Jesu Christi Salvatoris ac Redemptoris, in qua cultores famam spargent volantem. Wydawca przypuszcza, że jest to odpis lub przeróbka rzeczy dawniejszej]. Arch. f. Sl. Phil., 1895. XVII, S. 85—128. — Por. TENŹE, Beiträge zur Geschichte des Theaters in Polen. Zeitsch. f. vergl. Literaturgesch., N. F. XII. Weimar, 1898, S. 145—63. — *d*) BRÜCKNER AL., Początki teatru i dramatu średniowieczny. [Teatr i dramaty hinduski i meksykański. Początki sztuki dramatycznej u ludów barbarzyńskich. Tragedja attycka. Dramaty chrześcijański. Officia i ludus. Ich wątki. Przechowane zabytki. Liturgiczny dramat czeski. Dramat religijny XV i XVI w. Jego rozwój. Misterja. Niemcy—Francja—Anglja. Moralités. Niderlandy. Dramat chrześcijański we Włoszech. Polska «Historja o chwalebnem zmartwychwstaniu Pańskim przez Mikołaja z Wilkowiecka». Jej znaczenie i rozwój historyczny. Ślady dialogów passyjnych i misterjów o Bożem narodzeniu. Widowiska komiczne — intermezzo. Najdawniejsze ślady komicznego dramatu średniowiecznego. Apolog o biskupie krak. Giedce z r. 1175 w kronice mistrza Wincentego. Dramat komiczny we Francji i w Niemczech. Dlaczego wieki średnie nie znały dramatu starożytnego?] Bibl. warsz., 1894. II, s. 417—49, III, s. 78—118.

e) WINDAKIEWICZ Stan., Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1902. S. II. T. 19, s. 340—56 i odb. (Rec. BRÜCKNER Al., Pam. lit., 1903. II, s. 285—6). — Por. TENŻE, Teatr ludowy w dawnej Polsce. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1904. S. II. T. 21, s. 1—231 i odb., 1902 (o dramacie liturgicznym i misterjach wzmianki na kilku miejscach). (Rec. GUBRYNOWICZ Bron., Pam. lit., 1902. I, s. 661—70. — BRÜCKNER Al., Przegl. pols., 1902. (Og. zb. 145), s. 149—58 i replika autora tamże, s. 158—63. — Por. BRÜCKNER Al., Z dziejów dawnego teatru polskiego. (Z powodu rozprawy Windakiewicza). Pam. lit., 1902. I, s. 539—56). — f) HAHN Wiktor, Rozwój poezji dramatycznej w Polsce. Encykl. pols. Ak. Um. T. XXII, (Dzieje liter. pięknej w Polsce. Cz. II) [s. 3—8: I. Dramat religijny. — Tu s. 1—2 podana bibliografia przedmiotu].

U w a g a: Obca literatura do dramatu średniowiecznego podana przedewszystkiem w pracy Nehringa (b) i Windakiewicza (e). Uzupełnić ją należy pracami streszczonemi przez Tomkowicza (a: Kartka z dziejów oświaty) i rozprawą: Hermann Max, Forschungen zur deutschen Theatergeschichte des Mittelalters und der Renaissance. Berlin, 1913, gdzie podany jest bogaty materiał do dziejów teatru, traktowany ze stanowiska historii sztuki, mniej zaś historii literatury].

W porównaniu z prozą rozwój poezji łacińskiej w tym okresie jest jeszcze bardziej znikomy i niedołączny. Mamy tylko nieliczne skąpe ślady wierszowania w języku łacińskim, świadectwa pierwszych, nieudolnych jeszcze prób na tem polu. O poezji w ściślejszem słowa znaczeniu prawie że mówić nie można. Przyczyna tego leżała nietylko w niskim poziomie ówczesnej oświaty, ale także w ogólnym jej charakterze. Była to, jak wiemy, oświata łacińsko-kościelna, obca, kosmopolityczna, zamknięta przeważnie w szczupłym kole samego duchowieństwa, mająca na oku przedewszystkiem praktyczne potrzeby tego stanu i dążności hierarchji kościelnej. Dzieła historyczne (wiążące się ze stosunkami rzeczywistymi), żywoty świętych, legendy, traktaty kanonistyczne, kazania powstawały pod wpływem rzeczywistych potrzeb życia kościelnego. Ale poezja miała znaczenie podrzędne, i to tem bardziej, że o ile wchodziła w obręb praktycznego życia kościelnego ukazywała się w psalmach, hymnach i pieśniach łacińskich, już dawno ustalonych i utworzonych. Co więcej zaś, już z samego charakteru oświaty ówczesnej wynikało, że poezja łacińska nie mogła się rozwijać samoistnie, lecz musiała mieć charakter sztuczny, uczony, szkolny, gdyż nie płynęła z wyobrażeń i dążności szerszych warstw

społeczeństwa, ale opierała się o grunt cywilizacji obcej, reprezentowanej przez nieliczne koła światlejszych duchownych. Nawet zagranicą, gdzie literatura łacińska rozwinęła się na wielką skalę i sięgała nieraz poza tematy religijno-kościelne, poezja łacińska średniowieczna zdobywała się na same produkty uczone, sztuczne okazy techniki wierszowania, mniej lub więcej zręczne, ale podobne do robionych kwiatów, bez życia i woni, pozbawionych najważniejszego pierwiastka prawdziwej poezji: uczucia i fantazji. Oto są okoliczności, które wpływały na niski stan i słaby rozwój poezji łacińskiej średniowiecznej. Jeżeli się więc uwzględni poziom oświaty, u nas bez porównania niższy niż zagranicą, łatwo zrozumieć, że produkcja na tem polu musiała być bardzo skąpa i w wysokim stopniu niedostateczna. Są to jakby okruchy, będące słabym odbiciem poezji łacińskiej zagranicą. [Zaznaczyć wreszcie należy, że badania naukowe nad zabytkami łacińskiej poezji średniowiecznej w Polsce pozostawiają wiele niejasności, a nawet znajdują się dopiero w początkach metodycznego opracowania. Dotyczy to zarówno samych tekstów, z których wiele jeszcze pozostaje w rękopisach, gdy inne znane są nieraz w redakcji błędnej, przede wszystkim zaś odnosi się do formalnej strony tej poezji, niejasnej częstokroć pod względem metrycznym i wersyfikacyjnym. Badania w tym kierunku w literaturach zachodnich, a porównawcze traktowanie tych zjawisk jest nieodzowne, weszły dość niedawno na nowe drogi, poglądy zaś na rytmikę i wersyfikację średniowieczną uległy tam zupełnemu przeobrażeniu].

Ponieważ po raz pierwszy mamy się zetknąć z kształtami średniowiecznej poezji łacińskiej, przeto nie od rzeczy będzie poświęcić kilka uwag ogólnym zasadom poetyki średniowiecznej, odnoszącym się do formy wiersza. Średniowieczna poezja kościelna w kształtach wiersza opierała się po części na metryce starożytnej t. j. na długości i krótkości sylab i korzystała z form przez tę metrykę przekazanych, po części zaś wciągnęła nowe pierwiastki rytmiczne (akcentowanie bez względu na długość sylab) i wytworzyła własne zasady rymowania. Następstwem wprowadzenia rytmu jako podstawy budowy wiersza było liczenie sylab (po akcentowanej sylabie, zwłaszcza w liryce, jak w hymnach i pieśniach, następowała zwykle nieakcentowana sylaba jedna, nie więcej, tak że liczba sylab była w wierszach równa). Dwie te zasady (starożytnej metryki i późniejszej rytmiki) krzyżują się ze sobą w początkach średniowiecznej poezji łacińskiej. Z jednej strony

są wiersze, oparte na łacińskiej metryce (głównie heksametry i dystychy elegiackie t. j. heksametry i pentametry), ale już z rymami (gdyż cezura rymuje z końcem wiersza, lub też końce dwóch następujących wierszy ze sobą i to są tak zwane leoniny, versus leoninus); z drugiej zaś strony pojawiają się formy, które polegają na przekształceniu starożytnych wzorów pod wpływem rytmiki, liczenia sylab i zarazem wiązania wierszy w rozmaite kształty stroficzne (np. wiersz 8-zgłoskowy, ułożony w zwrotkę 4-wierszową z rymami, powstał prawdopodobnie z t. zw. dimetru trochaicznego akatalektycznego zupełnego, z jego rozłożenia i przekształcenia; była to od czasu św. Ambrożego najbardziej używana forma hymnologji łacińskiej, u nas zaś forma pieśni Anonima o narodzeniu Bolesława Krzywoustego). Bardzo rozpowszechniony był też wiersz 15-zgłoskowy, kombinacja dwóch wierszy 8-zgłoskowych z różnymi rymami, wewnętrznymi lub końcowymi, ale przeważnie używanymi niestroficznie, rzadko tylko stroficznie; wyrobił się zaś on z tak zwanego octonariusza katalektycznego niezupełnego. Anonim używał go prawie stale w późniejszych wierszach w kronice. Do bardzo rozpowszechnionych należał także wiersz 7-zgłoskowy w zwrotkach, nieraz kombinowanych z 8-zgłoskowym. [Zasady te wytworzyły się jako następstwo zupełnie specjalnego poglądu poetów średniowiecznych na rodzaj i technikę wierszowania. Uznawali oni dwa rodzaje poezji, zupełnie obok siebie równouprawnione: wiersz (versus) i prozę. Przez wiersz rozumie miary klasyczne z prozodją klasyczną jako podstawą wierszowania; do prozy zaś wliczali poezje, tworzone nie na podstawie akcentu muzycznego, ustalonego zasadami prozodji, lecz akcentu dynamicznego. W tego rodzaju wierszach przejście do rymowania, następnie zaś do budowy stroficznej było już bardzo bliskie. Z początku, jak wspomnieliśmy, te dwie techniki istniały obok siebie; lecz powoli technika średniowieczna zaczęła brać przewagę i stała się prawie niepodzielnie panująca przez cały okres scholastyizmu. Później humanizm miał nawrócić do pierwotnej techniki klasycznej].

Dopiero w XII w. znajdujemy jakieś ślady wierszy łacińskich, pisanych w Polsce, a przykład dają znowu cudzoziemcy tu przebywający. (Dwuwersz zanotowany na rękopisie księgi «Ordo Romanus», ofiarowanej przez Matyldę Mieszkowi II, a pochodzący z trzeciego dziesiątka XI w., napisany został poza Polską, więc go nie uwzględniamy). Do najwcześniejszych przeto znanych nam okazów poezji średniowiecznej w Polsce już powstałych należą wiersze zachowane w kronice Anonima, a więc pochodzące z początku XII w. Jest ich kilka: trzy wierszowane «epilogi», umieszczone pod dedykacją na początku każdej księgi, nadto trzy inne wiersze wplecione w tekst kroniki. 1) O śmierci Bolesława Chrobrego («De morte

Boleslavi carmina» w ks. I) 2) wiersz krótki bez tytułu o odwadze Polaków (w ks. II, zakończenie rozdz. 28), 3) śpiew Niemców na cześć Bolesława («Cantilena Allemanorum in laudem Boleslavi» w ks. III). Autorem ich jest napewno sam Anonim, autor kroniki (w wierszu bowiem o śmierci Bolesława mówi: «Multum eris inhumanus, nisi mecum fleveris»); zresztą ciągle rymy w kronice wskazują, że jak wielu innych mnichów średniowiecznych zabawiał się także poezją. Chociaż wiersze te są płodami cudzoziemca, jednak treścią i miejscem pochodzenia wiążą się z piśmiennictwem naszym, przeto słusznem będzie kilka słów o nich powiedzieć.

Pierwszy epilog («Boleslavus dux inclitus») ma za treść narodzenie Bolesława III Krzywoustego. Poeta opowiada, jak za łaską Boską i za wstawieniem się św. Idziego (Aegidius) Bolesław III przybył na świat. Rodzicom jego nie mającym potomstwa poradzono, aby do klasztoru św. Idziego posłali posąg dziecka ze złota i inne dary. Mnisi tego klasztoru po otrzymaniu darów przez posłów poszczą przez 3 dni i przepowiadają, że w ciągu tego czasu matka stanie się brzemienną; jakoż po powrocie posłowie zastają księżnę w stanie błogosławionym, i wkrótce rodzi się Bolesław. Wiersz ma formę przejętą z średniowiecznych hymnów kościelnych łacińskich rymowanych (versus leoninus) i składa się z 14 zwrotek; zwrotki są czterowierszowe, wiersze zaś ośmiozłogkowe z rymami: aa, bb. Jest to forma bardzo rozpowszechniona w średniowiecznych łacińskich pieśniach kościelnych. — Drugi epilog jest znacznie krótszy i pod względem treści mniej ciekawy; zawiera usprawiedliwienie autora z krótkiej przerwy po napisaniu ks. I i zapowiedź dalszego ciągu dzieła. Pisany wierszami 15-złogkowemi niestroficznemi, które rymują parami. — W trzecim epilogu («De victoria Boleslavi supra Pomoranos») kronikarz opiewa zwycięstwo Bolesława III nad Pomorzanami; jest to 60 wierszy 15-złogkowych, rymowanych po trzy wiersze razem.

Pieśń o śmierci Bolesława Chrobrego (w ks. I «De morte Boleslavi carmen») daje obraz powszechnego żalu w całym narodzie z powodu zgonu walecznego króla, a poeta kończy go wezwaniem do czytelnika, aby z nim razem łzy wylewał. Wiersz znowu 15-złogkowy, ale ułożony w zwrotki trzy-

wierszowe o jednym rymie (tu i ówdzie rymy wewnętrzne). — Wiersz o odwadze Polaków (w ks. II. «Cantilena de audacia Polonorum»), napisany z powodu zdobycia Kołobrzegu i dodany jakby uzupełnienie rozdziału kroniki, jest podrzędnego znaczenia i składa się z sześciu wierszy 15-zgłoskowych, rymowanych parami (także tu i ówdzie z rymami wewnętrznymi). — W końcu ostatni wiersz (w ks. III. «Cantilena Allemanorum in laudem Boleslavi») jest wierszem pochwalnym na cześć Bolesława III, włożonym w usta Niemców, którzy sławią jego czujność i przyznają, że za podstępne wtargnięcie do Polski Bóg ukarał ich zasłużoną klęską (odnosi się to do walk pod Głogowem w r. 1109, które wyprzedziły bitwę pod Wrocławiem na t. zw. Psim polu). Utwór zawiera 20 wierszy 15-zgłoskowych, rymowanych parami (nieraz z rymami wewnętrznymi).

Jeżeli podaliśmy niektóre szczegóły o tych rymach w kronice Anonima, to z tej przyczyny, że dają one zarazem wyobrażenie o charakterze poezji łacińskiej, uprawianej z początkiem XII wieku pomiędzy duchowieństwem zagranicą; jest to poezja uczona, wyrobiona w murach kościelnych i klasztornych, a zasilająca się głównie hymnologją kościelną, i dlatego stosunkowo jeszcze dość prosta i przejrzysta, niepozbawiona niejakiej naiwności.

Poza wierszami w kronice Anonima przechowało się z XII wieku jeszcze tylko *kilka drobnych urywków epigramatycznych*, a to napisów wierszowanych, umieszczonych na tympanonach lub tablicach kościołów, jak w Bytomiu (na Śląsku), w Wrocławiu i w Strzelnie, lub na słupie kamiennym w Koninie (a więc wyrzytych na kamieniu). Są to dwu- cztero- lub sześciowiersze, ułożone według metryki starożytnej w heksametrach lub w wierszu elegiackim (heksametr i pentametr), ale tu i ówdzie z rymami końcowymi lub wewnętrznymi. [Ogłoszone są częściowo w rozmaitych wydawnictwach lub rozprawach. Dokładne zestawienie w artykule Bruchnalskiego o poezji polskiej średniowiecznej w Encykl. Akad. Um., Dzieje literatury pięknej. Cz. I, w ustępie zatytułowanym «epigramaty»]. Zawierają one wzmianki o fundatorach i sentencje religijno-moralne.

Z początku XIII w. pochodzą wiersze zawarte w kronice

mistrza Wincentego. Nie są to znowu odrębne utwory poetyckie, pisane osobno, tylko wiersze umieszczone podobnie jak wiersze Anonima w kronice i łączące się z jej treścią. Należą tu (pominawszy dość liczne cytaty z klasycznych autorów lub inne krótkie wierszyki wątpliwego pochodzenia): wiersz panegiryczny na arcybiskupa Piotra (w ks. IV, rozdział XVII) i dość obszerny rymowany dialog łaciński na śmierć Kazimierza Sprawiedliwego (ks. IV, rozdział XX). Wiadomo nam już z omówienia kroniki, że Wincenty przedstawia swoją osobistością prądy oświaty łacińskiej zagranicznej w tem stadjum, gdy dążyła ona do wykwintności formy i retoryczności i stawała się bardzo przesadna i nienaturalna. Otóż pominawszy już brak talentu poetyckiego u Wincentego, ta przesada i sztuczność przebijają się w jego rymach bardzo wyraźnie.

Wiersz na cześć arcybiskupa Piotra, rodzaj pieśni pochwalnej o jego osobie, pełny sztucznej gry słów, antytez, nienaturalności w stylu i myśli, pisany jest, zdaje się, według zasad metryki klasycznej, ale z rymami końca wiersza ze środkiem. Bardziej natomiast ciekawy jest dialog z powodu śmierci Kazimierza Sprawiedliwego, jakby poemat alegoryczny mający odzwierciedlać zamieszanie i żalobę po śmierci króla. Występują tu naprzemian jako personifikacje: *jucunditas*, *maeror*, *libertas*, *prudencia*, *justicia* i *proportio*, spierają się ze sobą i oplakują wypadek; wreszcie «*justitia*» wzywa «*proportio*», aby ich pogodziła (w poszczególnych rękopisach kroniki tekst różni się, mianowicie zakończenie dialogu nie jest jednaki). Forma: zwrotki 6-wierszowe, wiersz 8- lub 7-zgłoskowy z rymami (8 a 8 a 7 b 8 c 8 c 7 b); jeden rym na «*ia*» powtarza się w całym utworze. Jest to jeden z najbardziej przyjętych schematów kościelnej wersyfikacji średniowiecznej. Utwór ten jako pierwszy nieco większy okaz poezji łacińskiej w Polsce zasługuje na uwagę, gdyż jest bardzo ciekawym produktem sztucznej poezji szkolnej, pielęgnowanej w ówczesnych «*quadriaviach*» katedralnych i klasztornych. Styl przesadny, ciężki i zagmatwany, naszpikowany erudycją, lubujący się w ciągłych antytezach; myśl ciemna i zartarta, wiersz niby sztuczny, a w gruncie rzeczy nieudolny — oto wybitne cechy tego utworu. [Bruchnalski przypuszcza, że w dialogu tym, rozdzielonym na deklamacje postaci alegorycz-

nych, zdaje się brać udział sam autor kroniki; uważa utwór ze względu na formę i sprzeczność stanowisk «rozmowców» za zwiastuna dramatu i określa jego rodzaj «jako znany dobrze średniowiecznej poezji t. z. «*conflictus*», w którym występowały osoby alegoryczne, niejednokrotnie przy udziale autora»; takie utwory komponowano na wzór eklog Wergilego]. Wogóle jednak zestawienie tych wierszy z wierszami Anonima nie wychodzi na korzyść Wincentego, który odzwierciedla już późniejsze stadium rozwoju łacińskiej poezji średniowiecznej, gdy nienaturalność, wybujała erudycja i przesadna sztuczność rozwielmożniły się na dobre i odebrały jej prostotę.

[W łączności ze sprawą wierszowanych ustępów w kronice mistrza Wincentego pozostaje hipoteza Krotoskiego («O łacińskim panegyryku na cześć Bolesława Śmiałego z pierwszej połowy XII w.») zmierzająca ku udowodnieniu, że w pierwszej połowie XII w. musiał istnieć wierszowany poemat znaczniejszej objętości, który był panegyrykiem na cześć Bolesława Śmiałego, a potępiał biskupa Szczepanowskiego. Autorem tego poematu był, zdaniem autora, zapewne jakiś «regalistycznie usposobiony ksiądz starowieca». Panegyryk ów na cześć króla miał posłużyć Wincentemu do skreślenia postaci Bolesława i jego zatargu z biskupem, a śladów zaginionego poematu doszukuje się Krotoski w kilku ustępach kroniki, na podstawie których usiłuje go odtworzyć w rysach ogólnych i należące doń wiersze z kroniki wydzielić. Przypuszczenie to, chociaż ponętne, nie znajduje jednak uzasadnienia ani w samej kronice mistrza Wincentego i zbadanej już dziś jego sztuce pisarskiej («*ars scriptoria*»), ani w zabytkach piśmienniczych z osobą biskupa Stanisława złączonych, a wywody samego autora nie są zupełnie przekonujące].

Do drobniejszych zabytków poezji łacińskiej XIII w. wliczyć należy *kilka urywków i napisów wierszowanych* (epitafiów) na nagrobkach i sarkofagach, jak na nagrobku ks. Bolesława Wysokiego w kościele Cystersów w Lubiążu lub Henryka Brodatego w Trzebnicy, na sarkofagach św. Stanisława, biskupa Prandoty i Piotra Włostowica [lub zamieszczonych w aktach i dokumentach współczesnych, jak np. dwa epitafia dla ks. pomorskiego Świętopelka. Często jednak trudno rozstrzygnąć, czy dany urywek powstał współcześnie z wypadkiem, do którego się odnosi, czy też napisano go później. (Zestawienie u Bruchnalskiego l. c.: «Wiersze o ludziach żyjących i zmarłych»).

Natomiast z drugiej połowy XIII w. przechował się i nie-

dawno został odnaleziony traktat wierszowany *Mikołaja z Polski*, o którego zbiorze recept średniowiecznych p. t. *Experimenta*, jak również o autorze, poprzednio już mówiliśmy, p. t. *Antipocras*, złożony z 427 wierszy leonińskich. Autor, a tem samem i jego pisma, jak zaznaczyliśmy, należą tylko pośrednio do umysłowości polskiej, gdyż Mikołaj był narodowości niemieckiej, a znamię «de Polonia», przydawane w myśl zwyczajów nomenklatury średniowiecznej do jego imienia, wskazuje, jak się zdaje, jedynie to, że mógł z Polski pochodzić lub też jako zakonnik dominikański przynależć do prowincji polskiej tego zakonu (por. Martinus Polonus, chociaż Czech z Opawy rodem). Nazwa traktatu jest skrótem tytułu «Antihippocrates», gdyż pismo skierowane jest przeciwko racjonalnej medycynie w. XIII, dla której drogowskazem był Hippokrates i jego następca w medycynie starożytnej, Galen. Przeciwko tej medycynie, która opierała się na podstawie rozumowej, i przeciwko jej wyznawcom lekarzom wysunął brat Mikołaj teorię własną o nadzwyczajnej skuteczności i wyższości empiryków (stąd druga nazwa dziełka: *Liber empiricorum*), gdyż nie chciał, aby sztuka przez niego wynaleziona i jak twierdzi, z wielką chwałą wypraktykowana, zaginęła. «Empiricum zaś jest to rzecz, której siła jest tak wrodzona, że gdy wylewa się nazewnątrż, niezmnieszona płynie z powrotem do swego nosiciela». Teorię swoją stwierdzał autor przez przykład magnesu. Ogólną bowiem treść traktatu można ująć następująco: są rzeczy, naogół pospolite i znane, minerały i zwierzęta, które posiadają cudowną moc i siłę, daną im przez Boga. To jest ich siła — «virtus». Mogą leczyć i zabijać zarazem; leczą zaś choroby już to wewnątrznie, już to jako amulety. Muszą być tylko umiejętnie stosowane i to ma wykazać dzieło zapomocą argumentów rzekomo rozumowych. Rozwinięciu ich służy utwór, który w sposób scholastyczny daje dowody na poparcie teorii o istnieniu empiricum (dowód teologiczny, filozoficzny, doświadczalny i t. d.), omawia jego działanie, siłę w niem tkwiącą, wreszcie siłę w talizmanach, to empiricum zawierających. Na wielu miejscach traktatu zamieścił Mikołaj ataki przeciwko współczesnym lekarzom (być może, że pismo całe wyniknęło z antagonizmu zawodowego) i przedstawia ich w sposób zjadliwy

i ośmieszający, tak iż całość możnaby wprost określić mianem pamfletu; początek i koniec stanowi modlitwa do Boga o pomoc. («O Królu i Panie, Boże i Ojcze, jeden i potrójny, i wieczna Pięknosci, kieruj mym językiem, nauczaj me serce. Nadto oświecaj me wiersze, nie próżno o to proszę; bo przeciw lekarzom, wrogo mnie zwalczającym, błagam o ten oręż, i wspieraj go, żeby ten dziki ród go nie pokonał». Przekład Ganszyńca).

Jak widać z tej krótkiej osnowy, dzieło samo ze względu na swą treść niema w istocie prawie nic wspólnego, nie tylko z poezją, ale wogóle z literaturą, poza formą zgodną z zasadami poetyckiej sztuki pisarskiej wieków średnich. Oceniane z tego stanowiska jest zjawiskiem ciekawem, i to zarówno ze względu na wczesność pochodzenia i obszerność, jak też jako produkt epoki i wyraz jej duchowych właściwości. Studja nad oryginalnością pomysłów brata Mikołaja dotąd przeprowadzone nie zostały; nie może jednak ulegać wątpliwości, że źródła tych pomysłów tkwią w współczesnych zbiorach medycyny ludowej, przeciwstawiających się medycynie urzędowej («Thesaurus pauperum»; w pismach Arnolda de Villanova, współczesnego pisarza medycznego i t. d.), może w pewnej mierze w zbiorach przepisów alchemicznych, mniej zaś w dziełach medycznych pisarzy starożytności. Język utworu jest zawily, miejscami niezrozumiały, choć niejasność stylu leżała może w intencji pisarza, pragnącego swe dzieło otoczyć mgłą tajemniczości, godną rzeczy niewolnej od pierwiastków nadprzyrodzonych. Obeznanie z prawidłami prozodji niezłe. W tych rysach znamiennych leży związek pisma z epoką, która je wydała. Znane współcześnie nie było, czego dowodem, że przechowało się w jedynym rękopisie z początków w. XIV, będącym już jednak kopją (Rękopis w bibl. państw. berlińskiej, wydany po raz pierwszy przez Sudhoffa w r. 1915, powtórnie przez Dielsa w r. 1916)].

Ale nawet w XIV wieku, pomimo że w tym czasie oświata w Polsce już głębsze zapuściła korzenie, mamy również niewiele zachowanych zabytków poezji łacińskiej. Jednym z najciekawszych jest obszerny poemat łaciński (430 wierszy) p. t. *Antigameratus* (zachowany w bibliotece Jagiellońskiej w rękopisie z pierwszej połowy XIV w.), popularny jednak bardzo w rękopisach obcych z XIV i XV w., odkryty zaś i omówiony

przez Brücknera (nazwa urobiona od średniowiecznego wyrazu «gameratus = rozpustnik», z czego późniejsze gamrat, gamratka), Utwór zasługuje już z tego względu na uwagę, że traktuje temat nie wprost kościelny, religijny lub historyczny, lecz wiążący się z codziennem życiem szerszych warstw społeczeństwa. Jest to bowiem zbiór przepisów moralizujących, jakby encyklopedia moralności o zachowaniu się w codziennem życiu, o ubiorze, trefieniu włosów, obowiązkach różnych stanów społecznych (biskupów, duchownych, sędziów, panów i sług, małżonków, o zachowywaniu się przy stole, o życiu i obowiązkach rolnika i t. d.). Autorem był, jak widać z zapisków, niejaki Frowinus, duchowny niemieckiego pochodzenia, ale osiadły w Polsce. W źródłach współczesnych (kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej) znajdujemy w r. 1322 Frowina, scholastyka skarbmierskiego, który w r. 1330 został plebanem sądeckim, a później może kanonikiem krakowskim (jak go w rękop. Jagiell. nazywają). W każdym razie, o ile sądzić można, poemat wiąże się miejscowo z diecezją krakowską i powstał rychło po r. 1320 (z końcowego ustępu możnaby wnosić, że autor napisał go z polecenia biskupa krak. Jana, któremu go też poświęca). Jako utwór literacki nosi na sobie ten utwór bardzo wybitne cechy «uczonej poezji szkolnej» średniowiecznej i razi niesłychaną przesadą i sztucznością stylu. [W tym względzie można uważać go za pewnego rodzaju podręcznik o rozróżnianiu homonimów czyli ekwiwoków pod względem znaczenia i iloczasu]. Charakterystyczną bowiem właściwością jest ustawiczne używanie zestawień słów równobrzmiących a różnym znaczeniem, które stale powtarzają się w każdym wierszu jako antytezy i zarazem rymy np. «flores» (kwiaty) i «flores» (od floreo); «regi» od (regere) i «regi» (od rex); «haeres» (spadkobierca) i «haeres (od haereo, tkwią) i t. d. Forma wiersza heksametrowa, z rymami słów końcowych z wewnętrznymi (rym polega właśnie na powtórzeniu tego samego słowa w innym znaczeniu czyli w homonimach albo ekwiwokach). O ile sądzić można, utwór cały tak pod względem ogólnej treści, jako też formy jest tylko naśladownictwem podobnych poematów zagranicznych, gdyż tego rodzaju przepisy moralizujące podawane w sztucznej formie znajdujemy w poezji średniowiecznej obcej, a zestawiania słów równobrzmią-

cych, różnych zaś znaczeniem jako rymów, znała także technika poetycka średniowieczna już w w. XIII i nazywała je «versus differentiales». Rzecz uwagi godna, o czym wspomnieliśmy, że poemat ten rozszerzył się w Niemczech, jak świadczą liczne odpisy w rozmaitych bibliotekach, zwykle z dopiskami, że autorem jest «canonicus cracoviensis».

Drugim okazem również w Polsce napisanym, jednak zupełnie innego rodzaju, ale ciekawym pod względem historycznym, jest pieśń łacińska *o wójcie krakowskim Albercie*. («De quodam advocatione Cracoviensi Alberto»), zachowana w rękopisie biblioteki wrocławskiej i petersburskiej i po raz pierwszy ogłoszona drukiem przez J. K. Trojańskiego w wydawanych przez J. S. Bandtkiego «Miscellaneorum Cracoviensium fasciculus II» r. 1815). Osnowa tej obszernej pieśni (126 wierszy w 21 strofach) odnosi się do znanego w historii buntu mieszczaństwa krakowskiego przeciw Łokietkowi w r. 1311. Na czele rokoszan stał możny i potężny wójt krakowski, Niemiec Albert, i biskup krakowski, Muskata. Rokoszanie wpuścili do Krakowa przeciwnika Łokietka, ks. opolskiego Bolka, który nie ufając swoim siłom, gdy Łokietek podstąpił pod mury Krakowa, wydał mu miasto, uwożąc ze sobą wójta Alberta jako zakładnika. Łokietek zjawiwszy się w Krakowie zgniótł bunt, a herztów ukarał śmiercią i konfiskatą majątków. Otóż we wspomnianej pieśni autor wprowadza zmarłego Alberta i ten opowiada swoje przygody i nieszczęścia. Narzeka na zmienny los, który z człowieka bogatego, potężnego, znanego królowi, książętom i baronom, z wójta i żupnika zrobił w jednej chwili żebraka. Książę Bolko uwięził go i zawiózł do Opola, gdzie w kajdanach wśród zimna przesiedział 5 lat. Dopiero po złożeniu pieniędzy przez pośrednika («fideiussor et fidelis intercussor») został uwolniony z więzienia, ale nie mógł już wrócić do Krakowa, gdyż, jak powiada, «accusatus, quia eram et non gratus reginae Poloniae» (Jadwiga, żona Władysława Łokietka) udał się do Czech, gdzie zakończył życie i leży pochowany. Na końcu czyni sobie wyrzuty, że nie był «duci fidelis» i chciał zostać sługą cesarza («miles Svevi»), za co Bóg go skarał; jako przyczynę wszystkiego podaje naturę Niemców, którzy «semper volunt primi esse et nulli prorsus subesse», zmierzają zaś do tego podstępem

i innemi niegodziwemi środkami dążą do panowania. [Pieśni brak zdaje się zakończenia. Budowa jej jest stroficzna i powstała z rozwinięcia oktonaru katalektycznego o rymie: 8 a 8 a 7 b 8 c 8 c 7 b]. Autor pieśni jest nieznany, zapewne jakiś duchowny nienawidzący Niemców; nie wiedzieć jednak, czy Polak czy Czech. [Brückner przypuszcza, a przemawiałaby za tem treść ostatniej strofy pieśni, że był nim raczej Czech-lacinnik, gdyż tylko wśród Czechów mógł już wtedy antagonizm narodowy wzrósć do tego stopnia; przeciwnie wnioskuje Bruchnalski, że prędeż był Polakiem, «zawiele bowiem w wierszu miejscowej prawdy dziejowej»].

Z wieku XIV ma pochodzić nadto *wiersz epitaficzny na cześć Bolesława Chrobrego*. Miał on być wyryty na jego grobowcu, wystawionym w katedrze poznańskiej przez Kazimierza Wielkiego, przechował się jednak w przekazie dopiero z końca w. XV. Zaczyna się od słów: «Hic iacet in tumba princeps generosa columba», napisany zaś jest w 14 heksametrach z rymami końcowego wyrazu z cezurą. Atoli geneza tego wiersza nie jest dotąd wyjaśniona.

Prócz tego mamy jeszcze krótki *urywek wiersza o święto-pietrze*, [który jest przypuszczalnie utworem Minorytów polskich, a przechował się w dwóch odmiennych redakcjach z warjantami (z tych jedna interpolowana jest w tekst kroniki Janka z Czarnkowa w rękopisie królewieckim)] oraz kilka mniejszych urywków, wątpliwych jednak co do czasu powstania.

Wszystkie wymienione wiersze z tego czasu nie mają pod względem literackim prawie żadnej wartości; są to albo słabe, niedołeżne próby wierszowania, albo oschłe, sztuczne produkty szkolnej, uczonej poezji i zasługują na uwagę tylko jako rzadkości i pierwsze ślady zawiązków poezji łacińskiej w Polsce.

Zauważyć jednak należy, że chociaż produkcja na polu poezji łacińskiej była u nas do końca XIV w. nader skąpa i niedołeżna, przecieź zabytków musiało być więcej, niż te, które się przechowały i zostały odnalezione. Albowiem z rozmaitych wzmianek zawartych w współczesnych lub nieco późniejszych źródłach okazuje się, że istniały jeszcze utwory łacińskie, które albo zupełnie zaginęły albo też nie zostały do-

tychczas odszukane. I tak w kronice polsko-śląskiej (Chronicon Polonio-Silesiacum albo Chronica Polonorum), pochodzącej z początku XIV w., autor opisuje tragiczne dzieje Piotra Włostowica i dodaje: «Haec autem plenius in Majori Cronica Polonorum (t. zn. w kronice wielkopolskiej) et in carmine Mauri continentur». Tyle powiada źródło. W kronice wielkopolskiej w rozdz. XXVII i XXXII rzeczywiście znajdujemy opowiadanie: De Piotrcone de Dacia. Był zatem w XIII w. jakiś poemat (carmen) o Piotrze Włostowicu, napisany przez nieznanego bliżej Maura. Wzmiankę tę potwierdza także wiadomość Benedykta z Poznania w żywocie Piotra («Historia sive cronica Petri, comitis ex Dacia, 77 ecclesiarum fundatoris»), piśmie z roku 1520, gdzie autor powiada: «Vidi ego... in libello quodam pergameneo... rithmico contextu descriptam tragoediam», rozumie się o tym samym Piotrze Włostowicu. Że te dwie wzmianki odnoszą się do jednego dzieła, można napewno twierdzić na podstawie rozmaitych okoliczności. Nazwa «tragoedia» według ówczesnego pojęcia rzeczy nie oznaczała utworu dramatycznego, ale poemat epiczny (pisany w leoninach lub strofach rymowanych) o treści tragicznej. [Stan. Zakrzewski wykazał, że oddawna istniał cykl opowieści o tym nieszczęsnym wojewodzie Krzywoustego, w stosunku do których kronika o nim jest przeróbką bardzo późną. Podania te były zlokalizowane z okolicami Tyńca, gdzie ród Piotra odgrywał bardzo wybitną rolę, i w związku z tą rolą przyłgnęło następnie do Tyńca podanie o Walterze z Akwitacji, skąd razem z podaniami o Włostowicu przeszło do kroniki wielkopolskiej. W jakim stosunku do tych podań pozostawał zaginiony poemat, o ile przetwarzał ich treść na własny sposób — wobec braku wszelkiego materiału trudno cośkolwiek powiedzieć]. Mamy zatem wyraźne świadectwo o istnieniu w XIII w. poematu o Piotrze Włostowicu czyli Duninie, którego autorem był jakiś Maurus (być może, jak przypuszcza Wojciechowski, mnich w klasztorze św. Wincentego we Wrocławiu, o ile sądzić można z faktu, iż w bibliotece tego klasztoru ów rękopis poematu znajdował się jeszcze w XVI w.), ale nie wiadomo zupełnie, czy Niemiec, czy Polak. Treść poematu stanowił zatem, jak widać z wspomnianej wzmianki, znany w historii fakt oślepienia Piotra z rozkazu Agnieszki, żony ks. śląskiego, Władysława II

(wiadomo, iż w czasie ślubu córki Włostowica Dobiesz w podstępny sposób schwycił go i wyłupił mu oczy). Z treści poematu korzystał zarówno Benedykt z Poznania w wspomnianym żywocie, jako też inny żywotopisarz Piotra w «Cronica Petri comitis» (z samego początku XVI w.). Co zaś najciekawsze, że w tym ostatnim żywocie są nawet widoczne ślady kilku heksametrów łacińskich, które z poematu przeszły do tego dzieła (wydzielił je Grünhagen).

Drugą wyraźną wzmiankę o autorze poezyj łacińskich XIV w. znajdujemy w kronice Janka z Czarnkowa. Wspomina on, że Jan z Kępy (z rodu Łódzia), biskup poznański, wyniesiony na biskupstwo w r. 1335, zmarły zaś w r. 1346, napisał kilka łacińskich utworów kościelnych (tak zwane «prozy» kościelne). Współczesna zapiska kalendarza wrocławskiego wymienia nawet te «pieśni»: były one do Najśw. Panny («Salve salutis ianua» i druga «Benedicta»), o św. Wojciechu («In laudem sacro praesuli» z akrostychem nazwiska autora), o św. Piotrze («Tu es Petrus et super hanc petram»), o św. Pawle [i jedna śpiewana w kościele poznańskim po hymnie, a zaczynająca się od słów: «Lux clarescit in via»]. Ale w zapisce tej dalej czytamy o autorze: «hic erat iocondus, cytharam in domo sua causa letitiae percutiebat, sed lubricum carnis ardentem agebat, bene literatus erat et bene natus». Długosz nazywa go «scandalosus». Prozy Jany z Kępy zupełnie zagięły.

Ślady innych wierszy lub poematów zatraconych są już bardzo wątpliwe, jak dotąd niestwierdzone i mało prawdopodobne.

Natomiast w kronice wielkopolskiej (w rozdz. XXIX «De proditione urbis Wysliciensis») zamieszczone jest romantyczne opowiadanie o przygodach Walcerza z Tyńca («comes Walterus robustus, qui in Polonico vocabatur «Wdały Walter» — zamiast jedynie poprawnego «Udały Walcerz»). Kronika opowiada, że Walcerz miał za żonę Helgundę, córkę króla francuskiego, która miała wyjść z rozkazu ojca za króla Niemców, ale rozkochawszy się w Walcerzu, potajemnie z nim uciekła. Po przepłynięciu Renu dogonił ich król francuski, lecz Walcerz zabił go w walce i przywiózł Helgundę szczęśliwie do swego grodu Tyńca. Wskutek sporu z Wisławem,

księciem wiślickim (epitet Wisława: piękny – decorus), Walcerz po-
bił Wisława i uwięził w Tyńcu. Ale w czasie nieobecności męża
Helgunda uwolniła Wisława z więzów i uciekła z nim z Wi-
ślicy. Walcerz po powrocie ruszył do Wiślicy, aby się zemścić;
okłamany jednak przez Helgundę, że uległa przemocy, a Wi-
sława niema, został przez tegoż podstępem uwięziony i okuty
w kajdany. Straż nad nim powierzono siostrze Wisława bardzo
brzydkiej («quam ob despicabilitatem ipsius nemo cupiebat in
uxorem»), a umieszczono więźnia wprost naprzeciw łożnicy Wi-
sława i Helgundy, aby był świadkiem ich miłości. Tymczasem
siostra Wisława zakochała się w Walcerzu, odczepiła łańcuchy
i wręczyła mu potajemnie miecz brata. W chwili, gdy Wi-
sław z Helgundą zjawili się w łożnicy, wyskoczył Walcerz z wię-
zienia i przebił kochanka wraz z niewierną żoną.

Podanie to zasługuje z tego względu na uwagę, że pozos-
taje niewątpliwie w związku z dawnym podaniem niemieckim
o Walterze z Akwitanji (znanem z cyklu Nibelungów), które
było bardzo rozpowszechnione w Niemczech i często przera-
biane w IX, X i następnych wiekach. W X w. (około r. 940)
napisał na jego podstawie Ekkehard, Benedyktyn z St. Gallen,
głośny poemat łaciński p. t. Waltharius. Z treści kroniki wiel-
kopolskiej stwierdzić można, że podanie o Walterze z Akwi-
tanji dostało się wraz z rozszerzeniem się oświaty niemieckiej
do Polski, zostało tu przerobione, zlokalizowane, zastosowane
do stosunków kraju, następnie połączone z pierwiastkami ro-
dzimymi, wreszcie pomieszane z innymi znanymi podaniami,
jak się zdaje, również obcego pochodzenia. Druga bowiem
część opowiadania w kronice wielkopolskiej na temat niewier-
ności żony i jej ukarania jest przekazem motywu znanego z lite-
ratury obcej. [Za podobną też kombinację dwu odrębnych moty-
wów: o Walterze z Akwitanji i motywu wschodniego o niewiernej
żonie uważa ten romans o Walcerzu Udałym i Helgundzie —
Brückner. Odmienne zupełnie zapatrywanie co do genezy i pier-
wiastków składowych tego opowiadania wypowiedział St. Zakrzew-
ski, który ostatni z badaczy poddał cały cykl podań tyniecko-
wiślickich ze względu na ich źródła badaniu porównawczemu.
Podanie o Walcerzu i Helgundzie, przekazane nie tylko w kro-
nicy wielkopolskiej, lecz również w XVI w. przez Paprockiego

i obu Bielskich, ma być w świetle wyników pracy Zakrzewskiego zlanie trzech zasadniczo różnych pierwiastków. Drogą wpływów benedyktyńsko-eremickich (przez ich klasztory w Tyńcu i Wrocławiu) przeszczepione zostało do Polski z ognisk burgundzko-włoskich, a nie niemieckich, podanie o Walterze i Helgundzie, które zostało tu związane z cyklem podań o Piotrze Właście, względnie o rodzie Toporczyków, gdyż te podania w okolicach Tyńca dominowały ze względu na rolę obydwu rodów; następnie uległo ono złączeniu z podaniem rdzennie wiślickim o Wisławie, księciu Wiślicy. Ów Wisław nie był, jak sądzą dotychczas, postacią legendarną, lecz historycznym księciem na Wiślicy z końca IX w.; nie był on również księciem czeskim, lecz polskim. Jak się dokonało to spojenie podań, różnym pochodzeniem i czasem powstania — niewiadomo. Pewnym jest, że co do proveniencji są one bardzo dawne, i że pierwowzór polskiej legendy o Walcerzu i Helgundzie zlał się z postacią Wisława, księcia Wiślicy, w jedną całość wcześniej, niż powstała kronika wielkopolska. Znał te podania już mistrz Wincenty, a autor kroniki wielkopolskiej włączając je w kronikę, nadał im jedynie formę bardziej zwartą w stosunku do obszerności samych podań. Punktem wyjścia dla kronikarza mogła być legenda o rzekomym nagrobku Helgundy na zamku w Wiślicy].

Jednak Wojciechowski (w rozprawie: O Kaźmierzu Mnichu) posunął się jeszcze dalej. Wysnuł bowiem z owej opowieści w kronice wielkopolskiej wniosek, iż istniał w Polsce jakiś poemat łaciński o Walcerzu z Tyńca, będący przeróbką któregoś z poematów zagranicznych, dokonaną prawdopodobnie przez Benedyktynów klasztoru tyńskiego. Wniosek taki niema atoli rzeczywistej podstawy; można jedynie stwierdzić fakt istnienia takiego podania, przejętego z źródeł obcych i przerobionego. Czy był to jednak poemat — zupełnie niewiadomo. Jakkolwiek bądź, ślad ten wpływu literatury zagranicznej na naszą w tej formie jest ze wszech miar ciekawy, gdyż należy do bardzo wczesnych objawów z zakresu literatury niekościelnej. Jest on następnie dowodem, jak pierwiastek rycerski wcisnąwszy się do literatury obcej, przeszedł drogą jej oddziaływania do nas, a spoiwszy się z motywami rodzimymi przez przystosowanie się do warunków czasu i miejsca wydał rzecz o barwie swojskiej.

Jeszcze mniej uzasadnione były domysły Wojciechowskiego (w cytowanej rozprawie o Kaźmierzu Mnichu) o dwóch innych poematach łacińskich, mających pochodzić z czasów jeszcze wcześniejszych, bo z XII w. Z podania o Kaźmierzu Mnichu i wygnaniu go dzieckiem z kraju, wstąpieniu do klasztoru kluniackiego i późniejszym objęciu tronu po dyspensie papieskiej, zawartego w kilku kronikach i innych źródłach XIII w. i późniejszych (jak: *Vita s. Stanislai Wincentego*, w kronice wielkopolskiej, kronice śląsko-polskiej i t. d.) wyprowadził Wojciechowski wniosek, że w drugiej połowie XII w. istniał poemat łaciński o Kaźmierzu Mnichu, który zatracił się, lecz treść jego zachowała się w źródłach historycznych. Przypuszczał również na podstawie podania o Wandzie i Rytogarze (znanego z cyklu Nibelungów), zawartego w kronice Wincentego, a następnie w kronice wielkopolskiej, że w XII w. był jakiś utwór łaciński o Wandzie i Rytogarze. Lecz wszystko, co Wojciechowski na poparcie swej tezy podał, wskazuje tylko, że istniały jedynie oba podania, ale nie poematy łacińskie na tych podaniach osnute.

[Dla uzupełnienia przeglądu poezji łacińskiej wspomnieć należy o pierwszych zawiązkach literatury dramatycznej w formie *dramatu liturgicznego*, którego najwcześniejsze ślady w Polsce odnajdujemy w tej epoce. Dramat liturgiczny rozwinął się w zachodniej Europie najbujniej w w. XII i XIII, lecz początkami sięgał czasów dawniejszych (w. X), wzięwszy swą podstawę z obrzędów kościelnych, mianowicie z choralnych śpiewów kapłańskich, których tekst rozszerzano t. zw. tropami. Tematy do nich czerpano z liturgji, ewangelji i «vita sanctorum», same zaś tropy wstawiano zrazu do mszy wielkanocnej, wytwarzając przez to zarodek przedstawień wielkanocnych dla uświetnienia nabożeństwa. Odbywało się to w ten sposób, że do odpowiednich miejsc w wierszach i responsoriach antyfonarzy dostosowywano żywe, ukostjumowane osoby duchowne, które wykonywały związane z nabożeństwem i z jego treści wynikające czynności dramatyczne. Dialog «aktorów» ograniczony był ściśle do tekstu liturgicznego i zamknięty w słowach najkonieczniejszych, pełnych skrótów i domysłań, skutkiem czego wyglądał raczej na scenariusz, niż rozwinięty dialog dramatyczny; był jednak określony dokładnie (przy pomocy t. zw. didaskaljów w rękopisach) co do mimiki, gestów a nawet intonacji i ukostjumowania grających. Np. kleryk w albie, z palmą w ręku, siedząc nad grobem Chrystusa w roli anioła, zwracał zapytanie

do trzech innych, przybranych w płaszcze, którzy z kadzielnicami w rękę zbliżali się do grobu, kogo szukają. Podnosił następnie przykrycie grobu, z którego już zabrano krzyż złożony tu od wielkiego piątku, i pokazywał, że go niema. Wówczas klerycy, odgrywający w tym wypadku rolę «trzech Maryj», rozwijali całun, w które był krzyż owinięty i śpiewali «Pan zmarłychwstał», poczem intonowano «Te deum». Tego rodzaju sceny dramatyczne rozszerzano następnie przez dodawanie nowych ustępów z ewangelji i pieśni. Podobne elementy widowiskowe zawierała również msza niedzieli kwietnej i przeznaczona na nią ewangelja, najbogatszą zaś w nie była liturgia jasełkowa, której trop, podobnie jak wielkanocny, w najpierwotniejszej formie dzielony był między chór pasterzy i dwóch diakonów, przybranych w dalmatyki i stojących przy jasełkach za ołtarzem. Liczbę współgrających z czasem powiększano, rozszerzając treść tropu przez dalsze ustępy i pieśni (jak np. przez «stella» czyli scenę z gwiazdą, potem przez scenę pasterską, herodową, którą poprzedzała udramatyzowana lekcja, opierająca się na kazaniu św. Augustyna przeciwko żydom z dowodami o przyjsciu Mesjasza, z czego powstał następnie odrębny dialog z procesją po kościele i t. d.). Te początki dramatu liturgicznego wytworzyły się na Zachodzie między w. X a XII. Dramat miał tekst związany ściśle z liturgją, był łaciński i śpiewany, a osobami jego byli duchowni, ubrani w szaty kapłańskie; miejscem «gry» był ołtarz i jego najbliższe sąsiedztwo (obok i za), czasem zaś widowiska — nabożeństwo (msza lub nieszpory). Z rozwojem tych przedstawień sceny liturgiczne, zrazu o tak ściśle określonym zakresie, zaczęły się przeradzać w grę lub dramat — «ludus». Ów porzucał już ramy nabożeństwa, przybierał aktorów z poza koła duchownych (np. żaków, następnie komedjantów z profesji «ioculatores»), wchłaniał w siebie żywioły świeckie, komiczne, przeniósł się przed kościół i na miejsca publiczne, a pierwotny tekst łaciński począł parafrazować w języku narodowym. Dawna scena liturgiczna «officium» żyła nadal we wnętrzach kościołów — dramat «ludus» opuścił je zupełnie. Oba rodzaje łączył dalej cel wspólny: uprzystępnąć i przedstawić ludowi w sposób plastyczny dzieje odkupienia, budzić w nim skruchę i wiarę. Domieszki jednak, jakie się w ten dramat wkradły, poczęły bu-

dzie powoli niechęć kościoła, który zaczął na te widowiska patrzeć nieufnie. Na Zachodzie przeistoczenie to dokonało się pomiędzy w. XII—XV.

U nas ślady ingerencji episkopatu w sprawie współdziałania księży w nieodpowiednich przedstawieniach po kościołach («monstra larvarum») i poza nimi zachowały się w konstytucjach synodalnych z r. 1285, 1326 i 1420, poniekąd w wcześniejszych jeszcze «breve» papieskich (jak Innocentego III do arcybiskupa Henryka Kietlicza z r. 1207 i Grzegorza IX do Benedyktynów tynieckich z r. 1230), podobnie jak «privilegium de nuptiis» Kaźmierza Wielkiego z r. 1336, ograniczające liczbę «igrców» «iocularum» i «rimarii» przy ślubach do ośmiu, stwierdza istnienie już wówczas tego stanu i jego profesjonalizm. Z rozporządzeń tych wynika, że w Polsce dramat liturgiczny w formie religijnych widowisk scenicznych, w szczególności na Boże Narodzenie, dzień św. Szczepana i święto Młodzianów, a zatem o charakterze jasełkowym, znany już był, chociaż zapewne w granicach bardzo skromnych, w w. XIII przedewszystkiem jako prymitywne «officja» kościelne w granicach liturgji objęte, poczem w w. XIV przeszedł ewolucję w kierunku «ludus paschalis», jak to można stwierdzić z księgi wydatków miasta Kaźmierza pod Krakowem z r. 1377 («domini consules... dederunt VI grossos pro iuvamine ludus pascalis domini»). W jakim jednak zakresie przedstawienia te, posługujące się niezawodnie tylko językiem łacińskim, odbywały się — trudno orzec wobec znikomości świadectw współczesnych, tem bardziej zaś powiedzieć coś więcej o ich rozwoju. Chociaż bowiem «ludus» było pojęciem szerszego widowiska religijnego («breve» papieskie i rozporządzenia kościelne nadają mu stale prejudykat «theatralis») niż «officja», szczuplejszego zaś niż misterja, w które dramat liturgiczny miał się u nas śladem zagranicy przerodzić, o ile można wnosić, u schyłku wieków średnich, mimo to dochowane świadectwa i zabytki zdają się stwierdzać ogromne ubóstwo i prymitywność tego dramatu na naszej glebie.

Na Zachodzie, u Niemców i Czechów (ci ostatni mają «officja» łacińskie po antyfonarzach, brewjarzach i procesjonacjach już w w. XII i XIII, a z końca XIII w. istnieje już u nich parafraza tekstów i pieśni do officjów) rozwój średniowiecz-

nego dramatu religijnego dokonywał się przez rozrost jego treści, która obejmowała powoli cały przyczynowy związek odkupienia, od upadku Lucyfera, kuszenia i wygnania Adama aż do sądu ostatecznego, wyrażanego przy pomocy dramatyzowanych przypowieści o Antychryście, pannach mądrych i głupich i t. d. Nadto obok przedstawień wielkanocnych i jasełkowych, które ujmowały w sposób dramatyczny przekazy pisma św. o narodzeniu Chrystusa lub też sceny z ewangelij apokryficznych, ogarnął ten dramat liturgiczny tematy o Pannie Marji i Świętych, i do tego celu poddawano przeróbkom treść legend o zwiastowaniu N. P. Marji lub życiu i męczeństwie Świętych. Z drugiej znów strony przedstawienia wielkanocne poczęły obejmować w liturgicznym dramacie Zachodu całą mękę Pańską «passio», w której «planctus Mariae», żale Marji, zajmowały miejsce główne. Ta epoka rozwoju dramatu liturgicznego przypadła tam na wiek XV i XVI.

Jeszcze bujniejszy rozwój dramatu liturgicznego dokonał się we Francji, gdzie już w XII w. widoczne są usilne starania i zabiegi duchowieństwa około inscenizacji, wystawy i gry aktorskiej w widowiskach religijnych, przy nadzwyczaj skromnym, ściśle jeszcze liturgicznym, tych widowisk dialogu. Lecz już w XIII w. również w tym kierunku dokonała się tam przemiana; powstawały obszerne kompozycje widowiskowe, złączenia kilku prymitywnych officjów w jedną całość, wielkie passje i misterja o Bożem Narodzeniu, z których przejście do szeroko rozbudowanych misterjów ludowych w języku narodowym było już bezpośredniem następstwem.

Nie może ulegać wątpliwości, że dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej, choć rozwijał się wśród warunków odmiennych, żeby wymienić tylko młodość naszej kultury religijnej w stosunku do sąsiadów Niemców i Czechów i niemiecki charakter mieszczaństwa w środowiskach dla rozwoju tego dramatu istotnych, t. j. po miastach posiadających katedry, musiał w zakresie swej treści, struktury i akcesorjów podążać szlakami ogólnoeuropejskimi z tej przyczyny, że w normach swych były one przez kościół, jego liturgję i przepisy ustalone, a w formie zakrzepłe. Również za niewątpliwe należy uważać, że dramat liturgiczny nie mając u nas tych sprzyjających czynni-

ków rozwoju, jakie towarzyszyły jego rozkwitowi na Zachodzie, w czym też w znacznej mierze (obok rozprószenia i wyniszczenia naszych dawnych zabytków) potrzeba widzieć przyczynę ubóstwa jego przekazów, musiał pozostawać pod wpływem liturgicznego dramatu zachodniego i to, o ile można wnosić, niemieckiego, względnie w najlepszym razie z nim razem korzystać z tekstów, wspólnych dla ogólnoeuropejskich officjów, a może i «ludus». Tak przynajmniej należałoby wnioskować z analogicznego tekstu pochodzenia niemieckiego («Officium sepulchri» halbersztadzkie), który przytacza Windakiewicz przy wydaniu «officium» krakowskiego. Za nikłością i ubóstwem dramatu liturgicznego w Polsce średniowiecznej przemawia również charakter odszukanego przez tego badacza zabytku: «Officium Sepulchri». Tekst powyższego «officium» odnalazł Windakiewicz w trzech redakcjach, różnych co do czasu powstania. Najdawniejsza, zapisana w kodeksie archiwum kapituły krakowskiej, zawierającym «Antiphonarium de tempore et de sanctis», ma zdaniem wydawcy pochodzić z XII w., i w tym czasie, jak również w XIII w., miało to «officium» być odgrywane w katedrze krakowskiej. Czas jednak przejścia tego zabytku do Polski i jego spisania należy, jak się zdaje, przesunąć na wiek XIII. Wywód bowiem wydawcy, iż mamy tu do czynienia z zabytkiem starszym o trzy wieki od znanych dotychczas tekstów niemieckiego pochodzenia, względnie z przekazem opartym o wspólny z nimi praktekst, nie jest przekonywujący. Owszem, struktura i układ inscenizacyjny (katedralno-zakonny, episcopus-fratres) tego «officium» każą szukać czasu jego powstania w epoce związków katedry krakowskiej z klerem zakonnym (może Benedyktynami tynieckimi), a zatem raczej u schyłku w. XIII. «Officium» zapisane jest w antyfonarzu wśród nabożeństwa jutrzeznego na Wielkanoc i obejmuje scenę odwiedzenia grobu przez Marję oraz t. zw. gonitwę apostołów. Antyfony są w niem zaledwie zaznaczone, natomiast wskazówki co do miejsca, mimiki, gry i intonacji grających oraz rekwizytów widowiska podane są szczegółowo. Udział w niem brało osób 7, gdyż dwaj chłopcy siedzieli w grobie, trzej zakonnicy odgrywali rolę Maryj, dwaj zaś przedstawiali apostołów Piotra i Jana. W orszaku mógł występować biskup, wraze zaś jego nieobecności kantor i chór zakonny.

Jako rekwizyta do widowiska używane były kadzielnice i całuny grobowe, miejsce zaś gry zamknięte było pomiędzy chórem i zakrystją a główną nawą kościoła, gdzie mieścił się Boży grób. To samo «Officium Sepulchri» znajduje się w innym antyfonarzu kapituły krakowskiej, pochodzącym z czasów Oleśnickiego, a zatem z pierwszej połowy w. XV. Różnice z «officium» pierwszym zaznaczają się w tem, że tekst antyfon i responsoryjów podany jest tu w formie pełnej, didaskalja sceniczne są skrócone, a role osób grających zmienione (w miejsce kantora wprowadzony cały chór śpiewaków, o współdziale biskupa niema już mowy, zamiast dwóch chłopców w grobie jest tylko jeden). Nadto tekst «officium» rozszerzony jest o jedną antyfonę, włożoną w usta anioła, który przemawia do Maryj. Tekst trzeci, prawie bez różnic w stosunku do poprzedniego, znajduje się również w antyfonarzu katedry i pochodzi z r. 1471. Wszystkie trzy redakcje rzucają charakterystyczne światło na rozwój samego «officium», a przez to dramatu liturgicznego w Polsce. Gdy bowiem na Zachodzie «officia», przed wcieleniem pojedynczych officjów wielkanocnych w większe kompozycje, przeszły trzy szczeble rozwojowe, polegające na rozszerzeniu treści scenami dodatkowemi, do jakich należała gonitwa apostołów i ukazanie się Chrystusa Magdalenie, nasze «officium» krakowskie zatrzymało się, mimo różnicy około dwóch wieków między powstaniem redakcji najwcześniejszej a ostatniej, na drugim szczeblu rozwojowym (gonitwie apostołów) i w tej formie było wystawiane jeszcze z początkiem XVII w., jakkolwiek samo «officium sepulchri» i «ludus paschalis» uległy już w tym czasie oddawna przeobrażeniu w formę misterjum. Dowodzi to nikłości i braku pierwiastków rozwoju w tym rodzaju naszego dramatu liturgicznego. Gdy zaś dodamy, że krakowskie «Officium Sepulchri» jest jedynym znanym do tej pory przekazem dramatu liturgicznego w naszym piśmiennictwie średniowiecznym, świadectwo życia samego gatunku wypadnie ubogo i każe wnioskować o bardzo początkowym jego rozwoju].

ROZDZIAŁ VI.

ZABYTKI ŚREDNIOWIECZNEGO PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO DO KOŃCA XIV W.

LITERATURA PRZEDMIOTU¹.

Język polski i jego rozwój.

[I. Dzieje języka, grafika i ortografia, źródła i wpływy obce.

A. *Opracowania ogólne.*

1) BRÜCKNER Al., *Z dziejów języka polskiego. Studja i szkice.* Lwów, 1903. (Rozdz. I. Dawność i znaczenie języka polskiego, s. 3—47).

2) TENŻE, *Dzieje języka polskiego.* Wyd. II. zmienione i powiększone. Lwów, 1913. (Nauka i sztuka. T. III.) (Por. rec. wyd. I. UŁASZYN Henr., *Rocz. sław.*, Kraków, 1908. I, s. 66—89. — TENŻE, *Arch. f. slav. Phil.*, 1907. XXIX, S. 440—44. — BAUDOUIN DE COURTENAY J., *Rocz. sław.*, I. c., s. 90—121. Replika BRÜCKNERA, *Filologja i lingwistyka. Szkic polemiczny.* Lwów, 1908 i UŁASZYN H., *Filologja i lingwistyka Brücknera. Szkic polemiczny.* Kraków, 1910). — [Do epoki przed r. 1500 odnoszą się rozdziały: Wstęp. Języki aryjskie i słowiańskie; miejsce polszczyzny. Pierwsze wpływy obce i ich znaczenie dziejowe. I. Doba przedhistoryczna (r. 600—1100). Odrębność języka polskiego i jej cechy. Głosownia i jej przemiany. Wpływ chrześcijaństwa i słownictwa jego. Imiennictwo polskie. Nazwy osobowe. Nazwy miejscowe i właściwe ich znaczenie. II. Pierwsza doba historyczna (1100—1500). Rzecz o formach. Wpływy obce na słownictwo rodzime; germanizmy. Oddziaływanie języka polskiego na pruski. III. Pierwsza doba historyczna (1100—1500). Początki piśmiennictwa polskiego. Wpływy czeskie. Pieśni, kazania, psalterze, biblja. Poezja i proza; rozwój pisowni i języka. Starania duchowieństwa; rola jego i niewiast w utworzeniu języka piśmiennego].

3) TENŻE, *Powstanie i rozwój języka literackiego.* Encykl. pols. Ak. Um., Kraków, 1915. T. II. (Cz. 1. Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich), s. 73—99. [Treść: I. Początki języka literackiego. II. Zwrot stanowczy w w. XVI. III. Język lite-

¹ Literatura przedmiotu do dziejów języka, grafiki, ortografii i wpływów obcych na język polski obejmuje całokształt tego zagadnienia.

racki w XVII w. IV. Upadek języka za doby saskiej i nowe jego wskrzeszenie. V. Dzieje języka literackiego w XIX w. i znaczenie jego].

4) TENŻE, Grafika i ortografja. Tamże, s. 269—88. [1. Grafika pierwotna. 2. Pisownia złożona. 3. Grafika w. XV. 4. Uwagi ogólne. Próby reformy. 5. Grafika pierwszych druków. 6. Druga połowa wieku. Seklucjan i Łazarz. 7. Ortografja pierwotna. 8. Ortografja nowsza. 9. Kopeczyński i reforma ortografji]. — Por. WISŁOCKI Wład., Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopeczyńskim. Spraw. gimn. Franc. Józefa we Lwowie r. 1868 [rozprawa nie pozbawiona dziś jeszcze wartości ze względu na zebrany w niej materiał do historii grafiki i ortografji polskiej]. — KAŁUŻNIACKI Emil, Historische Übersicht der Graphik und der Orthographie der Polen. Wien, 1882. (Separatabdr. aus den Sitzungsber. der phil.-hist. Classe der. Akad. d. Wiss. Bd. XCIX) [1. Zustand der Graphik und der Orthographie der Polen im XI bis zum XV Jahrhundert. 2. Aeltere theoretische Verbesserungsversuche. 3. Die von den Krakauer Buchdruckern des XVI Jahrhunderts unternommenen praktischen Verbesserungsversuche. 4. Die im XVII und XVIII Jahrhunderte durchgeführten Modifikationen. 5. Zustand der Graphik und der Orthographie der Polen in der Gegenwart]. (W rozprawie tej podana jest w odsyłaczach cała dawniejsza literatura przedmiotu).

5) ŁOŚ Jan, Źródła do historii języka polskiego. Tamże, s. 1—35. [Publikacja obejmuje: I. Czasy najdawniejsze. II. Wiek XIV. III. Wiek XV. IV. Wiek XVI. V. Czasy najnowsze].

6) BRÜCKNER Al., Wpływy języków obcych na język polski. Tamże, s. 100—53. [Obejmuje: 1. Uwagi ogólne. 2. Wczesne średniowiecze, wieki X—XIII. 3. Wiek XIV i XV. Pożyczki niemieckie. 4. Zakres germanizmów. 5. Głosownia pożyczek niemieckich. 6. Wpływ czeszczyzny. 7. Wpływy łacińskie. 8. Wpływy włoskie. 9. Wpływy ruskie. 10. Wpływy wschodnie. 11. Wpływy węgierskie. 12. Doba najnowsza. — Tutaj na s. 100 zebrana literatura przedmiotu]. — Por. TENŻE, Cywilizacja i język. Szkice z dziejów kultury polskiej. Bibl. warsz., 1898. II, s. 385—420; III, s. 417—58 i: Wyd. popraw. i rozszerzone. Warszawa, 1901.

7 a) KRYŃSKI Adam Ant., O wpływie języków obcych na język polski. [Wpływ języka czeskiego, łacińskiego i niemieckiego na polski]. Spr. z pos. Tow. nauk. warsz. Wydz. I—II. 1917. II.

7 b) TENŻE, O wpływie języka łacińskiego na polski. Jagič—Festschrift. (Zbornik u slavu Vatroslava Jagiča). Berlin, 1908, S. 363—68.

8) BRÜCKNER Al., Geschichte der älteren polnischen Schriftsprache. Leipzig, 1922. [I. Jednolitość języka. Rysy dialektyczne. — II. Początki w w. XIII. Niezależność od Czech. — III. Stulecie XIV. Niezależność od Czech. — IV. Stulecie XV. Chaos w grafice. — V. Język piśmienny. Wpływ czeski. — VI. Rysy dialektyczne. Powstanie języka kulturalnego i piśmiennego. — VII. Stulecie XVI. Rozstrzygająca rola druku. Język piśmienny a dialekty]. (Rec. KLICH E., Slavia occidentalis, 1925. T. III—IV, s. 381—98).

U w a g a. *Specjalnie co do wpływu języka i literatury czeskiej na staropolską porównać należy:*

a) NEHRING Wład., Ueber den Einfluss der altčechischen Literatur auf die altpolnische [I. Einleitung und das altpolnische Marienlied. Das altpolnische Marienlied Bogarodzica]. Arch. f. sl. Phil. 1876. I, S. 60—81. [II. Der St. Florianer Psalter], tamże, 1877. II, S. 409—36. [III. Der Psalter von Puławy], tamże, 1881. V, S. 216—67. [IV. Die Sophienbibel], tamże, 1882. VI, S. 159—84.

b) BRUCHNAŁSKI W., O źródłach niektórych utworów poetycznych polskich XV i XVI w. (Przyczynek do historii wpływu literatury obcej na staropolską). [1. «Witaj miły Jezu Chryste». 2. «Stałać się rzecz wielmie dziwna». 3. «Chwała sława wszelka cześć». 4. Legenda o św. Aleksym. 5. Legenda o św. Krzysztoforze. — Inne pieśni polskie z XVI w. Kancjonał ks. Walentego z Brzozowa. 6. Pieśń o narodzeniu pańskim na świat. 7. Pieśń nowa o nawróceniu grzesznego człowieka ku Panu Bogu. 8. Druga pieśń o śmierci «O daremne świeckie ucieszenie». 9. Pieśń o zmartwychwstaniu Pańskim Jakóba Lubelczyka «Wesel się tej to chwile». 19. Podobieństwo żywota człowieka krześcijańskiego Mikołaja Reja]. Przegl. pow., 1884. IV, s. 60—91 i odb.

c) DOBRZYCKI Stan., Studja nad średniowiecznym piśmiennictwem polskiem. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1901. S. II. T. 18, s. 104—19. (I. O źródłach kilku polskich wierszy średniowiecznych. [Wpływ czeszczyzny na pieśniarstwo polskie XV w.]) (Rec. KRČEK Fr., Pam. lit., 1902. I, s. 153—4).

d) TENŻE, Z dziejów średniowiecznego piśmiennictwa polskiego. [I. Pieśń postna przypisywana błog. Ładysławowi z Gielniowa. II. Fragment z życia N. P. Marji]. Prace fil., 1899. V, s. 977—95.

e) POGODIN A., Z literatury polskiej średniowiecznej. [Źródło «pieśni Sandomierzanina»; polska pieśń miłosna «Ach, miły Boże» przekładem z czeskiego]. Bibl. warsz., 1912. II, s. 560—65.

f) BRÜCKNER Al., Drobiazgi czesko-polskie. [1. Czeski wiersz o śmierci z pocz. XVI w. w zawisłości od' pols. «Ach, mój smutku, ma żalości». 2. Czeska pieśń z XIV w. z kościoła św. Jakóba w Sandomierzu]. Pam. lit., 1916. XIV, s. 231—2. — Por. nadto: POLIVKA J., Listy filologicke, 1917. XLIV, s. 131—51, rec. «Przeglądu zab. jęz. Łosia. Wyd. I» (pisana pod kątem wpływu jęz. i lit. czeskiej na polską) i: TENŻE, O staročekské přědloze staropolské bible. Sbornik filologický. 1917. Svazek VI, s. 1—39.

B. Opracowania poszczególnych zagadnień językowych.

1) KALINA Ant., Ueber die Schreibung der Nasalvocale in den altpolnischen Denkmälern. Arch. f. slav. Philol., 1880. IV, S. 29—62. — Por. LE-CIEJEWSKI J., Der Lautwerth der Nasalvocale im Altpolnischen. Wien, 1886.

2) MALINOWSKI Lucjan, Ślady dialektyczne w oznaczeniu samogłosek nosowych w kilku zabytkach jęz. pols. w. XV i XVI. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1880. T. VII, s. 319 i n.

3) GAERTNER Henryk, Środki charakteryzacji językowej w piśmiennictwie staropolskiem. Spr. Tow. nauk. we Lwowie, 1924. IV, s. 101—108.

C) Prace filjacyjne.

1 a) ROZWADOWSKI Jan, Stosunek języka polskiego do innych słowiańskich (język prasłowiański, grupa zachodnio-słowiańska, grupa t. zw. le-

chicka, język polski w epoce przedpiśmiennej). Encykl. pols. Ak. Um. Kraków, 1915. T. II. (Część 1. Język polski i jego historia z uwzględ. innych języków na ziemiach polskich, s. 36—72).

1 b) TENŹE, Język polski i jego historia. Z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich. [Omówienie publikacji akademickiej ze względu na rozłożenie materiału, charakter poszczególnych opracowań i niedomagania]. Roczn. slaw., 1914—15. VII, s. 143—57.

2) Łoś Jan i NITSCH Kaz., Najnowsze ujęcie wiedzy o języku polskim. Spr. z pos. Ak. Um. 1915. II.

3) KALINA Ant., Projekt jednolitego skrócenia tytułów zabytków staropolskiego języka. Pam. Zjazdu hist.-lit. im. J. Kochanowskiego, Arch. do dziejów lit. i ośw. w Polsce. T. V, s. 40—2.

4) TENŹE, Jakich zasad trzymać się należy w transkrypcji rękopiśmiennych i drukowanych zabytków polskich od najdawniejszych czasów do XVII w. Tamże, s. 42—6 i 193—4.

5) Łoś Jan, O przyszłym «Słowniku staropolskim». Roczn. slaw., 1918. VIII, s. 1—60.

II. Początki literatury polskiej a kobiety.

1) BRÜCKNER Al., Na zaraniu literatury. [I. Rola kobiet w literaturze średniowiecznej. Psalterze od florjańskiego do psalterza Glabera i Wróbla. 2. Psalterz Rejowy]. Bibl. warsz., 1902. II, s. 275—308. — Por. I. A. 2.

2) KUTRZEBA Stan., Ideal i życie kobiety w Polsce wieków średnich. [I. Dwa typy. II. Zakonnica albo małżonka. III. Szare życie — brzask nowej epoki]. Ateneum polskie, Lwów, 1908. IV, s. 176—97.

3) CHLEBOWSKI Bron., Udział kobiet polskich w życiu duchowym społeczeństwa. Pisma, Warszawa, 1912. T. I, s. 78—83.

4) BRUCHNAŁSKI Wilh., Początki literatury polskiej a kobiety. Spraw. Tow. nauk. Lwów, 1921, s. 70—73 [jest to komunikat z odczytu pod tym tytułem na posiedzeniu nauk.] Tekst odczytu pod t. s. tytułem: Przegl. human. 1924. III, s. 99—116. — Por. BRÜCKNER Al., Liter. relig. w Polsce średn. T. I—III. Warszawa, 1902—4, passim. (Rec. FIJAŁEK Jan ks., Pam. lit., 1904. III, s. 657—80). — TENŹE, Dzieje lit. pols. w zarysie. Wyd. III. Warszawa, 1924. T. I, s. 24—5.

III. Złota bulla języka polskiego (Innocentego II z r. 1136).

1) Monumenta Poloniae paleographica edidit Stanislaus KRZYŻANOWSKI. Cracoviae, 1908—10. [Z. I. nr. I—XXVII. Z. II. nr. XXVIII—XLI. Są to fototypiczne podobizny średniowiecznych dokumentów łacińskich z imionami i nazwami polskimi. Tu w z. I podobizna bulli z r. 1136].

2) Opracowanie językowe.

a) Rozwadowski Jan, Bulla z r. 1136 jako najstarszy zabytek języka polskiego. (Tekst; polskie imiona (nazwy) osobowe i nazwy geograficzne; uwagi językowe) Mat. i pr. Kom. jęz. Ak. Um. 1909. IV, s. 433—82.

b) BRÜCKNER Al., Przyczynki do dziejów języka polskiego. Serja pierwsza. Roz. Ak. Um. Wydz. fil., 1910. S. III. T. 2, s. 336—85. (tu s. 336—49: I. Jak brzmiał język polski w r. 1136...?)

c) CISZEWSKI Stan., Do bulli gnieźnieńskiej. [Wyjaśnienie niektórych nazw]. Lud, 1912. XIV, s. 112—15.

3) Kwestja autentyczności bulli i czas wydania.

a) MAŁECKI Ant., Studium nad bullą Innocentego II z r. 1136 wydaną dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Roczn. Tow. przyj. nauk poznań., 1894. XX, s. 371—423. (Rec. KROTOSKI K., Kwart. hist., 1897. XI, s. 596—601). (Przedruk: Z przeszłości dziejowej. Pomniejsze pisma. Kraków, 1897, s. 63—121).

b) ZAKRZEWSKI Stan., Ze studjów nad bullą z r. 1136. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1903. S. II. T. 18, s. 1—80 i odb.

c) ABRAHAM Wład., Kwestja autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136. Spr. Tow. nauk we Lwowie, 1921. I, s. 2—3.

d) ZAKRZEWSKI Stan., Polska a Rzym za Innocentego II. Spr. Tow. nauk. we Lwowie, 1924. IV, s. 142. — Por. PAPÉE Fryd., Najstarszy dokument polski. Studium dyplomatyczne o akcie Idziego dla klasztoru Benedyktynów w Tyńcu. Roz. Ak. Um. Wydz. hist. fil. 1888. XXIII, s. 268—312. — KĘTRZYŃSKI Wojc., Studja nad dokumentami XII w. Roz. Ak. Um. Wydz. hist. fil., 1891. S. II. T. I, s. 201—319 (tu s. 280—2 o autentyczności przywileju legata Idziego).

IV. Glossy, ich źródła i opracowania.

1) BAUDOUIN DE COURTENAY Joh., O drewnie polskom język do XIV stoletija. Leipzig, 1870. [zawiera leksykalne zestawienie i objaśnienie pojedynczych słów polskich z epoki przed r. 1300, w szczególności imiona osób, nazwy rzeczy, terminy prawne i wyrażenia techniczne, zebrane z tekstów łac., kronik, zapisków, napisów monet, pomników prawa i t. d.; zestawienie oparte jest na wydawnictwach po r. 1870]. (Rec. NEHRING Wład., Götting. Gelehr. Anzeigen, 1873. Bd. II. Stück 37, S. 1441—52).

2) Łoś Jan, Początki piśmiennictwa polskiego. (Przeł. zabyt. jęz.) Wyd. II. Lwów—Warszawa—Kraków, 1922. [W publikacji tej w Cz. I: Wyrazy i wyrażenia oddzielne (s. 3—98) zebrany jest cały materiał źródłowy do gloss polskich do połowy w. XVI, ułożony w grupy rzeczowe, zależnie od jakości źródeł, w jakich się znajduje; jest to zatem układ według kategorii źródeł, a nie chronologiczny. Poszczególne grupy gloss wyjaśnione są wszechstronnie pod względem ich znaczenia leksykalnego, gramatycznego i ortografji. — Pewne uzupełnienia i objaśnienia podał BRÜCKNER Al., Przyczynki do dziejów języka polskiego. Serja piąta i ostatnia. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1917. S. III. T. 10, s. 233—38]. [Poza tem wykaz Łośa należy uzupełnić publikacjami już po dokonanej edycji książki wydanymi, które przynoszą kilkaset gloss nowych: POLACZKÓWNA Helena, Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa, 1419—1609, wydała... Lwów, 1923. (Zabytki dziejowe. Wyd. Tow. nauk. we Lwowie. T. I). — KACZMARCZYK Kaz., Akta radzieckie poznańskie. I. 1434—1470. wydała... Poznań, 1925 (Wyd. źródłowe Kom. hist. Poz. Tow. przyj. nauk. T. VII). — GUMOWSKI M., Język na monetach polskich. Poznań, 1926. (Publ. Instytutu Zachodnio-Słowiański. przy Uniw. poznań.).]

Obok literatury łacińskiej, będącej jakby słabem odbiciem analogicznej literatury kościelnej w zachodniej Europie, zaczyna się rozwijać w tym okresie również piśmiennictwo w polskim języku, ale pozostaje jeszcze w stanie najzupełniejszego niemowlectwa. Jest to jakby najwcześniejsze stadjum dopiero rozpoczynającego się życia, chwila narodzin, pierwszego wydobywania się na światło dzienne, moment przeobrażania się mowy, żyjącej dotąd tylko w ustach ludzi, w organ piśmiennictwa. To, co okres ten wydał w zabytkach polskiej literatury, jest niesłychanie skąpe, słabe i niedołążne. Ale trudno się temu dziwić, jeżeli się weźmie pod uwagę, że są to najpierwsze próby pisania i (*sit venia verbo*) tworzenia w polskim języku, a zarazem, jeśli uwzględni się cały szereg okoliczności, które nie tylko nie sprzyjały, ale wprost nawet przeszkadzały rozwojowi literatury w mowie ojczystej.

Jakie to były okoliczności — rozważmy. Należy tu przede wszystkim przewaga oświaty i literatury łacińskiej, kościelnej, która pod wpływem wprowadzonego chrześcijaństwa zajęła przodujące stanowisko w rozwoju umysłowym kraju i krzewiła się za pośrednictwem księży, zakonników i hierarchji kościelnej na niekorzyść oświaty swojskiej, rodzimej. Pod wpływem obcej cywilizacji, narzuconej z góry, uważano język ojczysty za mowę gminną, pospolitą (nazywano ją: *sermo vulgaris, lingua rustica*). I rzeczywiście, wobec łaciny wyrobionej, mającej za sobą dawną i świetną przeszłość, musiał język polski uchodzić za twardy, nieokrzesany, nieprzydatny do wyrażenia myśli zapomocą pisma. Ktokolwiek zatem brał się do pisania, a byli to zrazu wyłącznie księża i zakonnicy, pisał po łacinie i tylko nadzwyczajne okoliczności i konieczna potrzeba wpływania na niższe warstwy społeczne sprawiały, że czasem tłumaczono niektóre rzeczy na język polski, lub wyjątkowo nim pisano. [Ważną w tym względzie rolę odgrywały kobiety, zrazu, co jest zrozumiałe, z rodzin panujących pochodzące, następnie zaś również przebywające poza obrębem dworu, lecz do warstw znamienitszych, szlacheckich lub mieszczańskich przynależne. Jako nieumiejące po łacinie a znaczną żarliwością wiary opanowane, gdy religja była dla nich potrzebą serca i w przeważnej mierze kwestją uczucia, wymagały pokarmu duchowego,

którego nie mogły im dać księgi nabożne w łacińskim języku pisane, jako dla nich niezrozumiałe. Powstawała więc nieodzowna konieczność przekładania ksiąg religijnych na język ojczysty dla kobiet polskich, z których imionami, a może nawet poczęści inicjatywą wiąże się znaczna względnie liczba naszych najwcześniejszych zabytków językowych. Ta zaś rola kobiet polskich w zdobywaniu prawa obywatelstwa dla języka ojczystego zaznaczając się już przy samych narodzinach tego języka jako organu piśmienniczego, przetrwała prawie do połowy w. XVI. Modliła się i śpiewała psalmy w języku polskim św. Kinga pod koniec XIII w., gdy ostatnie lata swego życia oddała służbie Bożej w klasztorze Klarysek w Starym Sączu; miała w swej bibliotece, jak zaświadcza Długosz, liczne nabożne książki królowa Jadwiga, gdzie obok «starego i nowego testamentu z łaciny na język polski przelożonego», miały się znajdować homilje czyli kazania czterech doktorów kościoła, żywoty ojców kościoła, opisy ich mąk, medytacje i modlitwy, i wiele innych ksiązek budujących, a wszystkie miały być w języku ojczystym. I choćbyśmy nawet przyjęli, że to świadectwo Długosza jest w znacznej części antycypacją stosunków w. XV wobec wieku poprzedniego (za takie uważa je ostatnio Brückner), mimo wszystko pozostanie w przekazie Długosza iskra prawdy, bez której niema żadnej tradycji, i niezwykła rola młodej królowej, drugiej po Kindze piastunki języka polskiego. Przekładaczami tych najwcześniejszych ksiązek nabożnych na język narodowy musieli być bezwątpienia magistrowie szkół klasztornych lub katedralnych, i kto wie, czy wielkiej zasługi nie należałoby w tem dziele przypisać szkole katedralnej krakowskiej.

Duchowieństwo jednak, zrazu przynajmniej, było wprost przeciwne szerzeniu się jakichkolwiek utworów literatury w języku ojczystym, jak np. pieśni gminnych, świeckich, pochodzących z dawnych czasów, a to z obawy, aby nie wciskały się przez nie, jako plody tradycji dawniejszej, wyobrażenia pogańskie lub przeciwne ortodoksji kościelnej. W kościele używanie języka polskiego było nadzwyczaj ścieśnione i, jak się przekonamy, zaledwie z konieczności niekiedy tolerowane, aby lud brał jakiś udział w nabożeństwie. Ale to były przeszkody więcej zewnętrzne, wynikające ze stosunków ówczesnej oświaty łacińskiej kościel-

nej. Obok tych przeszkód miał jednak język polski do zwalczania jeszcze inne trudności, leżące niejako wewnątrz, w samym jego mechanizmie, w przystosowaniu go do praktyki piśmiennej. Chodziło mianowicie o wyrobienie i ustalenie pisma i ortografji jako niezbędnych warunków do przeobrażenia mowy ustnej w język piśmienny. Ponieważ przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa język polski żył tylko w ustach ludu, w żywej mowie i nie miał własnego pisma, alfabetu odpowiadającego naturze jego i właściwościom fonetycznym, przeto pod wpływem chrześcijaństwa i oświaty łacińskiej, obcej, kościelnej, musiał posługiwać się alfabetem i ortografją łacińską. Lecz alfabet łaciński (dwadzieścia jeden znaków graficznych wobec przeszło czterdziestu brzmień polskich) nie wystarczał w bardzo wielu rzeczach do oddania brzmień czysto słowiańskich (np. nosowych samogłosek, głuchych τ i υ , samogłosek pochyłonych, spółgłosek dz, cz, rz, sz, miękkich \acute{z} , $\acute{d}\acute{z}$, \acute{s} i t. d.). Starano się zatem oznaczać je w przybliżeniu przez kombinacje liter łacińskich, (np. an, en – na wyrażenie samogłosek nosowych, podwajano s na wyrażenie sz, i t. d.), albo wyrazić przez użycie podobnych zbliżonych brzmień i liter łacińskich (e, i, u zamiast pierwotnych głuchych τ , υ), wreszcie nieraz nie oznaczano ich wcale, poprzestając jakby tylko na najogólniejszem zeskicowaniu wyrazu w uchwytnych dla łacińskiego alfabetu brzmieniach (np. opuszczanie brzmień nosowych i zastępstwo przez a, o, e, opuszczanie miękczenia i t. d.). Można sobie wyobrazić, jaka niejednostajność i dowolność, a nawet zamęt zupełny panował w ortografji naszej, zanim te połączenia i zastępstwa ustaliły się, utarły, przyjęły lub stopniowo zamienione zostały na osobne znaki, oddające brzmienia czysto słowiańskie (np. *o* przekreślone, a raczej z haczykiem, przejęte już w XIII w., jak się zdaje z grafiki dolnoniemieckiej, na oznaczenie sześciu różnych polskich brzmień nosowych, a panujące bezmała przez dwa wieki). Nie tu miejsce mówić szczegółowo o tem najdawniejszem stadjum w historii naszej ortografji; [dadzą się w niej odróżnić nawet pewne fazy, przyczem punktem wyjścia, pierwszym widowym a niewątpliwym momentem zastosowania ortografji łacińskiej do brzmień polskich będzie bulla papieża Innocentego II z r. 1136, zatwierdzająca posiadłości arcybiskupstwa

gnieźnieńskiego, a wymieniająca przeszło 410 nazw polskich miejscowych i osobowych. Słusznie nazwał ją Brückner «złotą bullą języka polskiego». Okres ortografji polskiej, zapoczątkowany tą bullą, trwać będzie przez cały czas najwcześniejszych gloss polskich, t. j. luźnych wyrazów w tekście lub też nad tekstem łacińskim umieszczanych, aż do pierwszego, mniej więcej już chronologicznie ustalonego zabytku języka polskiego, t. j. do psalterza florjańskiego, w którym uwydatni się już nowa zasada graficzna, poniekąd na czeskich wzorach oparta]. Niemalby bowiem wpływ na pierwsze jakie takie ustalenie się polskiej praktyki pisarskiej wywierała ortografja czeska, która przyjąwszy również alfabet łaciński wyprzedziła nas w akomodowaniu go do swojego języka, a tem samem w przystosowaniu do brzmień słowiańskich. Ale obok tego znajdujemy ślady usiłowań samistnych w tworzeniu znaków diakrytycznych na oznaczenie brzmień polskich (znamienny w tym względzie postęp stanowi pisarz psalterza puławskiego).

Proces ten cały odbywał się jednak powoli, stopniowo, a najlepszym dowodem, z jakimi trudnościami walczone, aby brzmienia polskie rodzime oddać przez ortografję łacińską, są najdawniejsze nasze zabytki językowe z w. XIV, a nawet jeszcze z XV w., pełne chwiejności, dowolności i zamętu pod względem ortograficznym. Że te trudności graficzne, obok innych powyżej wymienionych przyczyn, wpłynęły także w niemłym stopniu na opóźnienie rozwoju literatury polskiej w tym najdawniejszym okresie, jest rzeczą jasną i niepotrzebującą dowodu.

Oto są w najogólniejszych zarysach przyczyny słabego i niedoleźnego rozwoju piśmiennictwa w języku polskim w tych najdawniejszych czasach.

Rzecz uwagi godna, że wszystkie zabytki języka polskiego w tej epoce, o której mówimy, pochodzą dopiero z samego schyłku tego okresu, t. j. z XIV w., lub co najwyżej wyjątkowo sięgają samego końca XIII w., a więc odnoszą się do czasu, kiedy literatura łacińska u nas zachwyciła już dość silnie gruntu i przynajmniej w niektórych działach stosunkowo wydatniej się rozwijała. [Wszystkie one biorą swój początek w Małopolsce, i tę dzielnicę należy uważać za kolebkę, z której wy-

szedł polski język piśmienniczy. Około Krakowa zatem dokonało się w XIII w. wiekopomne zdarzenie przemianowania języka, żyjącego do tej pory jedynie jako mowa, na język pisany, przemiana żywego słowa w organ piśmienniczy.]

Przed XIV w. i schyłkiem XIII w. nie mamy żadnych zabytków polskiego piśmiennictwa, a chociaż, jak się przekonamy, są pewne ślady, że istniały bardzo wcześnie przekłady niektórych krótkich modlitw, formuł obrzędowych kościelnych (np. przy chrzcie), a może nawet niektórych psalmów, jednak prawie nic się nie zachowało z przed w. XIV. Jedynymi okazami polskiego języka z tych najwcześniejszych czasów przed pojawieniem się pierwszych zabytków są pojedyncze wyrazy polskie i wyrażenia oddzielne czyli glossy, przechowane w tekstach łacińskich (zrazu w dyplomatach, aktach, przywilejach, rocznikach lub kronikach z XII i XIII w., później coraz częstsze i obfitsze w wszelkich zabytkach prawnych, wreszcie w kazaniach, traktatach i w utworach poetyckich), przeważnie nazwy osób i miejscowości, czasem wyrazy techniczne, nazwy danin, podatków, czynności prawno-politycznych lub sądowych, nazwy przedmiotów użycia codziennego i t. d., podane prawie zawsze pojedynczo, i tylko wyjątkowo w grupach i połączeniu jako części zdania lub krótkie zdania. [Te wyrażenia oddzielne czyli glossy występują w zabytkach piśmiennictwa łacińskiego przy końcu XIV w. (w XV w. są również niektóre rękopisy polskie glossowane) w podwójnej formie: jako glossy międzyrządkowe, t. j. umieszczane pomiędzy wierszami skryptyury łacińskiej u góry pojedynczych wyrazów lub zdań, bądź też są wplatane w tekst w ten sposób, że po wyrażeniu łacińskim następuje odpowiedni wyraz polski. Ze sposobu glossowania rękopisu potrafi badacz niejednokrotnie wyprowadzić wnioski nieobojętne ze stanowiska historyczno-literackiego, jak np. stwierdzić, czy pisarz rękopisu miał przed sobą oryginał wcześniejszy, a zatem był tylko kopistą i dawniejsze glossy oryginału modernizował, czy też pisząc rękopis sam go dopiero w glossy zaopatrywał. Ze sposobu ich rozmieszczenia można niekiedy określić czas pisania i przeznaczenie tekstu (np. przy kazaniach) i t. p. Materiał znany do tej pory z ogłoszonych już glossowanych tekstów łacińskich (nie mówimy, rzecz jasna, o glossach kry-

jących się jeszcze w rękopisach niezbadanych) lub wydobyty z rękopisów jest bardzo bogaty i przedstawia znaczną wartość językową i kulturalną. Pod tym względem przynoszą glossy wiele danych dla słownikarstwa i glosowni, mniej dla morfologii i składni języka. Historyk kultury i obyczajowości oraz folklorysta odnajdzie tu nieraz szczegóły ciekawe z zakresu wierzeń ludowych, terminów mitologicznych i obrzędowych oraz praktyk obyczajowych. Jednak dla historii literatury glossy bezpośredniego znaczenia nie posiadają. (Zebral ten materiał do końca w. XIV i opracował w znacznej części Baudouin de Courtenay w książce: «O drewno polskom jazykě do XIV stolětja», Lipsk, 1870; ale od tego czasu w materiale ogłoszono wiele rzeczy nowych; należałoby więc spis ten pod wielu względami uzupełnić). [Zestawienie wszystkich ogłoszonych do tej pory źródeł, w których znajdują się glossy, z omówieniem, wyjaśnieniem i ujęciem ich w pewne grupy podał Łoś w Cz. I. swego dzieła o «Początkach piśmiennictwa polskiego»].

Cechą charakterystyczną wszystkich zabytków piśmiennictwa w języku polskim z tej epoki jest to, że pozostają (tak jak zresztą piśmiennictwo łacińskie) w ścisłym związku z współczesnym życiem kościelnym i religijnym i wywołane zostały przeważnie praktycznymi potrzebami ówczesnych stosunków kościelnych; prócz tego są tylko krótkie urywki, formuły języka sądowego, (roty przysięg i zeznania świadków), które znowu wynikły z praktycznych potrzeb sądownictwa. Przy tem wszystkim są to prawie same przekłady, tłumaczenia, które już wskutek tego charakteru nie mają oczywiście znaczenia literackiego i ważne są jedynie jako najdawniejsze okazy, zabytki polskiego języka. Jedyne wyjątek w tej mierze, przynajmniej po części, stanowi pieśń Bogurodzica, mająca w najwcześniejszym swoim kształcie cechę utworu oryginalnego, ciekawa ponadto pod względem literackim.

WSKAZÓWKI INFORMACYJNE¹.

[Dokładna bibliografia literatury naukowej do polskich zabytków językowych i literackich wieków średnich podana jest w dziele Łosia

¹ Obejmują swym zakresem całość polskiego piśmiennictwa wieków średnich.

o «Początkach piśmiennictwa polskiego» przy każdej odnośnej grupie podziału i poszczególnym zabytku względnie utworze i ogarnia całokształt badań w rzeczowym układzie prac do poszczególnych zabytków odnoszących się. Powtarzanie jej byłoby przeto bezcelowe, a to tem bardziej, że obejmuje stan badań prawie po czasy ostatnie, bo po r. 1922, nie pomijając dla ścisłości nawet rozpraw, których wartość ze względu na późniejsze wyniki ma dziś częstokroć znaczenie jedynie bibliograficzne. Z tej przyczyny, stosownie do charakteru, naukowego założenia i praktycznego celu niniejszego wydawnictwa, bibliografja prac przy poszczególnych omawianych zabytkach ograniczona jest do rzeczy istotnych, dla studującego nieobojętnych, oraz do nielicznych rzeczy wydanych po dacie ukazania się wartościowego dzieła Łosia. Podany poniżej przegląd prac ogólnych o staropolskiem piśmiennictwie wieków średnich, uwzględniający zawartość i treść pojedynczych publikacyj, jest wskazówką, w jakich wydawnictwach ogólnych może studujący znaleźć omówienie danego zabytku, względnie jego tekst lub tego tekstu wyjątek, oraz do jakiego celu naukowego mogą te wydawnictwa być przydatne].

I. Pogląd na całość średniowiecznego piśmiennictwa polskiego, jego podział i ugrupowanie oraz rozwój i stan badań podają wydawnictwa:

1) NEHNING Wład., Altpolnische Sprachdenkmäler. Systematische Übersicht, Würdigung und Texte. Ein Beitrag zur slavischen Philologie. Berlin, 1886. (Dzieło po dzisiejszy dzień klasyczne dla badań nad staropolskiem piśmiennictwem). [Przeгляд treści: Wstęp. Wykaz i ocena dzieł, w których ogłoszono teksty staropolskie. Czasy najdawniejsze do w. XIV. Polskie wyrazy w tekstach łacińskich. I. Epoka wieku XIV i XV. Zabytki językowe prozaiczne. 1) Poszczególne słowa i fragmenty w tekstach łacińskich. 2) Modlitwy i modlitewniki. 3) Kazania. 4) Przekłady psalmów. 5) Staropolska biblja. 6) Książki do nabożeństwa i do praktyk religijnych. 7) Prozaiczne legendy. 8. Pomniki prawa. II. Zabytki poezji z przed r. 1500. A. *Pieśni kościelne i utwory budujące*. Pogląd ogólny na rozwój pieśniarstwa kościelnego w języku narodowym przed r. 1500 w Niemczech, Czechach i Polsce. 1) Pieśni Maryjne i utwory ku czci Najświętszej Panny. 2) Pieśni o Bożem Narodzeniu i kolendy. 3) Pieśni o Męce Pańskiej. 4) Pieśni wielkanocne. 5) Hymny i pieśni o Duchu św. 6) Pieśni o Bożem Ciele. 6) Pieśni do Świętych Pańskich. 8) Legendy. 9) Poezje budujące. B. *Poezja świecka*. III. Teksty. 1) Spowiedź generalna z r. 1375. 2) Formuły przysięg sądowych z w. XIV. 3) Z psalterza flor. ps. 1, 2, 42, 102, 119, 120. 4) Wyjątek z kazań gnieźnieńskich. 5) Fragment z żywota św. Błażeja. 6) Wyjątek z biblij szarospatackiej. 7) Przedśmiertne zeznanie o ukrytym skarbie. 8) Wycinek ze statutu wiślickiego w przekładzie z r. 1449. 9) To samo w przekładzie z r. 1460. 10) Pieśń o zamordowaniu Tęczyńskiego w r. 1461. 11) Gnieźnieńskie formuły kazaniowe. 12) Wyjątek z psalt. puławskiego ps. 1, 2, 42, 102, 119, 120. 13) Fragment modlitwy do Najśw. Panny. 14) Legenda o św. Alexym. 15) Rozmowa Mistrza ze śmiercią (Prologus de morte). 16) Skarga umierającego. 17) Urywek utworu ku czci Najśw. Panny. 18) Bl. Władysław z Gielniowa «Jezusa Judasz sprzedał za pieniądze nędzne».

19) Urywek z orytyli magdeburgskich w polskim przekładzie. 20) Parafraza «Zdrowaś Marja»]. (Rec. KRYŃSKI A. A., Prace filol., II, s. 326—32).

Uzupełnieniem tej publikacji są rozprawy:

1 a) NEHRING Wl., Beiträge zum Studium altpolnischer Sprachdenkmäler. [1. Przyczynki do krytyki tekstu Kazań gnieźnieńskich. 2. Pieśni «Wszego świata wszystkim lud»; «Witaj miłe święte ciało»; nowe teksty «Salve Regina»; nowy tekst Wład. z Gielniowa «Jezusa Judasz sprzedał...»; rymowany dekalog sandomierski; nowy tekst «Mój smętku, ma żalości...»]. Arch. f. sl. Phil., 1893. XV, S. 529—45.

1 b) BRÜCKNER Al., Ueber die älteren Texte des Polnischen. (Nehring Wl., Altpolnische Sprachdenkmäler. System. Übersicht. Würdigung und Texte). Arch. f. sl. Phil., 1887. X, S. 365—416. [bardzo szczegółowe omówienie publikacji Nehringa, korektura tekstów, liczne uzupełnienia]; tamże, 1890. XII, s. 140—155 [dalsze drobne uzupełnienia].

2) Łoś Jan, Początki piśmiennictwa polskiego (Przegląd zabytków językowych). Wyd. II poprawione. Lwów-Kraków-Warszawa, 1922. (Wyd. I. Kraków, 1915).

[Przegląd treści: *Część I. Wyrazy i wyrażenia oddzielne* w dyplomach, kronikach, rocznikach, kalendarzach, nekrologach, w rachunkach, rejestrach, listach i inwentarzach, w ustawach świeckich i duchownych oraz w formularzach prawnych, w zapiskach i formularzach sądowych świeckich, w aktach kapitulnych i konsystorjalnych i w zapiskach sądów duchownych. (Źródła i wydawnictwa, w których odnośny materiał językowy mieści się, są podane, wyrażenia zaś same w najciekawszych przykładach przytoczone i objaśnione). *Glossy* zawarte w łacińskich kazaniach, książkach nabożnych i pieśniach kościelnych, oraz w wierszowanych i prozaicznych tekstach literackich, wreszcie w tekstach polskich jako synonimy, względnie glossy w zawartość tekstu wplecione. (Materiał źródłowy przytoczony i krytycznie objaśniony).

Część II. Gramatyki, traktaty ortograficzne, zbiory wyrazów, rozmówki i słowniki w. XV i ich opracowania rękopiśmienne, druki tego rodzaju z pierwszej połowy w. XVI. — Traktat Parkosza o ortografii około 1440 r. — Ortografja polska Zaborowskiego. — Wietorowe Grammaticis rudimenta z r. 1523. — Doctrinale Alexandra de Villa Dei r. 1525. — Niemiecko-węgiersko-polskie Rudimenta grammatices Donata w opracowaniu Hegendorphina r. 1527. — Gramatyka Hontera z r. 1530 i Jana Tucholczyka z r. 1533. — Reguly gramatyczne Andrzeja Glabera z Kobylina z r. 1542. — Wzory rozmówek łacińskich z przekładem polskim. Namowy rozliczne Wietora i tegoż Formułki rozmów dziecięcych z r. 1527, oraz Wokabularz rozmaitych sentencji r. 1539. — Szarfenbergowskie Formułki rozmówek z komedji Terencjusza z r. 1545. — Słowniki i zbiory wyrazów, ich autorowie i wydawcy. — Najważniejszy wśród nich typ Granarius lub Rosarius albo Brevilogus. — Mammotrepty czyli słowniki łacińsko-polskie przeznaczone do Pisma św. — Mammotrept berliński i lubiński. — Słowniki drobniejsze rękopiśmienne i drukowane; najważniejszy wśród nich

rękopiśmienny Bartłomieja z Bydgoszczy z r. 1532. — Zbiory nazwisk; słowniczkki specjalne, jak prawne, botaniczne, medyczne. — Nazwy miesiący.

Cz. III. Teksty prozaiczne. A) Proza religijna. Psalmi i psalterze. Karta Świdzińskiego. — Psalterz florjański. — Psalterz puławski. — Psalmi w Modlitwach Wacława i w Wigiliach za umarłe ludzie. — Wszystkie opierają się o zaginiony pierwotny przekład psalterza z pierwszej połowy XIV w. — Drukowane psalterze z pierwszej połowy w. XVI: Walentego Wróbla, Glabera i Reja. — *Biblia Królowej Zofii czyli Szarospatacka.* — Fragmenty starego Testamentu. — Urywki z nowego Testamentu. — *Proza kaznodziejsza.* — Kazania świętokrzyskie. — Kazania gnieźnieńskie. — Kazania na dzień Wszystkich Świętych. — Dwa kazania augustyańskie i trzy o Pannie Marji czystej mistrza Jana z Szamotuł, zwanego Paterkiem. — Wykład na Ewangelje, Spowiedź powszechna i Dekalogi prozaiczne. — *Modlitwy i modlitewniki.* — Modlitwy główne czyli codzienne, luźne i kościelne. — Kanon mszy św., prozaiczne przekłady Salve Regina, godzinki z modlitw Wacława, modlitwy z Wigilij za umarłe ludzie i formuły chrztu i małżeństwa z agendy Hallera 1514 r. — Modlitewnik Nawojki. — Raj duszny Biernata z Lublina. — Modlitewnik siostry Konstancji i rękopiśmienny krakowski. — Dwa modlitewniki Ptaszyckiego. — Zbiorowy modlitewnik z biblioteki Zygmunta I. *B) Proza dydaktyczna i powieściowa.* — Przepisy i reguły klasztorne. — *Katechizmy.* — Najstarszy luterski po r. 1531; katechizm z r. 1543 (Reja?) i katechizmy Seklucjana z lat 1544—1547 oraz katechizm Maleckiego z r. 1549. — Fragmenty nauczające Glogiera i Łopacińskiego (tekst Łopacińskiego w całości przytoczony). — Rewelacje św. Brygidy. — Epistola św. Bernarda. — Księgi św. Augustyna o żywocie chrześcijańskim z r. 1522. — Inne drobiazgi dydaktyczne. — *Apokryfy.* — Istorya o swyety m Jozefy Patryarsze z r. 1530 i Istorya bardzo cudna... o stworzeniu nieba i ziemie... Krzysztofa Pussmana z r. 1543. — Modlitwa Chrystusa w Ogrojecu. — Rozmyślanie przemyskie o żywocie Pana Jezusa, a raczej Żywot Najśw. Maryi Panny i Jezusa Chrystusa. — Drobniejsze utwory o motywach apokryficznych jak Rozmyślanie o Bożym umęczeniu i Sprawa chędogo o mece Pana Chrystusowej. — Apokryf przechodzi w legendę w Historji trzech króli. — Pierwiastki apokryficzne w Żywocie Pana Jezu Krysta Opecia. — Drobiazgi apokryficzne, jak List Lentulusa, Wyrok Piłata, Widzenie św. Pawła i List ręką Boga pisany. *Legendy i żywoty.* — Żywot św. Błażeja najstarszym tego rodzaju zabytkiem. — Dopiero XVI w. wydaje Żywot nabożny Panny Eufaksyjej i żywoty św. Aleksego i Eustachiusza. — Żywot św. Anny przekładania Jana z Koszyczek z około r. 1530. — Powieść... o założeniu klasztoru na Łysej Górze około r. 1540. — Żywot Ojca Amanususa. — *Powieści średniowieczne.* — Rozmowy Salomona z Marcholtem przekładania Jana z Koszyczek. — Tegoż Poncjana czyli Historja o siedmiu mędrkach. — Dzieje rzymskie. — Historja Aleksandra Wielkiego, króla macedońskiego, o walkach, z r. 1510 w przekładzie Leonarda (Bonieckiego?). — Fortuny i cnoty różność w historji o niektórym młodzieńcu okazana... z r. 1524. — Powieści biblijne o Tobiaszu, Judycie i Dwóch

stareczech, którzy pożądaliby Zuzanny. — C) *Zabytki prawne*. — *Roty przysięg*. — Najstarsze z r. 1386. — Zbiory i zawarty w nich materiał językowy. — *Akty i dokumenty* natury prawnej. — *Statuty*. Ich przekład Świętosława z Wocieszyna i Macieja z Rożana. Statut dla Ormian. Statuty mazowieckie księcia Konrada. Zwód Statutów Wawrzyńca z Prażmowa. Statut Zygmunta I. — *Ortyle i prawo magdeburskie*. — D) *Pisma historyczne, polityczne, okolicznościowe i ulotne*. — *Utwory historyczne*. Wypisanie Sarmacyej Miechowity w przekładzie Glabera, kronika Chwałczewskiego i Kronika Wiel. Księstwa Lit. i Żmudz. — *Pisma polityczne*. — T. zw. Rady Kallimachowe. — Pamiętniki Janczara. — Książki Orzechowskiego o ruszeniu... przeciw Turkowi z r. 1543 i Napominanie polskie ku zgodzie z r. 1545. — *Pisma okolicznościowe*. — Listy miłosne i innej treści. — *Zapiski ulotne*. E) *Kalendarze, pisma medyczne, gospodarcze, matematyczne*. — *Pierwsze kalendarze drukowane*. — *Literatura przyrodnicza i medyczna*. — Dzieło Falimirza i Spiczyńskiego. — Lekarstwa doświadczone Siennika i Sprawa a lekarstwa końskie Konrada król. kowala. — Lekarstwa w osobliwych niemocach. — Krótka nauka Korneliusza Agryppy. — Andrzej Glabera Gadki o składności czlowieczych członków z Arystotelesa. — Algoritmus Tomasza Klosa.

Cz. IV. *Zabytki wierszowane*. 1. *Pieśni najdawniejsze*. — Bogurodzica; jej teksty; stan badań; strona wersyfikacyjna pieśni; komentarz słowny i znaczeniowy. — Dodatki do Bogurodzicy. — Pieśń wielkanocna «Chrystus zmartwych wstał je». — «Wesoły nam dzień nastal». — «Jezus Chrystus Bóg-czlowiek». — «Maryja czysta dziewica». — Pieśń o zwiastowaniu N. P. M. «Posłał przez anioły». — 2. *Zabytki wierszowane w. XV*. — *Pieśni religijne* luźne. — Pierwszy ich zbiór to: pieśni łysogórskie. — Rotuła kołędowa. — Dalsze pieśni Maryjne; ich oryginalność i budowa stroficzna. — Pieśni do Ducha św. — «O krzyżu naświętszy». — Władysława z Gielniowa «Jezusa Judasz przedał...» — Pieśni do świętych Pańskich. — *Wiersze religijne i świeckie*. — Wiersz o zachowaniu się przy stole. — Legenda o św. Aleksym. — Pieśni Sandomierzanina. — De morte prologus. — Skarga umierającego. — «Oto usta już zamknięta». — Jędrzej Gałka z Dobczyna w obronie Wiklefa. — Satyra na leniwych chłopów. — Wiersz o zabiciu Tenczyńskiego. — Początek wiersza miłosnego (z tekstem). — Humorystyka wierszowana. — Wiersze mnemotechniczne, jak dekalogi i przepisy pełnienia uczynków miłosiernych. — Czynjojanusy czyli formuły zapamiętania przepisów kościelnych. — Wierszowany alfabet Parkosza. — 3. *Zabytki wierszowane w. XVI*. — *Pieśni religijne*, ich pochodzenie, źródła i publikacje. — Kancjonały: Kórnicki i Czartoryskich. — *Wiersze religijne i świeckie*. — Ezop Biernata z Lublina. — Dialog Charona z Palinurem. — Dialogie sceniczne. — Wierszyki zalecające książki. — Wiersze Stanisława Kleryka. — Inne drobne zabytki wierszowane]. — [Jak przegląd powyższy uwidacznia, granica chronologiczna omówionych zabytków językowych przesunięta została przez Łosia do połowy w. XVI., w przeciwieństwie do Nehringa, w którego publikacji r. 1500 kończy okres zabytków. To rozszerzenie epoki zabytków a tem samem literatury średniowiecznej

w głąb w. XVI oparte jest na słusznym uzasadnieniu naukowym, że głównym źródłem treści druków polskich w pierwszej połowie XVI w. było piśmiennictwo średniowieczne w swoich zabytkach językowych, przez co cała produkcja polska tego czasu jest dalszym ciągiem kształcenia języka i jego ortografii oraz obrazem usiłowań nad dostosowaniem tego języka do form twórczości literackiej. Z tej przyczyny druki polskie pierwszej połowy w. XVI. są dokończeniem okresu zabytków językowych]. — Por. *A u t o r e f e r a t o* wyd. I.: *Rocznik slawist.*, 1914—15. VII, s. 165—72. — (Rec. wyd. I. *a*) JAGIĆ V., *Arch. f. slav. Philol.*, 1916. XXXVI, S. 551—7. *b*) BRÜCKNER AL., *Pam. lit.*, 1916. XIV, s. 126—35. *c*) TENŻE, *Przyczynki do dziejów języka pols. Serja czwarta.* (23. Uwagi o naszej literaturze średniowiecznej). *Roz. Ak. Um. Wydz. fil.* 1916. S. III. T. 9, s. 261—308, i *ibid.* *Serja piąta i ostatnia.* 1917. S. III. T. 10, s. 233—38. *d*) POLIVKA J., *Listy filologicke*, 1917. XLIV, s. 131—51 (ocena pisana pod kątem wpływu lit. czeskiej na polską). — (Rec. wyd. II. BRÜCKNER AL., *Arch. f. sl. Phil.*, 1923. XXXVIII, S. 188—92: *Polonica*). — Por. również BRÜCKNER AL., *Polska literatura średniowieczna.* *Wisła*, 1900. XIV, s. 673—82. [Jest to referat na III Zjazd historyków polskich w Krakowie i zawiera dezyderaty naukowe w zakresie badań nad pols. liter. średniowieczną; (pierwodr. *Pam. III Zjazdu hist. pols. Cz. I. Referaty. Sekcja II. Kraków*, 1900)].

II. Opracowania poszczególnych działów piśmiennictwa średniowiecznego, grup treściowych, gatunków i motywów.

A) 1) BRÜCKNER AL., *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej.*

I. *Kazania i pieśni.* (Szkice literackie i obyczajowe). *Warszawa*, 1902. (Bibl. dzieł chrześc. T. 18). [Przegląd treści: I. *Kazania.* — Początki kaznodziejstwa polskiego, *Franciszkanie.* — *Bujny jego rozrost w XV w.* — *Dzieła homiletyczne, obce i nasze.* — *Wybitniejsi kaznodzieje.* — *Hieronim z Pragi.* — *Jan z Szczekna.* — II. *Kazania łacińskie jako źródło do dziejów obyczajowości polskiej.* — *Walka kaznodziejów przeciw resztkom bałwochwalstwa, przeciw gusłom i przesądom.* — *Karcenie wad i zdrożności u społecznych.* — *Wycieczki przeciw panom i duchownym.* — III. *Kazania rozpatrywane jako zbiory anegdot i powieści.* — *Zasilanie tradycji ludowej wątkami wędrownymi i szczegółami apokryficznymi.* — IV. *Kazania polskie.* — *Najdawniejsze z XIV w., świętokrzyskie i gnieźnieńskie.* — *Kazanie o Wszystkich Świętych.* — *Teksty polskie.* — *Ślady husyckie.* — *Brak szczegółów historycznych.* — *Formuła spowiednicza.* — V. *Poezja XV wieku; bogactwo poezji religijnej; ubóstwo świeckiej.* — *Wyliczenie zabytków świeckich.* — *Poezja religijna; pieśń najdawniejsza Bogurodzica.* — *Kiedy i gdzie napisana, z jakich okoliczności wysnuta?* — *Druga pieśń jej składowa.* — VI. *Inne dawne pieśni.* — *Autorowie niektórych: Złota, mistrz Maciej.* — *Forma i język.* — *Zbiory pieśni po rękopisach i drukach.* — *Treść.* — *Legendy.* — *Wpływy czeskie.* — *Wiersze dydaktyczne].* (Rec. FIJAŁEK J. ks., *Pam. lit.* 1903. II, s. 130—45).

II. *Pismo święte i apokryfy.* *Warszawa*, 1903. (Bibl. dzieł chrześc. T. 29). [I. *Uwagi ogólne.* — *Związek dawnej literatury z nowszą.* — *Przekłady psalterza.* — *Teksty średniowieczne: pulawski i krakowski.* — II. *Nowe*

potrzeby czasu. — Żołtarz Wróbla. — Psalterz Rejowy. — III. Nowy i stary Testament. — Biblia królowej Zofii. — Nowy Testament krakowski (z roku 1556) i Biblia Leopolda. (W dodatku: tekst psal. 28 z psalterza krak. z r. 1532, argumenty do psalmów i ustęp o mammotreptach). — IV. Apokryfy; uwagi ogólne. — «Rozmyślanie» przemyskie, najobszerniejszy i najoryginalniejszy nasz pomnik tego rodzaju]. (Rec. FIJAŁEK J. ks., Pam. lit., 1904. III, s. 659—64).

III. *Legends i modliteoniki*. Warszawa, 1904. (Bibl. dzieł chrześc. T. 40). [I. Legendy i apokryfy. — Pasje polskie. — Pasje polskie od r. 1450—1550. — Rozmyślanie przemyskie. — Sprawa chędogo o Męce Pańskiej. — Opecia Żywoć Chrystusów i inne. — II. Czciciele Marji. — Kult Marji w Polsce, szczególnie na uniwersytecie. — Niepokalane poczęcie. — Ks. Paterek wymowny kaznodzieja. — Apokryfy Maryjne u Opecia. — III. Legendy o świętych. — Ubóstwo tekstów. — Legendy XIV i XV w. — Żywot św. Błażeja. — Historia trzech króli. — Wpływy na literaturę ruską. — IV. Legendy. — Legendy późniejsze. — Historiae Romanorum (Dzieje rzymskie) — Żywot św. Aleksego i św. Eustachiusza. — Żywot św. Eufaksy. — Żywot błog. Ojca Amandusa. — Wzmianka o innych legendach-apokryfach. «List z nieba posłany». — V. Szczegóły liturgji i nabożeństwa. — Reguły zakonne. — Modlitwy główne. — Spowiedź powszechna. — Kanon mszy św. — Wigilie za umarłe ludzie. — Modlitwy Waclawa. — Reguły zakonne, książeczka tercjarska i inne. — VI. Modlitewniki. — Uwagi ogólne. — Luźne modlitwy, szczególnie Maryjne. — Powieść o papieżu Urbanie. — Modlitewnik Nawojki. — Modlitewnik Konstancji. — Najdawniejsze druki polskie. — Szczyt duszny. — VII. Literatura budująca. — Uwagi ogólne co do ubóstwa pamiątek. — Tak zwane Kazanie Glogera. — Inne zabytki. — Książeczka dla Jagiellonek. — Nauki duchowne dla Odrowążówny. — Zakończenie]. (Rec. PTASZYCKI Stan., Pam. lit., 1904. III, s. 680—86).

2) BRUCHNAŁSKI Wilh., Poezja polska średniowieczna. Encykl. pols. Ak. Um. Kraków, 1918. (Dzieje literatury pięknej Cz. I). T. XXI, s. 91—119. [II. *Średniowieczna poezja w języku polskim*. — 1. Średniowieczna poezja polska o tematach duchowno-kościelnych. — A) Średniowieczna poezja polska duchowno-kościelna o żywiole uczuciowym. α) Bogarodzica. β) Pieśń wielkanocna. 1) Poezja Maryjna. 2) Pieśni adwentowe. 3) Pieśni na Boże narodzenie i kolendowe. 4) Pieśni wielkopostne. 5) Pieśni wielkanocne. 6) Pieśni o Duchu świętym. 7) O Bożem Ciele. 8) Poezja Chrystusowa. 9) Pieśni i wiersze o świętych. 10) Inne pieśni i wiersze duchowne. — B) Średniowieczna poezja polska duchowna o żywiole opowiadania. Legenda o św. Aleksym. — C) Średniowieczna poezja polska duchowna o żywiole nauczania. a) Dziesięcioro przykazania. b) Wiersze o spowiedzi. c) Wiersze o «opera corporalia» i «spiritualia». d) Inne wiersze duchowne nauczające. — 2. Średniowieczna poezja polska o tematach świeckich. — A) Średniowieczna poezja polska świecka o żywiole nauczającym. α) Wiersze religijno-umoralniające. β) Wiersze kategorii nauczającej, poświęconej obyczajowości i zwyczajom. γ) Wiersze epigramatyczne i satyryczne. δ) Wiersze ściśle nauczające. Traktat nauczający, szkolny. — B) Średniowieczna poezja polska

świecka o żywiole epickim. Pieśń husycka ks. Jędrzeja Galki z Dobczyna. Pieśń o zabiciu Tęczyńskiego. — C) Średniowieczna poezja polska świecka o żywiole lirycznym. — D) Średniowieczna poezja polska świecka o żywiole dramatycznym]. (Opracowanie obejmuje zupełny znany dotychczas materiał tekstowy w układzie chronologicznym lub alfabetycznym, a w podziale rzeczowym. Przy poszczególnych utworach w zakresie każdej grupy podane miejsce pierwodruku względnie tekstu krytycznego oraz bibliografia. Osobna bibliografia (s. 94) przy Bogurodzicy, obejmująca rozwój badań po r. 1909. Przy końcu (s. 119—21): Bibliografia historii poezji polskiej średniowiecznej. — Por. DOBRZYCKI Stan., Polska poezja średniowieczna. Z dziejów literatury polskiej, Kraków, 1907, s. 7—50 (pierwodr. Przegl. powsz., 1900. (Og. zb. T. 68), s. 75 i n., 372 i n. i odb.)

3) VRTEL-WIERCZYŃSKI Stefan, Średniowieczna poezja polska świecka. Zebrał i opracował... Kraków, 1923. (Bibl. narod. S. I, nr. 60). [Wstęp. I. Wiersze obyczajowe. II. Poezja umoralniająca. III. Wiersze satyryczne. IV. Poezja epiczna. V. Liryka miłosna. VI. Epigramaty. — Humorystyka wierszowana. — Aforyzmy. — Przysłowia. VII. Wiersze dydaktyczne i mnemotechniczne. — Bibliografia (s. 3—53). — Temu podziałowi wstępu odpowiada *wyбір* utworów (s. 54—137). (Rec. ŁEMPICKI Stan., Kwart. hist., 1924. XXXVIII, s. 495—7. — NITSCH Kaz., Język polski, 1924. III, s. 92—5).

4) BRÜCKNER Al., Średniowieczna pieśń religijna polska. Wydał... Kraków, 1923. (Bibl. narod. S. I, nr. 65). [Wstęp. Rozwój pieśni. (s. 3—22). — *Wyбір*. I. Epika. 1. Legenda o św. Aleksym. 2. Pieśń o św. Stanisławie. 3. Pieśń o św. Katarzynie. 4. Pieśń o św. Jopie. 5. Pieśni o św. Krzysztofie i o św. Dorocie. II. Liryka. 1. Bogurodzica. 2. Pieśni postne i wielkanocne. 3. Kolędy, pieśni na ciało pańskie i o duchu świętym. 4. Pieśni maryjne. 5. Pieśni rozmaite. — Dodatek. Pieśń szesnastowieczna (s. 25—173). — Do poszczególnych tekstów dodane osobne uwagi i objaśnienia]. (Rec. NITSCH Kaz., Język polski, 1924. III, s. 92—5. — VRTEL-WIERCZYŃSKI St., Kwart. hist., 1925. XXXIX, s. 361—3).

5) TENŻE, Polska proza średniowieczna. Wybrał i objaśnił... Kraków, 1923. (Bibl. narod. S. I, nr. 68). [Wstęp. Rozwój dawnej prozy (s. 3—8). — *Wyбір*. I. Kazania. 1. Kazania świętokrzyskie. 2. Kazania gnieźnieńskie. 3. Kazanie praskie. II. Modlitwy i formuły. III. Pismo święte. 1. Psalterz. 2. Biblja królowej Zofji. 3. Romans duchowny. (Żywoł najświętszej rodziny. T. zw. dawniej: Rozmyślanie przemyskie o żywocie Pana Jezusa). IV. Piśmiennictwo świeckie. 1. Listy miłosne. 2. Roty sądowe. 3. Przekłady statutów. — Dodatek: Ortyłe magdeburskie (s. 11—244). — Do poszczególnych tekstów uwagi i objaśnienia]. (Rec. NITSCH Kaz., Język polski 1924. III, s. 92—5. — VRTEL-WIERCZYŃSKI St., Kwart. hist., 1925. XXXIX, s. 361—3).

6) HAHN Wiktor, Rozwój poezji dramatycznej w Polsce. Cz. I. W epoce przedrozbiorowej. Encykl. polsk. Ak. Um., Kraków, 1918. T. XXII. (Dzieje literatury pięknej. Cz. II, s. 1—46). [Tu w bibliografji zebrana literatura przedmiotu zarówno co do opracowań ogólnych, jak też szczegółowych. — Wzmianki o średniowiecznej literaturze dramatycznej rozrzucone są w następujących rozdziałach: I. Dramat religijny. 1. Misterja o Bożem Naro-

dzeniu i Trzech Królach. 2. Dewocje (s. 3—8). II. Dramat świecki. 6. Najdawniejsze wiadomości o przedstawieniach świeckich. Wiek XV i XVI. (s. 12—13)].

B. 1 a) BOBOWSKI Nicolaus, Die polnische Dichtung des XV Jahrhunderts. I. Mariengedichte. Inaug.-Diss. Breslau, 1883.

1 b) TENŻE, Polska poezja kościelna od najdawniejszych czasów aż do w. XVI. Warszawa, 1885. (Odb. z Przegl. kośc. za rok 1885). (Jest to rozszerzony przekład rozprawy poprzedniej). — Por. DOBRZYCKI Stan., Najdawniejsze koledy polskie. Z dziejów liter. polsk. Kraków, 1907, s. 51—86. (pier. Przegl. powsz., 1903. (Og. zb. T. 80), s. 373 i n.; 1904. (T. 81), s. 84 i n. i odb.) — (Rec. KRCEK Fr., Pam. lit., 1905. IV, s. 87—9). — SZYSZKOWSKI Wład., Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XV i XVI w. Lud, 1915, s. 104—52.

III. Wybory tekstów staropolskich (wydawnictwa zbiorowe i ich uzupełnienia).

1) BOBOWSKI Mik., Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI w. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1893. S. II. T. 4, s. 1—475. [Przegląd treści: Wstęp (s. 1—24). Wiek XV. A) Pieśni o Matce Boskiej. B) Pieśni kolendowe. C) Pieśni postne. D) Pieśni wielkanocne. E) Pieśni na Zielone świątki. F) Pieśni na Boże Ciało. G) Legendy i pieśni o świętych. H) Dekalogi. — Wiek XVI. 1) Godziny o pannie Marii. 2) Kancjonał z r. 1521. 3) Pieśni w Żywocie Pana Jezusa Krysta z 1522 r. 4) Comedia o Miessopuszczie. 5) Rękopiśmienny zbiór pieśni z r. 1521 w bibliotece XX. Czartoryskich. 6) Rękopiśmienny zbiór pieśni z lat 1551—55 w bibliotece Kórnickiej. 7) Pieśni postne starożytne człowiekowi krześcijańskiemu należące...]. — Por. a) SURZYŃSKI Józef ks., Polskie pieśni kościoła katolickiego od najdawniejszych czasów do końca XVI stulecia. Zebrał... Z dodaniem kilkudziesięciu starych melodj kościelnych. Poznań, 1891. [1. Pieśni adwentowe. 2. Pieśni na Boże Narodzenie. 3. Pieśni o męce Pańskiej. 4. Pieśni wielkanocne. 5. Pieśni na Wniebowstąpienie. 6) Pieśni o Duchu św. i o Trójcy św. 7. Pieśni o Najśw. Sakramencie. 8. Pieśni o Matce Boskiej. 9. Pieśni o świętych Pańskich. 10. Pieśni przygodne (psalmy). 11. Te Deum i kantyka. 12. Pieśni za umarłych. — Dodatek zawierający melodje pieśni. — Zbiór zawiera 121 pieśni zaczerpniętych z tekstów już drukowanych; opracowanie wysoce niekrytyczne. Wartość dla badań jedynie bibliograficzna]. — b) NEHRING Wład., Sprawozdanie o dwóch pracach konkursowych na temat: Polskie pieśni kościelne, używane w kościołach katolickich od najdawniejszych czasów aż do końca 16 wieku. Roczn. Tow. przyj. nauk pozn., 1891, s. 183—99.

2) Uzupełnienia i korektury do wydawnictwa Bobowskiego przynoszą prace: a) BRÜCKNER Al., Źródła do dziejów liter. i oświaty polskiej. V. Wiersze polskie średniowieczne. Bibl. warsz., 1893. I, s. 256—86. b) TENŻE, Źródła do dziejów lit. i oświaty w Polsce. VI. Wiersze zbieranej drużyny. [7. Wiersze i pieśni religijne. Z powodu książki p. Bobowskiego. (Utwory z połowy XVI w.)] Bibl. warsz., 1893. IV, s. 409—39. c) TENŻE, Z rękopisów petersburskich. I. Kazania husyty polskiego. Prace filol., 1893. IV, s. 568 (rymowany dekalog). d) LUBICZ Rafał (Łopaciński

Hieronim), Kilka zabytków języka staropolskiego. [1. Pieśń o Zwiastowaniu. 2. Pieśń «Zdrowa bądź królowno». 3. Ułamek pieśni o wszystkich świętych]. Tamże, s. 587—627. e) TENŻE, Reguła Trzeciego zakonu św. Franciszka i drobniejsze zabytki języka polskiego z końca w. XV i początku XVI. [3. Dekalog rymowany. 4. Urywek pieśni do Najśw. Panny Marji]. Ibid., s. 740—51. f) BRÜCKNER AL., Drobne zabytki języka polskiego XV w. Pieśni, modlitwy, glosy. [Uzupełnienie i poprawa tekstów Bobowskiego; nowe pieśni maryjne z rkps. petersb.; mistrz Maciej z Raciaża; pieśni kołędowe i inne; Skarga umierającego; kilka nowych tekstów modlitw; materiały językowe]. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1897. S. II. T. 10, s. 206—91. g) WIERZBOWSKI Teod., Pieśń o św. Annie z końca w. XV. Do druku podał... Prace filol., 1899. V, s. 99—105. h) KRČEK Fran., Tekst pełny pieśni «Maryja panno szlachetna». Pam. lit. 1906. V, s. 187—218. (Okruchy hymnologiczne II) i odb. Lwów, 1906. (por. BRÜCKNER AL., ibid., s. 311. Dodatki i poprawki). j) PUŁASKI Fran., Pieśni religijne XV w. Z rkps. bibl. Ord. Krasieńskich. Spr. z pos. Tow. nauk. warsz. 1912. I, s. 3—21. [Dwa rymowane dekalogi. 1. Pieśń I-sza o Narodzeniu Matki Boskiej. 2. O śmierci i wniebowzięciu Najśw. Marji Panny. 3. O obliczu Jezusowem. 4. Hymn do Jezusa. 5. O narodzeniu Pańskim].

U w a g a. Por. II. A. 2. BRUCHNAŁSKI, u którego (w dziale 1. A. B. C.) dokładne bibliograficzne zestawienie wszystkich znanych zabytków pieśniarstwa religijnego wieków średnich. — II. A. 4. BRÜCKNER ze względu na wybór pieśni. — III. 4. Łoś, 1—15, nowe teksty pieśni.

3) KRYŃSKI Adam Ant. i KRYŃSKI Mirosław, Zabytki języka staropolskiego z wieku XIV, XV i początku XVI. Warszawa, 1918. (II edycja anastatyczna, Warszawa, 1925). [Zawiera teksty następujące: *Wiek XIV*. 1. Kazania świętokrzyskie. — 2. Psalterz florjański. Z części pierwszej psalterza. Prologi. Ps. 1, 2, 8, 9, 10, 77, 84, 101. Z części drugiej psalterza. Ps. 101, 103, 106. Z części trzeciej psalterza. Ps. 106, 108, 119. Symbolum S. Athanasii. Canticum Moysis. — 3. Ułamek kazania (?) z książki Glogiera. — 4. Modlitwy z r. 1375. Spowiedź powszechna. Modlitwa Pańska. Pozdrowienie anielskie. Credo. — 5. Roty przysiąg. — 6. Żywot św. Błażeja. — *Wiek XV*. 1. Kazania gnieźnieńskie. Kazanie II. O Bożym Narodzeniu. Kazanie VI. O św. Bartłomieju. — 2. Księgi ustaw polskich. Wyjątki z kodeksu Świętosławowego, Działyńskich, Dzikowskiego, Stradomskiego. — 3. Biblia Królowej Zofii. Genesis, I, II, III. Exodus, VI, X, XVI, XXXVII. Leviticus, VIII, IX, XIX, XXVI. Rut, I, II. Księgi królewskie 1. XV. Księgi królewskie 4. XI. Paralipomenon 1. IX, X, XV. Paralipomen. 2. XXIV. Ezdrasz 1. X. Tobjasz, XI. — 4. Iura, quae solus deus dedit (urywek tłumaczenia niektórych rozdziałów starego Testamentu). Exodus, XXI, XXII, XXIII. Leviticus, XXVI. — 5. Ewangelje. Urywki z tekstów ewangelji św. Mateusza. — 6. Kazanie na dzień Wszystkich Świętych. — 7. Formuły kazań. (Praeambula sermonum). — 8. Tłumaczenie ps. 50 z karty Świdzińskiego. — 9. Psalterz puławski. Ps. 1, 2, 3, 4, 8, 10, 11, 12, 22, 36, 41, 51, 70, 78, 79, 85, 91, 102, 104. — 10. Modlitwy Wacława. Urywek z godzin, z modlitw o św. Annie, z godzin o własnym Aniele. — 11. Książ-

żeczka Nawojki. Modlitwa do Najśw. Marji Panny. Modlitwa do Pana Jezusa. — 12. Modlitwy passyjne (Orationes passionales). — 13. Apokryf o modlitwie Chrystusa w Ogroju. — 14. Kanon mszy świętej (Canon missae) z zabytków augustjańskich. — *Wiek XV—XVI*. 1. Reguła trzeciego zakonu św. Franciszka. — 2. Z reguły św. Benedykta. — 3. List św. Bernarda o rządzeniu czeladnym. — 4. Objawienie św. Brygidy. — 5. Kazania augustjańskie. — 6. Ortyle magdeburskie. Wyjątki. — 7. Artykuły prawa magdeburskiego. — 8. Statut piotrkowski z r. 1501. — 9. Akt zastępstwa czyli prokuratorjum Tomka z Pakości. — 10. List zastawny Jana, kasztelana bydgoskiego. — 11. Listy miłosne. — 12. Skarga o oszczerstwo. — 13. Testament o skarbie zakopanym w r. 1455. — 14. Akt sprzedaży łąki z r. 1463. — 15. Postanie króla Aleksandra z Wilna do Lancorońskiego z r. 1503. — 16. Rozmyślanie o Żywocie Pana Jezusa. Wyjątki. — 17. Przewodnik do spowiedzi dla królowy Jadwigi. Wyjątki. — 18. Bulla papieża Klemensa z r. 1506. — 19. Wzory rozmów (Formulae colloquiorum). — 20. Historia Aleksandra Wielkiego. Wyjątki. — 21. Kazania Jana z Szamotuł, zwanego Paterkiem. Wyjątki. — 22. Modlitewnik króla Zygmunta I. Wyjątki. — 23. Modlitewnik siostry Konstancji z roku 1527. Wyjątki. — 24. Modlitewnik dla kobiet z w. XVI. Wyjątki. — 25. Żywot nabożny panny Eufraksji. Wyjątki.

Najdawniejszy druk z w. XV. Ojciec nasz, Zdrowaś i Wierzę ze stat. synod. bisk. wrocł. Konrada z r. 1475. — *Druki polskie z początku w. XVI*. 1. Pieśń «Bogarodzica» ze Statutów Łaskiego z r. 1506. — 2. Powieść o papieżu Urbanie z Agendy Hallera z r. 1514. — 3. Formuły przy chrzcie i ślubach z Agendy Hallera z r. 1514. — 4. Ułamek wrocławski ogródka (Raju) dusznego (wyjątki) Biernata z Lublina z r. 1514 lub 1515. — 5. Rozmowy Salomona z Marcholtem. Wyjątki z wyd. z r. 1521 i 1535. — 6. Ecclesiastes księgi Salomonowe. Druk Wietora z r. 1522. Urywek. — 7. Początek Ewangelji św. Jana z druku Hallera z około r. 1516: Septem canonicae epistolae. — 8. Żywot Pana Jezusa Krysta Baltazara Opecia. Wyjątki z wydania Hallera z r. 1522. — 9. Księgi św. Augustyna, biskupa hipponńskiego, o żywocie krześcijańskim. Wyjątki z druku Wietora z roku 1522. — 10. Żywot św. Aleksego i św. Eustachiusza. Wyjątki z druku Szarffenberga z r. 1529. — 11. Istorya o św. Józefie Patryarsze. Wyjątki z druku Wietora z r. 1530.

Utwory wierszowane. A. Pieśni religijne. 1. Pieśń Bogarodzica. Tekst według dwu najstarszych rękopisów krakowskich. Zwrotki dodatkowe według rkp. warszawskiego i częstochowskiego. — 2. Hymn Salve Regina. Tekst najstarszy według rękopisu Bibl. Jag. z końca XIV w. lub początku XV w. w zestawieniu z tekstem z Modlitw Wacława i z Żywota Opecia. — 3. Pieśń o Zwiastowaniu «Radości wam powiadam» według tekstu Łopacińskiego. — 4. Pieśń o Męce Pańskiej «Jezusa Judasz przedał» (Władysław z Gielniowa) według odpisu Świdzińskiego. — *B. Legendy i wiersze świeckie*. 1. Legenda o św. Aleksym. — 2. Dialog Mistrza ze śmiercią (de morte Prologus) według tekstu Rozwadowskiego w wyjątkach. — 3. Żale umierającego według tekstu Rozwadowskiego. — 4. Satyra na

chłopów. Według tekstu Szujskiego. — 5. Wiersz o zabiciu Tenczyńskiego. Według tekstu Nehringa.

Każdy tekst poprzedza wiadomość o historii danego zabytku i istniejących rękopisach, oraz krótkie zestawienie literatury przedmiotu. Na końcu publikacji objaśnienie językowe do poszczególnych tekstów].

4) Łoś Jan, Przegląd językowych zabytków staropolskich do r. 1543. Kraków, 1915. [s. 509—53: Dodatki i uzupełnienia. 1. Glossy. 2. Modlitwy. 3. Regule iuris. 4. Opis P. Marji. 5. Widzenie św. Pawła i glossy. 6. Fragment zapisek krakowskich z r. 1396. 7. Zapiski lubelskie. 8. Skarga o oszczerstwo. 9. «Legacio» z r. 1503. 10. Listy. 11. Pieśni. a) «Bogurodzica» według rękopisu cieszyńskiego. b) Cancio de passione Domini («Jezus Chrystus, bóg-człowiek, mądrość ojca swego»). c) Mittit ad virginem («Archanioła posłał, który moc boską miał...»). d) «Księżę tego świata, gdy przyjdzie...» 12. Pieśń o krzyżu. («Jezu Chryste krzyżowany, wejrzy na nas krześciany...»). 13. a) Deus in personis trinus («Ma w to wierzyć człek wszelaki, Że Bóg w personach trojaki...»). b) Christus hoc pignus reliquit («Lekarstwo jest duszy naszej, W ciele i krwi Chrystusowy...»). c) Spiritus sanctus de celis («Chrystus zwolenników zesłał — Ducha z nieba jak obiecał...»). 14. Pange lingua in polonico («Płaczy duszo, duszo wszelka — Łzy wylewaj obficie...»). 15. Alia invocatio crucis («O krzyżu święty, bądź pozdrowion — na którym Pan Jezus był zawieszon...»)].

5) Teksty do nauki języka staropolskiego. Wiek XIV i XV. (Bogurodzica. Kazania świętokrzyskie. Psalterz florjański. Kazania gnieźnieńskie. Biblia królowej Zoi. Legenda o św. Aleksym. Statut wiślicki). Wybór, objaśnienia i przypisy Konrada DRZEWIECKIEGO. Pod redakcją, oraz ze słowniczkiem i innemi dodatkami Jana BAUDOUIN DE COURTENAY. Warszawa, 1924. (Rec. Łoś J. i NITSCH K., Język polski, 1924. V, s. 149—54). [s. 83—98: Przypisy wydawcy K. Drzewieckiego; od s. 99—168: Słowniczek wyrazów i form staropolskich; s. 169—75: Wykaz alfabetyczny końcówek, sufiksów i innych formantów]. [Jest to edycja przeznaczona dla szkół, mająca jednak wartość naukową ze względu na wzorowy słowniczek form staropolskich].

U w a g a. Wydane przez R. ZAWILIŃSKIEGO, Wyjątki z pomników jęz. pols. w. XIV—XVI. Kraków, 1892 (zawierające wyimki z 8 zabytków) były wydawnictwem przeznaczonem dla szkół średnich, dlatego je pomijamy. Pewne korektury do tekstów staropolskich przynosi praca Aleks. BRÜCKNERA, Geschichte der älteren polnischen Schriftsprache. Leipzig, 1922.

IV. Prace o metryce i wersyfikacji w średniowiecznej poezji polskiej.

1) BRUCHNAŁSKI W., O rymie w poezji polskiej do J. Kochanowskiego. Muzeum, 1885. I, s. 462—73, 511—28.

2) TENŻE, O budowie zwrotek w poezji pols. do J. Kochanowskiego. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1889. T. XIII, s. 1—90 i odb.

3) NITSCH Kaz., Z historii polskich rymów. Studium językowe. Prace Tow. nauk. warsz. Wydz. I. jęz. i lit., nr. 1. Warszawa, 1912.

4) Łoś Jan, Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju. [Rozdz. II. Średniowiecze i brzask humanizmu]. Warszawa, b. r. — Por. TENŻE, Za-

rys rozwoju wersyfikacji polskiej. Księga pamiąt. ku czci Bol. Orzechowicza. Lwów, 1916. T. II, s. 10—40].

1. Kazania.

Należy przypuszczać, że już w XII w. odbywały się w Polsce w czasie nabożeństwa jakieś nauki katechetyczne w polskim języku, przeznaczone dla ludu. Ale nie były to kazania w ścisłym tego słowa znaczeniu, [lecz nauki kościelne, polegające na powtarzaniu przez księdza pewnych rzeczy z liturgją związanych, jak spowiedź powszechna, modlitwa pańska, dekalog i t. d. Względnie późne teksty tych modlitw (najwcześniejsze z końca XIV w., lecz przeważnie dopiero z XV w.), opartych niezawodnie przez długi czas tylko na tradycji żywego słowa, jak również świadectwa historyczne XIII w. popierają ten domysł. Pewne światło na tę najwcześniejszą dobę naszego kaznodziejstwa, kiedy było ono w przeważnej części jeszcze katechezą, rzucają rozporządzenia synodalne Jakóba, archidjakona leodyjskiego, kapelana i legata papieskiego w Polsce, Prusiech i na Pomorzu, wydane na synodzie wrocławskim w r. 1248 (10. X.) i przez tegoż legata, jako papieża Urbana IV do zachowania zalecone, oraz konstytucja synodalna arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jakóba Świnka, z r. 1245].

W rozporządzeniu swem zobowiązywał archidjakon Jakób duchowieństwo: «*singulis diebus dominicis et festivis post Evangelium dicant publice in vulgari suo oracionem dominicam et Symbolum... vel ad minus oracionem dominicam in latino et Symbolum in vulgari. Vidi enim... in vestris diocesibus aliquos centenarios homines, qui nesciebant omnino dicere quid credebant*».

Arcybiskup Świnka zaś polecał: «*ut omnes presbyteri singulis diebus dominicis, intra missarum sollemnia, Symbolum et orationem et salutationem Virginis gloriosae, decantato symbolo, loco sermonis exponere populo debeant in polonico et festa indicare. Si qui adeo periti fuerint, exponant evangelium*».

Właściwe jednak kaznodziejstwo w polskim języku zaczęło się u nas rozwijać późno i to bardzo powoli, a głównym tego powodem był, zdaje się, niski stopień wykształcenia duchowieństwa. Atoli jest niewątpliwem, że w XIII w. wygłaszano już nieraz kazania w polskim języku, przynajmniej w większych kościołach i klasztorach, gdzie liczba księży była znacznie większa [i przy pewnych uroczystościach lub świętach. Głosicielami słowa Bo-

żego w ojczystym języku byli w tym czasie przede wszystkim Franciszkanie polscy, w mniejszym stopniu i później nieco również Dominikanie. Kilka ciekawych w tym względzie świadectw historycznych o najwcześniejszych kaznodziejach polskich odnalazł Brückner]. Ale albo tych kazań nie spisywano, albo też zatraciły się, dość, że nie pozostało po nich prawie śladu. [Stwierdzić jedynie można, że, o ile je wogóle spisywano, to czyniono to zapewne w języku polskim, w przeciwieństwie np. do w. XV, kiedy kazania wygłaszane po polsku spisywano w języku łacińskim, glossując nieraz jedynie tekst kazania lub jego skrót, względnie włączając w łacińskie kazanie jako dodatki spowiedź powszechną, dekalog, modlitwy i pieśni w języku polskim. Przeto z epoki, o której mówimy, nieliczne tylko zachowały się ślady kazań polskich], świadczące jednak jak najwyraźniej o początkach naszego kaznodziejstwa narodowego. Są to *kazania świętokrzyskie* z drugiej połowy XIII w. i *gnieźnieńskie* z końca XIV w. Wogóle jednak rozwój kaznodziejstwa w Polsce w porównaniu z Francją i Niemcami był spóźniony i bardzo powolny. [W stosunku do Czechów, którzy w w. XIV mieli już bogatą literaturę, nietylko kościelną, lecz i świecką, głównie epicką, przez kazania świętokrzyskie i Bogurodnicę jesteśmy w budzeniu się literatury narodowej równocześni. Nie dostosował się atoli do tych początków z w. XIII u nas już wiek następny, w zabytki literatury ojczystej bardzo ubogi, w przeciwieństwie do bogatego już w tym czasie w pomniki językowe piśmiennictwa czeskiego].

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[Por. Lit. przedm. Rozdz. V. ustęp 4: Inne działy prozy łacińskiej. 1. Kaznodziejstwo (zwłaszcza II. Dzieje wymowy w Polsce średniowiecznej. III. Kaznodziejstwo średniowieczne w Polsce).

I. Kazania świętokrzyskie.

1) BRÜCKNER AL., Kazania świętokrzyskie. Wydał i objaśnił... Prace filol., 1891. III, s. 697—740 (tutaj s. 708—22 tekst wedle oryginału i w ortografii dzisiejszej). — Por. TENŻE, Świczko odkryty zabytek starego języka polskiego. Kazania świętokrzyskie. Ateneum, 1890. II, s. 374—6. — TENŻE, Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. I. Kazania i pieśni. Warszawa, 1902, s. 110—16.

2) PAULISZ Zygmunt, O pisowni i języku kazań świętokrzyskich. Spr. kom. jęz. Ak. Um. 1894. T. V, s. 204—39. [Praca nie wychodzi poza

zakres wyjaśnień językowych Brücknera; dziś wobec edycji Dielsa prawie bez wartości].

3) PTASZYCKI Stan., Największy skarb polski w Petersburgu. (Kaz. świętokrzyskie). W książce: «Jako lejące na wyraj źórawie». Elizie Orzeszkowej Polacy z nad Newy. Petersburg, 1906, s. 51—3.

4 a) DIELS Paul, Die altpolnischen Predigten aus Heiligenkreuz. Mit Einleitung, Übersetzung und Wortverzeichnis, herausgegeben von... Berlin, 1921. [Einleitung I. Allgemeines (paleograficzny opis fragmentów rkps.) 2. Schrift. 3. Inhalt. II. Tekst. III. Bemerkungen zur Lesung. IV. Übersetzung. V. Nachweisung der Zitate. VI. Wortverzeichnis zum polnischen Text. — Wydanie wzorowe, dla badań naukowych zasadnicze. Ponieważ dokonane zostało na podstawie zdjęć fotograficznych, a nie bezpośrednio z oryginału, przeto o ile idzie o opis rękopisu, tekst i wnioski z jego charakteru wypływające, praca Brücknera jako na autopsji oryginału oparta nie straciła znaczenia]. (Rec. BRÜCKNER Al., Kwart. hist., 1922. XXXVI, s. 123—4. — TENŻE, Arch. f. slav. Phil., 1923. XXXVIII, S. 185—7. Polonica).

4 b) TENŻE, Zu den Heiligenkreuzer Predigten. Arch. f. slav. Phil., 1923. XXXVIII, S. 136. — Por. SEMKOWICZ Wład., Roczn. slawist. 1925., T. IX, Cz. II, s. 205—16 i nadb. [Z powodu edycji Dielsa uwagi paleograficzne o pisowni zabytku, oraz korektura lekcji tekstu polskiego. — Rzecz dla lekcji tekstu kazań świętokrzyskich podstawowa].

5) Łoś J., Początki piśmiennictwa polskiego. Wyd. II. 1922, s. 175—80. [Por. uwagi BRÜCKNERA, ogłoszone z powodu pierwszego wydania: Przyczynki do dziejów języka pols. Serja IV. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1916. S. III. T. 9, s. 276—77].

6) PTASZYCKI Stan., Kazania świętokrzyskie. Tekst w podobiznach. (Dwie tablice w światłodruku). Lublin, 1926. (Wyd. Bibl. publ. im. H. Łopacińskiego, nr. 4). — Por. BOROWY Wacł., Odzyskane zbiory w Bibl. Uniw. w Warszawie. Warszawa, 1925.

II. Kazania gnieźnieńskie.

A) Wydania.

1) Zabytek dawnej mowy polskiej. Poznań, 1857. [Tekst L. Jagielskiego, nakład Tyt. Działyńskiego].

2) NEHRING Wład., Kazania gnieźnieńskie, tekst i glosy z rękopisu wydane, uwagami i słownikiem opatrzone... [Wstęp. I. Tekst kazań polskich. II. Glosy polskie w kazaniach łacińskich. III. Cztery karty z XV w. wszyte do księgi kazań na końcu. Porządek kazań gnieźnieńskich. IV. Słownik]. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1897. S. II. T. 10, s. 1—114 i odb. — (Rec. BRÜCKNER Al., Kwart. hist., 1897. XI, s. 816—20). — Por. uzupełnienia gram. i leksyk. u BRÜCKNERA, Przyczynki do dziej. jęz. pols. S. IV. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1916. S. III. T. 9, s. 277—81.

B) Opracowania.

1) HANUSZ Jan, Wykaz form przypadkowych w kazaniach gnieźnieńskich z r. 1418. Spr. Kom. jęz. Ak. Um. 1880. T. I, s. 335—74 (odbitka).

Pilat: Historia literatury I. 1.

Materiały do historii form deklin. w jęz. staropols. w. XIV i XV. T. I. Kraków, 1880).

2) TENŻE, Ślady niektórych odcieni dialektycznych w Kazaniach gnieźnieńskich z r. 1418, zabytek dawnej mowy pols. Działyńskiego. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1880. T. VIII, s. 64—9.

3) SEMENOWIČ A., Kritische Bemerkungen zu altpolnischen Texten. [I. Zabytek dawnej mowy polskiej. II. Modlitwy Wacława. III. Kazania o Marji Pannie Czystej. IV. Quadragesimale super epistolas. V. Artykuły prawa magdeburskiego. VI—VII. Anecdota palaeopolonica. VIII. Pamiętniki Janczara]. Arch. f. sl. Phil., 1884. VII, S. 419—33. [IX. Biblia królowej Zofii], tamże, 1886. IX, s. 113—28, 529—79.

4) ERZEPKI Bol., Der Tekst der Gnesener Predigten kritisch beleuchtet. Einleitung zur Abhandlung «Die Sprache der Gnesener Predigten». Inaug. Diss. Posen, 1885.

5) BRUCHNALSKI Wilhelm, «Legenda aurea» w literaturze polskiej XV w. [I. Kazania gnieźnieńskie]. Roz. Wydz. fil. Ak. Um. 1886. T. XI, s. 219—48 i odb. Kraków, 1885.

6) NEHRING Wl., Altpolnische Sprachdenkmäler... S. 76—89. — Por. TENŻE, Beiträge zum Studium altpolnischer Sprachdenkmäler. Arch. f. sl. Phil., 1893. XV, S. 529—33.

7) BRÜCKNER Al., Ein angebliches dialectologisches Merkmal der sog. Gnesner Predigten. Arch. f. slav. Phil., 1898. XX, s. 161—65.

8) TENŻE, Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. I. Kazania i pieśni. Warszawa, 1902, s. 117—27. — [Por. rec. ks. FIJAŁKA, Pam. lit., 1903. II, s. 130—45, oświetlającą rozwój kaznodziejstwa średniowiecznego ze stanowiska liturgji kościelnej].

9) CIESZYŃSKI N. ks., Kazania gnieźnieńskie. [Ocena kazań ze stanowiska homiletycznego]. Tow. Przyj. nauk pozn. Wydz. teol. Wyd. S. II, poszyt. 4. I. Rozprawy. Poznań, 1918. s. 1—21.

10) Łoś Jan, Początki piśmiennictwa polskiego... Wyd. II. 1922, s. 180—87. [Por. uwagi BRÜCKNERA z powodu I wydania: Przyczynki do dziejów języka polskiego. S. IV. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1916. S. III. T. 9, s. 277—81].

Najdawniejszym znanym zabytkiem kaznodziejstwa polskiego są, jak wspomnieliśmy, *Kazania świętokrzyskie* z drugiej połowy XIII w. [Do niedawna jeszcze uważano je za zabytek późniejszy, mianowicie z pierwszej połowy XIV w. i przypuszczano, że mogą one być przekładem z czeskiego; obecnie po wzorowem wydaniu tekstu przez Dielsa twierdzenie wypowiedziane w r. 1915 przez Brücknera, że należy w nich widzieć zabytek XIII w., zostało wzmocnione, a zawisłość od piśmiennictwa czeskiego ograniczona jedynie do pewnych szczegółów natury czysto ortograficznej. Język ich jest tak dawny,

iż różni się zasadniczo od języka psalterza florjańskiego; formy konjugacyjne, w psalterzu należące do rzadkości, jak imperfectum i aoryst, żyją tu jeszcze w całej pełni, a ortografia jest w zasadzie ortografią gloss polskich z dokumentów łacińskich z XIII w. Z tych względów są kazania świętokrzyskie obok Bogurodzicy, której odpowiadają prawie chronologicznie co do czasu powstania, najdawniejszym zabytkiem języka polskiego, ważnym i cennym mimo fragmentarycznej formy, w jakiej się przechowały, zabytkiem, jak wnosić można, oryginalnym].

Rękopis a raczej fragmenty rękopisu, gdyż jak obaczymy przechowały się tylko niewielkie jego ułamki, odszukał Brückner w dawnej Ces. Bibliotece Publ. w Petersburgu, w oprawie łacińskiego rękopisu teologicznego z XV w., pochodzącego z benedyktyńskiej biblioteki klasztoru świętokrzyskiego na Łysej Górze w Kieleckiem; odkrył mianowicie 18 pasków pergaminowych, służących do mocniejszej oprawy zeszytów rękopisu, a zapisanych polskimi wyrazami. Po wydobyciu ich okazało się, że paski te wykrojone są z pergaminowego rękopisu, a razem złożone dają dwie całe karty formatu ósemki i dalsze dolne połowy dwóch innych kart i zawierają kazania w języku polskim. Jest to zatem cząstka jakiegoś dawnego zbioru kazań, spisane w rękopisie pergaminowym formatu ósemki.

O tym zniszczonym zbiorze można na podstawie znalezionych urywków stwierdzić napewno kilka zaledwie wiadomości; inne szczegóły są mniej lub więcej niepewnymi przypuszczeniami. I tak pismo, które nie jest gotyką, lecz zwykłą minuskulą XIII w. i to z drugiej jego połowy, rzuca światło, jak zaznaczyliśmy, na czas powstania zabytku. [Że był nim wiek XIII, stwierdzają badania paleograficzne, które przeprowadził nad pismem kazań, po wydaniu ich tekstu przez Dielsa, Semkowicz. Następnie z pisma dość niewykończonego (np. na początku każdego kazania pisarz pozostawił odpowiednie miejsce na inicjał, aby wypełnić je później minią), bardzo zbitego, pełnego ciągłych skracań (gdyż średniowieczny łaciński system brachygrafji w pozostałych fragmentach jest konsekwentnie przeprowadzony, i to we wszystkich tej brachygrafji przyjętych zasadach, jak suspensja czyli obcięcie wyrazu, kontrakcja wyrazów, względnie ich analogja do tekstu łacińskiego i t. d.), bez używania wielkich

liter i wszelkich ozdób, ze zwrotami łacińskimi z pisma św., wtrąconemi w tekst w formie exordium czyli prothemy, na pewno wnosić się godzi], że zbiór ten nie był przeznaczony dla jakiejś znakomitej osoby z domu książęcego lub panującego, ale służył jedynie do praktycznych celów kaznodzieji. Były to kazania na święta i świętych całego roku («Sermones festuales per circulum anni»), jak ze zbadania rękopisu stwierdził Brückner. Z odszukanych ułameków widać, że pierwsza z kolei karta zachowana w dolnej połowie (a brak w niej conajmniej 23 wierszy pisma), mieści w sobie urywek kazania o aniołach na dzień św. Michała; następująca karta cała zawiera kazanie o św. Katarzynie i początek kazania o św. Mikołaju; dalszej części kazania i dokończenia brak, gdyż luka obejmuje najmniej całe dwie środkowe karty rękopisu; dalsza karta zawiera ciąg dalszy i koniec kazania na dzień Bożego Narodzenia i początek kazania na Trzech Króli; ostatnia karta zachowana w połowie (znowu bowiem brak conajmniej 23 wierszy pisma) mieści dalszy ciąg kazania na Trzech Króli i początek kazania na Matkę Boską Gromniczną. Czy jednak rękopis w pierwotnym stanie był obszerny, czy też małej objętości — trudno stwierdzić (Brückner przypuszcza, że nie był obszerny i składał się z dwóch lub co najwyżej trzech kwaternjonów). Również nie da się bezwzględnie pewnie określić, czy to rękopis oryginalny czy też kopja z dawniejszego rękopisu kazań; a jest to rzeczą ważną, gdyż w ostatnim wypadku mielibyśmy dowód, że istniał jeszcze jakiś dawniejszy pomnik kaznodziejstwa polskiego. [Prawdopodobnie jednak jest to oryginał, a wywód Brücknera na poparcie zapatrywania, że to kopja dawniejszego rękopisu (pomyłki, opuszczenia, nawet powtórzenia jakiegoś wyrazu) nie jest wystarczający wobec danych, jakie przynosi wydanie Dielsa, oddające zabytek z wiernością wprost paleograficzną]. Tak samo nie da się zupełnie ściśle wyjaśnić kwestja, czy kazania są tłumaczone lub przerobione z jakiegoś obcego wzoru, (łacińskiego, czeskiego lub niemieckiego), czy też oryginalne (oczywiście w pojęciu kazań średniowiecznych, które zasilaly się zawsze obficie nietylko myślami, ale nieraz ustępami z innych kazań, z głośnych w owym czasie zbiorów jak np. Jakóba de Voragine i innych). Wzorów takich dla kazań świętokrzyskich

do tej pory nie wykazano i na tej podstawie Brückner i Łoś oświadczają się za ich oryginalnością; lecz rzecz ta wymagałaby jeszcze dokładnego zbadania. Niski stan współczesnej literatury naszej przemawiałby raczej przeciw oryginalności, lecz z drugiej strony wczesne pochodzenie tych kazań wyklucza, o ile można sądzić, wpływ jakiegokolwiek wzoru czeskiego.

[Zwrócić jeszcze należy uwagę na pewne wewnętrzne znamiona tego zabytku, dotyczące układu samych kazań, metody kaznodzieji oraz domniemanego jego pochodzenia. W ogólności kazania świętokrzyskie robią wrażenie skrót, który był dla kaznodzieji jedynie podstawą do kazań, przy wygłoszeniu zapewne rozszerzonych, a nie ich tekstem pełnym. Wolne zupełnie, w przeciwieństwie do wszelkich kazań późniejszych, jak np. gnieźnieńskich, od pierwiastków legendarnych i apokryficznych, od wszelkich «*exempla*» i «*narrationes*», posługują się kazania świętokrzyskie tylko piśmem świętym i interpretują przytoczone zeń miejsca w sposób alegoryczny lub symboliczny; kaznodzieja zaś wyjaśniał równocześnie słuchaczom prawdę symbolu lub alegorii w sposób namaszczonej, uroczystej, przeplatanej tu i ówdzie zwrotami rymowanymi, lub też przez porównania. Tematy do poszczególnych kazań czerpał przeważnie z pisma św., poczem następował tenor kazania, będący rozebraniem tematu, i tłumaczenie podzielone na działy i rozdziały, najczęściej według średniowiecznego trójkowego systemu liczbowego, który to system nie wszędzie jednak jest przestrzegany, o ile to można wywnioskować przy fragmentarycznym stanie zabytku. Ten system wykładania spowodował pewną jednostajność i monotonność treści w kazaniach oraz dość liczne powtarzania się. Zaznaczyć wreszcie należy, że Brückner uważa kazania świętokrzyskie za zabytek franciszkańskiego pochodzenia, t. j. radby szukać ich bezimiennego układacza w jednym z franciszkańskich klasztorów w Polsce, może w Krakowie, zgodnie zresztą z tradycją i przekazami współczesnymi o wybitnej roli tego zakonu w dziejach naszego kaznodziejstwa narodowego].

Wartość literacka kazań świętokrzyskich jest, nawet w wypadku, gdyby były zupełnie oryginalne, bardzo nikła. O wiele więcej znaczenia mają one pod względem językowym jako zaby-

tek staropolskiego języka; znaczenie to polega z jednej strony w tem, że jest to, jak zaznaczyliśmy, obok Bogurodzicy najdawniejszy nasz pomnik językowy (z drugiej połowy XIII w., a pierwszy dotąd znany zabytek kaznodziejstwa polskiego z tego czasu), z drugiej zaś strony, że kazania te zawierają wiele rzadkich i ciekawych archaizmów skądinąd nieznanych i zasługują na szczególniejszą uwagę z powodu pisowni. Pod tym względem różnią się kazania świętokrzyskie znacznie od psalterza florjańskiego, gdyż pisane są, o czem wspomniano, na wzór łacińskiego systemu ortograficznego z późniejszej epoki średniowiecza systematycznymi skróceniami, czego nie znajdziemy ani w psalterzu ani w innych zabytkach staropolskiego języka, prócz jedynie kazań gnieźnieńskich, tu i ówdzie w ten sposób pisanych. [Ciekawy poza tem jest w nich sposób oznaczania obydwu samogłosek nosowych zapomocą znaku zbliżonego do greckiej litery ς, nie spotykany w żadnym innym zabytku średniowiecznym]. Można zatem stwierdzić różnicę dwóch rozmaitych tradycyj ortograficznych, zastosowywanych w najdawniejszych pomnikach językowych. Czy je także miejscowo należy różniczkować (jedną uważać za wielkopolską, a twierdzenie to podtrzymuje Nitsch, drugą za małopolską, jak czyni Brückner) — rzecz jak dotąd niepewna i wątpliwa. Wszakże pomimo niemałego znaczenia pod względem językowym i kulturalnym (ze względu na wczesność pochodzenia), kazania świętokrzyskie jako krótkie, małe urywki nie mogą się równać (poza znaczeniem swych form archaicznych, gdzieindziej niespotykanych), co do wartości językowej żadną miarą z psalterzem florjańskim, który wskutek bogactwa materiału językowego rzuca o wiele lepsze i szersze światło na stan języka XIV w., niż kazania świętokrzyskie na epokę wcześniejszą.

[Nakoniec warto wspomnieć, że zabytek ten, jako pochodzący z kodeksu, który wchodził ongiś w skład Biblioteki Uniw. warszawskiego, na mocy traktatu ryskiego i jego postanowień o rewindykacji zbiorów, powrócił już do Polski i przechowany jest obecnie w Uniwersyteckiej Bibliotece w Warszawie].

[Drugim zabytkiem kaznodziejstwa polskiego w tym okresie, zasługującym na uwagę, są *Kazania gnieźnieńskie* (wydawca Nehring nazywa je «gniezieńskie», Brückner zaś «gdzieź-

dzięskie»), pochodzące z końca XIV w., a zatem o wiek cały młodsze od świętokrzyskich. Wydane zostały po raz pierwszy w r. 1857 przez L. Jagielskiego (kosztem Działyńskiego) p. t.: Zabytek dawnej mowy polskiej, w sposób typograficznie piękny (z kilkoma podobiznami), lecz naukowo dziś niewystarczający; wydanie krytyczne wyszło w rozprawach akademickich z pod ręki Nehringa, uzupełnienia językowe i leksykalne podał Brückner.

Przechowały się kazania gnieźnieńskie w rękopisie archiwum kapitulnego w Gnieźnie, zatytułowanym «*Antiquae conciones polonicae et latinae*», a pochodzącym z końca XIV w.; rękopis ten w w. XV był często używany do celów kaznodziejczych i na ostatnich swych kartach w drugiej połowie tego wieku uzupełniany. Charakter pisarski całego rękopisu wskazuje najmniej na trzech przepisywaczy, przyczem kazania polskie i glossy polskie w kazaniach łacińskich należą do jednej ręki. Układ rękopisu jest tego rodzaju, że ze 190 kart w ogólności kilka pierwszych zawiera tekst 4 kazań polskich, a to dwu kazań na Boże Narodzenie, kazania o św. Janie Chrzcicielu i o Marji Magdalenie; pomiędzy trzecie a czwarte polskie kazanie wplecione są dwa kazania łacińskie, które po kazaniu o Marji Magdalenie kontynuowane są przez przeważną część rękopisu; jest ich wszystkich 103 (ks. Cieszyński po ostatniem zbadaniu rękopisu twierdzi, że tylko 102); na ostatnich kartach rozpoczynają się znowu kazania polskie, a to piąte o św. Wawrzyńcu, szóste o św. Bartłomieju, siódme i ósme znowu na Boże Narodzenie, dziewiąte i dziesiąte o Janie Ewangelście w dwu odmiennych formach. Na końcu rękopisu wklejono pod koniec XV w. 4 karty z dodatkami do kazań w języku polskim (modlitwy, spowiedź powszechna, pouczenie o kalendarzu kościelnym i t. d.). Nie ulega wątpliwości, że wszystkie zawarte w tym kodeksie kazania wygłaszane były w języku polskim. Tekst kazań łacińskich, które mniej nas obchodzą, jest przepisany z jakiegoś dawniejszego wzoru. Co się tyczy kazań polskich, to Nehring uważa je również za kopję kazań wcześniejszych, a dowodu na to szuka nie tylko w ich ortografji i sposobie pisania, lecz także w pewnych znamionach treści samych kazań (np. oba kazania na Boże Narodzenie mają być dosłownie przepisane, bez względu na dni

kalendarzowe). Przeciwnie Brückner, zgadzając się z Nehringiem w tem, że kazania polskie i glossy w łacińskich kazaniach kodeksu wyszły z pod jednego pióra, uważa je w przeciwieństwie do Łosia, odróżniającego w nich dwa typy i dwóch autorów, za jedyny pomnik oryginalny, oryginał autorski, w którym kaznodzieja co najwyżej tekst przepisywał z własnych luźnych kartek, któremi się poprzednio posługiwał przy wygłaszaniu.

Wśród 10 kazań zawartych w tym zbiorze dadzą się wyróżnić ze względu na sposób opracowania dwa typy: kazania krótsze i dłuższe. Podczas gdy pięć kazań krótszych zawiera tylko szkic i rodzaj dyspozycji obranego tematu, to w kazaniach dłuższych dyspozycja jest przeprowadzona konsekwentnie i uzgodniona z treścią. Widoczne to jest zwłaszcza w drugim kazaniu o Bożem Narodzeniu i w dziesiątym o św. Janie Ewangelistcie. Kaznodzieja, podobnie jak w kazaniach świętokrzyskich, podaje najpierw temat, następnie przechodzi do tenoru kazania («tenor sermonis») i rozwija treść ewangelji w sposób uczony, lecz bardzo uczuciowy i ciepły, z przestrzeganiem subtelnej partycji (podziału treści) na modłę nawskroś scholastyczną. Schemat i rozdział treści kazania oparty jest zazwyczaj na śmiałych przeciwstawieniach, które ujęte w trójkowy system liczbowy ułatwiają kaznodzieji prowadzenie rozumowego dowodu na podstawie związku przyczynowego, w sposobie skróconego rozumowania sylogistycznego. Występuje to przejrzystość głównie w drugim kazaniu na Boże Narodzenie, w którym budowa kazania i rozumowanie kaznodzieji dałoby się ująć w schemat wprost graficzny. Budowa kazania o św. Bartłomieju jest jeszcze bardziej złożona. Oparł ją kaznodzieja na porównaniu pomiędzy świętym a wężem, dzieląc kazanie na szereg punktów, będących ogniwami rozumowania łańcuchowego. Ten skomplikowany kościec rozumowania wypełnił kaznodzieja w dłuższych kazaniach znacznym elementem legendarnym i apokryficznym (głównie z «Legenda aurea» Jakóba de Voragine, powołuje się ponadto dwukrotnie na uczonego Bedę i Innocentego III, lecz, jak wykazał Brückner, zupełnie mylnie), opowiadając słuchaczom dla podniecenia ich wyobraźni opowieść o Auguście i Oktawjanie, o królu indyjskim, o Sybilli, o cudownym młodzieńcu, który do raju się dostał, gdzie stracił zupełnie świa-

domość czasu, a przekonał się o tem dopiero po powrocie na ziemię i t. d. Jak w kazaniach świętokrzyskich tak i tu kaznodzieja wojuje alegorjami (np. opowiadanie o jednorożcu, który ma alegorycznie przypominać wcielenie Chrystusa), tłumacząc jednak równocześnie symbol w sposób przykładowy, a zainteresowanie słuchających stara się pobudzić przez pytania retoryczne i wykrzykniki, wyrażenia silne, nieraz zdrobniałe i przez liczne używanie porównań. Atoli w ostatecznym wyniku wpływa to wszystko na rozwlekłość kazań, sprawia, że myśl rwie się i zatraca w zbyt długich okresach, do czego przyczynia się nie mało gramatyczna budowa zdań (np. gromadzenie obok siebie form gramatycznych jednego typu). Słusznie charakteryzuje Łoś ten sposób przedstawienia treści mianem «kręcenia się w kółko».

Odmierna natomiast jest budowa pięciu kazań krótszych (1 i 8 na Boże Narodzenie, 3, 4 i 5 o św. Janie Chrzcicielu, o św. Magdalenie (zwanej przez kaznodzieję «Magdolana») i o św. Wawrzyńcu). Treść ich krótka, wolna od alegoryj, legendarności i anegdotyzmu; niema tu nadmiaru retorycznego i stylistycznego, ani też liczbowego schematu rozumowania. «Auctoritas sermonis» polega na piśmie św. i przytoczeniach z doktorów kościoła, a z kazaniami pierwszego typu łączy je jedynie tendencja, chęć zbudowania i moralnego podniesienia słuchających (kaznodziei nie zawsze to udaje się, jak świadczy w kazaniu na Boże Narodzenie historia o dwóch «babkach», które były przy narodzeniu Chrystusa, o Zebal («Gebał») i Salome). Ta różnica w sposobie opracowania kazań skłoniła Łośa do wyrażenia mnierania, że nie wyszły one z pod jednego pióra, lecz miały dwóch autorów, o czem powyżej wspomnieliśmy. Zdanie Łośa popiera poniekąd ostatni badacz kazań gnieźnieńskich ks. Cieszyński; natomiast Brückner stoi na stanowisku bezwzględnej ich jednolitości.

Co się tyczy oryginalności kazań gnieźnieńskich, to już wydawca ich Nehring zaznaczył, że na to pytanie stanowczej odpowiedzi dać nie można. Stwierdził bowiem, że np. kazanie drugie na Boże Narodzenie ułożone jest według łacińskiego kazania 10 z tego samego rękopisu; zgodność tekstu posunięta jest tu nieraz do granic przekładu. Pewna zależność da się również

wykazać między 10 kazaniem polskim o św. Janie Ewangelście a 12 kazaniem łacińskim. Poza tem wykazano dotąd tylko zawisłość kaznodzieji przy posługiwaniu się przykładami (Bruchnalski np. stwierdził, które «narrationes» mają swe źródło w «Legenda aurea»). Słusznie jednak, jak wolno mniemać, przypuszcza Brückner, że w cytacjach nie musiały być obce naszemu kaznodzieji również pewne anonimowe popularne zbiory kazań łacińskich. Ks. Cieszyński, oceniając kazania ze stanowiska homiletycznego, wykazał, że w zakresie wykładu egzegetycznego opierają się nasze kazania na słynnym średniowiecznym komentarzu do pisma św. p. t. *Historia scholastica*, a właściwie na drugiej jego części «*Historia evangelia*» Piotra Comestora. Nie wyklucza jednak a nawet przyznaje, że poza tem jest w kazaniach wiele myśli oryginalnych.

Autorstwo kazań gnieźnieńskich przypisuje się ogólnie nieznanemu bliżej Dominikanowi wielkopolskiemu. Dowód na to chcą badacze widzieć w rozrzuconych tu i ówdzie (w łacińskich kazaniach kodeksu) wzmiankach o świątobliwych Dominikanach polskich, o ubóstwie zakonników a zepsuciu księży świeckich, a nadto w łacińskim kazaniu o św. Dominiku, w którym kaznodzieja wspomina o polskich świętych tego zakonu. Jest to jednak wszystko tylko domniemaniem, bez głębszego rzeczowego uzasadnienia. Jeszcze dalej idzie ks. Fijałek, który w wypadku dominikańskiego pochodzenia tych kazań wskazuje jako ich układcza na Dominikanina wielkopolskiego, Piotra z Chomiąży, lektora a poprzednio polskiego prowincjała tego zakonu, pozostającego w bliskich stosunkach z arcybiskupem Bogorją Skotnickim.

Pod względem ortografji zabytku, zdaniem Nehringa jest ona jednaka zarówno w kazaniach polskich, jak też w glossach do kazań łacińskich kodeksu i w połączeniu z jednostajnym charakterem języka świadczy o względnej starożytności tekstu tych kazań (np. sposób oznaczania nosówki i brak różnicy między głoskami twardymi a miękkimi). Za dawnością języka przemawiają również formy gramatyczne, z użyciem aorystu i imperfectum. Na podstawie tych i innych charakterystycznych znamion językowych doszedł Nehring do przekonania, że w niektórych względach są kazania gnieźnieńskie równorzędne z świętokrzyskimi. [Brückner natomiast uważa te właściwości pisarskie za mieszaninę

pisowni dawniejszej, trzynastowiecznej, z nowszą i charakteryzuje pisownię kazań jako ciekawe zjawisko, które dowodzi jakiejś pierwotnej rutyny pisarskiej (a przez to samo jakichś dawnych zabytków polskich XIII w. istniejących obok kazań świętokrzyskich), opartej o ortografię XIII w., którą pisarz XIV w. odtwarzał wiernie, nie poddając się zupełnie pisowni nowej, bardziej uzasadnionej. Co jednak ciekawe, to fakt, że pisownia ta ma silną cechę fonetyczną, która w takich rozmiarach nie powtarza się w żadnym innym zabytku (np. wyrażenie miękkiego *g'* przez *dź*, pisane zaś *dz*: ubodzi, drodzie kamienie i t. d.). Te cechy charakterystyczne zestawil Hanusz, uważając je za ślady odcieni dialektologicznych (również stałe pisanie *j* przez *g*, co miejscami budzi wątpliwości znaczeniowe)].

Niepospolite znaczenie językowe kazań gnieźnieńskich polega w tem, że: 1) pochodząc z Wielkopolski, a zatem z części ziemi polskiej pod względem językowym najbardziej konserwatywnej, przechowały o wiele więcej archaizmów, niż zabytki w innych dzielnicach powstałe; 2) jako przeznaczone dla ludu, co widoczne jest z całego ich tonu i charakteru, pozostają w ścisłym związku z współczesną żywą mową potoczną, niż przekład psalterza, i posiadają pewne ciekawe zabarwienia prowincjonalne. [O wartości literackiej, tak jak wogóle przy wszystkich prawie zabytkach, wynikłych z praktycznych celów życia kościelnego, mówić nie można. Jeśli co jest w nich ze stanowiska literackiego ciekawe, to tkwiący element legendarno-apokryficzny, jako odbicie pewnej (w średniowiecznym rozumieniu) wyobraźni kaznodzieji].

2. Przekłady psalmów.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

1. Psalterz florjański.

[Literatura zupełna do «Psalterza florjańskiego» podana u Łosia: Początki piśmiennictwa polskiego. Wyd. II, 1922, s. 149—51. Z tej przyczyzny przytacza się tu jedynie prace wspomniane w tekście tej książki, ogłoszone już po wydaniu publikacji Łosia, względnie dla praktycznych celów czytelnika tej książki nieodzowne.

1 a) BANDTRIE Jerzy Samuel, Wiadomość o najstarszym może psalterzu polskim w bibl. WW. kanoników lateraneńskich w klasztorze św. Florjana niedaleko miasta Lintz w Wyższej Austrii... Kraków, 1827.

1 b) TENŻE, De Psalterio Davidico trilingui, latine, germanice et

polonice, codice manuscripto, qui extat in bibliotheca Canonicorum regularium ad S. Florianum in Austria superiori... Cracoviae, 1828 (przekład publ. wymienionej pod 1 a).

2) DUNIN-BORKOWSKI Stan., Psalterz królowej Małgorzaty, pierwszej małżonki Ludwika I... najstarszy dotąd znany pomnik piśmiennictwa polskiego. Wydany staraniem... Wiedeń, 1834. (z 1 barwną podobizną).

3) NEHRING Wład., Iter Florianense. O psalterzu florjańskim lacińsko-polsko-niemieckim, w szczególności o polskim jego dziale napisał... [I. Kodeks psalterza florj. II. Przyczynek do historii psalt. florj. Literatura o nim. III. Dawność psalt. florj. IV. Tekst psalt. florj. Jego cechy i pochodzenie. V. Rewizja tekstu. VI. Słowniczek do pols. tekstu psalt. florj. Dodatki: ps. 1, 2, 22, 39, 42, 74, 94, 109, 119, 120. Symbolum S. Athanasii]. Poznań, 1871. — Por. Rozdz. VI. Lit. przed. (Język polski i jego rozwój). I. A. U w a g a, poz. a) NEHRING.

4) TENŻE, Psalterii Florianensis partem Polonicam recensuit, apparatu critico indice locupletissimo instruxit... [Wstęp s. III—LI. Tekst polski ps. flor. s. 1—180. Słownik s. 183—248]. Posnaniae, 1883.

5) TENŻE, Altpolnische Sprachdenkmäler. Berlin, 1887, S. 100—108.

6) BRÜCKNER Al., Psalterze polskie do połowy XVI w. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1902. S. II. T. 19, s. 257—339 (tu s. 258—64 o psalterzu florjańskim). — Por. rec. ks. FIJAŁKA J., Pam. lit., 1904. III, s. 657—80 (rzecz oświetlająca historję psalterzy ze stanowiska liturgji kościelnej) oraz BRÜCKNER Al., Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. II. Pismo święte i apokryfy. Warszawa, 1903, s. 7—14.

7) BRUCHNAŁSKI Wilhelm, Początki literatury polskiej a kobiety. [1. Biblioteka Jadwigi. 2. Próba rozwiązania zagadnienia, dla kogo przeznaczony był psalterz flor. i co znaczy jego wpleciony monogram. 3. Epigraf psalterza puławskiego. 4. Dlaczego początki piśmiennictwa polskiego łączą się z rolą kobiet]. Spr. Tow. nauk. we Lwowie, 1921. I, s. 70—73. [jest to komunikat z odczytu na posiedz. Tow. nauk.]. Tekst odczytu pod t. s. tytułem: Przegl. human., 1924. III, s. 99—116 (tu o psalt. flor. s. 103—107).

8) Łoś Jan, Początki piśmiennictwa polskiego. Wyd. II. 1922, s. 140—50. (Rec. POLIVKA J., Listy filol., 1917. XLIV, s. 133—38 (psalt. flor. w stosunku do wzorów czeskich).

2. Przekład psalmu 50. (Karta Świdzińskiego).

1) NEHRING, Altp. Sprachdenkmäler... S. 97—100.

2) Łoś, Początki piśmiennictwa pols. Wyd. II, s. 139—40.

Mamy wiadomości w źródłach, że już w XIII w. były u nas jakieś przekłady psalmów na polski język. W żywocie św. Kingi («Vita felicis Kyngae»), pisanym z początkiem XIV w. (przypuszczalnie w latach 1319—29), jest ustęp wzmiankujący, że św. Kinga (zmarła w r. 1292) miała zwyczaj przed wyjściem z kościoła śpiewać dziesięć psalmów w języku polskim i tak kolejno przechodziła cały psalterz za powodzenie kościoła

(«Decem psalmos *in vulgari* antequam ecclesia exiret, Deo persolvebat, addens oracionem, et sic totum psalterium per ordinem complebat pro bono statu ecclesiae»). [W interpretacji jednak tego ustępu badacze nasi nie są zgodni, a nawet niektórzy, jak ks. Fijałek, uważają, że jest on prawdopodobnie skażony omyłką samego hagjografa lub też kopisty. Podobny bowiem sposób odmawiania psalterza sprzeciwia się liturgji średnio-wiecznej. Mimo to fakt istnienia przekładu psalterza już w drugiej połowie XIII w. jest niewątpliwy. Lecz gdy Brückner na podstawie stosunku, jaki zachodzi pomiędzy psalterzem florjańskim a t. zw. kartą Świdzińskiego, zawierającą przekład ps. 50, oraz opierając się na stanie języka w samym psalterzu florjańskim przypuszcza, że istniały u nas pod koniec w. XIII dwa przekłady psalterza, jeden glossowany, drugi zaś bez gloss, (i ten miał być psalterzem Kingi), ks. Fijałek zapatrywanie to ogranicza do istnienia w XIII w. jednego tylko przekładu, zredagowanego dla Kingi prawdopodobnie przy szkole i katedrze krakowskiej; zarazem jednak przyjmuje, że wcześniej już od tego przekładu całkowitego, gdyż obejmującego 150 psalmów, istniały tłumaczenia psalmów luźnych, takich jak ps. 50, przekazany nam na karcie Świdzińskiego, następnie zaś psalmów pokutnych i innych mających znaczenie i użycie liturgiczno-szkolne].

Jednak świadectwo hagjografa św. Kingi, bez względu na to, czy jest liturgicznie ściśle, nabiera potwierdzenia przez fakt, iż późniejsze przekłady psalmów z XIV w. wskazują wyraźnie na jakieś dawniejsze wzory, przekłady, z których korzystano. Niestety same wzory zaginęły, a mamy jedynie ich niezupełne kopje w zabytkach psalmicznych w. XIV.

Najwcześniejszem tłumaczeniem psalmów jest tak zwany *Psalterz florjański* z XIV w., który należy do najdawniejszych, a zarazem najważniejszych zabytków polskiego języka i zasługuje z tego powodu na bliższą uwagę. Rękopis tego psalterza znajduje się obecnie w bibliotece klasztornej opactwa kanoników laterańskich w St. Florian, niedaleko Linzu (w Austrii Wyższej). Odkrył go zdaje się w r. 1825 lub 1826 tamtejszy bibliotekarz, ks. Chmel, i uwiadomił o tem znanego sławistę słoweńskiego, Kopitara, wówczas kustosa Biblioteki Cesarskiej w Wiedniu, który udzielił tej wiadomości Bandtkiemu,

biblijotekarzowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bandtkie na podstawie przesłanych sobie notat i prób ogłosił pierwszą krótką wiadomość o tym zabytku.

Rękopis jest kodeksem formatu folio, obejmującym 296 kart. Brak karty tytułowej, pierwotnie zapewne bardzo ozdobnej, i kart końcowych. Pismo jest gotyką z XIV w., tekst pisany w dwóch kolumnach, a cały kodeks ozdobiony jest rozmaitemi iluminacjami, bądź wykończonemi, bądź zaledwie naszkicowanemi. Pod względem treści manuskrypt zawiera całkowity przekład psalterza w języku łacińskim, polskim i niemieckim. Tekst ułożony jest w ten sposób, że każdy wiersz psalmu podany jest nasamprzód w języku łacińskim, potem polskim a na końcu niemieckim; w niektórych miejscach tekst niemiecki wyprzedza polski, a nadto brak zgodności pomiędzy poszczególnymi wersetami. Przed psalmami znajdują się dwa prologi, jak przypuszczał Kopitar św. Augustyna, lecz początku pierwszego prologu, który umieszczony był na zatraconej karcie tytułowej, niema. [Jednak Brückner wykazał, że gdy prolog drugi jest t. zw. psalmem 151, to prolog pierwszy nie został zaczerpnięty ze św. Augustyna, lecz z Kartuza Ludolfa Saksończyka, żyjącego w pierwszej połowie XIV w., który dziełami swemi wywarł wpływ na późniejszą polską literaturę apokryficzną. Mogły zatem owe prologi powstać dopiero w drugiej połowie w. XIV i z tej przyczyny nie są co do języka chronologicznie zgodne z pierwszą częścią psalterza, opierającą się bezsprzecznie o wzór dawniejszy, który pochodził z w. XIII, przeto prologów powyższych zawierać jeszcze nie mógł. Zostały one zatem dodane dopiero przy przepisywaniu psalterza florjańskiego. Z porównania okazuje się również, że na zaginionej karcie pierwszej naszego psalterza było zaledwie kilka wierszy pierwszego prologu]. Nadto w tekst psalmów wsunięte jest «Symbolum S. Athanasii» (po wierszu 32 ps. 118, który znowu umieszczony jest dopiero po ps. 119 i 120), a na samym końcu znajduje się pięć kantyków; reszta ich, t. j. 8 z ogólnej ich liczby 13, zatraciła się wskutek oderwania ostatnich kart kodeksu. Tyle o rękopisie.

Kwestja pochodzenia psalterza florjańskiego, t. j. czasu, w którym powstał, i innych okoliczności, pozostających z tem

w związku (jak dla kogo był przeznaczony, kto był jego pierwszym właścicielem i t. d., idzie bowiem o oznaczenie wieku pomnika) była od pierwszej chwili odnalezienia psalterza przedmiotem rozmaitych hipotez. Przyznać jednak trzeba, że dotąd jeszcze nie rozwiązano jej zupełnie, pomimo że nowsze badania usunęły wiele fałszywych przypuszczeń i rzuciły prawdziwsze światło na przeszłość tego cennego zabytku. Ponieważ sporządzenie takiego przekładu w kilku językach było w owych czasach rzeczą bardzo mozolną i kosztowną, i zwykle tylko dla rodziny królewskiej lub książęcej dzieła takie pisano, przeto odrazu musi się nasunąć wniosek, że psalterz florjański mógł być także ułożony i przeznaczony dla jakiejś osoby z domu panującego i to z rodziny polskiej lub obcej, pozostającej w pewnym związku z dynastją polską, na co wskazuje już samo umieszczenie polskiego przekładu. [Ponadto skojarzenie w tekście psalterza trzech języków, w tem języka niemieckiego, każe domyślać się, że miejscem powstania psalterza florjańskiego musiał być Kraków, jako miasto w czasie pisania samego psalterza o charakterze wybitnie niemieckim, a przemawia za tem również fakt, iż język wersetów niemieckich psalterza jest językiem Niemców krakowskich, zasilanych wówczas głównie elementem niemieckim ze Śląska]. Bliższą wskazówkę co do pierwotnego dynastycznego przeznaczenia psalterza daje sam rękopis, a raczej niektóre jego ozdoby i rysunki. Na karcie 53 verso umieszczone są figury dwóch aniołów, z których jeden trzyma w ręku herb (domu andegaweńskiego, Anjou), a drugi arabeskę z dwu liter **nt** w kształcie poprzecznej plecionki. Rysunek tych liter powtarza się jeszcze na innych kartach (3, 59 i 93); na karcie zaś 5 jest u dołu figura kobieca z koroną na głowie, z dwoma aniołami obok stojącymi, którzy trzymają wstęgi spływające od korony (figura kobieca później wyskrobana i widoczna tylko w ogólnych konturach). A zatem psalterz był przeznaczony dla jakiejś osoby z rodziny andegaweńskiej i to prawdopodobnie kobiety. Ale kto był tą osobą? Bandtkie, który nie znalazł jeszcze dokładnie kodeksu pod względem jego iluminacyj, rzucił w swej rozprawie mimochodem domysł, że mogła to być królowa Jadwiga — przypuszczenie, przeciw któremu zdawała się według ówczesnej interpretacji tego znaku przemawiać wyraźnie go-

tycka litera **m**, tyle razy się powtarzająca. St. Borkowski, w przedmowie do pierwszego wydania psalterza z r. 1834, wskazał na Małgorzatę (córkę Karola, króla czeskiego, późniejszego ces. Karola IV), poślubioną Ludwikowi Węgierskiemu (z domu Anjou). Ale hipoteza ta, bardzo słabo uzasadniona, została zupełnie obalona przez późniejszych badaczy, po części przez samego Kopitara, potem zaś przez Nehringa (Małgorzata poślubiona w r. 1346 w 11 roku życia, a zmarła w 14 roku, była księżniczką morawską; przekład dla niej przeznaczony zawierałby raczej tekst czeski a nie polski, a zresztą nie żyła już w r. 1349, podczas gdy pismo psalterza, nawet na samym początku, świadczy niewątpliwie o drugiej połowie w. XIV) Jednak był czas, kiedy psalterz ten dość długo nazywano psalterzem królowej Małgorzaty. O wiele prawdopodobniejsze przypuszczenie uczynił Kopitar, że osobą, dla której psalterz był przeznaczony, była Marja, córka Ludwika Węgierskiego z drugiej jego żony, a siostra Jadwigi, przeznaczona zrazu na polską królowę. [Albowiem od czasu objęcia tronu polskiego przez jej ojca, Ludwika węgierskiego (w r. 1370), do chwili jego śmierci w r. 1382 i zjazdu sieradzkiego (w r. 1383), na którym przeznaczono Jadwigę na królowę polską, Marja uchodziła za pretendentkę do tronu polskiego]. Ale Kopitar połączył to przypuszczenie z bardzo sztuczną i skomplikowaną hipotezą co do układu samego psalterza, który uważał za zlepek trzech osobnych części, w różnych czasach powstałych, i tylko pierwszą największą część odnosił do Marji, o dwóch zaś innych twierdził, że są znacznie wcześniejsze (trzecia z XIII w., a druga późniejsza, dorobiona w celu spojenia tamtych części). Zasługą Nehringa pozostanie, że w kilku rozprawach («Iter Florianense»; przedmowa lacińska do wydania psalterza i «Staropolskie zabytki językowe») całą tę kwestję dokładnej poddał analizie i usunął nieuzasadnione lub niepewne domysły poprzednich badaczy. Nehring zajął nawet co do osoby Marji stanowisko sceptyczne; mniemanie to uważał za hipotezę, za którą wprawdzie litera **m** i herb domu Anjou zdają się przemawiać, ale twierdził słusznie, że w najlepszym razie psalterz był chyba tylko dla niej zrazu przeznaczony, ale nie był nigdy w jej posiadaniu; popierają to przypuszczenie dość wyraźnie rozmaite okoliczności (jak za-

niedbanie i brak wykończenia rysunków, niestaranne pismo w dalszej części), świadczące, że musiała nastąpić zmiana w pierwotnym przeznaczeniu rękopisu.

[Obecnie po badaniach Brücknera, uzupełnionych przez ks. Fijałka i ostatnich uwagach Bruchnalskiego, przedstawia się zagadnienie co do pierwotnego przeznaczenia psalterza florjańskiego w łączności z jego inicjałami następująco. Ks. Fijałek zwrócił uwagę na specjalny kult, jaki królowa Jadwiga miała dla psalmów Dawidowych, co jest zresztą zgodne z przekazaną o niej tradycją Długosza, i na pozostający z tem w związku bezpośrednim fakt ufundowania przez nią pierwszego w Polsce kolegium psalterzystów przy katedrze krakowskiej w r. 1393, co w cztery lata później zatwierdziła Stolica rzymska. Bruchnalski zaś stwierdził, że powtarzający się kilkakrotnie w ozdobach psalterza epigraf mający przedstawiać splecioną literę *m* zgodny jest z dwoma analogicznymi znakami na naczyniu t. zw. scyphus, które przez królowę Jadwigę zostało darowane dla katedry na Wawelu. Zagadkowy zatem znak epigraficzny na naczyniu i w iluminacjach psalterza radby Bruchnalski w odniesieniu do obu zabytków związać genetycznie i upatrywać w nich dary złożone w myśl ówczesnego zwyczaju przez mieszczaństwo krakowskie królowej Jadwidze przy powitaniu lub też odbytej koronacji, sam zaś epigraf rozwiązać w duchu: «monimentum municipii», względnie «munus memoriale» lub coś podobnego. Ponętna ta hipoteza stwierdza niewątpliwie fakt jeden: pewną genetyczną łączność, zachodzącą pomiędzy obydwoma zabytkami, związanymi niezaprzeczenie z panowaniem domu andegaweńskiego w Polsce. Słabą natomiast jej stroną jest brak wszelkich dowodów, że wśród darów mieszczaństwa dla Jadwigi właśnie psalterz się znajdował, że wogóle przekład psalterza wchodził w skład jej biblioteki, wreszcie dowolna interpretacja plecionki w duchu powyżej zaznaczonym, niespotykana w dziejach średniowiecznego iluminatorstwa i epigrafiki, ani też nie znajdująca w znanych nam dotychczas jej przykładach uzasadnienia. Nie uwzględnia ponadto hipoteza Bruchnalskiego faktu, iż psalterz pozostał pod względem zdobniczym i pisarskim w formie niewykończonej; trudno zaś przypuścić, aby w tym stanie wykonania mógł być

ofiarowany królowej jako dar mieszczaństwa, czy to przy powitaniu, czy też koronacji; pomija wreszcie historyczne koleje rękopisu, które trudno byłoby zrozumieć, gdyby przypuszczenie autora było słuszne. Również Długosz, wymieniając zasoby biblioteki królowej nie byłby pominął zupełnego przekładu psalterza, gdyby ten był w jej posiadaniu, tem bardziej, iż zaznacza specjalny jej kult dla psalmów. Wszystkie te wątpliwości, a szereg ich możnaby znacznie pomnożyć, zdają się przemawiać raczej za zapatrywaniem Nehringa, uwzględnianem zresztą w pełnej mierze w badaniach Brücknera, że pomiędzy pierwotnym przeznaczeniem psalterza a jego istotnymi losami zaszedł w czasie przed ostatecznym wykonaniem rękopisu jakiś fakt, który sprawił, iż pierwotny cel wygotowania psalterza upadł, i tenże w rękach królewskich nigdy się nie znachodził. Dla kogo był pierwotnie przeznaczony, i jak należy rozumieć jego znak epigraficzny (czy to jest wogóle monogram, czy też może tylko arabeska, zwykły znak zdobniczy?) — trudno obecnie rozstrzygnąć. Być może, że dokładne zbadanie rękopisu, specjalnie pod względem zdobniczym (a kwestję powyższą do tej pory pomijano, polegając na przerysie Jagielskiego i uwagach Nehringa) i porównawcze studia z iluminacjami innych zabytków, nie tylko naszych (sam Nehring zwraca uwagę na analogiczną biblię czeską w Ces. Bibliotece w Wiedniu), rzuci jaśniejsze światło na tę stronę psalterza, a przez to samo na jego genezę. Możliwe jest, że to, co zaprzętało umysły badaczy od czasów Kopitara aż do uwag Bruchnalskiego, ów epigraf zwodniczy, okaże się ozdobą zwykłą, arabeską przyjętą w iluminatorstwie późnego średniowiecza. Zanim badania tego rodzaju przeprowadzone nie zostaną, najbardziej słuszne wydaje się zdanie Łosia, «że wszystkich domysłów, związanych z tym psalterzem, uzasadnić niepodobna»].

Nieco pozytywniejsze i pewniejsze są wyniki co do czasu powstania psalterza, wydobyte z samego rękopisu, mianowicie z jego cech zewnętrznych i z analizy jego stanu językowego. Charakter pisma i właściwości ozdób (inicjałów) wskazują stanowczo wiek XIV. Nadto stwierdzono niewątpliwie, że rękopis pisany był wprawdzie przez trzech pisarzy, ale kolejno bezpośrednio po sobie następujących, że nie jest zatem, jak twierdził Kopi-

tar, zlepkiem trzech osobnych części z rozmaitych czasów pochodzących, ale zupełnie jednolitą całością, wykonaną tylko technicznie przez trzech różnych kopistów, w ciągu niezbyt wielkiej przestrzeni lat. Dokładne jednak oznaczenie czasu powstania rękopisu z powodu braku pewniejszych dat jest jak dotąd niemożliwe, jakkolwiek rodzaj pisma wskazuje na ostatnią ćwierć w. XIV. [Pominąwszy przeto, przy badaniu genezy psalterza, kwestję znaczenia jego inicjałów, jako wielce wątpliwą i nie dającą się na razie rozstrzygnąć, na podstawie wszystkich dowodów pośrednich płynących z charakteru pisma i stanu języka, można przypuścić, że czas napisania psalterza florjańskiego jest zarazem czasem powstania jego tekstu. Czy atoli początków jego szukać należy w latach 1370—1380, jak mniema Brückner (co przemawiałoby pośrednio za hipotezą o pierwotnem przeznaczeniu psalterza dla Marji), niepodobna nic pewniejszego powiedzieć. Wnioskując jednak z analizy charakteru pisma i języka w ostatniej części psalterza, widocznie nowszej w stosunku do praktyki pisarskiej części poprzednich, byłoby wskazaniem powstanie tej części upatrywać w ostatnich latach w. XIV. A wówczas, uwzględniając wszystkie wątpliwości, jakie przy określeniu genezy tego zabytku wchodzą w grę, kto wie, czy nienależałoby w nim widzieć zamierzonego daru dla królowej Jadwigi, z powodu utworzonej przez nią (co, jak wyżej powiedzieliśmy, stwierdził ks. Fijałek) fundacji kolegjum psalterzystów. Rychła śmierć królowej mogła być przyczyną, że dar do skutku nie doszedł, że przed wykończeniem psalterza królowa zmarła; wyjaśniałoby to nam niewykończony stan zabytku, jak również milczenie Długosza o polskim przekładzie psalterza wśród ksiązek królowej i późniejsze tego psalterza wędrówki. Wyruszył on bowiem na nie wprost z domu mieszczan krakowskich lub z klasztoru, a nie z biblioteki królewskiej, której nigdy nie oglądał]. Że zaś rękopis powstał w Polsce i to w Krakowie, jak zaznaczyliśmy powyżej, nie może ulegać wątpliwości; pisano go prawdopodobnie w jakimś klasztorze, gdzie byli mnisi polskiego i niemieckiego pochodzenia, którzy wspólnie zajmowali się dokonaniem dzieła (tak n. p. ilustrator pierwszej części był Niemcem, albowiem na k. 40 v. napisał pod ilustracją: «Maria hilf uns»).

Bardzo ważne ze stanowiska historyczno-literackiego jest

pytanie, czy tekst polskiego psalterza tłumaczono bezpośrednio z obcego języka w ciągu pisania rękopisu, czy też przepisywano tylko jakieś dawniejsze gotowe tłumaczenie polskie, a jeśli przepisywano, to jakie? W drugim bowiem wypadku mielibyśmy dalszą pewną wskazówkę, że przed psalterzem florjańskim istniał zupełny, dawniejszy przekład psalterza. Otóż szczegółowe zbadanie tekstu (przez Nehringa i Brücknera) okazało, że tekst polski jest kopją jakiegoś starszego gotowego przekładu i to istniejącego co najmniej w dwu różnych odpisach; [różnica bowiem pomiędzy pisarzami psalterza polega nie tylko na stosowaniu odmiennej ortografii, lecz również na różnych wzorach, na których się opierali, a raczej z których odpisywali. Podczas gdy pierwszy pisarz miał przed oczyma dawniejszy tekst polskiego psalterza nieglossowany, dwaj dalsi pisarze opierali się już, zdaniem Brücknera, na tekście zaopatrzonym w glossy. Oba zaś te wzory pochodziły z pierwszej połowy XIV w. i były kopjami pierwotnego psalterza z XIII w. (Kingi?). W logicznym następstwie tego poglądu należy, zdaniem Brücknera, rozróżnić w psalterzu florjańskim trzy części składowe: pierwszą obejmującą 150 psalmów Dawidowych, które w XIII w. zostały przetłumaczone dla Kingi, i w kopji, czy też w dwu kopjach z pierwszej połowy XIV w. stały się wzorami dla pisarzy psalterza; drugą część składową stanowią kantyki i symbol św. Atanazego, czego nie zawierał jeszcze psalterz Kingi; do części trzeciej należą oba prologi przełożone dopiero po r. 1350]. O sposobie pracy kopiistów świadczą ponadto liczne błędy, z których widać, że nie raz czytali źle i przekreślali wyrazy, jak również brak zgody tekstu polskiego w wielu wersjach z zamieszczonym obok tekstem łacińskim i niemieckim, które wzajemnie znowu nie zgadzały się ze sobą. Rzecz przedstawia się zatem w ten sposób, że przy układaniu psalterza przepisywano wszystkie trzy przekłady z trzech odrębnych tekstów, łacińskiego, polskiego i niemieckiego, i zarazem wierszami zestawiano. Z drugiej strony przypuścić trzeba na podstawie form językowych i pisowni, że pisarze polskiego tekstu nie tylko wprost przepisywali dawniejsze teksty polskie, z których korzystali, ale je równocześnie nieco przerabiali, zastosowując je tu i ówdzie do współczesnego języka i pisowni; stąd pochodzi w znacznej części mieszanina form

archaistycznych, dawniejszych, przejętych z wzoru, z późniejszymi, jako też niemała różnica ortograficzna (nawet w obrębie części pisanej przez jednego pisarza), wynikająca z krzyżowania się ortografii dawniejszej z późniejszą.

Nie wchodząc bliżej w inne pomniejsze, nieraz bardzo skomplikowane kwestje, które pozostają w związku z wykładem tekstu polskiego, potrącimy mimochodem jeszcze tylko o jedną. O ile sądzić można z porównania tekstu psalterza z obcemi tekstami, okazuje się rzeczą najprawdopodobniejszą, że ten dawniejszy przekład dla Kingi(?) dokonany, z którego w psalterzu florjańskim korzystano, tłumaczony był z łacińskiego tekstu wulgaty, ale przy pomocy przekładu czeskiego. Przemawia za tem wielka ilość wyraźnych latynizmów, prawie niewolniczo słowo za słowem przełożonych na język polski, jako też wiele charakterystycznych pomyłek (n. p. w wierszu «in terra deserta et in via», «bezdrożna», wzięto «in via» jako «in via» i przełożono: «w drodze»). O posiłkowaniu się tłumaczeniem czeskiem świadczą tu i ówdzie rozrzucone, zresztą nie tak liczne, czechizmy w formach gramatycznych oraz sposób przekładu w zakresie szyku wyrazów i użytej frazeologii. [Że tłumacze psalterza korzystali z wzoru czeskiego, widoczne jest ponadto z zestawienia dokonanego, chociaż tylko sporadycznie, przez Polivkę, który porównał kilkadziesiąt miejsc tekstu polskiego z psalterzem czeskim w rękopisach t. zw. wittenberskim i klementyńskim. Z zestawienia tego wynika, że ustosunkowanie tekstu polskiego w psalterzu florjańskim do wzoru czy też wzorów czeskich jest różne w poszczególnych częściach czyli redakcjach naszego psalterza. Gdy część I zbliża się bardziej do psalterza klementyńskiego, dwie dalsze części okazują zależność od psalterza wittenberskiego. Kwestja jednak tej zawisłości nie jest do tej pory należycie wyjaśniona, owszem wymaga rewizji i dokładnego porównania tekstowego i leksykalnego].

Jako zabytek literacki niema psalterz florjański żadnego znaczenia; jest to tylko przekład, nawet raczej przerobienie dawniejszego przekładu, bardzo nieudolne, niedołęzne, oddające w tekście niewolniczo znaczenie następujących po sobie wyrazów, nieraz bez zrozumienia myśli, pełne błędów, słowem bardzo słaba próba użycia mowy ojczystej jako środka pisemnego

do wyrażania myśli. Za to wartość językowa psalterza jest bardzo wielka, a to z dwojakiej przyczyny. Raz dlatego, że należy on obok Bogurodzicy i kazań świętokrzyskich do najdawniejszych zachowanych zabytków staropolskiego języka ze względu na czas pochodzenia, a jako odpis i przerobienie dawniejszego psalterza sięga formami nawet czasów im równoległych; to nadaje mu zupełnie wyjątkowe znaczenie pomiędzy wszystkimi zabytkami naszego języka w. XIV. Powtóre, nie jest on jak inne zabytki krótkim urywkiem, pomnikiem małych rozmiarów, ale obejmuje, odliczywszy część łacińską i niemiecką, prawie do stu kart in folio, a zatem daje bardzo obfity i rozległy materiał językowy, który dozwala badać ówczesny język wszechstronnie, pod rozmaitemi względami i rzuca na historję tego języka światło tak szerokie, jakiego inne pomniki dać nie mogą. Bliższe szczegóły o znaczeniu językowem psalterza, które nas tutaj nie obchodzą, znajdują się w rozprawach specjalnych.

Pierwsze wydanie psalterza florjańskiego wyszło w r. 1834 za staraniem hr. Stanisława Borkowskiego. (Tekstem wydania zajmował się Kopitar; Borkowski napisał przedmowę, na którą nie zgodził się Kopitar, skutkiem czego wywiązała się między nimi ostra polemika). Drugie wydanie poprawne i naukowe, do dziś podstawowe, ogłosił Nehring w r. 1883. Uzupełnienia ortograficzne, leksykalne i gramatyczne do tej edycji podał Brückner, Słoński i Łoś.

Zupełnie podrzędnego znaczenia jest urywek drugiego przekładu psalmów, pochodzący także z w. XIV. Dochował się z niego tylko krótki wyimek, mianowicie *tłumaczenie psalmu 50*. Jest to luźna karta pergaminowa, która z jednej strony zawiera polski przekład psalmu 50, a z drugiej jest biała. Odszukana została w r. 1832 przez Konstantego Świdzińskiego (stąd zwana kartą Świdzińskiego) na okładce starej książki i przesłana po oderwaniu z okładki J. S. Bandtkiemu, który zrobił z niej podobiznę. (Podał ją w Dodatkach do «Piśmiennictwa polskiego» Maciejowski, tekst ogłosił Wiszniewski w Hist. liter. I, s. 397—99 i Nehring, Iter Florianense, s. 39—41). Co się z samym rękopisem stało, niewiadomo; prawdopodobnie zaginął. Tłumaczenie to pochodzi z XIV wieku, jak wskazuje pismo (gotyk), noszące cechy tego czasu, lecz dokładniej niepodobna oznaczyć daty

jego powstania. Niewątpliwie jest ono późniejsze od psalterza florjańskiego. Z porównania, które zrobił Nehring, okazuje się, że między kartą Świdzińskiego a psalterzem florjańskim, t. j. 50 psalmem tego psalterza, niema wprawdzie związku bezpośredniego, ale oba tłumaczenia płyną z jednego źródła, t. j. z przekładu dawniejszego, który w niektórych wyrażeniach inaczej został przerobiony w karcie Świdzińskiego, odmiennie zaś w psalterzu florjańskim (liczba warjantów, sięga trochę ponad 10). Poza tem karta Świdzińskiego jest glossowana, i na tej podstawie domyśla się Brückner, że istniały dwa dawne przekłady psalterza: glossowany i nieglossowany. Ubocznie nadmienić należy, że zupełnie podobna karta pergaminowa, z tłumaczeniem polskim ps. 50, znajdowała się w Bibliotece Pawlikowskich w Medyce (t. zw. karta medycka, dziś wraz z biblioteką w zbiorach Zakł. nar. im. Ossolińskich). Uderzające podobieństwo obu kart, które tak daleko sięga, że te same glossy i nawet te same pomyłki się powtarzają a wymiar tekstu w podziale na linje jest zupełnie jednaki, nasunęło odrazu przypuszczenie, że jedna z kart jest kopją. Maciejowski skłaniał się ku przypuszczeniu, że karta Świdzińskiego jest kopją; przeciwnie Nehring uważał kartę medycką za podejrzaną. Dzisiaj nie ulega już prawie wątpliwości, że karta medycka jest kopją karty Świdzińskiego, dokonaną w XIX w., oczywiście po roku 1832, t. j. po jej odszukaniu.

3. Drobne zabytki prozy religijnej i moralizująco-dydaktycznej.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

1. Modlitwy.

Ojciec nasz, Zdrowaś, Wierzę. Spowiedź powszechna. Dekalog.

[Wykaz znanych dotychczas tekstów poszczególnych modlitw, pochodzenie źródeł, miejsce ogłoszenia i opracowania językowe podane są u Nehrunga w «Staropolskich pomnikach językowych» i u Łosia w «Początkach piśm. polskiego». Na tem miejscu przytacza się tylko publikacje ogarniające w pewnym zakresie całość zagadnienia.

1) BANDTKIE J. S., Ojciec nasz. Modlitwa Pańska z rozmaitych rękopisów i druków starożytnych w języku polskim i w innych dialektach słowiańskich. Wrocław, 1826.

2) BYSTROŃ Jan, Rozbiór gramatyczny znanych dotąd najdawniejszych (z w. XIV i XV) tekstów modlitwy pańskiej, pozdrowienia anielskiego,

składu apostołskiego i dziesięciorga przykazania. *Prace filol.*, 1885. I, s. 345—90.

3) NEHRING Wł., *Altpolnische Sprachdenkmäler*, S. 39—44, 60—70, 243 (teksty).

4) FIJAŁEK Jan ks., *Bogurodzica* (III. Język i śpiew narodowy w liturgji łacińskiej kościoła w Polsce aż po w. XVII). *Pam. lit.*, 1903. II, s. 163—91.

5) BRÜCKNER Al., *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*. III. *Legendsy i modlitewniki*, s. 89—95.

6) Łoś J., *Początki piśmiennictwa polskiego*. Wyd. II, s. 196—202, 463—7.

2. Fragment żywotu św. Błażeja.

I. Wydania.

1) *Bibl. Ossolińskich*. *Poczet nowy*. 1864. IV, s. 173—202 (poprzedza rozprawa A. BIEŁOWSKIEGO «O zabytkach staropolskich», objaśnienia i uwagi A. MAŁECKIEGO i J. WAGILEWICZA).

2) MALINOWSKI Lucjan, *Żywot św. Błażeja*. Zabytek języka polskiego z początku w. XV, powtórnie wydał... [Krytyczny tekst zabytku ze słownikiem i podobizną]. *Prace filol.*, 1899. V, s. 309—53. — [Por. TENŻE, *Uwagi krytyczne nad zabytkiem staropolskim: Żywot św. Błażeja*. *Spraw. z pos. Ak. Um.*, 1895, s. 5.

II. Opracowania.

1) NEHRING Wł., *Altpoln. Sprachdenkmäler*, S. 134—5 i 253—55 (teksty).

2) BRUCHNAŁSKI Wilh., «*Legenda aurea*» w literaturze polskiej XV w. [II. *Żywot św. Błażeja*]. *Roz. Wydz. fil. Akad. Um.*, 1886. T. XI, s. 219—48 i odb. Kraków, 1885. — Por. KLINGER Wilh., *Do wpływów starożytności na folklor* [I. *Legenda o św. Marji Magdalenie i Historja Apolonjusza z Tyru* (do Jakóba de Voragine: *Legenda aurea*)]. *Lud*, 1909. XV, s. 20—35.

3) BRÜCKNER Al., *Literatura religijna*. III. *Legendsy i modlitewniki*, s. 45—51 [tu transkrypcja tekstu w pisowni dzisiejszej i rekonstrukcja treści całego zabytku na podstawie złotej legendy].

4) Łoś J., *Początki piśmiennictwa polskiego*. Wyd. II, s. 256—59.

3. Urywek scyntyljarjusza (fragment Glogera).

1) GŁOGER Zygmunt, Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie z w. XIV (z dwiema podobiznami). *Bibl. warsz.*, 1873. III, s. 51—55 [wydanie i wyjaśnienie].

2) NEHRING Wład., *Altpolnische Sprachdenkmäler*, S. 72—76 [obok uwag przedruk tekstu ściśle wedle fascimile z zachowaniem wszystkich właściwości rękopisu.].

3) BRÜCKNER Al., *Literatura religijna*. III. *Legendsy i modlitewniki*, s. 165—7 [podana transkrypcja tekstu w pisowni dzisiejszej].

4) Łoś J., *Początki piśmiennictwa polskiego*. Wyd. II, s. 230—31 [podana dawniejsza literatura przedmiotu wywołana artykułem Makuśewa co do rzekomego wpływu ruskiego języka na ten zabytek].

1. *Modlitwy*. Rzecz łatwa do zrozumienia, że niektóre

modlitwy, jako to «Ojcie nasz», «Wierzę w Boga», już w bardzo dawnych czasach musiały być dla ludu tłumaczone na język polski. Na synodzie wrocławskim 1248 r. legat papieski, Jakób, archidjakon z Leodjum, późniejszy papież Urban IV, nakazał wyraźnie księżom w ciągu nabożeństwa w niedziele i dnie świąteczne publicznie wygłaszać w języku narodowym «Ojcie nasz» i «Wierzę w Boga» («singulis diebus dominicis et festivis post Evangelium dicant publice in vulgari suo orationem dominicam et symbolum»), conajmniej zaś modlitwę pańską po łacinie, wyznanie wiary zaś t. j. «Wierzę» po polsku. W rozporządzeniu arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jakóba Świnki, z r. 1285, o którego postanowieniach co do języka ojczystego w szkołach już mówiliśmy, znajdujemy ten sam nakaz z dodatkiem modlitwy «Zdrowaś Marja» i polecenia, ażeby te modlitwy ludowi w polskim języku wykladać; księża zaś wykształceni mają również wyjaśniać po polsku ewangelję. W tem samym rozporządzeniu jest wzmianka, że lud za księdzem ma powtarzać spowiedź ogólną («confessio generalis») «Kaję się Bogu». Mimo to z modlitw tych zachowały się do końca XIV w. zaledwie jakieś ślady pisemne i to niezupełnie pewne co do czasu pochodzenia. W Bibl. Jagiellońskiej znajduje się rękopis (nr. 1681) treści teologicznej pisany częściowo w r. 1375, w którym umieszczone są modlitwy »Ojcie nasz«, »Zdrowaś Marja«, »Wierzę w Boga« i formuła spowiedzi «Kaję się Bogu». Są to najdawniejsze dotąd znane teksty tych modlitw. Ale przyznać trzeba, że data r. 1375 jest bardzo wątpliwa, gdyż rękopis łaciński ma wprawdzie tę datę, lecz [odnosi się ona do części łacińskiej kodeksu, zawierającej traktat Tomasza z Akwinu, a nie do dalszej, która mieści modlitwy niemieckie, tem mniej do modlitw polskich, wpisanych na ostatniej stronie rękopisu, według przypuszczenia Brücknera, znacznie później. Z XIV w. pochodzi, jak się zdaje, tylko jedno «Wierzę w Boga» i «Spowiedź powszechna» (lecz zaczynająca się od słów «My grzeszni ludzie spowiadamy się Bogu», a nie od zwykłego «Kaję się Bogu»), zachowane w rękopisie Bibl. Jagiellońskiej (nr. 1299, wydane przez Wisłockiego w «Katalogu rękopisów») oraz prozaiczny dekalóg włączony do 7 kazania gnieźnieńskiego na Boże Narodzenie]. W XV w. liczba

tekstów tych modlitw jest bardzo znaczna, a samych dekalogów wierszowanych odnaleziono dotąd czterdzieści sześć.

2. *Legandy*. [Najwcześniejszą legendą a zarazem jedynym tego rodzaju dotąd znanym zabytkiem (t. j. legendą prozaiczną) na całej przestrzeni wieków średnich aż do początków XVI w. jest fragment żywotu św. Błażeja. Urywek ten pochodzeniem bardzo dawny, bo do epoki językowej psalterza florjańskiego przynależny, przechował się w odpisie przypuszczalnie nieco późniejszym, z pierwszej połowy XV w., a sporządzony został pismem przypominającym poniekąd pismo Biblii królowej Zofji]. Rękopis znajduje się w Bibl. Ossolińskich we Lwowie (nr. 1451) i stanowi urywek składający się z dwóch podłużnych odrzynków pergaminowych, które można złożyć razem w całą prawie kartkę pergaminowego foljantu, pisanego w dwu kolumnach. Tylko u dołu karty brak kilku wierszy, które zostały odcięte. [Zachowana karta jest fragmentem z jakiejś większej całości, obejmującej prawdopodobnie legendarne żywoty świętych lub też podobne im opowiadania, i pozostaje zapewne w łączności, jak to w formie domysłu Brückner i Łoś zaznaczają, z pasjonalem, owemi «*Vitae fratrum*», które tłumaczone na język polski miały być w posiadaniu królowej Jadwigi i wchodzić, według tradycji Długosza, w skład jej biblioteki. Brückner przypuszcza, że odpis sporządzony został, jeśli nie dla Zońki, żony Jagielly, to dla jakiejś wielkiej pani, a zrobiono go prawdopodobnie z pasjonala Jadwigi, z zachowaniem dawnego formatu rękopisu, tekstu i pisowni, co do której kopista pozwolił sobie na nieliczne tylko modernizacje. Trudno jednak powiedzieć w tej sprawie coś pewnego, gdyż wiadomości Długosza nie są, jak wiadomo, bezwzględnie stwierdzone (sam Brückner uważa je w ostatnich swych badaniach za translację stosunków dziejopisowi polskiemu współczesnych na czasy Jadwigi), autopsja zaś rękopisu nasuwa znaczne wątpliwości. Odrzynki te służyły przez dłuższy czas do oprawy jakiejś książki, skutkiem czego atrament stracił w wielu miejscach swą barwę, gdzieniegdzie ma kolor zielonkawy, a tekst jest miejscami zatarty. Niepodobna dziś nawet rozstrzygnąć na pewno, czy to kopja, czy też może ułamek z oryginału, bo pismo i jego charakter odpowiadają równie dobrze końcowi

XIV w. (zgodne prawie zupełnie z ostatnim pisarzem psal. flor.), język zaś przemawia bezwzględnie za w. XIV. Fragment ten jednak użyłby poniekąd poparcia tradycji Długosza, dowodzi bowiem, że istniał u nas w każdym razie w w. XIV przekład pasjonau, który oparty był o rozgłosną «legenda aurea» czyli legendę lombardzką Jakóba de Voragine, Dominikanina i arcybiskupa genueńskiego z końca w. XIII. Jak wiadomo, zbiór jego kazań i żywotów («sermones» i «passiones de sanctis») był niesłychanie popularny w całej łacińskiej Europie i dostarczył przeraźliwym średniowiecznym bardzo wiele materiału do dzieł rozmaitego rodzaju. Otóż, jak wykazał Bruchnalski (badania zaś jego rozszerzył Brückner), jest fragment żywotu św. Błażeja częściowo wiernym, poczęści zaś parafrazowanym przekładem jednego z kazań («Sermo de sancto Blasio») legendy lombardzkiej. W Polsce była ona nietylko przerabiana, lecz również uzupełniana żywotami świętych krajowych (jak św. Jadwigi, św. Stanisława, a może także Kingi, Czesława, Jacka i innych).

Jako zjawisko literackie jest ten niewielki fragment ciekawy ze względu na rodzaj i tkwiący w nim element powieściowy; dla historii języka jest nieobojętny jako zabytek czasowo wczesny a nadto zawierający wiele ciekawych form archaicznych].

[Żywot św. Błażeja, mimo że jest jedynym zachowanym przekazem prozaicznych legend średniowiecznych, musimy uważać za typową resztkę całego rodzaju literackiego, który został zatracony względnie wyniszczony w następstwie smutnych losów, jakie były udziałem zabytków naszej kultury i piśmiennictwa wieków średnich i późniejszych. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że zwłaszcza w XV w. legend i żywotów świętych było o wiele więcej, co nietylko jest zgodne z duchem i charakterem całej literatury tego wieku, lecz uzyskuje nadto dowód pośredni z pewnych wzmianek i zapisków, oraz z analizy treściowej innych dochowanych utworów, a zostaje w pełni potwierdzone przez rękopiśmienną i drukowaną literaturę pierwszej połowy w. XVI. Jedną bowiem z licznych naukowych zasług Al. Brücknera pozostanie pogląd, dziś już niewątpliwie utrwalony, a oparty głównie na odbudowie naszej literatury średniowiecznej, przez tego znakomitego badacza podjętej, że granicę piśmiennictwa średniowiecznego polskiego należy przesunąć prawie do połowy w. XVI. Cała bowiem pierwsza połowa tego wieku wraz ze swą sztuką drukarską korzystała pełną garścią z dorobku duchowego wieków średnich, zapożyczając się bardzo obficie z przekazów rękopiśmiennych

literatury w. XV i przetwarzając je w chwili, gdy świeżo otwarte oficyny drukarskie musiały zaspokajać głód polskiej książki. Niema zatem żadnej przerwy w ciągłości naszej literatury, nie istnieje załamanie pomiędzy pracą ducha w. XV a XVI. Przeciwnie ewolucja literacka w w. XVI dokona się w ścisłym związku z zasobami umysłowości i literatury polskiego średniowiecza. Dowodem są nasze pierwsze książki polskie i ich przekładacze, wynikiem tego procesu pierwsze osobistości pisarskie Biernata z Lublina i Reja. Stwierdzają ten stan rzeczy w zupełności również legendy średniowieczne i żywoty świętych. Wiek XV nie przechował nam żadnego zabytku tego rodzaju; natomiast z pierwszej połowy w. XVI, która opierała się w znacznej mierze na produkcji wieku poprzedniego, przechowało się kilka legend, pochodzeniem swem bezwątpienia przynależnych do epoki XV w., zachowanych zaś w rękopisach i drukach dopiero z pierwszej połowy w. XVI. Ponieważ o legendach prozaicznych więcej mówić nie będziemy, poświęćmy na tem miejscu kilka uwag ich dalszym losom w pierwszych drukach i późniejszych rękopisach. Należą tu:

1) Żywot nabożny panny Eufraksyje przez brata Jadama z r. 1524, przekład analogicznego «Vita s. Eufraxiae» z średniowiecznych «Acta Sanctorum», zachowany w rkpsie Biblioteki ordynacji Książskich w Warszawie a wydany przez Kryńskiego. Jest to niewątpliwie odpis wcześniejszego przekładu, mimo iż «brat Jadam», zapewne spowiednik zakonnic, którym stawiał za wzór świątobliwe życie św. Eufraksji, przy końcu wcale obszernego rękopisu (137 stron) zaznacza, iż został przezeń «napyszany y dokonany». Że mamy tu do czynienia z odpisem z wcześniejszego oryginału, bezspornie z końca XV w. lub samego początku w. XVI, wskazują niektóre charakterystyczne znamiona języka w legendzie, niepozabawionej poza tem wdziękiem naiwności i żywości opowiadania.

(Por. KRYŃSKI A. A., Żywot św. Eufraksji, zbytek języka polskiego z r. 1524. Prace filol., 1891. III, s. 181—280. [Wydanie zaopatrzone w słownik]. — BRÜCKNER AL., Liter. relig. w Polsce średn. III. Legendy i modlitewniki. Warszawa, 1904, s. 74—79. — Łoś J., Początki piśmiennictwa pols. Wyd. II, s. 259—60).

2) Żywot błogosławionego Alexego spowiednika. Drugi żywot Eustachiusza męczennika. Prasowano w Krakowie przez Macieja Szayffenberka. Lata Bożego 1529. Żywoty te dokonane przez wiadomego pisarza są tłumaczeniem odpowiednich ustępów z «Gesta Romanorum (Historij rzymskich)», których przekład, zanim pojawił się w większym wyborze (z całości oryginału obejmującej 150 względnie 180 opowiadań) po r. 1540, zaznaczył się parafrazami poszczególnych opowiadań, do których należą też oba żywoty. «Historje rzymskie» były zbiorem anegdot całego świata średniowiecznego, zdziałanym przez nieznanego kompilatora (a może i więcej kompilatorów), których treść niezawsze budująca została bardzo rychło uzupełniona moralizującym wykładem

a przez to przystosowana do potrzeb kaznodziejstwa średniowiecznego, lubującego się w «*exemplach*» i «*narrationes*», które przykuwały ciekawość i uwagę słuchaczy. Stąd obok legendy Jakóba de Voragine stały się «*Historje rzymskie*», należące właściwie do kategorii romanów średniowiecznych, źródłem przykładów w kazaniach naszych i obcych, a o popularności ich w Polsce świadczy wielka liczba rękopisów przechowanych w zbiorach. Jednak obok opowiadań nawskróś fantastycznych zawierały «*Gesta Romanorum*» również niektóre legendy i żywoty prawdziwe, zaczerpnięte i przerobione z rozmaitych «*vitae*», «*miracula*» i «*acta sanctorum*». Do rodzaju takich legend należą obydwa nasze żywoty, zabarwione w treści silnym pierwiastkiem ucydwiowym.

(Por. BYSTROŃ Jan, Żywot świętego Aleksego wyznawcy, i żywot św. Eustachjusza męczennika. Spraw. Kom. jez. Ak. Um., 1894. T. V, s. 445—69. — BRÜCKNER Al., Lit. relig., III, s. 67—73. — Łoś J., Początki piśm. pols. Wyd. II, s. 260—62).

3) Żywot ojca Amandusa został odnaleziony i wydany przez ks. Ign. Polkowskiego (z rękopisu, zdeponowanego dziś w zbiorach Zakł. nar. im. Ossolińskich). Najobszerniejsza ta legenda polska, przechowana w kopji z pierwszej połowy XVI w. (Brückner odnosi ją nawet do drugiej połowy wieku), opiera się o oryginał wcześniejszy z lat 1480—1510 i jest przekładem z zaginionego dziś łacińskiego dzieła Feliksa Fabrego, który, jak wyznaje przekładacz, był «ojcem, mistrzem i bratem» w mieście, «które po niemiecku (!) zwą Ulm, gdzie ten ociec wielebny (t. j. Amandus) leży». Legenda opowiada życie i przypadki ojca Amandusa, pod którym to przezwiskiem czy też imieniem zakonnem krył się jeden ze znakomitych niemieckich mistyków średniowiecznych XIV w., Henryk Berger Suso. Pozostawił on po sobie dzieło kontemplacyjne (spisane nawet podobno nie przez niego, lecz przez jedną z zakonnic jemu podległych), pełne uniesień i egzaltacji ku Bogu. Jednak przekład polski przechował się w formie zdefektowanej, brak bowiem, o ile można wnosić, znacznej części drugiej połowy. Pierwsza podaje mnóstwo szczegółów z zakonnego życia ojca Amandusa, przedstawia jego cnoty w klasztorze, modlitwy, czuwania, posty i umartwienia, jego pokusy i oskarżenia, widzenia i zachwyty, przypadki życia i związane z jego osobą cudowne zdarzenia; księga druga niedokończona musiała podawać wyrzucenia mistyczne ojca Suso czyli Amandusa, lecz wobec zatracenia oryginału łacińskiego, z którego dokonano przekładu, nie można nic pewniejszego powiedzieć o jej treści. Przekładaczem był zapewne jakiś Dominikanin (do tego zakonu należał ojciec Amandus), lecz tłumaczenia dokonał w pisowni tak skażonej, że różni się ona zarówno od znanej pisowni zabytków w. XV, jak też w. XVI. Nasuwa się nawet wątpliwość, pominawszy błędy tekstu i wydania, czy tłumacz był rodowitym Polakiem; niektóre bowiem uchybienia graficzne i językowe możnaby poczytać wprost za brak poczucia językowego.

(Por. POLKOWSKI Ign. ks., Dawny zabytek języka polskiego w żywocie ojca Amandusa opisał... Gniezno, 1875 [z podobizną]. — TENŻE, Żywot ojca Amandusa (bl. Henryka Suso) zakonu św. Dominika, z kodeksu XVI w. Spraw. Kom. jez. Ak. Um., 1884. III, s. 198—331. — NEHRING Wl., Altpol. Sprachdenkmäler, S. 130—33. — BRÜCKNER Al., Liter. relig., III, s. 79—82. — Łoś J., Początki piśm. pols. Wyd. II, s. 263—64).

4) Żywot świętej Anny najczystszej panny Marii matki bożej i pana Jezu Krysta starej matki jego. Legendę tę, której przekładaczem z łacińskiej «*Legenda sanctissimae matronae Annae*», popularnej i drukowanej często w XV i XVI w., był bakałarz Jan z Koszyczek, odnalazł Bernacki. Wyszła ona drukiem około roku 1530 w jednej z drukarni krakowskich (z typu czcionek i charakterystycznej grafiki drukarskiej zbliża się do Żywotów Alexego i Eustachiusza, z czego wnioskować należy, że to druk Macieja Scharffenberga) i zachowała się w jednym egzemplarzu w Bibl. Jagiellońskiej. Żywot zawiera rozdziałów, czyli «rozdyelen» 17 i jak wszystkie przekłady Jana z Koszyczek odznacza się pięknym językiem i polotem.

(Por. BERNACKI Lud., Nieznana praca Jana z Koszyczek. Pam. lit., 1907. VI, s. 363—70. — Łoś J., Początki piśm. pols. Wyd. II, s. 262—3).

3. *Urywek scyntyllarjusza polskiego*. [Jest nim tak zwany fragment Glogera, krótki ulamek, odnaleziony przez Z. Glogera na okładce pergaminowej jednego z inkunabułów we własnych zbiorach w Jeżewie i wydany p. t. Ulamek starożytnego kazania o małżeństwie z w. XIV. Nie jest to atoli kazanie, lecz raczej urywek jakiegoś traktatu moralnego, składającego się ze zbioru sentencyj i uwag o małżeństwie, czerpanych z rozmaitych mistrzów, filozofów i doktorów kościoła (św. Augustyna, Hieronima i Bernarda, obok Seneki i t. p.); w całości oparty był on może na porządku abecadłowym i stanowił jakby jakąś encyklopedję moralną. Z czterech dochowanych kolumn (pismo na karcie jest obustronne) trzy prawią o «czystocie» kobiet i ich zaletach, czwarta o «odłączeniu» (jednak co przez to należy rozumieć — niewiadomo). Tego rodzaju zbiory sentencyj moralnych i słownikarskich prawie wypisów, układanych sposobem encyklopedycznym wedle materji, a czerpiących obficie wszelakie mądrości z zasobu znanych powag średniowiecza, bez wyboru i rozróżnienia — nazywamy scyntyllarjuszami. Cieszyły się one znaczną popularnością, bywały nieraz bardzo obszerne i przybierały rozmaite typy, zależnie od tego, czy «*alphabetum auctoritatum*» uwzględniało jedynie ojców

i doktorów kościoła, czy równocześnie mędrców, filozofów a nawet poetów starożytności. Do tego drugiego rodzaju wliczyć zapewne należałoby i nasz urywek pomimo jego ascetycznej treści. Zresztą na podstawie zachowanego jedynie fragmentu trudno coś powiedzieć o całości; nie wykryto też dotąd źródła, do którego możnaby nasz fragment odnieść, chociaż najprawdopodobniej jest to rzecz przerabiana a może nawet tłumaczona. Pod względem językowym urywek ten jest spóczesny ostatniej partji psalterza florjańskiego, do którego zbliża się również formą zewnętrzną. Jako charakterystyczną dlań cechę ortograficzną należy podnieść częste i przeważnie nieuzasadnione (t. j. bez względu na rodzaj samogłoski) używanie przez pisarza liter podwojonych na oznaczenie samogłosek i pewne, choć jeszcze niejednolite, rozróżnianie spółgłosek miękkich. Z tej przyczyny nie jest wykluczone, iż zabytek mógł powstać także nieco później, mianowicie z początkiem XV w. jako odpis z wzoru starszego (kryterjum bowiem graficzne wobec ogromnej niejednolitości naszej ortografji, pozostaje zawsze chwiejne)].

4. Zabytki języka sądowego. (Roty przysięg).

[Osobną grupę wśród pomników języka polskiego stanowią zabytki języka sądowego, ogólnie biorąc prawnego, obejmujące rotę przysięg sądowych, akty prawne, statuty czyli zbiory ustaw i orzekań czyli wyroki prawa magdeburgskiego. Z zabytków powyższych w w. XIV możemy mówić jedynie o rotach przysięg sądowych, wszystkie bowiem inne zabytki prawne przechowały się u nas dopiero z w. XV. Rzecz oczywista, że dla literatury znaczenia nie mają one żadnego; natomiast jako materiał dla historji języka i obyczajowości, poza specjalnem znaczeniem dla historji prawa, przedstawiają one ważny przedmiot badania].

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[Bibliografja wszystkich wydawnictw (po r. 1918) zawierających rotę przysięg podana w pracy:

1) PIEKARSKI Kaz., Przegląd wydawnictw średniowiecznych zapisek i rot przysięg sądowych z ksiąg grodzkich i ziemskich. Prace Ko-

misji jęz. Ak. Um., 1919, nr. 4 [uzupełnienie za lata 1918—1922 u Łosia]. — Poza tem por. Lit. przed. Rozdz. VI. (Język polski i jego rozwój). IV. 2. POLACZKÓWNA, KACZMARCZYK i ustępy o rotach przysięg.

2) NEHRING Wl., Altpoln. Sprachdenkmäler, S. 151—53.

3) Łoś J., Początki piśmiennictwa polskiego. Wyd. II, s. 273—84].

W aktach ziemskich i grodzkich z XIV w. mieszczą się nieraz w tekście łacińskim zapiski polskie, głównie roty przysięg, czasem zeznania świadków lub inne krótkie wyjaśnienia prawne. Najdawniejsze pochodzą z r. 1386 i znajdują się w aktach sieradzkich i poznańskich, a zatem odnoszą się do Wielkopolski; nieco późniejsze są krakowskie t. j. małopolskie, które datują się od r. 1397. Wielkopolskie wydane zostały częściowo przez Maciejowskiego, J. Przyborowskiego, Nehringa, Kalinę i Lekszyckiego, krakowskie zaś z XIV w. ogłoszone zostały przez Helclę, Hubego i Ulanowskiego. [Już pod koniec XIV w. utarła się dla rot przysięg ogólna forma, powtarzająca się w w. XV jedynie z małemi zmianami, a ujęta w słowach: «Tako mi pomoży Bóg i święty krzyż, jako to wiem i świadczę», poczem dopiero wykładano pokrótce materję przysięgi, jak gwałt, kradzież, pretensję cywilną, naganę szlachectwa i t. d.]. Ogólna suma tych krótkich urywków dotąd ogłoszona jest już bardzo znaczna, [lecz wiele jeszcze kryje się po rękopisach i dopiero w miarę ogłaszania aktów sądów grodzkich i ziemskich materiał ten zostaje udostępniony. Pod względem językowym opracowano tylko niektóre zbiory. Zauważyć również należy, że wiele z tych rot, zawartych wśród aktów prawnych, zostało wydanych przez niefilologów; przeto nie zawsze trafnie je odczytano, tak iż częstokroć lekcja budzi wątpliwości]. Zbiory rot sięgają od końca XIV w. przez cały w. XV, więc tylko część ich najdawniejsza, ale i najważniejsza dla języka (przed XV w.), tu przynależy. Znaczenie językowe rot przysięg poza tem, że zawierają niektóre cenne formy starożytne i rzadko używane, i że są datowane, przez co określają poniekąd chronologicznie stan języka, polega jeszcze w czem innym. [Jako zabytki związane z pewnem terytorjum odzwierciedlają lokalne właściwości języka, i to nie języka literackiego, tylko mowy codziennej, stąd język ich jest bardziej żywy i ma znaczną przewagę nowoczesności w porównaniu n. p. z językiem psalterza florjańskiego. Z drugiej jednak strony trzeba wziąć pod uwagę, iż ortografia ich jako dzieło

ludzi niewykształconych i nie przestrzegających jakichkolwiek zasad praktyki pisarskiej, którzy niejednokrotnie mogli być obcego pochodzenia, jak n. p. w sądach grodzkich, jest nawskróś indywidualna i dowolna, nie mówiąc już o charakterze pisma czyli kaligrafji, która najczęściej pozostawia bardzo wiele do życzenia. Z tej przyczyny przy wydawaniu rot przysiąg musi być zachowana znaczna ostrożność, a materiał graficzny i językowy winien być oceniany krytycznie bez snucia wniosków daleko idących].

5. Poezja kościelna i religijna.¹

LITERATURA PRZEDMIOTU.

Por.: Wskazówki informacyjne: a) I. 1. NEHRING. b) I. 2. Łoś. Cz. IV. c) II. A. 1. BRÜCKNER (Kazania i pieśni V). d) II. A. 2. BRUCHNAŁSKI. e) II. A. 4. BRÜCKNER. f) II. B. 1a. 1b. BOBOWSKI. g) III. 1. BOBOWSKI. h) III. 2. a. b. f. BRÜCKNER. j) IV. 1. 2. BRUCHNAŁSKI. k) IV. 4. Łoś.

[Na polu poezji kościelnej i religijnej w języku polskim, w odniesieniu do jej rozwoju do końca XIV w. można doszukać się

¹ [Ustęp o poezji kościelnej i religijnej do końca w. XIV nie dochował się w skryptach pozostałych po ś. p. Romanie Pilacie. Zmarły profesor, którego akademicka praca o restytucji tekstu «Bogurodzicy», wydana w r. 1879, stworzyła podwaliny do naukowego badania tego zabytku i do dziś jeszcze jest podstawą wyjścia dla nauki, powrócił w ostatnich latach życia, pod wpływem zainteresowania, jakie w świecie naukowym wywołała praca Brücknera, do studjów nad «zagadką» Bogurodzicy, tem bardziej, że ogłoszona przed laty rozprawa była obrazem tylko pewnej części wyników, do jakich doszedł w swych badaniach ś. p. Pilat. W tym zapewne momencie wyjęty został przezeń odnośny skrypt z rękopisu wykładów. Skrypt ten następnie zaginął, przynajmniej zaś nie został odszukany przez wydawców, gdy bezpośrednio po śmierci ś. p. Pilata przystępowali do opracowania jego uniwersyteckich wykładów celem ich ogłoszenia. Wydawca niniejszej książki słuchał prelekcji ś. p. Pilata o «literaturze od czasów najdawniejszych do końca w. XV», doprowadzonych jednak z powodu krótkości semestru tylko do końca w. XIV, w półroczu letniem r. 1901/2. Notatki z nich stwierdzają, że uwagi o «Bogurodzicy» zajęły wówczas pełny wykład jeden. Ze względu na hipotetyczność zagadnienia, jakim mimo obfitej literatury naukowej jest ciągle jeszcze kwestja «Bogurodzicy», jak również z przyczyny, że ś. p. Pilat był tej sprawy niepoślednim znawcą, zostały poglądy Jego na tę najstarszą pieśń w ostatnim

zaledwie śladów. To ubóstwo naszego pieśniarstwa narodowego o charakterze religijno-kościelnym w najdawniejszej epoce poczynañ piśmienniczych wyjaśni się, skoro sobie uprzytomnimy, że śpiew kościelny polegał zrazu przynajmniej na śpiewaniu pieśni łacińskich przez samych księży, którzy przeciwni byli narodowej pieśni w liturgji. Współudział ludu w śpiewie kościelnym zasadzał się jedynie na wykrzyku, czy też przyspiewie: «Kyrie elejson», a wykrzyk ten zastępował przez długi czas ludowe pieśni kościelne i religijne, zamieniając się z biegiem czasu na śpiew choralny, na co potwierdzenie znajdujemy w kronikarstwie niemieckiem i francuskim. (Dla charakterystyki warto zaznaczyć, że gdy do klasztoru sprowadzono ogromnie wielką beczkę wina, lud wykrzykiwał przy tej uroczystości to samo; wiadomość o tem znajdujemy w jednej z kronik). W Polsce nie mamy żadnych świadectw niewątpliwych, czy przyspiew ten rozbrzmiewał istotnie z ust ludu w kościele; wnioskując jednak przez porównanie należałoby przypuścić, że jeśli religijna pieśń polska miała wogóle jakiekolwiek zastosowanie w XIII i XIV w. w murach świątyni jako część składowa obrzędów, musiał jej niezawodnie ów przyspiew towarzyszyć, podobnie, jak przez powtarzanie «Kyrie elejson» i «Alleluja» zaznaczał lud swój współudział w intonowanych przez kapłana hymnach i pieśniach łacińskich. Inaczej było w w. XV, gdy kościelna pieśń ludu miała już napół liturgiczny charakter, była częścią składową obrzędów i uroczystości kościelnych, a żyła ponadto na kazalnicy, gdyż nią kaznodzieja rozpoczynał kazanie i zwrotki jej wplatał w jego tenor, odśpiewując z ludem, jak n. p. w kazaniach na Gody czyli wielkanocnych, odpowiednie pieśni lub też odmawiając z nim rymowane dziesięcioro przykazañ (skąd rymowane dekalogi). Na Zachodzie bywały w tym czasie całe kazania wierszowane; u nas w dwóch pieśniach z późnego średniowiecza, które dotąd za pieśni poczytujemy, możemy również widzieć okazy wierszowanych kazañ wielkanocnych. Lecz

ustępie niniejszego rozdziału zrekonstruowane, na podstawie zapisków prowadzonych z wykładów przez wydawcę. Odtworzone zapatrywania ś. p. Profesora dotyczą czasu powstania pieśni, jej formy pierwotnej, układu kompilacyjnego i jego części składowych. Odpowiedni ustęp w rozdziale oznaczony został gwiazdką (por. s. 274)].

w w. XIII, jeśli istniał wogóle jakiś narodowy śpiew kościelny, śpiewano go poza kościołem, na procesjach lub przed bitwą (tak było również z hymnem czeskim «Hospodine pomiluj ny»). Latopisiec wołyński opowiadając pod r. 1249 o bitwie pod Jarosławem nad Sanem, stoczonej między Danielem, synem Romana halickiego, a Rościsławem, synem Michała, księcia czernichowskiego, w której oddział rycerstwa polskiego, wysłany przez Grzymisławę, wdowę po Leszku Białym, posiłkował Rościsława, notuje: «Wydiw że Danył Lachy krieprawo iduszczu na Wasylka, kerlesz pojoszczu, sylen hłas rewuszczu w polku ich». «Kerlesz» śpiewany przez Polaków idących do walki—to przeróbka na formę ludową wyrazów «Kyrie elejson». Czy pułki polskie śpiewały już wówczas «Bogurodżicę», dla której «Kyrie elejson» stanowi przyspiew zwrotkowy, i to w jej kształcie najstarszym, może jednostroficznym — trudno rozstrzygnąć. Badacze bowiem nie są zgodni w interpretacji tego przekazu. Jedni rozumieją przezeń jedynie przyspiew, twierdząc że wyrazy «Kyrie elejson» były powszechnym okrzykiem wojennym u Niemców, Czechów, Rusinów, a zatem również u Polaków mogą mieć tylko takie same znaczenie, drudzy (a zdanie to ostatnio podzielił również Brückner, pierwotnie usposobiony sceptycznie wobec przekazu), widzą w nim pierwszy historyczny ślad «Bogurodżicy». (Za tego rodzaju tłumaczeniem zdaje się przecieżyć przemawiać wyrażenie latopisca: «pojoszczu» — «pieli kierlesz» czyli śpiewali). Jeśli wywód ten jest słuszny, uzyskujemy nie tylko pierwszy dokument życia dla najdawniejszej pieśni kościelnej, lecz również wskazówkę, gdzie szukać jej kolebki. Należałoby ją w tym wypadku upatrywać na terenie Małopolski, gdyż pułki polskie³ posiłkujące Rościsława mogły się składać tylko z Małopolan. Równocześnie można stwierdzić, że najstarsza pieśń polska urastała w swym pierwotnym kształcie drogą dorabiania pieśni (w formie jak najkrótszej, 2, 3 lub 4 wierszowej) do przyspiewu. Zmiana bowiem w tym kierunku w historii pieśniarstwa narodowego odbyła się w Niemczech w w. XI, w Czechach z końcem XII i XIII w. («Kyrie elejson» przetłumaczono na Morawach już w IX w. na «Hospodine pomiluj ny»), u nas w w. XIII. Taką też pieśnią dorobioną do przyspiewu «Kyrie elejson», a potem rozszerzoną, jest

«Bogurodzica», najdawniejsza pieśń kościelna, «carmen patrium», jak ją nazwał Długosz, a zarazem jeden z najciekawszych zabytków polskiej poezji średniowiecznej].

a) *Bogurodzica*.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[I. Zestawienie bibliograficzne prac o «Bogurodzicy» i jej tekstach drukowanych.

1) BRUCHNAŁSKI Wilh., Bibliografja Marjologii polskiej od wynalezienia sztuki drukarskiej do r. 1902. Księga pamiątk. Marjańska. Lwów, 1905. T. II. Cz. 1. (s. 228—35: Bogurodzica).

2) WIERZBOWSKI Teod., «Bogurodzica». Wykład wstępny w ces. uniwersytetu warsz. 13 lutego r. 1909. Warszawa, 1909, s. 9—10.

3) KORBUĆ Gabr., Literatura polska... Warszawa, 1917. T. I, s. 81—82.

4) BRUCHNAŁSKI Wilh., Poezja polska średniowieczna. Encykl. polsk. Ak. Um. Kraków, 1918. T. XXI, s. 94 (najważniejsze prace).

5) Łoś Jan, Początki piśmiennictwa polskiego. Wyd. II, s. 348—50. Uzupełnienie: Drukowany tekst Bogurodzicy z r. 1543. Kurj. poznań., 1913, nr. 215.

II. Rozbiór i ocena stanu badań.

1) FIJAŁEK Jan ks., «Bogurodzica». Pam. lit., 1903. II, s. 20—27. (II. Badania).

2) Łoś, jak wyżej, s. 355—66.

III. Rękopiśmienne teksty pieśni; prace nad ich rekonstrukcją.

1) PRZEŹDZIECKI Al., Pieśń Bogurodzica wraz z nutą z rękopismu częstochowskiego z końca w. XV, wydana w podobiznie i porównana z dwoma dawniejszymi odpisami i z drukowanymi tekstami... Bibl. warsz., 1866. I, s. 309 i n. i odb. (Por. JIRECEK J., Časopis Muzeja Království Českého, 1872. T. 46, s. 335 i n.).

2) TENŻE, O dwóch odpisach pieśni Bogurodzica i rękopiśmie historii polskiej Herburtu wiadomość podana. Odb. z 38 t. Roczn. Tow. nauk. krak. Kraków, 1869.

3) RYMARKIEWICZ Jan, «Bogurodzica» (z 2 podobiznami). Patrz poniżej.

4) PILAT Roman, Pieśń «Bogurodzica». I. Restytucja tekstu pieśni. [1. Teksty pieśni. 2. Podział i ugrupowanie tekstów. 3. Restytucja tekstu pieśni. 4. Objasnienia gramatyczne]. Pam. Ak. Um. Wydz. fil. i fil.-hist., 1880. T. IV, s. 1—115 i odb. Kraków, 1879. (Rec. NEHRING Wł., Arch. f. slav. Phil., 1880. IV, S. 326—35).

5) KNOTHE Apol. ks., Nieznany dotąd odpis pieśni Bogurodzica. Przegl. kat., Warszawa, 1886, nr. 48. (Por. Przew. bibl., 1888, s. 17).

6) LUBICZ Rafał (Łopaciński H.), Kilka zabytków języka staropolskiego. Prace fil., 1892. IV, s. 624—27. (Głosy polskie i ułamek pieśni).

7) POLIŃSKI Al., Pieśń Bogurodzica pod względem muzycznym. [1] podobizna rkpsu krak. I. 2) podob. rkpsu częstoch. 3) podob. rkpsu

krak. II. 4) podob. rkpsu warsz. 5) podob. rkpsu bibl. Zamojskich w Warszawie]. Patrz poniżej.

8) HECK Kor. — CHMIEL Adam, I. Uwagi krytyczne nad najstarszymi tekstami i kompozycją pieśni Bogurodzica. II. Uwagi archiwalno-paleograficzne nad pieśnią Bogurodzica w rkps. Bibl. Jagiell. nr. 1619. (z fotogr. podobizną karty z rkps. 1619). Patrz poniżej.

9) Łoś Jan, Przegląd językowych zabytków staropolskich. Kraków, 1915. Dodatki i uzupełnienia, s. 545—46. (Bogurodzica według tekstu cieszyńskiego).

10) TENŻE, Bogurodzica, pierwszy polski hymn narodowy. Wydał i objaśnił... Lublin, 1922. (Książeczki staropolskie, nr. 1). (Z podob. tekstu krak. I i II). (Rec. BRÜCKNER Al., Kwart. hist., 1923. XXXVII, s. 170—71).

11) FEICHT Hier. ks., Historyczno-muzyczne uwagi o lwowskich rękopisach «Bogurodzicy». Przegl. muz., Poznań, 1925, nr. 2 i 3. (Tamże nr. 3: podobizna rkps. lwowskiego z XVII w. w formie dodatku).

IV. «Bogurodzica» jako zagadnienie histor.-literackie. Rozprawy i przyczynki.

1) NEHRING Wład., Ueber den Einfluss der alttöcheischen Literatur auf die altpolnische. [I. Einleitung und das altpolnische Marienlied. Das altpolnische Marienlied Bogurodzica]. Arch. f. slav. Phil., 1876. I, S. 60—81.

2) RYMARKIEWICZ Jan, Pieśń «Bogurodzica». Roczn. Tow. przyj. nauk poznań. 1878. X, s. 331—407 i nadb. (Rec. NEHRING Wl., Arch. f. slav. Phil., 1880. IV, S. 326—35).

3a) KALINA Ant., Rozbiór krytyczny pieśni «Bogurodzica». Lwów, 1880. (praca spowod. publ. wymien. pod IV. 1) 2) i III. 4). (Polemika: RYMARKIEWICZ Jan, Warta, 1880 i odb. Poznań, 1880).

3b) TENŻE, Pieśń Boga-rodzica. Rozbiór krytyczny. Przegl. powsz., 1887. III, s. 329—55.

4) KNOTHE Apol. ks., Starożytność pieśni «Bogurodzica». Przegl. katol., 1884, nr. 21—22.

5) NEHRING Wład., Pieśń Bogurodzica. Studja literackie. Poznań, 1884, s. 3—26. (Rec. BRÜCKNER Al., Arch. f. slav. Phil., VIII, S. 572—4). Por. TENŻE, Altpol. Sprachdenkmäler... S. 160—67. (Das Bogurodzica-Lied).

6) BOBOWSKI Mik., Polskie pieśni katol. od najdaw. czasów do końca XVI w. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1893. S. II. T. 4, s. 24—38.—Por. TENŻE, Die polnische Dichtung des XV. Jahrhunderts. I. Mariengedichte. Breslau, 1883, s. 14—44 (Das sogenannte Bogurodzica-Lied).

7) HIPLER F., «Bogurodzica». Untersuchungen über das dem hl. Adalbert zugeschriebene älteste polnische Marienlied. Braunsberg, 1897. (Abgedruckt aus der Zeitsch. f. d. Gesch. und Alterthumsk. Ermlands, B. XI).

8) BRÜCKNER Aleks., Bogurodzica. Rozwiązanie zagadki. Bibl. warsz., 1901. IV, s. 81—106. (Rec. DOBRZYCKI Stan., Czas, 1901, nr. 276.—CHMIELOWSKI P., Gaz. pols., 1901, nr. 289.—HECK Kor., Przegl. powsz., 1901. (Og. zb. T. 72), s. 252—62 i nadb.).—Por. TENŻE, Liter. relig. w Polsce średniowiecznej. T. I. Kazania i pieśni. Warszawa, 1902 (o Bogurodzicy, s. 144—78).

9) FRANKO Ivan, Zu «Bogurodzica» Strophe 2, V. 1. Arch. f. sl. Phil., 1902. XXIV, S. 150—4.

10) FIJALEK Jan ks., Bogurodzica. [I. Historja pieśni. II. Badania. III. Język i śpiew narodowy w liturgji łacińskiej Kościoła w Polsce aż po w. XVII. IV. Powstanie i użycie polskich pieśni kościelnych, w szczególności wielkanocnych i maryjnych z «Bogurodzica» na czele]. Pam. lit., 1903. II, s. 1—27, 163—91, 353—78. — Por. TENŻE, «Zdrowa bądź Marja». Z dalszych studjów o pieśni Bogurodzica. Słowo pols., Lwów, 1903, nr. 600.

11) HECK Kor., I. Uwagi krytyczne nad najstarszemi tekstami i kompozycją pieśni Bogurodzica. — CHMIEL Adam, Uwagi archiwalno-paleograficzne nad pieśnią Bogurodzica w rękopisie Bibl. Jagiell. nr. 1619. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1905. S. II. T. 25, s. 155—208 i odb.

12) BRÜCKNER Al., Spór o «Bogurodzicę». [Ocena i polemika z wywodami Hecka i Chmiela]. Pam. lit., 1904. III, s. 586—96. — Por. odpowiedź HECKA, Przegl. powsz., 1905. (Og. zb. T. 86), s. 16—28 i nadd.

13) BRUCHNAŁSKI Wilhelm, O t. zw. «Bogarodzicy» pomniku duchownej poezji polskiej z XIV w. Spraw. z pos. Ak. Um., 1904. VII, s. 3—8. — Por. TENŻE, Znaczenie pieśni t. zw. «Bogarodzicy» w hymnologji polskiej. Księga pamiątek. Marjańska. Lwów, 1905. T. I, s. 137—46. — TENŻE, Poezja polska średniowieczna. Encykl. pols. Ak. Um. 1918. T. XXI, s. 93—94.

14) J (AGIĆ) V., Korollarien zum Bogarodzica-Lied. Arch. f. sl. Phil., 1908. XXX, S. 47—57 i nadd. (Rec. KRYŃSKI M. Z., Prace fil., 1911. T. VII, s. 593—5).

15) WIERZBOWSKI Teodor, «Bogarodzica», wykład wstępny w cesarskim uniwersytecie warszawskim. Warszawa, 1909. (Rec. KRYŃSKI M. Z., Prace fil., 1911. T. VII, s. 596—8).

16) Łoś Jan, Przegląd język. zabytków staropolskich do r. 1543. Kraków, 1915, s. 338—81. (Pieśń «Bogurodzica»). (Rec. polemiczna: BRÜCKNER Al., Przyczynki do dziejów jęz. pols. Serja IV. Roz. Ak. Um. Wydz. fil., 1916. S. III. T. 9, s. 264—76). — Por. Łoś J., Początki piśmiennictwa pols. (Przegląd zabytków językowych). Wyd. II. Lwów—Warszawa—Kraków, 1922, s. 348—94.

17) WYRZYKOWSKI A. ks., Geneza «Bogarodzicy». Szkic z dziejów kultury polskiej. Sandomierz, 1922. (Rec. BRÜCKNER Al., Kwart. hist., 1923. XXXVII, s. 171—72).

V. Prace o melodji i muzyce «Bogurodzicy».

1) POLIŃSKI Al., Pieśń Bogarodzica pod względem muzycznym. Warszawa, 1903. (Rec. BRÜCKNER Al., Pam. lit., 1903. II, s. 659—60).

2) CHYBIŃSKI Adolf, «Bogurodzica» pod względem historyczno-muzycznym. Przegl. powsz., 1907. II, s. 373—93; III, s. 65—88, 213—26, 370—87. i odb. (Zbiór rozpraw z zakresu historii muzyki polskiej. I. Kraków, 1907). — Por. TENŻE, Z badań nad «Bogurodzicą». Lutnista. Warszawa, 1906, nr. 1—5.

3) FEICHT Hier. ks., Historyczno-muzyczne uwagi o lwowskich rękopisach «Bogarodzicy». Przegl. muz., Poznań, 1925, nr. 2—3.

VI. Polemika o proveniencję pieśni.

1) SZCZURAT Wasyl, Grunwaldska Piśnia. (Bogurodzicza dzewicza...). Pamiątka zapadno-ruskoj literatury XIV w., Żowkwa, 1906. (Rec. FRANKO

I., Liter.-nauk. Wistnyk. T. 35, s. 504—5).—Por. artykuł BRÜCKNERA Al., Słowo pols., 1906, nr. 440. i rec. tego autora w Pam. lit., 1906, V, s. 353—4; następnie: RUSŁAN, Lwów, 1907, nr. 33. (Naukowyj fejleton: komunikat o tej kwestji z seminarjum Jagiča) i BARWIŃSKI Bogdan «Bogurodzicza dziewicza» a istoryczni wysnowki dr. Szczurata. W interesi istorycznojj prawdy. Lwiw, 1906. (odb. z Rusłana, 1906, nr. 260—67, 270—77).

2a) SZCZURAT W., Dwi statji pro Grunwaldzku piśniu. Widpowid' prof. Brücknerowj. Żowkwa, 1906.

2b) TENŻE, Nowi hołosy krytyki pro grunwaldsku pisnju. Dilo, 1907 nr. 92.

3) JAWORSKI J., Nowaja hipoteza o proischożdenij t. naz. Grunwaldskoj pisni (Bogurodzicza dziewicza). Cztenija w istor. Obszcz. Nestora, Kiew, 1907. XX, wyp. 2. (Rec. BRÜCKNER Al., Arch. f. slav. Phil., 1907. XXIX, S. 121—35.—Prace fil., 1907. VI, s. 637—44. (Literatura najnowsza o Bogurodzicy).—Pam. lit., 1908. VII, 213.).—Por. BARWIŃSKI Bohd., Do sprawy «Bogurodzicy». W zbiorku studjów hist.: Istoryczni przyczynki. Rozwidky, zamitky i materjały do isterji Ukrainy-Rusy. Żowkwa, 1908, s. 34—63. (przedr. z Rusłana, 1907, nr. 72—80, 82—84)].

[Przystępując do omawiania tej pieśni należy uprzytomnić sobie dwa fakty, wyjaśniające nam w znacznej części przyczynę, dla której czas i sposób powstania «Bogurodzicy», w dalszem zaś następstwie usiłowania nad rozwikłaniem jej proveniencji, a również w pewnej mierze tekst pieśni i tego tekstu dotychczasowe rekonstrukcje są sprawą tak sporną i wątpliwą. Pomimo bowiem długiego szeregu pracowników i wielkiej ilości prac w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu poświęconych wyjaśnieniu tej starodawnej pieśni, wszystkie prawie zagadnienia z nią związane obracają się w granicach naukowych przypuszczeń, pozytywne zaś rezultaty badań są jak dotąd skromne. Pierwszą przyczynę tego ustawicznego krążenia badaczy «Bogurodzicy» po grzańskim terenie domyślał i hipotez widzieć należy w tem, że najwcześniejszy tekst pieśni, niewątpliwie bardzo dawnej, bo wyprzedzającej prawdopodobnie czasem swego powstania epokę kazań świętokrzyskich, przechował się w przekazie graficznym co najmniej 150 lat późniejszym i był dla przepisywających go, czy też odtwarzających ze słuchu w XV w., w wielu miejscach już niezrozumiały, nietylko pod względem form gramatycznych i słownictwa, lecz również układu i osnowy. Przepisywacze bowiem, modernizując tekst w niektórych miejscach, inne wyrażenia i zwroty, już współcześnie dla nich ze względu na

znaczenie i konstrukcję myśli niezrozumiałe, odtwarzali przy pomocy nieustalonej ortografji piętnastowiecznej, ewentualnie zmieniali, wypaczając tekst pierwotny i schemat formalny, nie bacząc na układ stroficzny pieśni i zasady wersyfikacyjne. Dalsza przyczyna wypływa stąd, że przechowane najstarsze teksty (z wyjątkiem tylko krak. I), okazują nam «Bogurodzicę» już w kształcie amplifikowanym t. j. znacznie rozszerzonym przez odrębne pieśni i wstawki, czyli w formie kompilacyjnej. Badania naukowe zatem — pomijając już kwestję oryginalności pieśni, która, zaznaczmy to już na tem miejscu, wytrzymała zwycięsko próbę poszukiwań przynajmniej co do swej najdawniejszej redakcji, gdyż nie udało się dotychczas przeciwstawić «Bogurodzicy» w pieśniarstwie niemiecko-czeskiem i hymnologji łacińskiej żadnego bezpośredniego wzoru, poza wpływami bardzo ogólnymi — musiały zmierzać przedewszystkiem do restytucji tekstu, aby przez jego odtworzenie w kształcie możliwie pierwotnym zbliżyć się do czasu i sposobu powstania pieśni. I przyznać należy, że na polu rekonstrukcji tekstu zrobiono w latach ostatnich najwięcej. Udało się go odtworzyć prawie w całości, z wyjątkiem kilku lekczyj niepewnych lub wprost niezrozumiałych. Te należy uznać za zepsute i nadające się przy dzisiejszym materiale tekstowym jedynie do konjektur, zawsze mniej lub więcej dowolnych, chyba żeby szczęśliwy wypadek odkrył jeszcze jakiś tekst pieśni chronologicznie wcześniejszy od znanych nam dzisiaj lub też przedstawiający bardziej poprawną lekcję rękopiśmienną. Uzgodniony został następnie w badaniach pogląd na czasowe pierwszeństwo tekstów XV w. oraz zapatrywanie o kompilacyjnym charakterze pieśni w przekazanych nam redakcjach, gdyż na strukturę jej złożyły się co najmniej trzy części odrębne, drogą narastania do pierwotnego trzonu (jednowzględnie dwustroficznego) nowych dodatków lub całych pieśni, bądź też pojedynczych zwrotek i wtretów. (Jedynie Bruchnalski stoi na stanowisku jednolitego układu pieśni). Poza tem wszystkie inne pytania związane z genezą pieśni pozostały naogół zagadką. I tak sporną do dzisiaj kwestją jest czas powstania pieśni i jej ściślejsza ojczyzna; niewiadomy sposób powstania i źródło proveniencji; mgła tajemnicy osłania twórcę. Nawet badania muzykologiczne nad melodją pieśni doprowadziły do sądów diametralnie

różnych. Przepuszczenia, jakie wypowiedziano celem rozwikłania tych zagadek, niejednokrotnie wzajemnie się wykluczają, a wszystkie nie przekroczyły granic możliwości mniej lub więcej prawdopodobnych, nie zdolawszy rzucić jaśniejszego światła na ten śpiew narodowy. Przyznać jednak należy, że naukowy odruch na polu badań nad «Bogurodzicą» obudziła dopiero rozprawa Brücknera (r. 1901), która niwelując prawie w zupełności prace poprzedników, z uszanowaniem jedynie badań nad restytucją tekstów, otworzyła nowe pole do dociekań, a śmiałością i nowością postawionej tezy o inicjatywie Kingi w ułożeniu pieśni i jej spowiedniku Boguchwale jako autorze, w nawiązaniu do tradycji przekazanej w średniowiecznym «Żywocie bł. Kingi», stworzyła dla badań zwrot prawie przełomowy. Wszystkie rozprawy, ogłoszone w następnych kilku latach, które co do obfitości swej przewyższyły dorobek poprzednich lat pięćdziesięciu, znalazły punkt oparcia w tem zainteresowaniu, jakie obudziła wspaniale pomyślana i z powieściowym rozmachem przeprowadzona hipoteza Brücknera, o «rozwiązaniu zagadki Bogurodzicy». I chociaż sam autor w latach następnych w jednym zmieniał swój zasadniczy pogląd na poszczególne zagadnienia z wyjaśnieniem pieśni związane, a powabnie pod względem koncepcji pomyślana jego hipoteza podzieliła los wielu innych przypuszczeń, jakie usiłują rozświetlić mroki średniocza, i w nauce uznania nie znalazła, pozostanie zasługą Brücknera obudzenie życia na polu badań nad tą najstarszą pieśnią, których wynikiem: utrwalenie poglądów zaznaczonych powyżej, a zarazem wskazanie drogi, na której należy szukać początków i źródła «Bogurodzicy». **D**rogą tą jest pole liturgiczno-narodowe, z którego, jak stwierdził ks. Fijałek, pieśń ta wypłynęła, oparta ściśle na wytworzonych przezeń formach liturgicznych i wskazaniach życia kościelnego; podstawą zaś, którą twórca układając swą pieśń miał przed oczyma, była łacińska hymnologia kościelna. Jakkolwiek bowiem w zakresie znanych dotychczas zabytków tej hymnologji nie znaleziono bezpośredniego wzoru dla naszej pieśni, mimo to mistrzowska strona wersyfikacyjna tego hymnu dowodzi, iż autor jego z tajemnicami ówczesnej twórczości hymnologicznej musiał być dobrze obznajomiony. Lecz poza te ogólne wskazania dotychczasowe

badania nad «Bogurodzicą» wyjść nie potrafiły. Zdanie ks. Fijałka, który pozostając pod urokiem pracy Brücknera poddał «Bogurodzicę» rozbiorowi ze stanowiska liturgicznego i z punktu uprawnienia języka i śpiewu narodowego w liturgji łacińskiej kościoła w Polsce, wypowiedziane przeszło przed dwudziestu laty, daje się dziś w zupełności powtórzyć: «Mimo nakładów olbrzymiej pracy w szukaniu i ocenieniu nowych i starych tekstów, mimo analizy tekstu umiejętnie prowadzonej, mimo rozbioru treści całej pieśni i pojedynczych jej części, mimo wielu bystrych spostrzeżeń, przeróżnych hipotez i całego szeregu objaśnień lingwistycznych, «Bogurodzica» nie odsłoniła swego oblicza; jak przedtem, tak nadal pozostała zagadką, czekającą nowego rozwiązania».

Jak zaznaczyliśmy, bogactwo badań nad tą najdawniejszą pieśnią (żeby wziąć pod uwagę tylko literaturę naukową wywołaną pracą Brücknera, jako najważniejszą i poddającą całokształt dotychczasowych wniosków rewizji) jest tak znaczne, że niepodobna powtarzać wszystkich rzuconych dotychczas domysłów i wywodów przedstawionych celem ich uzasadnienia. Uczynił to zresztą Łoś w swym «Przeglądzie zabytków językowych», podając ocenę dotychczasowej literatury naukowej do «Bogurodzicy» i rozważając rzeczowo, w łączności z restytucją tekstów i dociekaniami wersyfikacyjnymi, słuszność wypowiedzianych przypuszczeń, względnie ich kruche podstawy. Nie dziw też, że ustęp o «Bogurodzicy» urósł w dziele Łośa do objętości osobnej pracy. (Poprzednio już przeglądowi i osądzeniu rozpraw nad tym zabytkiem poświęcił osobny rozdział w swym studjum ks. Fijałek). Dla nas wystarczy zaznaczyć, że poza wątpliwościami co do rekonstrukcji pierwotnego tekstu pieśni w lekcjach wymagających konjektur, różnice wyrażonych przez badaczy poglądów dotyczą następujących zagadnień z zakresu genezy pieśni: 1) czasu i sposobu jej powstania, 2) miejsca, gdzie została napisana, 3) domniemanego autorstwa względnie jej proweniencji profesyjnej, 4) składu pieśni i jej układu w ostatecznej formie kompilacyjnej (zlepkowej), przekazanej nam przez rękopisy XV i XVI wieku. Przedstawmy pokrótce te różnice zapytrań, rozumie się w ich ostatecznej skryształizowanej formie, gdyż pogląd na nasz zabytek u niektórych badaczy, przede-

wszystkiem zaś u Brücknera, ulegał niejednokrotnie zmianie, w miarę wzrastających badań i wypowiedzanych wątpliwości w odniesieniu do twierdzeń przedstawianych poprzednio.

Brückner, który uważał pierwotnie «Bogurodzicę» za produkt drugiej połowy XIII w., napisany na życzenie, czy też za inspiracją bl. Kingi, przez Franciszkanina Boguchwałę, dawnego lektora konwentu korczyńskiego, a spowiednika i kaznodzieję królowej, gdy ta koniec życia swego poświęciła służbie Bożej w klasztorze Klarysek w Starym Sączu, a zatem w Małopolsce, w ostatnich swych pracach twierdzeń tych nie podtrzymuje, lecz za pierwszy historyczny ślad pieśni uznaje przekaz latopisca wołyńskiego z r. 1249. «Bogurodzica» powstała, zdaniem Brücknera, samorzutnie, bez specjalnego przeznaczenia, śpiewana przez lud zawsze i wszędzie, wzorem zaś ogólnym i przykładem dla niej była czeska pieśń: «Hospodine pomiluj ny». Język pieśni w najdawniejszym przekazie ks. Macieja z Grochowa wskazuje, że przepisywający miał przed sobą tekst z około połowy w. XIV, gdyż pisownia tego tekstu była starszą od pisowni pierwszej części psalterza florjańskiego. Autor «Bogurodzicy» musiał być duchownym wykształconym, obeznanym dobrze z finezją i kunsztownością form hymnologji zachodnio-europejskiej, czego odbiciem jest nietylko kunsztowność zwrotek i ich melodji, ale pewna świadoma i celowo użyta sztuczność języka, posługującego się formami niezwykle i neologizmami. Tem należy sobie w znacznej części tłumaczyć zwroty i wyrażenia pieśni, dla których szukamy nieraz wyjaśniających konjektur, a których już przepisywacze XV w. nie rozumieli, interpretując je na swój sposób i wprowadzając w ich miejsce wtręty. Układ pieśni jest kompilacyjny, gdyż w ciągu XIV, a raczej w początkach XV w., doczepiono do niej dwie nowe pieśni, pochodzące z różnego czasu i o różnej wartości, a może też tylko jedną pieśń, lecz do tej dodawano znów luźne strofy skądkolwiek bądź wzięte. Pod tym względem t. zw. tekst krakowski II daje poprawne brzmienie i następstwo zwrotek, choć przyznać trzeba, że te dalsze strofy dorzucano mechanicznie, bez logiki w układzie, na podstawie czysto zewnętrznego kojarzenia myśli, co widoczne jest nawet w luźności budowy metrycznej, zmieniającej się co kilka zwrotek.

Twierdzeniom Brücknera przeciwstawił się w niektórych spostrzeżeniach Łoś, w innych uzupełnił je i pogłębił. «Bogurodzicę» poddał on, pierwszy z badaczy, metodycznemu rozbirowi ze względu na formę i wersyfikację. Uważając pieśń tę za hymn przeznaczony do śpiewania podczas uroczystości Bożego Narodzenia (nie godzi się z tem Brückner), przypuszcza Łoś, że napisano ją również na dzień narodzenia dzieciątka czyli malutkiego «bożyka» (por. w strofie II formę: «bożyce»). Nie jest to zatem pieśń Maryjna, co już poprzednio zaznaczył Brückner, ale «prośba do Chrystusa i to... zanoszona do Niego w dniu pamiątki Jego narodzenia». Z tego charakteru pieśni zrodziło się wspomnienie św. Jana Chrzciciela w strofie II. Na pierwotną całość «Bogurodzicy» złożyły się, zdaniem Łośa, dwie pierwsze zwrotki, które autor uważa za kompozycyjną jedność, zbudowaną na zasadach trójdzielności, t. j. w ten sposób, że w każdej zwrotce dwa pierwsze wiersze (czyli dwie pierwsze części) mają budowę prawie jednakową, wiersz zaś trzeci, czyli część trzecia budowę inną. Pierwsze części takich zwrotek nazywają się «versus», trzecia «repetitio» albo «responsio». (V—R oznaczane w rkpsach). Na trójdzielność w budowie strofy wskazał ogólnie już dawniej Bruchnalski. Łoś jednak przeprowadził dokładnie rozbiór wersyfikacyjny i strophiczny i udowodnił, że w drugiej strofie pierwszy dwuwiersz przedstawia typ: dwa V, gdy ostatni czterowiersz stanowi «repetitio» (R). Ta jednolitość wersyfikacyjna, jak też wspólna w dwuwierszach obu pierwszych zwrotek zasada rozłożenia rymów, jest dla Łośa podstawą do wysnucia stanowczego wniosku, że obie pierwsze zwrotki powstały jednocześnie i miały jednego twórcę. Ze względu na znakomitą technikę wersyfikacyjną należy, zdaniem tego badacza, przypuścić, że domniemany wzór naszej pieśni musiał być zbudowany bardzo kunsztownie; ta zaś kunsztowność wersyfikacyjna musi być tem silniej zaznaczona, jeśli «Bogurodzica» jest pieśnią oryginalną. Wzoru zaś dla niej dotychczas nie znaleziono. Elementy wersyfikacyjne, które pieśń zawiera, nie są wprawdzie nowe, «ale sposób ich połączenia w całość, kompozycja każdej zwrotki i zharmonizowanie z sobą obu różnych, a mimo to w części podobnych zwrotek wydaje się owocem myśli samodzielnej». Wynika z tego,

że twórca «Bogurodzicy» musiał być znawcą średniowiecznej poezji i «to jej najkunsztowniejszych okazów», «że władał doskonale językiem, skoro porwawszy się na rzecz tak trudną, wykonał ją prawie bez zarzutu». Z tej przyczyny przypuszcza Łoś, że podobnie ukształconego układacza pieśni religijnych nie mogła Polska wydać wcześniej, jak za czasów panowania Wacława II (1291—1305). «Mogła jednak pieśń ta powstać wcześniej, n. p. na dworze którego z książąt śląskich, albo w którym z ognisk żywszej kultury duchowej, w Krakowie lub w Gnieźnie». Co się dotyczy układu kompilacyjnego «Bogurodzicy», to, jak zaznacza Łoś, wszystkie kwestje związane z pieśnią czy też pieśniami, stanowiącymi przyczepkę późniejszą, polegają w tem, czy uznajemy w pełnej mierze, czy też z pewnymi ograniczeniami wiarogodność tekstu krakowskiego II. Jak bowiem t. zw. tekst krakowski I może być jedynie miarodajnym dla właściwej «Bogurodzicy», gdyż stwierdzono, że żaden późniejszy nie daje lepszej wersji, przeciwnie wszystkie inne tekst pierwotny psują, tak samo tekst krak. II należy uznać za najstarszy i najpoprawniejszy dla zwrotek dalszych. Wszystkie dalsze przekazy mają liczne błędy lub też miejsca w poszczególnych strofach popsute, względnie zmienione. Dochodzi zatem Łoś w tym względzie do wniosków prawie analogicznych z Brücknerem. Na dodatki «starszej daty» do «Bogurodzicy» składają się dwie pieśni: pieśń wielkanocna, złożona z sześciu zwrotek i pieśń pasyjna, złożona pierwotnie z zwrotek siedmiu. Obie pieśni różnią się nie tylko typem strof, «ale także stopniem wytrzymania zamierzonej ich jednostajności». Różnica zatem między poglądem Brücknera a Łosia na układ dalszych amplifikowanych strof «Bogurodzicy» polega jedynie w tem, że gdy Brückner przyjmuje dla tej dalszej części «Bogurodzicy», bez względu na to, czy złożyła się na nią jedna pieśń z dalszemi przyczepkami, czy też dwie osobne pieśni, miano pieśni o Zmartwychwstaniu czyli wielkanocnej, Łoś drugą z tych pieśni nazywa pasyjną, a w rekonstrukcji jej tekstu i stroficznego następstwa w trzech miejscach daje pierwszeństwo tekstom późniejszym nad krakowskim II. Zapatrywania tego jednak Brückner nie podziela.

Przedstawienie powyższych dwóch głównych poglądów, różniących się zasadniczo w zapatrywaniu na czas powstania

«Bogurodzicy», a częściowo sprzecznych w wyjaśnianiu konstrukcji pieśni i wyznaczaniu jej ojczyzny, uzgodnionych zaś na punkcie wartości wersyfikacyjnej pieśni i wykształcenia jej twórcy na polu hymnologji zachodnio-europejskiej, potwierdza zdanie powyżej już przytoczone, że mimo nakładu wielkiej pracy ze strony badaczy wiele zagadnień z «Bogurodzicą» związanych nie zostało dotąd jeszcze rozstrzygniętych.

Obok poglądów Brücknera i Łosia, podzielanych dziś naogół w nauce, gdyż obaj szukają uzasadnienia lub uprawdopodobnienia swych wywodów w analizie tekstu pieśni pod względem językowym, w dopuszczalnych konjekturach, opartych na materjale słownictwa w. XIV i XV, a obracających się na polu liturgiczno-narodowego rozwoju pieśniarstwa w Polsce średniowiecznej, należy dla ścisłości zwrócić uwagę na odmienne zapatrywania w tych samych kwestjach, wypowiedziane przez Hecka, Wierzbowskiego i Bruchnalskiego. Pogląd Hecka, któremu sprzeciwia się zupełnie Brückner, a odrzuca w przeważnej części również Łoś, da się streścić następująco: «Z początkiem drugiej połowy XIV stulecia powstaje (może w Gnieźnie) pieśń do Bogurodzicy i Syna Bożego, mniej więcej w czasie, w którym w Kcyni przepisywano tekst jej na znanej okładce (rkps. t. zw. krak. I); doczepiono do niej gdzieś indziej pieśń wielkanocną o Zmartwychwstaniu Pańskim, nawiązując ją dość mechanicznie do wzmianki o «rajskim przebycie» (w pieśni pierwotnej). Ta nowa pieśń, powstała mniej więcej około r. 1410—1420, składa się tylko z trzech zwrotek. Nawiązując w najbliższych latach (około r. 1420—1430) do treści zwrotki piątej («Jenże t. j. Adam»), zwrócono się z prośbą o wieczny żywot do tegoż Adama i do Chrystusa. Całość tę rozerwano jeszcze przed r. 1440, dodając śpiewane na nutę zwrotki siódmej dalsze o męce pańskiej wraz z nową modlitwą. W drugiej połowie XV w. czynność w tym kierunku t. j. w dodawaniu coraz nowych zwrotek nie ustawała». Nie tykając twierdzeń Hecka o czasie i miejscu powstania «Bogurodzicy», jako niczem w rzeczywistości nie popartych («chybionych», jak je określił Brückner) a przez następnych badaczy prawie w zupełności nie uznawanych, należy odnośnie do amplifikowanych części pieśni zaznaczyć, iż autor hipotezy, lekceważąc język poszczególnych tekstów, postępował również dowolnie wobec przekazanego przez nie następstwa strof i ich logicznego związku. Zdaniem Hecka narost pieśni odbywał się «kawałkami», bez zwracania uwagi na treść i formę strof. — Wierzbowski zajął się tylko najdawniejszą częścią pieśni, jej pierwotnym trzonem, mianowicie strofą pierwszą, a szukając dla niej miejsca i autora na polu badań liturgiczno-historycznych z pierwszej połowy XIII w., gdyż przekaz łopispca wołyńskiego z r. 1249 uważał za pierwszy historyczny ślad «Bogurodzicy», skwalifikował pieśń w jej «pierw-

szej najstarszej zwrotce, jako oryginalną polską antyfonę różańca, skomponowaną w 3-ciem dziesięcioleciu XIII w.), a za «najprawdopodobniejszego jej autora poczytał apostoła i patrona Polski—św. Jacka Odrowąża», który łącznie z bratem Czesławem przyjąwszy w Rzymie regułę św. Dominika założył w r. 1223 w Krakowie pierwszy polski klasztor Dominikanów. Zakonnicy tej profesji, wstępując w ślady swego patrona, mieli szczególniejszą cześć dla Najśw. Panny, a kult ten szerzył św. Jacek w czasie swych wypraw apostołskich przez wprowadzanie różańca. Zasadniczą myślą cyklu modlitw różańcowych jest prośba do Matki Boskiej, ażeby za wiernymi wstawiła się do Syna i wyjednała im odpuszczenie grzechów. «Bogurodzica» przeto mająca tę samą myśl zasadniczą i będąca «objaśnieniem i uzupełnieniem tego, co różaniec znaczy», jest, zdaniem Wierzbowskiego, «w formie pierwszej zwrotki antyfony, która była śpiewana albo odmawiana na zakończenie różańca». Koncepcja Wierzbowskiego, którą co do autorstwa «Bogurodzicy» uważać należy w pewnej mierze za refleks dawnej hipotezy Brücknera o roli bł. Kingi przy genezie pieśni, nie znalazła zupełnie uznania. — Całkowicie oryginalny, a wśród badaczy, jak dotąd, zupełnie odosobniony pogląd na wszystkie zagadnienia, wiążące się z genezą «Bogurodzicy» wypowiedział Bruchnalski. (Po raz pierwszy w r. 1904 w Spraw. z pos. Ak. Um. nr. 7. w formie twierdzenia z zapowiedzią rozprawy dowodowej, następnie w r. 1918 w artykule o «Poezji polskiej średniowiecznej» w Encykl. Ak. Um. T. XXI, s. 93—4, już jako sąd relatywny. Atoli mimo postawienia tez, które usiłują obalić wyniki wszystkich bezmała dotychczasowych badań a wprowadzić zupełnie nowe kryteria do oceny pieśni pod względem genetycznym, i upływie przeszło 20 lat, praca dowodowa dotąd się nie pojawiła). Istotny rezultat hipotezy Bruchnalskiego zamyka się w następujących punktach: 1) «Bogurodzica» powstała w Krakowie (między r. 1343—1350) i wyszła z kultury piśmienniczej zakonu franciszkańskiego. 2) Co do rodzaju jest litanją do Wszystkich ŚŚ., odpowiadającą najidealniej potrzebom kościoła polskiego, z których wypłynęła, i okolicznościom życia religijno-duchowego. 3) Pod względem formy przedstawia typ sekwencji t. zw. przekwitającej, a trójdzielna budowa pieśni z refrenem «Kyrie eleison» (na początku), łączy w «Bogurodzicy» tradycję najdawniejszego pieśniarstwa polskiego z epoką nowszą. 4) Redakcje (teksty) dłuższe lub krótsze pieśni nie świadczą bynajmniej za tem, że «Bogurodzica» nie jest całością jednolitą, ile raczej świadczą za jej charakterem litanijnym, który, według potrzeby, dopuszczał skrótów, względnie rozszerzeń. Poza tem kwestjonuje Bruchnalski przyjętą już dziś powszechnie intytulację «Bogurodzica» na rzecz używanej w badaniach dawniejszych nazwy «Bogarodzica», określając formę «Bogurodzica» jako «niesłusznie» przyjętą. Przypuszczenia autora rzucone w formie tez, nieopartych argumentami dowodowymi, usuwają się same przez się z pod naukowej oceny; nie mogą przeto stanowić przedmiotu kry-

tycznego rozpatrywania, tem mniej nadają się do polemiki. Tego rodzaju stanowisko zajęli też wobec wywodów Bruchnalskiego, Brückner i Łoś. Celem zaznaczenia jednak, że hipoteza ta musi być przyjmowana nader ostrożnie, trzeba zwrócić uwagę na momenty następujące: 1) Przywracając pieśni jej nazwę dawniejszą, nie uznaje autor obu przekazów rękopiśmiennych (krak. I i II), przyjętych dziś zgodnie przez wszystkich badaczy za podstawowe dla najdawniejszej części pieśni i jej amplifikacyj, i pomija porównawczą analizę form «bogurodzica» i «bogarodzica», dokonaną przez Jagię, której neodpartym wynikiem pozostanie równorzędność gramatyczna obu form, z przewagą chyba tylko na rzecz formy «bogurodzica». 2) Określenie rodzaju «Bogurodzicy» jako litanji do Wszystkich ŚŚ. wskazuje, że za podstawową dla siebie uważa autor redakcję pieśni najobszerniejszą, ze zwrotkami do Świętych Pańskich, a zatem przechowaną w rkps. krakowskim (Jagiell. nr. 3301), pochodzącym dopiero z pierwszej połowy w. XVI. Przyjmowanie tej redakcji za pierwotną całość niezgodne jest z ustalonym już dziś stosunkiem poszczególnych tekstów rękopiśmiennych i ich chronologją; przychylając się bowiem do poglądu autora co do czasu powstania «Bogurodzicy» (połowa XIV w.), należałoby logicznie przyjąć istnienie już w tym samym czasie takiej lub też podobnej redakcji, liczącej (jak w rkps. krakowskim) 22 zwrotek. 3) Przypuszczeniu autora co do rodzaju i charakteru pieśni sprzeciwia się tradycja historyczna, znana zarówno dawniejszym badaczom, jak też obecnie pomnożona przez badania Brücknera nad kaznodziejstwem, a tradycja ta rzuca na charakter pieśni światło zgoła odmienne (materiał u Brücknera w «Kaz. średn.» Roz. Ak. Um. Wydz. fil. S. II. T. 9, s. 365 i «Drob. zab. jęz. pols.», tamże, t. 10, s. 269, zresztą u Łosia, Pocz. piśm. pols., s. 378).

Za najdawniejszy znany tekst «Bogurodzicy» uważać należy zachowany w rkps. Bibl. Jagiell. nr. 1619 na karcie wlepionej do wewnętrznej strony spodniej okładki (*t. zw. tekst krakowski I*). Kodeks, w którym pieśń ta przechowała się, zawiera zbiór kazań łacińskich spisanych przez ks. Macieja z Grochowa, plebana w Kcyni w r. 1407. Rękopis oprawiono, jak dowiódł Chmiel, około r. 1408, poczem naklejono na jego spodnią okładkę kartę, na której niedługo potem (zapewne jeszcze przed r. 1420) wpisano dwie zwrotki «Bogurodzicy» z nutami. Wpisany tu tekst dwuzwrotkowy stanowi, jak stwierdzają niewątpliwie badania paleograficzne, dla siebie całość, i z tej przyczyny, jak również ze względu na czas napisania, uważany jest ów tekst za podstawowy i reprezentujący pierwotną całość pieśni, do której czasy i teksty następne dodawały części nowe, ściśle

już z nią nie wiążące się. Wzór, którym przepisujący (może sam ks. Maciej z Grochowa) posługiwał się, pochodzić musiał, jak na podstawie badań językowych stwierdził Brückner, z połowy w. XIV, gdyż pod względem słowotwórstwa wyprzedzał epokę językową, przekazaną w pierwszej części psalterza florjańskiego. — *Tekst krakowski II* przechował się w rkpsie Bibl. Jagiell. nr. 408, zawierającym traktat łaciński Wilhelma Horborcha (t. zw. *Decisiones Rote*). Traktat sam pisany był w r. 1408; u dołu s. 168 inna, późniejsza ręka, lecz w każdym razie pochodząca z XV w., wpisała «Bogurodzicę» w kształcie zwrotek 13. Przekaz dwu pierwszych strof różni się w niektórych szczegółach od krak. I. Tekst ten uważa się za zasadniczy dla naszej pieśni w jej układzie kompilacyjnym z w. XV. — *Tekst III t. zw. warszawski* (właściwie petersburski, tylko rękopis warszawskiego pochodzenia) pochodzi z drugiej połowy XV wieku i zawiera redakcję pieśni o zwrotekach już 19. Wymienione trzy teksty powyższe pochodzą bezwątpienia z w. XV — *Tekst IV t. zw. częstochowski* z końca wieku XV lub początku XVI zawiera zwrotek jedynie 18. — *Tekst V t. zw. cieszyński*, identyczny prawie w swoim brzmieniu z poprzednim i odpowiadający mu również czasowo, ma zwrotek 19. — Również z pierwszej połowy XVI w. pochodzi, jak wolno sądzić, *tekst t. zw. sandomierski (VI)*, zanotowany na okładzinie rękopisu treści teologicznej, należącego do Bibl. seminaryjnej w Sandomierzu; liczy on zwrotek 18. — Poza tem istnieje jeszcze z pierwszej połowy XVI w. (rkps Bibl. Jagiell. nr. 3301), *tekst VII* najdłuższy ze wszystkich, bo liczący strof 22, a reprezentujący ze względu na najsilniej zawartą w nim dążność amplifikacyjną ostateczną fazę procesu kompilatorskiego w historycznym rozwoju «Bogurodzicy». — Z tekstów drukowanych wymienić przedewszystkiem należy pierwodruk «Bogurodzicy» przy statucie Jana Łaskiego z r. 1506 («Commune inclyti Polonie Regni privilegium constitutionum...») zawierający 15 zwrotek. Pierwodruk ten («Bogurodzica» nazwana «cancio seu canticum... manibus et oraculo sancti Adalberti scripta...») stał się rozsądnikiem fałszywej tradycji o autorstwie św. Wojciecha (XV w. zwał pieśń «cantalena diu a sanctis patribus composita...»), która od tej chwili przyłgnęła do «Bogurodzicy» i odrzuconą została dopiero w w. XIX. Inne teksty dru-

kowane w XVI w. (jak Herburta z r. 1570, Skargi z r. 1579—oba po 15 strof), mimo pewnych odstępstw lekcyjnych większego zainteresowania dla studjów nad rekonstrukcją pieśni nie przedstawiają. Wyróżnia się wśród nich jeden, również 15 zwrotkowy i najbardziej z tekstem Łaskiego spokrewniony, wydrukowany w książeczce łacińskiej Mateusza z Kościana z r. 1543 («Cohortatio Sarmaticarum Ecclesiarum ad antiquam et avite religionis observationem...»), a przez to znamieny, że stał się typowym prawie dla całego w. XVI. Druk ten, idąc za swoim pierwowzorem (zaginioną tablicą z tekstem pieśni, zawieszoną u św. Stanisława w katedrze krakowskiej, którą oglądał jeszcze Jan Malecki w dwudziestych latach XVI w. za swego w Krakowie pobytu), przekazał nam dążność zastępowania wszelkich słów pieśni, niezrozumiałych dla współczesnych, wyrażeniami zrozumiałemi, z oczywistą szkodą dla wiarygodności dawnego tekstu i jego pierwotnej konstrukcji myślowej, a nieraz z fatalnem tego tekstu zeszpeceniem (n. p. w 1 wierszu drugiej zwrotki)].

Jak już wspomnieliśmy powyżej*, przedstawiając dzisiejszy stan badań nad «Bogurodzicą», brak pewniejszych dat z historji pieśni nie dozwala wyjaśnić czasu jej pochodzenia. Niewątpliwie przychodzi nam tu z pewną pomocą język utworu i jego szczegółowa analiza; światło na niektóre momenty rzucają wnioski paralelne, snute z średniowiecznej hymnologji łacińskiej i niemiecko-czeskiej, lecz żadnych ścisłych faktów zdobyć nie potrafimy. Tradycja historyczna o pieśni, któraby pozwalała określić jej znaczenie i charakter, pochodzi dopiero z w. XV. Pominąwszy bowiem przekaz latopisca wołyńskiego z połowy w. XIII, jako dopuszczający interpretację podwójną, pierwsze pojawienie się «Bogurodzicy», źródłowo stwierdzone, przypada dopiero na czasy Jagielly. Lecz jest to już okres historyczny «Bogurodzicy». Była wówczas pieśnią religijną, ale zarazem bojową. Śpiewało ją rycerstwo pod Grunwaldem (1410), potem na Kujawach i w Ziemi Dobrzyńskiej (1431), na Litwie (1435) i pod Warną (1444). Równocześnie jednak słyszymy o niej jako o śpiewie kościelnym kleru i ludu podczas nabożeństw i uroczystości. Intonował ją Zbigniew Oleśnicki w r. 1440 w katedrze krakow-

* Por. notę na początku ustępu, s. 257.

skiej po mszy pontyfikalnej i «Te Deum» z okazji wyboru Warneńczyka królem węgierskim, a lud śpiewał ją wspólnie z klerem («cum ingenti iocunditate vulgus cum clero decantabat». Cod. epist. XV saec. II, s. 415). W ustach ludu była atoli już o wiele wcześniej. Jan Sylwan czyli Hieronim z Pragi, Norbertanin polski i kaznodzieja na dworze Jagiełły około r. 1410, odmawiał ją jako modlitwę błagalną z ludem w czasie kazania. W pięćdziesiąt lat później (przed r. 1462) wzywał lud inny kaznodzieja do śpiewania «Bogurodzicy» skruszonym sercem («devote») ku czci Panny Marii. Uważano ją zatem wówczas za pieśń Maryjną (obie wzmianki wydobył Brückner ze źródeł pochodzenia małopolskiego). Skoro więc tradycja historyczna stwierdza, że już na początku XV w. była «Bogurodzica» pieśnią religijną całego narodu i miała charakter w znacznej części liturgiczny, musiał niewątpliwie okres jej rozszerzania się i przenikania rozpocząć się znacznie wcześniej — już w w. XIV. Tej zaś tradycji towarzyszą rękopisy XV w., a wszystkie z wyjątkiem jednego podają pieśń w formie złożonej, amplifikowanej. Jeśli więc w pierwszej połowie XV w. podobny kształt «Bogurodzicy» był już znany i rozpowszechniony, należy przyjąć, że również początek procesu amplifikacyjnego, przyrastania nowych pieśni do dawnego zrębu, musiał być wcześniejszy; należy go przeto cofnąć w głąb w. XIV. Jednak datę powstania pieśni potrzeba, jak się zdaje, jeszcze wcześniej przesunąć, a skłania do tego charakter i budowa poszczególnych części, które złożyły się na kompilację, czyli amplifikowały tekst pierwotny «Bogurodzicy». Przedewszystkiem dwie pierwsze zwrotki są dawniejsze od innych; wskazuje na to ich przyśpiew «Kyrie elejson» i archaizmy, w innych strofach niespotykane. Zachodzi atoli pytanie dalsze, czy obie te zwrotki są równoczesne; dzieli je bowiem różnorodność treści (pierwsza strofa skierowana do Bogurodzicy, druga do «Bożyca» czyli Chrystusa) i brak związku oraz różnica w formie (jeśli zwrotka druga jest nawet trójdzielna, to forma jej, owo poczwórne R, zupełnie wyjątkowa). Trzeba więc powstanie pierwszej zwrotki cofnąć jeszcze dalej, na w. XIII. W wieku tym, jak wiadomo, pojawia się reakcja przeciwko cudzoziemcom w kościele polskim i dążność do połączenia życia kościelnego z ludem i jego życiem. Odbiciem tych dążności, jak sły-

szeliśmy poprzednio, były rozporządzenia arcybiskupie i synodalne. Być więc może, że również w tym czasie należy szukać pierwszych prób wciągnięcia ludu do pieśniarstwa religijno-kościelnego. Następnie była potrzeba pieśni bojowej, którą Niemcy i Czesi mieli już w w. XII. Wszystko to było niewątpliwie czynnikiem pobudzającym do utworzenia pieśni, której układczem był jakiś duchowny w chwili, gdy lud wciągnięto do śpiewu kościelnego. Jeśli zaś przekaz latopisca wołyńskiego poczytamy za świadectwo życia «Bogurodzicy», wówczas charakter pieśni w jej pierwotnym jednostroficznym układzie uznać należałoby jako bojowy. Charakter ten przetrwał wprawdzie w świadomości narodu przez pierwszą połowę XV w., lecz zacierał się równocześnie na rzecz pojęcia ogólnego, że «Bogurodzica — to «carmen» albo «canticum patrium», «cantalena» o charakterze ogólnym, śpiew religijno-kościelny i narodowy, mogący być przystosowany do każdej okoliczności życia kościelnego i narodowego. Przyjmujemy zatem, że nawet w najdawniejszej dwustroficznej formie «Bogurodzicy» odróżnić należy dwie warstwy powstania; że dwie pierwsze zwrotki musimy oceniać jako genetycznie różne, i że proces przyrastania nowych części do pierwotnego jednozwrotkowego układu pieśni rozpoczął się już od strofy drugiej, stanowiącej dla siebie całość odrębną. Ta pierwsza amplifikacja musiała dokonać się bardzo dawno, jakby należało sądzić z treści i tekstu zwrotki drugiej, najbardziej do niedawna zagadkowej pod względem konstrukcji myśli, słowotwórstwa i ustosunkowania liturgiczno-hymnologicznego w odniesieniu do zwrotki pierwszej. Kiedy ten pierwszy przyrost dokonał się — niepodobna osądzić. Dalszy proces amplifikacyjny odbywał się najprawdopodobniej jeszcze w w. XIV. Odrębne krótkie pieśni łączono z «Bogurodzicą», a skutkiem częstego powtarzania zrażały się one z jej pierwotnym trzonem, jakkolwiek niezgodne z założeniem i charakterem dwu pierwszych strof co do myśli i pierwiastków liturgicznych, a w znacznej części nawet co do typu stroficznego. Kunsztowność wersyfikacyjna i zwrotkowa, objaw erudycji hymnologicznej autora, czy też autorów dwu pierwszych zwrotek, stawiająca je dla tych zalet bardzo wysoko w naszym pieśniarstwie średniowiecznym, zaczęła w tych nowych przyrostach zanikać, przechodząc w zwrotki coraz

prostsze, niewolne nawet od znamion łamania się ich autorów z technicznymi trudnościami wiersza i strofy. Albowiem na procesie kompilacyjnym «Bogurodzicy» możemy wprost śledzić drogę obniżania się kunsztownej formy twórczej, opartej jeszcze w dwu pierwszych strofach na wzorach hymnologji zachodnio-europejskiej, na rzecz łatwiejszych i bardziej prymitywnych wzorów wersyfikacyjnych, wspierających się ostatecznie na zwykłych ósmiozgłoskowych dwuwierszach. Zjawisko to, ogólnie biorąc, jest właściwe całemu rozwojowi historycznemu wierszowanej literatury polskiego średniowiecza. Dalszym więc etapem rozrostu «Bogurodzicy» była t. zw. pieśń wielkanocna i postna czyli pasyjna, obie, jak przypuszczamy, dodane do niej jeszcze w w. XIV. To stadjum uwydatnia nam najlepiej tekst t. zw. krak. II. Brückner, snując hipotezę o łączności bł. Kingi z powstaniem «Bogurodzicy», rzucił również myśl, że autorem tych pieśni, czy też tylko jednej z nich, mógłby być Jan, opat witowski, towarzysz wypraw Łokietka, o którym ks. Jan Zarecensis w kazaniu na oblóczyny panien w klasztorze zwierzenieckim z r. 1602 prawił, jakoby ułożył pieśni o męce Pańskiej długo po kościołach w poście śpiewane. Przypuszczeniu temu brak jednak jakiegokolwiek uzasadnienia źródłowego. W ciągu XV w. przyrastały do amplifikowanej już w ten sposób «Bogurodzicy» zwrotki dalsze, lecz nie zlewały się już z nią razem w jedną całość; były lokalne i zachowały się tylko w pewnych rękopisach (tekstach). Są to zwrotki do św. Wojciecha, Katarzyny, Stanisława, Florjana, Franciszka, Klary i Anny. Wtręty i wersje wśród nich są rozmaite, a badania na punkcie wzajemnego stosunku ich przekazów rękopiśmiennych nie są dotąd uzgodnione. O ile jednak można wnosić, traci «Bogurodzica» pod koniec XV w. swój ogólnonarodowy charakter, przestaje być pieśnią śpiewaną zawsze i wszędzie, wychodzi z użycia jako pieśń bojowa i z ust ludu; lecz w kościołach zachowuje się do w. XVII. W okresie inowierstwa jest ciekawym przedmiotem sporu między pisarzami katolickimi a dysydentami. Usiłowania w w. XVI i XVII, wypowiadające się nawet w osobnych fundacjach, celem podtrzymania kultu «Bogurodzicy» i przywrócenia jej do dawnej chwały, zawiodły.

[W rozwoju polskiej poezji religijno-kościelnej wieków śred-

nich jest «Bogurodzica» zabytkiem najważniejszym a dla charakterystyki tego rozwoju najbardziej wybitnym. Stanowisko to zapewniła pieśni tradycja dziejowa i rola, jaka przypadła jej w udziale w historycznym życiu narodu, oraz jej doniosłe znaczenie historyczno-literackie. U kolebki bowiem poczyniła naszej literatury, w samych początkach przemiany języka, żyjącego dotąd tylko w ustach narodu, w jego organ piśmienniczy, objawił się w tej pieśni zabytek niezwykle, «cud słowa», jak pięknie określił «Bogurodzicę» Łoś, utwór wielki treścią, a zdumiewający formą i techniką wersyfikacyjną].

b) *Inne pieśni religijno-kościelne w. XIV.*

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[Stosownie do wyjaśnienia we «Wskazówkach informacyjnych» uwzględnia podana liter. przedmiotu tylko prace opublikowane po wydaniu dzieła Łośa, względnie dla orientacji czytelnika nieodzowne. Dawniejsza literatura naukowa do każdej poszczególnej pieśni przytoczona jest w sposób bibliograficzny w pracy Bruchnalskiego, omówiona zaś i krytycznie oceniona w książce Łośa. Oba te wydawnictwa dają dokładny i szczegółowy obraz stanu badań i wiadomości o pojedynczych pieśniach.

1) «Chrystus zmartwych wstał je... a) Tekst: BERSOHN M., Księgozbiór katedry plockiej. Warszawa, 1899, s. 22.—BRÜCKNER AL., Średniowieczna pieśń relig. polska... s. 66—7. b) Opracowania: BRUCHNALSKI Wilh., Poezja polska średniowieczna. Encykl. pols. Ak. Um. T. XXI, s. 94—5 (2. Pieśń wielkanocna) i s. 102 (5. Pieśni wielkanocne).—Łoś J., Początki piśm. pol... Wyd. II., s. 394—97.

2) «Nas dla wstał zmartwych syn Boży» i «Ciebie dla człowiecze»... a) Por. lit. przedm. do «Bogurodzicy». b) Łoś J., jak wyżej, s. 381—94 (Dodatki do «Bogurodzicy»).

3) «Przez twe święte zmartwychwstanie». Łoś J., jak wyżej, s. 397.

4) «Wesoły nam dzień nastał...» a) BRUCHNALSKI, jak wyżej, s. 103 (5. Pieśni wielkanocne). b) Łoś, jak wyżej, s. 397—98. c) BRÜCKNER jak wyżej, s. 95—97.

5) «Jezus Chrystus, Bóg-człowiek...» a) BRUCHNALSKI, jak wyżej, s. 101. b) Łoś, jak wyżej, s. 399—402. c) BRÜCKNER, jak wyżej, s. 67—9.

6) «Maryja, czysta dziewice...» a) BRUCHNALSKI, jak wyżej, s. 96. b) Łoś, jak wyżej, s. 402—404. c) BRÜCKNER, jak wyżej, s. 116—17.

7) «Posłał przez anioły — Tworzec swe poselstwo...» a) BRUCHNALSKI, jak wyżej, s. 97. b) Łoś, jak wyżej, s. 404—405. c) BRÜCKNER, jak wyżej, s. 128—30 i 16].

[Liczba pieśni religijno-kościelnych, powstałych poza «Bo-

gurodzicą» przed w. XV, jest bardzo niewielka, a przy niektórych wątpliwości są znaczne, czy mamy rzeczywiście do czynienia z zabytkami w. XIV, czy też dopiero pierwszych lub nawet dalszych dziesiątków lat wieku następnego. Granicy chronologicznej poprowadzić tu najczęściej nie można wobec braku konkretnych danych i późnych przekazów rękopiśmiennych, gdyż wszystkie niemal prawie, z wyjątkiem jednej, przechowały się dopiero w odpisach w. XV. Pierwsze miejsce, ze względu na niewątpliwe pochodzenie rękopisu z w. XIV, przyznać należy pieśni jednozwrotkowej wielkanocnej, czyli na Zmartwychwstanie Pańskie, zaczynającej się od słów: «C h r y s t u s z m a r t w y c h w s t a ł j e, Ludu przykład dał je...», ujętej w formę zwrotki czterowerszowej 6-zgłoskowej z dośpiewem «Kyrie elejson». Pieśń ta pochodzi z r. 1365, gdyż zanotowano ją przy końcu graduła katedry plockiej, którego pisanie ręką Świętosława z Wilkowa w tym właśnie roku zostało ukończone. Jest to z jednej strony wogóle najstarszy rękopiśmienny przekaz pieśni kościelnej, z drugiej zaś dowód (z przyczyny refrenu «Kyrie elejson»), że pieśni kościelne w języku narodowym musiały już w w. XIV być częścią obrzędów religijnych i liturgji kościoła w Polsce. Całość pieśni zamykała się już w najdawniejszym kształcie w jednej zwrotce (stwierdzają ten stan rękopisy w. XV, notujące pieśń tylko w tej formie), której możliwie prosty typ wersyfikacyjny miał służyć ku temu, by ją lud łatwo zapamiętał. Wzorem dla tej pieśni były trzy tropy łacińskie: «Christus iam surrexit», jeśli nie w prostej linii, to za pośrednictwem niemieckiej pieśni: «Christ ist erstanden». — Do pieśniarstwa religijnego XIV w. wliczyć następnie należy dwie pieśni (o Zmartwychwstaniu Pańskim i pasyjną), czy też (według Brücknera) jedną tylko wielkanocną, która amplifikowała «Bogurodzicę» w fazie procesu jej narastania, reprezentowanego przez t. zw. tekst krak. II. Pieśni te zaczynają się od słów: «N a s d l a w s t a ł z m a r t w y c h s y n B o ż y» i «C i e b i e d l a c z ł o w i e c z e d a ł B ó g p r z e k ł ó ć s o b i e». Jak wiadomo, układ i rekonstrukcja tych pieśni (o ile jest ona potrzebna) jest wśród badaczy zagadnieniem spornem zależnie od tego, czy przyjmujemy tekst krak. II. w jego redakcji za bezwzględnie obowiązujący, czy też dopuszczamy w nim rekonstrukcje i przestawki

zwrotek, wciągając do pomocy dalsze przekazy «Bogurodzicy» z XV w. W pierwszym wypadku pieśni nasze liczyłyby zwrotek 12 (7+5, tak sądzi Brückner) według układu tekstu krak. II, w drugim 12 (6+6, zdaniem Łosia), jednak z rekonstrukcją przy pomocy tekstów innych. Pieśń wielkanocna zabarwiona jest pierwiastkiem polskim (szatan — «starosta piekielny», Adam — «boży kmieć», który siedzi u Boga «w wiecu») i jest zapewne oryginalną. Jeśli nawet miała jaki wzór, to ten został zatarty przez miejscowy koloryt pieśni. Dla pieśni pasyjnej mógł być wzorem w pewnych strofach, jak mniema ks. Pi-jalek, hymn «Deus omnipotens» i «Maria praeclara, coeli rosa clara...» Pod względem wersyfikacyjnym i układu stroficznego obie powyższe pieśni następczą wiele wątpliwości. Staral się je rozwiązać i wyjaśnić Łoś. — Pochodzenie czasowe innych pieśni, uważanych przez Brücknera za produkty XIV w., jest niepewne. Chociaż niektóre z nich dochowały się w rękopisach XV w. względnie wczesnych (bo z lat 1420—1430), nic poza tem w rzeczywistości nie przemawia za ich przynależnością do pieśniarstwa wieku poprzedniego. Brückner wlicza jeszcze do jego produkcji następujące pieśni: *a*) drugą pieśń wielkanocną «Przez tve święte z martwych wstanie», dość lichą pod względem formy, budowaną głównie na rymach gramatycznych; *b*) «Wesoly nam dzień nastał», wzorowaną na tropach łacińskich «O quam felix haec dies» (proweniencja czternastowieczna bardzo wątpliwa); *c*) «Jezus Chrystus, Bóg-człowiek, mądrość oćca swego» (czyli t. zw. Godzinki o męce Pańskiej), pieśń znaną dziś w 4 odpisach a dwu odmiennych redakcjach (o 9 lub 8 zwrotekach), będącą swobodnym przekładem średniowiecznego hymnu «Horae canonicae Salvatoris», bardzo powszechnego w hymnologji łacińskiej i narodowej tego czasu, a rozpoczynającego się od słów: «Patris sapientia, veritas divina». Odpis najdawniejszy tej pieśni pochodzi z czasu około r. 1420, przepisywaczem musiał być jakiś Czech, co widoczne jest z rozsianych tu i ówdzie czechizmów. W utworze tym po raz pierwszy u nas zastosowaną została budowa stroficzna czterowerszowa, złożona z wierszy trzynastozgłoskowych o rymie aabb; *d*) modlitwę wierszowaną do użytku kaznodzieji, gdyż przeznaczoną do odśpiewywania przed kazaniem, a zaczynającą

się od słów: «Maryja, czysta dziewice, Daj nam widzieć boże lice...» Modlitwa ta, a właściwie pieśń Maryjna (pierwsza w istocie w naszym pieśniarstwie, gdyż «Bogurodzicy» charakter Maryjny nadał dopiero w. XV, kult zaś N. P. Marji jest wogóle w kościele pochodzenia późniejszego), technika jej bowiem jest techniką kantyleny (niby tercyny, właściwie zaś trzy zwrotki trójdzielne), zapisana jest na karcie przyklejonej do kodeksu z kazania Jana Sylwana, spowiednika i kaznodzieji Jagielly, gdzie zanotowano ją około r. 1420. Forma rytmiczna i stroficzna zastosowana w tej pieśni jest częsta w hymnologii średniowiecznej, wzoru jednak dla niej dotąd nie odnaleziono; e) pieśń o zwiastowaniu N. M. Panny «Posłał przez anioły — Tworzec swe poselstwo...» jest wolnym przekładem prozy Abelarda «In annuntiatione b. v. Mariae» (słowa początkowe: «Mittet ad virginem»), złożonej w oryginale ze strof 10. Polska przeróbka (strof 11), zachowując ogólny układ i miarę prozy łacińskiej, uwzględnia tylko jeden lub dwa początkowe wiersze każdej strofy; posługując się przeto oryginałem jako jedynie schematem, dopełnia treść samodzielnie, opuszcza zaś poszczególne wyrażenia lub je przedstawia na niekorzyść podniosłości stylu i powagi, jaka odznacza prozę Abelarda. Odstępstwa przekładu są tak znaczne, iż brak zgody między oryginałem a przeróbką polską uniemożliwia nawet rekonstrukcję uszkodzonego w niej wiersza.

Niektóre z wymienionych tu pieśni były w XV w. przerabiane, opatrywane w odmienne wersje i wstawki. Te równorzędne niejednokrotnie, a przecież różne teksty dostarczają ciekawego materiału do badania rozrostu i ewolucji pieśniarstwa i rzucają charakterystyczne światło na drogi jego rozwoju i rozpowszechniania oraz na przekształcenia form rytmicznych i zwrotkowych, czyli na technikę urabiania wierszy, która z poziomu kunsztowności, wiedzionego z dobrych wzorów hymnologii europejskiej, poczęła chylić się ku typom coraz prostszym i pospolitszym. Z drugiej atoli strony utrudniają te teksty rozgraniczenie dorobku duchowego na polu pieśni kościelnej z w. XIV, ubogiego, ale nastrojonego na wyższy ton twórczy, od bogatszego, lecz bardziej poziomego w wieku następnym. Wiek XV bowiem uczynił pieśń nabożną o charakterze religijno-kościelnym własnością szerokich mas ludu, ów zaś pożywał pieśni dostosowanej

do swego poziomu. Lecz dążność do upowszechniania czegoś, jakkolwiek wnosi różnorodność, a nawet ją pobudza, chociaż rozszerza ramy zainteresowań i obejmuje rozleglejsze pole oddziaływania, nie podnosi indywidualnego charakteru twórczości, ale go obniża. Przeto pieśniarstwo w. XV prześcignie wielokrotnie swą obfitością produkcję wieku poprzedniego, lecz wysokości tonu w osnowie treściowej i formalnej, jaki uwydatnił się w «Bogurodzicy», nie osiągnie. Kunsztowność formy, jako objaw wykształcenia na dobrych wzorach twórczych, będzie w pieśniarstwie religijnem w. XV należała do rzadkości.

6. Ślady polskiej poezji ludowej niespisanej.

LITERATURA PRZEDMIOTU.

[1] KAWCZYŃSKI Maks., O początkach poezji polskiej. [Jest to krytyczna ocena prac: Nehringa Wł., Początki poezji dramatycznej w Polsce; Kętrzyńskiego W., O nieznannej epopei z XV w.; O. B., Z powodu nieznanego poematu XV w.; Świeżawskiego E., Przenośnia w Krakowiakach]. Kwart hist., 1889. III, s. 28—48. — Por. Lit. przed Rozdz. V. ust. 5. IV. 11. b) d) e).

2) GŁOGER Zyg., Długosz i pieśni polskie. Wisła, 1889. III, s. 1—8.

3) BRÜCKNER Al., Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej. I. Kazania średniowieczne. Bibl. warsz., 1891. I, s. 241—58.

4) TENŻE, Kazania średniowieczne. Cz. II. [I. Przesady i zabobony u ludu polskiego w wieku piętnastym]. Roz. Ak. Um. Wydz. fil. 1895. S. II. T. 9, s. 317—37.

5) FIJAŁEK Jan ks., Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru na tle ustawodawstwa synodalnego. Roz. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. 1893. T. 30, i w odb. s. 28—45. [3. Tańce i śpiewy. 4. Widowiska i zabawy zabobonne (Spectacula; ludi theatrales, superstitioni)].

6) BRÜCKNER Al., Mitologja polska. Studium porównawcze. Warszawa, 1924, s. 9—14. [I. Narodziny rzekomego Olimpu polskiego]. — Por. TENŻE, Ueber die älteren Texte des Polnischen. Arch. f. slav. Philol., 1887. X, S. 365—416. — Por. również: a) GIESEBRECHT W., Die Vaganten oder Goliarden und ihre Lieder. Allg. Monatschr. f. Wis. u. Liter., 1853. b) HUBATSCH O., Die lateinischen Vagantenlieder des Mittelalters. Görlitz, 1870. c) LILJENCRON R., Die historischen Volkslieder der Deutschen vom 13—16 Jahrhundert. Th. I—IV. Leipzig, 1865—9. d) WESSELSKI Alb., Märchen des Mittelalters. Berlin, 1925. e) BRÜCKMANN Hennig, Geschichte der lateinischen Liebesdichtung im Mittelalter. Halle, 1925.]

Poza religijną poezją w polskim języku (zresztą, jak widzieliśmy, bardzo skąpą) jest rzeczą pewną, że literatura

ojczysta zaniedbana, wzgardzona, zaledwie dopuszczona do jakiegoś udziału w piśmiennictwie, żyła i krzewiła się, ale życiem zupełnie innym, samorodnym, nieujętem w karby pisma i utworów spisanych, lecz jako literatura ludowa, szerząca się tradycją i utrzymywana żywym słowem współczesnych pokoleń. Lud, jak dawniej w przedchrześcijańskich czasach, tak i teraz wyrażał bezwzględnie swoje uczucia radości, smutku, miłości, w formie pieśni gminnej, która, pomimo niechęci wyższego duchowieństwa, obawiającego się o szkodliwy wpływ tej rodzimej twórczości na wiarę, szerzyła się i utrzymywała w najniższych warstwach społeczeństwa. Były to poczęści pieśni dawne, przechowane jeszcze z czasów pogańskich, w części plody swego czasu, utworzone pod wrażeniem współczesnych zdarzeń i wypadków, jak zwykle niewiadomo: gdzie, kiedy i przez kogo. Pieśń bowiem ludowa niema cech indywidualnych, nie uznaje nazwiska twórcy, i nie dbając o autora nie troszczy się również o czas i miejsce, gdzie powstaje. Wszystko to jednak niespisane, nieprzelane w rzeczywiste zabytki literackie, zatraciło się z biegiem czasu niepowrotnie. Tylko w źródłach współczesnych lub nieco późniejszych zachowały się jako ślady istnienia tej literatury ludowej, żyjącej poza literaturą pisaną, mniej lub więcej wyraźne wzmianki o śpiewach gminnych ludowych, które są ze wszech miar godne uwagi. Należy przeto o tym dziale literatury wspomnieć, gdyż to uzupełnia ogólny jej obraz.

Że między ludem krążyły i utrzymywały się, pomimo zaprowadzenia chrześcijaństwa i zabiegów duchowieństwa, nie tylko we wcześniejszych czasach, ale jeszcze w XIII i XIV w., a nawet później, prastare, bo może jeszcze czasów pogańskich sięgające pieśni obrzędowe, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dowodem tego są niejednokrotne wzmianki w statutach synodalnych i kazaniach, jeszcze nawet w XV w., gdzie wyraźnie jest mowa o śpiewach pogańskich, w których lud wzywał i czcił bóstwa pogańskie («cantus paganici, in quibus idola invocantur et venerantur» — Statut diecezji krakowskiej z r. 1408 i inne). Wzmianki te zawierają nawet tu i ówdzie nieco dokładniejsze szczegóły o tych śpiewach obrzędowych. I tak około czasu Zielonych Świąt starcy, kobiety i dziewczęta tańczyły wokół

śpiewając «Alado gardzina Jesse» (lub, jak w innych wzmiankach, «Lado, yleli yassa»). [Duchowieństwo ówczesne, głównie zaś kaznodzieje w śpiewach tych dopatrywali się śladów pierwotnego kultu plemiennego lub też w przyspiewach i wykrzykach doszukiwali się nazw bogów pogańskich. Śladami temi poszedł Długosz, który wyzyskując tę obrzędową tradycję ludu, z form przyspiewu, nie mających w rzeczywistości nic wspólnego z kultem bogów pogańskich, stworzył swój fantastyczny Olimp polski. Na podstawie bowiem porównawczego badania obrzędów i związanych z nimi śpiewów u ludów słowiańskich, wykazał Brückner, że poszczególne części składowe tych przyspiewów mają znaczenie zgoła odmienne. I tak: «Łado» jest wołaczem od «łada», co znaczy oblubienica, kochanka, żona, a dowodzą tego obrzędowe pieśni weselne Czechów, Bulgarów, Serbów i na Małej Rusi; «Jesse» czyli «jesza» jest prastarą partykułą życzeniową, znaczy tyle, co «oby, oby» i istnieje w języku cerkiewnym. Najbardziej znamieny wykrzyk «ileli», właściwie zaś «leli» jest okrzykiem pieśni pijackich; «gardzina» zaś (od gardy, hardy), jest określeniem na oznaczenie bohaterstwa i wojowniczości]. O jednej pieśni, jak się zdaje również obrzędowej, jest wzmianka w kronice Bielskiego, który podaje, że jeszcze za jego czasów na wiosnę śpiewano «starą» pieśń «Śmierć wije się po płotu, szukająca kłopotu». Była to zapewne dawna pieśń ludowa wiosenna, pozostająca w związku z prastarym zwyczajem topienia w wodzie w niedzielę postną «Marzany», która jednak również nie była żadnym bóstwem (według Długosza zawieszano na patykach słomianą lalkę, przedstawiającą zimę i śmierć; «po płotu» — może patyki splecione; «szukająca kłopotu» — od klepać, klepanie, bicie). Na Zielone Świąta, jak wspomina statut synodalny krakowski z r. 1408 i kazanie Jana ze Słupcy z XV w., lud przy dźwiękach lutni pisał i śpiewał pieśni ludowe «pogańskie», zaczynające się od słów «Świątki lecie» (t. j. w lecie) [Statut synodalny krakowski nazywał ten obyczaj «ritus paganicus servatus per christianos». Widzimy z tego, jak długo i uporczywie, w tym wypadku w Małopolsce, ludność trwała przy dawnych obrzędach pogańskich, które odbywały się jeszcze w w. XV po kościołach i na cmentarzach, a dawniej nawet przy współdziałaniu kleru].

Nadto poza resztkami tych obrzędów żyły w tradycji i ustach ludu jeszcze inne pieśni, jak to widać ze wzmianek w rozmaitych źródłach; śpiewano pieśni w gospodach i karczmach, śpiewały je dziewczęta po domach. Anonim w kronice powiada, że po śmierci króla Bolesława Chrobrego smutek i żaloba pokryły naród; «nulla cantilena puellaris, nullus cytaræ sonus audiebatur in tabernis». (W słowach tych należy jednak widzieć kolorystykę przyjętą z tradycyji życia na Zachodzie). W «Vita s. Stanislai» (minor) jest wiadomość, że na ucztach nocnych i biesiadach śpiewano pieśni, i że dotąd się one utrzymują («in conviviis Slavorum adhuc cantilene gentilium, plausus manuum mosque salutantium servantur usque in diem hodiernum». Rozdz. 9). W statutach synodalnych z XIV w. są zakazy dla kleru przeciw uczestniczeniu w biesiadach i weselach, na których śpiewa się brzydkie, nieprzyzwoite pieśni («cantilene inhonestae, saeculares, turpes, cantica lasciviae»). Dowodów tego rodzaju można zebrać o wiele więcej. Widać, że prócz pieśni obrzędowych lud miał pieśni świeckie, weselne, pijackie, obyczajowe i inne, które przy okazji wyśpiewywał nieraz ku zgorszeniu dochowieństwa, zwłaszcza wyższego, bo niższe bywało niejednokrotnie współuczestnikiem tych zabaw; dla niego właśnie wydawano powyższe uchwały synodalne.

Ale co najciekawsze, w źródłach (łacińskich z końca XIII i z XIV w.) zachodzą nawet wyraźne wzmianki o śpiewakach wędrownych i o urządzanych przez nich widowiskach publicznych, które polegały nietylko na tańcach, muzyce, żartach i t. p., ale także na śpiewach i deklamacjach. Nazywani są oni po łacinie «joculatores, histriones, mimi, goliardi, buffones». W zachodniej Europie stan tych na poły kuglarzy, błaznów, aktorów, a na poły lutnistów i śpiewaków był w średnich wiekach już od dawniejszego czasu znany i zrazu pogardzany; w XII i XIII w. rozszerzył się on ogromnie i zajmował się głównie muzyką i śpiewem, a również nieco uszlachetniał. Rekrutował się przeważnie z biednych bakalarzy («clerici scholares»), którzy szukając chleba brali lutnię do ręki i wędrowali z miejsca na miejsce, grając i śpiewając, przeciw czemu papieże już z początkiem XIII w. bardzo ostro występowali. Otóż, o ile sądzić można, do Polski przybyli ci «clerici vagantes» w ciągu XIII w.

z Niemiec (stąd często nazwa «spylman»-Spielman), ale za ich przykładem poszli następnie klerycy, bakałarze w naszym kraju, i klasa tych «joculatores», już nawet swojskich, w XIV w. znacznie wzrosła. W statutach synodalnych z r. 1279, z r. 1326 (synod uniejowski) i późniejszych z r. 1420 (synod kaliski Mik. Trąby) znajdujemy zakazy, aby duchowieństwo nie uczestniczyło w tych widowiskach, na których śpiewano sprośne pieśni, nie wchodziło z «jokulatorami» w stosunki i nie dawało im jałmużny i wsparcia, a to nawet pod groźbą ekskomuniki. Arcyb. gnieźń. Jan Suchywilk († 1382) zamykał często, jak wspomina Janko z Czarnkowa, «presbyteros ribaldos» do więzienia. Ciekawy jest szczegół zawarty w rozporządzeniu Kaźmierza Wielkiego («privilegium de nuptiis» z r. 1336), który występując przeciwko zbytkom u mieszczaństwa krakowskiego postanowił, że na weselu nie może być więcej jak 8 «joculatores, qui rimarii dicuntur». Prócz tej nazwy polskiej «rymarz», która się tu znajduje, i wymienionej «spylman», spotykamy w późniejszych źródłach z XV w. nazwy: igrzec (l. mn. igrecy), kuglarz, wiła i t. d. Niema jednak podstawy do przypuszczenia, aby te widowiska, pomimo ich nazw łacińskich «spectacula», a nawet czasem «theatra», były przedstawieniami scenicznymi, teatralnymi (te nastąpiły dopiero później, zdaje się najprędzej z końcem XIV w.); polegały one jedynie na śpiewach i wygłaszaniu wierszy w gospodach lub na wolnem powietrzu w czasie jarmarków i t. p. Jakże to były śpiewy i wiersze — niewiadomo; ale to pewna, że po rozszerzeniu się stanu «jokulatorów» («rymarzy») w Polsce i zasileniu go żywiołami krajowymi, miały one charakter swojski, rodzimy i oczywiście, jak widać z zakazów duchowieństwa, zupełnie świecki, wesoły, nie liczący się ściśle z przepisami moralności i przyzwoitości.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga, która mimowoli się nasuwa. Czy pomiędzy pieśniami żyjącymi w tym czasie w ustach ludu mogły się znajdować także pieśni treści historycznej? Są tego ślady, prawda że bardzo skąpe. Długosz mianowicie wspomina w kronice swojej pod r. 1205 o jakichś pieśniach z powodu zwycięstwa pod Zawichostem (gdzie pobity został książę halicki, Roman), dodając, że pieśni te dotychczas śpiewają na widowiskach («quae [id est carmina] etiam in hunc diem canora voce in theatris audimus promulgari»); prócz tego wymienia na innym

miejscu kroniki pieśni z powodu śmierci Luitgardy, żony ks. wielkopols. Przemysława, której zejście (r. 1283) przypisywano powszechnie zbrodni męża, a zarazem powiada, że pieśń o tem zachowała się do jego czasów. (Nie od rzeczy będzie ubocznie dodać, że nowsze badania historyczne skłaniają się do przyjęcia twierdzenia, że Luitgarda umarła śmiercią naturalną z żalu i zgryzoty, że przez 10 lat pożycia nie miała potomstwa, i że mąż ją z tego powodu zupełnie zaniedbał). Wypowiedziano ponadto przypuszczenie, że istniała pieśń o tragicznej śmierci Ludmiły, żony Ziemowita mazowieckiego; przedmiotem tej pieśni miał być motyw niewiernej żony, który miał nawet Szekspirowi dostarczyć wątku do «Baśni zimowej». Przypuszczenie to jednak niema ugruntowanej podstawy. Można natomiast przyjąć, że pieśni o podkładzie historycznym musiało być więcej (o Krzysztofie Szafrancu z Pieskowej Skały?), chociaż w tym względzie brak jakichkolwiek świadectw.

Koniec części pierwszej tomu pierwszego.



39296/
12